

STUDIA Z DZIEJÓW

PAŃSTWA  
I PRAWA  
POLSKIEGO

XIX

STUDIES IN HISTORY

OF POLISH  
STATE  
AND LAW  
XIX

STUDIA Z DZIEJÓW

PAŃSTWA  
I PRAWA  
POLSKIEGO

XIX



*Panu Profesorowi  
Jackowi Matuszewskiemu*

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:  
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Komitet redakcyjny:

Karolina Adamova (Czechy), Alfredas Bumblaukas (Litwa), Robert Jastrzębski, Piotr Kitowski,  
Jewgenij Machowenko (Litwa), Tadeusz Maciejewski, Jerzy Malec, Jacek Matuszewski, Michael Stolleis (Niemcy),  
Wojciech Witkowski, Waclaw Uruszczak, Andriy Zajac (Ukraina), Andrzej Zakrzewski

Redaktor naczelny:

Jerzy Malec

Redaktor naukowy:

Jacek Matuszewski

Artykuły pozytywnie do druku opiniowali:

prof. dr hab. Tomasz Kruszewski  
dr hab. Grzegorz Smyk, prof. nadzw.  
prof. dr hab. Andrzej Dziadzio

Redaktor statystyczny:

Tadeusz Grabiński

Sekretarz redakcji:

Marcin Kwiecień

Redaktor prowadzący:

Halina Baszak-Jaroń

Redaktor językowy: Kamil Jurewicz

Tłumaczenie na j. angielski: Piotr Krasnowolski

Okładka: Joanna Sroka, Oleg Aleksejczuk

Tytuł finansowany przez:

Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Gdański,  
Uniwersytet Warszawski

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Gdański  
Kraków 2016

e-ISSN 2450-6095

ISSN 1733-0335

Od roku 2015 wersją pierwotną czasopisma jest wydanie elektroniczne.

[www.szd.ka.edu.pl](http://www.szd.ka.edu.pl)

Na zlecenie:

Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Warszawskiego

Wydawca:

Oficyna Wydawnicza AFM  
Kraków 2016

Łamanie: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: MKpromo

# Spis treści

## STUDIA

### LENA FIJAŁKOWSKA

- *Ius cogens czy ius dispositivum? Kilka uwag o charakterze norm prawnych na starożytnym Bliskim Wschodzie*..... 17

### ARKADIA PODGÓRSKA-MIKUŁA

- *Znaczenie opactwa premonstratenskiego w Brzesku-Hebdowie w strukturze zakonu i Kościoła w XIV–XV wieku* ..... 25

### ADAM MONIUSZKO

- *Sędziowie sądów szlacheckich w województwie płockim 1576–1600. Próba rekonstruksji badawczego*..... 39

### WACŁAW ROSA

- *Po stronie przestępców czy służb porządkowych, czyli miejsce karta w systemie wymiaru sprawiedliwości w dawnej Polsce* ..... 69

### ŁUKASZ GOŁASZEWSKI

- *Stosunki między mieszkańcami miasta Knyszyna a żołnierzami wojsk koronnych w latach 1650–1651 w świetle ksiąg wójtowskich* ..... 81

### PIOTR KITOWSKI

- *Uwolnienie z poddaństwa jako czynność prawna w praktyce sądowej Prus Królewskich w II połowie XVII i w XVIII wieku*..... 95

### SŁAWOMIR KOŚCIELAK

- *Azyl kościelny w protestanckim Gdańsku w świetle incydentu z 1700 roku, opisanego w diariuszu syndyka miejskiego Johanna Ernesta von der Lindego* ..... 109

### MARCIN GŁUSZAK

- *Rada Nieustająca – badawcze osiągnięcia i perspektywy*..... 127

### ANNA KLIMASZEWSKA, MICHAŁ GAŁĘDEK

- *Stosowanie norm francuskiego Kodeksu handlowego w Księstwie Warszawskim, konstytucyjnym Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej w świetle aktów notarialnych*..... 135

### JUSTYNA BIEDA

- *Rodzaje ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim*..... 147

**PATRYCJA BEDNARSKA**

- *Poglądy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego na sądownictwo angielskie* ..... 163

**MATEUSZ MATANIAK**

- *Utworzenie Urzędu Probierczego w Krakowie i jego działalność w latach 1843–1853*..... 179

**JOANNA MACHUT-KOWALCZYK**

- *Baza źródłowa do badań nad administracją pośredniego szczebla w Królestwie Polskim do 1866 roku*..... 199

**PAULINA KAMIŃSKA**

- *Z badań nad procedurą licytacji w Królestwie Polskim do 1875 roku* ..... 211

**MAŁGORZATA WEREDYŃSKA-SZPAKOWSKA**

- *Podstawy prawne nabycia obywatelstwa polskiego po 1918 roku – ziemie byłego zaboru austriackiego* ..... 221

**DAWID MICHAŁSKI**

- *Akt o Formie rządów z 1919 roku – pierwsza konstytucja niepodległej Finlandii*..... 245

**SEBASTIAN KWIECIEŃ**

- *Zasady przyuczania do zawodu przemysłowca w świetle regulacji prawnych zawartych w prawie przemysłowym z 1927 roku* ..... 255

**AGNIESZKA MACHURA**

- *Odpowiedzialność urzędnika za przestępstwa popełnione z chęci zysku w okresie międzywojennym*..... 273

**KAROL DĄBROWSKI**

- *Działalność oświatowa samorządu przemysłowo-handlowego w latach 1929–1939 na przykładzie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie*..... 297

**KONRAD GRACZYK**

- *Sprawa Romana Gawronskiego przed Sądem Specjalnym w Katowicach jako przykład zmiany prawomocnego wyroku*..... 315

**NATALIA RZENNO**

- *Podstawy prawne decyzji w przedmiocie obywatelstwa polskiego. Analiza prawnoporównawcza przepisów obowiązujących od II Rzeczypospolitej do współczesności* ..... 329

**GRZEGORZ NANCKA**

- *Z dziejów nauczania prawa rzymskiego u początków Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*..... 345

**GRZEGORZ SMYK, ANDRZEJ WRZYSZCZ**

- *Katedra Historii Państwa i Prawa UMCS w Lublinie w latach 2008–2016* ..... 355

**TADEUSZ MACIEJEWSKI, MICHAŁ GAŁĘDEK, PIOTR KITOWSKI, ANNA KLIMASZEWSKA,  
MARIA LEWANDOWICZ, MARCIN MICHAŁAK, DAWID MICHAŁSKI, JACEK WAŁDOCH**

- *Aktualne kierunki badań w Katedrze Historii Prawa Uniwersytetu Gdańskiego* ..... 365

**RECENZJE****PRZEMYSŁAW SOŁGA**

- *Mieczysław Ryba, Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939*, Lublin 2016 ..... 379

**MARCIN KWIECIEN**

- *Marek Wąsowicz, Prawo i obywatel. Rzecz o historyczno-prawnych korzeniach europejskiego standardu ustrojowego*, Warszawa 2015 ..... 385
- *Streszczenia* ..... 389
- *Abstracts* ..... 405



# Contents

## STUDIES

### LENA FIJAŁKOWSKA

- *Ius cogens or ius dispositivum? a handful of remarks on the nature of legal norms in the ancient Middle East* ..... 17

### ARKADIA PODGÓRSKA-MIKUŁA

- *The importance of the Premonstratensian Abbey in Brzesko-Hebdów for the structure of the Order and the Church in the 14th and 15th centuries* ..... 25

### ADAM MONIUSZKO

- *Judges in nobles' courts of law in the Voivodship of Płock in 1576–1600. An attempt at investigation*..... 39

### WACŁAW ROSA

- *On the side of criminals or security forces, or the place of the executioner in the judicial system in bygone Poland* ..... 69

### ŁUKASZ GOŁASZEWSKI

- *Relationships between the residents of Knyszyn and the army of the Kingdom of Poland in the light of court records from 1650–51*..... 81

### PIOTR KITOWSKI

- *Manumission as a legal action in the judicial practice of Royal Prussia in the second half of the 17th and 18th c.*..... 95

### SŁAWOMIR KOŚCIELAK

- *Church sanctuary in Protestant Gdańsk in the light of the incident from 1700, described in the diary of the municipal syndic, Johann Ernst von der Linde* ..... 109

### MARCIN GŁUSZAK

- *Permanent Council: achievements and prospects for research* ..... 127

### ANNA KLIMASZEWSKA, MICHAŁ GAŁĘDEK

- *Use of the norms of the French Commercial Code in the Duchy of Warsaw, the constitutional Kingdom of Poland, and the Free City of Kraków in the light of notarial deeds*..... 135

### JUSTYNA BIEDA

- *Types of detention centres in the Kingdom of Poland* ..... 147

**PATRYCJA BEDNARSKA**

- *English judiciary in the eye of Prince Adam Jerzy Czartoryski* ..... 163

**MATEUSZ MATANIAK**

- *Establishment of the Assay Office in Kraków and its activities in the years 1843–53*..... 179

**JOANNA MACHUT-KOWALCZYK**

- *Source base for research on the intermediate level administration in Kingdom of Poland before 1866*..... 199

**PAULINA KAMIŃSKA**

- *Selected research on the auction procedure in the Kingdom of Poland before 1875*..... 211

**MAŁGORZATA WEREDYŃSKA-SZPAKOWSKA**

- *Legal grounds for obtaining Polish citizenship in the former Austrian Partition after 1918*..... 221

**DAWID MICHALSKI**

- *The Constitution Act of 1919: the first constitution of independent Finland*..... 245

**SEBASTIAN KWIECIEŃ**

- *Principles governing training to industrial professions in the light of legal regulations of the industrial law of 1927*..... 255

**AGNIESZKA MACHURA**

- *Responsibility of officials for crimes committed for profit in Poland between the two world wars*..... 273

**KAROL DĄBROWSKI**

- *Educational activities run by industrial and commercial organisations in Poland in 1929–39; case study of the Chamber of Industry and Commerce in Lublin*..... 297

**KONRAD GRACZYK**

- *The case of Roman Gawronski before the Special Court in Katowice as an example of changing the valid sentence* ..... 315

**NATALIA RZENNO**

- *Legal grounds for the decision concerning Polish citizenship. A comparative analysis of legal regulations in force from the Second Republic of Poland to the present* ..... 329

**GRZEGORZ NANCKA**

- *Teaching Roman law at the newly established University of Silesia in Katowice*..... 345

**GRZEGORZ SMYK, ANDRZEJ WRZYSZCZ**

- *Department of History of State and Law at the UMCS in Lublin in 2008–16* ..... 355

**TADEUSZ MACIEJEWSKI, MICHAŁ GAŁĘDEK, PIOTR KITOWSKI, ANNA KLIMASZEWSKA,  
MARIA LEWANDOWICZ, MARCIN MICHAŁAK, DAWID MICHAŁSKI, JACEK WAŁDOCH**

- *Current directions of research at the Chair of Legal History  
of the University of Gdańsk* ..... 365

**REVIEWS****PRZEMYSŁAW SOŁGA**

- *Mieczysław Ryba, Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim  
1918–1939, Lublin 2016* ..... 379

**MARCIN KWIECIEŃ**

- *Marek Wąsowicz, Prawo i obywatel. Rzecz o historyczno-  
-prawnych korzeniach europejskiego standardu ustrojowego, Warszawa 2015* ..... 385
- *Streszczenia* ..... 389
- *Abstracts* ..... 405



# STUDIA



LENA FIJAŁKOWSKA  
(ŁÓDŹ)

## Ius cogens czy ius dispositivum? *Kilka uwag o charakterze norm prawnych na starożytnym Bliskim Wschodzie*

1. Źródła prawa; 2. Charakter królewskich aktów normatywnych; 3. Normy prawa zwyczajowego;  
4. Podsumowanie.

### 1

Powszechnie przyjmuje się, że podstawowym źródłem prawa na starożytnym Bliskim Wschodzie był zwyczaj, zaś drugim co do ważności – akty normatywne władcy<sup>1</sup>. O ile zachowało się nieco tych ostatnich, przede wszystkim w postaci tzw. kodeksów (z najśłynniejszym Kodeksem Hammurabiego) oraz edyktów *mišaru*, anulujących pożyczki niehandlowe zawarte pod wpływem przymusu ekonomicznego i ich skutki, o tyle prawo zwyczajowe nie zostało nigdy spisane<sup>2</sup>. Jego istnie-

<sup>1</sup> Zob. szerzej R. Westbrook, *The Character of Ancient Near Eastern Law*, [w:] *A History of Ancient Near Eastern Law*, red. R. Westbrook, Boston–Leiden 2003, t. 1, s. 1–92.

<sup>2</sup> Następujące zbiory praw zachowały się w fragmentach do dzisiaj: prawa Ur-Nammu (Ur, ok. 2100 r. p.n.e.), prawa Lipit-Isztara (Isin, ok. 1900 r. p.n.e.), prawa z Ešnunny (przypisywane królowi Daduszy, ok. 1770 r. p.n.e.), prawa Hammurabiego (Babilon, ok. 1750 r. p.n.e.), prawa średnioasyryjskie (Aszur, XIV w. p.n.e), prawa nowobabilońskie (Sippar, VII w. p.n.e.); z Azji Mniejszej pochodzi zbiór praw hetycyckich, spisany pomiędzy XVI a XII w. p.n.e. Na temat edyktów *mišaru* zob. F. Kraus, *Ein Edikt des Königs Ammi-šaduqa von Babylon*, Leiden 1958; idem, *Königliche Verfügungen in altbabylonischer Zeit*, Leiden 1984; D. Charpin, *Les décrets royaux à l'époque paléo-babylonienne, à propos d'un ouvrage récent*, „Archiv für Orientforschung” 1987, t. 34, s. 36–44; idem, *Les décrets de «restauration» des souverains babyloniens et leur application*, „Cahiers du Centre Glotz” 1990, t. 1: *Du pouvoir dans l'Antiquité: mots et réalités*, s. 13–24; idem, *L'andurârum à Mari*, „Mari. Annales de Recherches Interdisciplinaires” 1990, t. 6, s. 253–270; idem, *Les prêteurs et le palais: les édits de mišarum*, [w:] *Interdependancy of Institutions and Private Entrepreneurs*, red. A.C.V.M. Bongenaar, Istanbul 2000, s. 185–211; B. Lion, *L'andurârum à l'époque médio-babylonienne d'après les documents de Terqa, Nuzi et Arrapha*, [w:] *Studies on the Civilization and Culture of Nuzi and the Hurrians*, t. 10, Bethesda 1999, s. 313–327; K.R. Veenhof, *Redemption of Houses in Aššur and Sippar*, [w:] *Munuscula Mesopotamica, Festschrift Renger*, red. B. Bock, E. Cancik-Kirschbaum, T. Richter, Münster 1999, s. 599–616; idem, *The Relation between Royal Decrees and “Law Codes” of the Old Babylonian Period*, „Jaarbericht ex Oriente Lux” 1997–2000, t. 35–36, s. 49–83.

nia możemy być jednak pewni dzięki odesłaniom do zwyczaju zawartym zarówno w dokumentach praktyki prawnej, jak i w niektórych królewskich edyktach<sup>3</sup>.

Wciąż nierozstrzygnięta pozostaje natomiast kwestia charakteru bliskowschodnich norm prawnych. Powstaje więc pytanie, na ile stanowiły one *ius cogens*, na ile natomiast miały charakter dyspozytywny, czyli pozwalały stronom umowy swobodnie kształtować treść łączącego je stosunku prawnego, a w przypadku prawa karnego – dawały swobodę działania sądowi i pokrzywdzonym. Jak dotąd problem ten pozostaje w dużej mierze poza zainteresowaniem literatury przedmiotu.

## 2

Dotychczas kwestię charakteru królewskich aktów normatywnych podnoszono przede wszystkim w odniesieniu do tzw. kodeksów, czyli zbiorów praw, zawierających przepisy prawa cywilnego, karnego i handlowego (zarówno materialnego, jak i proceduralnego), ale też normy administracyjne dotyczące wysokości płac należnych za określone usługi czy maksymalnych cen za niektóre towary. Sam charakter kodeksów jest sporny, wyrażane są bowiem często wątpliwości co do ich normatywnego charakteru, a nawet co do ich zastosowania w praktyce prawnej. Jednak nawet jeśli przyjąć stanowisko wspólne większości historyków prawa, iż są to rzeczywiście zbiory przepisów prawnych, a nie na przykład inskrypcje kometoratywne o charakterze religijnym, otwarte pozostaje pytanie o ich charakter<sup>4</sup>. Słowa Hammurabiego zawarte w epilogu do jego praw wydają się wskazywać na ich imperatywny charakter:

Niechaj człowiek, który ma sprawę w sądzie, przyjdzie przed mój posąg króla sprawiedliwości, niech przeczytają mu moją zapisaną stelę, aby usłyszał moje cenne słowa, i niech moja stela wyjawi mu wyrok w jego sprawie. Niech zbada swoją sprawę, niech uspokoi swoje niespokojne serce i niech chwali mnie [...]<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Na przykład w niektórych umowach z syryjskiego miasta Emar nad Eufratem znajdują się takie sformułowania jak „zgodnie ze zwyczajem miasta” (w umowach o dziale spadku, a także w niektórych testamentach, gdy ojciec nakazuje synom podzielić majątek według zwyczajów miasta; zob. np. G. Beckman, *Texts from the Vicinity of Emar in the Collection of Jonathan Rosen*, Padova 1996, tekst nr 8) czy „tak jak jest w zwyczaju dla córek miasta” (w odniesieniu do warunków rozwodu, np. *ibidem*, tekst nr 61). Do prawa zwyczajowego odwołują się też między innymi hetyckie instrukcje dla komendantów twierdz granicznych, którzy pełnili też funkcje sędziowskie.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob. L. Fijałkowska, *O kontrowersjach dotyczących charakteru zbiorów praw starożytnego Bliskiego Wschodu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 62, z. 2, s. 237–247.

<sup>5</sup> Cyt. za: M.T. Roth, *Law Collections from Mesopotamia and Asia Minor*, Atlanta 1995, s. 134. [Wszystkie tłumaczenia z języka angielskiego – L.F.]

Źródła praktyki prawnej pokazują jednak, że niejednokrotnie zarówno w prawie cywilnym, jak i karnym epoki starobabilońskiej<sup>6</sup> stosowano rozwiązania inne niż te przewidziane przez Hammurabiego. Właśnie te różnice są dla części uczonych podstawą do wnioskowania o nienormatywnym charakterze kodeksów. Możliwe jest jednak inne rozwiązanie: przyjęcie zasady subsydiarności królewskich norm z dziedziny prawa sądowego, które obowiązywałyby w przypadku braku lokalnej normy prawa zwyczajowego lub jeśli strona zażądała ich zastosowania; takie właśnie byłoby znaczenie frazy mówiącej o przyjsciu przed królewską stelę i przeczytaniu słów władcy – oznaczałaby zapoznanie się z królewskim prawem po to, by ewentualnie zażądać jego zastosowania w miejsce lokalnej normy zwyczajowej<sup>7</sup>.

Inaczej wygląda sprawa z edyktami *mišaru*. Były one zwykle ogłaszane w roku wstąpienia władcy na tron, a także – w razie potrzeby – później w czasie jego panowania. Dekret taki nie tylko anulował pożyczki niehandlowe, powodował również powrót do właścicieli nieruchomości zastawionych lub sprzedanych z powodu wynikających z pożyczek zobowiązań oraz odzyskanie wolności przez osoby, które utraciły ją wskutek zadłużenia<sup>8</sup>. Imperatywny charakter tego typu przepisów wydaje się na pierwszy rzut oka oczywisty. Tymczasem w niektórych starobabilońskich umowach pożyczki i sprzedaży z obszarów peryferyjnych, takich jak syryjskie państwa Mari i Alalah, oraz w staro- i średniobabilońskich<sup>9</sup> umowach z położonego również w Syrii miasta Terqa, znajduje się klauzula stwierdzająca, że umowa nie podlega edyktowi *mišaru*. W literaturze jest ona interpretowana w ten sposób, iż na tych obszarach możliwe było wyłączenie umowy spod działania ewentualnego edyktu (którego ogłoszenia spodziewano się zapewne w niedługim czasie) za zgodą obu stron<sup>10</sup>. Teza ta wydaje mi się jednak mało przekonująca, gdyż podważałoby to sam sens wydawania edyktów *mišaru*. Dotyczyły one przecież osób, które zawarły umowę w sytuacji przymusowej, jak głód spowodowany nieurodzajem czy klęską żywiołową – wierzyciel mógłby więc bardzo łatwo zmusić takiego potencjalnego dłużnika do rezygnacji z dobrodziejstw edyktu, uzależnia-

<sup>6</sup> I połowa II tysiąclecia p.n.e.

<sup>7</sup> S. Démare-Lafont, *Codification et subsidiarité dans les droits du Proche-Orient ancien*, [w:] *La codification des lois dans l'antiquité*, red. E. Levy, Paris 2000, s. 49–64.

<sup>8</sup> Akadyjski termin *mišaru* tłumaczy się jako „sprawiedliwość”, ale w istocie odnosi się on do jednego z jej aspektów – przywrócenia sprawiedliwego porządku. Występuje często w parze z wyrazem *kittu*, oznaczającym zabezpieczenie porządku publicznego, a więc „statyczny” aspekt sprawiedliwości. Władca w swojej roli sędziego i prawodawcy tytułowany był „królem sprawiedliwości” w obu jej aspektach – *šar kitti u mišari*. Zob. D. Charpin, D.O. Edzard, M. Stol, *Mesopotamien. Die altbabylonische Zeit*, Göttingen 2004, s. 308–310.

<sup>9</sup> II połowa II tysiąclecia.

<sup>10</sup> D. Charpin, *Landurârum...*, s. 256–262.

jąc od tego udzielenie pożyczki. Dlatego w tym przypadku zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest, że stwierdzenie o niepodleganiu edyktowi ma charakter deklaracyjny, i oznacza, że zgodnie z prawem królewskim umowa mu nie podlega, niezależnie od woli stron (na przykład ze względu na handlowy charakter pożyczki)<sup>11</sup>. Nigdzie zresztą w prawie starożytnego Wschodu nie znajdziemy przykładów uchylania wprost obowiązujących nakazów lub zakazów samą tylko wolą stron. Występują natomiast przykłady czynności prawnych, które dziś zostałyby uznane za zmierzające do obejścia takich nakazów czy zakazów i, co za tym idzie – za nieważne, tymczasem wówczas najwyraźniej były ważne i skuteczne. Za przykład może posłużyć powszechna w położonym na wschód od Tygrysu Nuzi praktyka ukrywania sprzedaży nieruchomości pod pozorem adopcji, wynikająca z obowiązującego zakazu sprzedaży nieruchomości poza rodzinę. Takie umowy adopcyjno-sprzedaży różnią się od prawdziwych adopcji brakiem klauzul zobowiązujących adoptowanego do opieki nad adoptującym oraz przekazaniem przez adoptowanego „prezentu” adopcyjnemu ojcu, wyrażonego w srebrze i stanowiącego *de facto* cenę sprzedaży nieruchomości<sup>12</sup>.

### 3

Najtrudniejsza do zbadania jest kwestia charakteru norm prawa zwyczajowego, znanych dziś wyłącznie z tekstów praktyki prawnej. Można jednak stwierdzić, że władcy niechętnie w nie ingerowali, co uprawdopodobnia również tezę o sub-

<sup>11</sup> Zob. szerzej B. Lion, *Landurârum...*, s. 316–318; H. Kummel, *Ein Kaufvertrag aus Hana mit mittelassyrischer limu-datierung*, „Zeitschrift für Assyriologie und vorderasiatische Archäologie” 1989, t. 79, s. 191–200.

<sup>12</sup> „Tabliczka adopcji Enna-mati syna Tehip-tilla. Teraz Hišmeya syn Ithišta adoptował go. Hišmeya dał Enna-mati jako jego udział spadkowy pole o powierzchni 2 *imêru* w mieście Tente [...]. Jeśli pojawią się roszczenia do tego pola, Hišmeya oczyści je i da je Enna-mati. Jeśli pole okaże się większe niż oszacowana powierzchnia, nie będzie zmniejszone. Jeśli okaże się mniejsze, nie będzie zwiększone. Enna-mati dał Hišmeya jako podarunek [...] 1 szatę, 3 barany i 3 owce. Jeśli Hišmeya odstąpi od tej umowy, zapłaci 2 miny srebra i 2 miny złota” (JEN II, 212, cyt. za: M.P. Maidman, *Nuzi Texts and Their Uses as Historical Evidence*, Atlanta 2010, s. 153–154). Pomimo nazwy („tabliczka adopcji”) mamy tu wyraźnie do czynienia ze sprzedażą. Wskazują na to zarówno typowa dla tej ostatniej klauzula rękojmi za wady prawne czy „prezent” od adoptowanego, będący w istocie ceną kupna, jak i brak cechującego prawdziwe adopcje zobowiązania do opieki nad rodzicem. Jednakże wiele aspektów tych transakcji (jak również przyczyny wprowadzenia zakazu sprzedaży nieruchomości), wciąż jest przedmiotem dyskusji. Zob. J.C. Fincke, *Zum Verkauf von Grundbesitz in Nuzi*, [w:] *Festschrift für Gernot Wilhelm*, red. J.C. Fincke, Dresden 2009, s. 125–141 (tam wykaz wcześniejszej literatury). Analiza tego typu umów jako czynności pozornych zob. G. Pfeifer, *Fortschritt auf Umwegen – Umgehung und Fiktion in Rechtsurkunden des Altertums*, München 2013, s. 23–62.

sydiarności kodeksów prawnych<sup>13</sup>. Nawet najeźdźcy zwykle respektowali lokalne prawo zwyczajowe – nie tylko cywilne, ale i karne. Wskazuje na to na przykład instrukcja wydana w II połowie II tysiąclecia dla dowódców wojskowych na terenach pogranicznych imperium hetyckiego. Dowódcy ci mieli między innymi kompetencje sądowe, a władca nakazał im, aby na podbitych terenach działali we współpracy z lokalnymi władzami i wydając wyroki, stosowali się do lokalnego prawa, nawet w przypadku najpoważniejszych przestępstw: „Tam gdzie dotychczas skazywano na śmierć, należy dalej skazywać na śmierć; tam gdzie skazywano na wygnanie, należy nadal skazywać na wygnanie”<sup>14</sup>.

Praktykę taką dokumentują również protokoły sądowe z Emar, stolicy jednej z hetyckich prowincji nadgranicznych, gdzie sądownictwo było sprawowane przez urzędników działających wspólnie ze starszymi miasta<sup>15</sup>.

Cechą charakterystyczną bliskowschodniego prawa zwyczajowego, w każdym razie prawa cywilnego, jest bardzo daleko idąca swoboda stron w kształtowaniu łączącego je stosunku prawnego, nawet w odniesieniu do instytucji, które dziś regulowane są przez normy o charakterze imperatywnym (zwłaszcza instytucji prawa rodzinnego)<sup>16</sup>. Małżeństwo i adopcja powstawały wyłącznie na podstawie umowy, a rozwód czy adopcja dziecka porzuconego – w wyniku jednostronnej czynności prawnej, bez udziału jakiegokolwiek czynnika oficjalnego czy też obowiązku rejestracji. Dopiero w razie wynikającego z takiej czynności konfliktu wkraczał sąd<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> L. Fijałkowska, *Wpływ władzy publicznej na prawo prywatne na starożytnym Bliskim Wschodzie*, [w:] *Spółczesność a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygodzki, M.J. Ptak, Wrocław 2010, s. 107–115.

<sup>14</sup> J.L. Miller, *Royal Hittite Instructions and Related Administrative Texts*, Atlanta 2013, s. 129–134.

<sup>15</sup> Szerzej o postępowaniu sądowym i organach wymiaru sprawiedliwości w państwie hetyckim zob. L. d'Alfonso, *Le procedure giudiziarie ittite in Siria*, Pavia 2005.

<sup>16</sup> R. Westbrook, *The Character...*, 48.

<sup>17</sup> Z drugiej strony niektóre czynności prawne, zwłaszcza z zakresu prawa spadkowego, podlegały kontroli sądowej. Np. zgodnie z Kodeksem Hammurabiego wydziedziczenie syna możliwe było dopiero po jego powtórny poważnym wystąpieniu przeciw ojcu, i tylko za zgodą sądu: § 168: „Jeśli człowiek zdecyduje się wydziedziczyć swojego syna i oświadczy wobec sędziów «wydziedziczę mego syna», sędziowie zbadają jego sprawę i jeśli syn nie jest winny poważnego występku, zasługującego na karę wydziedziczenia, ojciec nie może wydziedziczyć syna”.

§ 169: „Jeśli jest winny poważnego występku zasługującego na karę wydziedziczenia przez ojca, przebaczą mu za pierwszym razem; jeśli jednak popełni poważny występki po raz drugi, ojciec może wydziedziczyć syna”.

<sup>w</sup> przypadku adopcji dziecka porzuconego, jeśli po jakimś czasie adopcyjny ojciec chciał się z niej wycofać (na przykład gdy urodziły mu się własne dzieci), mógł to zrobić, rozwiązując adopcję za pomocą jednostronnej czynności prawnej (poprzez wypowiedzenie słów „Nie jesteś moim synem/córką”), ale adoptowany nie pozostawał bez ochrony. Kodeks Hammurabiego

Także warunki, na jakich zawierano małżeństwo czy dokonywano adopcji, mogły podlegać daleko idącym modyfikacjom, zależnym od woli stron. I tak na przykład można było praktycznie wyłączyć możliwość żądania rozwodu przez żonę za pomocą klauzuli stanowiącej, że żądanie takie zostanie ukarane karą śmierci („zrzuć ją z wieży”, „utopią ją”)<sup>18</sup>. Jednocześnie jednak, w małżeństwach poligamicznych, uniemożliwiano mężowi pozbycie się starszej z żon postanowieniem, zgodnie z którym rozwód z nią pociągał za sobą automatycznie rozwód z młodszą żoną<sup>19</sup>. Podobnie swobodnie kształtowano warunki umów adopcyjnych, wykorzystując je, po odpowiedniej modyfikacji, do przekazania wierzycielowi części majątku dłużnika ze skutkiem po śmierci tego ostatniego, czy do odpłatnego przekazania nieruchomości osobie spoza rodziny<sup>20</sup>.

nakazuje przekazać mu ruchomości o wartości 1/3 jego udziału spadkowego; w razie odmowy ze strony ojca, mógł dochodzić swoich praw w sądzie:

<sup>§</sup> 191: „Jeśli wolny człowiek założył swój dom z dzieckiem które adoptował i wychował, ale potem miał synów i zdecydował się wygnąć tego, którego wychował, ten syn nie odejdzie z pustymi rękoma. Ojciec, który go wychował, da mu 1/3 jego udziału spadkowego spośród swoich ruchomości. Nie da mu nic ze swojego pola, sadu i domu”. Cyt. za: M.T. Roth, *op. cit.*, s. 113–114 i 119–120.

<sup>§</sup>zerzej o adopcji na starożytnym Bliskim Wschodzie zob. R. Westbrook, *The Adoption Laws of Codex Hammurabi*, [w:] *Law from the Tigris to the Tiber. The Writings of Raymond Westbrook*, t. 2: *Cuneiform and Biblical Sources*, red. B. Wells, F.R. Magdalene, Winona Lake 2009, s. 139–149.

<sup>18</sup> W takich przypadkach zwykle także możliwość żądania rozwodu przez męża była ograniczona, ale jedynie karą finansową:

“Warad-Šamaš wziął za żony Taram-Sagila i Iltani, córki Sin-abušu. Jeśli Taram-Sagila i Iltani powiedzą do swojego męża Warad-Šamaš: «Nie jesteś moim mężem», zostaną zrzucone z wieży. A jeśli Warad-Šamaš powie do swoich żon Taram-Sagila i Iltani «Nie jesteś moją żoną», utraci swój dom i meble” (starobabiloński kontrakt małżeński CT 2 44, cyt. za: R. Westbrook, *Old Babylonian Marriage Law*, Horn 1988, s. 116–117).

“Šamaš-liwwir syn Riš-Šamaša i jego żona Taram-E’ulmaš wybrali na swoją synową, dla swojego syna Ipqu-Annunitum, Elmešum córkę Ammiya, której matką jest Kezertum córka Ammiya, wedle słów jej brata Šumum-libši. [...] Jeśli Ipqu-Annunitum syn Šamaš-liwwir powie do Elmešum, wybranej dla niego żony: «Nie jesteś moją żoną», zapłaci pół miny srebra. Jeśli Elmešum powie do Ipqu-Annunitum, swojego męża «Nie jesteś moim mężem», zwiążą ją i wrzucą do wody” (starobabiloński kontrakt małżeński CT 8 7b, cyt. za *ibidem*, s. 119).

<sup>19</sup> „Tayatum córka Enki-hegala wzięła Ali-abi córkę Urmašum-hazira i Sin-duri od jej ojca Urmašum-Šamaša i jej matki Sin-duri jako swoją siostrę. [...] Tayatum dała ją swojemu mężowi Imgurru za żonę. Ten, który żeni się z jedną, żeni się z obiema. Ten, który rozwodzi się z jedną, rozwodzi się z obiema. Jeśli w przyszłości Imgurru powie do swojej żony Tayatum «Nie jesteś moją żoną», ona weźmie za rękę swoją siostrę Ali-abi i odejdzie” (starobabiloński kontrakt małżeński BIN 7 173, cyt. za: *ibidem*, s. 116).

<sup>20</sup> „Hemiya, syn Ahi-malika, powiedział co następuje: [...] Wziąłem Belu-qarrada syna Tura-Dagana, aby mnie szanował. Zapłacił w całości moje długi w wysokości 51 szekli srebra

Inny przykład dotyczy prawa spadkowego oraz norm o charakterze religijnym. Jak się wydaje, we wspomnianym już Emar prawa kobiet do dziedziczenia były ograniczone, nie mogły one również sprawować kultu przodków, co stanowiło poważny problem w sytuacji, gdy w rodzinie nie było synów. Rozwiązywano go w ten sposób, że ojciec w testamencie uznawał córkę za syna lub też za „syna i córkę”, co pozwalało jej sprawować kult przodków i dziedziczyć bez ograniczeń, a jednocześnie najwyraźniej nie przeszkadzało w wyjściu za mąż<sup>21</sup>. Należy jednak zauważyć, że we wszystkich wymienionych przypadkach mamy do czynienia raczej z obejściem prawa niż z uchYLENIEM w drodze umowy obowiązującego zakazu czy nakazu. Wydaje się na przykład, że norma zwyczajowa pozwalająca na rozwód zarówno z inicjatywy żony, jak i męża miała charakter imperatywny i nie mogła być zmodyfikowana wolą stron; można było jednak faktycznie uniemożliwić jej zastosowanie, czyli – jak byśmy dziś powiedzieli – dokonać jej obejścia w drodze postanowienia umownego, które najwyraźniej pozostawało ważne.

#### 4

Na tym etapie badań trudno o daleko idące wnioski. Wydaje się, że z jednej strony na starożytnym Bliskim Wschodzie istniały imperatywne normy prawa zwyczajowego, wyznaczające ramy działania, z drugiej jednak – prawo pozwalało na dość swobodne kształtowanie łączącego strony umowy stosunku prawnego. Ową swobodę można było znacząco poszerzyć, obchodząc normy – na przykład przez faktyczne uniemożliwienie czy daleko idące utrudnienie ich zastosowania. Powszechność tego rozwiązania wskazuje zaś, że było ono akceptowane i nie powodowało nieważności czynności dokonanej w tym celu; w ten sposób norma imperatywna mogła stać się *de facto* normą dyspozytywną.

---

i 30 *pārisu* jęczmienia. Dopóki Hemiya i moja żona Al-ahaya będą żyli, Belu-qarrad będzie nas szanował. Jeśli będzie nas szanował, gdy los nas zabierze, on weźmie mój dom, wszystkie moje dobra w mieście i na wsi, i mój udział spadkowy – tyle, ile przypadło mi wraz z moimi braćmi” (cyt. za: G. Beckman, *op. cit.*, tekst nr 10). Szerzej zob. L. Fijałkowska, *Family in Crisis in Late Bronze Age Syria: Protection of Family Ties in the Legal Texts from Emar*, [w:] *La famille dans le Proche-Orient ancien: réalités, symbolismes et images*, red. L. Marti, Winona Lake 2014, s. 383–397.

<sup>21</sup> Szerzej na ten temat zob. np. K. Grosz, *Daughters Adopted as Sons at Nuzi and Emar*, [w:] *La femme dans le Proche-Orient antique*, red. J.-M. Durand, Paris 1987, s. 81–86; B. Lion, *Sexe et genre (1): Des filles devenant fils dans les contrats de Nuzi et d'Emar*, [w:] *Femmes, cultures et sociétés dans les civilisations méditerranéennes et proche-orientales de l'Antiquité*, red. F. Briquel-Chatonnet et al., Lyon 2009, s. 9–25 (Topoi, suppl. 10).



ARKADIA PODGÓRSKA-MIKUŁA  
(KRAKÓW)

## *Znaczenie opactwa premonstrateńskiego w Brzesku-Hebdowie w strukturze zakonu i Kościoła w XIV–XV wieku*

1. Wprowadzenie; 2. Opactwo brzeskie wobec prób zreformowania polskich premonstratensów w XIV–XV w.; 2.1. Kryzys klasztorów norbertańskich w Polsce; 2.2. Próby dokonania reformy polskich premonstratensów w XIV–XV w.; 2.3. Pozycja klasztoru brzeskiego w polskiej cyrkarii; 3. Podsumowanie.

### 1

Kanonicy regularni, do których zaliczają się premonstratensi, są wśród zakonów zjawiskiem szczególnym. Wspólnoty te miały realizować ideę symbiozy dyscypliny życia zakonnego i działalności duszpasterskiej kleru diecezjalnego. Jako podstawę przyjęły regułę św. Augustyna z Hippony. Kanonikat regularny miał wiele różnych odmian i odegrał istotną rolę w dziejach kultury średniowiecznej. Do jego ugrupowań zaliczają się: Stróże Grobu Świętego, premonstratensi (norbertanie), kanonicy Świętego Ducha de Saxia (duchacy) oraz kanonicy od pokuty (markowie).

Premonstratensi zawdzięczają swoją nazwę miejscowości Prémontré, gdzie około 1120 r. z inicjatywy Norberta z Xanten powstał pierwszy klasztor wspólnoty. W połowie XII w. zakon premonstratensów miał rozwinięte struktury w wielu krajach i był, obok zakonu cystersów, jednym z najważniejszych środowisk reformatorskich. Na przełomie XII i XIII w. to właśnie premonstratensi stali się głównymi organizatorami ruchu zakonnego w Polsce.

Polskie zakony norbertańskie powstawały dzięki wpływom niemieckim i czeskim. Pierwszeństwo na tym polu należało do opactwa w Steinfeldzie koło Kolonii – jego bezpośrednią filię stanowił premonstrateński klasztor na Strahovie koło Pragi, który sprawował zwierzchnictwo zakonne nad badanym przeze mnie opactwem w Brzesku.

W średniowieczu klasztory premonstrateńskie – w tym także polskie – były zorganizowane na zasadzie typowej dla tego zakonu filiacji i prawa ojcostwa – *ius paternitatis*. Wszystkie klasztory podzielono na grupy regionalne, zwane cyrkariami. Każda cyrkaria, czyli okręg wizytacyjny, miała jedno opactwo ojcowskie. Opat

tego opactwa dysponował wyłącznym prawem dokonywania wizytacji. Klasztor ojcowski miał za zadanie reprezentować podległe mu filie wobec zwierzchników kościelnych (papieży, arcybiskupów, władz zakonnych), administrować ich majątkiem, a także co roku je wizytować.

Polska cyrkaria premonstratenska powstała głównie w wyniku reformy luźnych kanonii nienależących do kręgu norbertańskiego bądź słabo z nim związanych. Proces ten rozpoczął się pod koniec XII w. i doprowadził do ukonstytuowania się na terenie Polski cyrkarii składającej się z 13 klasztorów. Do końca XIV w. obejmowała ona trzy opactwa męskie: na Ołbinie pod Wrocławiem, w Brzesku i w Witowie<sup>1</sup>, oraz osiem prepozytur żeńskich: w Strzelnie<sup>2</sup>, na Zwierzyńcu<sup>3</sup>, w Żukowie<sup>4</sup>, w Czarnowasach<sup>5</sup>, w Imbramowicach<sup>6</sup>, w Krzyżanowicach<sup>7</sup>,

<sup>1</sup> Badania nad opactwem witowskim koncentrowały się, podobnie jak w przypadku Brzeska-Hebdowa, na problematyce początków klasztoru. Zob. M. Kędzierska, *Założenie klasztoru w Witowie i jego fundator*, [w:] *Scripta minora*, red. B. Lapis, t. 1, Poznań 1996, s. 109–126; eadem, *Średniowieczne dzieje klasztoru norbertanów w Witowie*, „*Nasza Przeszłość*” 1996, t. 85, s. 5–47; K. Głowacki, *Kościół św. Małgorzaty i dawny klasztor norbertanów w Witowie*, Piotrków Trybunalski 1984.

<sup>2</sup> D. Karczewski, *Dzieje klasztoru norbertanek w Strzelnie do początku XVI wieku*, Inowrocław 2001; W. Posadzówna, *W sprawie fundatora i fundacji klasztoru norbertanek w Strzelnie*, „*Roczniki Historyczne*” 1937, t. 13, s. 25–37; A. Wyrwa, *Średniowieczna sieć klasztorów w Wielkopolsce i na Kujawach. Stan, potrzeby badań i wstępna analiza problemu*, [w:] *Zakony i klasztory w Europie Środkowo-Wschodniej. X–XX wiek*, red. H. Gapski, J. Kłoczowski, Lublin 1999, s. 76–146; S. Bieniek, *Uwagi nad powstaniem klasztoru w Strzelnie i fundacjami Piotra Włostowica z około połowy XII wieku*, [w:] *Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, t. 2, Bydgoszcz 1964, s. 33–54; B. Kürbis, *Dzieje fundacji strzeleńskiej w świetle dokumentów*, [w:] *Strzelno romańskie*, Strzelno 1972, s. 39–53; eadem, *Najstarsza tradycja klasztoru panien norbertanek w Strzelnie*, „*Roczniki Historyczne*” 1974, t. 40, s. 19–50.

<sup>3</sup> J. Rajman, *Klasztor norbertanek na Zwierzyńcu w wiekach średnich*, Kraków 1993; idem, *Średniowieczne zapiski w nekrologu klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu*, „*Nasza Przeszłość*” 1992, t. 77, s. 33–56.

<sup>4</sup> A. Czacharowski, *Uposażenie i organizacja klasztoru norbertanek w Żukowie od XIII do połowy XV wieku*, Toruń 1963.

<sup>5</sup> S. Pierzchalanka-Jeskowa, *Dzieje klasztoru w Czarnowasie na Śląsku w wiekach średnich*, „*Roczniki Historyczne*” 1928, t. 4, s. 1–55.

<sup>6</sup> C. Deptuła, *Początki klasztorów norbertańskich w Dłubni-Imbramowicach i Płocku*, „*Roczniki Humanistyczne*” 1968, t. 16, s. 5–41; *Siedemsetletnie dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach na podstawie klasztorowego archiwum*, Przemyśl 1926; Z. Kozłowska-Budkowa, *Uposażenie klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach (1228–1450)*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938; H. Pieńkowska, *Fabryka kościoła i klasztoru SS. Norbertanek w Imbramowicach*, „*Sprawozdania PAN*”, 1976, t. 20, s. 370–380.

<sup>7</sup> C. Deptuła, *Dwie fundacje klasztoru norbertańskiego w Krzyżanowicach*, „*Roczniki Humanistyczne*” 1962, t. 11, z. 2, s. 95–123; E. Wiśniowski, *W sprawie początków klasztoru norbertanek w Krzyżanowicach*, „*Roczniki Humanistyczne*” 1959, t. 8, z. 2, s. 215–225.

w Busku<sup>8</sup> i Płocku. Wielkim sukcesem opactwa brzeskiego było powstanie z jego inicjatywy na początku XV w. jeszcze jednego opactwa męskiego – w Nowym Sączu<sup>9</sup>.

Średniowieczna cyrkaria polska dzieliła się na dwie grupy filiacyjne. Pierwszą stanowiła tzw. grupa brzeska z „opactwem ojcowskim” w Brzesku-Hebdowie (powstałym w połowie XII w.), któremu podlegały prepozytury żeńskie w Zwierzyńcu pod Krakowem, Imbramowicach, Płocku oraz opactwa męskie w Witowie i Nowym Sączu. Drugą stanowiła tzw. grupa ołbińska, na czele z opactwem na Ołbieniu pod Wrocławiem, któremu podporządkowano prepozytury żeńskie w Strzelnie, Żukowie koło Gdańska, Krzyżanowicach oraz męską w Bytomiu na Śląsku<sup>10</sup>. Klasztorem norbertańskim był także klasztor w Czarnowasach – bezpośrednia filia opactwa w Prémontré. Wiadomo, że w średniowieczu istniał jeszcze żeński klasztor w Skowieszynie<sup>11</sup>.

Czesław Deptuła wyróżnił dwa etapy procesu tworzenia się polskiej cyrkarii – przekształcania już istniejących klasztorów, zazwyczaj o zagadkowej przynależności zakonnej, w pełnoprawne placówki norbertańskie<sup>12</sup>.

Na początku powstała sieć klasztorów, których pozycję w życiu zakonnym trudno określić z powodu braku źródeł. Należy podkreślić, że zakon norbertański miał strukturę wzorowaną na cysterskiej – tworzone opactwa męskie i podporządkowane im prepozytury żeńskie<sup>13</sup>. Warto też wspomnieć o tym, że opaci-ojcowie wysyłali do podległych sobie prepozytur żeńskich braci zakonnych, którzy sprawowali funkcje zarządców, plebanów czy spowiedników. Na ich czele stał prepozyt

<sup>8</sup> R. Grodecki, *Dzieje klasztoru premonstrateńskiego w Busku w wiekach średnich*, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności” 1913–1914, t. 57, s. 93.

<sup>9</sup> J. Rajman, *Szpital i klasztor św. Ducha w Nowym Sączu w późnym średniowieczu*, „Rocznik Sądecki” 1992, t. 20, s. 41–67; B. Kumor, *Opactwo norbertańskie w Nowym Sączu*, „Currenda” 1959, t. 109, s. 86–90.

<sup>10</sup> J. Drabina, *Prepozytura premonstratensów w średniowiecznym Bytomiu*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 2007, t. 40, *Studia Historica V: Premonstratensi na ziemiach polskich w średniowieczu i epoce nowożytnej*, red. J. Rajman, s. 171–182.

<sup>11</sup> C. Deptuła, „*Cella de Skowieszin*”. *Przyczynek do najstarszych dziejów Kazimierza Dolnego nad Wisłą*, „Rocznik Lubelski” 1967, t. 10, s. 113–123; J. Rajman, *Nadanie dóbr skowieszynskich klasztorowi norbertanek na Zwierzyńcu*, [w:] *Problemy dziejów i konserwacji miast zabytkowych*, red. R. Szczygieł, Radom–Kazimierz Dolny 1990, s. 23–34.

<sup>12</sup> C. Deptuła, *O nowe spojrzenie na początki kanoników regularnych w Polsce*, „Sprawozdania z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych oraz Kronika Towarzystwa Naukowego KUL” 1965, t. 14, s. 163–168; idem, *Arrowezyjska reforma klasztorów w Polsce po roku 1180 a reforma premonstrateńska. Z problematyki przemian polskiego kanonikatu regularnego w średniowieczu*, „Roczniki Humanistyczne” 1969, t. 17, z. 2, s. 5–49.

<sup>13</sup> D. de Clerk, *Disquisitio historio-iuridica de visitatoribus in ordine Praemonstratensi*, „Analecta Praemonstratensia” 1957, t. 33, s. 193–216.

mający władzę zwierzchnią nad powierzonym mu konwentem. Zdaniem C. Deptuły od początku powstawania domów norbertańskich tworzyły się kręgi kanonii norbertańskich o specyficznych instytucjach i zwyczajach oraz o znacznej niezawisłości wobec władz naczelnych zakonu. Istotną rolę w kształtowaniu takiego stanu rzeczy odgrywało zwłaszcza podporządkowanie kanonii biskupom<sup>14</sup>.

Mimo wysiłków unifikacyjnych odrębności lokalne klasztorów utrzymywały się. Zależności między kręgami kanonii powstały w wyniku reformy, która połączyła zakony premonstratenskie z zakonami kanonikatu regularnego. Reformę całego kanonikatu przeprowadzono prawdopodobnie na przełomie XII i XIII w. W jej badaniach pomocne bywają nekrologi klasztorne, gdzie można doszukać się śladów stosunków między klasztorami. Reforma doprowadziła do afiliacji klasztorów do nowej grupy zakonnej.

**2.1.** W XIV w. dostrzegalne stają się przejawy kryzysu w polskiej – i nie tylko – cyrkarii zakonu św. Norberta, szczególnie w odniesieniu do klasztorów żeńskich. Istotnym zagadnieniem jest postawa opactwa w Brzesku wobec tych niepokojących zjawisk w podległych mu klasztorach. Nad przyczynami kryzysu zastanawiano się już w XIV w. Za jedną z nich uznano odosobnione położenie klasztorów, co w opinii dworu królewskiego miało wpływać negatywnie na przestrzeganie reguły zakonnej<sup>15</sup>. Pod koniec XIV w. i na początku XV w. o braku klauzury można mówić głównie w odniesieniu do klasztorów w Czarnowasach i na Zwierzyńcu. Przy rozpatrywaniu kryzysu zakonu premonstratenskiego należy także wziąć pod uwagę złą sytuację finansową klasztorów, spadek liczby powołań oraz kwestię struktury społecznej konwentów. W opinii Jerzego Rajmana utrata elitarnego charakteru, wyrażającego się zrzeszaniem przedstawicieli przede wszystkim szlachty, doprowadziła do pogorszenia sytuacji finansowej klasztorów<sup>16</sup>. Przyjmowanie nowicjuszy pochodzenia chłopskiego nie wiązało się, jak w przypadku tych pochodzenia szlacheckiego, z wnoszeniem bogatych posagów.

Sytuacja stała się jeszcze bardziej napięta w okresie wielkiej schizmy zachodniej, jak przywykło się nazywać rozłam w Kościele katolickim w latach 1378–1417, który podzielił go na dwa obozy skupione wokół zazwyczaj dwóch rządzących jednocześnie papieży. Pierwszy obóz stanowili stronnicy rezydującego w Rzymie papieża Urbana VI i jego następców, a drugi – zwolennicy mającego siedzibę w Awinionie papieża Klemensa VII i jego następców (zwanych też często antypapieżami).

<sup>14</sup> C. Deptuła, *Abbatia de Bresca w wieku XII–XIII i wybrane problemy najstarszych dziejów grupy brzeskiej premonstratensów polskich*, „Roczniki Humanistyczne” 1994, t. 42, z. 2, s. 10–11.

<sup>15</sup> J. Rajman, *Kryzys polskich klasztorów norbertańskich w XIV–XV wieku*, [w:] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich, Opole 1995, s. 30–31.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 35.

Obaj papieże wzajemnie się zwalczali i kwestionowali swoje decyzje, ale zazwyczaj większy wpływ na życie religijne i polityczne miał papież rzymski, popierany przez większość krajów europejskich, w tym Święte Cesarstwo Narodu Niemieckiego. Polska również znalazła się w tej grupie, ale ostatecznie zdecydowała się zachować w tym sporze neutralność. Papieża awiniońskiego popierała przede wszystkim Francja, w tym opactwo w Prémontré.

Gdy opat generalny Prémontré uznał antypapieża Klemensa VII, papież Urban VI odebrał opatowi zwierzchnictwo nad klasztorami w Polsce, Czechach i na Węgrzech. Miało to poważne konsekwencje dla polskich klasztorów – zwłaszcza dla klasztoru w Czarnowasach, podporządkowanego dotychczas bezpośrednio opactwu w Prémontré, który poddano zwierzchnictwu Strahova, a w związku ze skargami zakonnic kierowanymi do papieża polecono w razie potrzeby podporządkować go opactwu ołbińskiemu<sup>17</sup>.

2.2. Duchowieństwo diecezjalne i władze świeckie podjęły próby zreformowania klasztorów norbertańskich w Polsce<sup>18</sup>. Zajmował się tym sam Kazimierz Wielki<sup>19</sup>. Zabiegał o wzmocnienie struktur zakonnych, a w roku 1356 dla większego przestrzegania klauzury zamierzał przenieść klasztory norbertanek z Imbramowic, Buska i Zwierzyńca oraz benedyktynek ze Staniątek do Krakowa, gdzie miały powstać cztery odrębne konwenty<sup>20</sup>. Uzasadniając ten krok, jako główną przyczynę łamania reguły podano usytuowanie klasztorów w miejscach odludnych<sup>21</sup>. To stwierdzenie, rozumiane dosłownie, wydaje się absurdalne – przecież właśnie odseparowanie od skupisk ludzkich sprzyja klasztornej kontemplacji. Nasuwa się zatem wniosek, że w rzeczywistości kryzys stanowił jedynie pretekst pozwalający na osiągnięcie innych celów – a mianowicie przejęcie wielkich majątków klasztornych czy raczej faktyczną ich likwidację poprzez stworzenie z czterech jednego, który zapewne miał być poddany ścisłej kontroli.

Do zrealizowania radykalnego planu króla Kazimierza jednak nie doszło, ponieważ norbertanki odmówiły opuszczenia Zwierzyńca<sup>22</sup>. Około 1360 r. król chciał narzucić klasztorowi zwierzynieckiemu prepozyta spoza zakonu norbertańskie-

<sup>17</sup> S. Pierzchalanka-Jeskowa, *op. cit.*, s. 60–61.

<sup>18</sup> J. Rajman, *Kryzys polskich klasztorów norbertańskich...*, s. 37.

<sup>19</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. 1: *Organizacja państwa*, Poznań 1939, t. 2: *Organizacja Kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1947; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.

<sup>20</sup> Z. Zyglewski, *Monarcha a klasztor w Polsce późnego średniowiecza*, Bydgoszcz 2009, s. 221.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 222.

<sup>22</sup> J. Rajman, *Kryzys polskich klasztorów norbertańskich...*, s. 31.

go. To także prawdopodobnie nie stało się faktem, gdyż wiadomo, że od 1356 r. w klasztorze rezydował norbertanin Stanisław<sup>23</sup>. Jednak przykład ten świadczy o królewskiej ingerencji w struktury zakonne i próbach osłabienia roli opactwa brzeskiego – prepozyta zwierzynieckiego wybierano bowiem spośród zakonników hebdowskich. Ponadto króla Kazimierza Wielkiego łączyły z opactwem pewne sprawy majątkowe. Wiemy bowiem, że król zatwierdził m.in. sprzedaż sołtysostwa we wsi klasztornej Gunów oraz w 1358 r. potwierdził przynależność do klasztoru miasta Brzeska, części wsi Miodary oraz pięciu kmieci we wsi Drwinia.

Starania o polepszenie postawy moralnej zakonników wymagały regularnego ich odwiedzania, stąd w 1375 r. opat brzeski uzyskał od biskupa krakowskiego prawo wizytowania klasztorów małopolskich<sup>24</sup>. Biskup sam korzystał z tego prawa – świadczą o tym dwie wizytacje biskupie z XVI w.<sup>25</sup>. Opat Stanisław został wizytatorem aż trzech cyrkarii: polskiej, czeskiej i węgierskiej<sup>26</sup>, a jego następca Mikołaj zamierzał wykorzystać te uprawnienia do utworzenia w Brzesku siedziby władz prowincjonalnych<sup>27</sup>.

Dalsze próby zreformowania polskich norbertanów również okazały się dla Brzeska korzystne. Kolejnym ich etapem było ufundowanie przez króla Władysława Jagiełłę opactwa w Nowym Sączu. Opactwo zostało obsadzone zakonnikami brzeskimi (1410), co świadczyło o współdziałaniu Brzeska z królem, który przez nową fundację chciał odnowić zakon i dać impuls do przestrzegania obserwancji zakonnej. 11 października 1410 r. opat Prémontré Piotr i kapituła katedralna zakonu premonstratenskiego uznali opactwo w Nowym Sączu za filię opactwa w Brzesku<sup>28</sup>. Świadczy o tym także interpolacja z XV w. do katalogu z Tongerlo, w której klasztor sądecki nazwano „Sanctus Spiritus alias Domus Pauperum”, a w 1412 r. określono go jako „cenobium monasterium fratrum canonicorum regularium S. Marie Virginis”<sup>29</sup>. Mimo że klasztory norbertańskie zazwyczaj zachowywały

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>24</sup> J. Rajman, *Klasztor norbertanek...*, s. 160,162; Z. Zyglewski, *op. cit.*, s. 228.

<sup>25</sup> J. Rajman, *Klasztor norbertanek...*, s. 160, 162.

<sup>26</sup> *Ibidem*; Zbiór dokumentów małopolskich, t. 1–8, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Kraków–Wrocław, 1962–1975 [dalej: ZDM], t. 1, nr 202.

<sup>27</sup> J. Rajman, *Klasztor norbertanek...*, s. 160, 162; Z. Zyglewski, *op. cit.*, s. 228; C. Deptuła, „*Monasterium Bethleem*”. Wokół misji biskupa Henryka Zdika i początków opactwa w Brzesku, „*Roczniki Humanistyczne*” 1970, t. 18, z. 2, s. 28; M. Derwich, *Der Prämonstratenserorden im mittelalterlichen Polen. Seine Rolle in Kirche und Gesellschaft*, [w:] *Studien zum Prämonstratenserorden*, wyd. I. Crusius, H. Flachenecker, Göttingen 2003, s. 322–323.

<sup>28</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta Episcopalia Cracoviensia*, t. 21, k. 161, 162.

<sup>29</sup> *Catalogi circari et ecclesiarum saeculorum XIII et XIV*, [w:] N. Backmund, *Monasticon Pra-*

swój pierwotny charakter eremicki i były lokalizowane z dala od większych skupisk ludzkich, klasztor w Nowym Sączu powstał przy szpitalu dla biednych. Akt fundacyjny szpitala nie zachował się do naszych czasów. Dzięki Janowi Sygańskiemu wiemy tylko, że wystawił go Kazimierz Wielki 29 października 1360 r.<sup>30</sup> 8 stycznia 1412 r. rajcy miejscy Nowego Sącza, jako „opiekunowie, kolatorzy i zarządcy” szpitala i kościoła św. Ducha, przekazali go norbertanom. Zrzekli się na rzecz opactwa całego majątku szpitalnego, który nadali szpitalowi jego założyciele – Mikołaj Keslink i Zydel Lang<sup>31</sup>. Opactwo w Nowym Sączu jako jedyna placówka tej reguły w Polsce prowadziła taki szpital.

W tym miejscu należy dodać, że opat brzeski cieszył się wówczas wyjątkowo dobrymi relacjami z dworem królewskim, a w 1425 r. został nawet ojcem chrzestnym Władysława Warneńczyka<sup>32</sup>. Dowodzi to wielkiego uznania, jakim opactwo brzeskie cieszyło się w oczach Władysława Jagiełły. Ufundowanie przez króla klasztoru w Nowym Sączu może świadczyć o rzeczywistym odradzeniu się zakonu św. Norberta w Polsce. Jak podkreślał Zbigniew Zyglewski, w czasach panowania Jagiełły właściwie realizowano plany Kazimierza Wielkiego<sup>33</sup> i kończono to, czego nie zdołał zrealizować.

Do zamierzeń Kazimierza Wielkiego nawiązywał program zreformowania norbertańskich klasztorów żeńskich przeprowadzony przez Jagiełłę w 1415 r.<sup>34</sup>. Oba projekty różniły się jednak co do uwzględnionych w nich klasztorów oraz sposobu przeprowadzania zmian. Według Romana Grodeckiego Kazimierzowi przyświecała w tej reformie myśl uświetnienia i podniesienia rangi Krakowa przez wzniesienie na jego terenie czterech nowych klasztorów. Jagiełło zaś widział jedynie cele religijne, reformatorskie<sup>35</sup>. Niestety w 1414 r. w polskich konwentach norbertańskich nadal łamano regułę zakonną, na co zwracał uwagę papież. Sprawa reformy była nawet omawiana podczas soboru w Konstancji<sup>36</sup>. W 1414 r., na prośbę Władysława Jagiełły<sup>37</sup>, papież Jan XXIII wydał bullę, w której zgodził się na połącze-

*emonstratense*, t. 3, Straubing 1949–1961, s. 443; ZDM, t. 5, nr 1242.

<sup>30</sup> J. Sygański, *Historia Nowego Sącza*, Lwów 1902, t. 3, s. 160–161.

<sup>31</sup> J. Rajman, *Szpital i klasztor św. Ducha w Nowym Sączu...*, s. 56.

<sup>32</sup> W. Knapiński, *Święty Norbert i jego zakon. Początki norbertańskich klasztorów cyrkarii polskiej i nieco z ich dziejów*, Warszawa 1884, s. 158.

<sup>33</sup> Z. Zyglewski, *op. cit.*, s. 225.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> R. Grodecki, *op. cit.*, s. 79.

<sup>36</sup> H. Pichler, *Ein Prämonstratenser am Konzil von Konstanz (1414–1418)*, „*Analecta Praemonstratensia*” 1992, t. 68, z. 1–2, s. 143; J. Rajman, *Kryzys polskich klasztorów norbertańskich...*, s. 38.

<sup>37</sup> Król Władysław Jagiełło odegrał ogromną rolę w procesie scalania konwentów norbertanek

nie konwentów żeńskich Buska, Imbramowic, Krzyżanowic i Zwierzynca w jeden klasztor o ścisłej klauzurze<sup>38</sup>. Dokument opata Prémontré Piotra Hermi z 1416 r. podaje, że planowano go ulokować w Wiślicy<sup>39</sup>. Celem tej reformy było z jednej strony zwiększenie liczebności konwentu, a z drugiej – zmniejszenie rozprężenia życia klasztornego. Odpowiedzialność za realizację przedsięwzięcia spoczywała na biskupie krakowskim Wojciechu Jastrzębcu<sup>40</sup>, opacie z Brzeska (wizytatorze cyrkarii) oraz opacie z Witowa<sup>41</sup>. Opat Prémontré zatwierdził działania króla polskiego 30 listopada 1416 r.<sup>42</sup>. Klasztor krzyżanowicki miał trafić pod zwierzchnictwo wrocławskiego, klasztor buski zaś – witowskiego, co opat Prémontré zatwierdził na prośbę Jagiełły również w 1416 r. Klasztorowi wrocławskiemu zależało na ugruntowaniu swojej separatystycznej pozycji, gdyż chciał stać się przeciwwagą dla grupy małopolskiej. Zabezpieczyć to miała bulla papieska z lutego 1415 r., podająca klasztor wrocławski z posiadłościami w diecezji wrocławskiej, krakowskiej i wrocławskiej bezpośrednio władzy papieskiej, a nie opata Prémontré<sup>43</sup>. Być może decyzja ta była spowodowana antyśląskimi akcentami w reformie Jagiełły, którą jednak opat Prémontré poparł<sup>44</sup>.

Norbertanki zwierzynieckie odrzuciły zarówno zaproponowaną lokalizację, jak i w ogóle takie rozwiązanie. Zatem zamiast Wiślicy zdecydowano się na Busko, którego norbertanki zwierzynieckie również nie zaakceptowały. Pozostałe konwenty (buski, krzyżanowicki i imbramowicki<sup>45</sup>) podporządkowały się żądaniom

---

małopolskich, co potwierdza Długosz (J. Długosi, *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864, t. 3, s. 99). To on kontrolował jego prawidłowy przebieg (zob. Z. Zyglewski, *op. cit.*, s. 229).

<sup>38</sup> *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965, t. 1, nr 205.

<sup>39</sup> ZDM, t. 5, nr 1280.

<sup>40</sup> Współczesne badania wskazują na jego duże zaangażowanie i wkład w przeprowadzenie reformy życia zakonnego w Polsce na początku XV w., zob. G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362–1436)*, Kraków 1996, s. 115–116.

<sup>41</sup> R. Grodecki, *op. cit.*, s. 81.

<sup>42</sup> DLB, t. 3, s. 98–100; W. Knapiński, *op. cit.*, s. 181, 193–194; Z. Zyglewski, *op. cit.*, s. 226.

<sup>43</sup> Por. Z. Zyglewski, *op. cit.*, s. 228.

<sup>44</sup> C. Deptuła, *Dwie fundacje klasztoru norbertańskiego...*, s. 100, 122.

<sup>45</sup> Podczas nieobecności w Imbramowicach norbertanek, według J. Długosza pozostawieni tam zakonnicy nie odprawiali wcale powinności wspólnego *officium* kanonicznego, a nabożeństwa odprawiali tylko w niedziele i święta (zob. *Pamiętka 700-letniego jubileuszu w Imbramowicach 1226–1926 na podstawie klasztornego archiwum*, Archiwum klasztoru imbramowickiego, Przemyśl 1926, s. 36). Długosz postanowił więc przeznaczyć trwoniony majątek zakonny na zbożny cel – miał zamiar ufundować klasztor kartuzów na Bielanych pod Krakowem. Potwierdza to dokument Kazimierza Jagiellończyka z 1477 r., w którym jest mowa także o tym, że na ich utrzymanie zostanie przeznaczony „cały prowent Norbertanek imbramowickich prze-

reformatorów. Musiało się to odbyć na przełomie 1414 i 1415 r., gdyż w dokumencie z sierpnia 1415 r. Jagiełło ofiarował nadanie solne zjednoczonemu klasztorowi w Busku<sup>46</sup>.

W 1437 r. spór o pierwszeństwo wśród klasztorów norbertańskich toczyli opat brzeski Mikołaj, opat witowski Piotr, prepozyt buski Tomasz, prepozyt krzyżanowicki Mikołaj, prepozyt imbramowicki Marcin, opat nowosądecki Bartłomiej, prepozyt Nankier ze Zwierzyńca oraz prepozyt Maciej z Płocka<sup>47</sup>. Dla opata brzeskiego rywalizacja zakończyła się najpierw wyklęciem go przez przeora Prémontré, a następnie uwięzieniem w Lipowcu przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego<sup>48</sup>. Jednak zdarzenie to nie zakończyło sporu brzesko-witowskiego. Jan Długosz podaje, że biskup trzymał Mikołaja w kajdanach na dnie więzy w Lipowcu ponad rok<sup>49</sup>. Zdaniem C. Deptuły ten ruch Oleśnickiego wynikał z obawy, że opactwo brzeskie i cały krąg czesko-morawsko-węgierski zostanie wyjęty spod jego kompetencji, z czym – jako człowiek ambitny i o dużych aspiracjach – nie mógł się pogodzić. Biskup Oleśnicki zapisał się historii jako sprawny zarządca ogromnej diecezji krakowskiej, wspierany przez oddanych mu duchownych współpracowników<sup>50</sup>. Wyjątkowa determinacja oraz zerwanie z papieżem Eugeniuszem IV<sup>51</sup> umożliwiły mu prowadzenie niczym nieskrępowanej polityki i os-

---

niesionych do Buska” (zob. *ibidem*, s. 36–37). Długosz rzeczywiście rozpoczął przygotowania do budowy nowego klasztoru, ale w realizacji tych planów przeszkodziła jego śmierć 10 maja 1480 r. W 1484 r. rozwiązano umowę przeznaczającą Bielany dla kartuzów i tym samym upadła sprawa fundacji klasztoru kartuzów na majątku norbertanek. W 1485 r. norbertanki powróciły do Imbramowic po trwającym 70 lat wygnaniu. Brak dokumentów uniemożliwia dokładne określenie liczby zakonnic, które wróciły do klasztoru.

<sup>46</sup> DLB, t. 3, s. 88–89.

<sup>47</sup> AGAD, dok. perg. 2534, 1437 r.: „Marinus de Ursinis, sędzia komisarz papieski, w sporze Mikołaja, opata brzeskiego, powoda z innymi opatami i prepozytami premonstrateńskimi o pierwszeństwo znosi ekskomunikę rzuconą na Piotra, opata witowskiego, Bartłomieja sądeckiego, Tomasza, prepozyta buskiego, Mikołaja krzyżanowickiego i Marcina imbramowickiego”; AGAD, dok. perg. 2535, 1438 r.: „Piotr Corserci, audytor papieski w sporze Mikołaja, opata brzeskiego powoda, z innymi opatami i prepozytami premonstrateńskimi o pierwszeństwo znosi ekskomunikę rzuconą na Nankiera, prepozyta zwierzynieckiego i Macieja od Marii Magdaleny pod Płockiem”.

<sup>48</sup> AGAD, dok. perg. 2534, 2535; DLB, t. 3, s. 75; C. Deptuła, „*Monasterium Bethleem*”. *Wokół misji biskupa...*, s. 29; J. Rajman, *Kryzys polskich klasztorów norbertańskich...*, s. 37.

<sup>49</sup> DLB, t. 3, s. 75.

<sup>50</sup> M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki wśród ludzi i idei swojej epoki*, [w:] *Zbigniew Oleśnicki. Księżę Kościoła i mąż stanu. Materiały z konferencji. Sandomierz 20–21 maja 2005*, red. F. Kiryck, Z. Noga, Kraków 2006, s. 34.

<sup>51</sup> T. Graff, *Biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki wobec schizmy bazylejskiej (1439–1449)*, [w:] *Zbigniew Oleśnicki. Księżę Kościoła i mąż stanu...*, s. 195–204.

dzanie swoich ludzi na prebendach kapituły krakowskiej<sup>52</sup>. Sama obecność biskupa w mieście była niezbędna do funkcjonowania królewskiego Krakowa i świadczyła o jego wartości dla stolicy<sup>53</sup>. Przy tym był on wielkim propagatorem prawidłowego sprawowania służby Bożej w diecezji krakowskiej oraz uporządkowania kultu świętych i patronów polskich<sup>54</sup>. Długoletni konflikt między biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim a opatem brzeskim Mikołajem z Buska nie miał zatem na pewno podłoża religijnego, a wynikał ze sprzecznych interesów politycznych. Skutkiem ubocznym tego sporu, bardzo istotnym jednak dla badań historycznych, było znaczne ograniczenie i ochłodzenie kontaktów między klasztorem brzeskim a Długoszem, który należał do najbliższego otoczenia Oleśnickiego<sup>55</sup>. Klasztor skąpo udzielał historykowi informacji, a w efekcie kronika Długosza, z której czerpała większość przekazów jemu współczesnych i późniejszych, jest niekompletna i przedstawia wydarzenia tylko z jednej perspektywy. Nie znaczy to jednak, że kronikarz, relacjonując spór, nie oddał sprawiedliwości opatowi.

**2.3.** Pozycję klasztoru brzeskiego znacznie osłabiło też powierzenie wizytacji polskich klasztorów norbertańskich opatom spoza polskiej cyrkarii<sup>56</sup>. Papież Eugeniusz IV chciał załagodzić sytuację i w 1436 r. polecił archidiakonowi i dziekanom krakowskim, by nakłonili opata Mikołaja do posłuszeństwa biskupowi Zbigniewowi, który wniósł na niego skargę. Sprawę miał rozstrzygnąć z polecenia papieża Marcina V Wawrzyniec z Arcio, kapelan papieski<sup>57</sup>. W rezultacie papież Eugeniusz IV zasądził prawo jurysdykcji biskupowi, a ten, jak wspomniano wcześniej, uwięził opata brzeskiego. Ciekawe, że to właśnie papież Eugeniusz IV mianował Oleśnickiego w 1439 r. kardynałem<sup>58</sup> (zresztą pierwszym w Polsce)<sup>59</sup>, co jedynie

<sup>52</sup> M.D. Kowalski, *Rola prowizji papieskich w obsadzeniu prebend katedralnych za czasów Zbigniewa Oleśnickiego*, [w:] *Zbigniew Oleśnicki. Książę Kościoła i mąż stanu...*, s. 192–193.

<sup>53</sup> M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu 1423–1455*, Warszawa 2004, s. 262; J. Sperka, *Biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki a ugrupowanie dworskie w okresie panowania Władysława Jagiełły i w pierwszych latach Władysława III*, [w:] *Zbigniew Oleśnicki. Książę Kościoła i mąż stanu...*, s. 110.

<sup>54</sup> K. Ożóg, *Pastor bonus – duszpasterskie zabiegi biskupa Zbigniewa Oleśnickiego w diecezji krakowskiej*, [w:] *Zbigniew Oleśnicki. Książę Kościoła i mąż stanu...*, s. 161; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001.

<sup>55</sup> DLB, t. 3, s. 75.

<sup>56</sup> AGAD, dok. perg. 2655.

<sup>57</sup> Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu [dalej: AKK], dok. perg. 341.

<sup>58</sup> L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, Warszawa 1885, s. 68.

<sup>59</sup> M. Koczerska, *Rola związków rodzinnych i rodowych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego*, [w:] *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. A. Radziwiński, J. Wroniszewski, Toruń 1996,

potwierdza niekwestionowane zwycięstwo biskupa oraz jego wyjątkowy prestiż.

Warto nadmienić, że w tym samym czasie toczył się w kurii proces między opatem Mikołajem a władzami zakonu w Prémontré. Dokument komisarza Jana Singerna z 1450 r. informuje, że przeor Prémontré, Jan Topeti, rzucił klątwę na opata brzeskiego<sup>60</sup>. Władysław Knapiński rozpatrywał różne prawdopodobne przyczyny klątwy. Dopuszczał możliwość, że Mikołaj nie chciał zapłacić kontrybucji zakonnej, jak również i to, że nie przyjechał na kapitułę generalną, nie przedstawiwszy wcześniej przekonującego usprawiedliwienia<sup>61</sup>. W efekcie opat generalny odebrał Brzesku *ius paternitatis* i przekazał je opatom witowskiemu oraz nowosądeckiemu. Mimo tego zarządzenia opat brzeski nadal żądał składki zakonnej od polskich zakonów – które nie tylko odmówiły, lecz także zgłosiły sprawę na soborze bazylijskim. Delegat soboru rzucił na opata Brzeska kolejną klątwę<sup>62</sup>. Mikołaj, wykorzystując poparcie Oleśnickiego dla antypapieża Feliksa V, zwrócił się z prośbą o pomoc do papieża Eugeniusza IV – wydaje się, że papież rzeczywiście chciał tej pomocy opatowi udzielić: nie przyjął do wiadomości rzuconej na Mikołaja klątwy i 26 czerwca 1441 r. wystawił bullę dla Brzeska<sup>63</sup>. Bulla nadawała opactwu prawo egzempcji i eliminowała roszczenia biskupa Oleśnickiego względem zgromadzenia, a przede wszystkim zatwierdzała zwierzchnictwo opactwa w Brzesku nad cyrkariami czesko-morawskimi i węgierską<sup>64</sup>. Przywróciła opactwu brzeskiemu funkcję głowy cyrkarii, jednocześnie anulując roszczenia klasztorów w Witowie i Nowym Sączu, oraz potwierdziła *ius paternitatis* Brzeska nad opactwami witowskim i nowosądeckim, prepozyturami na Zwierzyńcu, w Imbramowicach, Busku, Krzyżanowicach i Płocku, „iurisdictionem iuris paterni ordinariam” nad przełożonymi tych klasztorów „quam pro tempore existens dictorum monasteriorum superiores in manibus abbatis pro tempore monasterii de Brzesko iurare secundum institutum vestri ordinis tenentur”<sup>65</sup>. Osobny wyrok kurialny zdejmujący klątwę z Mikołaja zapadł w 1442 r. Spór trwał jednak nadal aż do roku 1450, kiedy to opat

s. 67–91; T. Graff, *Wokół sprawy kardynalatu biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2002, z. 129, s. 19–50.

<sup>60</sup> AGAD, dok. perg. 2574, 2575, 3 października 1450 r.: „Jan Singern, przeor św. Augustyna koło Morinum, komisarz Jana opata i kapituły generalnej premonstratenskiej na Polskę i Węgry wydaje wyrok kurialny w sprawie między Janem Topeti, przeorem premonstratenskim, a Mikołajem, opatem z Brzeska”.

<sup>61</sup> W. Knapiński, *op. cit.*, s. 159.

<sup>62</sup> C. Deptuła, „*Monasterium Bethleem*”. *Wokół misji biskupa...*, s. 30–31.

<sup>63</sup> Kodeks Dyplomatyczny Małopolski, t. 1–4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905 [dalej: KDM], t. 4, nr 1405; AKK, LP 5/9, s. 34.

<sup>64</sup> KDM, t. 4, nr 1405, s. 383–384.

<sup>65</sup> KDM, t. 4, nr 1405, s. 383–384.

Mikołaj odzyskał ostatecznie swoje prawa (prałaci mieli mu płacić przez trzy lata zwykłą składkę, a opat witowski został jednorazowo zwolniony z kontrybucji<sup>66</sup>).

W drugiej połowie XV w. wybuchła rywalizacja o zwierzchnictwo nad klasztorem w Płocku. Choć formalnie podlegał on opactwu brzeskiemu, zwyczajowo to klasztor witowski wysyłał do Płocka swoich zakonników, z których zakonnice wybierały prepozyta. Źródła, który mogłyby przybliżyć ten spór, się nie zachowały, jedynie R. Grodecki, opierając się na niedostępnym już kopiariuszu witowskim, podaje, że konflikt trwał od lat 60. XV w. do roku 1493<sup>67</sup>. W 1477 r. papież Sykstus IV przyznał prawo ojcostwa nad klasztorem płockim klasztorowi w Witowie<sup>68</sup>. Była to niewątpliwie porażka opactwa brzeskiego. Nie oznaczało to bynajmniej, że Płock zawsze bezdyskusyjnie podporządkowywał się decyzjom Witowa. Gdy w 1486 r. opat witowski Marcin narzucił zakonnicom płockim prepozyta Mikołaja, te nie zaakceptowały go i przyjęły prepozyta oraz zakonników przysłanych z Brzeska<sup>69</sup>. Również przy wyznaczaniu prepozyta buskiego w 1479 r. król Kazimierz Jagiellończyk uwzględnił prawa Witowa do Buska<sup>70</sup>. W efekcie klasztor witowski objął zwierzchnictwo nad klasztorami w Busku i Płocku, Krzyżanowice zaś podlegały opactwu brzeskiemu<sup>71</sup>. Opactwo brzeskie jednak się nie poddało, czego dowodem jest zapis w dokumencie z 6 września 1488 r. wyraźnie wskazujący „klasztor płocki był i jest pod zwierzchnictwem brzeskim”<sup>72</sup>.

Status, jaki opactwo w Brzesku-Hebdowie zyskało w Polsce, wynikał poniekąd z sytuacji zakonu premonstratenskiego po wojnach husyckich. Działania wojenne zniszczyły większość klasztorów norbertańskich w Czechach i na Morawach, łącznie z domem na Strahovie. Z morawskich pozostał jedynie ten w Louce. Naruszyło to strukturę zakonu premonstratenskiego. Macierzą wszystkich domów czesko-morawskich, węgierskich i polskich poza linią steinfeldską było opactwo na Strahovie, a najstarszym opactwem tej linii i jedynym, które mogło wystąpić z pretensjami do zwierzchnictwa nad całym kręgiem, była jego filia, czyli właśnie opactwo w Brzesku. To otworzyło klasztorowi brzeskiemu drogę do walki o to, by stać się głową kanonii środkowoeuropejskich.

<sup>66</sup> Ch.L. Hugo, *Sacri et canonici Ordinis Praemonstratensis annales in duas partes divisi*, cz. 1, Nancy 1734–1736, t. 1, s. DCXXXVII–DCXXXIX; por. W. Knapieński, *op. cit.*, s. 160.

<sup>67</sup> R. Grodecki, *op. cit.*, s. 88–89, 93.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>69</sup> Por. M. Kędzierska, *Średniowieczne dzieje klasztoru norbertanów...*, s. 45.

<sup>70</sup> *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. 1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905, nr 1539.

<sup>71</sup> J. Zdanowski, *Kościół pod wezwaniem św. Tekli i były klasztor norbertański w Krzyżanowicach pod Pińczowem*, „Nasza Przeszłość” 1963, t. 17, s. 103–121.

<sup>72</sup> AGAD, dok. perg. 2647.

Jednak te aspiracje Brzeska nie doczekały się realizacji. Częściowo było to spowodowane ogólną sytuacją polskich klasztorów norbertańskich, których zreformowaniem zainteresowane były jedynie władze świeckie lub duchowieństwo diecezjalne, a nie same placówki zakonne. J. Rajman widział w tym dowód na to, że zakon premonstrateński nie był w stanie samodzielnie podnieść się z kryzysu<sup>73</sup>. W wieku XVII Stolica Apostolska nadal miała zastrzeżenia do moralności zakonników<sup>74</sup>. Kardynał Scipione Caffarelli-Borghese (1605–1621) w 1606 r. ostrzegał jadącego do Polski biskupa Franciszka Simonette: „wolność bowiem tego kraju prowadzi za sobą rozwolnienie życia i brak posłuszeństwa, stąd zgorszenia, którym trudno zapobiec”<sup>75</sup>. Wizytator zakonny, norbertanin ze Strahova, Kasper Questenberg (1571–1640) potwierdził to w 1617 r. słowami: „Polonia nostra misera est et squalida”<sup>76</sup>.

Jednak z wolna sytuacja zaczynała się w poprawiać. W połowie XVII w. znacznie wzrosła liczba powołań do klasztorów. Andrzej Bruździński sądzi, że wiązało się to ze ściślejszym przestrzeganiem reguł i przepisów zakonnych<sup>77</sup>. Dla przykładu przeor klasztoru norbertanek strzeleńskich Gabriel Kielczewski (1591–1623) opublikował w 1613 r. podręczniki do życia duchowego i medytacji przeznaczone dla zakonnic<sup>78</sup>. W latach 1577–1626 wstąpiło do tego klasztoru 100 nowych zakonnice. Pozwoliło to przeoryszom na wysyłanie norbertanek do klasztoru w Żukowie w celu przeprowadzenia tam podobnej reformy<sup>79</sup>. W podobnym duchu w roku 1748 przeor ksiądz Józef Norbert Łuczyński (1736–1770) wydał podręcznik do rozmyślań<sup>80</sup>.

<sup>73</sup> J. Rajman, *Kryzys polskich klasztorów norbertańskich...*, s. 37.

<sup>74</sup> Por. A. Bruździński, *Zakony do ścisłego zachowania reguły doprowadził. Biskup Piotr Tylicki wobec zakonów w diecezji krakowskiej (1607–1616)*, [w:] *Klasztor w Kościele średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa–Wrocław–Opole 2010, s. 121–142.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 134; J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce w XVI–XVIII w.*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 529.

<sup>77</sup> A. Bruździński, *Zakony do ścisłego zachowania reguły...*, s. 142; H. Gapski, *Klasztory krakowskie w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w. Analiza przestrzenna środowisk zakonnych*, Lublin 1993, s. 209, 221, 223; *Relacje o stanie diecezji krakowskiej 1615–1765*, wyd. W. Müller, Lublin 1978, s. 72 (Materiały Źródłowe do Dziejów Kościoła w Polsce, t. 7).

<sup>78</sup> A. Bruździński, *Rola i znaczenie zakonów na terenie diecezji wrocławskiej do roku 1818*, Kraków 2006, s. 826.

<sup>79</sup> M. Borkowska, *Reforma potrydencka u norbertanek w Strzelnie*, „*Nasza Przeszłość*” 2003, t. 100, s. 195–222.

<sup>80</sup> B. Rytko, *Klasztory norbertańskie w Polsce*, [w:] *Trudne drogi. 1126–1976. Pamiątka 850-lecia istnienia zakonu norbertańskiego*, red. B. Rytko, Kraków 1976, s. 24.

## 3

Możliwymi przyczynami kryzysu, który dotknął w XIV w. zakon św. Norberta, a szczególnie klasztory żeńskie, były zła sytuacja finansowa klasztorów, spadek liczby powołań oraz struktura społeczna konwentów. Jak już wspomniano, zreformowaniem polskich klasztorów premonstratenskich zainteresowane były jedynie władze świeckie lub duchowieństwo diecezjalne, a nie same placówki zakonne. To też tak ważne było przedstawienie szczególnej postawy opactwa w Brzesku wobec tego upadku moralności mającego miejsce w podległych mu klasztorach żeńskich.

Przeprowadzona na przełomie XII i XIII w. reforma zakończyła się skonsolidowaniem luźnych kanonii i niezależnych klasztorów norbertańskich w scentralizowaną cyrkarię na wzór cysterski. Opactwo brzeskie objęło zwierzchnictwo nad większością polskich domów norbertańskich. Wiemy bowiem, że opat Stanisław został wizytatorem aż trzech cyrkarii: polskiej, czeskiej i węgierskiej<sup>81</sup>, a jego następca Mikołaj zamierzał wykorzystać te uprawnienia do utworzenia w Brzesku siedziby władz prowincjonalnych<sup>82</sup>. Ufundowanie przez króla Władysława Jagiełłę opactwa norbertańskiego, w Nowym Sączu, i obsadzenie go zakonnikami brzeskimi świadczyło o dużym potencjale opactwa hebrowskiego jako inicjatora, a zarazem koordynatora reformy mającej na celu odnowienie zakonu i skłonienie do przestrzegania obserwancji zakonnej. Niebagatelny wpływ na sytuację Brzeska miała rywalizacja wewnątrzzakonna między poszczególnymi klasztorami w XV w., która odbiła się też na jego relacjach z opactwem w Prémontré.

<sup>81</sup> J. Rajman, *Klasztor norbertanek...*, s. 160, 162; ZDM, t. 1, nr 202.

<sup>82</sup> J. Rajman, *Klasztor norbertanek...*, s. 160, 162; Z. Zyglewski, *op. cit.*, s. 228; C. Deptuła, „*Monasterium Bethleem*”. *Wokół misji biskupa...*, s. 28; M. Derwich, *op. cit.*, s. 322–323.

ADAM MONIUSZKO  
(WARSZAWA)

## *Sędziowie sądów szlacheckich w województwie płockim 1576–1600. Próba rekonesansu badawczego*

1. Wprowadzenie; 2. Województwo płockie i sądy szlacheckie – charakterystyka ogólna; 3. Pochodzenie społeczne sędziów; 4. Status majątkowy; 5. Funkcje z wyboru szlachty; 6. Wyznanie; 7. Wykształcenie; 8. Modele karier; 9. Podsumowanie.

### 1

Badania elit społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej w XVI i XVII w. prowadzone są od kilku dekad. Choć zadanie to nie jest najłatwiejsze, literatura przedmiotu jest już wcale pokaźna. W zakresie studiów prozopograficznych, elitę ujmowano w sposób socjologiczny (elita władzy) lub formalny (elita senatorska)<sup>1</sup>. Zwłaszcza ta druga grupa, stanowiąca elitę ogólnopaństwową, przyciągała badaczy. Nie powinno to dziwić, wszak jest to grupa najlepiej uchwytna źródłowo. Nie brak też i innych ujęć, zawierających elementy zbiorowych biografii: np. badań poświęconych wojskowym, klienteli magnackiej czy też urzędnikom kancelaryjnym<sup>2</sup>. Tylko w niewielkim stopniu podejmowano – choćby cząstkowe – tego typu

<sup>1</sup> Z podstawowych prac dla tego okresu wskazać można: E. Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981; idem, *Rodziny wielkosenatorskie w Wielkopolsce, na Kujawach i na Mazowszu za Zygmunta III*, Warszawa 2007 (tamże dalsza literatura); S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa 1990; K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996. Elementy badań prozopograficznych ma też praca W. Sokołowskiego, *Politycy schyłku złotego wieku. Małopolscy przywódcy szlachty i parlamentarzyści w latach 1574–1605*, Warszawa 1997.

<sup>2</sup> Przykładowo: U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001, s. 76–166; eadem, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004, s. 19–65; R. Jop, *Środkowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII wieku*, Lublin 2003; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin

badania zbiorowości sędziów sądów szlacheckich<sup>3</sup>. Niniejszy szkic poświęcony jest sędziom sądów szlacheckich w województwie płockim w latach 1576–1600. Badania ograniczono do osób z nominacji królewskiej, osobiście wykonujących funkcje jurysdykcyjne wobec szlachty (sędziów, podsędków i pisarzy ziemskich, starostów i podkomorzych). Pominięto zaś sędziów wybieranych przez urzędników lub sejmiki (sędziów grodzkich, podstarościch, sędziów wojewodzińskich<sup>4</sup>, sędziów kapturowych i deputatów do Trybunału Koronnego)<sup>5</sup>. Wyodrębniona w ten sposób grupa liczy 16 osób (zob. Aneks), przy czym w stosunku do jednej – podsędka zawkrzeńskiego Pawła Czernickiego – pojawiają się pewne wątpliwości co do jego poprawnej identyfikacji<sup>6</sup>. Z powodu niewielkiej liczby osób oraz niepełnego kwe-

2004; W. Krawczuk, *Metrykanci koronni. Rozwój registratury centralnej od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2002.

<sup>3</sup> W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 38–86; M. Dzięcielski, *Organizacja i funkcjonowanie sądownictwa szlacheckiego w ziemi łębarsko-bytowskiej w XV–XVIII wieku. Urzędnicy*, Gdańsk 2006; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie (1588–1648). Organizacja, funkcjonowanie, postępowanie*, Warszawa 2013, s. 160–175; P. Gawron, A. Moniuszko, Paweł Garwaski a „przygotowanie zawodowe” sędziów niższych sądów szlacheckich u schyłku XVI wieku, „Kraakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2015, t. 8, z. 2, s. 133–157. Pełne badania propozograficzne sędziów prowadzono dla początku XIX w.: A. Rosner, *Sędziowie i urzędnicy sądów pokoju w Księstwie Warszawskim*, „Przegląd Historyczny” 1988, t. LXXIX, z. 4, s. 659–684.

<sup>4</sup> W województwie płockim co najmniej do połowy XVII w. utrzymała się jurysdykcja wojewody nad częścią szlachty nieposiadającą przywileju nieodpowiedniego. Nie sprawowali jej jednak osobiście wojewodowie, lecz mianowani przez nich sędziowie. Więcej o tych sądach zob. A. Wolff, *Kompetencje urzędników ziemskich mazowieckich*, „Przegląd Historyczny” 1948, t. XXXVII, s. 194–199; idem, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370–1526*, Warszawa 1962, s. 85–94; A. Moniuszko, *Relikt sądownictwa średniowiecznego – o jurysdykcji wojewody płockiego nad szlachtą w połowie XVII w.*, „Zeszyty Prawnicze” 2011, t. 11, nr 2, s. 317–336.

<sup>5</sup> W ten sposób wyłoniono grupę na podstawie wyraźnych kryteriów formalnych w krótkim okresie, co stanowi jedną z zasad ujęć propozograficznych. Zob. L. Stone, *Prosopography*, „Dadadalus” 1971, vol. 100, s. 69; K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska...*, s. 6–8.

<sup>6</sup> Osoba podsędka zawkrzeńskiego Pawła Czernickiego (Czeczniczkiego) jest wzmiankowana w księgach grodzkich płockich dwukrotnie. Po raz pierwszy w pochodzącej z 1579 r. protestacji przeciw sędziom sądu ziemskiego zawkrzeńskiego, po raz drugi zaś – w uniwersale wojewody płockiego Arnulfa Uchańskiego zwołującym w 1583 r. sejmik elekcyjny w celu obrania kandydatów na opróżnione podsęstwo zawkrzeńskie. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Księgi płockie grodzkie wieczyste [dalej: PGW], t. 70, k. 187; t. 79, k. 271v–272. W herbarzach nie wzmiankowano Ciernickich, Czernickich, Cierznicznych, Czecznicznych, Czetnickich, Cetlińskich (od nazwy wsi Czetnino w wykazach poborowych, dzisiejszy Cetlin) wśród szlachty zamieszkującej województwo płockie. Natomiast w rejestrze poborowym z 1578 r. jako posiadacza części wsi Bielawy Gołuskie i Gołuszyn w powiecie szreńskim ziemi zawkrzeńskiej wykazano niejakiego Czernickiego. A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. V: *Mazowsze*, Warszawa 1892, s. 54 (Źró-

stionariusza badawczego szkic nie jest ujęciem prozopograficznym, lecz swoistą próbą rekonesansu, mającą odpowiedzieć na pytanie o koherentność wybranej grupy i możliwość stosowania takiego kryterium jej wyodrębnienia w dalszych badaniach<sup>7</sup>. Z tego względu w analizie dominuje metoda opisowa, zamiast – typowej w tego rodzaju badaniach – kwantytatywnej.

## 2

Zacząć należy od kilku uwag charakteryzujących województwo płockie i tamtejsze instytucje sądowe w ostatniej ćwierci XVI w. W jego skład wchodziły dwie ziemie: płocka (położona między Wisłą a Wkrą) i zawkrzeńska (od Wkry do granicy z Prusami Książęcymi i Królewskimi). Warto przy tym wspomnieć o tylko częściowym wyodrębnieniu ziemi zawkrzeńskiej. Funkcjonował w niej osobny sąd ziemski, natomiast sejmiki oraz sądy grodzki i podkomorski – wraz z odpowiednimi urzędami starosty i podkomorzego – były wspólne dla całego województwa<sup>8</sup>. Zjawiskami typowymi dla całego Mazowsza były: duży odsetek szlachty wśród ogółu ludności (większość stanowiła szlachta zagrodowa) oraz stosunkowo niewielki udział własności królewskiej w areale ziemi<sup>9</sup>. W województwie płockim

---

dla *Dziejowe*, t. XVI). Ze względu na wymóg osiadłości sędziów sądu ziemskiego w danej ziemi i braku innych osób o podobnych nazwiskach w wykazie podatkowym powiatów ziemi zawkrzeńskiej z 1578 r. przyjęto identyfikację tamtejszego podsędka z powyższą osobą.

<sup>7</sup> Spójność badanej grupy stanowi jeden z podstawowych problemów w tego typu badaniach. Zob. krytyczne spostrzeżenia wobec pracy E. Opalińskiego poświęconej wielkopolskiej elicie politycznej: H. Lulewicz, *Edward Opaliński, Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981 [recenzja], „Przegląd Historyczny” 1982, t. LXXIII, z. 3–4, s. 366–369; A. Wyczański, *Edward Opaliński, Elita władzy w województwie poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981, Wyd. Poznańskie [recenzja], „Kwartalnik Historyczny” 1983, R. XC, nr 2, s. 418–420 czy też uwagi E. Opalińskiego (*Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 12–13) dotyczące elity senatorskiej.

<sup>8</sup> Szlachta ziemi zawkrzeńskiej na przełomie XVI i XVII w. usilnie dopominała się o utworzenie odrębnego starostwa lub choćby urzędu grodzkiego w Mławie. A. Moniuszko, *Postulaty zmian w szlacheckim wymiarze sprawiedliwości w mazowieckich laudach sejmikowych w latach 1587–1648*, [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. I: *Kultura, instytucje, gospodarka w XVI–XVIII stuleciu*, red. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007, s. 58–59; idem, *Mazowieckie sądy...*, s. 32. Cel swój osiągnęła dopiero w 1764 r., kiedy to utworzono – podległy staroście płockiemu – urząd grodzki na Zawkrzu. *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. VII, Petersburg 1860, s. 26 (f. 65), 154 (f. 350).

<sup>9</sup> Zarówno starsze, jak i nowsze badania wskazują, że właściciele zagrodowi stanowili ponad 70% z ok. 4,5–5 tys. rodzin szlacheckich województwa płockiego. Zob. A. Pawiński, *Wstęp*, [w:] idem, *Polska XVI wieku...*, t. V, s. 66–68; *Atlas historyczny Polski*, t. 2: *Województwo płockie około 1578 r.*, red. S. Herbst, Warszawa 1958, s. 63–71; K. Boroda, *Struktura majątkowa szlachty*

królewszczyzny znajdowały się przede wszystkim w kluczu dóbr wchodzącym w skład tamtejszego starostwa, które z tego względu stanowiło jedną z najbardziej intratnych dzierżaw Mazowsza, Kujaw i Wielkopolski<sup>10</sup>.

Okres pierwszych dwóch bezkrólewi przyniósł duże zmiany w gronie senatorów i urzędników ziemskich województwa płockiego. Po śmierci Arnulfa Uchańskiego i Tomasza Narzymskiego nieobsadzone pozostawały dwa najwyższe urzędy w hierarchii województwa: wojewody i kasztelana. Wakaty dotknęły także sądy ziemskie: po śmierci podśędka płockiego oraz zabójstwie (w trakcie roczków leżenia ksiąg w Szreńsku) pisarza ziemskiego zawkrzeńskiego<sup>11</sup>. Do dalszych zmian doszło na sejmie koronacyjnym w 1576 r.: przebywającego w Wiedniu adherenta Habsburgów, Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, ostatecznie pozbawiono starostwa płockiego, natomiast na kasztelanę płocką awansował dotychczasowy sędzia ziemski Grzegorz Zieliński<sup>12</sup>. W rezultacie, na początku panowania Stefana Batorego obsadzono pięć spośród ośmiu opisywanych urzędów, co dodatkowo przemawia za wyborem roku 1576 jako momentu rozpoczęcia analizy.

### 3

W badaniu pochodzenia rodu, z którego wywodził się sędzia, zastosowano formalny wyróżnik piastowanych urzędów, tworząc w ten sposób trzy grupy: rody senatorskie, szlachtę urzędniczą oraz pozostałą (nieurzędniczą). Przy zaliczaniu do poszczególnych grup przyjęto kryterium zastosowane przez Edwarda Opalińskiego w pracy poświęconej elicie wielkosenatorskiej: ojciec lub stryj należący do danej warstwy<sup>13</sup>.

---

*województwa płockiego w I połowie XVI wieku, [w:] Nad społeczeństwem staropolskim...*, t. I, s. 305–318.

<sup>10</sup> Por. S. Ciara, *op. cit.*, s. 72–82. Lustracja królewszczyzn przeprowadzona w drugiej dekadzie XVII w. wskazywała, że dochody ze starostwa płockiego sięgają 7 tys. flor. rocznie. *Lustracje województwa płockiego 1565–1789*, wyd. A. Sucheni-Grabowska, S.M. Szacherska, Warszawa 1965, s. 75.

<sup>11</sup> Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: BPAN Kr.], rkps 8336, k. 31–37; K. Lepszy, *Czarnkowski Stanisław Sędziwój*, PSB, t. IV, Kraków–Wrocław 1938, s. 221–225; R. Zieliński, *Chronologia senatorów płockich*, „Notatki Płockie” 1958, t. 3, nr 8, s. 38, 41; idem, *Województwo płockie w czasach bezkrólewi i na elekcjach*, cz. I, „Notatki Płockie” 1958, t. 3, nr 9, s. 1–10.

<sup>12</sup> AGAD, Metryka Koronna [dalej: MK], t. 114, k. 4v–5.

<sup>13</sup> E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 27.

Tabela 1. Pochodzenie społeczne sędziów<sup>14</sup>

Urząd	Rodzina		
	senatorska	urzędnicza	nieurzędnicza
Podkomorzy	2	–	–
Starosta	1	1	–
Sędzia ziemski	1	1	1
Podsędek	–	–	4
Pisarz ziemski	3	–	1
Łącznie	7	2	6

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych w Aneksie.

Spośród 16 sędziów, którzy pełnili swój urząd w latach 1576–1600, niemal połowę stanowili przedstawiciele rodzin senatorskich. Wśród nich wskazać można dwie rodziny wywodzące się ze starej elity senatorskiej, sięgającej jeszcze czasów księstwa płockiego: Kryskich i Dłużniewskich. Wprawdzie Paweł Kryski, ojciec Stanisława – w przeciwieństwie do swoich dwóch braci – nie osiągnął urzędu senatorskiego, lecz dziad i pradziad (obaj Ninogniewowie) byli wojewodami płockimi<sup>15</sup>. Równie ugruntowane tradycje senatorskie miał ród Dłużniewskich. Kolejne trzy pokolenia przodków w linii prostej Jana Dłużniewskiego pełniły urzędy kasztelanów: płockich (ojciec Jan Zawisza i dziad Zawisza) i raciańskiego (pradziad Zawisza)<sup>16</sup>. Jeśli chodzi o pozostałych sędziów, przynależność do elity senatorskiej sięgała jednego pokolenia wstecz, choć w przypadku Garwaskich, Kossobudzkich i Karnkowskich odnotować można tradycje senatorskie w XV w.<sup>17</sup>. Były to zatem rodziny z pogranicza urzędniczo-senatorskiego, zresztą – poza Karnkowskimi – nie udało się ich członkom dłużej utrzymać statusu senatorskiego. Tylko w dwóch przypadkach sędziowie wywodzili się z rodzin urzędniczych. Baczniejszą uwagę

<sup>14</sup> Ze względu na luki w materiale źródłowym nie udało się rozstrzygnąć wątpliwości co do pochodzenia – nieuwzględnionego w tabeli – podsędka zawkrzeńskiego Pawła Czernickiego. Adam Boniecki wymienia osobę Michała Czernickiego podsędka płockiego w 1531 r., nie wiadomo jednak, jakie więzy krwi łączyły go z Pawłem. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. III, Warszawa 1900, s. 367.

<sup>15</sup> D. Quirini-Popławska, *Kryski Piotr*, PSB, t. XV, Kraków–Wrocław 1970, s. 486; A. Przyboś, *Kryski Stanisław*, *ibidem*; J. Piętka, *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 85–89; E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 38, 144.

<sup>16</sup> J. Piętka, *op. cit.*, s. 57–59; P.B. Gąsiorowski, *Opowieści genealogiczne z ziemi sierpeckiej*, Sierpc 2014, s. 174–177.

<sup>17</sup> Zob. E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 32, 56–57, 128, 180. Szczegółowo o Garwaskich i ich protoplastach do poł. XVI w. zob. Z. Anusik, *Garwascy herbu Grzymała w XV–XVII wieku. Przyczynek do dziejów i genealogii rodu*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2015, R. XIV, z. 2, s. 26–38.

należy zwrócić przy tym na Mińskich, którzy w II połowie XV w. należeli do elity księstwa mazowieckiego<sup>18</sup>. Godny odnotowania jest przy tym brak rodowych tradycji prawniczych: w grupie rodzin senatorsko-urzędniczych bezpośredni antenaci sędziów szlacheckich nie sprawowali urzędów sędziowskich. Powyższe uwagi, z dostrzeżeniem sporej grupy sędziów wywodzących się ze szlachty nieurzędniczej, pozwalają postawić tezę o dużej płynności w omawianej grupie.

Kolejnym istotnym czynnikiem wyznaczającym pozycję w społeczeństwie szlacheckim były związki małżeńskie. Umożliwiały uzyskiwanie koligacji, a za ich pośrednictwem – późniejszego wsparcia w budowaniu kariery w wymiarze politycznym lub ekonomicznym. Zebrane informacje odnoszą się do małżeństw 11 członków zbiorowości. Zasadniczo mariaże zawierano w obrębie tych samych warstw szlachty. W czterech przypadkach sędziów pochodzących z rodów senatorskich, również ich małżonki pochodziły z tego kręgu. Wszystkie należy ocenić jako korzystne<sup>19</sup>. Stanisław Kryski zyskiwał wsparcie prymasa Jakuba Uchańskiego poprzez ślub z jego bratanicą (pierwsze małżeństwo) oraz zarząd okazałego majątku na pograniczu mazowiecko-podlaskim przy drugim związku z Katarzyną z Kosińskich. Z kolei dla Pawła Garwaskiego, Mikołaja Kossobudzkiego i Wojciecha Wilkanowskiego, wywodzących się z rodzin, które dopiero weszły do grona senatorów, małżeństwa z wojewodziankami umacniały ich pozycję w tej warstwie. Inni dwaj sędziowie w podobnej sytuacji rodzinnej: Piotr Karnkowski i Stanisław Kossobudzki, brat Mikołaja, zawarli związki małżeńskie z przedstawicielkami rodzin szlachty urzędniczej<sup>20</sup>. Warto jednakowoż odnotować, że obydwaj nie awansowali w późniejszym czasie do grona senatorów i pełnili swoje urzędy (odpowiednio podkomorzego i pisarza ziemskiego) przez 22 oraz 32 lata. Innym przypadkiem jest Jan Dłużniewski, który – pomimo długich tradycji senatorskich rodu – żenił się z przedstawicielkami rodów nieurzędniczych. W tym wypadku mamy do czynienia ze schyłkiem znaczenia tego ongiś możnego rodu – w następnym pokoleniu jego członkowie nie osiągnęli nawet urzędów ziemskich. Z pozostałych mariaży na pewno zwraca uwagę związek Stanisława Mińskiego z Urszulą Dembińską, córką kanclerza koronnego, zawarty w 1588 r. – u progu jego wielkiej kariery. Małżonka,

<sup>18</sup> Godności senatorskie osiągnęło wówczas trzech braci: Andrzej – podskarbi mazowiecki, Jakub – kasztelan czerski i Ścibor – biskup płocki. W następnym pokoleniu status senatorski utrzymał kasztelan zakroczymski Andrzej, syn Andrzeja. E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 190.

<sup>19</sup> Zob. K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska...*, s. 122; E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 66–67, 74, 79.

<sup>20</sup> Nie było to ewenementem, zwłaszcza w przypadku nowych rodzin senatorskich. Zob. K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska...*, s. 124–126; E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 80.

oprócz koligacji, wniosła także znaczny posag w wysokości 31 tys. flor. To małżeństwo wraz z dawnymi tradycjami rodowymi zdaje się potwierdzać, że status przyszłego podkanclerzego koronnego już na początku kariery był bardziej zbliżony do kręgu szlachty senatorskiej niż urzędniczej.

Niewątpliwie istotnym czynnikiem rodzinnym wpływającym na późniejsze kariery było pokrewieństwo lub koligacje z duchownymi wysoko stojącymi w hierarchii kościelnej. Jedną ze strategii awansu rodów było bowiem osiągnięcie godności i beneficjów kościelnych, często następnie wykorzystywanych dla wspomżenia karier świeckich krewnych<sup>21</sup>. Wspomniano już koligacje S. Kryskiego z prymasem Uchańskim. Bratem kolejnego prymasa, Stanisława Karnkowskiego, był Piotr podkomorzy płocki. Podobnymi więzami mogli szczyścić się: Walenty Goślicki, brat sławnego Wawrzyńca, autora dzieła *De optimo senatore* oraz kolejno biskupa kamienieckiego, chełmskiego, przemyskiego i poznańskiego<sup>22</sup>, oraz Marcin Dembski, brat Pawła sufragana krakowskiego, a potem biskupa łuckiego. Tego typu parantele zwiększały szanse na nominację na urząd<sup>23</sup> czy też otrzymanie w dzierżawę posiadłości kościelnych<sup>24</sup>.

#### 4

Jednym z najważniejszych wyznaczników pozycji w społeczeństwie szlacheckim był majątek, a zwłaszcza dobra ziemskie. Analiza stanu majątkowego opisywanej grupy sędziów zakłada ustalenie pozycji majątkowej (własności ziemi) możliwie jak najbliżej momentu obejmowania urzędu. Realizacja tego zadania na-

<sup>21</sup> K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska...*, s. 156–157, 170.

<sup>22</sup> Szerzej o postaci Wawrzyńca Goślickiego i jego dziele: *O senatorze doskonałym: prace upamiętniające postać i twórczość Wawrzyńca Goślickiego*, red. A. Stępkowski, Warszawa 2009.

<sup>23</sup> Biskupi pełnili istotną funkcję rekomendujących na urzędy na Mazowszu. Zob. K. Wiśniewski, *Wpływ polityczny Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego w latach 1627–1640, na szlachtę mazowiecką i podlaską. Próba rekonstrukcji zaplecza politycznego*, „Rocznik Mazowiecki” 2002, t. XIV, s. 27–49; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 135–139. Przykład stanowić może również nominacja Pawła Garwaskiego (ojca) na kasztelanień sierpską w 1553 r, gdzie w przywileju wprost wskazano prośbę jego wuja, prymasa Mikołaja Dzierżgowskiego. AGAD, MK, t. 83, k. 310.

<sup>24</sup> Stanisław Kryski otrzymał w 1562 r. w dzierżawę klucz uniejowski w dobrach arcybiskupa gnieźnieńskiego; Mikołaj Kossobudzki, spokrewniony ze Stanisławem Karnkowskim – klucze subkowski i sieluński; Walenty Goślicki, zapewne za wstawiennictwem braci: Pawła (kanonika płockiego) i Wawrzyńca (dziekana płockiego) – funkcje dzierżawcy wsi Mąkolin i starosty biskupiego płockiego. AGAD, PGW, t. 68, k. 259; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VI, Warszawa 1903, s. 319. Do większych dzierżawców dóbr kościelnych należy też zaliczyć Wojciecha Wilkanowskiego, który otrzymał w 1579 r. warendę klucz raciąski biskupa płockiego (AGAD, PGW, t. 70, k. 90v–92), lecz w jego przypadku nie ustalono bliższych koligacji z wyższym duchowieństwem diecezji płockiej. Szerzej zob. E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 114–116.

potkała jednak trudności, spowodowane przede wszystkim naturą dostępnych źródeł. Zazwyczaj do analizy struktury własnościowej szlachty XVI w. w badaniach wykorzystuje się rejestry podatkowe. Jest to jednak – jak zauważali już Andrzej Wyczański i E. Opaliński – źródło niedoskonałe<sup>25</sup>. Widać to też w przypadku rejestrów poborowych województwa płockiego z II połowy XVI w. Sposób rejestracji w wielu przypadkach ograniczał się do wskazania nieruchomości i związanego z nią obciążenia podatkowego. Ponadto, w sytuacji uwzględniania w rejestrze płatników podatku, zazwyczaj odnotowywano posiadaczy majątku, co nie musi być tożsame z jego właścicielami. Stąd wnioskowanie o stosunkach własnościowych, zwłaszcza na podstawie pojedynczego rejestru, jest nader ryzykowne. Drugą kłopotliwą kwestią to dynamika zjawiska. Szlachta praktycznie nieustannie dokonywała różnych operacji na dobrach ziemskich, zastawiając je, wydzierzawiając, zapisując wiana czy też alienując. W związku z tym do badań wykorzystano – oprócz rejestrów poborowych – także dostępne płockie księgi grodzkie z lat 1576–1600. Niezmiernie przydatne okazały się też: zazwyczaj rzetelny herbarz szlachty województwa płockiego (obejmujący trzy z ośmiu powiatów), opracowany przez Jerzego Łempickiego<sup>26</sup>, oraz cenne ustalenia E. Opalińskiego zamieszczone w pracy poświęconej rodzinom wielkosenatorskim.

Problemy z ustaleniem majątku ilustruje przykład wojewody mazowieckiego i starosty płockiego Stanisława Kryskiego. W rejestrze poborowym województwa płockiego z 1578 r. widnieje on jako właściciel tylko jednej wsi – Dziwanowa<sup>27</sup>. W atlasie województwa płockiego wspomniano, że ok. 1578 r. S. Kryskiemu przypadały trzy wsie<sup>28</sup>. Tymczasem stan jego posiadania był zdecydowanie większy: w rejestrach poborowych nie uwzględniano posiadania dóbr drobnińskich i zieluńskich. Znajdowały się od dekad w rodzie Kryskich i być może dla poborców było to na tyle oczywiste, że nie zamieszczali informacji o posiadaczu majątku ziemskiego. Dobra

<sup>25</sup> A. Wyczański, *Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI wieku. Studia*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 14–17; E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 31–32. Ostatnio charakterystykę tego typu źródła wraz z przedstawieniem dotychczasowej dyskusji nad jego wadami i zaletami przedstawił K. Boroda, *O przydatności rejestrów podatkowych z XVI wieku w badaniach demograficznych*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2014, t. 33, s. 21–28 (tam dalsza literatura).

<sup>26</sup> J. Łempicki, *Herbarz mazowiecki*, t. 2, *Powiat płocki*, Poznań 1997; t. 3, *Powiat bielski*, Poznań 1998; t. 4, *Powiat sierpecki*, Sierpc 2008.

<sup>27</sup> A. Pawiński, *Polska XVI wieku...*, t. V, s. 22. Osobę S. Kryskiego wykazano w 1578 r. jako posiadacza trzech wsi leżących w powiecie kamienieckim ziemi nurskiej (*ibidem*, s. 459). Wniosła je do małżeństwa Katarzyna z Kosińskich Wodyńska, więc Kryski był jedynie ich posesorem. W rejestrach powiatu kamienieckiego ziemi nurskiej z lat 1567 i 1576 figurują one jako wsie wdowy po Mikołaju Wodyńskim. AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK] I, sygn. 38, k. 577, 681v.

<sup>28</sup> *Atlas historyczny Polski*, t. 2: *Województwo płockie...*, s. 64.

S. Kryskiego w województwie płockim skrupulatnie wykazał J. Łempicki<sup>29</sup>. Na jego zestawieniach oparł się E. Opaliński, dodając do nich włości Katarzyny z Kosińskich na pograniczu mazowiecko-podlaskim, znajdujących się w posiadaniu Kryskiego na czas zawartego w 1577 r. małżeństwa<sup>30</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w momencie obejmowania starostwa płockiego S. Kryski był właścicielem Drobnina i kilkunastu wsi (zob. Aneks). Warto przy tym zauważyć, że – jako osoba niezwykle rzutka i przedsiębiorcza – do końca życia majątek ten podwoił<sup>31</sup>.

Przy kilku innych osobach (np. Wojciech Wilkanowski, Mikołaj i Stanisław Kossobudzczy) nie dysponujemy tak dokładną dokumentacją majątkową jak w przypadku S. Kryskiego. Wiadomo, że posiadali spore dobra ziemskie, jednak nie udało się ich źródłowo sprecyzować. Stąd też dane dotyczące majątku osób obejmujących urzędy należy traktować jako szacunkowe. Przyjęto przy nich założenie, że urzędnicy powinni spełniać wymóg osiadłości<sup>32</sup>. Zebrane informacje pozwalają na próbę przyporządkowania sędziów szlacheckich do różnych grup majątkowych. Tu pojawia się problem ustalenia odpowiednich kryteriów przeprowadzenia podziału. Z powodu dużego rozczłonkowania własności ziemskiej i typowego zjawiska wsi dzielonych między kilku właścicieli, jedyną możliwą do zastosowania – choć obciążoną wadami – jednostką pomiarową jest liczba łąnów kmiecych wykazywanych na cele podatkowe, a nie – jak w przypadku Wielkopolski – liczba wsi<sup>33</sup>. A. Wyczański, w pracy poświęconej strukturze majątkowej

<sup>29</sup> J. Łempicki, *op. cit.*, t. 3, s. 115.

<sup>30</sup> E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 145.

<sup>31</sup> W protestacji o wybicie z dóbr wniesionej po śmierci S. Kryskiego przeciw wojewodzie wdowa po nim wskazywała miasto Drobnin i 37 wsi. AGAD, Księgi płockie grodzkie relacje [dalej: PGR], t. 1, k. 10–12v. Wydaje się jednak, że wykaz ten obejmował też wsie trzymane zastawem przez Kryskiego. W wyroku Trybunału Koronnego nakazano intromisję wdowy do miasta Drobnin i 30 wsi, co prawdopodobnie stanowiło dobra dziedziczne po wojewodzie mazowieckim. *Ibidem*, k. 663v–667.

<sup>32</sup> Można wskazać kilka przykładów. Gdy w 1576 r. kasztelan płocki Grzegorz Zieliński otrzymał starostwo zakroczymskie, to nabył od swojego koligata, wojewody mazowieckiego Stanisława Kryskiego, połowę wsi Strzembów położonej w ziemi zakroczymskiej. G. Zieliński, J. Zieliński, *Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka*, cz. 1, Toruń 1880, s. 102. Wywodzący się z ziemi dobrzyńskiej Piotr Karnkowski w następnym roku po otrzymaniu podkomorstwa płockiego zakupił za 15 tys. flor. dobra Sikorz i Goworowo w powiecie płockim. AGAD, PGW, t. 79, k. 303. Wreszcie, K. Chłapowski przyczynny nieobjęcia województwa płockiego przez Andrzeja Kretkowskiego, nominowanego na ten urząd w 1599 r., upatruje właśnie w braku osiadłości nominata w tym województwie. *Elita senatorsko-dygnitarska...*, s. 27.

<sup>33</sup> Więcej o wątpliwościach: *Atlas historyczny Polski. Mazowsze w II połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, Warszawa 1973, s. 99–101. Por. wyliczenia dla Wielkopolski: E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 33–40.

społeczeństwa staropolskiego, metodę obliczeń oparł na wysokości opłacanego podatku (grupy decylowe) i liczbie łanów. Przy próbie przypisania urzędników sądowych do określonej warstwy szlachty wystarczającym zabiegiem wydaje się podział na szlachtę drobną, średnią, zamożną i wielką własność ziemską. Zastosowano przy tym kryteria przyjęte przez A. Wyczańskiego, a następnie przez Krzysztofa Borodę: do 1,5 łana poborowego – własność drobnoszlachecka; 1,5–12 łanów – własność szlachty średniej; 12–90 łanów – własność szlachty zamożnej, powyżej 90 łanów – wielka własność<sup>34</sup>.

Tabela 2. Przynależność majątkowa sędziów płockich w latach 1576–1600

Urząd	Drobna szlachta	Średnia szlachta	Zamożna szlachta	Wielka własność
Podkomorzy	–	–	2	–
Starosta	–	–	–	2
Sędzia ziemski	–	2	1	–
Podsędek	1	4	–	–
Pisarz ziemski	–	1	3	–
Łącznie	1	7	6	2

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych w Aneksie.

Z zestawienia wynika, że urzędy sądowe z nadania królewskiego obejmowała przede wszystkim szlachta średnia i zamożna. Niemniej rysuje się też dość wyraźny podział. Urzędy starosty i podkomorzego przypadły szlachcie zamożnej i zaliczającej się do wielkich właścicieli ziemskich, natomiast sędziego ziemskiego, a zwłaszcza podsędkę – raczej szlachcie średniej. W przypadku urzędu pisarskiego też widać przewagę dobrze sytuowanej szlachty, ale z zastrzeżeniem, że wynika ona z zaliczenia do niej braci Kossobudzkich, co jest dyskusyjne (zob. Aneks). Z pewnością warto odnotować istnienie pod koniec XVI w. na Mazowszu majątków odpowiadających kryteriom wielkiej własności ziemskiej. W chwili obejmowania urzędu dysponowali nimi obaj starostowie płoccy: wojewoda mazowiecki Stanisław Kryski i łęczycki Stanisław Miński. Należy też pamiętać o sporych różnicach ekonomicznych w gronie szlachty zamożnej. Z jednej strony Paweł Garwaski i Wojciech Wilkanowski byli właścicielami majątków liczących sobie co najmniej 50 łanów kmiecych, z drugiej zaś – pozostałe cztery osoby zaliczone do tej grupy dysponowały kilkukrotnie mniejszymi dobrami ziemskimi.

<sup>34</sup> A. Wyczański, *Uwarstwienie społeczne...*, s. 24–26, 62; K. Boroda, *Struktura majątkowa...*, s. 306–309. Tradycyjnie w badaniach nad własnością szlachty mazowieckiej wskazywano 10 łanów jako wielkość, od której na Mazowszu zaczyna się duża własność ziemska. *Atlas historyczny Polski*, t. 2: *Województwo płockie...*, s. 23.

Osobną kwestią ważną dla pozycji ekonomicznej były dzierżawy dóbr królewskich<sup>35</sup>. Z omawianej grupy tylko dwie osoby otrzymały poważniejsze nadania. Stanisław Kryski po ojcu dzierżył tenuty dobrzyńską i rypińską w ziemi dobrzyńskiej, a w 1588 r. otrzymał także stanisławowską w województwie mazowieckim<sup>36</sup>. Z kolei Stanisław Miński uzyskał tenuty: w 1588 r. osmolińską, w 1594 r. tyszowiecką, w 1595 r. sannicką<sup>37</sup>.

## 5

Pozycja w społeczności lokalnej – oprócz pochodzenia i majątku – wynikała również z autorytetu danej osoby. Wyrażany on mógł być w różny sposób: w niniejszym artykule jako kryterium przyjęto funkcje publiczne z wyboru szlachty. Ich pełnienie dowodzi pewnego zaufania do wybranego i jego przynależności do lokalnej elity władzy. Na ułatwienie w uzyskaniu urzędu, wynikające z wcześniejszego udziału w życiu publicznym, zwrócił uwagę E. Opaliński badając stosunki wielkopolskie<sup>38</sup>. Wydaje się, że szczególne znaczenie miało to w przypadku urzędów, na które kandydatów wybierała szlachta: sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego, a od 1588 r. – także podkomorzego. Interesujący przykład stanowi kariera Jana Dłużniewskiego. Urodzony ok. 1530 r. kasztelan plocki w dość młodym wieku (1559 r.) otrzymał cześnikostwo plockie. Jednak już w 1563 r. – wraz z kilkoma innymi urzędnikami plockimi – został złożony z urzędu z powodu nieprzybycia na sądy *ultima instantiae*<sup>39</sup>. Przez następną dekadę J. Dłużniewski nie sprawował urzędów ani funkcji publicznych. Można się zastanawiać, czy ewidentne załamanie jego kariery nie było związane właśnie z utratą zaufania zarówno króla, jak i szlachty województwa plockiego, wiążących duże nadzieje z powołaniem tych nadzwyczajnych sądów apelacyjnych<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> Umożliwiały one części rodzin budowanie ich pozycji na Mazowszu. Zob. *Atlas historyczny Polski. Mazowsze...*, s. 102; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 11.

<sup>36</sup> R. Żelewski, *Kryski Stanisław*, PSB, t. XV, Kraków–Wrocław 1970, s. 487.

<sup>37</sup> S. Gruszecki, *Miński Stanisław*, PSB, t. XXI, Kraków–Wrocław 1976, s. 321.

<sup>38</sup> Wskazywał on, że brak aktywności politycznej w dużym stopniu ograniczał szanse awansu urzędników sądowych grodzkich i ziemskich. E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 21–22. O funkcjach publicznych mazowieckich sędziów sądów ziemskich: A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 167–169.

<sup>39</sup> AGAD, MK, t. 95, k. 74–74v.; t. 96, k. 120v.

<sup>40</sup> O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 150–168.

W omawianej grupie dziewięć osób przed objęciem urzędu pełniło już funkcje publiczne z wyboru. Wśród nich znaleźli się trzej pisarze ziemscy, dwaj starostowie, jeden podkomorzy, sędzia ziemski i podsędek. Jeśli zaś chodzi o sprawowane funkcje przed nominacją na urząd sędziowski, to dominują posłowie sejmowi (7), w dalszej kolejności znaleźli się poborcy (2). W grupie posłów na tym etapie kariery wyróżniali się Sebastian Kobiernicki (wybierany trzykrotnie) oraz Mikołaj Kossobudzki, który co najmniej dwukrotnie posłował na sejmy przed objęciem pisarstwa zawkrzeńskiego. Porównując te wyniki z analizą danych z Mazowsza dla okresu 1588–1648<sup>41</sup>, można stwierdzić ogólnie zbliżony udział przyszłych sędziów szlacheckich w życiu publicznym. Pewną różnicę stanowi mniejsza aktywność poselska przyszłych płockich i zawkrzeńskich sędziów ziemskich, choć wydaje się, że w tym względzie decydowały przyczyny indywidualne: brak dłuższych karier urzędniczych J. Dłużniewskiego, Michała Dąbkowskiego i Adama Kosmaczewskiego przed otrzymanym awansem.

Warto przyrzeć się także funkcjom z wyboru pełnionym w okresie sprawowania urzędu sędziowskiego. Wydawać by się mogło, że osoby te powinny cieszyć się dużym zaufaniem lokalnych społeczności. Z analizy wyłączono starostów płockich, którzy zasiadali na krzesłach senatorskich. Spośród pozostałych 14 osób funkcje posłów na sejmy lub zjazdy pełniły zaledwie cztery: podkomorzy W. Wilkanowski oraz pisarze ziemscy: obaj bracia Kossobudzczy oraz P. Garwaski. Wszyscy należeli do grupy wielokrotnych parlamentarzystów. Do grona osób cieszących się zaufaniem należy też zaliczyć Marcina Dembskiego, który w okresie pełnienia urzędu podsędka zawkrzeńskiego był poborcą oraz deputatem do Trybunału Koronnego, a na początku XVII w., już po swoim awansie na sęstwo – dwukrotnie posłem na sejm. Zastanawia brak w gronie poselskim sędziów ziemskich oraz podkomorzego Piotra Karnkowskiego, sprawującego przecież najwyższy lokalny urząd ziemski. Był on jednak osobą pochodzącą spoza województwa płockiego i w tym może tkwić przyczyna jego niewielkiej aktywności politycznej<sup>42</sup>. Nieobecność sędziów ziemskich w reprezentacji poselskiej województwa płockiego przez całe ćwierćwiecze jest trudniejsza do wyjaśnienia. Być może decydowały o tym czynniki indywidualne, związane z osobami sędziów ziemskich. Biorąc jednak pod uwagę, że w następnym okresie – do końca panowania Zygmunta III i Władysława IV (1601–1648) – tylko czterokrotnie sędziom ziemskim płockim i zawkrzeńskim powierzano zadanie re-

<sup>41</sup> A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 167–168.

<sup>42</sup> Zapewne znów decydującym czynnikiem był w tym wypadku brak szerszego zaufania do podkomorzego. Posiadał je jego syn, Jan Karnkowski, który na początku XVII w. kilkakrotnie posłował z województwa płockiego na sejmy, od 1606 r. był podkomorzym, a od 1617 – wojewodą płockim. J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 178; AGAD, MK, t. 161, k. 97v–99; PGR, t. 2, k. 200.

prezentowania województwa na obradach sejmowych<sup>43</sup>, można postawić tezę o swoistej niechęci tamtejszej szlachty do łączenia tego urzędu z funkcją poselską.

## 6

Nie sposób ustalić wyznania wszystkich osób wykazanych w Aneksie. Z badań wynika jedynie, że wśród osób o ustalonej konfesji nie było szlachty różnowierczej, a części z nich można przypisać wręcz zelotyzm katolicki (przede wszystkim M. Kossobudzki i S. Miński, a do pewnego stopnia także S. Kryski i P. Garwaski)<sup>44</sup>.

## 7

Ze względu na dobór badanej grupy najbardziej interesującym zagadnieniem jest ewentualne wykształcenie prawnicze sędziów. Można je stwierdzić tylko w przypadku Mikołaja Kossobudzkiego, studenta prawa słynnego uniwersytetu w Padwie<sup>45</sup>. Na listę studentów wpisani byli także: Stanisław Kryski (Dillingen, 1564 r.)<sup>46</sup>, Piotr Karnkowski (Kraków, 1563 r.)<sup>47</sup> i Marcin Dembski (Kraków, 1568 r.)<sup>48</sup>. Osobnym przypadkiem jest Stanisław Miński. Były rektor Akademii Krakowskiej Mikołaj z Szadka odnotował w 1564 r. w swoim dzienniku, że Mińskiego wpisano jako trzylatka do

<sup>43</sup> W 1603 r. posłami wybrano sędziego ziemskiego płockiego Wojciecha Kryskiego i zawkrzeńskiego Pawła Dembskiego, w 1607 r. – sędziego ziemskiego płockiego Walentego Kornarskiego, a w 1647 r. – sędziego ziemskiego zawkrzeńskiego Stanisława Kłokockiego. J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 178–180; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 331–334.

<sup>44</sup> Katolikami z pewnością byli: Paweł Garwaski, Mikołaj i Stanisław Kossobudzcy, Stanisław Kryski, Stanisław Miński, Wojciech Wilkanowski, Jan Dłużniewski, bracia biskupów: Paweł Dembski, Walenty Gośliński, Piotr Karnkowski. Archiwum Diecezjalne w Płocku, *Acta Episcopalia*, t. 28/48, k. 14–15; K. Lepszy, *Garwaski Stanisław*, PSB, t. VII, Kraków–Wrocław 1948–1958, s. 292; H. Kowalska, *Kossobudzki Mikołaj*, PSB, t. XIV, Kraków–Wrocław 1968–1969, s. 305; R. Żelewski, *op. cit.*, s. 486; *Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013, s. 135, 156, 284, 314; S. Gruszecki, *Miński Stanisław...*, s. 322. Umysłowość i postawy religijne Stanisława Mińskiego i jego najbliższej rodziny tenże autor szerzej opisał w oddzielnym artykule poświęconym postaci podkanclerzego, idem, *Stanisław Miński – zapomniany podkanclerzy koronny (ok. 1561–1607)*, [w:] *Dzieje Mińska Mazowieckiego*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1975, s. 121–156 (przedruk w: *Stanisław Miński w 400. rocznicę śmierci*, red. Z. Grzesiak, Mińsk Mazowiecki 2007, s. 8–32).

<sup>45</sup> H. Kowalska, *op. cit.*, s. 304.

<sup>46</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996, s. 218.

<sup>47</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 3, fasc. 1: *Ab anno 1551 ad annum 1589*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1894, s. 48.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 69.

Bursy Jerozolimskiej w nadziei na podjęcie przyszłych studiów<sup>49</sup>. Choć można mieć pewne zastrzeżenia co do podanego wieku chłopca<sup>50</sup>, to z pewnością był zbyt młody, by rozpocząć wówczas edukację uniwersytecką. Podobnie należy potraktować wpis S. Mińskiego w 1566 r. na uniwersytet we Frankfurcie nad Menem<sup>51</sup> (o ile nie chodzi o inną osobę o tym samym imieniu i nazwisku). Niemniej jednak można go uznać za osobę bardzo dobrze wyedukowaną: cztery lata przebywał w Rzymie, ówczesni zwracali uwagę na jego świetną znajomość języków obcych – w tym greki – ogładę i kulturę osobistą<sup>52</sup>. Także w przypadku Wojciecha Wilkanowskiego można sądzić, że odbył zagraniczną podróż edukacyjną. Bartosz Paprocki, charakteryzując postać przyszłego wojewody rawskiego, zanotował: „który obyczajów wielu narodów świadom, trawiać młodość swą w postronnych krajach”<sup>53</sup>. Zatem co najmniej czterech – a jeśli nieco szerzej potraktujemy kwestię edukacji – nawet sześciu spośród 16 sędziów można uznać za osoby dobrze wykształcone<sup>54</sup>, co – jak na ówczesne realia – stanowi pokaźny odsetek<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> „Gen. Stanislaus Mysnky puer vix triennis inscriptus tamen in Burse Jerusalem metricam spe futurorum studiorum”, cyt. za: H. Barycz, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 639; zob. S. Gruszecki, *Stanisław Miński...*, s. 127.

<sup>50</sup> S. Gruszecki słusznie uznał za niewiarygodną informację w epitafium nagrobnym Mińskiego w kościele św. Antoniego w Padwie, podając datę 1564 r. jako rok narodzin. Jednocześnie wskazywał, że w 1574 r. S. Miński, za zgodą opiekuna biskupa krakowskiego Franciszka Krasińskiego, puścił swoje dobra warendę matce (*ibidem*, s. 125, 154). W treści czynności prawnej – zapewne ze względu na wątpliwości związane z młodym wiekiem strony – wskazano: „habens annos legitimae aetatis discretionis per nostrarii Maiestatem adiudicatos” (AGAD, MK, 111, k. 259). Co do zasady, ograniczoną zdolność do czynności prawnych (tzw. lata sprawne) uzyskiwano w wieku 15 lat, lecz do 24 lat możliwość dysponowania dobrami ziemskimi była zależna od zgody opiekuna. Zob. B. Lesiński, *Konstytucja sejmowa z 1768 roku o opiece i zdolności do czynności prawnych*, [w:] *Dawne prawo i myśl prawnicza*, Kraków 1995, s. 227–235. Zatem w 1574 r. S. Miński winien znajdować się właśnie w tym przedziale wiekowym, choć niewykluczone jest, że jego zdolność do czynności prawnych uznano decyzją monarchy, mimo nieco młodszego wieku. Wątpliwości pogłębia fakt pełnienia przez S. Mińskiego (o ile jest to ta sama osoba) funkcji poselskiej już w 1578 r., co może wskazywać na wcześniejszą niż przyjmowano datę urodzin zob. *Posłowie ziemscy...*, s. 254.

<sup>51</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *op. cit.*, s. 222.

<sup>52</sup> S. Gruszecki, *Stanisław Miński...*, s. 126–127.

<sup>53</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 194.

<sup>54</sup> Trudno przy tym zakładać ukończenie całego programu studiów, zazwyczaj młodzież szlachecka porzestawała na uczęszczaniu na wybrane zajęcia. D. Żołędź-Strzelczyk, *op. cit.*, s. 180–184; H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440–1600)*, Kraków 1938, s. 248–250; W. Tygielski, *Peregrinatio academica – Grand Tour. Podróże „do szkół” w systemie edukacji staropolskiej*, [w:] *Collegium/College/Kolegium. Kolegium i wspólnota akademicka w tradycji europejskiej i amerykańskiej*, red. M. O’Connor, P. Wilczek, Boston–Warszawa 2011, s. 47–63.

<sup>55</sup> W XV w. liczba sędziów sądów ziemskich z wykształceniem uniwersyteckim nie przekraczała 10%. J. Matuszewski, *Dlaczego nie uczono prawa polskiego na akademii? Prawo zwyczajowe*

Przypadek Mikołaja Kossobudzkiego – osoby z uniwersyteckim wykształceniem prawniczym – jest wyjątkowy wśród sędziów sądów szlacheckich. Brak potrzeby prawniczego wykształcenia akademickiego wśród sędziów szlacheckich wynikał m.in. z nieobecności – aż do czasów powstania Akademii Zamoyskiej – prawa ziemskiego w programach studiów prawniczych<sup>56</sup> i jego specyfiki polegającej na dużej roli prawa zwyczajowego<sup>57</sup>. W związku z powyższym swoistą edukację prawniczą prowadzono na drodze praktycznej, nie zaś akademickiej, przez zdobywanie doświadczenia w kancelariach sądów centralnych i lokalnych, a w XVII, a zwłaszcza XVIII w. – terminowanie przy palestrze trybunalskiej<sup>58</sup>. Dotychczasowe (aczkolwiek niepełne) badania wskazują, że znaczna część – a być może nawet większość – sędziów sądów ziemskich i podkomorzycy obejmujących swoje urzędy pod koniec XVI w. miała już doświadczenie praktyczne w stosowaniu prawa<sup>59</sup>. W omawianej grupie udział osób, które wcześniej sprawowały funkcje związane z wymiarem sprawiedliwości, był niższy. Spośród 14 sędziów sądu ziemskiego i podkomorzycy umiejętności prawnicze nabyte wcześniejszą praktyką miały cztery osoby: podsędkiem Maciej Makomaski (wcześniej podpisem ziemski płocki) i Adam Kluszowski (uprzednio podstarości płocki) oraz płoccy pisarze ziemscy: Mikołaj Kossobudzki (awansował z pisarstwa zawkrzeńskiego) i Sebastian Kobiernicki (wcześniej surogator M. Kossobudzkiego i S. Kryskiego na pełnionych przez nich urządach). Osobno należy potraktować starostów płockich. Można domniemywać, że zarówno S. Kryski, jak i S. Miński mieli praktykę w orzekaniu: obaj zasiadali w senacie, więc brali udział w sądach sejmowych, a do tego na starostwo płockie przechodzili z innych starostw grodowych: zakroczymskiego i liwskiego.

---

w kulturze oralnej i w kulturze pisma, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2015, t. 8, z. 3, s. 217. Wydaje się, że pod koniec XVI w. odsetek ten był już znacznie wyższy. P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 141.

<sup>56</sup> W. Witkowski, *Nauczanie prawa krajowego w Akademii Zamoyskiej w XVI–XVIII stuleciu*, [w:] *Akademia Zamojska i jej tradycje*, red. B. Szyszka, Zamość 1994, s. 49–66.

<sup>57</sup> Ostatnio: J. Matuszewski, *op. cit.*, s. 215–228; W. Tygielski, *Miejsce studiów prawniczych w staropolskim modelu edukacji*, [w:] *Nauka i nauczanie prawa. Tradycja i przyszłość*, red. H. Izdebski, Warszawa 2009, s. 24–36.

<sup>58</sup> P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe grodzkie i ziemskie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 1926, t. II, z. 2, s. 24–30; W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 38–39; R. Jop, *op. cit.*, s. 80–85, 162–165; P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 146–148; A. Rosner, „*Nauka prawa [...] stała się nieuchronnie potrzebną nie tylko przez swą użyteczność, lecz obowiązki, jakie nas łączą w obywatelskim stanie*”. *O tradycji i nowoczesności w nauczaniu prawa w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807–1830)*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2015, t. 8, z. 3, s. 230–232.

<sup>59</sup> W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 44–46; P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 143–145.

## 8

Analizując przebieg karier sędziów szlacheckich w województwie płockim, należy wyodrębnić starostów płockich. Starostwo grodowe mogło być łączone z innymi urządami ziemskimi i senatorskimi poza tą samą ziemią. Zasadzie *incompatibilitas* podlegały kumulacje z: innym urzędem w tej samej ziemi, drugim starostwem grodowym oraz urządami sędziów sądu ziemskiego<sup>60</sup>. W związku z tym kwestię karier urzędniczych starostów płockich należy rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: przechodzenia z i na inne starostwa oraz łączenia ich z innymi urządami. Względnie wysokie uposażenie starostwa płockiego stanowiło o jego atrakcyjności. Obaj starostowie awansowali do Płocka odpowiednio z Zakroczymia i Liwa; nie objęli też później innych starostw grodowych. Fakt rezygnacji z urzędu przez S. Mińskiego w 1605 r. łączył się ze względami rodzinno-finansowymi: wystarał się on o przekazanie starostwa na rzecz zięcia, Jana Tęczyńskiego<sup>61</sup>. S. Kryski i S. Miński obejmowali starostwo płockie, znajdując się już w gronie senatorów większych (województwie: mazowiecki i łęczycki). Dla pierwszego był to szczyt kariery, natomiast drugi – wkrótce po rezygnacji ze starostwa płockiego – otrzymał podkanclerstwo koronne. Przebieg karier urzędniczych pozostałych sędziów wybranych do analizy ilustruje tabela 3.

Tabela 3. Przebieg karier urzędniczych sędziów sądów ziemskich i podkomorzycy w województwie płockim w latach 1576–1600<sup>62</sup>

Urząd	Poprzednie urzędy			Awanse		
	grodzkie/inne	ziemskie	brak	senatorskie	ziemskie	brak
Podkomorzy	–	–	2	1	–*	1
Sędzia ziemski	–	1	2	–	–	3
Podsędek	1	–	4	1	1	3
Pisarz ziemski	1	1	2	1	1	2
Łącznie:	2	2	10	3	2	9

\* W 1585 r. Piotr Karnkowski objął starostwo grodowe bobrownickie i łączył je do końca życia z podkomorstwem płockim, co w tabeli zaznaczono jako brak awansu.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych w Aneksie.

<sup>60</sup> Szerzej o regulacjach i praktyce stosowania zasad *incompatibilitas* w odniesieniu do sędziów sądu ziemskiego na Mazowszu zob. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 122–125.

<sup>61</sup> AGAD, MK, t. 150, k. 170–170v, 284v–285; S. Gruszecki, *Miński Stanisław...*, s. 321. Po J. Tęczyńskim starostwo płockie na kilkadziesiąt lat przeszło w ręce Krasińskich. K. Chłapowski, *Starostwie w Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu 1565–1696 (materiały źródłowe)*, Warszawa 2007, s. 84–85.

<sup>62</sup> Zastępców sędziów (komorników i surogatorów) i urzędy kancelarii ziemskiej zaliczono do „innych urzędów”, zaś starostwa grodowe – do urzędów ziemskich.

Zdecydowana większość z nich (10) nie piastowała wcześniej żadnych urzędów ziemskich ani grodzkich. Dotyczy to również podkomorstwa i sęstwa, znajdujących się wysoko w hierarchii ziemskiej. Spośród pięciu osób obejmujących te stanowiska, jedynie we wzmiankowanym wcześniej przypadku J. Dłużniewskiego można mówić o wcześniejszym – choć z kilkunastoletnią przerwą – piastowaniu innego urzędu. W województwie płockim tylko sporadycznie zdarzały się awanse z podsęstwa na sęstwo, które były częste w niektórych rejonach Mazowsza<sup>63</sup>. W przypadku pisarzy ziemskich uprzednio kariery urzędnicze rozpoczęli – aczkolwiek różnymi drogami – M. Kossobudzki i S. Kobiernicki.

Jeśli chodzi o dalsze kariery sędziów, to dziewięciu z nich pozostało na uzyskanych urzędach, pięciu zaś uzyskało wyższe stanowiska. Dla trzech spośród nich oznaczało to awans do senatu: M. Kossobudzki i W. Goślicki otrzymali kasztelanie mniejsze (ciechanowską i sierpską), zaś W. Wilkanowski – większą (płocką). Pozostałe awanse dotyczyły: P. Garwaskiego (starostwo wyszogrodzkie) i M. Dembskiego (sęstwo zawkrzeńskie). Na Wilkanowskiego i Garwaskiego czekały jeszcze kolejne etapy kariery, ostatecznie osiągnęli oni urzędy – odpowiednio – wojewody rawskiego i kasztelana płockiego. Łącznie zatem spośród 14 podkomorzych i sędziów sądów ziemskich, czterech ostatecznie uzyskało godności senatorskie. Jest to sytuacja bliższa przebiegom karier w Wielkopolsce niż na Mazowszu w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w.<sup>64</sup>.

Większość osób pozostających na stanowiskach sędziowskich w województwie płockim w ostatniej ćwierci XVI w. sprawowała je długo. Spośród nich 10 sprawowało swoje urzędy przez okres od 15 do 25 lat. Pod tym względem wyróżniali się: podsędek płocki Maciej Makomaski i pisarz zawkrzeński Stanisław Kossobudzki, pozostający na swoich urzędach przez ponad trzy dekady. Z kolei tylko kilkuletnie kadencje przypadły w udziale podsędkom zawkrzeńskim Adamowi Kluszowskiemu i Pawłowi Czernickiemu oraz pisarzowi płockiemu Sebastianowi Kobiernickiemu.

Przebieg karier w analizowanej grupie sędziów sądów szlacheckich w dużej mierze był warunkowany czynnikami indywidualnymi. Niemniej jednak można zaobserwować pewne charakterystyczne drogi jej budowania.

Pierwszy model obejmował osoby wywodzące się z rodzin zamożnej szlachty o tradycjach senatorskich. Zaczynały one swoje *cursus honorum* od urzędów bardziej prestiżowych (podkomorzy, sędzia ziemski) lub znaczących (pisarz ziemski), z dużymi szansami na dalszy awans do elity senatorskiej. Zwykle przed objęciem

<sup>63</sup> Por. A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 161–163.

<sup>64</sup> W Wielkopolsce za panowania Zygmunta III niemal ¼ sędziów sądów ziemskich awansowała ostatecznie na urzędy senatorskie; dla całego Mazowsza w okresie 1588–1648 odsetek ten nie przekraczał 5%. E. Opaliński, *Elita władzy...*, s. 22; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*, s. 165–166.

urzędu pełnili funkcje poselskie, ale jedno- lub dwukrotnie i w niewielkim odstępie czasu od awansu. Wydaje się zatem, że był to raczej element okazania gotowości do służby publicznej, a nie budowania podwalin późniejszej kariery. Do tego modelu można zaliczyć aktywność Wojciecha Wilkanowskiego, Pawła Garwaskiego i braci Kossobudzkich<sup>65</sup>.

Drugi model dotyczył osób wywodzących się z grona szlachty średniej, bez dłuższych tradycji urzędniczych. Ich awans na urząd sędziowski w większym stopniu opierał się na wcześniejszym doświadczeniu (funkcje związane z wymiarem sprawiedliwości) lub większą aktywnością polityczną, związaną z wykonywaniem różnych funkcji publicznych<sup>66</sup>. Uzyskiwały one raczej niższe hierarchicznie stanowiska sędziowskie (podsądek, pisarz ziemski) i albo na nich już pozostawały, albo późniejsze awanse nie wychodziły ponad poziom urzędów ziemskich. Zasadniczo w tym modelu przebiegały kariery: Sebastiana Kobiernickiego, Adam Klusowskiego, Macieja Makomaskiego, Marcina Dembskiego.

Kilka osób z grona sędziowskiego wymyka się jednak tym – z natury rzeczy uproszczonym – schematom. Przede wszystkim dotyczy to osób, których kariery przebiegały przy wsparciu braci biskupów: Piotra Karnkowskiego i Walentego Goślickiego<sup>67</sup>. Na osobne ujęcie zasługują starostowie płocki. Należy ich – ze

---

<sup>65</sup> Wprawdzie Stanisław Kossobudzki nie awansował do Senatu, ale być może w czasie drugiego bezkrólewia szlachta wyszogrodzka wybrała go jako osobę sprawującą funkcję tamtejszego kasztelana – na sejmiku i okazywaniu szlachty województwa płockiego w Raciążu 7 lutego 1576 r. przy osobie S. Kossobudzkiego pojawia się określenie „nominat wyszogrodzki”. BPAN Kr., rkps 8336, k. 46–47v. Wątpliwości związane z powyższą wzmianką dotyczą identyfikacji osoby (który to ze Stanisławów Kossobudzkich?), jak i wersji podanej przez – skolięganego z Kossobudzkimi – B. Paprockiego, który szlachecką elekcję na kasztelanię wyszogrodzką łączył z Wojciechem Wilkanowskim. B. Paprocki, *op. cit.*, s. 194.

<sup>66</sup> W toku prac nad niniejszym artykułem nie podjęto badań nad istotną problematyką karier wojskowych sędziów, wpisujących się w model służby publicznej. Wiadomo, że szczylicili się nią: P. Garwaski (1590, 1600–1602) oraz S. Kossobudzki – na jego wieloletnie posługi zwracał uwagę sejmik płocki w 1606 r. P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 138–140; BPAN Kr., 951, k. 230. Na temat roli wojskowej służby publicznej w karierze sędziów zob. W. Sokołowski, *op. cit.*, s. 24–25; P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 149–150.

<sup>67</sup> Wydaje się, że mniejsze znaczenie miały w tym okresie w województwie płockim związki o charakterze klientalnym. W literaturze omawiany był przykład Pawła Garwaskiego, o którego awans na pisarstwo w 1585 r. zabiegali S. Kryski i G. Zieliński u kanclerza J. Zamoyskiego. W. Tygielski, *W poszukiwaniu patrona*, „Przegląd Historyczny” 1987, t. LXXVIII, z. 2, s. 202. Zabiegi były wówczas nieskuteczne, nominację królewską Garwaski otrzymał trzy lata później. Wydaje się przy tym, że – zważywszy na pozycję społeczną zainteresowanego – ewentualna przynależność do klientów kanclerza nie była elementem decydującym o awansie. Już jako pisarz znajdował się w orbicie wpływów Zamoyskiego, lecz tak naprawdę dalszy rozwój jego kariery nastąpił dopiero po śmierci kanclerza. P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 137–138.

względu na urodzenie<sup>68</sup>, małżeństwa i koligacje czy majątek – sytuować w warstwie magnackiej. Pierwsze nadane im urzędy (kasztelania raciąska S. Kryskiego i kasztelania liwska S. Mińskiego) od razu zapewniały miejsce w Senacie. Posiadali oni też inne tenuty, więc dochodowe starostwo płockie było kolejną oznaką łaski i wdzięczności monarszej.

## 9

Jednym z założeń szkicu było przeprowadzenie swoistego rekonesansu w zakresie możliwości dalszego prowadzenia badań, już o charakterze prozopograficznym, zbiorowości sędziów sądów szlacheckich (starostów, podkomorzonych i sędziów sądów ziemskich). W przypadku województwa płockiego widać, że osoby starostów płockich wyróżniają się spośród pozostałych sędziów. Zarówno Stanisława Kryskiego, jak i Stanisława Mińskiego można zaliczyć do grona lokalnej magnaterii (występującej – wbrew twierdzeniom starszej literatury – w II połowie XVI w. na Mazowszu<sup>69</sup>). Wprawdzie ich pozycja społeczna i majątkowa była daleka od wielkich rodów magnackich, ale już porównywalna z większością wielkopolskich rodzin należących do tej warstwy<sup>70</sup>. W przypadku województwa płockiego celowość porównania w jednej zbiorowości starostów i pozostałych mianowanych przez króla sędziów szlacheckich budzi pewne wątpliwości. Nie przekreśla to jednak użyteczności podobnych analiz w stosunku do innych ziem. Należy pamiętać, że starostwo płockie było specyficzne – jako jedna z najbardziej atrakcyjnych królewskich ziem w prowincji wielkopolskiej przypadła w udziale najbardziej wpływowemu tamtejszemu rodowi. Dalsze badania wymagają dobrego zachowania ksiąg grodzkich i ziemskich, przynajmniej jeśli chodzi o dane na temat statusu majątkowego sędziów. Niniejszy artykuł potwierdził bowiem wady rejestrów podatkowych w tym względzie. Dalsze badania winny zawierać też szerszy kwestionariusz pytań, dotyczący m.in. pokrewieństwa bocznego i powinowactwa (znaczenie koligacji dla

<sup>68</sup> Wprawdzie najbliżsi męscy krewni Stanisława Mińskiego nie pełnili urzędów senatorskich, ale jego matką była wojewodzianka mazowiecka Dorota Goryńska z Ojrzanowa. S. Gruszecki, *Miński Stanisław...*, s. 320.

<sup>69</sup> W tym zakresie nieaktualne są przede wszystkim twierdzenia A. Pawińskiego (*Wstęp*, [w:] *op. cit.*, s. 62–63) o braku większej (przekraczającej 10 wsi) własności ziemskiej w województwie płockim. Zbliżony do S. Kryskiego majątek (miasto i około 30 wsi) zgromadził też wojewoda płocki Grzegorz Zieliński. R. Zieliński, *Wojewoda płocki Grzegorz Zieliński*, „Notatki Płockie” 1957, t. 2, nr 2, s. 6–7. Dokładniejszej analizy wymaga też majątek Krasińskich, którzy w II połowie XVI w. na pograniczu płocko-ciechanowskim budowali podstawy znaczenia rodu w następnych stuleciach.

<sup>70</sup> Por. ustalenia E. Opalińskiego, *Elita władzy...*, s. 34–35.

pozycji danej osoby w społeczności szlacheckiej i możliwości budowania kariery) czy działalności fundacyjnej poszczególnych osób.

Przeprowadzona analiza wykazała, że województwo płockie miało swoją specyfikę, jeśli chodzi o obsadę stanowisk sędziów sądów szlacheckich w ostatnim ćwierćwieczu XVI w. Polegała ona na zainteresowaniu tymi urzędami – zwłaszcza w ziemi płockiej – rodzin należących do lokalnych elit, zaliczających się do zamożnej szlachty i posiadających tradycje senatorskie<sup>71</sup>. Silna reprezentacja tej grupy (stanowiąca niemal połowę analizowanej zbiorowości) spowodowała kilka charakterystycznych zjawisk. Zaliczyć do nich można: stosunkowo niewielką liczbę sędziów awansujących z innych urzędów ziemskich i grodzkich, porównywalny z Wielkopolską odsetek późniejszych awansów na stanowiska senatorskie, sporą grupę osób z wykształceniem uniwersyteckim<sup>72</sup> (w tym Mikołaja Kossobudzkiego, absolwenta wydziału prawa uniwersytetu w Padwie), za to mniej liczną – posiadających praktyczną znajomość prawa wynikającą z pełnionych wcześniej urzędów<sup>73</sup>. Warto również zaznaczyć rolę funkcji pełnionych z wyboru szlachty, które wykonywała większość sędziów jeszcze przed objęciem urzędu. Dla zamożnej szlachty stanowiły one pewien element *cursus honorum*, dla średniej zaś mogło być drogą budowania swojej pozycji w lokalnej społeczności szlacheckiej.

Czynniki mające wpływ na objęcie urzędu sędziowskiego były dość typowe i wskazywane w dotychczasowej literaturze: pochodzenie i koligacje, pozycja majątkowa, służba publiczna. Ważnym elementem była też „dawność” osiadłości rodu: spośród 16 sędziów zdecydowana większość stanowiła szlachtę od pokoleń zamieszkującą województwo płockie. Jedynie w stosunku do Piotra Karnkowskiego i Stanisława Mińskiego można podnieść, iż byli osobami nowymi. Wśród różnych czynników ułatwiających zdobycie stanowiska albo przynajmniej poprawę sytuacji ekonomicznej warto zwrócić uwagę na kariery duchowne członków rodziny. Ich wpływ na rozwój kariery można zaobserwować u Piotra Karnkowskiego, Walentego Goślickiego, Marcina Dembskiego, czy nawet – w pewnym stopniu – Stanisława

<sup>71</sup> Taką tendencję można zaobserwować również w pierwszej połowie XVII w.: wśród sędziów płockiego sądu ziemskiego oraz podkomorzych znaleźć można przedstawicieli Kryskich, Karnkowskich czy Narzymskich. Odpowiedź na pytanie, czy była ona tak znacząca jak pod koniec XVI w., wymaga jednak dokładniejszej analizy.

<sup>72</sup> Wynikało to z obecności w omawianej grupie wielu przedstawicieli rodów o tradycjach bądź aspiracjach senatorskich. Na solidne wykształcenie elity senatorskiej za panowania Władysława IV zwrócił niedawno uwagę M. Broniarczyk, *Wykształcenie świeckich senatorów w Koronie za Władysława IV*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, R. CXIX, nr 2, s. 251–303.

<sup>73</sup> Oczywiście studia i praktyka prawnicza wzajemnie się nie wykluczały, czego przykładem w omawianej grupie może być Marcin Dembski. O innych osobach, które obejmowały urzędy sędziowskie pod koniec XVI w. i łączyły wykształcenie z doświadczeniem stosowania prawa w praktyce, zob. P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 142–143.

Kryskiego. Wydaje się, że w warunkach województwa płockiego w omawianym okresie był to czynnik dużo ważniejszy niż funkcjonowanie układów klientalnych.

### Aneks

#### Sędziowie sądów szlacheckich w województwie płockim w latach 1576–1600<sup>74</sup>

##### Podkomorzowie płockcy

Wojciech Wilkanowski z Rzewnina h. Lis (1566–1582)<sup>75</sup>

Pochodzenie: syn Adama, kaszt. płockiego; żonaty z Jadwigą z Maciejowskich, córką Jana wojewody lubelskiego;

Majątek: Rzewnin, Rczylin (Arcelin), Grochowarsk Wilkanowski, Rybitwy (ziemia płocka) Brzozowo-Łąg (z. ciechanowska), prawdopodobnie Witkowiec i Łażnia (z. gostyńska): ok. 50 łąnów<sup>76</sup>. W 1579 r. аренда klucza raciąskiego biskupa płockiego;

<sup>74</sup> Do ustalenia informacji zamieszczonych w Aneksie wykorzystano następujące źródła: rejestry podatkowe województwa płockiego z lat 70. i 80. XVI w. (AGAD, ASK I, sygn. 42, k. 288–460, 465–640, 944–1054; sygn. 44, k. 1–98, 288–444, 458–647, 662–844) i całego Mazowsza opublikowane przez A. Pawińskiego, *Polska XVI wieku...*, *passim*; oraz: *Posłowie ziemscy koronni...*; *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, red. T. Jurek, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl> [dalej: SHG; dostęp: lipiec 2016]; E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy...*; odpowiednie hasła herbarzy: B. Paprocki, *op. cit.*; A. Boniecki, *op. cit.*; *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 3–6, 9, Lipsk 1839–1842; J. Lempicki, *op. cit.*, t. 2–3. Bardziej szczegółowe odniesienia bibliograficzne znajdują się przy poszczególnych nazwiskach. Wielkość majątku oszacowano na podstawie łąnów kmiecych ujawnianych w rejestrach podatkowych.

<sup>75</sup> AGAD, MK, t. 99, k. 262; PGW, t. 70, k. 90v–92; BPAN Kr. rkps 8336, k. 4v, 34, 36; *Atlas historyczny Polski*, t. 2: *Województwo płockie...*, s. 70.

<sup>76</sup> E. Opaliński uznał, że majątek W. Wilkanowskiego stanowiło co najmniej 12 wsi. Powyższą tezę oparł na domniemaniu wniesienia do małżeństwa dóbr ziemskich przez Jadwigę Sobocką (matkę) i Jadwigę Maciejowską (żonę podkomorzego płockiego) oraz transakcji między jego synami, w której Piotr zrzekł się na rzecz braci czterech wsi w powiecie kaliskim. E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie...*, s. 181. Podstawowym zastrzeżeniem wobec tych szacunków jest brak wskazania podstawy źródłowej twierdzenia o wnoszeniu dóbr ziemskich do małżeństw przez matkę i żonę W. Wilkanowskiego. Była to sytuacja nietypowa w małżeńskich stosunkach majątkowych, stąd też takie twierdzenia powinny być dobrze udokumentowane. Przytoczone przez E. Opalińskiego źródła wskazują na wyznaczenie posagów pieniężnych w wysokości: prawdopodobnie 1300 złp Jadwidze Sobockiej (AGAD, MK, t. 55, k. 194) oraz 3 tys. złp Jadwidze Maciejowskiej (AGAD, MK, t. 99, k. 262–263v). Natomiast jeśli chodzi o rezygnację Piotra Wilkanowskiego na rzecz braci z 1605 r., to nie wiadomo, w jakich okolicznościach nabył on wymienione dobra ziemskie w województwie kaliskim i od jakiego czasu pozostawały one w rodzie Wilkanowskich. Dodatkowo, trzy z czterech wykazanych w kontrakcie wsi nie znajdują się wielkopolskich rejestrach podatkowych wydanych przez A. Pawińskiego – być może były przysiółkami podatkowo uwzględnianymi wraz z Małą Wsią.

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: kasztelan płocki (1582–1595); wojewoda rawski (1595–1598);

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poseł na sejm (1565, 1567, konwokacyjny 1573, konwokacyjny 1575, 1576/1577); sędzia kapturowy płocki (1572); deputat na zjazd stężycki (1575); szafarz poborów woj. płockiego (1576).

Piotr Karnkowski h. Junosza (1582–1604)<sup>77</sup>

Pochodzenie: bratanek Jana biskupa przemyskiego, brat Stanisława arcybiskupa gnieźnieńskiego; żonaty z Anną z Moszczeńskich, córką Jakuba cześnika dobrzyńskiego;

Majątek: część Karnkowa, Radotki (od 1583 r., z. dobrzyńska), Sikorz i Goworowo (od 1583 r., z. płocka): ok. 16 łąnów;

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: starosta bobrownicki (1585–1604);

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: –

### Starostowie płocky

Stanisław Kryski z Drobnina h. Prawdzic (1576–1595)<sup>78</sup>

Pochodzenie: syn Pawła, bratanek Jana kasztelana zakroczymskiego i Piotra kasztelana płockiego; żonaty z: 1. Małgorzatą z Uchańskich, córką Arnulfa wojewody płockiego, 2. Katarzyną z Kosińskich, 1<sup>o</sup> v. Wodzińską;

Majątek: miasto Drobnin i wsie: Kuchary Kryskie, Nowa Wieś (Kryska), Świerczyno Małe, Gradzanowo, Krzeczanów, Zieluń, Świnagóra, Dziwanowo, Radziny, Dziwy, Sikorz z Goworowem (do 1583 r., z. płocka), połowa Strzembowa (z. zakroczymska): ponad 100 łąnów<sup>79</sup>; posiadacz tenut Dobrzyń i Rypin;

<sup>77</sup> AGAD, PGW, t. 79, k. 303–303v; A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. I, *Wielkopolska*, Warszawa 1883, s. 326.

<sup>78</sup> AGAD, PGW, t. 76, k. 424v; t. 79, k. 303; t. 80, k. 229–232; t. 83, k. 599; t. 84, k. 195; A. Przyboś, *op. cit.*, s. 486–487; G. Zieliński, J. Zieliński, *op. cit.*, s. 102; K. Chłapowski, *Starostowie w Wielkopolsce...*, s. 84. Nie uwzględniono wsi Miednik, Drgicz i Grzebychy, wykazywanych w rejestrach poborowych ziemi nurskiej z 1578 r., wniesionych rok wcześniej do małżeństwa przez Katarzynę z Kosińskich, wdowę po Mikołaju Wodzińskim.

<sup>79</sup> Przyjęto w tym wypadku szacunek podnoszący wielkość dóbr w stosunku do rejestru poborowego z 1578 r. (86 łąnów) – jest on bowiem bardzo zaniżony w przypadku starosty płockiego. Różnica wielkości niektórych dóbr wykazywanych w rejestrach z 1563 i 1578 r. sięga ponad 50%. Przykładowo: Kuchary Kryskie – odpowiednio 15 i 6 łąnów; Nowa Wieś Kryska – 11 i 5,5 łąna; Zieluń – 12 i 6 łąnów; Świnagóra – 20 i 8 łąnów. AGAD, ASK I, sygn. 42, k. 70. Przeciętnie spadek liczby łąnów wykazywanych na cele podatkowe między rejestrami z lat 1563–1564 a późniejszymi rejestrami z II poł. XVI w. wynosił 10–20%. W. Pałucki, *Przynależność własnościowa osad*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Mazowsze...*, s. 100.

Poprzednie urzędy: kasztelan raciąski (1563–1576), starosta zakroczymski (1574–1576);  
Następne urzędy: wojewoda mazowiecki (1576–1595; nominacja na urzędy starosty i wojewody 12 maja 1576 r.);

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poseł na sejm (1562/1563, 1576).

Stanisław Miński h. Prus (1595–1606)<sup>80</sup>

Pochodzenie: syn Kaspra wojskiego warszawskiego; żonaty z Urszulą z Dembińskich, córką Walentego kanclerza koronnego;

Majątek: połowa miasta Mińsk oraz wsie: Kędzirak, Wólka Czarna, Łaziska, Rządza, Przytoka, Rudno, Oleksin, Podgórzno, Kazubicza (z. czerska), Zatory, Wola Zatorska (z. nurska), Kobyłka, Turowo (z. warszawska), Tarnówko i część wsi Osęka (z. liwska): ok. 135 łanów<sup>81</sup>; być może też dalsze dobra (wsie: Janowo, Wyglądały, Wierzbno, Jaworek?) w ziemi liwskiej<sup>82</sup>, zakroczymskiej i województwie łęczyckim; posiadacz tenut: Osmolin, Sanniki (woj. rawskie), Tyszowce (woj. bełskie), wsi Bogucice (woj. sandomierskie);

Poprzednie urzędy: kasztelan liwski (1588), kasztelan zakroczymski (1588–1590), starosta liwski (1591–1595), wojewoda łęczycki (1590–1606);

Następne urzędy: podkanclerzy koronny (1606–1607);

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poseł na sejm (1578).

### Sędziowie ziemscy

Jan Dłużniewski z Lelicz h. Dołęga, sędzia ziemski płocki (1577–1602)<sup>83</sup>

Pochodzenie: syn Jana Zawiszy, kasztelana płockiego; żonaty z: 1. b.d., 2. Zofią z Konarskich; 3. Reginą z Rokickich;

Majątek: wsie Lelicze, Zbójno (z. płocka), Wronino (z. wyszogrodzka): 21,5 łana; posesor zastawny wsi Srebrna, należącej do Niszczyckich (do 1580);

<sup>80</sup> Szerzej o sytuacji majątkowej S. Mińskiego: S. Gruszecki, *Stanisław Miński...*, s. 129–130, 141–142.

<sup>81</sup> W *Atlasie historycznym Polski* zamieszczono informację, iż S. Miński był właścicielem jednego miasta i 16 wsi o łącznej powierzchni 160 łanów kmiecych. *Atlas historyczny Polski. Mazowsze...*, s. 101.

<sup>82</sup> Wsie Wierzbno i Jaworek należały do matki S. Mińskiego, która wraz z nim ufundowała kościół w Wierzbnie. Janowo i Wyglądały były wsiami założonymi przez fundatorów kościoła. W. Knapiński, *Notaty do historii kościołów diecezji warszawskiej z archiwum Konsystorza Warszawskiego*, mps sporządzony przez Z. Boczkowską, powielony ok. 1949, s. 836 (egz. przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym w Warszawie). Za udostępnienie niniejszych informacji składam serdeczne podziękowania dr Annie Salinie, pracującej nad projektem słownika historyczno-geograficznego ziemi liwskiej w średniowieczu.

<sup>83</sup> AGAD, MK, t. 95, k. 74v; PGW, t. 67, k. 182v; t. 74, k. 14; BPAN Kr., rkps 8336, k. 51–51v.

Poprzednie urzędy: cześnik płocki (1559–1563)<sup>84</sup>;

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poborca ziemi płockiej (1576).

Michał Dąbkowski, sędzia ziemski zawkrzeński (1557–1579)<sup>85</sup>

Pochodzenie: syn łowczego płockiego Michała; b.d. o małżeństwie;

Majątek: części wsi Dąbki (z. zawkrzeńska) i Klewki (z. ciechanowska): ok. 7 łanów;

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: sędzia kapturowy województwa płockiego (1572).

Adam Kosmaczewski z Łomii h. Jastrzębiec, sędzia ziemski zawkrzeński (ante 1583–1601)<sup>86</sup>

Pochodzenie: syn Cherubina; żonaty z Dorotą z Sierakowskich, córką Andrzeja z Widlnej;

Majątek: części wsi Łomia (z. zawkrzeńska), Kosmaczewo, Psary, Kosino (z. płocka): ok. 7 łanów (w tym 4 opuszczone, wykazane w rejestrze z 1579 r.);

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: –

### **Podsędkowie**

Walenty Goślicki z Goślic h. Grzymała, podsędek płocki (1577–1595)<sup>87</sup>

Pochodzenie: syn Andrzeja, brat Wawrzyńca biskupa poznańskiego; żonaty z Barbarą z Koziebrodzkich, córką Jana;

Majątek: części wsi Goślice i Leszczyny (z. płocka): 5 łanów; w 1579 r. starosta dóbr płockich i wsi Mąkolin, należących do biskupa płockiego;

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: kasztelan sierpski (1595–1597);

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: deputat na zjazd stężycki (1575), poseł na sejm (konwokacyjny 1575).

---

<sup>84</sup> Ze względu na nieobecność na sądach *ultimae instantiae*, pozbawiono urzędu dotychczasowego cześnika i nadano cześnikostwo płockie Tomaszowi Narzymowskiemu. AGAD, MK, t. 96, k. 120v.

<sup>85</sup> AGAD, PGW, t. 70, k. 187; t. 72, k. 3v; MK, t. 90, k. 272v–273; BPAN Kr., rkps 8336, k. 4v. A. Boniecki zamieścił w swoim herbarzu rodzinę Dąbkowskich z powiatu mławskiego, jednak nie zdołał ustalić ich herbu. Paprockiemu i Niesieckiemu Dąbkowscy z województwa płockiego nie są znani. Być może wywodzili się z Dąbkowskich herbu Półkozic z ziemi rawskiej.

<sup>86</sup> AGAD, PGW, t. 79, k. 74–74v.

<sup>87</sup> AGAD, MK, t. 141, k. 112–114v; PGW, t. 68, k. 259; PGR, t. 1, k. 674; BPAN Kr., rkps 8336, k. 34, 36.

Maciej Makomaski h. Jastrzębiec-Boleścic, podsędek płocki (1596 – post 1631)<sup>88</sup>

Pochodzenie: syn Macieja; b.d. o małżeństwie;

Majątek: część wsi Makomazy (z. płocka): ok. 1 łana<sup>89</sup>; аренда wsi Ostrowy (1586–1589);

Poprzednie urzędy: podpisek ziemski płocki;

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: deputat do rewizji płockich ksiąg ziemskich (1631).

Paweł Czernicki (Czerznicki) h. Jastrzębiec, podsędek zawkrzeński (ante 1579–1583)<sup>90</sup>

Pochodzenie: b.d.;

Majątek: części wsi Bielawy Gołuskie i Gołuszyno (z. zawkrzeńska): 5,5 łana;

Poprzednie urzędy: b.d.;

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: –

Adam Kluszowski h. Jasińczyk, podsędek zawkrzeński (ante 1585–1586)<sup>91</sup>

Pochodzenie: syn Macieja z Kluszowa i Stropuchowa; b.d. o małżeństwie;

Majątek: części wsi Kluszowo, Łomia (z. zawkrzeńska), Purzyce (z. ciechanowska): ok. 6 łanów;

Poprzednie urzędy: podstarości płocki 1579;

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: –

Marcin Dembski (Dębski) h. Prawdzic, podsędek zawkrzeński (1586–1601)<sup>92</sup>

Pochodzenie: syn Stanisława z Dembska; b.d. o małżeństwie;

Majątek: część wsi Dembsk (z. zawkrzeńska): 4 łany;

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: sędzia ziemski zawkrzeński (1601–1611);

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: deputat do rewizji ksiąg ziemskich zawkrzeńskich (1575); poborca województwa płockiego (1585, 1594); deputat do Trybunału Koronnego (1596); poseł na sejm (1603); poseł na zjazd sandomierski (1606).

<sup>88</sup> AGAD, PGW, t. 72, k. 411v–412; t. 84, k. 482.

<sup>89</sup> Wprawdzie w rejestrze z 1578 r., wydanym przez Pawińskiego, Maciej Makomaski opłacał podatek z 1 $\frac{3}{4}$  łana, lecz był on wówczas zastawnikiem połowy łana należącej do swojego brata Jana. AGAD, PGW, t. 68, k. 107v–108. W rejestrze z roku następnego część Macieja określono na 1 łan.

<sup>90</sup> AGAD, PGW, t. 70, k. 187; t. 79, k. 271v.

<sup>91</sup> AGAD, PGW, t. 70, *passim*; t. 83, k. 497.

<sup>92</sup> AGAD, PGW, t. 83, k. 618, 838; t. 96, k. 640–642; BPAN Kr., rkps 8336, k. 34–35v.

**Pisarze ziemscy**

Mikołaj Kossobudzki h. Pobóg, pisarz ziemski płocki (1569–1585)<sup>93</sup>

Pochodzenie: syn Pawła kasztelana liwskiego, żonaty z Zofią z Działyńskich, córką Jana wojewody chełmińskiego;

Majątek: być może część wsi Zembok (z. ciechanowska) i część Otoczyna (z. zawkrzeńska), zapewne dalsze dobra w ziemi płockiej i liwskiej: ok. 12,5 łana;

Poprzednie urzędy: pisarz ziemski zawkrzeński (1567–1569);

Następne urzędy: kasztelan ciechanowski (1585–1586);

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poseł na sejm (1565, 1566, 1567, 1569, 1572, 1582, 1585); sędzia kapturowy województwa płockiego (1572); poborca województwa płockiego (1574).

Sebastian Kobiernicki h. Dołęga, pisarz ziemski płocki (1585–1588)<sup>94</sup>

Pochodzenie: syn Andrzeja z Machczyna, żonaty z Dorotą z Kosińskich, 1° v. Kalicką;

Majątek: wieś Wyszyny, części wsi: Kobierniki, Brunowo (z. płocka), Murzynowo<sup>95</sup> (z. do-brzyńska): ok. 5 łanów;

Poprzednie urzędy: surogator pisarza płockiego (1574, 1579); surogator starosty płockiego (1577);

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poseł na sejm (konwokacyjny 1575, 1576, 1582); sędzia kapturowy woj. płockiego (1572); deputat na zjazd stężycki (1575), deputat do Trybunału Koronnego (1585).

<sup>93</sup> AGAD, PGW, t. 83, k. 497–498; BPAN Kr., rkps 8336, k. 4v; H. Kowalska, *op. cit.*, s. 304–306. Rodzina Kossobudzkich była bardzo rozrodzona, stąd też trudno dokładnie ustalić stan posiadania braci Mikołaja i Stanisława. Już fakt, że w ostatnim ćwierćwieczu XVI w. w ziemi płockiej działało jednocześnie trzech Stanisławów Kossobudzkich: z Zemboka (pisarz ziemski zawkrzeński), z Łubek (teść Jana Garwaskiego) i z Radzanowa (ojciec Adama, późniejszego wojewody mazowieckiego) obrazuje skalę problemu. Z braci Mikołaja i Stanisława, w płockich rejestrach podatkowych występuje tylko ten drugi, wskazywany jako posiadacz części czterech wsi w ziemi płockiej (łącznie 7,5 łana). W ziemi zawkrzeńskiej bliżej niesprecyzowani Kossobudzcy mieli Otoczyno (zajechane w 1573 r. przez Mikołaja. H. Kowalska, *op. cit.*, s. 305) i Krzywonos (łącznie 6,5 łana). Po ojcu Pawle, kasztelanie liwskim, braciom przypadł Zembok (5 łanów). Ze względu na wymóg osiadłości urzędników można przypuszczać, że zarówno Stanisław, jak i Mikołaj posiadali jakieś dobra w ziemi zawkrzeńskiej, a sam Mikołaj – też w płockiej. Po ojcu przypadły im jeszcze bliżej nieokreślone włości w ziemi liwskiej. Przyjęto założenie, że obydwaj na przełomie lat 60. i 70. XVI w. – a zatem wkrótce po śmierci ojca – dysponowali podobnym majątkiem nieruchomym. Rejestry podatkowe wykazują łącznie od 10 do 12,5 łana kmieckiego dóbr S. Kossobudzkiego; wobec braku informacji o dobrach w ziemi liwskiej i ewentualnym podziale Zemboka, przyjęto wyższy szacunek.

<sup>94</sup> AGAD, PGW, t. 66, k. 82; t. 78, k. 274; BPAN Kr., rkps 8336, k. 4v, 34–36, 58

<sup>95</sup> Pewną niewiadomą stanowi 1-łanowa wieś Radotki. W płockich księgach grodzkich znajduje się informacja o intromisji Piotra Karnkowskiego w wieś Radotki alienowaną przez S. Kobiernickiego. AGAD, PGW, t. 79, k. 303v. W herbarzu Łempickiego mowa jednak o posiadaniu wsi z tytułu dożywocia przez Dorotę, wdowę po S. Kobiernickim. J. Łempicki, *op. cit.*, t. 2, s. 217.

Paweł Garwaski z Garwarza h. Grzymała, pisarz z. płocki (1588–1606)<sup>96</sup>

Pochodzenie: syn Pawła kasztelana sierpskiego; żonaty z Dorotą z Zielińskich, córką Grzegorza wojewody płockiego

Majątek<sup>97</sup>: wsie Brochocin, Przeciszewo<sup>98</sup>, Miszewo Garwaskie<sup>99</sup> (z. płocka),

<sup>96</sup> P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 136–138; J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 65, 156–158; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 51–56.

<sup>97</sup> Z. Anusik przyjął, że majątek P. Garwaskiego w 1578 r. składał się z wsi: Garwarz, Brochocin, połowy Przeciszewa i połowy Woli Młockiej (w sumie ok. 34,5 łana kmiecego). Powyższe ustalenia zawierają jednak pewne błędy. Najpoważniejszym z nich jest przyjęcie rejestru podatkowego województwa płockiego z 1578 r. za podstawowe źródło (o jego niedoskonałościach wspomniano wyżej) bez uwzględnienia szerszego materiału źródłowego, w tym kluczowych dokumentów: działów majątkowych Hieronima, Stanisława, Pawła i Jerzego Garwaskich z 1578 r. oraz donacji stryja Hieronima Garwaskiego na rzecz Pawła z początku 1579 r. Dział majątkowy między braćmi Garwaskimi z 1578 r. przewidywał: „ojczyste wsie w płockiej wyszogrodzkiej mianowicie wiesz Brochoczin Wielgi i na Małem pewna częśćka, Przeciszewo i pewna częśćcz na Małochuwku, puł Kawieczina i puł Woliej Młoczkiej i dom wolni w Płoczku dostali szię i nalięzcz mają działem wiecznym Pawłowi Garwaskiemu ze wszytkimi wyżej mianowanych dóbr imion gruntów pożytkami” (AGAD, PGW, t. 68, k. 63). W ciągu 1578 r. P. Garwaski uporządkował swoje sprawy majątkowe, m.in. sprzedając części w Brochocinku i Małoszewie albo Małachowie (identyfikacja wsi niepewna) oraz dom w Płocku (*ibidem*, k. 88v–89v, 132v, 229v–230, 337v–338). Z kolei w donacji Hieronima Garwaskiego zapisano: „villas suas: totalis et integris Garwasz nec non sortem in Glinioieczk in districtu niedzboriensis ac Miszewko nuncupata [? – w innych częściach dokumentu dwukrotnie wspomniano, że chodzi o Miszewko Wiskie – A.M.] in districtu plocensis, nec non totalis et integris sortis suas haereditariis in bonis Kawieczino et Bodzanow oppido in districtu wyszogradensi sittis [...] Reverendus Hieronimus Garwaski cancellarius gnesnensis praeominato Paulo Garwaski ipsiusque successoribus legitimis dedit et resignat” (AGAD, PGW, t. 70, k. 38v–39). Z. Anusik niesłusznie uznał, że po dziale majątkowym Stanisław Garwaski był właścicielem Miszewka Garwaskiego i Krawieczyna, a w 1590 r. wykupił także Małoszewo. Były to bowiem posiadłości jego brata Pawła, co częściowo wynika z działu majątkowego, a potwierdzone jest wieloma wzmiankami w płockich księgach grodzkich, przykładowo: AGAD, PGW, t. 72, k. 262–262v; t. 94, k. 94, 125v, 393; t. 96, k. 88; t. 101, k. 25, 405, 692v, 713, 945; t. 102, k. 585; t. 103, k. 554; t. 104, s. 1233; PGR, t. 2, k. 310; t. 4, k. 1027v; t. 5, k. 619. Jako zbyt kategoriyczne należy też uznać stwierdzenia, że P. Garwaski posiadał połowę, a nie całość Przeciszewa, oraz nie mógł mieć części Gliniojecka – dóbr, których własność wynika z wcześniej cytowanych umów majątkowych.

<sup>98</sup> W rejestrze podatkowym z 1578 r. Przeciszewo liczyło 9 łanów kmiecych i znajdowało się w posiadaniu trzech wdów: Garwaskiej (może chodziło o Annę z Kossobudzkich, wdowę po Janie, bracie Pawła?) – 5 łanów, oraz bliżej nieokreślonych Mikołajowej i Janowej – po 2 łany. A. Pawiński, *Polska XVI wieku...*, t. V, s. 23. W dziale majątkowym z 1578 r. jednak wskazano, że P. Garwaskiemu przypadła całość Przeciszewa (wniosek z odnotowywania w dokumencie sytuacji przekazania połowy albo części wsi przy innych dobrach). Tuż po dziale zastawił on na rok 2 łany Andrzejowi Przeciszewskiemu, synowi przeszłego Mikołaja. AGAD, PGW, t. 68, k. 163v–164 (być może stąd w rejestrze poborowym wdowa po Mikołaju?). W toku kwerendy nie udało się odnaleźć transakcjach majątkowych na tych dobrach po 1578 r.

<sup>99</sup> W rejestrze podatkowym z 1578 r. nazwą Mniszewo Garwaskie oznaczono tylko parafię. Niemniej jednak można chyba wieś Miszewo utożsamiać z wykazywanym Mniszewo Minor (Miszewko), liczącym 6 łanów kmiecych. A. Pawiński, *Polska XVI wieku...*, s. 8. Problemem

Garwarz<sup>100</sup> (być może część, z. zawkrzeńska), Krawieczyn (z. wyszogrodzka), części wsi: Wola Młocka<sup>101</sup>, Głinojeck (?)<sup>102</sup> (z. zawkrzeńska), Bodzanów (wójtostwo, z. płocka?)<sup>103</sup>: ok. 50–60 łanów

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: starosta wyszogrodzki (1606–1616), kasztelan sierpski (1611–1616), kasztelan płocki (1616–1618)

w tym wypadku jest jednak wieloznaczność nazw Miszewo i Miszewko w ziemi płockiej, zob. hasła: Miszewo Garwackie, Miszewo-Stefany, Miszewo Murowane, Cztanowo-Miszewo, SHG. W księgach płockich tego okresu własność P. Garwaskiego określano nazwami: Miszewo Garwackie, Miszewko Garwackie, Miszewo i Miszewko.

<sup>100</sup> Wieś Garwarz w rejestrze podatkowym z 1578 r. liczyła 11 łanów kmiecych, przekazana została w całości P. Garwaskiemu w donacji stryja Hieronima. W 1585 r. w księgach grodzkich zamieszczono wpis z próby intromisji w Garwarz należący do Stanisława Garwaskiego. AGAD, PGW, t. 83, k. 482. Nie wiadomo, czy doszło do podziału (wieczystego? okresowego?) wsi między Pawłem a Stanisławem, czy też był to błąd skryby lub formalny wybieg mający utrudnić egzekucję. Nie odnaleziono innych wpisów świadczących o przynależności Garwarza do S. Garwaskiego. Jako dobra Pawła wzmiankowane w latach: 1592, *ibidem*, t. 94, k. 125v; 1594, *ibidem*, t. 97, k. 205v, 626; 1610, PGR, t. 4, k. 543.

<sup>101</sup> W rejestrze podatkowym z 1578 r. wykazano 2 i 5/8 łana Woli Młockiej w posiadaniu P. Garwaskiego; pozostała część – 12 łanów – w posiadaniu jego stryja Hieronima. A. Pawiński, *op. cit.*, s. 116. Dział braterski przewidywał przekazanie połowy Woli Młockiej P. Garwaskiemu; druga połowa po śmierci Hieronima zapewne przypadła Stanisławowi Garwaskiemu (m.in. zastawił on w 1585 r. 7 łanów Adamowi Rościszewskiemu kasztelanowi raciąskiemu. AGAD, PGW, t. 83 k. 318v–319).

<sup>102</sup> Tajemniczo przedstawia się kwestia własności Garwackich w Głinojecku. Być może pod powyższą nazwą kryje się część sąsiedniej wsi Wkra (zwłaszcza folwarku), będącej własnością Miszewskich-Garwackich w XV i I poł. XVI w. Zob. hasło Wkra, SHG. Rejestr podatkowy z 1578 r. nie zawiera szczegółowych informacji: przy 2,5 łana kmiecego Głinojecka nie wpisano ich posiadacza; natomiast przy Wkrze i Wólce Wkrzeńskiej rejestr operuje samymi imionami. A. Pawiński, *op. cit.*, s. 116. Pytaniem otwartym pozostaje, czy Stanisława i Jerzego, wykazanych wśród pięciu posiadaczy tych dóbr, można utożsamiać z Garwackimi, braćmi Pawła. W trakcie kwerendy w księgach płockich nie natrafiono na transakcje Garwackich związane z tymi dobrami. Precyzyjne ustalenie stanu własnościowego uniemożliwia – tak jak w przypadku innych dóbr leżących w ziemi zawkrzeńskiej – brak tamtejszych ksiąg ziemskich.

<sup>103</sup> Przedmieście Bodzanowa leżało w ziemi płockiej, natomiast samo miasto w – wyszogrodzkiej. W rejestrach podatkowych i opracowaniach obie części uznaje się za własność duchowną (klasztoru św. Marii Magdaleny w Płocku). *Słownik historyczny ziemi wyszogrodzkiej w średniowieczu*, oprac. A. Borkiewicz-Celińska, Warszawa 1971, s. 6; *Atlas historyczny Polski. Mazowsze...*, cz. 1. *Mapy*. W poprzednim artykule błędnie uznałem, że donacja Hieronima Garwaskiego odnosi się właśnie do – bliżej nieokreślonej – części miasta Bodzanów (P. Gawron, A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 136). Tymczasem jej przedmiotem było wójtostwo w Bodzanowie, leżące po jego płockiej stronie. zob. J. Łempicki, *op. cit.*, s. 72, za nim: Z. Anusik, *op. cit.*, s. 56, przyp. 28. Dobra te zostały w 1620 r. nabyte przez Walentego Zielińskiego od sukcesorów Pawła Garwaskiego. G. Zieliński, I. Zieliński, *op. cit.*, s. 51.

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poseł na sejm (1585, 1589, 1590/1591, 1593, 1596, 1597, 1598, 1600, 1601, 1603, 1605, 1606, 1607, 1611), wysłannik na zjazd wiślicki (1587), marszałek sejmiku płockiego (1596), marszałek sejmiku generalnego województwa mazowieckiego (1605).

Stanisław Kossobudzki z Zemboka h. Pobóg, pisarz ziemski zawkrzeński (1577–1609)<sup>104</sup>

Pochodzenie: syn Pawła kasztelana liwskiego; żonaty z: 1. Marianną z Arciechowskich, córką Mikołaja wojskiego bielskiego, 2. Zofią z Gnoińskich;

Majątek: części wsi: Niedarzyn, Cieszkowo, Świerk, Drozdowo (z. płocka), wieś (część?) Zembok (z. ciechanowska), zapewne także część wsi Krzywonos (z. zawkrzeńska), być może część Otoczyna (z. zawkrzeńska) i dobra w ziemi liwskiej: ok. 12,5 łana;

Poprzednie urzędy: –

Następne urzędy: –

Funkcje publiczne z wyboru szlachty: poseł na sejm (1589, 1595, 1598, 1600), marszałek rozdwojonego sejmiku deputackiego (1593).

<sup>104</sup> AGAD, PGW, t. 67, k. 103v; t. 96, k. 203–205; t. 101, k. 970; BPAN Kr., rkps 8336, k. 47v.



WACŁAW ROSA  
(KRAKÓW)

## *Po stronie przestępców czy służb porządkowych, czyli miejsce kata w systemie wymiaru sprawiedliwości w dawnej Polsce*

1. Informacje wstępne i stan badań nad urzędem kata; 2. Porównanie prawno-społecznego funkcjonowania rzemiosła katowskiego w Polsce i krajach Europy Zachodniej; 3. Czyny przestępne polskich i zagranicznych mistrzów sprawiedliwości; 4. Wnioski końcowe.

### 1

W badaniach roli kata w systemie wymiaru sprawiedliwości oraz jego faktycznego umiejscowienia w hierarchii prawno-społecznej analizie poddane zostały zeznania przestępców zawarte w dawnych księgach sądowych miejskich – w *Regestrze złoczyńców grodu Sanockiego*<sup>1</sup>, w *Księdze kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554–1625*<sup>2</sup> oraz wydanej w ostatnim czasie drukiem *Księdze kryminalnej miasta Krakowa z lat 1589–1604*<sup>3</sup>. Do powstania niniejszego artykułu przyczyniły się opracowania Marcina Kamlera mówiące o przestępczości w koronie w XVI i XVII w.<sup>4</sup> oraz jedyne istniejące dzieło opisujące pozycje kata w społeczeństwie dawnej Polski: *Niegodne rzemiosło* Hanny Zaremskiej<sup>5</sup>. Należy w pełni zgodzić się z tezą Marii Boguckiej, iż zwłaszcza polscy kaci nie doczekali się stosownego miejsca w polskiej literaturze<sup>6</sup>. Dopelnieniem obrazu działalności katów, ukazującym ich rzemiosło w Europie Zachodniej, jest pamiętnik norymberskiego kata oraz cyrulika Frantza Schmidta, który podczas wykonywania swej funkcji w latach

<sup>1</sup> *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554–1638*, oprac. O. Balzer, Lwów 1891.

<sup>2</sup> *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, oprac. W. Uruszczak, M. Mięka, A. Karabowicz, Kraków 2013.

<sup>3</sup> *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604*, oprac. W. Uruszczak, M. Mięka, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016.

<sup>4</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku w świetle ksiąg sądowych miejskich*, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.*, Warszawa 1986.

<sup>6</sup> M. Bogucka, *Gdański kat – persona tajemnicza*, „Teki Gdańskie” 2003, t. 5, s. 43.

1573–1618 uśmiercił 394 skazańców<sup>7</sup>. Niniejsza synteza powstała z analizy zeznań i różnorodnych poglądów. Stała się podstawą do twierdzenia, kaci w Polsce byli w dużo większym stopniu niż ci z krajów Europy Zachodniej skazani na pokusy wynikające z kontaktów ze światem przestępczym, co mogło powodować negatywne skutki dla praworządności w miastach Korony.

Urząd kata zawsze budził spore emocje społeczne oraz był niewątpliwie ważnym elementem funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, w tym zwłaszcza z uwagi na cele prewencyjne penalizacji przestępstw. Wykonując publiczne egzekucje oraz zadając podejrzanym ból na torturach, kat był uosobieniem grozy i nieuchronności kary. Bartłomiej Groicki w *Porządku sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej* pisze, iż kat:

persona nad złoczyńcą sprawiedliwość skutkiem okazująca, aczkolwiek imię prawie u wszystkich ludzi na sobie nienawistne niesie, dla tego, iż urząd jego zda się być lekki, sprośny, okrutny, a krwawy. A wszakże uczynkiem swoim na sumnieniu nic nie grzeszy ani przed światem, ani przed Bogiem, który jest początkiem wszytkiej sprawiedliwości. Abowiem co czyni, wszystko za skazaniem sprawiedliwości, nie za żądzami swemi czyni<sup>8</sup>.

Niechęć ludzką wzmagaly jeszcze takie czynniki jak kontakt kata z krwią i brudem, gdyż oprawcy usuwali padlinę, chwyтали błakające się świnie czy inne zwierzęta, jako hyle wyłapywali i zabijali bezpańskie psy. Kilka razy do roku organizowali także generalne sprzątanie w rynku<sup>9</sup>. Sprawowali również opiekę nad prostytutkami. Narażało ich to na odrzucenie i życie na marginesie ówczesnego społeczeństwa w stanie nieformalnej infamii<sup>10</sup>. Uwarunkowania takie sprawiały, iż swój wolny czas kaci w Polsce spędzali w towarzystwie przestępców, którzy również odrzucani byli przez większość zamieszkującą ówczesne miasta. Istotnym problemem dla porządku prawnego było to, iż kaci, uczestnicząc w śledztwach, dozoruąc więzienia czy prowadząc miejskie domy publiczne, znali doskonale materiał dowodowy w wielu sprawach, mieli też szczegółową wiedzę o ważnych zeznaniach świadków i podejrzanym. Informacje takie, oraz znajomości katów

<sup>7</sup> Zob. J.F. Harrington, *Opowieść kata. Z pamiętnika mistrza Frantza Schmidta z Norymbergi*, tłum. M.L. Kalinowski, Poznań 2015.

<sup>8</sup> B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 56.

<sup>9</sup> J. Wiesiołowski, *Baszta katowska, jej lokatorzy i sąsiedzi*, „Kronika Miasta Poznania” 1996, z. 1, s. 167.

<sup>10</sup> D. Kaczor, *Labor infamus – labor utilis. Funkcje kata w systemie utrzymywania czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2005, nr 3/4, s. 362.

wśród służb porządkowych w mieście, były niezwykle cenne dla środowisk przestępczych. Liczne zależności między przestępcami a katami widać w zeznaniach zлочyńców spisanych w księgach miejskich omawianego okresu. Chcąc zilustrować zależności łączące kata ze światem przestępczym i przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, należy posłużyć się wybranymi przykładami – z uwagi na niekompletność zachowania źródeł w postaci akt sądowych.

## 2

Najstarszy zapis o konieczności powoływania kata w Polsce pojawił się w XII w.<sup>11</sup> w kronice o Piotrze Włostowicu. Pierwotnie byli nazywani oprawcami. Dalszy rozwój urzędu był ściśle związany z postępującą w XIII i XIV w. urbanizacją Polski oraz przyznaniem miastom rządzącym się prawem niemieckim oraz posiadającym immunitet sądowy *ius gladii*, czyli prawa miecza<sup>12</sup>. Potrzeba sprawowania egzekucji w miastach sprawiła, iż już w XIV w. każdy większy ośrodek miejski miał swojego kata, a konieczność istnienia tego urzędu w XVI stuleciu uzasadniał Andrzej Frycz Modrzewski w następujący sposób: „Któż by wtedy zbrodniarzy wieszał czy ścinał? – jeśli zbrodniarze nie mają być bezkarne musi być kat z urzędu ustanowiony”<sup>13</sup>. Społeczną nienawiść do oprawców, często popychającą tych mistrzów sprawiedliwości do kontaktów z przestępcami, a w efekcie – na drogę występku, potępiał Bartłomiej Groicki, tłumacząc jednocześnie:

Ale iż katowie, oprawcy, ceklarze w wielkiej nienawiści i zelżywości u ludzi bywają, to nie przychodzi i przychodzić nie ma z strony ich urzędu, ale stąd, iż urzędu swego źle używają: nie z miłości bliźniego, nie z żalem, nie z lutowaniem, za czym by mogli mieć przyjaźń ludzką, iż się z zлочyńcami nie inaczej jedno jako z innemi bestyjami obchodzą bijąc, poszykując, targając Nielutościwie, mordując niezwyczajnie, odzierając, jeszcze to sobie poczytając za chwałę, gdy tyraństwo nad człowiekiem, który też jest stworzeniem bożym, okazują, iżby tylko chuci, a żądzy swej, nie rozumowi abo sprawiedliwości, dosyć uczynili. Z strony tedy urzędu swojego kat gdyż przed światem ani przed Bogiem nic nie grzeszy, zelżywości nie ma żadnej i z kościoła chrześcijańskiego dla tego nie ma być wyrzucon, ale ku świętościam i innym obrzędom kościelnym ma być przypuszczon<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> S. Wrzesiński, *Krwawa profesja. Rzecz o katach i ich ofiarach*, Kraków 2006, s. 11.

<sup>12</sup> H. Zaremska, *op. cit.*, s. 15.

<sup>13</sup> A.F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, [w]: *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 1993, s. 289.

<sup>14</sup> B. Groicki, *op. cit.*, s. 57.

XVI-wieczni prawnicy, biorąc w swoich dziełach urząd katowski w obronę, dostrzegali, iż usunięci poza społeczny nawias kaci ulegają demoralizacji i mogą przyczyniać się do obniżania skuteczności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Z usług miejskich katów korzystały wszystkie pozostałe sądy w Rzeczypospolitej – także grodzkie i szlacheckie – dając im dostęp do informacji niejawnych w każdej instancji postępowania sądowego.

Kaci w Polsce rekrutowali się często ze środowisk przestępczych, gdyż powszechnie uważano osoby z takich kręgów za nieczyste i pozbawione litości. Przykładem takiego zjawiska jest fakt powierzenia urzędu oprawcy w 1557 r. w miasteczku Lewartów Stanisławowi Kukowiczowi z Serocka, skazanemu na karę śmierci. Kukowicz, mając do wyboru śmierć albo wykonywanie katowskiego rzemiosła, chętnie przyjął propozycję. Zobowiązał się do stałego zamieszkiwania w Lewartowie i niewynajmowania się do pracy w innych miastach bez zgody urzędu miejskiego oraz dziedzicznego pana miejscowości. Ludzie i tak wykluczeni ze społeczeństwa – na skutek działalności przestępczej czy też życia niezgodnego z powszechnie obowiązującymi kanonami moralnymi – chętnie podejmowali się wykonywania zawodu, który dawał możliwość względnie spokojnego i osiadłego życia w mieście<sup>15</sup>. Zatrudniano też chętnie pomocników zmarłego kata, zwanych katowczykami. Małodobry był więc funkcjonariuszem miejskim otrzymującym stałą pensję tygodniową i dodatkowe wynagrodzenie za każdą egzekucję. Dysponował pieniędzmi przeznaczonymi na pokrycie kosztów egzekucji, czyli na zakup potrzebnych instrumentów i ich naprawę. Z racji sprawowania swojego urzędu zobowiązany był również do odpłatnego egzekwowania kar w miastach związanych tzw. unią katowską z jego ośrodkiem macierzystym<sup>16</sup>. Za usługi te płacono mu zapewne na miejscu, zaś jego właściwy pracodawca zapewniał mu jedynie transport i pokrywał wydatki z nim związane. Nieprawdą są także twierdzenia, iż na terenie Rzeczypospolitej istniały szkoły katów, które uczyły zawodu młodych chłopców. W Polsce nie istniała praktyka stosowana w krajach Europy Zachodniej czy nawet terenów Śląska, gdzie mistrzami sprawiedliwości były całe rodziny katowskie, wykonujące swój zawód od pokoleń na ściśle określonych terenach. Przykładem mogą być w tym wypadku Niemcy, Francja czy Normandia. Zachowały się przekazy, iż w Normandii przez ponad sześćset lat spokrewnione ze sobą rodziny Jouenne i Fereyan obsługiwały najbogatsze miasta prowincji. Ich dalsi krewni obsadzali większość katowskich urzędów w kraju. Francuskie klany katowskie funkcjonowały przez kilkaset lat, jak np. rodzina Sansonów uprawiająca swój fach w latach

<sup>15</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie...*, s. 300.

<sup>16</sup> H. Zaremska, *op. cit.*, s. 27.

1688–1847. W okolicach niemieckiego Stuttgartu od XVI do XIX w. egzekucje wykonywały rodziny Neherów i Beckelów.

Na Śląsku i Łużycach przez długie lata najpotężniejszą rodziną katowską był ród Kühnów, którego przedstawiciele wykonywali kary w: Chojnowie, Jaworze, Jeleniej Górze, Lubaniu, Ścinawie oraz Ząbkowicach Kłodzkich. Jeden z nich w 1567 r. kupił katostwo w Lubaniu za kwotę 200 talarów<sup>17</sup> (zapewne katem owym był Heinrich Kühn). W 1572 r. za 925 miśnieńskich florenów sprzedano urząd oprawcy i rakarza Lorenzowi Strassburgerowi. Mistrz ten długo nie popracował w Lubaniu, skoro już w 1574 r. za sumę 900 florenów i 35 talarów odsprzedał swój urząd Joachimowi Kühnowi. Ponieważ w tym samym roku kat znalazł lepszą ofertę pracy, przekazał swoje uprawnienia Bartelowi Syffertowi. Ten zaś w 1580 r. oddał także za opłatą służbę Peterowi Kunzowi. W 1589 r. po raz drugi podjął się pracy w Lubaniu Joachim Kühn, który w 1608 r. został oprawcą w Zgorzelcu. Mistrz ten pracował jednocześnie w obydwu miastach. Wynagrodzenie najprawdopodobniej okazało się niewystarczające, gdyż w 1612 r. sprzedał obydwa urzędy i przeniósł się do Budziszyna<sup>18</sup>. Dowodem potwierdzającym, iż zawód kata na Śląsku był wykonywany przez familie katowskie, są osoby katów, którzy nosili miano Lorenz Strassburger. Poza wzmiankami o Lorenzu Strassburgerze z 1572 r. z Lubania, w źródłach występuje mistrz noszący to samo imię i nazwisko i wykonujący swój zawód w Zgorzelcu, przez niemal 50 lat<sup>19</sup>. Nie jest to jednak ta sama osoba, która nabyła urząd w Lubaniu, gdyż kat zgorzelecki urodził się w 1602 r.<sup>20</sup>

Pomiędzy krajami Europy Zachodniej a Polską występowały duże różnice w sposobach szkolenia katów. Za granicą uczniowie (najczęściej synowie kata) zdobywali doświadczenie, od najmłodszych lat przypatrując się wykonywaniu egzekucji i uodparniając swoją psychikę na ból i cierpienie ofiar. Przyszli kaci – na wzór innych cechów – odbywali także wędrowniki czeladnicze<sup>21</sup> w celu zdobycia większych umiejętności. Często od wczesnej młodości ćwiczyli sztukę zadawania bólu na zwierzętach. W Rzeczypospolitej natomiast, by zostać katem, wystarczyło posiadać szczególne predyspozycje. Można pokusić się o stwierdzenie, iż wystarczał znaczny stopień demoralizacji przyszłego ucznia bądź pomocnika. Za ilusttra-

<sup>17</sup> Zob. D. Wojtucki, *Rzemiosło katowskie w Lubaniu od II połowy XVI do końca XVIII wieku*, „Rocznik Jeleniogórski” 2005, t. 37, s. 147–156.

<sup>18</sup> S. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 20–21.

<sup>19</sup> D. Wojtucki, *Kat i jego warsztat pracy na Śląsku, Górnych Łużycach i w hrabstwie kłodzkim od początku XVI do połowy XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 410.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 405; zob. idem, *Lorenz Strassburger – XVII-wieczny górnołużycki kat*, „Lubańskie Studia Historyczne” 2007, nr 11, s. 69–83.

<sup>21</sup> Zob. idem, *Instytucja kata na przykładzie Ząbkowic od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Ziemia Ząbkowicka. Studia Historyczne*, Ząbkowice Śląskie 2009, s. 21–32.

cję takowego poglądu może posłużyć przykład z 1614 r. z Krakowa: złodziej Jędrzej Łacheta przesłuchiwany przez sąd dobrowolnie, bez potrzeby korzystania z tortur, przyznał się do wszystkich przestępstw, nie okazując zupełnie skruchy. Wtedy to krakowski kat poprosił sędziów, aby miast skazywać winowajcę na śmierć, pozwolono mu zostać katowskim pomocnikiem<sup>22</sup>. Uczniowie bądź pomocnicy polskich katów często także „dorabiali”, dokonując licznych kradzieży, np. sprawa Tomasa Sraszowskiego, pomocnika kata w Oświęcimiu, z 1745 r. Dowodem na to, iż w Polsce katami zostawali ludzie przypadkowi, jest historia jednego z najbardziej znanych katów. Antoni Strzelbicki urodził się we Lwowie. W młodości służył na różnych dworach. Być może pochodził ze szlachty. W wyniku pojedynku, w którym zabił swojego przeciwnika, otaczający go ludzie zaczęli nazywać go katem. Strzelbicki rzekomo dzięki pseudonimowi rzeczywiście trafił na naukę rzemiosła do mistrza krakowskiego, Franciszka. Po jego śmierci zaś został mistrzem sprawiedliwości w Krakowie<sup>23</sup>.

Z ksiąg rachunkowych polskich miast wynika, iż istniały trzy sfery działalności kata. Oprócz udziału w ostatniej fazie wymiaru sprawiedliwości, kat sprawował zarząd nad miejskimi zamtuzami. Wiadomo tylko z XIV- i XV-wiecznych przekazów, iż sprawowany zarząd dzielił ze swoją żoną, zwaną też katową. Ostatnią zaś funkcją był obowiązek wykonywania prac porządkowych w mieście<sup>24</sup>. Za te usługi przysługiwało mu darmowe mieszkanie, najczęściej w jednej z baszt lub wież miejskich. W Poznaniu w XV i XVI w. mistrzowie zamieszkiwali w jednej z baszt, stojącej na obwodzie wewnętrznego muru miejskiego. W Krakowie kat mieszkał w wieży określanej *turris magistri iusticie*. Znajdowała się ona przy wylocie ul. Rogackiej, czyli obecnie św. Marka<sup>25</sup>.

Szczególnie kryminogenne było prowadzenie przez kata i jego żonę miejskiego domu publicznego. Ten oficjalny zamtuz katowski był przywilejem tego zawodu i ważnym źródłem dochodów skrucha (tak nazywano kata w mowie wałtarskiej, czyli XVI-wiecznym grypsie<sup>26</sup>). W Poznaniu i w innych miastach Polski połączony był ze służbowym domem kata miejskiego oraz jego rodziny. Ten przedstawiciel

<sup>22</sup> Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625..., s. 249; S. Wrześniński, *op. cit.*, s. 21.

<sup>23</sup> D. Koteluk, *Wizerunek kata w literaturze polskiej od XVI do XVIII wieku*, Zielona Góra 2013, s. 48.

<sup>24</sup> Zob. A. Gulczyński, *Stanowisko prawne poznańskiego kata w świetle umów zawieranych z miastem w XVII i XVIII wieku*, [w]: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski, Poznań 2002, s. 93–105.

<sup>25</sup> M. Kober, *Egzekutor sprawiedliwości. Urząd kata w Polsce*, „Prawo i Życie” 2000, nr 11, s. 73.

<sup>26</sup> W. Maisel, *Poznański słowniczek żargonu złodziejskiego z XVI wieku*, „Język Polski” 1956, nr 1, s. 75.

wymiaru sprawiedliwości, który w ratuszu i pod pręgierzem chłostał ladacznice, bo w praktyce tylko takie lekkie kary orzekano za uprawianie prostytucji poza katowskim zamtużem, później w swoim domu był ich legalnym patronem i opiekunem. W jego mieszkaniu nierząd był dozwolony. Rekrutował swe pracownice zazwyczaj spośród ukaranych przez siebie dziewczyn. Często klientami byli tam przestępcy. Serwowano trunki oraz zapewniano płatne usługi seksualne, za które to nierzadko płacono kradzionymi fantami. Alkohol, kobiety oraz podział łupów prowadziły do awantur i zająć będących przyczyną niekiedy i śmiertelnego pobicia<sup>27</sup>.

Kaci w Polsce mieli nieliczne przywileje i w przeciwieństwie do np. sędziów nie korzystali z prestiżu, jaki niosło ze sobą sprawowanie funkcji w wymiarze sprawiedliwości. Ich ochrona prawnokarna ograniczała się do życia i zdrowia. W 1584 r. za zranienie poznańskiego kata skazano szlachcica litewskiego, hajduka starosty wielkopolskiego, na śmierć<sup>28</sup>. Mistrzowie polskiej sprawiedliwości nie mieli możliwości awansu społecznego, w przeciwieństwie do osób wykonujących to samo rzemiosło w krajach Europy Zachodniej. Także i tam izolowano katów od społeczeństwa, ale mieli oni szansę na awans i dojście do bogactwa. Przyznawano im przywileje poprawiające warunki egzystencji. W niektórych państwach niemieckich zapewniano także możliwość uzyskania tytułu szlacheckiego po wykonaniu pewnej ściśle określonej liczby egzekucji. W Paryżu oprawcy dostawali od rady miejskiej materiał na ubranie, pobierali myto od towarów w hali targowej, a w dzień św. Wincentego podążali na przedzie procesji organizowanej w opactwie Saint-Germain<sup>29</sup>. W Polsce awans społeczny był wykluczony. Stygmatyzacja doprowadziła do tego, iż nikt nie siadał z mistrzem przy jednym stole, nikt nie używał po nim, jako człowieka wieku nieczystym, tych samych naczyń, unikano nawet jego wzroku. Dotknięcie przez mistrza sprawiedliwości powodowało pozbawienie człowieka czci. W Toruniu np. nie mógł on wybierać własnoręcznie dla siebie pieczywa, dlatego piekarze odkładali bochny chleba przeznaczone dla kata odwrotną stroną<sup>30</sup>. Teoretycznie przywilejem było posiadanie przez kata prawa do przebywania w oddzielnej łoży w kościele – lecz w praktyce był to również przejaw niechęci społecznej. Urzędnik ten, mający prawo do jednorazowej corocznej spowiedzi, zmuszany był do jej odbycia w toruńskim kościele dominikanów w kącie przeznaczonym specjalnie dla biednych grzeszników<sup>31</sup>. Kaci musieli również nosić wyróżniający ich czerwony strój oraz odróżniające znaki, najczęściej naszyte na rękawach kawałki zielonego,

<sup>27</sup> J. Wiesiołowski, *op. cit.*, s. 169.

<sup>28</sup> M. Kober, *op. cit.*, s. 77.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>30</sup> A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjarjusze, hutmani, policjanci*, Katowice 1988, s. 93.

<sup>31</sup> M. Kober, *op. cit.*, s. 77.

czarwonego i białego sukna<sup>32</sup>. W polskiej praktyce tortorzy jednak nie zawsze nosili wymagany procedurami ubiór, na co uskarżał się już w XV w. Jan Ostroróg<sup>33</sup>. Można więc pokusić się o teorię, iż wyróżniające ubranie utrudniałoby katom prowadzenie (często niezgodnych z prawem) interesów. Należy też przy okazji sprostować mit, iż kaci przy wykonywaniu egzekucji mieli zakryte kapturami twarze. Przez wieki egzekutorzy, jeśli nawet zakładali kaptur, to wyłącznie z otworem na całą twarz. Powody były następujące: kat musiał widzieć dokładnie ofiarę, szczególnie podczas wykonywania kary śmierci. Błąd mógł go kosztować utratę pracy. Dodatkowo mistrz sprawiedliwości był znany w mieście, a rozpoznawalność była mu potrzebna – przy przyjmowaniu zleceń od przedstawicieli miejscowych służb porządkowych i organów sądowych i do załatwiania innych interesów<sup>34</sup>.

### 3

Mając na uwadze specyficzne społeczne uwarunkowania, w jakich przychodziło żyć i wykonywać urząd polskim mistrzom sprawiedliwości, nie należy się dziwić, że w aktach sądowych odnajdujemy tyle wzmianek o katach, którzy „wykonując sprawiedliwość” na ratuszu, po godzinach pracy stawali się często przestępcami. Takie podwójne życie ułatwiała możliwość nawiązywania kontaktów ze złoczyńcami podczas wykonywania zawodu, jak również pochodzenie społeczne katów. Ponadto w służbowym mieszkaniu także łatwo było zapomnieć o moralnych obowiązkach urzędnika związanego przecież z wymiarem sprawiedliwości. W Krakowie już w 1380 r. kat Kicz Czenechin został wywołany *proscriptus* z miasta za morderstwo<sup>35</sup>. W XVI-wiecznym Poznaniu urzędował cały szereg zdeprawowanych mistrzów. W 1526 r. skazano tam na śmierć tortora, który namówił nierządnicę z prowadzonego przez siebie domu publicznego do obrabowania korzystającego z jej usług klienta. W 1548 r. ścięto egzekutora Wacława i katowczyka Jakuba za zamordowanie na moście Chwaliszewskim chłopca, który porwał z zamtuza swoją siostrę, prawdopodobnie przetrzymywaną tam siłą i zmuszaną przez mistrza do uprawiania nierządu.

W następnym roku zapewne następca Wacława zabił w drodze do Szamotuł, dokąd wezwano go, aby wykonał egzekucję, towarzyszącego mu w drodze gońca.

<sup>32</sup> A. Abramski, J. Konieczny, *op. cit.*, s. 94; zob. E. Kizik, *Kolorowy ubiór kata. Przyczynek do ikonografii odzieży na przełomie XV i XVI w.*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2008, nr 14: *Kaci. Święci. Templariusze*, red. B. Śliwiński, s. 191–203.

<sup>33</sup> S. Kryczyński, *O karach i katuszach w starym Krakowie*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1931, R. 8, nr 26, s. 26.

<sup>34</sup> S. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 29

<sup>35</sup> S. Kryczyński, *op. cit.*, s. 26.

Jakub, który objął po nim katostwo w 1550 r., zajmował się meliniarstwem oraz paserstwem. W 1593 r. sądzono katowczyka Wawrzyńca Daiczkana z Elbląga, gdyż zranił Adama Bednarzyka<sup>36</sup>.

Nie lepiej działo się w Sanoku. Warte uwagi są dwie sprawy, których rozmiar doskonale pokazuje skalę zjawiska. Pierwsza miała miejsce w 1564 r. Toczyła się przeciwko towarzystwu złodziejskiemu kierowanemu zapewne przez Matysza, murarczyka z Bystrzycy koło Lublina, oraz Jana z Trzmielca, syna sołtysa. Obydwaj przedstawiali się jako kaci. *Regestr złoczyńców grodu Sanockiego* zwie ich kacakami – byli zapewne uczniami rzemiosła katowskiego. Schwytano ich na jarmarku świętecznym w Sanoku, gdzie dopuszczali się kradzieży. Wzięty na tortury Matysz przyznał się do złodziejstwa w Sandomierzu, Cieszynie, Brzesku, Sanoku, Jarosławiu, Strzelcach, Rawie, Rzeszowie, Chrzanowie, Tarnowskich Górach, Jędrzejowie, Częstochowie oraz w Gdańsku. Jan zaś jeździł na jarmarki do Sędziszowa, Rzeszowa, Wilna i Krakowa w podobnych celach. Wymieniają też w swoich zeznaniach imiona swych towarzyszy.

Dwaj oskarżeni utrzymywali bliskie kontakty z sanockim katem Jakubem. Wiedział on – ma się rozumieć – o mającym nastąpić napadzie na zamieszkałą w Sanoku mieszczkę Skibicką, zapewnił sobie też udział w spodziewanych łupach. W prowadzonym śledztwie cały plan skoku się wydał, a złodziei zidentyfikowano. O sprawie sanocki oprawca, jako blisko związany z aparatem wymiaru sprawiedliwości, szybko się dowiedział: ostrzegł Franczka Barkarczyka, współnika szajki, który miał również swój udział w sprawie, i doradził mu natychmiastową ucieczkę. Sam też spodziewał się aresztowania, strażnika miejskiego, który przyszedł po niego, aby go doprowadzić do zamku na przesłuchanie, ściął mieczem w zajmowanym przez siebie domu. Następnie, jak mówi regestr, miecz swój katowski, którym wykonywał wyroki także i na Węgrzech, „na troje samże złamał, aby go jem nie ścinano”<sup>37</sup>. Za swój uczynek mistrz Jakub został stracony przez sprowadzonego specjalnie z Przemysła kata Walka.

W 1567 r. toczyła się w grodzie sanockim sprawa przeciwko tortorowi Marcinowi, zapewne następcy Jakuba, oskarżonemu przez panów Stadnickich z Dubiecka i mieszczan dubieckich. Marcin wyznał na mękach, iż mieszkańcy Dynowa namawiali go, aby podpalił Dubiecko. „Miał zapalić w nocy za ich namową, a oni mu mieli zapłacić”<sup>38</sup>. Również hajducy Pana przemyskiego, na rozkaz przełożonego, namawiali Marcina do przestępstwa. Ułożono plan działania: ogień miał zostać podłożony w nocy z czwartku na piątek na którejś pierzei rynku. Podczas

<sup>36</sup> H. Zaremska, *op. cit.*, s. 86.

<sup>37</sup> *Regestr złoczyńców grodu sanockiego...*, s. 76–78.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 93.

zamieszania przemyscy hajducy mieli obrabować miasto, przy okazji mordując jego mieszkańców. Niedoszły podpalacz przybył do miasta, otrzymał nocleg oraz pożywienie u Janka karczmarza z Izdebek. Wiadomo, iż przebywał tam kilka dni – w tym miejscu niestety zeznanie się urywa i nic o dalszych losach oskarżonego nie wiadomo<sup>39</sup>.

Nie można też nie wspomnieć o sprawie słynnego krakowskiego kata Antoniego Strzelbickiego, o którym była już mowa. W 1779 r. zaczęły się w mieście kradzieże na wielką skalę. W śledztwie okazało się, iż brał w nich udział mistrz Antoni. Szybko stanął przed sądem, a wyrok okazał się surowy: kara śmierci przez powieszenie. Mistrzowi jednak zamieniono rodzaj orzeczonej kary i w 1782 r. Strzelbicki został ścięty. Egzekucję wykonał następca niefortunnego kata, Sebastian Kuszewski<sup>40</sup>.

Na jeszcze większą skalę polscy kaci oraz ich żony zajmowali się paserstwem. W Kazimierzu w 1578 r. Maciej Markowicz zeznał, że do kata Kiełki przynosili kuny, sobole szubki, sery, masło i pieniądze, które udało im się ukraść. W 1608 r. Maciej Turski zeznawał, że ze swoim współnikiem Janem Magrem ukradli trzy kocy kur, które wspólnie z katem Wawrzkiem zjedli. Temu samemu katu sprzedali także kradziony płaszcz, a innemu – Stasiowi – udało się sprzedać nielegalnie zdobyty półhak. W 1613 r. w Krakowie Grzegorz ze wsi pod Rzeszowem zeznawał, iż udał się do Warszawy na sejm wraz ze swoim kompanem studentem Stanisławem. Tam ukradli srebrny koński rząd, który za cztery złote sprzedali warszawskiemu katu Wawrzyńcowi. Z zeznań nie wynika, czy wzmiankowanego kata sprawcy znali już wcześniej, czy też udali się do niego, wiedząc, iż kaci przeważnie zajmują się paserstwem. Podobne zeznania znaleźć można w materiałach lubelskich i poznańskich. W Lublinie w 1626 r. Katarzyna Łabowska przyznała się do kradzieży skrzynki z klejnotami i zeznała, iż kazała wezwać do siebie katową Sebastianową, której pokazywała kradzioną biżuterię. Katowa po uzyskaniu wyceny od złotnika z Ciechanowa zapłaciła za towar 50 zł. Podobnie działo się w Poznaniu. W 1631 r. Paweł Wojciechowski zeznał, że odbiorcami kradzionych towarów był kat, katowczyk i katowa, zaś transakcji dokonywano bezpośrednio po kradzieży. Wobec tego typu zeznań, które obciążają tortorów w wielu miastach oraz w różnych przedziałach czasowych, można stwierdzić, iż rodziny katowskie pełniły funkcje paserskie – pomagały złoczyńcom pozbywać się trefnego towaru<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>40</sup> J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.*, Kraków 1986, s. 71.

<sup>41</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie...*, s. 301.

Inaczej bywało na Śląsku, gdzie obowiązywał całkowicie inny od polskiego model sprawowania urzędu katowskiego. Przypominał on system zachodnioeuropejski. Przepięstwa popełniane tam przez katów związane są z typowymi ludzkimi przywarami i nie wydaje się, by działalność przestępna tamtejszych mistrzów była uwarunkowana specyfiką urzędu czy też powiązaniem ze światem przestępczym. Przykładowo na Dolnym Śląsku w konflikt z prawem weszli: świdnicki kat Johann Christian Neumeister oraz mistrz z Legnicy Heinrich Ferdinand Mende. W 1696 r. zapisano, że świdnicki kat odciął mieczem lewą dłoń niemieckiemu egzekutorowi, za co został skazany na więzienie oraz zapłatę znacznej kwoty pieniędzy. Dwa lata później w 1698 r. ponownie świdnicki małodobry, wraz z katem Mendem z Legnicy, wzmiankowany został we Wrocławiu, kiedy dopomagał swojemu koledze po fachu w nakłonieniu do poświadczania nieprawdy w sprawie oskarżeń o ciężę oraz krzywoprzysięstwo. W 1701 r. świdnicki kat miał spędzić dzień i noc w *Marterkeller* za dotkliwie pobicie strzelińskiego kata<sup>42</sup>.

#### 4

Tolerowanie występnej działalności wielu polskich tortorów przez siły porządkowe wydaje się przemawiać za tym, iż służby miejskie – chcąc zapewnić sprawne działanie wymiaru sprawiedliwości – wolały przymykać oko na niezgodną z prawem działalność kata, zwłaszcza że w praktyce o takiego urzędnika wcale nie było łatwo. Dowodzi tego fakt, iż na początku XVII stulecia Lublin zmagał się z problemem braku tortora. W 1607 r. kat w celu wykonania egzekucji został wezwany z Sambora. Rok później miasto zapłaciło 100 grzywien kary, gdyż nie dysponowano mistrzem, który akurat był potrzebny do wykonania wyroku śmierci orzeczonego przez lubelski Trybunał Koronny.

Kata nie było znowu w 1628 r. – miasto musiało go więc sprowadzać z Przemyśla, gdyż zapotrzebowanie na katowskie usługi istniało nie tylko w samym Lublinie, ale tortora potrzebował także Trybunał Koronny. Mistrz z Lublina, podobnie jak we wszystkich znaczniejszych miastach Korony, obsługiwał okoliczne miejscowości oraz sądy grodzkie. W 1615 r. lubelski kat jeździł do Firlejowa, Krasnego Stawu, Orchowa, Gutanowa, Wierzchowisk oraz Michowa<sup>43</sup>. Uzasadniony wydaje się pogląd Marcina Kamlera, iż magnaci oraz bogata szlachta wywierała naciski na burmistrzów, aby utrzymywać w miastach stałych katów.

Podsumowując, w Polsce urząd mistrza sprawiedliwości wyglądał dosyć specyficznie, można pokusić się o pogląd, iż mocno różnił się od swojego odpowiednika

<sup>42</sup> D. Wojtucki, *Kat i jego warsztat pracy...*, s. 143.

<sup>43</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przepięczość w Koronie...*, s. 303.

na Śląsku czy w Europie Zachodniej. Polscy kaci działali w sposób mniej sformalizowany i często rekrutowali się z nizin społecznych. Było to związane z tym, iż w Rzeczypospolitej, sprawując swój urząd, nie mieli możliwości społecznego awansu.

W praktyce urząd ten pełniły osoby mocno związane ze światem przestępczym, które z jakichś powodów chciały prowadzić względnie bezpieczne, osiadłe, a co najważniejsze – dostatnie życie. Nie przeszkadzała im społeczna stygmatyzacja, gdyż zapewne i tak (jako „ludzie luźni”<sup>44</sup>) stykali się z nią wcześniej. Wydaje się, że mniejszy (w porównaniu z krajami zachodnimi) stopień profesjonalizacji polskiego rzemiosła katowskiego sprawiał, iż polscy kaci stosowali mniej okrutne i wyrefinowane metody śledcze, ponieważ zważywszy na powiązania ze światem przestępczym, nie było w ich szeroko rozumianym interesie zbytnie męczenie swoich ofiar. Ich odpowiednicy z Zachodu wykonywali swój zawód często z zamiłowaniem lub też z powodu tradycji rodzinnych. Wiązało się to zapewne z treningami w zadawaniu bólu już w domu rodzinnym, gdyż katostwo przechodziło tam najczęściej z ojca na syna. W Polsce kat praktycznie tylko w ratuszu był częścią wymiaru sprawiedliwości – kończąc swoje obowiązki stawał się często sojusznikiem świata przestępczego bądź też nierzadko aktywnym jego członkiem. Nie było to zapewne bez znaczenia dla skuteczności wymiaru sprawiedliwości, z uwagi np. na mogące następować przecieki o planowanych akcjach służb. Jednakże w tamtych czasach także i służby porządkowe miały liczne powiązania z profesjonalnymi przestępcami<sup>44</sup>. Z uwagi na to, że w Polsce nie było katowskich klanów, władze miejskie, przymykając oczy na wybryki swoich katów, wybierały w praktyce mniejsze zło, gdyż sankcje karne wobec oprawców doprowadziłyby do braku chętnych do wykonywania potrzebnego przecież w tamtych czasach zawodu. Efektem byłby całkowity paraliż ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Władze, świadomie obniżając jakość i skuteczność systemu prawnego, zapewniały mu jednak możliwość działania. Nie można też zapominać o fakcie, że posiadanie mniej wykwalifikowanych katów wiązało się z większym niż na Zachodzie humanitaryzmem postępowania karnego w dawnej Polsce.

<sup>44</sup> M. Kamler, *Służby porządkowe a przestępcy w dużych miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w. Prace ofiarowane Antoniemu Mączakowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1989, s. 303.

ŁUKASZ GOŁASZEWSKI  
(WARSZAWA)

## *Stosunki między mieszkańcami miasta Knyszyna a żołnierzami wojsk koronnych w latach 1650–1651 w świetle ksiąg wójtowskich<sup>1</sup>*

1. Wprowadzenie; 2. Sprawy z ksiąg wójtowskich; 2.1. Kradzież rzeczy żołnierza kwaterującego u mieszczanina przez współlokatora; 2.2. Zabór zwierząt przez mieszczanina wspólnie z żołnierzami; 2.3. Namówienie przez mieszczanina żołnierzy do pobicia sąsiada; 2.4. Zniesławienie określeniem „żołnierka”; 2.5. Pobicie mieszczanina przez żołnierza; 2.6. Oskarżenie o nierząd z żołnierzami; 3. Podsumowanie.

### 1

Knyszyn w historiografii kojarzony jest przede wszystkim z osobą króla Zygmunta Augusta, często przebywającego w położonej za miastem myśliwskiej rezydencji, w której zresztą zakończył życie w 1572 r. W wymiarze ustrojowym miasto zawdzięcza mu przeniesienie na prawo magdeburskie. Po śmierci króla Knyszyn przestał być ważnym ośrodkiem politycznym, funkcjonował jednak nadal jako centrum lokalnego rzemiosła (przede wszystkim w obrębie starostwa knyszyńskiego) i przystanek na trasach komunikacyjno-handlowych między Warszawą a Wilnem oraz Królewcem i Brześciem Litewskim; w latach 40. XVII stulecia liczył około 1300 mieszkańców<sup>2</sup>. W latach 1650–1651 w miasteczku stacjonowały (bądź

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł stanowi dopełnienie poprzedniej pracy poświęconej relacjom między społecznością Knyszyna, miasta królewskiego w województwie podlaskim, a wojskiem koronnym cudzoziemskiego autoramentu w latach 1650–1651 (Ł. Gołaszewski, *Żołnierze a mieszczenie w siedemnastowiecznej Polsce – obrazki ze stosunków mieszkańców Knyszyna z wojskiem koronnym w latach 1650–1651*, [w:] *Na z góry upatrzonych pozycjach*, red. B. Międzybrodzki et al., Warszawa–Zabrze 2011, s. 155–164) i opisuje sprawy poprzednio świadomie pominięte bądź z uwagi na mniej spektakularny charakter wydarzeń, bądź ze względu na skromniejszy zasób informacji o stronach procesowych. Podstawę źródłową stanowią fragmenty księgi wójtowskiej miasta Knyszyna, wchodzące obecnie w skład księgi nr 1 w zespole „Księgi miejskie Knyszyn” AGAD, jako karty 138–151 (wpisy od 20 maja do 30 sierpnia 1650 r.) i 152–163 (wpisy od 14 października 1650 do 14 stycznia 1651 r.).

<sup>2</sup> Najważniejsze pozycje dotyczące dziejów miasteczka to: E. Chodorowski, *Knyszyńskie szkice historyczne*, Knyszyn 1997; A. Czapiuk, *Uwagi o gospodarce folwarcznej w starostwie knyszyńskim w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie*

przez nie przechodziły) najprawdopodobniej<sup>3</sup> dwa oddziały armii koronnej: regiment gwardii dragońskiej króla Jana Kazimierza pod dowództwem Mikołaja

późnofeudalnej, red. J. Topolski, Lublin 1987; Ł. Gołaszewski, *Organizacja władz i stratyfikacja ekonomiczna społeczności miasta Knyszyna w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *E fructu arbor cognoscitur. Studia ofiarowane na osiemdziesięciolecie Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, red. M. Mucha, K. Żojdź, Piaseczno 2010, s. 140–211; idem, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu w I Statucie Litewskim i praktyce sądownictwa miasta Knyszyna z lat 1553–1557*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego*, red. M. Mikuła, Kraków 2009, s. 113–136; idem, *Obrót nieruchomości w Knyszynie w latach 1553–1557 w teorii i praktyce prawa litewskiego (I Statutu z 1529 r.)*, [w:] *Ius mercatorum, lex mercatoria. Z dziejów i współczesności prawa handlowego*, red. M. Mikuła, P. Suski, Kraków 2011, s. 45–67; idem, *Praktyka prawa zobowiązań w mieście Knyszynie w świetle Ius Municipale Magdeburgense oraz I Statutu Litewskiego*, [w:] *Ex contractu, ex delicto. Z dziejów prawa zobowiązań*, red. M. Mikuła, K. Stolarski, Kraków 2012, s. 65–87; idem, *Wybrane aspekty umowy kupna-sprzedaży nieruchomości w praktyce sądowej miasta Knyszyna w XVI–XVIII wieku w świetle norm prawa magdeburgskiego i litewskiego*, [w:] *Possessio ac iura in re. Z dziejów prawa rzeczowego*, red. M. Mikuła et al., Kraków 2012, s. 107–125; A. Klonder, *Małe miasta Rzeczypospolitej szlacheckiej w zwierciadle ksiąg sądowych. Przykłady Knyszyna i Wojnicza*, „Studia Gnesnensia” 2004, t. 18, s. 31–48; A. Malesińska, *Knyszyn w XVIII w. Życie codzienne małego miasta*, Knyszyn 2007 (Biblioteka „Gońca Knyszyńskiego”, nr 17); J. Maroszek, *Knyszyński ośrodek garncarski na tle innych cechów garncarskich Podlasia*, [w:] *Średniowieczne i nowożytne kafle: regionalizmy – podobieństwa – różnice*, red. M. Dąbrowska i H. Karwowska, Białystok 2007; idem, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta: z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000; M. Paździor, *Dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie*, „Rocznik Białostocki” 1968, t. 8, s. 359–395; M. Piszczatowska, *Miasto Knyszyn i starostwo knyszyńskie w rękach Jana i Tomasza Zamoyskich (1574–1638)*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołdyn, Kraków 2008 (Biblioteka Porozumienia Doktorantów Uczelni Krakowskich, t. 1); H. Sawczuk-Nowara, *Rozwój miast Białostoczczyzny pod wpływem rezydencji*, Warszawa 1977 (Prace Naukowe Politechniki Warszawskiej, Budownictwo, nr 55); H. Stasiewicz, *Knyszyn i ziemia knyszyńska*, Knyszyn 1997. Artykuły poświęcone dziejom Knyszyna można także odnaleźć w czasopiśmie „Nowy Goniec Knyszyński”, wydawanym przez Urząd Miejski w Knyszynie.

<sup>3</sup> Nie udało się jak do tej pory odnaleźć innych źródeł wskazujących na stacjonowanie wskazanych dalej oddziałów w Knyszynie; wprawdzie istnieje „Comput Woyska JKM dawnego y terazniejszego Zaciągu podany do rąk Jaśnie Wielmożnego Pana Podskarbiego Koronnego Wielkiego die 1ma Januarii 1651” (Svenska Riksarkivet w Sztokholmie, Extranea IX Polen 83 – mikrofilm w AGAD), zawierający informacje o liczbie koni/porcji i dobrach, w których stacjonować miały jednostki, nie wymienia jednak Knyszyna, w przypadku dragonii Korffa nie podaje lokalizacji, a piechotę Houwaldta (określonego jako: „Hubalt”) sytuuje w Pelplinie. W pobliżu Knyszyna stacjonować miały natomiast: część piechoty gwardii królewskiej starosty dyneburskiego Fromholda von Ludinghausen Wolffa (Tykocin), chorągiew kozacka Krzemieckiego (Suraż), część chorągwi kozackiej chorążego sandomierskiego (leśnictwo bielskie), czyli zapewne Adama Hieronima Kazanowskiego (w 1650 r. mianowanego kasztelanem halickim, jego następca, Stefan Czarniecki, na tym urzędzie po raz pierwszy wzmiankowany jest pod datą 17 września 1651 r. Zob. *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 86 (Urzednicy Dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku, red. A. Gąsiorowski, t. 4: *Małopolska*, z. 3).

Korffa, starosty kokenhauskiego, późniejszego wojewody wendeńskiego<sup>4</sup>, oraz regiment rajtarii generała majora Krzysztofa Houwaldta (Houvalda). Uczestnikami wydarzeń, które opisujemy poniżej, byli niewątpliwie żołnierze z regimentu Korffa<sup>5</sup>. Niektóre wpisy informują jednak ogólnie o żołnierzach, trudno zatem ustalić z zupełną pewnością ich przynależność służbową.

## 2

2.1. Pierwsza sprawa rozpoczęła się 7 czerwca<sup>6</sup> od protestacji Jakuba Pogorzelskiego Muszyka przeciwko szewcowi Stanisławowi Świerzewskiemu Hodunowi<sup>7</sup>, który zamieszkując w domu Jakuba, z komory żołnierzy ukradł należący do kaprała z pułku Korffa pistolet z kluczem, a także sześć łokci sznura jedwabnego. Jakub ustalił, że Stanisław sprzedał klucz szlachcicowi Janowi Dziekońskiemu<sup>8</sup>, który chciał zresztą wnieść przeciw zbywcy oskarżenie o kradzież sośników i siekiery trzy tygodnie wcześniej. Żołnierze zwięzali i poturbowali Jakuba, któremu udało się ich uspokoić wypłaceniem 12 zł<sup>9</sup>. Następnego dnia przed wójtem pojawił się Jan Dziekoński i oświadczył, że trzy tygodnie temu nabył od Stanisława klucz od pistoletu i sześć łokci sznura jedwabnego czerwonego za kwartę jęczmienia. Zbywca sam przyniósł te przedmioty do domu, mówił także, że otrzymał klucz „za robotę u Niemca”. Na trzeci dzień Stanisław przybył do domu Dziekońskiego i prosił nabywcę, aby ten zgodził się cofnąć transakcję (co nastąpiło) i nie zeznawał o jej przedmiocie (kluczu od pistoletu)<sup>10</sup>. 10 czerwca odbyła się rozprawa przed sądem wójtowskim, z udziałem Seweryna Pisanki, przedstawiciela starosty knyszyńskiego. Po odczytaniu protestacji pozwany stwierdził, że sprzedał własny klucz ze sznurem nie jedwabnym, ale włóczkowym i nic nie wie o czynach, o które został oskarżony. Ponieważ powodowie nie przedstawili klucza, a jedynie stwierdzili, że

<sup>4</sup> Zob. o tej jednostce: M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648–1668)*, Warszawa 1989, s. 37–39 oraz tablica nr 1 po s. 40 (Prace Instytutu Historycznego UW, nr 14).

<sup>5</sup> Żołnierze z oddziału pod dowództwem Houwaldta pojawiają się tylko w dwóch wpisach z 13 stycznia 1651 r. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 163–163v.

<sup>6</sup> Daty dzienne i miesięczne odnoszą się zawsze do 1650 r.

<sup>7</sup> Wiadomo o nim, że w maju 1650 r. razem z ławnikiem Janem Bajczykiem trzymał czwartą część morga przy ulicy Kozielskiej po zmarłych Marcinie i Augustynie Kaczyńskich. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 138v.

<sup>8</sup> Wiadomo, że był synem niezjącego już wówczas Piotra. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 139.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

Jakub oddał go Dziekońskiemu, sąd pozwolił Stanisławowi odprzysiąc się za tydzień i wskazał, że dotąd nie był o nic podejrzewany i żyje jak ubogi rzemieślnik. Z takim wyrokiem nie pogodzili się powodowie, którzy wnieśli apelację<sup>11</sup> (jej rozpatrzenie wyznaczono na sobotę w kolejnym tygodniu); osobną protestację przeciwko słowom Stanisława złożył Dziekoński<sup>12</sup>.

Następnego dnia (11 czerwca) Stanisław protestował się przeciwko Jakubowi, Łukaszowi Rosikowi<sup>13</sup> i ich pomocnikom („których tożsamość ci znają”<sup>14</sup>) o namówienie Dziekońskiego do swych planów i o podburzenie przeciw niemu poszkodowanego kaprała. Ten bowiem, dowiedziawszy się, że to Stanisław ukradł mu klucz i sznur, bez dowodów zabrał go do więzienia i wypuścił za rękojmią dopiero po tygodniu. Z tego powodu szewc poniósł szkodę spowodowaną niemożnością wykonywania zawodu, którą obliczył na 10 zł<sup>15</sup>. Kolejna rozprawa odbyła się 17 czerwca, w jej trakcie zgodnie z decyzją starościńską (stanowiącą odpowiedź na apelację) utrzymującą wyrok sądu wójtowskiego polecono Stanisławowi odprzysiąc się, co też nastąpiło. Jednak podburzonych przez Jakuba żołnierzy nie zadowolili przysięga i sprawę odesłano do dworu starościńskiego. Następny wpis dotyczący tej sprawy pochodzi dopiero z 30 sierpnia<sup>16</sup>. Informuje, że na wniosek Pogorzelskiego urząd wójtowski zgodnie z wyrokiem dworskim wwiązał wnioskodawcę w majątek Stanisława, zobowiązując go do oddania sumy 60 zł. Niestety dalsza część wpisu znajdowała się na karcie, która nie dochowała się do naszych czasów. Wiemy jedynie, że Stanisław<sup>17</sup> posiadał w mieście dwa ogrody (przy ulicach Goniądzkiej i Kozielskiej), zresztą obciążone zapisami na kwotę 25 zł.

Nie należy dziwić się agresywnej reakcji poszkodowanych – artykuły Władysława IV dla wojska cudzoziemskiego autoramentu przewidywały kary dla żołnierzy, którzy zastawiali, sprzedawali albo przegrywali elementy oręża i wyposażenia

<sup>11</sup> Zgodnie z prawem miejskim strona niezadowolona z wyroku musiała zgłosić wobec niego sprzeciw zaraz po ogłoszeniu. Zob. B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego, Postępek sądów około karania na gardle, Ustawa płacej u sądów*, opr. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 76 (Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy-Prawników, t. 2).

<sup>12</sup> AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 139.

<sup>13</sup> Mieszczanin ten pobił jednego z ławników, Łukasza Poznika, znieważając sąd wójtowski. Do wydania wyroku skazującego nie doszło, ponieważ 23 grudnia nastąpiło kompromisowe zakończenie sprawy. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 161v.

<sup>14</sup> Jest to standardowa formuła pojawiająca się w aktach staropolskich w sytuacji, gdy poszkodowany nie znał dokładnie wszystkich współsprawców czynu.

<sup>15</sup> AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 140v.

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 151v.

<sup>17</sup> Stanisław pojawia się jeszcze w księdze miejskiej we wpisie z 1 grudnia – złożył wówczas protestację w imieniu żony Doroty, która na rynku w obecności wielu ludzi została zelżona i pobita przez Joachima Sitczyka. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 160v.

(za pierwszym i drugim razem – przejście przez dwusereg żołnierzy trzymających palcaty, za trzecim – śmierć), oraz dla osób, które w taki sposób je uzyskiwały (identyczne)<sup>18</sup>. Można domniemywać, że tego rodzaju występki, jako obniżające wartość bojową oddziału, były szczególnie skrupulatnie zwalczane przez dowódców<sup>19</sup>, co skłaniało żołnierzy do udzielania pomocy kolegom, którzy je popełnili, nie zawsze w sposób legalny – prawo zabraniało żołnierzom bicia i nękania właścicieli kwater<sup>20</sup>, pospolitych bójek i rozbojów<sup>21</sup>, a także kradzieży<sup>22</sup>. W literaturze znajdujemy jednak liczne informacje czy to o bezprawnym zatrzymywaniu cywilów<sup>23</sup>, czy o rabowaniu ich prywatnego majątku<sup>24</sup>, czy wreszcie biciu<sup>25</sup>, zaś przybycie wojska (także własnego) stanowiło dla lokalnej społeczności prawdziwą katastrofę<sup>26</sup>.

Wyrok sądu wójtowskiego, pozwalający oskarżonemu o kradzież Stanisławowi odprzysiąc się, można uznać za właściwy wobec stanu faktycznego sprawy (co prawda informacje te są dość zwięzłe). Pogorzelski i Dziekoński, jak się wydaje, nie przedłożyli przed sądem rzeczy skradzionych kapralowi, co stanowiło najlepszy dowód w sprawach o kradzież<sup>27</sup>. Sędziowie uwzględnili ponadto dotychczasową dobrą opinię Stanisława. Jednak w wyniku remisji korzystne dla niego orzeczenie

<sup>18</sup> Zob. *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1937, nr 32, tytuł 15, art. 2, s. 219 (Archiwum Komisji Historii Wojskowej, nr 3).

<sup>19</sup> Tytuł 18 tychże artykułów władysławowskich penalizował pożyczanie przez oficerów oręża, koni i ludzi przed popisem dla uzupełnienia braków jednostki. *Polskie ustawy...*, s. 222.

<sup>20</sup> Zob. *Polskie ustawy...*, tytuł 14, art. 2, s. 219.

<sup>21</sup> Zob. *ibidem*, tytuł 16, art. 3, s. 220.

<sup>22</sup> Zob. *ibidem*, tytuł 16, art. 4, s. 220. Oczywiście egzekucja tych przepisów stanowi odrębną kwestię, niemniej teoretycznie zagrożenie karami istniało.

<sup>23</sup> Zob. np. T. Srogosz, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 192–194 i 197–198.

<sup>24</sup> Zob. *ibidem*, s. 163–164.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 186–192.

<sup>26</sup> Przykładowe opracowania: T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 82–85, 145–147 i 156; M. Nagielski, *Opinia szlachecka o gwardii królewskiej w latach 1632–1668*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, R. XCII, nr 3, s. 549–576; idem, *Stosunki wojska ze społeczeństwem Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVII wieku w świetle poezji okolicznościowej*, „Napis” 2001, seria 7, s. 219–233; H. Sahanowicz, *Wojna daleka a bliska. Problem wpływu wojen pierwszej połowy XVII wieku na społeczeństwo*, [w:] *Wojny północne w XVI–XVIII wieku*, red. B. Dybaś, Toruń 2007, s. 225–232.

<sup>27</sup> Zob. B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburckiego...*, s. 43–44. Osoba, która nabyła rzeczy skradzione w jakikolwiek zgodny z prawem sposób (kupno, darowizna), była zobowiązana do udowodnienia tego faktu poprzez wskazanie kontrahenta, w przeciwnym wypadku odpowiadała za kradzież. Zob. także art. 10 i 11 *Postępku sądów około karanian na gardle. Ibidem*, s. 114–115.

zostało zmienione. Trudno ustalić z jakich powodów – może doszło do skutecznego nacisku ze strony wojska, ale nie można też wykluczyć, że oskarżyciele jednak przedstawili dowody. Fakt podburzenia żołnierzy przez Jakuba skłaniałby raczej do przyjęcia pierwszego rozwiązania.

**2.2.** 15 czerwca Paweł Dąmbrowski<sup>28</sup> złożył protestację przeciwko temuż Jakubowi Pogorzelskiemu i jego siostrze Krystynie, żonie Grzegorza Seredzińskiego<sup>29</sup>, którzy we wtorek razem z czeladnikiem żołnierskim bez powodu zabrali mu dwa konie (uzdy pozostały w domu obwinionych). Natomiast w środę, przed terminem sądowym i nie czekając na przysięgę Pawła, zabrali z pola jego woły, przekazując je kapralowi<sup>30</sup>. Wyrządzone szkody skarżący oszacował na 150 zł<sup>31</sup>. Kolejny wpis dotyczący stosunków między tymi mieszczanami pochodzi dopiero z 13 stycznia 1651 r. Jest to manifestacja Pawła przeciwko Jakubowi, którego pozywał o zabranie wołów przez żołnierzy. Ci mieli je trzymać tak długo, że zadali powodowi szkody (nieopisane bliżej). Jakub, skoro tylko dowiedział się o pozwie, wyjechał z miasta. Na koniec Paweł oświadczył, że w tej sprawie chce procesować się z opiekunami jego majątku<sup>32</sup>.

**2.3.** Następną sprawę zainicjowała 7 lipca protestacja Bartosza Karpucika<sup>33</sup> przeciwko Stanisławowi Popławskiemu Sejpakowi, który w domu Bartosza pobił jego córkę, czego świadkami byli Jan Chmielewski i Michał Roszkowski<sup>34</sup>. Ob-

<sup>28</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>29</sup> Wiadomo, że Grzegorz Seredziński pożyczył swemu szwagrowi Jakubowi Pogorzelskiemu 22 zł pod zastaw placu z żytem, plac ten później Jakub sprzedał Szymonowi Roszkowskiemu, synowi burmistrza, upojony uprzednio przez nabywcę alkoholem. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 148v–149.

<sup>30</sup> Co ciekawe, nieco wcześniej (31 maja) Paweł złożył protestację o zabór pary wołów przeciwko burmistrzowi Franciszkowi Roszkowskiemu. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 139. Wydaje się zatem, że Roszkowski woły oddał, a następnie zagrabił je Jakub. Nie można jednak wykluczyć (choć jest to mniej prawdopodobne), że Paweł posiadał więcej wołów.

<sup>31</sup> AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 141.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 163.

<sup>33</sup> Był on prawdopodobnie szewcem, świadkiem bójki w czasie niedzielnej schadzki cechowej (wpis z 25 października), a ponadto świadkiem obraźliwych twierdzeń Chomy Serafińczyka pod adresem żony ławnika Jana Zembrzyckiego wypowiedzianych w domu landwójta (wpis z 13 stycznia 1651 r.). AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 155.

<sup>34</sup> Michał Roszkowski stał się ofiarą przemocy żołnierzy, których do najścia na jego dom nakłonił inny mieszczanin, Choma Serafińczyk, twierdząc, że znajdują tam chusty ukradzione dobozowi oddziału (protestacja z 13 stycznia 1651 r.). AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 163–163v.

rażenia obejrzał ławnik<sup>35</sup>. Tego samego dnia kontrprotestację razem z synem Janem złożył Stanisław, podnosząc, że Bartosz z córką namówili żołnierza do pobicia skarżących. Przyczyną było zjedzenie przez świnie Bartosza warzyw w ogrodzie. Czeladnik Stanisława chciał zagnać ją do obory, ale dzieci Bartosza nie dopuściły do tego. Świadcami tych wydarzeń byli Jan Zembrzycki i Piotr Homończyk<sup>36</sup>. Jan Chmielewski swoje zeznanie złożył dopiero 3 listopada, informując sąd, że z okna swego domu obserwował pościg Stanisława i Jana za świnia, która nie dała się zagnać do obory i wbiegła na podwórze Bartosza. Tam zaś Marusza, jego córka, nie pozwoliła Stanisławowi zabrać świni, za co ten ją pobił<sup>37</sup>. Tego samego dnia swoją relację przedstawił Piotr Homończyk, podając, że widział na ulicy Sejpaków z pędzoną świnia. Na pytanie, co to za zwierzę, uzyskał odpowiedź, że znów nastąpiła szkoda. Wtedy córka Bartosza ze starszym bratem wyszła z domu i odebrała świnie. Stanisław wszedł na ich podwórze, a Marusza wyrwała mu włosy z brody i podeptała<sup>38</sup>.

Rozprawa przed sądem wójtowskim odbyła się 4 listopada. Stanisław skarżył się nie tylko na odebranie świni, którą chciał zatrzymać dla zabezpieczenia swej szkody. Podał, że Marusza, córka Bartosza, której przymówił za odebranie świni, udała się do służki chorążego, Opolskiego (chorąży miał w domu Bartosza wyznaczoną kwaterę)<sup>39</sup>. Wskutek tej „interwencji” żołnierze wtargnęli do domu Popławskich i pobili Stanisława z synem. Pozwany odparł, że Opolski nie mieszkał w jego domu, córka nie nasłała żołnierzy, a świnia sama wbiegła na podwórze. Prześp-

<sup>35</sup> AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 144v–145.

<sup>36</sup> *Ibidem*. Jan Zembrzycki był wówczas ławnikiem, ofiarą działań Chomy Serafińczyka, który pod pretekstem skradzionych chust namówił żołnierzy do wtargnięcia do jego domu i pobicia mieszkańców, zaś Piotr Homończyk, syn Piotra Homona, burmistrza knyszyńskiego, w 1650 r. procesował się o majątek ukradziony swemu ojcu z Pawłem Czentką, a także był świadkiem w sporze między szlachetnym Konstantym Unichowskim a ławnikiem Janem Ginczewskim o znieważenie. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 138–163. 19 października urząd wójtowski przeprowadził rewizję chlewu Pawła Dzienisika, w którym znajdował się trzyletni wieprz pobity przez Pawła Popławskiego Siejpaczyka (zapewne syna Stanisława), gdy wszedł w jego ogród (pozwany tłumaczył, że nie mógł go zagnać do obory, więc użył kija i psa); zresztą nie było szkody, gdyż jak się okazało, rósł tam niewyorany pasternak i chodziło tam wiele świń i bydła; dwa dni później odbyła się rozprawa: sąd nakazał pozwanemu zapłacić za wieprza 6 zł, a pobite zwierzę sobie wziąć. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 153v.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 156v.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> Osobę Opolskiego wspominali świadkowie w sporze między Szymonem Gryzikiem a Janem Siuchnickim. W rozmowie Opolskiego i innego czeladnika, Kobyleńskiego, pojawiła się ciekawa refleksja: że szczując żołnierzy przeciwko sobie, mieszczanie „sobie w sąsiedztwie źle czynią” – żołnierze bowiem odjadą, a miejscowi zostaną. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 147–147v.

stwo popełnił natomiast Stanisław, który obraził jego córkę. Sąd, zważywszy, że pozwani nie przyznali się do zarzucanych czynów, nakazał Maruszy za dwa tygodnie odprzysiąc się, że nie odbierała świni i nie wysyłała żołnierzy. W przypadku skargi złożonej przez Bartosza w imieniu córki przeciwko Stanisławowi o pobicie (pozwany stwierdził, że jej nie bił, ona zaś odebrała mu świnie, którą gnał do obory – tu powoływał się na zeznanie Chmielewskiego), sąd polecił poszkodowanej przysiąc na rany w obecności swego świadka za dwa tygodnie, po czym Stanisław miał jej za nie nawiązać według prawa magdeburckiego. Popławski złożył apelację od niekorzystnego dla siebie wyroku, sąd wyznaczył termin za dwa tygodnie<sup>40</sup>.

Wyrok sądu starościńskiego nie zachował się w księgach miejskich, wiemy jedynie, że zapadł 18 listopada i potwierdzono w nim wyrok sądu wójtowskiego, polecając Maruszy złożyć przysięgę 25 listopada. Tego dnia Stanisław Popławski nie stawiał się jednak w sądzie, chociaż podwojski go przywoływał. W konsekwencji sąd uwolnił Maruszę od zarzutu nasłania żołnierzy na Popławskich, a Stanisławowi polecił zapłacić za trzy rany Maruszy po 20 groszy za tydzień oraz zwrócić nakłady prawne<sup>41</sup>.

**2.4.** Nieco inny charakter miała protestacja znanego nam już Grzegorza Serdyńskiego (Serdyńskiego) z 9 sierpnia, dokonana w imieniu żony Krystyny przeciwko Tomaszowej Łupieńskiej i jej córce Tekli. Tekla handlującą w rynku Krystynę nazwała żołnierką, a jej ogórki śmierzącymi. Grzegorz wysłał „poczciwych ludzi” do Tomaszowej po sprawiedliwość, ona jednak pochwaliła córkę i zapewniła, że sama dowiedzie jej twierdzeń, czego świadkami byli ławnik Franciszek Dalkiewicz i Stefan Tarnowski<sup>42</sup>. Nie wiemy, jakie były dalsze losy tej sprawy.

**2.5.** 14 października ławnik Łukasz Poznik<sup>43</sup> złożył przed sądem skargę na Dzitmitra<sup>44</sup> Chwiesieniuka o pobicie i zranienie przez nakłonionego kaprała, na co miał

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 157v–158.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 159v–160 – w tym wpisie informacje o wyroku sądu starościńskiego.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 150v.

<sup>43</sup> Wiadomo o nim, że 25 października wystąpił jako świadek ze strony Konstantego Unichowskiego, szlachcica, który prowadził gospodę w ratuszu knyszynskim. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 155v. Warto zauważyć, że 20 października Unichowski wystąpił jako świadek w niniejszej sprawie przeciw Poznikowi. Wydaje się zatem, że to zdarzenie nie wpłynęło na ich relacje. Konstanty Unichowski z jednej strony miał w mieście wrogów, a niektórzy mieszczanie podważali jego szlachectwo, ale z drugiej – prowadzoną przez niego gospodę odwiedzali członkowie władz miejskich, urzędnicy starościńscy, oficerowie i podoficerowie – stanowiła ona zatem niewątpliwie centrum życia towarzyskiego w miasteczku. Więcej o Unichowskim zob. Ł. Gołaszewski, *Żołnierze a mieszczenie w siedemnastowiecznej Polsce...*, s. 156–157.

<sup>44</sup> Pisownia oryginalna.

dwoch świadków i złożoną wcześniej protestację (brak jej w zachowanych aktach). Pozwany zaprzeczył, zaś sąd polecił powodowi przysiąc ze świadkami na terminie za dwa tygodnie, że rany zostały mu zadane z inicjatywy pozwanego, i wskazał, że po dokonaniu tego aktu Dzimitr ma mu nawiązać za nie według prawa magdeburskiego. Chwiesieniuk wystąpił z apelacją, pragnąc przedstawić świadków, których nie zdołał postawić przed sądem wójtowskim. Ten w konsekwencji ustalił, że następny termin przypadnie za dwa tygodnie<sup>45</sup>.

Świadkowie Dzimitra złożyli jednak zeznania już następnego dnia, 15 października. Serafin Dzienisik oświadczył, że przybył do niego koniuszy majora z pułku Korffa i dopytywał się, dlaczego mieszczanie nie respektują obowiązku stróży. Dzienisik ledwie zdołał go uspokoić. Gdy zaczęto zbierać wyznaczonych mieszczan, koniuszy domagał się od Łukasza Poznika wykonywania stróży drzew i innych rzeczy, pytał ponadto, dlaczego mieszczanie nie dostarczają wojsku niezbędnych towarów<sup>46</sup>, a na koniec uderzył Łukasza „w głowę” i począł bić laską. Nie dokonało się to z inspiracji Dzimitra. Taki przebieg zdarzeń potwierdzili pozostali świadkowie: Jakow Goczik, Wojciech Guz, Konrad Chomik, Andrzej Dzienisik (który odbywał stróżę za niezdolnego Łukasza), Choma Lewoniowicz – przy wszystkich Dzimitr protestował przeciwko Łukaszowi o spotwarzenie swej osoby poprzez głoszenie, jakoby to on namawiał żołnierza do pobicia. Ponadto podał, że Tomasz, pisarz wojskowy, gdy zobaczył Łukasza pijanego siedzącego na kłaczach przed domem kowala Piotra Zambrzyckiego, bił go szablą, aż ten się uspokoił, czego świadkami byli Jan Zakrzewski i Matys Mocarski, zięć Łukasza, obserwujący to zdarzenie z domu Stroczońskiego<sup>47</sup>.

20 października szlachetny Konstanty Unichowski jako świadek wskazany przez Dzimitra zeznał, że był zaproszony razem z Janem Zakrzewskim przez „Pana Pułkowniczego Porucznika” do domu Stroczońskiego przy ulicy Grodzieńskiej na obiad. Po obiedzie wyglądali z Janem przez okna, widzieli Łukasza Poznika jadącego konno pijanego, obok szedł piechotą jego zięć Matys Mocarski. Łukasz wykrzykiwał coś przed kwaterą porucznika – przechodzący pisarz żołnierski rzekł mu: „Chłopie, bodajby cię zabito, czemu krzyczysz przeciw tej gospodzie, gdzie warta stoi, na którą wiele podlega?”, po czym dobywszy szablę, płażował go i bił. Drugi świadek, Piotr Kurzyna<sup>48</sup>, powiedział, że Tomasz, pisarz żołnierski, zaprosił

<sup>45</sup> AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 152v.

<sup>46</sup> Mieszkańcy dóbr, w których stacjonowały wojska, zobowiązani byli sprzedawać żołnierzom towary po ustalonych urzędowo cenach.

<sup>47</sup> AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 153–153v.

<sup>48</sup> Wiemy o nim, że jako świadek uczestniczył na początku listopada w procesie o pobicie między gospodarzem karczmą ratuszowej Konstantym Unichowskim a Zabuzaninem Antonim Siuchnickim. *Ibidem*, k. 157v i 158v.

go na piwo do Krzysztofa Naruczkiego; w tym czasie Łukasz krzychał przed kwaterą porucznika. Pisarz rzekł mu: „Chłopie, czego krzychysz przed gospodą Pana Porucznika?“, i zbił szabłą, co widział Mocarski. Natomiast Chwiesieniuka tam nie było<sup>49</sup>. Niestety brak w aktach zakończenia tej interesującej sprawy.

2.6. 29 października Dorota, wdowa po Kasaju, a teraz żona kuśnierza Wojciecha, złożyła protestację przeciwko innemu kuśnierzowi, Janowi Mordasikowi, i jego żonie. Stwierdziła, że udała się do ich domu po męża, który zbyt długo u nich bawił, a powinien zająć się pracą. Tam Janowa odpowiedziała: „masz ty pieniądze, a przed mężem kryjesz ich, coś brała po talaru od żołnierzów, kurwo, swacho, wyterkusie żołnierski, niedługo tobie będzie z tym mężem mieszkać”. Scysja zakończyła się pobiciem Doroty przez Mordasików (Jan użył oselki do noży), a Janowa dodatkowo miała grozić jej śmiercią, czego świadkiem był Krzysztof Szydłowski. W osobnej protestacji Dorota zarzuciła Mordasikom, że wyprowadzając się z komory w jej domu podczas nieobecności gospodarzy, zabrali ze skrzyni dziewięć sztuk sukna nabytego od kwaterującego żołnierskiego krawca oraz patelnię stanowiącą zabezpieczenie pożyczki 12 gr<sup>50</sup>. Pierwsza rozprawa odbyła się 4 listopada. W jej trakcie pozwana Janowa stwierdziła, że jej mąż wykonuje rzemiosło we dworze knyszyńskim, a ona bez niego nie może odpowiadać sądownie. W konsekwencji sąd odroczył sprawę na termin za tydzień<sup>51</sup>. Świadkowie złożyli swoje zeznania 17 listopada. Wskazany przez Dorotę Krzysztof Szydłowski, szewc mieszkający razem z Janem, podał, że pracował, gdy Wojciech przybył i usiadł obok niego. Po godzinie pojawiła się Dorota i zaczęła oskarżać męża: „ty złodzieju, czego tu siedzisz podle tej kurwy Janowej rozłącznicy i skradłeś mię wniwecz z tą kurwą, swachą, Janową Mordasikową. Tak krupami, jako i jagły i mąkę do ciebie [tzn. Janowej] z domu mego powynosił”. Świadek wezwał Janową, aby wyprosiła Dorotę z izby, wówczas ta otrzymała kilka uderzeń. Zza drzwi zarzuciła ponadto Janowi kradzież sukna – Jan chciał ją uderzyć oselką, ale nie trafił z okna. Gospodarz wg zeznań miał jednak nie wychodzić i nie bić powódki. Drugi świadek, krawiec Bartosz Żuczkowski, oświadczył, że nie był przy zwadzie, ale tego samego dnia w domu nieboszczyka Kaseja słyszał, jak Wojciech powiedział do żony: „niecnotliwa żono, zła, niebaczna, potwarzasz ludzie pocziwe Jana Mordasika i żonę jego krupami, jako i inszymi rzeczami, że ja do nich wynoszę” – i pokazał kasze i mąkę. Dorota zapytała go wtedy, dlaczego je schował, a on odparł: „dlatego, boś ty pod

<sup>49</sup> *Ibidem*, k. 153v–154.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 156–156v.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 157.

beczką była sama to skryła, a jam to znalazł i tobie je oddaję”<sup>52</sup>.

Ostateczna rozprawa odbyła się następnego dnia, 18 listopada. Dorota, stojąc przed sądem razem z mężem Wojciechem, skarżyła się przeciwko Janowi Mordasikowi i jego żonie Marusi o pobicie, zranienie i kradzież. Pozwany odparł, że to Wojciech ją bił, zaś jego żona tylko dwa razy „po kozuchu uderzyła”, i zaprzeczył kradzieży, wskazując na zeznania Bartosza Żuczковского. Sąd uwolnił pozwanych od zarzutu kradzieży, koszty procesowe zostawił obydwu stronom, za uderzenia zadane przez Mordasikową polecił zapłacić za dwa tygodnie po 20 groszy za raz, uwolnił powódkę od ran zadanych przez Jana Mordasika, nakazał mu jednak zapłacić winę wójtowską<sup>53</sup>.

### 3

Należy zauważyć, że w przedstawionych sprawach żołnierze wystąpili w dwóch rolach. Przede wszystkim knyszyńscy mieszczenie udawali się do sądu przeciwko swoim sąsiadom, którzy posłużyli się (albo mieli się posłużyć) znanymi sobie żołnierzami jako sprawcami aktów przemocy (procesy o kradzież broni, zabór koni i wołów, świni, sprawa Łukasza Poznika). Sprawa Poznika to jedyny wśród opisywanych przypadek przemocy żołnierskiej niezainspirowanej (przynajmniej według źródeł) przez mieszczanina, chociaż ofiara oskarżyła o podżeganie swego sąsiada. Można odnieść wrażenie, że tym razem to sami żołnierze postanowili pouczyć mieszczan, czym grozi zwłoka w wykonywaniu obowiązków wobec wojska, demonstrując to na tym z nich, który wykrzykiwał coś przed kwaterą ich oficera. Jednakże wobec niejasności co do przebiegu zajścia przed lokum porucznika nie sposób z całkowitą pewnością przyjąć, że istniał związek przyczynowo-skutkowy między nim a późniejszym pobiciem Łukasza. Z kolei bezprawna interwencja Opolskiego i towarzyszy przeciwko Popławskiemu (jeżeli faktycznie nastąpiła z inspiracji Maruszy Karpucikowej) została dokonana (jak się wydaje) wyłącznie w interesie mieszczan, z którymi sprawcy zawarli znajomość w wyniku przydzielenia kwatery w mieście. Najmniej wiemy o przyczynach działań skierowanych przeciwko Dąmbrowskiemu; wydaje się jednak, że podobnie jak w przypadku Popławskich, żołnierze ujęli się w ten sposób za znanym sobie Jakubem Pogorzelskim<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 159.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 159v.

<sup>54</sup> Mieszczanin ten wystąpił w dwóch sprawach: w pierwszej jako oskarżyciel, poturbowany przez żołnierzy i odsyłający ich do swego sąsiada, w drugiej jako oskarżony o bezpodstawne łupienie innego sąsiada przy pomocy wojska. Przykład ten z jednej strony pokazuje, że przyjaźń z żołnierzami miała swoje granice (wyznaczone interesami kolegów-żołnierzy), z drugiej – ilustruje, jak łatwo przy pomocy oddanych sobie mieszczan wojskowi mogli odzyskać utracone mienie.

W pozostałych dwóch sprawach żołnierze bezpośrednio nie uczestniczyli. Niewątpliwie jednak gdyby nie ich obecność, formułowanie zarzutów dotyczących współzycia płciowego akurat z wojskowymi nie miałyby uzasadnienia<sup>55</sup>. Warto podkreślić udział żołnierzy w lokalnym handlu – rzekomo skradzione przez Janową Mordasikową sukno Doroty zostało nabyte od wojskowego krawca.

Wszystkie omówione w niniejszym szkicu sprawy, w których pojawia się przemoc żołnierska, łączy skierowanie oskarżenia przez poszkodowanych nie przeciwko faktycznym sprawcom, ale sąsiadom, którzy namówili wojskowych do przestępnego działania. Była to bowiem znacznie prostsza i chyba pewniejsza droga na uzyskanie jakiegokolwiek sprawiedliwości. Żołnierze na podstawie prawnych egzemplarzy cieszyli się wyłączeniem spod jurysdykcji miejskiej<sup>56</sup>, główny sędzia wojskowy – hetman wielki koronny – przebywał daleko<sup>57</sup>, skierowanie sprawy do sądu grodzkiego wiązało się z trudnościami natury faktycznej i prawnej<sup>58</sup>, wreszcie – należało się liczyć z wrogą reakcją samych żołnierzy, wciąż stacjonujących w okolicy.

Sąd wójtowski, przynajmniej w sprawach, o których posiadamy więcej informacji, działał, jak się wydaje, sprawnie, a przeszkody zostały wywołane przez czynniki niezależne. Ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie Doroty Kasajowej zapadło po około trzech tygodniach od złożenia protestacji. Sprawne postępowanie w sprawie Popławskich o zniszczenia w ogrodzie zakłóciła zwłoka świadka w złożeniu

<sup>55</sup> Pewną ciekawostkę stanowi informacja o cenie takiej usługi.

<sup>56</sup> Istnieją dwie podstawowe prace poświęcone wyłączeniu wojskowych spod jurysdykcji sądów powszechnych: K. Łopatecki, *Egzemplarze wojskowe. Immunitet żołnierski w Rzeczypospolitej Szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, „Zeszyty Prawnicze” 2005, z. 1, s. 101–145; P. Gawron, *Żołnierz i trybunały w siedemnastowiecznej Koronie. Na marginesie artykułu Karola Łopateckiego „Egzemplarze wojskowe...”*, „Zeszyty Prawnicze” 2007, z. 1, s. 293–310.

<sup>57</sup> W praktyce funkcjonowały różne sądy i komisje, szczególnie aktywne przed wypłatą żołnierzom należnego żołdu. Temat ten podejmują: M. Nagielski, *Opinia szlachecka...*, s. 568 i 569; idem, *Stosunki wojska...*, s. 231; K. Łopatecki, *Cywilna jurysdykcja wobec wojskowych w Koronie na przełomie XVI i XVII stulecia*, [w:] „Miscellanea Historico-Iuridica” 2007, t. 5, s. 37–39 i 50–52; T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 103–107, 128–130, 212–213 i 216–219. Wiele zagadnień związanych z działalnością, a przede wszystkim skutecznością tych ciał wymaga badań.

<sup>58</sup> Wymagano bowiem, aby pozew opatrzył swoją pieczęcią dzierżawca królewskiej (jego obowiązkiem miało być także zbadanie, czy zarzuty odpowiadają prawdzie), ponadto sprawę należało przedstawić dowódcy jednostki, aby ukarał winnych. Zob. K. Łopatecki, *Cywilna jurysdykcja...*, s. 44 i 47–48. Niewątpliwie w interesie podstarościch i zarządców reprezentujących starostów nie leżało popieranie takich oskarżeń w czasie, gdy oddziały stacjonowały w administrowanych przez nich dobrach; bezpieczniejszym rozwiązaniem było przedstawienie zarzutów (dotyczących szkód w całych dobrach) po zakończeniu działań wojennych, a zwłaszcza przed wypłatą żołdu, na Komisji Skarbowej. Najbardziej wpływowi posiadacze królewskiej dążyli natomiast do wyłączenia trzymanych majątków z obowiązku udzielania stacji żołnierskich.

zeznań, a w sprawie Pogorzelskiego ze Świerzewskim – długie oczekiwanie na wyrok instancji odwoławczej, do której sprawa trafiła ponownie w drodze remisji (co zresztą może budzić pewne wątpliwości prawne: zgodnie z przywilejem Zygmunta Augusta strona niezadowolona z wyroku starosty miała udać się z kolejną apelacją do sądu asesorskiego<sup>59</sup>). Warto na koniec przyrzeć się interpretacji dowodów dokonywanej przez sąd. Dowodami były przede wszystkim zeznania świadków, gdy tych brakło – jak w przypadku oskarżeń o nasłanie żołnierzy skierowanych przez Stanisława Popławskiego przeciwko córce Bartosza Karpucika – sąd zezwalał oskarżonym na złożenie odpowiedniej przysięgi. W tej samej sprawie, w obliczu wątpliwości co do faktu pobicia Bartoszówny przez Stanisława, sąd nakazał jej złożyć przysięgę w obecności wskazanego przez nią świadka zdarzenia. Żałować jednak należy, że nie wiemy, dlaczego sąd uznał jego zeznanie za bardziej wiarygodne od słów świadka przedstawionego przez Popławskiego.

Przedstawione w niniejszym szkicu sprawy stanowią nie tylko świadectwo złożoności relacji łączących mieszkańców miasta królewskiego ze stacjonującymi tam żołnierzami i specyficznego wykorzystywania wojska do rozwiązywania konfliktów – pokazują przede wszystkim dążenie do uzyskania sprawiedliwego wyroku skierowanego przeciwko inspiratorom aktów przemocy w sytuacji, gdy podobne działanie wobec ich sprawców nie było (z różnych przyczyn) możliwe.

---

<sup>59</sup> Przywilej Zygmunta Augusta z 18 października 1568 r. AGAD, Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego „Kapicjana”, pudło 43, s. 456. Zasada ta została potwierdzona przez rewizorów starostwa knyszyńskiego w liście z 14 czerwca 1643 r. AGAD, Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego „Kapicjana”, pudło 49, s. 235–236. Obydwa dokumenty dołączono jako aneksy do artykułu: Ł. Gołaszewski, *Przepisy prawa miejskiego a wybory władz w Knyszynie (XVI – pocz. XVIII w.)*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, t. 6, z. 2, s. 119–127.



PIOTR KITOWSKI  
(GDAŃSK)

## *Uwolnienie z poddaństwa jako czynność prawna w praktyce sądowej Prus Królewskich w II połowie XVII i w XVIII wieku*

1. Uwagi ogólne; 2. Sposoby uwolnienia z poddaństwa; 3. Formularz libertacji; 3.1. Część wstępna; 3.2. Część właściwa; 3.3. Część końcowa; 4. Podsumowanie.

### 1

Badania nad prawem wiejskim i ziemskim Prus Królewskich mają długą tradycję, szczególnie jeśli chodzi o normatywne aspekty relacji między panem a poddanym, wynikające z obowiązującego prawa oraz stosowanych powszechnie zwyczajów. W mniejszym stopniu współczesna literatura koncentruje się na praktyce sądowej. Ta z kolei stanowi niezwykle cenne źródło nie tylko dla badań nad systemem normatywnym, ale również dotyczących ogólnie rozumianej kultury prawnej prowincji. Niemniej jednak dla wielu gałęzi brakuje wciąż nawet podstawowych analiz, które wykorzystywałyby szerokie możliwości, jakie daje niejednokrotnie dobrze zachowany, a jednocześnie bogaty w informacje materiał źródłowy.

W niniejszym artykule chciałbym zająć się kwestią zakończenia stosunku poddańczego jako czynności prawnej. Uwolnienie (wyzwolenie, *manumissio*, libertacja, emancypacja) miało podstawowe znaczenie dla dotychczasowych praw i obowiązków stron; chłop zyskiwał dzięki niemu wolność, zaś pan tracił poddanego, otrzymując najczęściej w zamian konkretne korzyści majątkowe. Interesująca więc wydaje się zarówno analiza formalnej strony czynności, jak i jej treści w zakresie skutków prawnych oraz faktycznych. Tym bardziej że nadanie wolności osobistej nie należało w Prusach Królewskich do rzadkości, a literatura na ten temat nie jest obfita – odnosi się w większości tylko do wybranych konsekwencji społecznych, nie zaś warstwy prawnej<sup>1</sup>.

Podstawą tych rozważań są dokumenty uwolnień chłopskich z II poł. XVII i z XVIII w. Pochodzą z ksiąg sądu grodzkiego w Kiszporku (dziś Dzierzgoń) oraz

<sup>1</sup> Wartą odnotowania pracą łączącą oba punkty widzenia jest: W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne i społeczne chłopów województwa pomorskiego w XVIII wieku*, Gdańsk 1967.

wybranych akt miejskich (Kościerzyna, Nowe nad Wisłą, Chojnice, Sztum), gdzie oblatowano libertacje ludności z różnych części Prus Królewskich (województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie). Wpisów do tych pierwszych dokonywała przede wszystkim szlachta – byli właściciele, członkowie ich rodzin czy upoważnieni plenipotenci. Do drugich zgłaszali się zwykle poddani, zmuszeni to uczynić z uwagi na wymóg dostarczenia świadectwa odejścia ze wsi (jeśli chcieli osiedlić się w mieście<sup>2</sup>) bądź chcąc zabezpieczyć swój nowy status – ale nie brakuje w nich również dokumentów wciąganych na wnioski posesjonatów, zwłaszcza że w okresach konfliktów zbrojnych, klęsk żywiołowych czy zaraz, gdy księgi szlacheckie bywały tymczasowo zamknięte, miejskie często wciąż działały<sup>3</sup>. Zjawisko wpisywania przez szlachtę dokumentów w akta miejskie było na tyle powszechne, że najbardziej oblegane kancelarie zakładały nawet specjalnie przeznaczone dla niej księgi. W pozostałych wpisy szlacheckie przemieszane są z mieszczzańskimi i chłopskimi. W sumie materiał źródłowy, reprezentatywny dla tego typu czynności, daje dobry pogląd na prawną formę nadania wolności osobistej, a tym samym może stanowić istotny przyczynek do szerszej dyskusji, dotyczącej nie tylko Prus Królewskich, ale również pozostałych części królestwa.

## 2

Zwyczajowo libertacji z poddaństwa można było dokonać na kilka sposobów. XVIII-wieczny prawnik i autor poczytnego *Prawa cywilnego narodu polskiego* Teodor Ostrowski wymieniał trzy metody: „gdy dziedzic przed aktami województwa swego, zrzeka się prawa do poddanego i wolnym go ogłasza. Drugi, gdy pismem, listem np. lub inną jakową asekuracją, zaświadcza wolność swego poddanego. Trzeci, gdy poddany do stanu duchownego udaje się”<sup>4</sup>.

Pruskie księgi sądowe odnotowują dwa modele postępowania. Nadanie wolności osobistej następowało więc albo w wyniku złożenia przez szlachcica rezygnacji z poddaństwa bezpośrednio przed sądem (miejskim, ziemskim), albo przez wydanie poddanemu pisma poświadczającego uwolnienie (tzw. list okupny, list wolny). W pierwszym przypadku do kancelarii zgłaszał się z reguły posesjonat, któremu przysługiwało prawo zwierzchności nad określonym chłopem, z żądaniem wciąż-

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>3</sup> Przy czym niejednokrotnie po ponownym otwarciu kancelarii grodzkiej bądź ziemskiej dokonywano w nich oblaty wpisanych wcześniej w księgi miejskie dokumentów.

<sup>4</sup> T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego z statutów i konstytucji koronnych i litewskich zebrane, rezolucjami Rady Nieustającej objaśnione, [z] dodatkami z praw kanonicznego, magdeburskiego, i chełmińskiego pomnożone, a porządkiem praw rzymskich ułożone*, t. 1, Warszawa 1787, s. 53–54.

gnięcia libertacji do prowadzonych akt. Jego oświadczenie ujmowane było w powszechnie stosowane formuły i następnie wpisywane do ksiąg. W drugim – to pan wręczał poddanemu dokument stanowiący poświadczenie faktu wyzwolenia. Prawem uwolnionego było dokonanie urzędowego wpisu jego treści, a tym samym zabezpieczenie ważności czynności poprzez uwierzytelnienie w księgach sądowych. Chroniono się w ten sposób przed fizyczną utratą oryginału (co wcale nie należało do rzadkości)<sup>5</sup>, szczególnie potrzebnego w sytuacji zaistnienia sporu co do stanu prawnego danego człowieka, w tym pojawienia się zarzutów o zbiegostwo<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> W księgach staropolskich, w tym także z terenów Prus Królewskich, można odnaleźć sporo wzmianek dotyczących utraty ważnych z punktu widzenia praw i obowiązków dokumentów. Przykładowo list dający wolność Mariannie Myszkowej i jej synowi spalił się. Z tego powodu ponownie potwierdzono im wolność, tym razem przed księgami miejskimi w Chojnicach (1757, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], 1675/144, s. 280–281). W 1712 r. Michał Sawicki składał przed sądem grodzkim w Kiszporku przysięgę, w której zarzekał się, że „ogniem przypadkowym zgorzała wszystka fortuna, srebro, klejnoty, wszystkie ruchomości na osiem tysięcy szacowana, wszelkie dokumenta, rejestra, obligacje na długi u różnych kupców gdańskich [...] w popiół się obróciły” (Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APGd], 2/15, s. 211–212). W 1738 r. Dominik Gnizadowski oświadczył, iż jego dokumenty, w tym dotyczące wierzytelności na kwotę 1500 flor., zostały zrabowane podczas wojny (APGd, 2/34, k. 308–308v). W gorszej sytuacji był właściciel Kątek, którego dobra niemal doszczętnie strawił pożar (1746). Ucierpiał w nim nie tylko nieruchomości, ale również bezcenna dokumentacja majątku (APGd, 2/38, k. 114–114v). Zdarzały się jednak mniej dramatyczne okoliczności utraty akt. I tak np. w 1719 r. świadek potwierdzał sądowo istnienie pożyczki w kwocie 700 flor. jaką dał Samuelowi Elżanowskiemu Wojciech Wielochowski. Pożyczkobiorca co prawda wystawił wierzycielowi pisemne poświadczenie zobowiązania, ale ten drugi je po prostu zgubił (APGd, 2/55, k. 466–466v).

<sup>6</sup> Trudno mówić o skali zbiegostwa w prowincji, gdyż nie istnieją odpowiednie badania, niemniej jednak w materiale sądowym nie brakuje takich przypadków. Z ciekawszych można wymienić sprawę niejakiego Czaykowskiego, chłopca należącego do kasztelana chełmińskiego (1704). Schwytyany w Nowem nad Wisłą z pieniędzmi, koniem i na dodatek w kontuszu, przyznał, że jest poddanym i uciekał już kilka razy. Nie ukradł jednak niczego, gdyż konia i gotówkę dał mu jego pan („na wydatek”), zaś w obliczu działań militarnych wielkiej wojny północnej (1700–1721), razem z innymi gburami po prostu zbiegł. Pozostałe pieniądze (w złocie) „nabył pod Kamieńcem Podolskim ze zdobyczy tureckiej”, a ubranie sprawił sobie w Gdańsku. Mimo że nie był złodziejem to, jak zaznaczono w protokole, pozostałe ekscesy kwalifikowały go na szubienicę. Rada zastosowała jednak prawo łaski i orzekła wobec niego publiczną chłostę przy pręgierzu oraz napiętnowanie (w bliżej nieokreślony sposób), wszystkie zaś znalezione przy nim rzeczy miało przekazać jego panu. Krnąbrny chłop został na koniec zobowiązany do przysięgi, że od tej pory będzie wiernie służył w poddaństwie (APB, 196/19, s. 80). W 1688 r. wpisano w księgi sądu grodzkiego w Kiszporku przysięgę Macieja Rataja z Trankwic, którą obligował się, że więcej nie ucieknie z dóbr Stanisława Zawadzkiego i będzie właściwie wypełniał należne mu powinności (APGd, 2/13, s. 257). Niektóre ze spraw wykraczały poza obszar prowincji, jak np. schwytywanie trzech sług wojskiego wieluńskiego, sędziego Stanisława Wierusz-Walknowskiego (1696). Ci okradli go na niebagatelną kwotę 10 tysięcy zł i uciekli z Wielkopolski na Pomorze. Po kilkunastu dniach znaleźli się w Chojnicach, skąd odebrali ich wraz z łupem plenipotenci posesjonata

Dokument, mający mocną pozycję dowodową, niejednokrotnie mógł okazać się kluczowym argumentem w takiej sprawie. Podkreślano to nawet w używanych w prowincji zbiorach prawa chełmińskiego. Przykładowo w *Rewizji nowomiejskiej* z 1580 r., w artykule zatytułowanym: „O dochodzeniu przywrócenia człowieka w stan poddaństwa” nakazywano, by udowodnić, że dana osoba jest czymś poddanym. Natomiast jeżeli ten ostatni „powołałby się na świadectwo dokumentów, w których pan miejscowości, skąd się wywodzi, potwierdza stan jego urodzenia lub wyzwolenie [...] będzie uważany za wolnego i niech się cieszy dobrodziejstwem stanu wolności”<sup>7</sup>. Jeśli libertację przedkładała inna niż dotychczasowy pan osoba, to analogicznie do pozostałych aktów prawnych (np. testamentów, darowizn, inwentarzy czy umów) przed oblatowaniem wpierw weryfikowano autentyczność dokumentu. Polegało to na sprawdzeniu ewentualnych zmian, skreśleń bądź innych uszkodzeń tekstu mogących sugerować fałszerstwo, względnie – na kontroli podpisów i pieczęci. Przykładowo w 1745 r. do sądu miejskiego w Kościerzynie zgłosił się tamtejszy mieszczanin Maciej Bączyński<sup>8</sup>. Przedłożył on list Kryspina Żuromskiego z Żuromina, w którym zwolniony z poddaństwa został niejaki Krzysztof Toczek. Ławnicy, dopiero „toż samo uwolnienie ręczne przeczytawszy” i „nienaruszone widziawszy”, zdecydowali się na jego włączenie do akt<sup>9</sup>. Podobnie zachowali się urzędnicy w sprawie libertacji Mateusza Sowińskiego (1666)<sup>10</sup>.

(APB, 1675/39, s. 377–380). W 1723 r. swoich poddanych poszukiwał właściciel wsi Staroguby na Mazowszu Paweł Bogdański. Ostatecznie znaleziono ich w kilku miejscowościach położonych w ziemi chełmińskiej (Gruta, Bogdanki, Mędrzyce), dokąd Bogdański wysłał swoich ludzi. Ich zadaniem była windykacja poddanych, a w razie gdyby szlachcic, w dobrach którego mieszkali, chciał ich zatrzymać, umożliwienie odkupienia zbiegów: „za chłopą złotych 100 dobrej monety, za dziewczkę złotych 50” (S. Myśluborski-Wołowski, *Dokument dotyczący zbiegostwa chłopów do ziemi chełmińskiej w początkach XVIII w.*, „Rocznik Grudziądzki” 1960, s. 281–283). W 1729 r. swoich chłopów poszukiwał starosta rozemberski Wilhelm Albrycht Szak (Szalk). Uczciwi Marcin i Barbara Szymańscy uciekli do Grudziądza (APGd, 2/29, k. 119–119v). Z kolei w 1740 r. z dóbr Karola Szaka zbiegła niejaka Katarzyna. Zlokalizowano ją niebawem niedaleko Kwidzyna (w Klecewie), w majątku pisarza ziemskiego malborskiego Jerzego Kalksteina, skąd miała zostać odebrana (APGd, 2/42, k. 102v). Zob. też W. Odyniec, *Starostwo puckie 1546–1678*, Gdańsk 1961, s. 150. Na temat przestępstwa zbiegostwa zob. R. Łaszewski, *Prawo karne w dobrach biskupstwa chełmińskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Studia culmensia historico-iuridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. 2, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1988, s. 410.

<sup>7</sup> *Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814) zwana także Ius culmense emendatum lub Ius culmense polonicum*, pod red. Z. Zdrójkowskiego, tłum. I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, Toruń 1993, ks. IV, art. 37, s. 116.

<sup>8</sup> APGd, 506/4, k. 1–2.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>10</sup> E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień i sprzedaży chłopów w XVII–XVIII w. z ksiąg ławniczych Kościerzyny*, „Rocznik Gdański” 1978, t. 38, z. 1, s. 159.

Sowiński stanął w kancelarii z prośbą o oblatę listu wolnego wystawionego mu przez Władysława Doenhoffa – sąd stwierdził, że ma do czynienia z oryginałem i przychylił się do jego prośby<sup>11</sup>. Jeżeli natomiast wątpliwości pozostały bądź – co gorsza – potwierdziły się, kancelaria musiała odmówić takiego wpisu. O podobnych przypadkach księgi sądowe jednak nas nie informują<sup>12</sup>.

### 3

Struktura formularza libertacji ukształtowała się zwyczajowo. Generalnie możemy ją podzielić na trzy odrębne części: wstępną, właściwą oraz końcową.

**3.1.** Pierwsza część zawierała kilka podstawowych informacji na temat stron oraz samej czynności: datę i miejsce wpisu oraz dane uwalniającego i poddanego. Dokładnie podawano dzień, miesiąc i rok oblatowania dokumentu. Dotychczasowy pan identyfikowany był z imienia i nazwiska, często ujawniano również pełnioną przez niego funkcję (np. sędzia ziemski, ławnik) oraz posiadane dobra (dziedziczne, nabyte, dzierżawione). W przypadku kobiet wpis uzupełniano o dane małżonka, a w odniesieniu do wdów – z racji wymogów stawianych przez prawo – reprezentującego ich interesy opiekuna<sup>13</sup>. W sytuacji gdy uwalnianym był mężczyzna rzadziej wskazywano także dane jego żony – najczęściej zaznaczano tylko, że miała ona wspólnie z mężem status strony czynności. Bliższe informacje na jej temat umieszczano dopiero w końcowej części formularza (imię, nazwisko

<sup>11</sup> *Ibidem*. W 1673 r. do kancelarii grodzkiej w Kiszporku zgłosił się w imieniu swojego brata Jan Poręba. Celem wizyty było wpisanie w księgi sądowe pokwitowania wystawionego przez Marcina Szeliskiego. Zaznaczono, że był to „zapis od urodzonego JMsci Pana Marcina Szeliskiego dany i zeznany, ręką własną tegoż JMsci Pana Szeliskiego pisany i podpisany, także pieczęcią herbową zatwierdzony, cały nienaruszony, i żadnej wątpliwości niemający” (APGd, 2/7, s. 827). Podobne uwagi zawiera drugi dokument oblatowany przez Porębę (*ibidem*, s. 828).

<sup>12</sup> Osoba żądająca wpisania libertacji musiała pokryć wynikające z tego tytułu opłaty sądowe, które niejednokrotnie nie były małe, dochodząc nawet do kilkudziesięciu florenów. Zob. np. W. Szramowski, *Dzieje miasta Sztumu w latach 1416–1772*, Toruń 2011, s. 86–90; P. Kitowski, *Opłaty sądowe w mniejszych miastach Prus Królewskich w XVIII wieku*, [w:] *Z podatkiem przez wieki*, red. A. Łysiak-Łątkowska, T. Rembalski, Gdańsk 2015 (Studia Historica Gedanensia, t. VI), s. 54–64;

<sup>13</sup> Jak stanowiło główne źródło prawa ziemskiego w Prusach Królewskich, *Korektura pruska z 1598 r.*: „Białogłowy niechaj będą zawsze w cudzej opiece, a córki gospodyni w opiece rodziców albo braci jeśli już lat swych dorosli, albo opiekunów powinowatych z ojca, albo gdzieby tych nie było, tedy w opiece najbliższych przyjaciół po matce. A żony u mężów swoich, jednak rzeczami lub między żywe, lub testamentem, z dozwoleń mężów, wzięwszy opiekuna, niechaj mają moc rządzić i szafować”, *Ius terrestre nobilitatis prussiae correctum Anno Domini M. D. XCVIII*, wyd. D. Patterson, Gedani 1625, tyt. 3, art. 20.

rodowe, nazwisko po mężu). Jeśli dobra były przedmiotem postępowania spadkowego, a nie ustalono jeszcze osoby głównego spadkobiercy, który zgodnie z zasadą niepodzielności majątków ziemskich przejmował je w całości, wskazywano także uprawnionych do dziedziczenia, dodając jednocześnie, że libertacji dokonano za zgodą wszystkich zainteresowanych.

Poddanego identyfikowano poprzez podanie imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania, względnie na podstawie dodatkowych informacji dotyczących jego rodziców (imię i nazwisko ojca, nazwisko panieńskie matki). Jeżeli w jednej czynności nadawano wolność całej rodzinie, wymieniano tylko ojca i matkę, wskazując, że wyzwolenie dotyczy też bliżej nieokreślonego potomstwa (żyjącego i przyszłego). O wiele rzadziej zstępni podlegali szczegółowej identyfikacji, co zresztą było charakterystyczne także dla staropolskiego formularza transakcji poddanymi<sup>14</sup>.

**3.2.** Drugą część otwierała zwykle rezygnacja pana z przysługujących mu wobec poddanego praw. Jego wolę wyrażała zwyczajowa formuła, potwierdzająca, że daną osobę „uwalnia”<sup>15</sup> („libertuje”<sup>16</sup>), „wypuszcza” („puścił”)<sup>17</sup>, „czyni wolnym”<sup>18</sup> czy po prostu „daruje jej wolność”<sup>19</sup>. W zależności od posesjonata uwolnienie mogło obejmować całkowite zwolnienie z poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego bądź częściowe, gdy jakaś forma zależności została utrzymana (o czym dalej).

W części dokumentów temu oświadczeniu towarzyszyło wskazanie powodów, które skłoniły szlachcica do nadania wolności swojemu poddanemu. Miały one różny charakter, ale możemy wśród nich wymienić kilka podstawowych. Libertacja była naturalną konsekwencją w sytuacji, gdy chłop bądź mieszczanin pragnął poślubić poddaną, a nie miał zamiaru wchodzić w poddaństwo u pana przyszłej żony. Przykładowo taka właśnie przyczyna legła u podstaw nadania wolności Mariannie Tkaczykównie z Leśnej Jamy (1744)<sup>20</sup>. Wychodząca za „wolnego człowieka” (Kazimierza Szczukowskiego) została uwolniona przez kasztelana

<sup>14</sup> K. Orzechowski, *O władztwie pana feudalnego wobec uzależnionych od niego chłopów. Na marginesie publikacji źródłowej J. Deresiewicza pt. Transakcje chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. 12, z. 2, s. 294.

<sup>15</sup> Np. APB, 1675/42, s. 62; APB, 1675/147, s. 303–304; APB, 196/96, s. 430, APGd, 2/31, k. 121v; APGd, 506/4, k. 136v.

<sup>16</sup> Np. APGd, 2/18, k. 16v.

<sup>17</sup> Np. APGd, 506/5, k. 316v; APB, 1675/140, s. 206; APB, 1675/137, s. 118; APGd, 2/48, k. 92.

<sup>18</sup> Np. APGd, 506/3, s. 175, 176, 319; APGd, 2/13, s. 269; APB, 1675/133, s. 246; APB, 1675/142, s. 503; APB, 1675/148, s. 223; APB, 1675/151, s. 258.

<sup>19</sup> Np. APGd, 2/5, k. 16v.

<sup>20</sup> APB, 196/111, s. 271.

gdańskiego, Ignacego Czapskiego. W 1684 r. małżeństwo było powodem libertacji Ewy Gestki<sup>21</sup>. Stolnik parnawski Sebastian Dorengowski „wypuścił ją” z uwagi na planowany ślub z Adamem Domeranem. Podobne przykłady można mnożyć<sup>22</sup>. Obok ożenku częstym argumentem było wynagrodzenie za wierną służbę. Kiedy na przykład w 1756 r. starosta nowski Józef Zboiński uwolnił służącego jeszcze za jego ojca Stanisława Kwiatkowskiego, zaznaczono, że czyniono to za jego „wierne y szczere usługi”<sup>23</sup>. Tak samo tłumaczył nadanie wolności niejakiemu Maciejowi Eblowi z Sulęcyna, Dionizy Dorpowski<sup>24</sup>. Pan zezwolił mu na odejście wraz z żoną i całym potomstwem. Były jednak i inne powody. Takim mógł być np. stan zdrowia chłopca, niepozwalający na dalszą pracę. I tak np. w 1710 r. Karol Stanisław Radziwiłł, „widząc niesposobność do ciągłej roboty”, uwolnił niejakiemu Jakuba Sztuczkę ze starostwa człuchowskiego<sup>25</sup>. W tej sytuacji magnat nie tylko nadał wolność, ale również pozbył się dużego problemu, jakim mogła się stać konieczność utrzymania chorego gburca. Oprócz tego ważnym argumentem było wstawiennictwo „godnych ludzi” lub przyjaciół uwalniającego. Przykładem może być sprawa Michała Herka (1744)<sup>26</sup>. Jego „dymisja” z poddaństwa była efektem wstawiennictwa dwóch księży: plebana i wikarego z Brus. W innym przypadku o uwolnienie poddanego sędziego ziemskiego puckiego Franciszka Jasińskiego (1728) wystarał się sam biskup kujawski<sup>27</sup>. Zdarzało się przy tym, że dokładnie nie określano, kto wpłynął na decyzję pana, informując tylko, że stało się to „za uczciwymi instancjami”<sup>28</sup> bądź „intencją godnych ludzi”<sup>29</sup>. Natomiast najczęściej zabiegającymi o wolność byli bliscy poddanego. Prosilili o to zarówno pragnący zapewnić potomstwu lepszą przyszłość rodzice, jak też przyszły małżonek. W 1765 r. sędowa ziemska mirachowska Konstancja Wybicka, „nie chcąc [...] szczęścia zagradzać”, zgodziła się na wykup planującej zamażpójście Marianny Kędzierskiej (Kendzierskiej) z Bendominka<sup>30</sup>. O uwolnienie jedynej córki postarał się jej ojciec

<sup>21</sup> APB, 1675/136, s. 447.

<sup>22</sup> Zob. np. Z. Kratochwil, *Szlachta autochtoniczna powiatu człuchowskiego od drugiej połowy XVI wieku do 1772 roku*, „Rocznik Gdański” 1993, t. 53, z. 1, s. 55–56.

<sup>23</sup> APB, 196/110, s. 25.

<sup>24</sup> APGd, 506/5, k. 287–287v.

<sup>25</sup> APB, 1675/42, s. 61.

<sup>26</sup> APB, 1675/141, s. 349–350.

<sup>27</sup> APB, 196/96, s. 429–430.

<sup>28</sup> APB, 196/96, s. 430 (1728).

<sup>29</sup> APB, 1675/142, s. 503 (1740).

<sup>30</sup> APGd, 506/5, k. 165. E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień...*, s. 184–185; idem, *Źródła z XVII i XVIII wieku dotyczące rodziny Wybickich z ksiąg lawnicznych Kościerzyny*, „Rocznik Gdański” 1984, t. 44, z. 2, s. 209 (poz. 28).

Szymon Kędziński. Rok wcześniej Katarzyna Więtkowska (*primo voto* Niesiołowska) wyzwoliła Teresę Jażdżewską<sup>31</sup>. Kobieta miała, „za ordynacją i wolą Boską”, wyjść za uczciwego Jakuba Litze, który wyprosił libertację oraz poniósł jej koszty. Czasem u podstaw wyzwolenia leżała również wola wcześniejszego właściciela dóbr, przede wszystkim ojca bądź matki. I tak np. w 1734 r. Zygmunt Kretkowski zwolnił z poddaństwa Jana Sobkowicza<sup>32</sup>. Wolność zawdzięczał on nie tylko długoletniej, wiernej służbie, ale też woli ojca swojego pana, niezującego już w tym czasie kasztelana chełmińskiego Władysława Kretkowskiego – w ten sposób syn spełnił prośbę rodzica.

Niezależnie natomiast od realnych czy tylko deklarowanych przyczyn uwolnienia, ważną częścią prowadzącej do niego czynności prawnej był element finansowy, tzw. okup (odkup, okupno). Stanowił on sumę pieniężną płaconą szlachcicowi za uzyskanie wolności, ustalaną indywidualnie przez właściciela w odniesieniu do konkretnego poddanego.

Najczęściej okup realizowano gotówką – rzadziej w naturze bądź w obu formach łącznie. Jego wysokość wahała się w II poł. XVII i w XVIII w. od 20 do 150 flor. za osobę<sup>33</sup>. W przypadku rodzin suma ta mogła wynieść nawet 300 flor. Tyle w II poł. XVII w. kosztował dom w mniejszym mieście (np. Kościerzyna czy Nowe nad Wisłą), niezabudowana włoka ziemi czy 10–15 koni<sup>34</sup>. Był to więc wydatek znaczny, przekraczający niejednokrotnie możliwości poddanych, w szczególności chłopów małorolnych (zagrodnicy) posiadających kilkoro dzieci. Stąd część umów przewidywała realizację zobowiązania ratami. I tak np. Jakub Breza za wolność zapłacił łącznie 70 flor. w dwóch ratach: pierwsza opiewała na 40 flor., druga na dwa woły o wartości 30 flor.<sup>35</sup>. Czasem, by dodatkowo ułatwić spłatę, rozkładano ją na wiele lat. Dawny poddany dzierżawcy starostwa tucholskiego Piotra Tuchołki, Adam Kurowski, który od 1660 r. był obywatelem Chojnic, jeszcze w 1687 r. spłacał swoją wolność<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> APGd, 506/5, k. 268v–269.

<sup>32</sup> APGd, 2/31, k. 121v.

<sup>33</sup> Należy jednak pamiętać, że pieniądź w tym czasie ulegał dewaluacji i że realna wartość 100 flor. np. z roku 1670 nie równała się wartości 100 flor. w roku 1770.

<sup>34</sup> P. Kitowski, *Sukcesja spadkowa w mniejszych miastach województwa pomorskiego w II połowie XVII i XVIII wieku. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2015, s. 209–215, 221–223, 254–256 (w szczególności Tabela 3. *Wartość doków w Kościerzynie 1664–1770*; Tabela 9. *Wartość szacunkowa bydła rogatego w świetle inwentarzy z ksiąg miejskich Kościerzyny*; Tabela 10. *Wartość szacunkowa koni, świń i owiec w świetle inwentarzy kościerskich*). Zob. też T. Furtak, *Ceny w Gdańsku w latach 1701–1815*, Lwów 1935.

<sup>35</sup> APGd, 506/3, s. 319.

<sup>36</sup> S. Gierszewski, *Migracja chłopów i szlachty do miast Pomorza Gdańskiego od połowy XVI do połowy XVII wieku*, „Zapiski Historyczne” 1967, t. 32, z. 3, s. 14.

Kwotę uwolnienia nie zawsze jednak ujawniano. W niektórych libertacjach informowano tylko, że bliżej nieokreślona suma lub „słuszny okup” został już wypłacony. I tak np. w 1767 r. chorąży inflancki Józef Łaszewski uwolnił Krystiana, Adama, Marcina i Jana Hyntzów (Hinców) z położonej na Kaszubach Sierakowskiej Huty<sup>37</sup>. W treści czynności zostało odnotowane, że dokonano tego „za uczynioną mi [Łaszewskiemu – P.K.] w tym punkcie i oddaną satysfakcją”<sup>38</sup>. Nie podano, ile kosztowała wolność ani kto i kiedy zobowiązany był opłacić jej uzyskanie. Podobnie wyglądał akt libertacji sporządzony dwa miesiące wcześniej. Wtedy to Józef Łaszewski zwolnił z poddaństwa Jakuba i Michała Hyntzów wraz z ich matką Anną<sup>39</sup>. Tożsamą treść miała emancypacja Michała Piekuta (1763). Z dokumentu dowiadujemy się jedynie, że poddany wraz z rodziną został uwolniony za „pewną kwotę pieniężną”<sup>40</sup>.

Takie sformułowania, choć nieprecyzyjne, ostatecznie zamykały – na równi z dokładnym wskazaniem sumy okupu – kwestię roszczeń finansowych pana, o ile w treści czynności zaznaczono, że kwota trafiła już na ręce uprawnionego. Niejednokrotnie jednak chłopci żądali dodatkowego dokumentu pokwitowania. Taką właśnie „kwitację” wystawiono Wojciechowi Machucie (1670). Ławnik ziemski tczewski, późniejszy sędzia ziemski człuchowski Władysław Wąglikowski<sup>41</sup> potwierdził nią, że „od ucz[ciwego] Wojciecha Machuty w pretensjach moich dosyć się stało, z których onego i dzieci jego kwituję, żadnych turbacji ode mnie i sukcesorów moich mieć [on – P.K.] nie będzie”<sup>42</sup>. Podobnie jak w przypadku właściwego aktu nadania wolności, pokwitowanie było często wpisywane do ksiąg sądowych i pełniło funkcję ochronną przed bezprawnymi roszczeniami byłego pana lub jego spadkobierców w przyszłości.

Warto dodać, że wiele wpisów z pruskich ksiąg sądowych w ogóle pozbawionych było wzmianek o stronie finansowej libertacji. Trudno więc ustalić, czy przewidziano za nią jakąkolwiek kwotę, czy była ona wyłącznie przejawem łaski szlachcica, owego znanego choćby z pism XVII-wiecznego moralizatora Szymona Starowolskiego „pana dobrotliwego”, który dbał nie tylko o interes własny, ale również o pożytek swoich poddanych<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> APGd, 506/5, k. 315v–316.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> „[...] za uczynioną mi w tej okoliczności zupełną satysfakcją”, *ibidem*, k. 316v.

<sup>40</sup> APB, 1675/147, s. 304.

<sup>41</sup> Zob. W. Nowosad, *Wąglikowscy w Prusach Królewskich w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004, s. 286–287.

<sup>42</sup> Pokwitowanie wpisano w księgi Kościerzyny w 1693 r., APGd, 506/3, s. 480.

<sup>43</sup> S. Starowolski, *Poprawa niektórych obyczajów polskich potocznych wszelkiego stanu y con-dicyey ludzom wielce potrzebna*, Kraków 1625, s. 114; por. D. Rolnik, *Portret szlachty czasów*

Oprócz zapłaty pieniężnej możliwe były dodatkowe warunki. Ich rodzaj i forma zależały od ustaleń stron, ale sprowadzały się zwykle do określenia powinności byłego poddanego w okresie po uwolnieniu oraz zakazu zmiany miejsca zamieszkania, co powodowało czasowe lub trwałe ograniczenie nowego statusu. Adam Borzyszkowski co prawda uwolnił w 1705 r. Mateusza Pigę, lecz zawarł w dokumencie klauzulę, w świetle której ten ostatni miał przez kolejne osiem lat od jego podpisania wykonywać „robociznę” i dopiero po ich upływie uzyskał prawo „puść gdzie jego wola będzie”<sup>44</sup>. Karol Stanisław Radziwiłł, nadając w 1710 r. wolność Jakubowi Sztuczce, zastrzegł, by ani on, ani jego potomkowie, pod rygorem unieważnienia libertacji, nie opuszczali granic należącego do niego starostwa człuchowskiego<sup>45</sup>. Jednocześnie były poddany musiał płacić czynsz oraz realizować takie same powinności, jak pozostali mieszkańcy podlegli starostwu. Tożsame wymagania postawiono przed jego potomkami<sup>46</sup>. Czasem dodatkowe obciążenia określano bardziej precyzyjnie. Przykładowo szewc Marcin Fabisz został uwolniony przez Jerzego, Piotra i Fryderyka Bronk-Puzdrowskich w 1657 r.<sup>47</sup>. Za wolność zapłacił nie tylko okup (45 zł), ale został również zobowiązany do corocznego dostarczania panu oprawionej skóry z wołu<sup>48</sup>.

W wielu też przypadkach regulowano kwestię majątku byłego poddanego. Chłopi co prawda z reguły tylko użytkowali ziemię należącą do pana, ale posiadali poza tym mniejszy lub większy inwentarz, będący zgodnie z prawem ich własnością. Były to głównie ruchomości (przedmioty i zwierzęta), niejednokrotnie niewiele warte, niemniej jednak do nich należące<sup>49</sup>. W libertacjach potwierdzano

---

*stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009, s. 80–97.

<sup>44</sup> APB, 1675/137, s. 118. Z. Kratochwil, *Szlachta autochtoniczna powiatu człuchowskiego...*, s. 56.

<sup>45</sup> APB, 1675/42, s. 61–62.

<sup>46</sup> I faktycznie, spora część chłopów decydowała się na migrację np. do miast, które dawały atrakcyjne możliwości rozwoju, szczególnie dla bogatych gburów, którzy mogli liczyć na uzyskanie prawa miejskiego. Zresztą w mniejszych miastach, takich jak np. Tuchola, Skarszewy, Człuchów, Kościerzyna czy Tczew, mogli oni dalej zajmować się rolnictwem, które stanowiło ważną część wszystkich zajęć uprawianych przez mieszczan. Nawet w końcu XVIII w. zachowały one nadal agrarny charakter. Zob. S. Gierszewski, *Migracja chłopów i szlachty...*, s. 7–20; idem, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII w.*, Gdańsk 1966, s. 170 i 173; A. Groth, *Małe miasta pomorskie w latach 1772–1806*, Słupsk 2009, s. 77.

<sup>47</sup> E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień...*, s. 156–157.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> W kwestii stanu posiadania oraz sytuacji prawnej majątku ludności wiejskiej z terenów Prus Królewskich zob. np. P. Kitowski, *Inwentarze pośmiertne i działy spadkowe ludności wiejskiej klucza pelplińskiego. Z dziejów kultury materialnej i praktyki prawnej w Prusach Królewskich w XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 2012, t. 77, z. 1, s. 79–101; idem, *Dział spadkowy kowala*

fakt, że gbur wszystkie te rzeczy mógł zabrać ze sobą, bądź wprowadzano w tym zakresie określone ograniczenia. Na przykład w 1747 r. Wojciech Malek Podjaski nadał wolność Józefowi Dywłowi. W dokumencie wyraźnie zapisano, że wyzwolono go z „inwentarzem jego własnym i sprzętami domowymi”<sup>50</sup>. Z ruchomościami odeszła z dóbr Ignacego Czapskiego Marianna Tkaczykówna (1744)<sup>51</sup>. Strony potwierdziły, że miała ona wziąć ze sobą jedynie inwentarz „swój własny”<sup>52</sup>. Inna kobieta, zwolniona z poddaństwa przez asesora ziemskiego człuchowskiego Franciszka Orlikowskiego Barbara Jankowska (1760), nie zabrała ze sobą wiele<sup>53</sup>. W momencie śmierci męża do cenniejszych składników ich wspólnego majątku należało 18 owiec oraz jedna krowa. Dziedzic zatrzymał dla siebie owce, a kobiecie zezwolił tylko na wzięcie pozostałego zwierzęcia.

Dla zabezpieczenia nadania wolności strony mogły zdecydować się na umieszczenie w umowie zapisu ustanawiającego wadium („zakład”). Do jego zapłaty zobowiązana była ta z nich, która złamała którekolwiek z powziętych w niej ustaleń. Wysokość tego świadczenia dochodziła w libertacjach nawet do 300 flor. Przykładowo taką właśnie kwotę ujęto w dokumencie uwolnienia Michała Piekuty z 1763 r.<sup>54</sup>. W innym przypadku, Katarzyna Więckowska (1765) postanowiła ustanowić wadium na 100 talarów<sup>55</sup>. W tym przypadku, jak w wielu podobnych, zakład miał chronić nie była właścicielką, a poddanych gdyż zdawała ona sobie sprawę z możliwości podważenia jej decyzji przez spadkobierców. Jednak z reguły zakład był mniejszy. I tak np., umawiając się w 1705 r. na nadanie wolności małżeństwu Piga (za kwotę 36 zł), Adam Borzyszkowski ustalił go na sumę 20 talarów. 50 dukatów miano zapłacić za złamanie umowy między Sebastianem Dorengowskim, a Adamem Domeranem (1684)<sup>56</sup>.

Część właściwą kończyły formuły odnoszące się do praw i obowiązków uwolnionego i niedawnego właściciela. Ten drugi, wyrzekając się zwierzchności nad poddanym (w imieniu swoim oraz spadkobierców), zwyczajowo zezwalał chłopu

---

*Michała Rychłowskiego z 1773 r. Przyczynek do badań nad stanem posiadania wiejskiego rzemieślnika w dobrach cystersów pelplińskich w drugiej połowie XVIII w., „Studia Pelplińskie”, t. 44, 2011, s. 403–411; idem, Zapisy wyprawne w działach spadkowych ludności klucza pelplińskiego z I poł. XVIII w. Z problematyki praktycznego stosowania przepisów prawa chełmińskiego w zakresie dziedziczenia, „Studia Pelplińskie” 2012, t. 45, s. 39–52.*

<sup>50</sup> E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień...*, s. 177.

<sup>51</sup> APB, 196/113, s. 271.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> APB, 1675/151, s. 257–258; APB, 1675/148, s. 223.

<sup>54</sup> APB, 1675/147, s. 304.

<sup>55</sup> APGd, 506/5, k. 268v.

<sup>56</sup> APB, 1675/136, s. 448.

na zmianę miejsca zamieszkania. Na przykład w libertacji Jana i Michała ze wsi Miniąt (1661) Teresa Zawadzka oświadczyła, że swym poddanym pozwalała

wszędzie, tak w Koronie Polskiej jako i w Prowincji Pruskiej, gdziekolwiek się im będzie podobało mieszkać, stanowić i wszelakich wolności, praw, swobód ludzi wolnych, w jakimkolwiek stanie życia swego będą zażywać wiecznymi czasami<sup>57</sup>.

Inny dziedzic, podwojewodzi malborski Józef Bagniewski, uwalniając w 1753 r. Jana Tucholskiego ze wsi Morany (powiat kiszporski), dawał mu i jego sukcesorom

moc [...] na którymkolwiek miejscu bawienia się i mieszkania, wolne życia sposoby naśladowaniem drugich prowadzenia, kupczyć, do wszelkich krajów diwertimentować się i co godziwego, pozwolonego jest, obchodzić i czynić, zgoła jednym słowem, cokolwiek najpożyteczniejszego, najlepszego zdać się będzie<sup>58</sup>.

W przypadku młodych mężczyzn zdarzało się ponadto, że oddzielnie zaznaczano prawo do nauki i przysposobienia do zawodu. Kasztelan chełmiński Andrzej Kazimierz Zawadzki, nadając wolność synowi Jerzego Cichego (1682), gwarantował w libertacji „moc uczenia się wszelkiego rzemiosła i ciągnięcia kędy mu się podobać będzie”<sup>59</sup>.

Obok tego przeważnie pojawiał się zapis, że poddany miał prawo wnieść dokument do ksiąg sądowych. Wielokrotnie nie precyzowano, gdzie wpis miał mieć miejsce, ponieważ były poddany mógł dokonać wyboru miejsca zamieszkania – choć zdarzało się, że dokładnie określano docelową kancelarię. Tak jak np. w sprawie Jędrzeja Krucy (1665)<sup>60</sup>. W liście wolnym jego pan Samuel Gruchała Węsierski zezwolił mu na oblatowanie dokumentu w Skarszewach, Kościerzynie bądź ksiągach ziemskich w Sztumie („[do] ksiąg grodzkich skarszewskich albo ksiąg ziemskich albo do ks[iąg] miejskich kościerskich”)<sup>61</sup>. Ostatecznie Kruca zdecydował się na wpis w kancelarii kościerskiej. Wydaje się natomiast, że enumeratywne wymienienie możliwych miejsc oblatowania nie miało w praktyce większego znaczenia, bo o ile stać było chłopca na poniesienie opłat sądowych, to dokument wciągano do wybranych przez niego akt.

Czasem formularz libertacji zawierał również życzenie pana, by wolny już w końcu człowiek za zgodę na wyzwolenie był „wdzięcznym i pamiętnym”<sup>62</sup> bądź „wyznawał łaskę”<sup>63</sup> pańską, której dostąpił.

<sup>57</sup> APGd, 2/5, k. 16v; APGd 2/18, k. 16–16v. Protokół: APGd, 2/6, s. 27.

<sup>58</sup> APGd, 2/47, k. 145v–147v. Protokół: APGd, 2/48, k. 92–92v.

<sup>59</sup> APGd, 2/13, s. 269.

<sup>60</sup> APGd, 506/3, s. 179.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> APGd, 2/13, s. 269.

<sup>63</sup> APB, 196/96, s. 430.

Jeśli chodzi o dawnego właściciela, to i on mógł zobowiązać się do określonych powinności wobec poddanego. Popularna była formuła, w której gwarantowano chłopu opiekę oraz wstawiennictwo w przypadku jakichkolwiek wątpliwości co do jego nowego statusu czy w innych, bliżej niesprecyzowanych sprawach prawnych. Przykładowo w 1697 r. właściciel wsi Brzeźno Jakub Prądczyński, uwalniając Jakuba Szwedę, zaznaczył, że

gdymby miał być od kogo inszego szarpany w jakimkolwiek przypadku, albo żeby krzywdę jaką gdziekolwiek na miejscu miał mieć, jako Pan dziedziczny lubo przeszły, jako to przyzwoita jest każdemu dobremu Panu, za dobrych i cnotliwych ludzi choć za obcych obstawać chcę onego i z jego potomstwem bronić<sup>64</sup>.

Podobnie zachować się miał również Michał Wulff Mściszewski (1650). Świeżo uwolniony Grzegorz Fach został zapewniony, że „jeśliby go kto szarpał albo krzywdę jaką od któregośkolwiek miał, a będzie się uciekał do mnie [Mściszewskiego – P.K.] jako do pana, pod którym się urodził, powinien będę go zastępować [w] excestach jako pan”<sup>65</sup>.

**3.3.** Część końcowa dokumentu zawierała podpisy stron i świadków, datę oraz miejsce nadania wolności. W przypadku osób niepotrafiących lub niemogących pisać zaznaczano ten fakt poprzez formułę „trzymanym piórem”. Z reguły dotyczyło to chłopów, ale wielokrotnie również posesjonatów – szczególnie jeśli chodzi o przedstawicieli drobnej szlachty<sup>66</sup>. Świadkowie występowali w dokumentach uwolnień sporadycznie. Ich liczba wahała się od jednego do czterech. W tej roli pojawiali się bliscy i sąsiedzi dotychczasowego pana, czasem także wstawiający się za libertacją. Poprzez swoją obecność uwierzytelniali oni czynność, a w razie sporu mogli wyjaśnić ewentualne wątpliwości. Datę właściwą czynności podawano poprzez wskazanie dnia, miesiąca i roku. Najczęściej różniła się ona od daty oblatowania, ponieważ rzadko kiedy wpisu dokonywano jeszcze tego samego dnia. Z reguły różnica wynosiła kilka tygodni, miesięcy, ale mogło to być również kilka lat. W skrajnych przypadkach między dniem nadania wolności a oblatą minęło kilka dziesięcioleci. I tak np. libertację Grzegorza Facha podpisano 1 marca 1650 r., natomiast wpis do ksiąg miejskich Kościerzyny miał miejsce dopiero 33 lata później, w roku 1683<sup>67</sup>. W te same księgi wpisano nadanie wolności Stanisławowi Cyma-

<sup>64</sup> APB, 1675/140, s. 206.

<sup>65</sup> APGd, 506/3, s. 175.

<sup>66</sup> Zob. np. T. Rembalski, *Obraz drobnej szlachty kaszubskiej z okolic Bytowa w świetle akt sądowych (wybrane przykłady z XVII i XVIII wieku)*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. VIII międzynarodowa konferencja naukowa*, red. A. Chłudziński, R. Gaziński, Dygowo–Szczecin–Pruszcz Gdański 2009, s. 55–67.

<sup>67</sup> APGd, 506/3, s. 175–176.

nowi dokonane przez Marcina Kręckiego. Sporządzono je w 1714 r., a wciągnięto do protokołu w 1749. Inny gbur, Jakub Sczypek, został uwolniony przez Krzysztofa Gostomskiego 21 listopada 1666 r.<sup>68</sup>. Były poddany poprosił o oblatę dokumentu libertacji w kancelarii Chojnic po prawie ośmiu latach – w lipcu 1674 r.

#### 4

Podsumowując, nadanie wolności nie należało w II połowie XVII i w XVIII w. na terenie Prus Królewskich do rzadkości. Mimo zniszczeń w lokalnym materiale źródłowym, szczególnie tych z I połowy XX w., zachowała się spora dokumentacja uwolnień tamtejszej ludności wiejskiej. Pozwala ona na badanie libertacji jako czynności prawnej oraz jej funkcjonowanie w systemie prawa prowincji.

Formularz dokumentu uwolnienia ukształtował się zwyczajowo. Mimo różnic występujących w poszczególnych systemach obowiązującego w Polsce prawa (np. Prusy Królewskie i Korona) można znaleźć w nim kilka stałych elementów. Najważniejszymi były z pewnością oświadczenie posesjonata, w którym czynił poddanego wolnym, oraz określone części formalne (m.in. wskazanie stron i daty czynności, podpisy i pieczęć szlachcica). W zależności od przyjętych ustaleń treść libertacji rozbudowywano, dodając do niej pożądane formuły. Ustanawiano nimi okup, zabezpieczano realizację wadium czy wprowadzano oddzielne wymogi dotyczące osoby uwolnionego i dawnego pana. Dla dodatkowej ochrony nadanie wolności, a co za tym idzie nowy status chłopca, potwierdzano w miejskich lub ziemskich księgach sądowych<sup>69</sup>. Nie zawsze natomiast czyniono to od razu. W wielu przypadkach decydowano się na ten krok dopiero po wielu latach. W skrajnych przypadkach wpis dokonywał nie były poddany, lecz już jego spadkobiercy, chroniąc się w ten sposób przed ewentualnymi roszczeniami lub wątpliwościami co do swojego pochodzenia w przyszłości.

<sup>68</sup> APB, 1675/133, s. 246.

<sup>69</sup> Wiązała się z tym również możliwość ochrony dobrego imienia, w sytuacji gdy ktoś twierdził, że wyzwolony jest czyjś poddany. Zarzut poddaństwa powszechnie traktowano jako kalumnię. Przykładowo w 1717 r. przed sądem Nowego nad Wisłą toczyła się sprawa Franciszka Dziewolskiego. Został on pobity przez Bartłomieja Usarskiego, któremu Dziewolski zarzucił poddaństwo (APB, 196/92, s. 12). Podobnie wyglądała sprawa konfliktu pomiędzy niejakimi Trytem i Szramką (1717). Ten pierwszy publicznie oświadczył, że Szramka jest „gburem Olędrem”. Za to mieszczanin podał go do sądu (APB, 196/92, s. 38).

SŁAWOMIR KOŚCIELAK  
(GDAŃSK)

*Azyl kościelny w protestanckim Gdańsku  
w świetle incydentu z 1700 roku,  
opisanego w diariuszu syndyka miejskiego  
Johanna Ernesta von der Lindego*

1. Wprowadzenie; 2. Autor opisu zdarzenia, Johann Ernest von der Linde, i jego dzieło; 3. Prawo azylu kościelnego w ujęciu historycznym; 4. Okoliczności odwołania się do prawa azylu kościelnego w Gdańsku w 1700 r.; 5. Podsumowanie.

1

Prawo azylu to jedna ze starszych obyczajowych norm prawnych towarzyszących formowaniu się społeczeństwa i państwa. Jego prosty cel – przeciwdziałanie prawu odwetu – z czasem obrósł w szereg wyjątków i zastrzeżeń i uzyskał także religijną sankcję. Znanе już w starożytności, przejęte przez chrześcijaństwo i po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego zaszczipione na połę barbarzyńskim królestwom średniowiecznej Europy, prawo to przyjęło specyficzną dla tego czasu formę – azylu kościelnego<sup>1</sup>. Schyłek ogólnochrześcijańskiego azylu – usankcjonowanego wcześniej powagą Kościoła, powiązanego z przestrzenią wewnątrzświątynnego sacrum – rozpoczął się po reformacji, w warunkach kryzysu tradycyjnej wiary katolickiej oraz tworzenia się nowoczesnych państw narodowych w epoce nowożytnej. Zaledwie dwa i pół stulecia temu prawo azylu kościelnego zostało bardzo ograniczone i w praktyce usunięte ze stron kodeksów przez modernizujące się pod wpływem ideologii oświecenia organizmy państwowe. Z czasem jednak – w XIX i XX w. – zaistniała nowoczesna i o wiele bardziej dopasowana do potrzeb bieżącego czasu formuła azylu politycznego. Azyl kościelny stał się odtąd przedmiotem badań historycznych, ewentualnie rozważań o znaczeniu oraz możliwości wykorzystania tej idei we współczesnym prawodawstwie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> L. Winowski, *Azyl*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1995, kol. 1221–1222.

<sup>2</sup> *Ibidem*, kol. 1223. Zob. L. Gramlich, *Asyl in den Kirchen?*, [w:] *Recht und Rechtsbesinnung. Gedächtnisschrift für Günther Küchenhoff (1907–1983)*, red. M. Just et al., Berlin 1987, s. 195–208;

Przedstawione w niniejszym artykule zdarzenie z 1700 r. – próba odwołania się do prawa azylu przez grupę zbiegów z gdańskiego Domu Poprawy, chroniących się w klasztorze karmelitów, katolickiej enklawie wewnątrz protestanckiego miasta – to incydent doskonale ilustrujący tendencje okresu przejściowego, pomiędzy epoką wczesnonowożytną – skłonną to prawo akceptować, a nowszymi czasami – kwestionującymi jego sens i zasadność. Do zdarzenia doszło w Gdańsku – silnym, samorządnym ośrodku gospodarczym, z doskonale ukształtowanym systemem własnego prawa<sup>3</sup> i w miarę sprawnymi narzędziami kontroli nad zamieszkałym w jego murach społeczeństwem<sup>4</sup>. Co więcej – był to ważny ośrodek protestancki, bastion luteranizmu na tym obszarze, przez dłuższy czas pozostający w mniej lub bardziej widocznym konflikcie ze strukturami Kościoła rzymskokatolickiego na swoim terytorium<sup>5</sup>. Próba odwołania się do starodawnego prawa azylu, typowego dla stosunków społeczno-religijnych sprzed reformacji, nabierała zatem w jego murach dodatkowego waloru. Z prawa azylu próbowało skorzystać kilku przechodzących proces swojej ówczesnej resocjalizacji przestępców, co z kolei pozwala uzupełnić obraz funkcjonowania systemu penitencjarnego i wychowawczego w Gdańsku (oraz miastach podobnej rangi i kręgu kulturowego w tym okresie)<sup>6</sup>. Sama zaś zastosowana w tym wypadku procedura postępowania – próba negocjacji i presja wywierana na klasztor karmelitów, jako miejsce schronienia uciekinierów – to nie tylko ciekawy epizod z obszaru obyczajowości prawnej i religijnej tej epoki, ale i ciekawy wątek społeczny, poszerzający naszą wiedzę o problemach z utrzymaniem porządku publicznego w dużym ośrodku miejskim przełomu XVII i XVIII w.

---

B. Huber, *Sanctuary: Kirchenasyl im Spannungsverhältnis von strafrechtlicher Verfolgung und verfassungsrechtlicher Legitimation*, „Zeitschrift für Ausländerrecht und Ausländerpolitik” 1988, z. 8, s. 153–158. W Polsce: U. Heyzmann, *Ustawodawstwo kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności” 1880, t. IV, s. 115–143; H. Kulbat, *Azyl kościelny. Studium prawnohistoryczne*, Łomża 1938.

<sup>3</sup> Zob. m.in. T. Maciejewski, *Prawo sądowe w ustawodawstwie miasta Gdańska w XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984; idem, *Kodyfikacje gdańskiego prawa miejskiego z XVIII wieku* [niepublikowana praca doktorska, Gdańsk 1979].

<sup>4</sup> D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005, s. 275–384.

<sup>5</sup> S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2012, s. 387–398.

<sup>6</sup> Zob. m.in. D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna...*, *op. cit.*; idem, *Dom Poprawy (Zuchthaus) w Gdańsku w XVII–XVIII w.*, „Rocznik Gdański” 1996, t. LVI, z. 1, s. 43–64.

## 2

O incydencie tym, dotąd w historiografii wzmiankowanym jedynie przez piszącego te słowa<sup>7</sup>, opowiada szczegółowo zachowany do naszych czasów w rękopisie diariusz z przełomu XVII i XVIII w., autorstwa prawnika, a w późniejszym czasie wybitnego rajcy i burmistrza Gdańska, Johanna Ernesta von der Lindego. Johann Ernest, przedstawiciel jednej z najbardziej znanych i wpływowych rodzin patrycjuszowskich Gdańska XVI–XVIII w., urodził się w mieście nad Motławą w 1651 r. Jego ojcem był Valentin von der Linde, ławnik, rajca, kamlarz oraz szambelan królewski, matką zaś – Katarzyna König<sup>8</sup>. Johann Ernest był zatem przedstawicielem drugiej, początkowo mniej ważnej gałęzi rodu, długo pozostającej w cieniu linii głównej von der Linde, znanej z takich postaci jak Adrian (1579–1631)<sup>9</sup>, wieloletni burmistrz Gdańska, oraz jego syn, również Adrian (trzeci tego imienia w rodzinie, żyjący w latach 1610–1682), rajca, burmistrz, burgrabia i czołowy polityk gdański drugiej połowy XVII w.<sup>10</sup>. Wraz ze śmiercią tego ostatniego gałąź ta wycofała się jednak zupełnie z życia publicznego miasta<sup>11</sup>, co z pewnością – obok koneksji ojca oraz osobistego majątku ziemskiego – ułatwiło Johannowi Ernestowi osiągnięcie najwyższych miejskich godności. Johann Ernest uczył się w gdańskim Gimnazjum Akademickim, studia prawnicze i filozoficzne odbył w Królewcu, otarł się także o Uniwersytet w Lejdzie, by po powrocie do rodzinnego miasta (1679) rozpocząć praktykę adwokacką. W 1691 r. został sekretarzem miejskim, 1697 – syndykiem, wreszcie – nie rezygnując z tej ostatniej funkcji – w 1705 r. został rajcą, a zatem dołączył do ścisłej elity gdańskiej władzy. Potem piastował jeszcze urząd scholar-

<sup>7</sup> S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 175.

<sup>8</sup> J. Trzoska, *Linde Jan Ernest (1651–1721)*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. III, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 64–65. Zob. także *Urzędnicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814. Biogramy*, oprac. J. Zdrenka, Gdańsk 2008, s. 200–201 (*Fontes Commentationesque ad Res Gestas Gedani et Pomeraniae*, t. II); D. Kaczor, *Johann Ernst von der Linde*, [w:] *Poczet sołtysów, burmistrzów, nadburmistrzów, przewodniczących Miejskiej Rady Narodowej i prezydentów Gdańska od XIII do XXI wieku*, red. B. Możejko, Gdańsk 2015, s. 236–237.

<sup>9</sup> S. Kościelak, *Adrian von der Linde (1579–1631)*, [w:] *Poczet sołtysów, burmistrzów...*, s. 186–188.

<sup>10</sup> D. Kaczor, *Adrian von der Linde (1610–1682)*, [w:] *Poczet sołtysów, burmistrzów...*, s. 200–202.

<sup>11</sup> *Patrizier, Bürger, Einwohner der Freien und Hansestadt Danzig in Stamm- und Namentafeln vom 14.–18. Jahrhundert*, zedr. D. Weichbrodt, t. 1, Klausdorf/Schwentine 1986, s. 307–309. Adrian IV (1633–1702), najstarszy z synów Adriana III, konwertował na katolicyzm, był potem kanonikiem warmińskim. Jego bracia bądź młodo zmarli, bądź pozostawili po sobie córki, bądź też jak Karol (1638–1720), dziedzic Lisewa w dzisiejszym powiecie puckim, przeszli w szereg szlachty.

chy, sędziego i wreszcie – burmistrza (od 1712). U schyłku życia (zmarł w 1721 r.) otrzymał godność królewskiego burgrabiego w Gdańsku. Dysponując – jak cały jego ród – szlachectwem, był jednocześnie właścicielem ziemskim, współposiadał wieś Przywidz. Jako legista był autorem szeregu traktatów i kompendiów prawnych, w tym pozostawione w rękopisie *Jus publicum civitatis Gedanensis*<sup>12</sup>. Bronił zwłaszcza praw i przywilejów Gdańska w stosunku do katolickich rewindykacji<sup>13</sup> oraz zabiegał o wolność (i uprzywilejowany status w mieście) luteranizmu<sup>14</sup>. Pośród wielu jego pism zachował się także diariusz aktów prawnych, przyjętych w latach 1691–1696 przez Radę Miasta<sup>15</sup>. Nie jest on tożsamy z wykorzystanym w niniejszym opracowaniu diariuszem sekretarskich czynności. W prawnych i literackich dokonaniach używał niekiedy pseudonimu „Gratian Seweryn Lipiński” – a zatem spolszczenia swojego nazwiska – co znakomicie charakteryzuje jego miejsce w kulturze Gdańska i przestrzeni politycznej i kulturalnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>16</sup>.

Diariusz opisujący działalność Rady i czynności podejmowane przez Johanna Ernesta jako jej sekretarza, a potem syndyka, należy do mniej znanych zabytków gdańskiego pamiętnikarstwa. Podobnych kompendiów wiedzy o mieście, zarówno w sensie historyczno-kronikarskim, jak i reportersko-faktograficznym, zachowało się wiele, również z tego samego okresu<sup>17</sup> – pozostają słabo jeszcze rozpoznane i wykorzystane w historiografii. Wykorzystany w niniejszym opracowaniu odpis diariusza obejmuje w całości lata 1691–1705, a więc okres, gdy Johann Ernest peł-

<sup>12</sup> J.E. von der Linde, *Jus publicum civitatis Gedanensis, das ist: Das Stadt-Recht der Stadt Dantzig*. W zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN [dalej: BG PAN] zachowały się liczne odpisy tego dzieła w języku łacińskim i niemieckim: Ms 190, Ms 191, Ms 192, Ms 194, Ms 387, Ms 395, Ms 399, Ms 828, Ms 829, Ms 927, Ms Ortm. 34, Ms Uph. q. 26.

<sup>13</sup> Idem, *Deductio derer in facto et Jure wohlgegründete warumb aus dieser Stadt Dorfern keine Decimae mit Recht können gefordert werden, in specie aber warum der Parochus Succoviensis aus denen zu den Hospitälern zum H. Geist und S. Elisabeth gehörigen Gütern Decimas zu präntendiren keineswegs berechtigt ist*, BG PAN, Ms 195, k. 396a–436b.

<sup>14</sup> Idem, *Resolutio quaestionis, ob derjenige, welcher von dem Römisch-Catholischen abgetreten, hingegen sich zur Evangelischen Religion bekennet, allhier in Dantzig oder einer andern Stadt des Königlichen Preussens, welche das liberum exercitium religionis hatt, lebet, dessfals selbst oder die Obrigkeit des Ohrts wo er sich aufhält, oder auch der Prediger, welcher ihn in den Lehren der Religion, so er angenommen, informirt hatt, mit Recht könne besprochen und gefähret werden*, [1705], BG PAN, 728, k. 507a–530b.

<sup>15</sup> Idem, *Diarium Actorum praecipuorum in Senatu (Gedanensis) ab A. 1691 M. Septembri ad A. 1696 M. Majum, item aliquot Mens. A. 1686*, BG PAN, Ms. Uph 105.

<sup>16</sup> J. Trzoska, *Linde Jan Ernest...*, s. 64.

<sup>17</sup> D. Kaczor, „Dantziger Historien” – anonimowa gdańska kronika z lat 1639–1704, „Rocznik Gdański” 2009–2010, t. LXIX–LXX, 2009–2010, s. 145–160. Zob. też L. Mokrzecki, *W kręgu prac historyków gdańskich XVII w.*, Gdańsk 1974.

nił funkcję sekretarza, a następnie kontynuował służbę miastu jako jego syndyk (od 1697). Urywa się natomiast na początku roku 1706, a więc tuż po tym, gdy nie porzucając funkcji syndyka, von der Linde przyjął godność rajcy<sup>18</sup>. Autor diariusza notuje w nim – podając najczęściej daty dzienne – szereg faktów dotyczących bieżącego funkcjonowania Rady, a zatem także spraw spornych, wszelkich kontrowersji i działań przez nią podejmowanych – w tym informacje o sporach (i negocjacjach) z udziałem katolickiego duchowieństwa. Wśród tego typu wydarzeń znalazła się historia dotycząca próby wykorzystania katolickiego obiektu sakralnego jako schronienia przez kilku zbiegów z gdańskiego Domu Poprawy. Johann Ernest von der Linde umieścił ją pod datą 8 października 1700 r.<sup>19</sup>

### 3

Jak wspomniano, prawo azylu znane było już w starożytności i powszechnie stosowano je w antycznej Grecji i Rzymie. Było jedną z norm wpisanych do Pięcioksięgu Mojżeszowego, a zatem było głęboko zakorzenione w szeroko pojętej kulturze świata śródziemnomorskiego. Z jednej strony miało powstrzymać przed dokonaniem nazbyt okrutnego odwetu, z drugiej – pozwalało na skorygowanie niesprawiedliwych (np. wynikających z różnic społecznych lub dotyczących czynów popełnionych nieumyślnie) wyroków<sup>20</sup>. Azyl można było stosować niezależnie od intencji i stopnia winy uciekającej się do takiej procedury osoby. Oczywiście Stary Testament mocno ograniczał liczbę miejsc, w których można było szukać schronienia przed karzącą ręką wymiaru sprawiedliwości. Umyślnego zabójcę można było przy tym – w pewnych określonych przypadkach – pojmać nawet przed ołtarzem<sup>21</sup>. Ten sposób postępowania przejęło od judaizmu wczesne chrześcijaństwo, które następnie rozbudowało formułę azylu i – po uzyskaniu wpływu na państwo – zwalczało za jego pomocą okrucieństwo kar i powszechne dążenie do zemsty<sup>22</sup>. Akcentowano przy tym nowy aspekt zastosowania tego prawa – powstrzymując od ślepej i zbyt okrutnej kary, ułatwiało ono proces popra-

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APGd], Rękopisy nieurzędowe, 300, R/Vv, 63, s. 333–431: *Excerpta ex Diario von der Lindiano*. Wg J. Trzoski (*Linde Jan Ernest...*, s. 65) diariusz ten był kontynuowany do 1710 r.

<sup>19</sup> APGd, Rękopisy nieurzędowe, 300, R/Vv, 63, s. 407–408.

<sup>20</sup> B. Wierzbicki, *O azylach i ekstradycji przestępców*, Warszawa 1982, s. 7. Zob. też U. Heyzmann, *op. cit.*, s. 120.

<sup>21</sup> L. Winowski, *op. cit.*

<sup>22</sup> B. Dumézil, *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, tłum. P. Rak, Kęty 2008, s. 75. Prawo azylu w bazylikach chrześcijańskich zostało uznane za obowiązujące dopiero przez cesarza Teodozjusza II, w 431 r.

wy, a w ostatecznym rezultacie – zbawienia grzesznika<sup>23</sup>. Jednak i w tym wypadku uwzględniano szereg zastrzeżeń. Np. Kodeks Justyniana z VI w. nie dozwalał skorzystać z prawa azylu kościelnego dłużnikom państwa oraz niektórym dłużnikom prywatnym, równie surowo traktując pod tym względem dokonujących nadużyć poborców podatkowych. Ochrona i zabezpieczenie świętości i nienaruszalności kościelnej przestrzeni była jednak dla ustawodawstwa cesarskiego Rzymu priorytetem. Tym, którzy odważyliby się na nią targnąć, groziła nawet w niektórych przypadkach kara śmierci<sup>24</sup>. Ważne były postanowienia, które zapadły w średniowieczu. Za Innocentego III (1198–1216.) azyl w kościele, jako strefie sacrum, zapewniał uniknięcie kary śmierci i kary okaleczenia, chronił przed użyciem przemocy, jednak nie pozwalał na całkowite uniknięcie odpowiedzialności, a władza kościelna godziła się w pewnych przypadkach na wydanie uciekiniera odpowiednim organom sądowym. Prawo azylu dotyczyło wszelkich składowych wnętrza świątyni i przestrzeni wokół nich, zakreślonej promieniem 30–40 kroków. Bulla Grzegorza XIV (1590–1591) *Cum alias* bardzo szczegółowo wymieniała kościelne miejsca azylowe, zaliczając do nich m.in. oratoria, zakrystię, cmentarz (nawet jeśli był od kościoła wyraźnie oddzielony) klasztory, domy zakonne, seminaria, kaplice<sup>25</sup>. Na mocy różnych przywilejów umieszczano w tej liczbie nawet tak już „niesakralne”, ale powiązane z Kościołem obiekty, jak szpitale, przytułki, sierocińce, probostwa, kanonie, pałace biskupów i kardynałów<sup>26</sup>. Naruszenie tej przestrzeni uważane było za świętokradztwo. Groziły za to wówczas nie tylko sankcje karne, kary pieniężne, pokuty publiczne, ale także – ekskomunika. Duchowni wydający azylanta w ręce władz świeckich popadali w tzw. stan nieprawidłowości (*in status irregularitatis*), który również groził im poważnymi konsekwencjami<sup>27</sup>. Prawo azylu nie obejmowało jednak już wówczas sprawców publicznego rozboju oraz nawróconych ponownie odstępujących od chrześcijaństwa Żydów<sup>28</sup>.

Ten klasyczny wymiar azylu religijnego (opartego na immunitecie zapewnianym przez obiekty sakralne) przetrwał do początków epoki nowożytnej i wraz z rozwojem świeckiego wymiaru sprawiedliwości zaczął stopniowo tracić na znaczeniu. Instytucja azylu kościelnego trwale zanikła zwłaszcza w krajach protestanckich, w których kościoły pozostały wprawdzie domami modlitw, pozbawiono je jednak elementu konsekracji, sakralnego uświęcenia. Poważny wyłom w tym

<sup>23</sup> U. Heyzmann, *op. cit.*, s. 121.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 124–126.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>28</sup> L. Winowski, *op. cit.*, kol. 1222–1223.

względnie przyniosły również konkordaty i specjalne przywileje papieskie dla poszczególnych państw (np. dla Anglii w 1504 r., jeszcze przed Aktem supremacji – zerwania z Rzymem), pozwalające na ograniczenie nienaruszalności sfery sacrum w przypadku ścigania poważniejszych przestępców<sup>29</sup>. We Francji likwidację azylu kościelnego umożliwiło ogłoszenie tzw. wolności gallikańskich z 1682 r., oznaczających dość ściśle podporządkowanie lokalnego Kościoła francuskiej monarchii absolutnej<sup>30</sup>. W katolickiej Hiszpanii stopniowe ograniczanie prawa azylowego poskutkowało przyjęciem w 1772 r. specjalnego brewe papieża Klemensa XIV (*Ea semper*), które zredukowało liczbę miejsc azylowych w danej gminie do jednego, najwyżej dwóch obiektów<sup>31</sup>. Podobne procesy zachodziły na podzielonym politycznie obszarze Półwyspu Apenińskiego – znakomicie ilustrują je obserwacje poczynione przez różne osoby w drugiej połowie XVIII stulecia. W opinii uciekającego z weneckiego więzienia w 1756 r. Giacomo Girolamo Casanovy wnętrza kościołów nie gwarantowały mu już bezpiecznego schronienia<sup>32</sup>. Z drugiej strony bawiący w Rzymie (Państwie Kościelnym) w trzydzieści lat później (1787) Johann Wolfgang Goethe stwierdzał, że w papieskiej stolicy wciąż panuje przeświadczenie, że strażnicy miejskiej nie wolno przekroczyć progu świątyni, by schwytać przestępcę<sup>33</sup>. W Austrii wyraźnie pod wpływem ideologii oświecenia rząd cesarzowej Marii Teresy wydał 22 maja 1773 r. specjalny dekret ustanawiający komisję do spraw azylowych, mającą za każdym razem zbadać, czy odwołującemu się do takiego prawa przestępca ono przysługuje. Patentem z roku 1775 ograniczono liczbę miejsc azylowych i wyliczono 25 rodzajów przestępstw wykluczających zastosowanie prawa azylu. Pełną likwidację azylu kościelnego przyniosła w Austrii ustawa karna z 1803 r.<sup>34</sup>. Działo się to już w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej i jej cywilnoprawnych skutków dla całej ówczesnej Europy, które zadały ostateczny cios tradycyjnemu, obwarowanemu sankcjami religijnymi statusowi tego prawnego obyczajau<sup>35</sup>.

Prawo azylu kościelnego było przestrzegane także w Polsce, a jego procedury ustaliły się w późnym średniowieczu, według Udalryka Heyzmanna jeszcze za czasów Władysława Jagiełły. Pewne osłabienie stosowania przepisów azylowych mogło przynieść uwolnienie starostów od obowiązku wykonywania wyroków sądów duchownych, zadekretowane przez Sejm Koronny w 1562 i 1565, jak również

<sup>29</sup> U. Heyzmann, *op. cit.*, s. 136.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> G.G. Casanova, *Pamiętniki*, tłum. T. Evert, Warszawa 1961, s. 218.

<sup>33</sup> J.W. Goethe, *Podróż włoska*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1980, s. 441.

<sup>34</sup> U. Heyzmann, *op. cit.*, s. 140–141.

<sup>35</sup> B. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 8–9.

ustanowienie Trybunałów: w Koronie w 1578 i dla Litwy w 1581 r.<sup>36</sup>. Azyl kościelny wpisany był także w reguły obowiązującego w Prusach Królewskich prawa starochełmińskiego i akceptowały go XVI-wieczne rewizje tego prawa, uchwalane przez stosowne gremia stanowe tej prowincji. Jego pierwowzorem było prawo zwyczajowe opisane w *Zwierciadle Saskim*<sup>37</sup>. Zwycięstwo reformacji w niektórych, zwłaszcza dużych ośrodkach Prus Królewskich w praktyce oznaczało jednak zaniechanie stosowania jego przepisów, choć oficjalnie ich nie odwołano. W mniejszych ośrodkach prowincji, zwłaszcza zaś na obszarach wciąż zamieszkałych przez katolików, posługiwanie się prawem azylu zdarzało się jednak nawet i w XVIII w., jak tego dowodzi chociażby incydent z miasta Nowego w 1731 r.<sup>38</sup> *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego* kilkakrotnie informują o wykorzystaniu tej starodawnej formuły. M.in. w 1698 r., a zatem w czasie zbliżonym do incydentu w Gdańsku, na parafialnym cmentarzu w Malborku schronił się żołnierz miejscowego garnizonu, który w bójkę dotkliwie poranił kilku żołnierzy saskich. Sasi zamierzali go wywlec z terenu cmentarza i surowo osądzić, jednak ocaliła go interwencja jezuitów z malborskiej rezydencji tego zakonu<sup>39</sup>. W 1742 r. malborscy jezuita pomogli pewnej dzieciobójczyni, przetrzymywanej w zamkowym więzieniu w Malborku, dla wykonania wyroku śmierci przewidzianego na jej miejsce zbrodni, do Palczewa. Spowiednik jezuita towarzyszył jej w drodze na miejsce kaźni, a kronika wyraźnie sugerowała jej pełne nawrócenie i wyrażenie pod wpływem jezuickich nauk skruchy. W noc przed egzekucją kobieta uciekła z karceru i schroniła się na cmentarzu w Palczewie. Wprawdzie konwojujący ją strażnicy wyciągnęli ją stamtąd, jednak – zapewne pod wpływem jezuitów – miejscowy proboszcz, odwołując się do nienaruszalności prawa azylu, uzyskał dla niej złagodzenie wyroku. Ostatecznie skończyło się na karze publicznej pokuty w kościele parafialnym<sup>40</sup>. Można uznać, że tak naprawdę dopiero *Landrecht pruski* z 1794 r., a więc ogłoszony już po drugim rozbiórce Polski, doprowadził – w duchu oświecenia – do całkowitej likwidacji prawa azylu kościelnego na obszarze szeroko pojętego Pomorza Nadwiślańskiego – a zatem także w odniesieniu do Gdańska<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> U. Heyzmann, *op. cit.*, s. 139–140.

<sup>37</sup> D. Janicka, *Prawo karne w trzech rewizjach prawa chełmińskiego z XVI wieku*, Toruń 1992, s. 67.

<sup>38</sup> Zob. P. Kitowski, *Zabójstwo rajcy Nowego nad Wisłą w 1731 r. Z dziejów badań nad wczesnonowożytną praktyką sądową*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, t. LXVI, z. 2, s. 275. Zabójca rajcy, Józef Piątkowski, po dokonaniu zbrodni poszukiwał azylu u bliżej nieznanego księdza Czarneckiego, kapłana w Nowem.

<sup>39</sup> *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 77–78.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>41</sup> U. Heyzmann, *op. cit.*, s. 139.

## 4

Należy teraz pokrótce przybliżyć przebieg opisanego przez Johanna Ernesta von der Lindego zdarzenia (całość incydentu przedstawia Aneks do niniejszego artykułu). Z prawa azylu usiłowało skorzystać – w akcie desperacji – trzech spośród sześciu uciekinierów zbiegłych 8 października 1700 r. ze znajdującego się w obrębie Domu Poprawy (*Zuchthaus*) na Zamczysku więzienia. Dom Poprawy powstał w Gdańsku około 1630 r. według wzorców stosowanych już wówczas dość szeroko w Europie Zachodniej, zwłaszcza zaś w Niderlandach i hanzeatyckich miastach Rzeszy<sup>42</sup>. Zadaniem tego typu zakładów było nie tylko izolowanie osób naruszających prawo, ale także ich reedukacja i resocjalizacja poprzez pracę. Domy takie były zatem wielkimi miejskimi manufakturami, w których osadzonych wykorzystywano jako tanią siłę roboczą, jednak z założenia – po odbyciu stosownej kary – mieli oni wracać do normalnego społeczeństwa, całkowicie zrehabilitowani i oczyszczeni z win. Ze względu na bardzo skromną wówczas bazę więzienną, do „domów poprawy” trafiali jednak również przestępcy mający na sumieniu ciężkie przewinienia. Aby odizolować ich od ogółu podlegających resocjalizacji więźniów, tworzono w obrębie „poprawczaków” więzienia o zaostrzonym rygorze. Takie właśnie ciężkie więzienie, *Raspelhaus*, zostało założone w Gdańsku w 1691 r., a więc na 9 lat przed opisywanym wypadkiem. Według Dariusza Kaczora wiązało się to ze zniesieniem w mieście nad Motławą kary śmierci za kradzież i koniecznością zastąpienia jej karą pozbawienia wolności o zaostrzonym rygorze. Więzienie mieściło się na dziedzińcu Domu Poprawy i składało się z siedmiu cel. Osadzeni w nich więźniowie – cały czas przykuci do ścian – zajmowali się obróbką drewna brezyliowego<sup>43</sup>. Do takich właśnie więźniów musieli zaliczać się uciekinierzy. Nie wiadomo, jakie dokładnie zbrodnie popełnili, nie znamy również ich nazwisk. Źródło nazywa ich najczęściej po niemiecku *Buben*, które to określenie jest wieloznaczne: może oznaczać łajdaka (i taką wersję przyjęto tłumaczeniu zamieszczonym w Aneksie), ale też nieco łagodniej – łobuziaka, ulicznika, a nawet – chłopca. W ostatnim zdaniu dotyczącego ich ustępu diariusza pada stwierdzenie, że byli złodziejami (*Diebe*), co znakomicie pasuje do klienteli więzienia w obrębie Domu Poprawy. Strona katolicka – w warunkach przyzwolenia na aresztowanie uciekinierów – zastrzegła, że nie zostaną skazani na karę śmierci ze względu na popełnione wcześniej „przestępstwo główne” (*delictum capitale*), jest zatem wysoce prawdopodobne, że odbywali karę za dokonanie bardzo poważnej kradzieży (do 1691 r. karanej śmiercią).

<sup>42</sup> D. Kaczor, *Dom Poprawy (Zuchthaus) w Gdańsku...*, s. 47.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 48.

Zdarzenie przebiegło w następujący sposób: skazańcy wykorzystali nieobecność ochmistrza (*Speissvater*) Domu Poprawy, do którego głównych zadań należała piecza nad kluczami do wszystkich cel, wpuszczanie i wypuszczanie więźniów z pomieszczeń, w których przebywali. Zgodnie z nazwą swego urzędu trudnił się jednak przede wszystkim zakupem i dystrybucją żywności, do niego należał też nadzór nad spiżarnią. Być może zatem owego feralnego dnia musiał oddalić się z obiektu, by dokonać czynności aprowizacyjnych. W takich wypadkach ochmistrza zastępowała najczęściej jego żona, ochmistrzyni (*Speissmutter*)<sup>44</sup> i to jej nieuwaga umożliwiła ucieczkę. Jeszcze jednym bowiem zadaniem przełożonych Domu Poprawy było dbanie o higienę osadzonych. Każdego ranka więźniowie musieli umyć ręce i twarz przy studni. Ochmistrzyni na ten moment nie tylko uwolniła ich z kajdan, ale podała im także do umycia mydło<sup>45</sup>. Uczyniła to bez należytej asekuracji, pochopnie zbliżając się do niemających nic do stracenia złoczyńców. Została zaatakowana i przewrócona na ziemię, a zuchwali przestępcy wydostali się na zewnątrz Domu Poprawy. Mimo dość znacznej odległości dzielącej zakład od północnego wyjścia z obszaru fortyfikacji, czyli Bramy Bożego Ciała, aż dwóm zbiegom udało się ująć tamtędy poza miasto, a tylko jeden został podczas próby ucieczki schwytyany w Bramie (brak danych na temat jego dalszych losów). Pozostali trzej – klucząc zapewne po uliczkach Starego Miasta – schronili się ostatecznie w obrębie klasztoru i kościoła karmelitów, prosząc o udzielenie azylu modlącego się przed ołtarzem zakonnika.

Katolickie obiekty sakralne zapewniały w obrębie protestanckiego Gdańska szeroko pojęty immunitet, którego zakres można uznać za wypadkową średnio-wiecznej tradycji prawnej, wywodzącej się jeszcze z okresu sprzed reformacji, oraz liczącej u schyłku XVII w. ponad sto lat praktyki koegzystencji międzywyznaniowej. Szczególny charakter obiektów sakralnych należących do instytucji katolickich wewnątrz miasta przejawiał się chociażby niepobieraniem opłat (czynszów) za użytkowanie parcel i budynków je współtworzących. Obiekty te były również zwolnione ze wszelkich opłat miejskich, związanych z ich przebudową czy rozbudową. W przypadku karmelitów – poza aktami fundacyjnymi i dokumentami związanymi z przeniesieniem klasztoru z Młodego na Stare Miasto<sup>46</sup> – na straży ich bezpieczeństwa i niczym niezakłóconej aktywności wewnątrz miasta stały przywileje królewskie udzielane już po wydaniu przywileju wyznaniowego dla luteranów gdańskich (1557, ponownie 1577, następnie konfirmowanego przez kolejnych władców). Jako pierwszy wydał taki przywilej dla zakonników (właściwie rodzaj

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 51–52.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>46</sup> Zob. P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, t. 4, Danzig 1918, s. 122.

listu żelaznego, biorący karmelitów w opiekę) w 1579 r. król Stefan Batory<sup>47</sup>. Akt ten oraz inne wolności przysługujące karmelickiemu klasztorowi potwierdzali kolejni polscy monarchowie<sup>48</sup>, a zakres swobód gospodarczych i obszar karmelickiej jurydyki w mieście ostatecznie ustalały umowy pomiędzy klasztorem i Radą Miejską (szpitalem św. Elżbiety) z 3 kwietnia 1640 r. oraz 19 grudnia 1647 r.<sup>49</sup>. Klasztor karmelitów nie był jednak zwolniony od egzekwowania na obszarze jego jurydyki miejskiego prawa kaduka (w Gdańsku tylko klasztor dominikański cieszył się tego rodzaju zwolnieniem). W 1684 r. władze miasta zażądały wydania sobie majątku pewnej zmarłej bezpotomnie kobiety, która zapisała go klasztorowi w zamian za dokonanie w karmelickim kościele pochówku jej doczesnych szczątków<sup>50</sup>. Żądanie zostało spełnione. Naciskom i kontroli podlegali również zamieszkujący na terenie karmelickiej jurydyki rzemieślnicy-partacze: po 1663 r. gdańscy browarnicy ustawiali pod zabudowaniami karmelitów strażników piwnych, kontrolujących przemiał słodu na własne potrzeby (rzemieślnikom-mieszkańcom jurydyki wolno było przemielić maksymalnie po cztery korce)<sup>51</sup>. Powtarzające się skargi na nielegalną „partacką” konkurencję świadczyły jednak o tym, że restrykcyjne zarządzenia nie były w pełni konsekwentnie realizowane. Względne poczucie bezpieczeństwa psuła natomiast niewątpliwie pamięć o tumulcie z 3 maja 1678 r., w czasie którego klasztor i kościół karmelitów zostały doszczętnie splądrowane przez gdański plebs i pospólstwo<sup>52</sup>.

Mimo tych wszystkich skomplikowanych uwarunkowań przeor karmelitów, a był nim wówczas Dionizy od św. Antoniego<sup>53</sup>, postanowił udzielić uciekinierom azylu, chociaż – jak później wyjaśniał w toku negocjacji – karmelici czuli się zaskoczeni przebiegiem zdarzeń i nie angażowali się emocjonalnie po stronie ściganych. Nego-

<sup>47</sup> APGd, Klasztor karmelitów w Gdańsku, 346/1.

<sup>48</sup> *Ibidem*, 346/2–6.

<sup>49</sup> APGd, Rękopisy nieurzędowe, 300, R/Tt. 5, s. 229. Zob. także S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 174.

<sup>50</sup> E. Kizik, *Prawo kaduka w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2004, nr 1, s. 8.

<sup>51</sup> J. Trzoska, *Walka cechów gdańskich z partaczami w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Mieszczanstwo gdańskie*, red. S. Salmonowicza, Gdańsk 1997, s. 39.

<sup>52</sup> S. Kościelak, *Interesy gospodarcze karmelitów gdańskich w pierwszej połowie XVIII w.*, [w:] *Inter oeconomiam coelestem et terrenam. Mendykanci a zagadnienia ekonomiczne*, red. W. Długocki et al., Kraków 2011 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, nr 9), s. 524; idem, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 389–392. Zob. też F. Steffen, *Verwüstung von Kirche und Kloster der Danziger Karmeliten 1678 und ihre Folgen*, „St. Adalbertus – Kälender” 1938, R. 20, s. 60–76.

<sup>53</sup> Był przeorem w latach 1697–1700 i 1716–1717. Zob. S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 149.

cjaż z przeorem w imieniu miasta poprowadził sekretarz miejski, młody i dopiero co mianowany na to stanowisko w roku poprzednim Abraham Groddeck<sup>54</sup>. Groddeck zażądał wydania zbiegów, wskazując, że byli skazanymi przez prawo złoczyńcami, którym – w domyśle – w związku z tym żadne cywilne prawa nie przysługują i wobec tego powinni natychmiast powrócić do odbywania kary. Przeor zdawał się akceptować argumentację sekretarza i pozornie prezentował ten sam stosunek do zbiegłych przestępców (miał użyć w toku rozmowy określenia – „ci łajdacy”), jednak odmówił ich wydania. Decyzję uzasadniał obawą przed popadnięciem pod karę ekskomuniki. Kontekst jego wypowiedzi jednoznacznie sugerował, że spadłaby ona – gdyby doszło do sprzeniewierzenia się starodawnemu prawu – nie tyle na funkcjonariuszy działających w imieniu miejskiej społeczności, ile przede wszystkim na niego i na cały konwent<sup>55</sup>. Można ten opór zinterpretować także jako wynik obawy przed kolejnym sprofanowaniem świątyni (poprzez wejście do niej pachółków miejskich), jednak przede wszystkim – daleko posuniętej nieufności wobec organów miejskiej, protestanckiej władzy. Dla rozstrzygnięcia wątpliwości prawnych przeor postanowił zwrócić się do oficjała, czyli przełożonego katolickiego okręgowego sądu duchownego (konsystorza gdańskiego i pomorskiego). Rada miejska również postanowiła zwrócić się o interwencję do tej samej instancji. Obowiązki oficjała wypełniał wówczas urzędnik w randze jego zastępcy, Jan Stefan Janowicz.

Ks. Janowicz wywodził się z Reszla na Warmii, był proboszczem gdańskim w latach 1692–1712, łączył tę funkcję z zarządzaniem parafiami w Pręgowie i Świętym Wojciechu. Epizodycznie był także kanonikiem dobromiejskim (drugiej co do rangi kapituły na terenie Warmii), a ponadto obdarzono go godnością dziekana gdańskiego i protonotariusza apostolskiego. Johann Ernest von der Linde nazywał go w swoim diariuszu substytutem, zatem zastępcą oficjała o niższej randze, tymczasem Paweł Czaplewski w swoim opracowaniu o oficjałach gdańskich i pomorskich przypisał mu godność surogata (zastępcy pierwszej kategorii), występującego w imieniu złożonego chorobą oficjała Kazimierza Benedykta Leżeńskiego<sup>56</sup>. Surogatem miał być już także w 1693, za oficjała Antoniego Michała Hackiego<sup>57</sup>,

<sup>54</sup> Zob. APGd, Rękopisy nieurzędowe, 300, R/Vv, 63, s. 407. O Abrahamie Groddecku zob. S. Kościelak, *Abraham Groddeck*, [w:] *Poczet sołtysów, burmistrzów...*, s. 245–246. Był on od 1716 r. rajcą, a od 1730 r. – burmistrzem Gdańska.

<sup>55</sup> Według najdawniejszej wykładni prawa azylu duchowny nie mógł wydać innego człowieka na śmierć, a uciekinierzy popełnili najprawdopodobniej przestępstwa ciężkie. Zob. też B. Dumézil, *op. cit.*, s. 75.

<sup>56</sup> P. Czaplewski, *Wykaz oficjałów gdańskich i pomorskich od 1467–1824*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1912, R. 19, s. 86–87.

<sup>57</sup> T. Nowicki, *Słownik biograficzny rządców parafii archidiaconatu pomorskiego w XVIII wieku*, Lublin 2003, s. 89.

oraz w latach 1695–1697, gdy godność oficjała pełnił Jan Paweł Gomoliński<sup>58</sup>. Jego rządy w Gdańsku zasłynęły z dwóch incydentów. W 1692 r., tuż po objęciu godności proboszcza, usiłował nie dopuścić do wykorzystywania tradycyjnej siedziby plebanów gdańskich, probostwa NMP, przez ówczesnego oficjała Michała Antoniego Hackiego, opata oliwskiego<sup>59</sup>. Z kolei na przełomie 1705 i 1706 r. zabronił jezuitom sprawowania kultu w Kaplicy Królewskiej. Jezuita – na różne sposoby starający się przeniknąć ze swoją działalnością duszpasterską w obręb murów miejskich – odwołał się wówczas do nuncjatury, jednak odwołanie nie przyniosło efektu<sup>60</sup>. Już z tych dwóch przykładów jego działań wynika, że jako rządca parafii gdańskiej starał się zachować daleko posuniętą niezależność i bywał krnąbrny wobec zwierzchników kościelnych, a jego nierzadko kontrowersyjne z punktu widzenia interesu katolików decyzje mogły podobać się gdańskim (protestanckim) decydom.

Informacji o odwołaniu się władz miejskich do jego arbitrażu nie sposób niestety zweryfikować, gdyż w księgach konsystorskich, aktach czynności biskupiego sądu, które mogłyby zawierać taką notatkę, istnieje luka dotycząca października 1700 r.<sup>61</sup>. Według pisemnej relacji sekretarza miejskiego Janowicz nie zamierzał przeciwstawiać się miastu i jego agendum i doszukał się w praktyce sądu konsystorskiego podobnego przypadku sprzed czterech lat, kiedy to pewien złoczyńca uciekł z tego samego (najprawdopodobniej) więzienia i szukał azylu u proboszcza parafii w sąsiadującym z posiadłościami Gdańska od południa Świętym Wojciechu<sup>62</sup>. Janowicz twierdził, że ówczesny oficjał, wspomniany wyżej Paweł Gomoliński, nakazał wówczas zbiega wydać gdańszczanom i prośba została zrealizowana. Jest wysoce prawdopodobne, że do tego incydentu doszło za zastępstwa Janowicza – (przypomnijmy, surogata w latach 1695–1697) – i stąd brałaby się u Janowicza zarówno tak dobra pamięć o precedensie, jak i chęć powtórzenia procedury. I w tym jednak wypadku trudno zweryfikować zastosowane w 1696 (?) środki i działania i porównać je z krokami podjętymi w październiku 1700 r., gdyż i tym

<sup>58</sup> P. Czaplewski, *op. cit.*, s. 84–85.

<sup>59</sup> APGd, Rękopisy nieurzędowe, 300, R/Pp, 23, s. 729–730.

<sup>60</sup> Archivum Romanum Societatis Iesu, Historia Poloniae, Pol. 57, f. 164–164v; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. 2, Kraków 1905, s. 534. Zob. też *Acta Nuntiaturae*, t. 41: *Iulius Piazza* (1706–1708), vol. 1: 1706–1707, wyd. J. Kopiec, Rzym 1991, s. 234, 288; vol. 2: 1707, wyd. J. Kopiec, Rzym 1997, s. 22, 81–82.

<sup>61</sup> Najpóźniejsza notatka z księgi za lata 1695–1700 pochodzi z maja 1700 r. (Archiwum Diecezjalne w Pelplinie [dalej: ADP], Gedanensia, G–22, f. 347v). Kolejna księga, za lata 1700–1709 (ADP, Gedanensia, G–23), rozpoczyna się w listopadzie 1700 r.

<sup>62</sup> Miał być nim Paweł Madaliński, rządcą w parafii św. Wojciecha w latach 1694–1698. Zob. A. Kobus, *Rządcy placówek duszpasterskich archidiecezji gdańskiej*, Gdańsk–Pelplin 2014, s. 64.

razem zapiski konsystorskie urywają się przed sugerowaną datą zdarzenia (na lipcu 1696 r.) i zostają wznowione dopiero w kwietniu 1698 r.<sup>63</sup>. Dwukrotna uległość Janowicza wobec protestanckich władz miasta znakomicie pasowałaby np. do jego niechęci (szykan) względem nielubianych w Gdańsku jezuitów. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na fakt, że w sprawach karnych obyczajowych (np. dotyczących pokątnej prostytucji) instancje sądowe miejskie oraz kościelny sąd konsystorski bardzo dobrze ze sobą współpracowały i oficjał mógł liczyć na pomoc miejskiego systemu przymusu w egzekwowaniu własnych wyroków w tym zakresie. Czasami na życzenie oficjała służby miejskie pomagały też w schwytaniu ukrywających się w Gdańsku księży apostatów<sup>64</sup>. W imię tego rodzaju współdziałania łatwo było zatem odstąpić od kontrowersyjnego pod względem moralnym pomagania w ucieczce odsiadującym kary za – najprawdopodobniej – ciężkie przewinienia kryminalistom. Surogat zastrzegął zresztą bardzo wyraźnie, że wydawanych miastu uciekinierów nie może spotkać po ponownym aresztowaniu kara śmierci.

Decyzja surogata w takim właśnie brzmieniu została przekazana karmelitom, jednak na przeszkodzie jej realizacji stanął fakt, że w tym czasie zbiegli więźniowie wymknęli się już z klasztoru. Można się jedynie domyślać, że stało się to za cichą zgodą przeora konwentu, który chciał być może w ten sposób – świadom poglądów i zamiarów Janowicza – uspokoić własne sumienie i nie dopuścić do naruszenia prawa azylu. Karmelici nie czuli się zresztą zobowiązani do pilnowania azylantów i nie mieli ku temu żadnych prewencyjnych środków. Niewykluczone, że i sami uciekinierzy czuli się w miejskim klasztorze niepewnie i byli świadomi słabości dawnego zwyczajowego prawa w odrzucającym katolicką tradycję prawną protestanckim ośrodku. Znamienne jednak, że klasztor musiał być słabo pilnowany z zewnątrz, skoro tej ucieczki nie dostrzeżono; strażę w bramach miejskich nie zdołały z kolei wytropić uciekinierów w tłumie podróżnych opuszczających miasto. Ucieczka trzech więźniów z gdańskiego Domu Poprawy okazała się zatem skuteczna, a dopomógł w tym krótkotrwały wprawdzie, ale jednak faktycznie udzielony azyl w karmelickim kościele.

## 5

Podsumowując – należy stwierdzić, że możliwość skorzystania z prawa azylu kościelnego była wciąż jeszcze mocno zakodowana w świadomości społecznej katolickiej części mieszkańców Gdańska. W sytuacji zagrożenia życia gotowi byli zeń

<sup>63</sup> ADP, Gedanensia, G-22, f. 106v (lipiec 1696), f. 107 (kwiecień 1698). Znowu trudno wytłumaczyć ten brak, skoro Janowicz miał być surogatem jeszcze do 1697 r.

<sup>64</sup> S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 187, 413.

skorzystać także na co dzień być może nie nazbyt gorliwi w praktykowaniu wiary (i to niekoniecznie katolickiej) penitencjariusze miejskiego więzienia. O trwałości tej zasady byli przeświadczeni zakonnicy z gdańskiego klasztoru karmelitów, a przeor przeciwstawił się nawet wysłanym dla odzyskania zbiegów urzędnikom i pachołkom miejskim. Na dłuższą metę opór nie wchodził jednak w rachubę. Katolicki sąd kościelny gotów był podjąć współpracę z protestancką miejską instancją sądową i zamierzał zadośćuczynić żądaniu wydania zbiegów. By uzasadnić swoją decyzję, odwołał się do wcześniejszego o kilka lat (zatem świeżej daty!) precedensu. Tylko zatem spryt i umiejętność przewidywania głównych zainteresowanych – uciekinierów z więzienia – być może przestrzeżonych zresztą przez swoich tymczasowych wybawców, nie dozwolił tej swoistej transakcji prawnej zrealizować. Ostatecznie więc zbiegowie ulotnili się zawczasu z klasztoru, a nieskuteczny miejski aparat przymusu i kontroli nie zdołał się tej ich ponownej ucieczce przeciwstawić. Pozostał więc opisany powyżej incydent świadectwem długiego trwania – jeszcze u progu XVIII w. – tej jednej z najstarszych tradycji prawnych europejskiego kręgu kulturowego w ośrodku nominalnie preferującym nowoczesne trendy, kwestionujące zasadność jej obowiązywania. Z drugiej strony był to jednak też dowód głębokiego kryzysu w realizowaniu tej tradycji i nowego, pragmatycznego podejścia do problemu, zarówno ze strony struktur miejskiego municypium, jak i samego Kościoła – modelowy zatem przykład z okresu przejściowego.

### Aneks

#### Fragment diariusza z opisem incydentu

Tekst zaprezentowano najpierw w języku oryginału, niemieckim, następnie zaś przedstawiono jego tłumaczenie na język polski, dokonane przez piszącego te słowa. Tłumacz starał się zachować archaiczny styl, modernizując jednak zastosowane zwroty do zasad współcześnie obowiązujących i usiłując oddać przede wszystkim dosłowność wypowiedzi, a nie – zapisu<sup>65</sup>. W obu wersjach kursywą zaznaczono wtręty w języku łacińskim, w translacji oczywiście przetłumaczone na język polski. Nazwisko oficjała – „Gomoliński” – przyjęto w wersji występującej obecnie w historiografii, odstępując od brzmienia podanego w oryginale źródła.

<sup>65</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych: od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lep-szy, Wrocław 1953.

Excerpt ex Diario von der Lindiano<sup>66</sup>

[ANNO 1700]

s. 407

**Die 8 Octobris.** Nachdem Hr Nathanael Hönig als Zuchthaus Herrn E[hrwürdige]m Raht referiret, welcher gestalt heutiges Tages umb halb 8 Uhr Morgens, sechs ins Rasperhaus vorhin condemnirte böse Buben, in Abwesenheit des Speise-Vaters einen Zuchthaus, die Speise-Mutter angetreten von ihr Seiffe, die wolle damit zu waschen, gefordert, als aber die Speise-Mutter ihnen selbige geben wollen, einer unter ihnen sie an den hals und zu Boden geschlagen darauff sämtliche die Thüre mit Gewalt eröffnet, und also mit gefastellen Füßen davon gelauffen, indessen 2 von *diesen* Buben zum Heil Leichnams-Thor heraus geflüchtet und einer wieder bekommen, die 3 übrige aber in die hiesige Weissmünchen Kirche geflohen und daselbst vorm Altar liegende Monch anzutreffen wären: als hat E. Raht geschlossen, dass ein Secretarius ad Patrem Priorem zu schicken, und diesem durch jenen die Beschaffenheit der Sachen vorzustellen, folgens Hr Pater Prior zu erinnern seyn würde, diese dargestelt, geflüchtete Buben welche den Rechten nach, als bereits verlängt *propter commissa delicta condemnati* keines Asyls zu gewinnen hätten, bey sich nicht zu dulden, sondern sie aus der Kirchen wegzuschaffen und zu extradiren. Welches als per Secretarium Groddeck sofort bewercktstelliget worden, und dieser wieder in E. Raht gebracht, was massen [?] <sup>67</sup> der Pater Prior es sehr beklaget hätte, dass diese Buben eben in ihre Kirche gepflüchtet wären, anbey aber zu verstehen gegeben, dass wie gerne er auch wolte, es ihm dennoch unmöglich wäre, fals er nicht *poenam excommunicationis* über sich und sein Convent ziehen wolte, sie aus der Kirchen zu jagen, oder zu extradiren. Indessen wolte er zum H[e]rrn Official gehen, demselben den *Casum haud* machen, und nach seinem befinden sich weiter richten. // s. 408 // E. Raht auch davon Nachricht ertheilen: als hat E. Raht ferner nötig erachtet den Secretarium an den Herrn Official, oder in dessen *absentia* an seinem Substitutum, den hiesigen Herrn Parochum Jannowitz zu schicken, selbten *in facto* informiren und bitten zu lassen, er *pro qualitate causae* die extradition der besagten Buben befördern möchte. Worauff den der Secretarius vom Herrn Substituto diese Antwortt gebracht, dass weil er sich erinnern, dass vor vier Jahren auch ein Malefican aus dem Rasperhause entlauffen und nach S. Albrecht gepflüchtet, seyende, vom dortigen Parocho *ad mandatum* des damahligen Herrn Officialis Gomolinski<sup>68</sup> habe extradiret, werden müssen, demnach er *coattento*, dass diese Buben nicht *capitaliter* abgestraffet werden sollen, *propter delictum capitale recenter commissum*, denen Patribus informiren lassen wolte, dass diese sie die *excessivos* aus der Kirchen zuschaffen und aus zu geben haben würden, NB es sind aber *ante extraditionem* die Diebe entkommen.

<sup>66</sup> APGd, Rękopisy nieurzędowe, 300, R/Vv, 63, s. 407–408 [tłum. S.K.].

<sup>67</sup> Odczytanie niepewne, słowo zapisane niewyraźnie.

<sup>68</sup> W oryginale: Gomuliński.

## Fragment diariusza von der Lindego

[Rok 1700]

**Dnia 8 października.** Stawiwszy się dziś o wpół do ósmej rano, przełożony Domu Poprawczego pan Nataniel Hönig doniósł Czcigodnej Radzie, że [oto] do sześciu dopiero co osadzonych w więzieniu podtych łajdaków, pod nieobecność ochmistrza Domu Poprawczego, ochmistrzyni przystąpiwszy ze swym mydłem, zażądała, żeby się nim umyli; gdy jednak mydło to dać im chciała, jeden z nich uderzył ją w szyję i pchnął na ziemię, następnie wszyscy przemocą drzwi otworzywszy i wzięwszy nogi za pas, zbiegli; podczas gdy dwóch z tych łajdaków uciekło na zewnątrz przez Bramę Bożego Ciała, a jeden został [tam] schwytany, trzech pozostałych schroniło się do tutejszego klasztoru Białych Mnichów [karmelitów] i leżącego przed ołtarzem mnicha tamże było zastało. Gdy Rada zakończyła obrady, wysłała do Ojca Przeora sekretarza i temuż przez owego [sekretarza] przedstawiła istotę sprawy; rzecz przedstawiwszy przypomniano następnie Ojcu Przeorowi, że zbiegli łajdacy, podług prawa, jako już poszukiwani *na skutek skazania za popełnione przestępstwo*, żadnego azylu nie powinni uzyskać, ani też być u nich tolerowani, lecz po usunięciu z kościoła, należy ich poddać ekstradycji. Która to rzecz, zaraz gdy została uskuteczniiona przez sekretarza Groddecka, doniósł tenże Radzie w odpowiedzi to, na co Ojciec Przeor bardzo [?] skarżył się, [a mianowicie], iż łajdacy ci dopiero co do jego kościoła zbiegli, jednak dał przy tym do zrozumienia, że jakkolwiek chętnie uczyniłby to [wydał ich], jednakże jest to dlań niemożliwością, ponieważ nie chciałby ściągnąć na siebie oraz na konwent *kary ekskomuniki*, wypędzając ich z kościoła lub wydając w ręce władz. Chciał tymczasem udać się do pana oficjała i jemu zdarzenie przedstawiwszy, zastosować się do jego zaleceń. Czcigodna Rada także o tym udzieliła informacji. Następnie gdy Rada uznała za konieczne wysłać sekretarza do pana oficjała, a pod jego *nieobecność* – do jego substytuta, tutejszego pana proboszcza, Janowicza, jegoż *o fakcie* informując i prosząc, by nakazał *ze względu na rodzaj sprawy*, aby ekstradycja wspomnianych przestępców mogła być dokonana. Otrzymał wówczas sekretarz odpowiedź od pana substytuta, że ponieważ on przypomina sobie, że przed czterema laty zbiegł także z więzienia pewien złoczyńca, uciekł do Świętego Wojciecha i był następnie przed tamtejszego proboszcza *na polecenie ówczesnego pana oficjała Gomińskiego* wydany, będzie i on musiał tak postąpić, z tym zastrzeżeniem, że przestępcy ci nie będą ukarani *śmiercią ze względu na przestępstwo główne, niedawno popełnione*, po czym kazał poinformować zakonników, że powinni usunąć *przestępców z kościoła i wydać ich w ręce władz. Nota bene. Jeszcze jednak przed ekstradycją* złodzieje ci uszli.



MARCIN GŁUSZAK  
(ŁÓDŹ)

## *Rada Nieustająca* – *badawcze osiągnięcia i perspektywy*<sup>1</sup>

1. Wprowadzenie; 2. Dotychczasowy stan badań; 3. Perspektywy badawcze; 4. Podsumowanie.

### 1

Rada Nieustająca nie doczekała się – pomimo wysuwanych wielokrotnie przez środowisko historyków prawa postulatów<sup>2</sup> – kompleksowej monografii. Potrzebę jej pilnego opracowania uzasadnia fakt, że był to pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów centralny, kolegialny organ władzy wykonawczej, który odgrywał istotną rolę w trudnym dla państwa polskiego okresie bezpośrednio poprzedzającym reformy 1791 r.

### 2

W literaturze XVIII- i XIX-wiecznej temat Rady Nieustającej podejmowany był niejako na marginesie, badacze epoki stanisławowskiej, skupieni przede wszystkim na problematyce Sejmu Wielkiego, okazywali jej zainteresowanie co najwyżej umiarkowane. Owszem, powierzchowny opis jej struktury i uprawnień znajdziemy w dziełach historyków tego okresu, niemniej żaden z nich nie uczynił Rady głównym obiektem swoich opracowań. Oceniana przede wszystkim w kategoriach politycznych i postrzegana przez pryzmat sejmku rozbiorowego, na którym powołaną ją do życia, Rada nie stała się przedmiotem bardziej gruntownych badań.

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie referatu wygłoszonego na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Historia państwa i prawa – w kręgu aktualnego stanu badań” (Łódź, 25 kwietnia 2016 r.). Publikacja nie ma charakteru źródłowego, w sposób syntetyczny podsumowuje natomiast obecny stan wiedzy na temat Rady Nieustającej i wskazuje kierunki ewentualnych przyszłych związanych z nią badań.

<sup>2</sup> Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa 1967, s. 506; A. Czaja, *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa 1988, s. 362.

Jednocześnie zwraca uwagę rozbieżność wyrażanych na jej temat opinii, porównawszy od najbardziej krytycznych, podkreślających zależność Rady Nieustającej od Rosji, wszechwładzę wojskową, wkraczanie w sferę ustawodawczą i sędowniczą (przez nadanie jej prawa do tłumaczenia ustaw) i w konsekwencji – szkodliwy wpływ na Rzeczpospolitą (Hugo Kołłątaj<sup>3</sup>, Joachim Lelewel<sup>4</sup>, Stanisław Staszic<sup>5</sup>), a skończywszy na głosach bardziej wyważonych i obiektywnych, w których obok wad dostrzegano także zalety nowej instytucji jako silnej władzy wykonawczej (Józef Szujski<sup>6</sup>), starano się odpiierać stawiane Radzie zarzuty, doceniając jej dorobek w zakresie administracji (Tadeusz Korzon<sup>7</sup>, Walerian Kalinka<sup>8</sup>), brano także w obronę decyzję o nadaniu Radzie uprawnienia do interpretacji prawa (Wincenty Skrzetuski<sup>9</sup>)<sup>10</sup>.

Pogłębione studia nad Radą przyniósł dopiero wiek XX<sup>11</sup>. Szczegółowe badania w tym zakresie rozpoczął 100 lat temu Władysław Konopczyński, a owocem jego pracy było obszerne, oparte na gruntownej analizie źródłowej studium poświęcone powstaniu Rady Nieustającej<sup>12</sup>. Krakowski historyk skupił się wyłącznie na okolicznościach i uwarunkowaniach politycznych poprzedzających utworzenie Rady, przedstawił pojawiające się od połowy XVIII w. projekty nowego centralnego organu władzy, przebieg prac sejmowych i zakulisowych działań polityków, wreszcie opisał, choć w sposób pobieżny, dwie sejmowe konstytucje: pierwszą – powołującą Radę do życia, i drugą – doprecyzowującą jej kompetencje. Nie zajmował się natomiast samą praktyką instytucji (skończył swoje badania na roku 1776). Choć wkład Konopczyńskiego w dzisiejszą wiedzę na temat Rady Nieustającej jest nie do przecenienia, jego monografia nie przybliżyła nam jednak jej wszechstronnej działalności i nie dała odpowiedzi na pytanie o jakość rządów i faktyczny wpływ nowego organu władzy na poszczególne dziedziny życia publicznego.

<sup>3</sup> H. Kołłątaj, F.K. Dmochowski, I. Potocki, S.K. Potocki, *O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 Maja 1791*, Metz 1793, s. 10–12.

<sup>4</sup> J. Lelewel, *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 1831, s. 83–84.

<sup>5</sup> S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, III redakcja (1816), Kraków 1926, s. 66–68.

<sup>6</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. IV, Kraków 1894, s. 531.

<sup>7</sup> T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. IV, Warszawa 1897, s. 332–335.

<sup>8</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, Kraków 1880, s. 290–292.

<sup>9</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. II, Warszawa 1784, s. 427–430.

<sup>10</sup> Zestawienia poglądów wyrażanych na temat Rady Nieustającej dokonał wcześniej A. Czaja, *op. cit.*, s. 6–17.

<sup>11</sup> Badania wstępne zainicjował K. Morawski, *Do charakterystyki okresu Rady Nieustającej i genezy przymierza polsko-pruskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1913, R. XXVII, nr 3–4, s. 317–335.

<sup>12</sup> W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917.

Dopiero kilkadziesiąt lat później do problematyki Rady Nieustającej wrócił Aleksander Czaja<sup>13</sup> w swojej monografii. Przedstawił skład, personalia i organizację Rady, omówił szczegółowo jej uprawnienia ustawowe, a co najważniejsze – rozszerzył badania o praktykę: przeanalizował protokoły posiedzeń plenarnych i zachowane w archiwaliach protokoły departamentowe Rady. Niestety ograniczył się wyłącznie do ostatniej kadencji, bezpośrednio poprzedzającej wydarzenia Sejmu Czteroletniego, a więc do lat 1786–1788. Niewątpliwie praca Czai rzuciła nowe, pozytywne światło na instytucję Rady Nieustającej, która w schyłkowym okresie swoich rządów została przedstawiona jako nowoczesny, sprawnie działający centralny ośrodek władzy, skutecznie kształtujący politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa, oddziałujący na sferę gospodarki i sądownictwa, podporządkowany przede wszystkim królowi, w mniejszym stopniu – rosyjskiemu ambasadorowi (co często podnosili przeciwnicy Rady). Monografia autorstwa Czai jest jak dotąd podstawowym i najważniejszym opracowaniem poświęconym w całości Radzie Nieustającej. Niedosyt pozostawiać może jedynie brak syntezy całego okresu jej rządów – co jednak było wpisane w charakter rozprawy.

Zainteresowanie Radą Nieustającą wzrosło ponownie w ostatnich kilkunastu latach. W roku 2007 pojawiła się monografia pióra Katarzyny Bucholc-Srogosz, poświęcona jednemu z pięciu departamentów Rady – Departamentowi Wojskowemu<sup>14</sup>. Autorka powtórzyła pokrótce ustalenia poprzedników odnośnie do genezy, struktury, kompetencji Rady, zaś w zasadniczej części pracy omówiła szeroko reformy wojskowe przeprowadzone przez Departament Wojskowy Rady, a następnie przez Sejm Czteroletni. Jak słusznie jednak zauważył w swojej krytycznej recenzji Marek Krzymkowski, autorka więcej miejsca poświęciła organizacji i funkcjonowaniu wojska niż samemu Departamentowi<sup>15</sup>. Nie wykorzystała w swojej pracy wszystkich dostępnych źródeł archiwalnych, pominęła też lub potraktowała dość powierzchownie wiele kwestii np. praktycznie nie dostrzegła roli, jaką Departament Wojskowy odgrywał w procesie przydzielania pomocy wojskowej w przeprowadzaniu sądowych egzekucji. I choć za zaletę należy uznać rozszerzenie badań o tzw. drugą Radę Nieustającą, reaktywowaną w 1793 r., to rozprawa nie zaspokoila w pełni związanych z nią oczekiwań i zostawiła miejsce dla badań nad Departamentem Wojskowym Rady w przyszłości.

<sup>13</sup> A. Czaja, *op. cit.*, Warszawa 1988.

<sup>14</sup> K. Bucholc-Srogosz, *Departament Wojskowy Rady Nieustającej w latach 1775–1789 i 1793–1794*, Poznań 2007.

<sup>15</sup> M. Krzymkowski, K. Bucholc-Srogosz, *Departament Wojskowy Rady Nieustającej w latach 1775–1789 i 1793–1794* [recenzja], „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2009, t. LXI, z. 1, s. 385–388.

Oprócz wspomnianych monografii Radzie Nieustającej poświęcono także kilkanaście mniejszych prac, w których przeanalizowano wybrane aspekty jej funkcjonowania. Przede wszystkim poddano ocenie przyznane Radzie kompetencje i ich realizację w świetle praktyki, traktując problematykę w sposób przekrojowy<sup>16</sup> lub w odniesieniu do konkretnych uprawnień: z zakresu wojskowości, nadzoru nad organizacją i finansami miast królewskich<sup>17</sup> oraz interpretacji prawa<sup>18</sup>. Zbadano także procedurę wyboru konsyliarzy, kładąc nacisk zarówno na kwestie polityczne<sup>19</sup>, jak i rozwiązania prawne<sup>20</sup>, i przesłedzono sposób prowadzenia dokumentacji przez Radę<sup>21</sup>. Kilkukrotnie podjęto tematykę relacji i sporów między sejmem a Radą Nieustającą i związanej z tym kontroli parlamentarnej rządu<sup>22</sup>. Wreszcie na uwagę zasługują dwie pozycje traktujące o spojrzeniu na Radę Nieustającą oczami współczesnego jej obserwatora – Wincentego Skrzetuskiego<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> K. Bucholc-Srogosz, *Poszerzenie kompetencji Rady Nieustającej na sejmie 1776*, „Teki Sejmowe” 2011, nr 2, s. 71–85; K. Milik, *Uwagi w sprawie funkcjonowania Rady Nieustającej w latach 1778–1780*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 1, s. 5–23; T. Srogosz, *Zakres działalności Rady Nieustającej w systemie politycznym Rzeczypospolitej w latach 1775–1788*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1998, z. V, s. 187–196.

<sup>17</sup> K. Milik, *Bezpieczeństwo w dobie rządów Rady Nieustającej – sprawy wojska i policji*, [w:] *Si vis pacem, para bellum: bezpieczeństwo i polityka Polski*, red. R. Majzner, Częstochowa 2013, s. 335–346 (Zeszyty Historyczne, t. XII).

<sup>18</sup> M. Głuszak, *Rezolucje interpretacyjne Rady Nieustającej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, t. LXV, z. 2, s. 73–101; idem, *Funkcjonowanie regestrów sądowych w świetle memorialów i rezolucji Rady Nieustającej w II połowie XVIII wieku*, [w:] „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2013, t. XVI, s. 101–117; idem, *Problematyka sądownictwa polubownego w rezolucjach Rady Nieustającej (1776–1788)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. LXVIII, z. 2, s. 85–108.

<sup>19</sup> W. Filipczak, *Wybory Rady Nieustającej na sejmie 1778 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, nr 64, s. 117–133.

<sup>20</sup> M. Krzymkowski, *Wybory członków Rady Nieustającej (aspekty organizacyjno-prawne)*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2013, t. XVI, s. 119–129.

<sup>21</sup> M. Głuszak, *Protokoły Rady Nieustającej z lat 1775–1788 w zasobach AGAD. Rodzaje i charakterystyka*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2015, t. XVIII, s. 45–54.

<sup>22</sup> K. Bucholc-Srogosz, *Polityczne aspekty sejmowej kontroli Rady Nieustającej – wybrane zagadnienia*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 2, s. 81–100; W. Filipczak, *Opozycja antykrólewska wobec systemu rządów Rady Nieustającej na sejmie 1786 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1990, nr 38, s. 3–22; K. Milik, *Kwestia absolutorium dla Rady Nieustającej na sejmach w latach 1778–1780*, [w:] *Częstochowskie teki historyczne, t. II: Dyskurs humanistyczny początku XXI wieku w Częstochowie*, red. N. Morawiec, R.W. Szwed, M. Trąbski, Częstochowa 2011, s. 69–86; W. Szczygielski, *Krytyka parlamentarna Rady Nieustającej w początkach obrad Sejmu Wielkiego a problem konstytucyjnej reformy władz wykonawczych państwa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2 (4), s. 67–109.

<sup>23</sup> W. Organiściak, *Wincenty Skrzetuski o rezolucjach Rady Nieustającej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2010, t. IX, s. 41–51; idem, *Wincenty Skrzetuski o Radzie Nieustającej*, „Z Dziejów Prawa” 2011, t. 4 (12), s. 69–87.

W ostatnich kilku latach pojawiły się również dwie edycje tekstów źródłowych oparte na zachowanych rękopiśmiennych dokumentach Rady. Pierwszą z nich jest przyjęta w 1776 r. Ordynacja (wewnętrzny regulamin Rady Nieustającej<sup>24</sup>), która stanowi cenny materiał do badań nad jej codziennym funkcjonowaniem. Akt ten zawiera szczegółowy opis systemu prac, wykaz zadań poszczególnych departamentów oraz uprawnień i obowiązków kadry pomocniczej: sekretarzy, kancelistów i kopistów. Drugą edycją jest zbiór zawierający 155 rezolucji interpretacyjnych uchwalonych przez Radę w okresie jej ostatniej kadencji – w latach 1786–1788<sup>25</sup>. Wydanie to uzupełniło pięć tomów rezolucji z lat 1776–1786, które ukazały się drukiem jeszcze w okresie rządów Rady<sup>26</sup>.

Tematyka Rady Nieustającej pojawiła się również przy okazji prac poświęconych dziejom parlamentaryzmu lat 70. i 80. XVIII w. Warto zwrócić tu przede wszystkim uwagę na dwa artykuły Zbigniewa Szczęśli<sup>27</sup>, w których omówił m.in. zasady kontroli sejmowej, jakiej podlegała Rada, na monografie Witolda Filipczaka i Adama Danilczyka, opisujące przebieg i osiągnięcia sejmów 1778 i 1786 r.<sup>28</sup>, oraz na poświęconą opozycji parlamentarnej rozprawę Andrzeja Stroynowskiego, w której przedstawił przebieg politycznej rywalizacji między obozem konserwatywnym a stronnictwem królewskim i Radą Nieustającą<sup>29</sup>.

### 3

Pomimo strat, jakie Archiwum Główne Akt Dawnych odnotowało w czasie II wojny światowej, zgromadzona tam dokumentacja wciąż pozwala na pogłębienie badań nad Radą Nieustającą<sup>30</sup>. Obok drukowanych zbiorów rezolucji Rady

<sup>24</sup> *Ordynacja w Radzie Nieustającej*, opr. M. Głuszak, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2009, t. XII, s. 135–150.

<sup>25</sup> *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786–1788*, oprac. M. Głuszak, Łódź 2014.

<sup>26</sup> *Zbiór rezolucji Rady Nieustającej potrzebnych do wiadomości jurysdykcji sądowych i obywatelów obojga narodów*, Warszawa 1780, 1784, 1785, 1786, 1788; zob. więcej: M. Głuszak, *Zbiory rezolucji Rady Nieustającej jako źródło prawa w II poł. XVIII w.* „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2008, t. XI, s. 131–138.

<sup>27</sup> Z. Szczęśli, *Sąd sejmowy w okresie rządów Rady Nieustającej. Proces barona Juliusa*, „Przełęcz Historyczny” 1971, t. LXII, z. 3, s. 421–435; idem, *Odpowiedzialność rządu w Polsce w latach 1775–1792*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, t. XXVII, z. 1, s. 55–107.

<sup>28</sup> W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000; A. Danilczyk, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010.

<sup>29</sup> A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005.

<sup>30</sup> Dokumenty te zgromadzone są głównie w tzw. Metryce Litewskiej, dział VII i IX. Pojedyncze dokumenty znajdują się również w Archiwum Królestwa Polskiego oraz Zbiorze Dokumentów Papierowych AGAD.

w całości zachowane zostały rękopisy protokołów potocznych z posiedzeń plenarnych i protokołów ekspedycji publicznych, łącznie ponad 30 kilkusetstronicowych tomów, zawierających wszystkie akty prawne, jakie Rada wydała w ciągu 13 lat swojego funkcjonowania. Akty te w liczbie ponad 3500 nie zostały jak dotąd w całości zbadane i opisane. Największą grupę – 2776 pozycji – stanowią tu wspomniane wyżej rezolucje opracowywane w poszczególnych departamentach i uchwalane na posiedzeniach plenarnych Rady, przede wszystkim rozstrzygające wątpliwości prawne, zawierające pozwolenia na przydzielenia asysty wojskowej przy tradycji nieruchomości lub dotyczące organizacji i finansów miast królewskich. Ponadto w protokołach znajdziemy uniwersały, mające charakter aktów wykonawczych do sejmowych konstytucji<sup>31</sup>, asygnacje, które adresowano do komisji skarbowych koronnej lub litewskiej w celu wypłaty pensji określonym osobom w związku z wykonywaniem przez nie funkcji lub realizacją konkretnego zlecenia. Ponadto – listy rekwizycyjne stanowiące odpowiedzi na zażalenia lub skargi i mające charakter dyscyplinujący, wydawane najczęściej w celu realizacji obowiązków ciążących na urzędach, oraz listy zalecające (polecające), upominalne (napominalne) oraz ostrzegające<sup>32</sup>. Materiał do analizy jest jak widać obszerny. Jeżeli chodzi zatem o perspektywę jakie zgromadzone źródła otwierają na przyszłość, można wskazać kilka kierunków badań.

Warto przyrzeć się bliżej życiorysom poszczególnych konsyliarzy, zwłaszcza że wynik tych badań może pomóc ocenić Radę pod kątem doświadczenia i fachowości jej członków, a co za tym idzie – trafności podejmowanych przez nią decyzji. Dotychczas, oprócz A. Czai, który naszkicował sylwetki konsyliarzy ostatniej kadencji, jedynie A. Stroynowski, na marginesie swoich rozważań, zwrócił uwagę na skład osobowy Rady.

<sup>31</sup> Rada Nieustająca wydała w okresie swoich rządów 62 uniwersały (często nazywane w literaturze uniwersałami królewskimi). Poruszana w nich problematyka była stosunkowo rozległa: obejmowała szeroko rozumiane prawo sądowe i ustrój sądownictwa (m.in. egzekucję dekretów, rejestrów sądowych, sądów polubownych, raportów sądowych), administrację (podział miast na wydziały, inżynieryjne prace graniczne), problematykę gospodarczo-ekonomiczną (przeprowadzanie licytacji propinacyjnych, wydobywanie soli, eksport zboża, ochronę lasów, ostrzeżenia i sposoby postępowania w walce z szarańczę), jak również politykę społeczną (regulacje dotyczące ludzi luźnych, włóczęgów, dezertów i koczowania chłopów, wysyłanie uczniów do Akademii Lekarskiej). Zagadnienie to stanowi obecnie przedmiot badań autora niniejszego artykułu.

<sup>32</sup> Łącznie Rada wydała 367 asygnacji, 153 listy rekwizycyjne i blisko 140 listów innego typu (listy cyrkularne, naganiające, pozwolenia, obwieszczenia, instrukcje). Terminologia używana w protokołach nierzadko jest jednak niespójna, co budzi wątpliwości odnośnie do charakteru prawnego wydawanych aktów.

Kompletne protokoły potoczne dostarczają badaczom cennych informacji przede wszystkim na temat bieżących problemów poruszanych na plenum Rady Nieustającej, przebiegu jej posiedzeń i czynności przez nią podejmowanych, sposobu i kolejności procedowania, dyskusji wokół spornych kwestii, wreszcie – wyników niektórych uchwał. Obowiązek zachowania wymaganego przez prawo kworum i utrwalone w protokołach listy obecności osobiście podpisywane przez poszczególnych konsyliarzy pozwalają na weryfikację ich uczestnictwa w posiedzeniach, co wraz z odnotowywaną aktywnością przy składaniu przez nich wniosków stanowić może jedną z podstaw oceny pracy członków Rady.

W odniesieniu do poszczególnych resortów, szerokie pole do badań tworzą zachowane (jako nieliczne spośród protokołów departamentowych) protokoły Departamentu Skarbowego. W protokołach ekspedycji publicznych znajduje się ponadto kilkaset rezolucji i asygnacji, których projekty przygotowywano w tym departamencie. Materiały te są cennym źródłem informacji z zakresu skarbowości ostatnich lat Rzeczypospolitej.

Warto pochylić się również nad działalnością Rady Nieustającej w dziedzinie funkcjonowania miast królewskich. Resortem odpowiedzialnym za tę sferę był Departament Policji. Przygotowano w nim kilkaset rezolucji, które także stanowić mogą wartościowy materiał źródłowy do badań nad kondycją miast w okresie poprzedzającym reformy Sejmu Wielkiego.

Być może ciekawe rezultaty, choć bez wątplenia poprzedzone wielkim nakładem pracy, mogłyby przynieść badania XVIII-wiecznych akt sądowych. Na podstawie zgromadzonych tam wyroków można by było pokusić się bowiem o ocenę wpływu, jaki na decyzje sądów miały rezolucje Rady Nieustającej wydawane w związku z kierowanymi do niej przez sądy ziemskie i grodzkie licznymi memoriałami w zakresie wątpliwości dotyczących tłumaczenia ustaw. Odtworzenie ścieżki sądowej – począwszy od złożenia pozwu, przez rozpoczęcie procesu i jego zawieszenie na czas udzielenia przez Radę wykładni prawa, aż po analizę skutków, jakie rezolucja wywołała – pozwoliłoby ocenić realną wartość działalności Rady w tym zakresie.

Interesującym zagadnieniem związanym z rezolucjami jest także problem ich uchylania. Nabierające mocy prawnej z chwilą uchwalenia, rezolucje były na sejmach wielokrotnie zaskarżane przez opozycję z powodu przekroczenia przez Radę jej kompetencji i wchodzenia przez nią w sferę władzy sądowniczej lub ustawodawczej. Prześledzenie na podstawie sejmowych diariuszy całego procesu prac sejmowych deputacji kontrolujących Radę może przynieść odpowiedź na pytanie, na ile można było mówić w tych przypadkach o trosce opozycji o przestrzeganie prawa, na ile zaś był to jedynie element walki politycznej, której celem było wyłącznie podważenie autorytetu rządu.

**4**

Podsumowując, należy mieć nadzieję, że najbliższe lata przyniosą dalsze badania nad Radą Nieustającą i że zaowocują one obszerną, syntetyczną monografią na jej temat. Być może z uwagi na ogrom materiału i różnorodność materii ciekawym pomysłem byłoby przygotowanie jej we współautorstwie przez znawców historii ustroju i prawa XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej.

ANNA KLIMASZEWSKA  
MICHAŁ GAŁĘDEK  
(GDAŃSK)

*Stosowanie norm francuskiego  
Kodeksu handlowego w Księstwie Warszawskim,  
konstytucyjnym Królestwie Polskim  
i Rzeczypospolitej Krakowskiej  
w świetle aktów notarialnych<sup>1</sup>*

1. Wprowadzenie; 2. Czynności wekslowe; 2.1. Protest notariusza krakowskiego Antoniego Matakiewicza; 3. Spółki handlowe; 3.1. Kontrakt pomiędzy Józefem Dyzmańskim, Teodorem Weichhanem oraz Ignacym Neumarkiem; 3.2. Umowa spółki pomiędzy Johnem Cockerillem a Franciszkiem Ksawerym Kosseckim; 3.3. Umowa pomiędzy Janem Nepomucenem hrabią Kwileckim oraz Ludwikiem Hirschmanem i Janem Chryzostomem Kijewskim; 4. Podsumowanie.

**1**

Kwestia stosowania w praktyce na ziemiach polskich przepisów francuskiego Kodeksu handlowego (*Code de commerce*) z 1807 r. jest ciekawa z punktu widzenia badacza historii prawa z kilku względów. Przeszczepiony z francuskiej porewolucyjnej rzeczywistości do feudalnych realiów polskich, recypowany *ad hoc*<sup>2</sup>, bez

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł został przygotowany w ramach projektu „Implementacja zasad francuskiego prawa handlowego w Księstwie Warszawskim, konstytucyjnym Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej – Code de commerce w zderzeniu z polskimi realiami”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2013/09/B/H5/02617.

<sup>2</sup> *Code de commerce* wprowadzony został na terenie Księstwa Warszawskiego na podstawie ustawy sejmowej z 24 marca 1809 r.: Prawo stanowiące przyjęcie Kodexu Handlowego Francuzkiego dla Księstwa Warszawskiego z dnia 24 marca 1809 r., Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego [dalej: DPKW], t. 1, s. 239; Dekret z 9 czerwca 1810 r. o wprowadzeniu Kodeksu Handlowego do prowincji nowowcielonych, DPKW, t. 2, s. 220. Na mocy jednak Przepisów dotyczących się organizacji oraz atrybucji władz sądowych i osób do składu sądownictwa należących z dnia 23 maja 1808 r. usankcjonowano już stosowanie niektórych przepisów francuskiego Kodeksu handlowego, jeżeli odsyłał do nich Kodeks cywilny z 1804 r. Por. A. Klimaszewska, *Code de commerce – francuski Kodeks handlowy z 1807 r.*, Gdańsk 2011, s. 180.

koniecznych prac przygotowawczych<sup>3</sup>, przyjęty w obcym języku, w pierwszym okresie swojego obowiązywania spotkał się ze znikomym zainteresowaniem zarówno ze strony przedstawicieli nauki, jak i polskiego ustawodawcy, którego jednakże reakcje, ze względu chociażby na poziom techniki legislacyjnej czy niepełne uregulowanie różnych instytucji, były konieczne i pożądane dla wykorzystania potencjału *Code de commerce*. We Francji bowiem kwestie te były regulowane i rozwijane przez odrębne akty prawne, na gruncie polskim nieobowiązujące. Podkreśla się przy tym, iż przyjęcie francuskiego kodeksu stworzyło w XIX w. podstawy prawne dla rozwoju przemysłu, handlu i kredytu na ziemiach polskich<sup>4</sup>. Pojawia się więc zasadnicze pytanie o to, w jakim stopniu instytucje obce, dostosowane do realiów francuskich, miały wpływ na kształtowanie się i rozwój stosunków gospodarczych na ziemiach polskich – o odmiennej specyfice. Niezwykle istotną w tym kontekście kwestią jest problematyka postaw społeczeństwa wobec nowych, niewykształcających się wcale stopniowo, instytucji prawnych i zdolności do ich wykorzystania. Parafrazując więc: jak polskie społeczeństwo postrzegało francuskie prawo handlowe i czy (w jakim stopniu) je stosowało?

Zachowane akty notarialne dostarczają w tym zakresie szczególnie cennego materiału do analizy, przede wszystkim ze względu na zdekompletowane zasoby archiwalne akt sądowych w archiwach polskich<sup>5</sup>. Podstawowe znaczenie ma dokumentacja notariuszy działających w głównych ośrodkach handlowych, które na omawianym terytorialnym stanowiła przede wszystkim Warszawa oraz Kraków i okręg łódzko-zgierski – tam dokonywano większości czynności handlowych<sup>6</sup>. Wczesny stopień zaawansowania prowadzonych badań nie pozwala jeszcze na

<sup>3</sup> Szerzej: A. Klimaszewska, *Francuski Kodeks handlowy w Królestwie Polskim*, [w:] *System polityczny, prawo, konstytucja i ustrój Królestwa Polskiego 1815–1830*, red. L. Mażewski, Radzymin 2013, s. 187–188.

<sup>4</sup> Tak m.in. A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 109.

<sup>5</sup> Akta Trybunału Cywilnego Kaliskiego i akta sądowe Wolnego Miasta Krakowa zachowały się niemal w całości. Pozostałe uległy zniszczeniu.

<sup>6</sup> W szczególności należy wymienić zgromadzone w Archiwum Państwowym w Warszawie zespoły archiwalne kancelarii notarialnych: Jana Wincentego Bandtkie, Marcina Ciechanowskiego, Teodora Czempińskiego, Aleksandra Engelke, Jana Górskiego, Czesława Kowalewskiego, Jana Marczyńskiego, Jana Wincentego Ostrowskiego, Wincentego Połczyńskiego, Andrzeja Przeździeckiego, Tomasza Rudnickiego, Gaspara Rutkowskiego, Walentego Skorochód-Majewskiego, Stanisława Truszczyńskiego, Andrzeja Wiliama, Jana Feliksa Wilskiego, Teofila Wołowskiego i Adama Zwolińskiego; zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie akta notariuszy: Floriana Choynackiego, Juliana Dorau, Andrzeja Kossowicza, Walentego Lichockiego, Andrzeja Markiewicza, Antoniego Matakiewicza, Wojciecha Olearskiego, Ignacego Ostaszewskiego, Leona Pszczółkowskiego, Ignacego Rogalskiego, Karola Spandla (w Chrzanowie); oraz zgromadzone w Archiwum Państwowym w Łodzi akta notariuszy zgierskich: Sebastiana Starzyńskiego, Józefa Stokowskiego, Franciszka Boguńskiego i Kajetana Janickiego.

wyciąganie finalnych wniosków – już wstępna analiza tych aktów notarialnych pokazuje jednak, iż do rzeczywistości prawnej zarysowanej ramami francuskiego Kodeksu handlowego w praktyce odnoszono się co najmniej swobodnie.

Czasami sam kodeks stwarzał takie możliwości. Pomimo tego bowiem, że zakres jego regulacji przedmiotowo zakrojony został dość szeroko, w różnym stopniu odnosił się do poszczególnych instytucji handlowych, a rozstrzał w szczególności normowania wybranych kwestii był dość znaczący<sup>7</sup>: od 247 artykułów dotyczących handlu morskiego (w tym 29 dotyczących kapitana okrętu) do potraktowanej pobieżnie giełdy, do której odnosiły się trzy przepisy, czy umowy sprzedaży, której twórcy kodeksu poświęcili jeden artykuł (art. 109). Zgodnie z jego treścią:

Kupno i sprzedaż udowadniają się urzędowymi dokumentami, prywatnymi własnoręcznymi obligacjami, zaświadczeniami lub cedułami przybicie targu oznaczającymi, ze strony agentów wexlowych lub faktorów danemi i przez strony należycie podpisane, przyjęciem listy wysłanych towarów (faktury), listowną korespondencją, księgami handlowymi stron, zeznaniem świadków w wypadkach, gdzie ich sąd dopuszczalnymi uznaje<sup>8</sup>.

Treść stosunku strony mogły więc dość swobodnie kształtować umową (nie przekraczając oczywiście ram wyznaczonych Kodeksem cywilnym)<sup>9</sup>. Istotnym jednak problemem badawczym jest fakt, iż ze względu na wspomniany przepis Kodeksu handlowego, fakt zawarcia stanowiącej czynność handlową umowy sprzedaży i jej treść mogły być udawdnianie nawet przy pomocy świadków (nie wspominając o wymienionej wyżej prywatnej korespondencji, księgach handlowych, fakturach czy dokumentach prywatnych). Umowy zachowane w aktach notarialnych mogą więc posłużyć pewnej egzemplifikacji, nie jest jednak możliwe

<sup>7</sup> Szczegółowy wykaz liczby artykułów zawartych w poszczególnych tytułach, działach i rozdziałach *Code de commerce* znajduje się w: A. Klimaszewska, *Code de commerce...*, s. 99–102.

<sup>8</sup> Tłum. za: W. Skorochód-Majewski, *Kodex handlowy z zlecenia JWgo Ministra Sprawiedliwości przetłumaczony przez Walentego Majewskiego wezwanego iako Notaryusza Publicznego*, Warszawa 1808.

<sup>9</sup> Tytułem przykładu wymienić można sporządzony pomiędzy „Józef[em] Nowakowski[m] adiunkt[em] Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w Senacie Rządzącym Wolnego [...] miasta Krakowa i jego okręgu” a „starozakonny[m] Simche Blumenfeld[em] kup[em] żydowski[m] przy Krakowie w żydowskim mieście Kazimierz [...] kontrakt o kupno i sprzedaż 2000 cetnarów cynku” (Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Akta notariusza Antoniego Matakiewicza w Krakowie, sygn. 64, akt notarialny [dalej: a.n.] nr 15 z 19 stycznia 1825 r.) czy zawarty pomiędzy „Ferdynand[em] hr. Marasze dziedzic[em], obywatel[em] krajowy[m] tu czasowo w Krakowie bawiący[m]” a „Antoni[m] Höetzel[em] kup[em] i obywatel[em] krakowski[m] [...] kontrakt kupna sprzedaży o galman” (*ibidem*, sygn. 64, a.n. nr 21 z 25 stycznia 1825 r.).

stwierdzenie, jaki procent całości stanowią. Nie ma więc szansy na ocenę rzeczywistej skali i treści takich umów zawieranych na ziemiach polskich.

## 2

Odmiennie kształtuje się ocena stosowania przepisów francuskiego Kodeksu handlowego dotyczących czynności wekslowych, które nie tylko zostały przez jego twórców uregulowane dość szczegółowo (prawu wekslowemu poświęcono 80 artykułów), ale w przypadku niektórych z tych czynności ustawa wymagała formy notarialnej.

**2.1.** Przykład wyraźnego nierespektowania norm *Code de commerce* stanowi protest sporządzony przez notariusza krakowskiego Antoniego Matakiewicza na żądanie przedstawicieli przedsiębiorstwa działającego pod firmą Piotra Steinkellera<sup>10</sup>. Na mocy bowiem art. 173 Kodeksu handlowego protest wekslowy mógł zostać sporządzony jedynie przez dwóch notariuszy albo jednego notariusza lub komornika z dwoma świadkami. Notariusz krakowski Matakiewicz udał się natomiast 26 stycznia 1825 r. bez obecności wymaganych na mocy art. 173 dwóch świadków lub drugiego notariusza do trasata Franciszka Buchelta, krakowskiego kupca. Ponadto zażądał od niego zapłaty weksła wystawionego 25 czerwca 1824 r., przyjętego do zapłaty w terminie czterotygodniowym, który upływał 23 lipca 1824 r. Na mocy przepisów francuskiego kodeksu, żądanie zapłaty weksła w terminie było natomiast nie tylko prawem, ale i obowiązkiem remitenta (art. 161). Trasat nie miał przy tym możliwości uzyskania prolongaty terminu płatności, mógł jedynie żądać od okaziciela przyjęcia części sumy wekslowej. Protest natomiast, zgodnie z kodeksem francuskim, powinien być sporządzony nazajutrz po terminie zapłaty (art. 162). Wyjątkiem była sytuacja, w której w tym dniu przypadało święto – wówczas protest można było sporządzić dnia następnego (art. 162). Od sporządzenia

<sup>10</sup> „Na żądanie handlu tu w Krakowie pod firmą Piotr Steinkeller egzystującego a to przy ul. Szczepańskiej [...] Notariusz [...] udał się do handlu Franciszka Buchelt kupca krakowskiego, gdzie temuż [...] weksel osnowy następującej okazałem, z wezwaniem zapłacenia go natychmiast, gdy takowy przez niego jeszcze 25 czerwca 1824 roku do zapłacenia w 4 tygodniach akceptowany został. [...] w odpowiedzi Buchelt oświadczył, iż żąda jeszcze mieć przedłużony termin do dni 8, gdyż na teraz nie jest w stanie zapłacić ten dług; za tydzień zaś przynajmniej część onego opłaci. W skutku w ten sposób odmówionej wypłaty weksłu podpisany notariusz w celu zabezpieczenia interesantom zwrotu kapitału, należnych procentów, straconych korzyści i ponieść się mogących kosztów, w imieniu handlu rekwirującego, przeciwko takowemu odmówieniu wypłaty weksłu protestował. Tegoż protestu akt niniejszy spisał [...]” (ANK, Akta notariusza Antoniego Matakiewicza w Krakowie, sygn. 40, a.n. nr 23 z 26 stycznia 1825 r.).

protestu nazajutrz zwalniała jedynie siła wyższa<sup>11</sup>. Opisowany protest sporządzony został natomiast z ponad półrocznym opóźnieniem<sup>12</sup>.

### 3

Bardzo swobodnie stosowane były także na ziemiach polskich przepisy Kodeksu handlowego dotyczące spółek handlowych. Przede wszystkim powszechnym zwyczajem było niewskazywanie rodzaju zakładanej spółki<sup>13</sup>.

**3.1.** Dochodziło również do tworzenia różnego rodzaju przedziwnych konstrukcji prawnych, których w żaden sposób na mocy przepisów Kodeksu handlowego zdefiniować się nie da. Przykładem może być kontrakt zawarty w kancelarii Jana Wincentego Bandtkie dnia 23 marca 1827 r. pomiędzy warszawskim kupcem Józefem Dyzmańskim, Teodorem Weichhanem oraz Ignacym Neumarkiem<sup>14</sup>. Rok wcześniej dwóch pierwszych zawarło, również w obecności Bandtkiego, „kontrakt spółki”, mający na celu zorganizowanie „fabrykacji płótna” w miejscowości Opole w województwie lubelskim. Następnie jednak postanowili, iż „połowę całkowitą takowej fabryki, wraz z fabrykatem i narzędziami, sprzedają Ignacemu Neumarkowi”<sup>15</sup>.

Co jednak przy tym istotne, zgodnie z literalnym brzmieniem analizowanego aktu notarialnego nie było tutaj mowy o wejściu nowego wspólnika do już istniejącej spółki, a o zawarciu dodatkowego kontraktu spółki, między J. Dyzmańskim i T. Weichhanem z jednej strony a I. Neumarkiem z drugiej, podczas gdy dotychczasowa umowa spółki J. Dyzmańskiego z T. Weichhanem nie została rozwiązana i nadal obowiązywała, określając wzajemne prawa i obowiązki J. Dyzmańskiego

<sup>11</sup> Por. wyrok francuskiego Sądu kasacyjnego z dnia 28 marca 1810 r., *Recueil général des lois et des arrêts, en matière civile, criminelle, commercial et de droit public depuis l'avènement du Napoléon. Ire partie. Jurisprudence de la Cour de Cassation*, t. 10, Paris 1810, s. 236–237.

<sup>12</sup> W razie niesporządzenia protestu w terminie właściciel weksla tracił co prawda regres w stosunku do ewentualnych indosantów, weksel jednak wciąż pozostawał zobowiązaniem handlowym.

<sup>13</sup> Np.: Archiwum Państwowe w Warszawie [dalej: APW], Kancelaria Teodora Czempińskiego notariusza w Warszawie, sygn. 15, a.n. nr 1880 z 15 grudnia 1813 r.; *ibidem*, sygn. 60, a.n. nr 7761 z 11 lutego 1828 r.; a także APW, Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie, sygn. 52<sup>a</sup>, a.n. nr 5121 z 7 czerwca 1826 r.; *ibidem*, sygn. 54<sup>a</sup>, a.n. nr 5312 z 23 marca 1827 r.

<sup>14</sup> APW, Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie, sygn. 54<sup>a</sup>, a.n. nr 5312, k. 40–47v.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 41.

i T. Wiechhana względem siebie, co jednak nie wpływało na ich relacje w ich spółce z I. Neumarkiem<sup>16</sup>.

J. Dyzmański i T. Weichhan byli w umowie drugiej spółki ujmowani łącznie względem I. Neumarka. Postanawiano więc, iż przez nich z jednej strony i przez I. Neumarka z drugiej „w równych częściach” ponoszone być mają „korzyści i straty”<sup>17</sup>. I analogicznie – „awansów równie dostarczać powinny strony w miarę potrzeby i spekulacji przez obydwie strony uznanej, również do liwerunków po połowie kaucji stanic mają”<sup>18</sup>. Także „wszelkie korzyści uzyskane i uzyskać się mogące od rządu należeć będą w połowie [do] Ignacego Neumarka, a w drugiej połowie do Józefa Dyzmańskiego i Teodora Weichhana”<sup>19</sup>.

**3.2.** Świetny materiał do analizy stanowi również umowa spółki zawarta w kancelarii notarialnej J.W. Bandtkie 14 maja 1826 r. pomiędzy belgijskim przedsiębiorcą Johnem Cockerillem a „radcą sekretarzem stanu” Franciszkiem Ksawerym Kosseckim<sup>20</sup>. Cockerilla reprezentował, na mocy aż dwóch pełnomocnictw, Karol Ludwik Hamann, zwany też zamiennie w sporządzonej umowie Chrystianem Fryderykiem Hamannem.

Co ciekawe, spółka ta „umówiona względem założenia przędzalni wełny i fabryki sukna w Przedborzu [...] prowadzić się [miała] sposobem komandytowym ze strony Johna Cockerilla i ze strony Xawerego Kosseckiego”<sup>21</sup>, w ten sposób, iż jako

wspólnicy są i zostawać będą [jedynie] prostymi komandytariuszami, bez żadnej innej odpowiedzialności, jak tylko jedynie tej, które nadają ich kapitały zakładowe, do spółki tej przez każdego z nich wniesione, tudzież bez obowiązku odpowiadania w jakikolwiek inny sposób za zobowiązania dotyczące, ani zatem osobami swymi, ani majątkami i mieniem swym [...], ani nawet wartością lub kredytem jakimkolwiek, które i owszem zupełnie pozostaną odrębnymi i oddzielnymi od niniejszej spółki i których tedy zupełnie wolne urządzenie i użycie warują sobie wzajemnie<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> Co warte podkreślenia, omawiany akt notarialny sporządzony został w kancelarii J.W. Bandtkie, jak już wspomniano, 23 marca 1827 r., natomiast znajduje się w nim postanowienie, iż „Ignacy Neumark wchodzi [...] do spółki fabryki od dnia 28 grudnia 1826 r.” (*ibidem*, k. 42v).

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 43v.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 43v–44.

<sup>20</sup> APW, Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie, sygn. 52<sup>a</sup>, a.n. nr 5110, k. 23–48v.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 25v.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 26–26v.

W sposób więc jednoznaczny postanowiono o statusie Cockerilla i Kosseckiego jako komandytariuszy, a warto zaznaczyć, że byli oni jedynymi współnikami wymienionymi w zawartej umowie. Problem polegał na tym, że do istnienia spółki komandytowej potrzebny był komplementariusz; francuski Kodeks handlowy odnosił się do tej kwestii precyzyjnie, jednoznacznie regulując ją w art. 23. Umowa natomiast pomiędzy Cockerillem a Kosseckim w ogóle nie przewidywała istnienia współnika odpowiadającego za zobowiązania spółki w sposób nieograniczony swoim majątkiem.

Art. 23 wskazywał również bezwzględnie, iż firmę spółki komandytowej mogły tworzyć jedynie nazwiska komplementariuszy. Z omawianego aktu notarialnego wynika natomiast, iż ustalono, że spółka zawarta pomiędzy Cockerillem a Kosseckim prowadzona będzie „pod firmą handlową Karola Ludwika Hamanna i kompanii”<sup>23</sup>. Co istotniejsze, w umowie zastrzeżono jednocześnie, iż

będąc przez Johna Cockerilla umocowanym, [Karol Ludwik Hamann] zostaje aktem niniejszym mianowany dyrektorem zakładu na cały przeciąg jego trwania. W tym stosunku wykonywać on będzie wszelkie działania, tak techniczne, jako też handlowe, które stąd wypływają, a Xawery Kossecki udziela mu za tym władzę do czuwania nad jego dobrem [...], bez wszelkiej innej odpowiedzialności, jak tylko tej, jakiej ulega jako dyrektor względem samej spółki<sup>24</sup>.

Za pełnienie wskazanej funkcji Hamannowi miano wypłacać stałą pensję.

Zastosowane sformułowania – co wymaga wyraźnego podkreślenia – wręcz rażą poziomem niedookreślenia i brakiem spójności, także w konfrontacji z innymi aktami notarialnymi sporządzanymi w podobnym czasie w kancelarii J.W. Bandtkie – pozwólmy sobie przypomnieć – dziekana Szkoły Prawa i Administracji oraz wydziału prawa i administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Wskazywać to może na intencjonalny charakter stosowanej (przynajmniej) przez współników mglistości sformułowań. Podobnie trudne do jednoznacznej interpretacji jest postanowienie umowy, w którym czytamy, iż oprócz normalnego stałego wynagrodzenia, K.L. Hamannowi również pewien „udział w fabryce wyznaczyć się mający wniesiony będzie po ułożeniu pierwszego bilansu”<sup>25</sup>. Mogło to oznaczać zapowiedź jego przyszłego wejścia do spółki albo tylko sposób ustalenia dodatkowego wynagrodzenia.

Z nadanej spółce firmy jej kontrahenci mogli wnioskować odpowiedzialność nieograniczoną Hamanna za zobowiązania spółki i jego też decyzyjność przy czynnościach zarządu, co wynikało bezpośrednio z art. 27 *Code de commerce*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 25v.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 27v.

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 27v–28.

Tymczasem „Karol Ludwik Hamann zastrzeg[a]ł, że kontrakt niniejszy i moc jego obowiązująca mają być zawisłe od aprobacji przez Johna Cockerilla, pierwiastkowego władzodawcę”<sup>26</sup>. W umowie zastało także również wyraźnie zaznaczone, iż „w razie przedsięwzięcia czyli działania jakowego znakomitego, pod względem technicznym lub handlowym, Karol Ludwik Hamann obowiązany jest znosić się wprzód z Johnem Cockerillem i z Xawerym Kosseckim”<sup>27</sup>. Należy podkreślić, iż w razie złamania przewidzianego w art. 27 zakazu podejmowania przez komandytariusza czynności zarządu (a zamiar podejmowania takowych wyraźnie zgłaszano w umowie przynajmniej w odniesieniu do Cockerilla) i występowania w interesach spółki nawet na mocy pełnomocnictwa, kodeks francuski przewidywał rozszerzenie jego odpowiedzialności do granic odpowiedzialności komplementariusza (art. 28)<sup>28</sup>.

Przyjęta przez Cockerilla i Kosseckiego konstrukcja, charakteryzująca się współnikami odpowiadającymi wyłącznie w sposób ograniczony do wysokości wniesionego wkładu; z zarządem bądź – jak w tym przypadku – dyrektorem powołanym do jej prowadzenia i ścisłego rozliczania się z prowadzonych spraw (Hamann w omawianym przypadku zobowiązany był do kwartalnych sprawozdań z bilansu i podejmowanych czynności<sup>29</sup>), właściwa była w kodeksie francuskim spółce akcyjnej. Niemniej jednak rygory jej tworzenia, z rządowym aktem autoryzacji odwoalnym w każdej chwili, były bardzo surowe, co zniechęcało do stosowania tej formy również w samej Francji. Zamiar ominięcia tych niedogodności przebija szczególnie w kontekście brzmienia art. 31 Kodeksu handlowego, zgodnie z którym „takowym towarzystwem [spółką akcyjną] zawiaduią umocowani do tego i to tylko na czas pewny z mocą odwołania, a to czyli maią część w tym towarzystwie, czyli nie maią, są płatnemi, lub bez nagrody tym się trudnią”<sup>30</sup>, co pokrywało się z rolą i statusem K.L. Hamanna przewidzianym w akcie notarialnym.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 48v.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 28.

<sup>28</sup> We Francji reformę w tym zakresie przeprowadzono dopiero na mocy ustawy z 6 maja 1863 r. (*Loi qui modifie les art. 27 et 28 du Code de commerce*), opublikowanej w: J.B. Duvergier, *Collection complète des lois, décrets, ordonnances, réglemens et avis du Conseil d'État (de 1788 à 1836 inclusivement, par ordre chronologique)*, publiée sur les éditions officielles, continuée depuis 1836 et formant un volume chaque année, Paris 1863, t. 63, s. 214–228.

<sup>29</sup> APW, Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie, sygn. 52<sup>a</sup>, a.n. nr 5110, k. 28.

<sup>30</sup> Przywołano tu przekład W. Skorochód-Majewskiego, *op. cit.*, do czasu bowiem powstania listopadowego, stanowiącego granicę temporalną prowadzonych badań, jego dwie edycje (druga z 1811 r.) stanowiły jedyne tłumaczenie *Code de commerce* na język polski. Warto przytoczyć jednak znacznie lepszej jakości tłumaczenie L. Babińskiego, J. Namitkiewicza, B. Ślaskiego, *Kodeks handlowy obowiązujący w Królestwie Polskiem. Nowy przekład polski wraz z jurysprudencją*, Warszawa 1920, s. 24, art. 31: „Zarządzają nią pełnomocnicy czasowi, odwoalni, stowarzyszeni lub niestowarzyszeni, płatni lub niepłatni”.

Omawiana umowa była sprzeczna z przepisami francuskiego Kodeksu handlowego pod tak wieloma względami, że przy jej interpretacji niechybnie nasuwa się podejrzenie intencjonalnego działania nie tylko stron, mającego na celu tych przepisów ominięcie. Tym bardziej że różnego rodzaju oszustwa i działalność niezgodną z prawem na rynku Królestwa Kongresowego Cockerillowi zarzucano. Znamienny jest w tym kontekście udział ustosunkowanego Franciszka Ksawerego Kosseckiego. Trudno dopatrywać się tu przypadku, podobnie jak trudno dopatrywać się nieświadomości w zakresie treści obowiązującego już wówczas od ponad 17 lat prawa zarówno u sporządzającego akt notariusza (niezależnie od tego, czy był to sam J.W. Bandtkie, czy inny pracownik tak znamienitej kancelarii), jak i u świadków zawieranej umowy: Karola Księżyka, sędziego Trybunału Handlowego (!) oraz Jana Dawida Eberta, sekretarza Rady Stanu (pełniącego w tym przypadku, jak wyraźnie zaznaczono, także funkcję tłumacza<sup>31</sup>, a co z tego wynika – znającego język francuski). Warto nadmienić, iż Karol Księżyk był także świadkiem zawarcia opisywanej wyżej umowy pomiędzy I. Neumarkiem, J. Dyzmańskim i T. Weichhanem. Uzasadniona wydaje się hipoteza, iż kancelaria J.W. Bandtkie niejednokrotnie wykorzystywana była do świadomego omijania przepisów Kodeksu handlowego, na co wskazuje wyraźnie, poza omówionymi umowami, akt notarialny nr 5465 sporządzony 27 listopada 1827 r. (sygn. 55a), w którym wprost przytaczane są artykuły *Code de commerce* – obok postanowień umowy spółki całkowicie z nimi sprzecznych.

**3.3.** Czy to oznacza, że przepisy *Code de commerce* w początkowym okresie jego obowiązywania na ziemiach polskich nie były w ogóle stosowane? Twierdzenia tego typu wydają się zdecydowanie zbyt daleko idące. Zgoła odmienny bowiem, pozytywny przykład stanowiła obowiązująca od 1 stycznia 1830 r. umowa zawarta pomiędzy Janem Nepomucenem hrabią Kwileckim oraz Ludwikiem Hirschmanem i Janem Chryzostomem Kijewskim<sup>32</sup>. Założyli oni spółkę firmową, której przedmiot stanowić miało prowadzenie „na wspólny rachunek fabryk[i] wyrobów chemicznych w Warszawie pod firmą Kwilecki, Hirschman i Kijewski”<sup>33</sup>. L. Hirschman i J.Ch. Kijewski współpracowali zresztą już od 31 maja 1826 r., mocą jednak omawianego aktu notarialnego dotychczasową spółkę rozwiązali, a „za przypuszczenie siebie do spółki [hrabia J.N. Kwilecki] sposobem umówionym [ich]

<sup>31</sup> APW, Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie, sygn. 52<sup>a</sup>, a.n. nr 5110, k. 48v.

<sup>32</sup> APW, Kancelaria Aleksandra Engelke notariusza w Warszawie, sygn. 39, a.n. nr 5358, k. 216–221v.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 216v.

wynagrodził<sup>34</sup>. Nie było tu więc mowy o dwuznaczności powstałej przy umowie zawartej pomiędzy I. Neumarkiem, J. Dyzmańskim i T. Weichhanem.

Wszyscy wspólnicy czynić mieli równe nakłady na rzecz spółki, ze względu więc na fakt, iż

pierwiastkowy kapitał przez Hirschmana i Kijewskiego włożony wynosi sumę złotych polskich 168 000, przeto Hrabia Kwilecki sumę złotych polskich 84 000 jako trzecią część na niego przypadającą wobec regenta i świadków Hirschmana i Kijewskiego wliczył<sup>35</sup>.

Ponadto, poza wniesionym kapitałem zobowiązali się „kompaniści dostarczać w równych częściach pieniędzy do utrzymywania i prowadzenia fabryki potrzebnych<sup>36</sup>. Również zysk „w równych częściach między kompanistów podzielon[y] będzie<sup>37</sup>. Jak dodatkowo podkreślono, choć wynikało to z istoty spółki firmowej,

wszystkiego co w dniu 1 stycznia 1830 roku podług ksiąg handlowych przez Hirschmana i Kijewskiego utrzymywanych stanowiło masę czynną spółki, Hrabia Kwilecki stanie się współwłaścicielem, tak też wszystko co w dniu rzeczonym masę bierną stanowiło jest jego wspólnym z kompanistami ciężarem<sup>38</sup>.

Wszyscy wspólnicy spółki firmowej mieli prawo do prowadzenia spraw spółki, kodeks handlowy francuski nie zakazywał jednak wyznaczenia do tego tylko niektórych<sup>39</sup>. W omawianej umowie

dyspozycja czyli trudnienie się prowadzeniem interesów fabryki tyjących się części handlowej to jest: skupywania materiałów i sprzedaży wyrobów, tudzież firmowanie weksli należeć będzie do [Hr Kwileckiego – wykreślone] Hirschmana, winien on jednak we wszystkich ważniejszych okolicznościach odnosić się do Kijewskiego, jego rady zasięgać i słuchać. Rozporządzenia względem innych wszystkich przedmiotów będą wspólne Hirschmana i Kijewskiego. W czasie nieobecności Hirschmana dyspozycja takowa do Kijewskiego należy. Gdyby obydwaj oddalać się mieli, tymczasowego dysponenta wspólnie obydwaj postawują. Że zaś Hrabia Kwilecki nie zawsze obecnym jest w Warszawie, a tym samym zasięganie jego rady w ważniejszych okolicznościach mogłoby prowadzenie interesów, które zwykle zwłoki nie cierpią, utrudniać, a przez to narażać spółkę na straty, jedynie przeto w razie potrzeby czynienia wydatków na

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 216v–217.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 217.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 218.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 217.

<sup>39</sup> Por. J.M. Pardessus, *Cours de droit commercial*, Paris 1815, t. 3, s. 79.

nowe zakłady celem powiększenia fabryki przedsiębrane, przenoszących sumę złotych polskich 6000, rady jego zasięgnąć i zezwolenie otrzymać Hirschman i Kijewski powinni i takowych bez dopełnienia czynić nie są mocni<sup>40</sup>.

W przypadku różnicy zdań, decyzje podejmowane miały być większością głosów<sup>41</sup>. Umowa ta stanowi więc chlubny przykład stosowania przepisów *Code de commerce*.

#### 4

Trudno się tak naprawdę dziwić, iż społeczeństwo na ziemiach polskich potrzebowało czasu, aby się z przyjętym *ex abrupto* kodeksem oswoić. Samo przeniesienie w feudalnej, zwyczajowej i partykularnej rzeczywistości punktu ciężkości w regulacji prawa handlowego na ustawodawstwo ogólnopaństwowe było już znaczącą zmianą. Pozostawieni bez wsparcia ustawodawcy (który dodatkowo w 1817 r. zlikwidował wprowadzoną ustawą francuską wolność handlu)<sup>42</sup> i początkowo także przedstawiciele doktryny (momentem przełomowym dla nauki prawa handlowego były dopiero lata 60. XIX w.)<sup>43</sup>, polscy przedsiębiorcy musieli poradzić sobie z przyjętym w całości w języku francuskim (!) aktem prawnym, którego pierwsze tłumaczenie wydane zostało przez autora oficjalnie przyznającego się do słabej znajomości stosunków handlowych<sup>44</sup>. Bataię z materią kodeksową widać wyraźnie po niezwykle intensywnym rozwoju polskiego języka prawniczego w tej dziedzinie<sup>45</sup>. Wykorzystanie kodeksu zweryfikowała ewoluująca rzeczywistość gospodarcza: zwiększona stabilizacja i ożywienie gospodarcze, w związku z którymi chętniej uwalniano kapitał prywatny, przyczyniły się do wzrostu już w ostatnich

<sup>40</sup> APW, Kancelaria Aleksandra Engelke notariusza w Warszawie, sygn. 39, a.n. nr 5358, k. 217–217v.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 217v; tak też w prawie francuskim, por. A. Klimaszewska, *Code de commerce...*, s. 126.

<sup>42</sup> Postanowienia Namiestnika Królewskiego w Radzie Stanu z dnia 11 stycznia 1817 r. (*Urządzenie kupiectwa*), DPKP, t. 4, s. 159–177.

<sup>43</sup> Szerzej: A. Klimaszewska, *Nauczanie i nauka prawa handlowego w okresie paskiewiczowskim*, [w:] *Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832–1856). System polityczny, prawo i statut organiczny z 26 lutego 1832 r.*, red. L. Mażewski, Radzymin 2015, s. 219–231.

<sup>44</sup> W. Skorochód-Majewski, *Wstęp*, [w:] idem, *Kodex handlowy z zlecenia JWgo Ministra Sprawiedliwości przetłumaczony...*

<sup>45</sup> A. Klimaszewska, *Influence of French Legalese on the Development of Polish Legal Language within the Area of Commercial Law*, [w:] *Multilingualism and Law*, red. E. Veress, Cluj-Napoca 2016, s. 173–184.

kilku latach trzeciej dekady XIX w. (po 1826 r.) m.in. liczby zawieranych – coraz bardziej rozbudowanych – umów spółek. Największe inwestycje najczęściej wiązały się jednak wówczas wciąż albo z bezpośrednią inicjatywą państwową, albo przynajmniej z udziałem i zaangażowaniem sprawujących wysokie funkcje państwowe osób, nawet jeżeli formalnie przedsięwzięcia te miały charakter prywatny. Tak naprawdę do *Code de commerce* na ziemiach polskich dojrzano dopiero w drugiej połowie XIX w.

JUSTYNA BIEDA  
(ŁÓDŹ)

## *Rodzaje ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim*

1. Wstęp; 2. Areszt policyjny; 3. Areszt detencyjny; 4. Areszt cywilny; 5. Domy badań i więzienia karne; 6. Roty aresztanckie; 7. Podsumowanie.

### 1

Wiek XIX przyniósł w całej Europie szeroką dyskusję na temat celów i warunków wykonywania kary pozbawienia wolności i istotne zmiany w organizacji systemu więziennictwa. W związku z postulatami idei oświeceniowych, kara pozbawienia wolności przestaje być tylko sankcją odwetową, a staje się przede wszystkim środkiem resocjalizacyjnym. W wielu europejskich kodeksach karnych, w tym także w Królestwie Polskim, kara więzienia staje się sankcją podstawową. W obliczu tych zmian w Królestwie Polskim rozpoczyna się dyskusja dotycząca reformy całego systemu organizacji więziennictwa<sup>1</sup>. Pojawiają się liczne koncepcje polskich reformatorów penitencjarnych, jak choćby Juliana Ursyn Niemcewicza<sup>2</sup>, Ksawerego Potockiego<sup>3</sup>, Fryderyka Skarbka<sup>4</sup>. A problemów było dużo, gdyż stan polskich więzień w początkach XIX w. pozostawał wiele do życzenia. Mieściły się one zazwyczaj w budynkach poklasztornych, więźniowie pozostawali bez jakiegokolwiek opieki lekarskiej czy duchowej, nie dokonywano segregacji osadzonych (np. osoby oczekujące na wyrok były umieszczane ze skazanymi recydywistami), cele były ciemne, wilgotne, pozbawione światła, a racje żywieniowe były raczej

<sup>1</sup> M. Czerwiec, *Więzienioznawstwo. Zarys rozwoju więziennictwa*, Warszawa 1958, s. 52; M. Wąsowicz, *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989, s. 36–37.

<sup>2</sup> Np. J.U. Niemcewicz, *O więzieniach publicznych, czyli Domach Pokuty rzecz krótka*, Warszawa 1818.

<sup>3</sup> Np. K. Potocki, *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1819.

<sup>4</sup> Np. F. Skarbek, *O poprawie moralney winowayców w więzieniach*, Warszawa 1822.

głodowe<sup>5</sup>. W takich to warunkach centralne organy administracji rządowej podjęły próbę stworzenia systemu jednostek penitencjarnych.

Zagadnienie organizacji, funkcjonowania i przeznaczenia poszczególnych rodzajów ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim nie stało się dotychczas przedmiotem badań. Większość literatury skupia się jedynie na kwestiach doktryn penitencjarnych czy też instytucji kary pozbawienia wolności. Nieliczne opracowania, jakie możemy wskazać, np. Moniki Senkowskiej<sup>6</sup> czy Elżbiety Kaczyńskiej<sup>7</sup>, problematykę rodzajów i organizacji jednostek penitencjarnych podejmują bardzo fragmentarycznie i jedynie w zakresie organizacji jednostek przeznaczonych dla osób już skazanych.

Na szczegółową analizę nadal czeka też cała część VI Zbioru Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, traktująca właśnie o aresztach i więzieniach. Podobnie bardzo szeroki materiał źródłowy, jak choćby zespół więzienia piotrkowskiego czy też dokumenty zachowane w aktach władz centralnych, tj. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych i Komisji Skarbu, ale też w aktach władz wojewódzkich – najwięcej materiałów zachowało się w zespole Komisji Województwa Mazowieckiego i Rządu Gubernialnego Warszawskiego. Pewne informacje możemy znaleźć także w aktach władz powiatowych, np. w zespole Naczelnika Powiatu Kaliskiego, choć w tym wypadku zasoby mają charakter szczątkowy. Ogromną skarbnicą wiedzy – przede wszystkim o aresztach, czyli miejscach, gdzie przetrzymywano osoby tuż po zatrzymaniu – są natomiast akta miejskie.

W Królestwie Polskim przewidziano funkcjonowanie sześciu różnych rodzajów ośrodków pozbawienia wolności: areszty policyjne, areszty detencyjne, domy badań (czyli więzienia inkwizycyjne), więzienia karne i roty aresztanckie, a także tzw. areszty cywilne.

## 2

Areszty policyjne zostały stworzone na mocy rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia 6 października 1817 r.:

powodowana odezwą Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości, w której wyraża, że dla niedostatku stosownego lokalu, aresztowani policyjnie, z więźniami kryminalnymi

<sup>5</sup> W. Zarzycki, *Więziennictwo w czasach Królestwa Polskiego*, „Problemy Praworządności” 1983, nr 2, s. 48.

<sup>6</sup> Np. M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1961.

<sup>7</sup> Np. E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989.

bywają w więzieniach mieszań, poleca Kommissyji województwa N, aby wszedłszy w rozpoznanie wspomnianej okoliczności, przedsięwzięła środki, gdzie tego potrzeba wypadnie, względem urządzenia aresztów policyjnych<sup>8</sup>.

Ich podstawę organizacyjną stanowiło Rozporządzenie przepisujące porządek w jakim powinny być utrzymywane areszta policyjne, wydane 19 września 1829 r. również przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji<sup>9</sup>.

Jak stanowiła instrukcja, areszt policyjny przeznaczony był „bądź to dla występnych na uczynku złapanych i w pierwszej detencji będących, bądź też dla osób o przewinieniu policyjne osadzonych”<sup>10</sup>. Były w nich przetrzymywane osoby aresztowane policyjnie<sup>11</sup> lub też skazane za przewinienia policyjne przez burmistrzów<sup>12</sup>, a po 1847 r., tj. po wprowadzeniu Kar Głównych i Poprawczych – także osoby skazane przez Sądy Policji Prostej na tzw. areszt krótki, do trzech tygodni<sup>13</sup>.

W pierwszym przypadku okres aresztowania mógł wynosić trzy dni (co wyni-

<sup>8</sup> Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego [dalej: ZPA], cz. IV: O aresztach i więzieniach, t. I, s. 3.

<sup>9</sup> ZPA, cz. IV, t. I, s. 15.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> Na mocy rozporządzenia KRSWiP z 30 czerwca 1826 r. Komisarz Obwodowy oprócz władzy administracyjnej miał też atrybucje policyjne i wykonywał je przez władze policyjne: „urzędnik administracyjny mający atrybucje policyjne, może aresztować mieszkańca w przypadkach prawem przewidzianych i dozwolonych”.

<sup>12</sup> Kompetencje sądownicze burmistrzów wynikały z obowiązującego w Królestwie Polskim dekretu królewskiego z dnia 26 lipca 1810 r., art. 16: „I. Sądy Pokoju jako Sądy Policyjne sądzić będą wyłącznie: a) przewinienia policyjne popełnione w takim miejscu, gdzie jest Sąd Pokoju, a nie masz oddzielnego prezydenta lub burmistrza policyjnego, b) także przewinienia popełnione w miejscu, gdzie jest burmistrz lub wójt, skoro te popełnione będą przez osoby niezamieszkałe lub nieprzytomne, kiedy sprawa przypada w tej gminie, dla której burmistrz jest ustanowiony lub gdy świadkowie, którzy mają być słuchani, nie są zamieszkałi lub przytomni w tej gminie, z wyjątkiem jednak przypadków, gdzieby wykraczający na gorącym uczynku był schwytyany, c) także przewinienia z przyczyn których strona skarżąca żąda wynagrodzenia przechodzącego złotych 30, d) sprawy o zelżenie honoru, e) przewinienia leśne. II. Burmistrzowie i wójci, jako Sędziowie policyjni, sądzić będą wszystkie inne wykroczenia policyjne, popełnione w obrębie gminy, dla której są ustanowieni i te gdzie oraz strona skarżąca żąda wynagrodzenia, jeżeli to wynagrodzenie nie przynosi 30 złotych. Nigdy zaś nie będą mogli rozpoznawać przewinień policyjnych, powyższymi przepisami Sądom Pokoju poddanych, ani wdawać się w rozpoznanie sprawy, które do Sądów Pokoju jako Sądów Cywilnych należą”.

Przy czym zaznaczmy, iż twierdzenie autorki, iż w aresztach policyjnych osadzano osoby skazane na kary policyjne wyłącznie na mocy wyroków burmistrzów (a nie także Sądów Policji Prostej), nie wynika z przepisów prawa, a tylko z analizy materiału archiwalnego, np. AP w Łodzi, Akta Urzędu Muncypalnego miasta Tuszyzna w przedmiocie aresztu policyjnego, sygn. 174; AGAD, zespół Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Akta dotyczące się aresztów policyjnych, sygn. 7749.

<sup>13</sup> ZPA, cz. II, t. X, s. 243.

kało z art. 21 konstytucji Królestwa Polskiego) i w tym czasie osoba musiała być postawiona przed oblicze sądu. Kara aresztu policyjnego, jako kara pozbawienia wolności, była orzekana początkowo do ośmiu dni. Potem, tj. po 1847 r., w ośrodkach tych mogli przebywać skazani przez burmistrzów i wójtów na karę tzw. aresztu krótkiego do siedmiu dni lub przez Sądy Policji Prostej – do trzech tygodni<sup>14</sup>.

Jak wskazuje E. Kaczyńska, sądy burmistrzowskie orzekały kary policyjne zazwyczaj za niekoncesjonowany handel, drobny przemysł, brak odpowiednich świadectw upoważniających do przebywania lub poruszania się w danym miejscu, nieprzestrzeganie czystości w posesjach, a zwłaszcza wylewanie nieczystości na ulice, czy też za złą jakość wyrobów (np. chleba), brak higieny, zakłócanie spokoju publicznego, obelgi i bójki. Najczęściej burmistrzowie orzekali kary grzywny, rzadziej areszt<sup>15</sup> (twierdzenia autorki niewątpliwie znajdują potwierdzenie w materiale źródłowym, z którego wynika, iż areszty policyjne służyły głównie jako izby zatrzymań, a nie więzienia). Co ciekawe, autorka zauważa, iż w praktyce władze lokalne nie przestrzegały maksymalnego wymiaru kary określonego w ustawach karnych. I tak np. w Suwałkach w 1856 r. orzekano karę aresztu za przewinienia policyjne do 43 dni<sup>16</sup>.

Na mocy ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. O urządzeniu gmin wiejskich pewne uprawnienia policyjne otrzymali także wójtowie i sołtysi. I tak wójt gminy miał obowiązek:

przedsiębrać wszelkie nakazane policyjne środki, zapobiegające wszelkiego rodzaju przestępstwom i wykroczeniom, a w razie ich popełnienia, zabezpieczyć ślady przestępstwa, dochodzić i zatrzymywać winowajców oraz dostawić ich zwierzchności do dalszego z nimi postępowania<sup>17</sup>.

W art. 27 czytamy: „za mniej ważne policyjne wykroczenia, popełnione przez osoby władzy Wójta gminy [...] podległe, Wójtowi gminy służy władza ukarania winnych najwyżej dwudniowym aresztem lub karą pieniężną, jednego rubla srebrem nie przenoszącą<sup>18</sup>. Podobne uprawnienia przysługiwały sołtysom<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 249.

<sup>15</sup> E. Kaczyńska, *op. cit.*, s. 65.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 91.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>19</sup> Ukaz O urządzeniu gmin wiejskich, art. 36: „Za mniej ważne policyjne wykroczenia, popełnione przez włościan gromady, która go sołtysem obrała, służy mu prawo ukarać winnych w sposób jak to Wójtowi gminy według art. 27-go jest dozwolone”.

Art. 37: „Sołtys odbywający ważniejsze czynności, jako to: ściąganie kar policyjnych lub sądowych, rewizye w domach lub zabudowaniach włościańskich oraz ilekroć znajdzie się

Nadto areszty policyjne pełniły funkcje noclegowe dla transportowanych więźniów. Jak czytamy w piśmie magistratu miasta Tuszyna do budowniczego powiatu piotrkowskiego:

w mieście tutejszym wystawić się mający jako areszt policyjny zawierać powinien trzy izby, jedna stancja ma być na pomieszczenie aresztantów i zbrodniarzy przez stancję tutejszą przeprowadzanych, druga na pomieszczenie mieszkańców za mniejsze przewinienia policyjne osadzonych<sup>20</sup>.

Dodatkowo Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych w wydanym przez siebie rozporządzeniu z 17 (29) maja 1846 r. zezwoliła z uwagi na przepełnienie więzień krajowych, aby „osoby odsiadujące po więzieniach karę aresztu publicznego, a zwłaszcza skazane na krótki przeciąg czasu przeniesione zostały do aresztów policyjnych lub aresztów w ratuszach miast oddzielnie urządzonych”<sup>21</sup>.

Areszty te podlegały bezpośrednio dozorowi burmistrzów (nadzór zwierzchni sprawowany był przez komisarzy obwodowych, potem naczelników powiatów), a w miastach wojewódzkich – komisarzom wydziałów policyjno-wojskowych w komisjach wojewódzkich. Na szczeblu centralnym zaś areszty policyjne podlegały Wydziałowi Administracyjnemu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Ich utrzymanie należało do obowiązków kas miejskich<sup>22</sup>.

### 3

Kolejnym miejscem odosobnienia w Królestwie Polskim były areszty detencyjne. Wprowadzono je już za czasów Księstwa Warszawskiego. Początków instytucji możemy upatrywać w wydanym w dniu 8 maja 1808 r. przez ministra sprawiedliwości Tymczasowym ministerialnym urządzeniu sądownictwa karnego. W treści § 4 czytamy:

w każdym mieście, gdzie Sąd Pokoju zasiada, będzie obmyślane miejsce bezpieczne dla umieszczenia zbrodniarzy w powiecie pojmanyh, z których podsędek z pisarzem swoim wyprowadza indagacją, wyjąwszy sprawy prawdziwie kryminalne, tudzież sprawy włóczęgów, bez względu na wielkość zbrodni przez nich popełnionej, które to sprawy,

w konieczności przytrzymania lub aresztowania kogo, jak niemniej w czasie początkowego dochodzenia popełnionych przestępstw lub wykroczeń, winien koniecznie powołać dwóch świadków, głównie z pomiędzy gospodarzy miejscowych wybranych. W razach tylko zbyt małej ludności miejscowej lub gdyby we wsi zbyt mało znajdowało się włościan obecnych, wolno sołtysowi zawiadzać na świadków mieszkańców innych najbliższych wiosek tejże samej gminy”.

<sup>20</sup> AP w Łodzi, Akta Urzędu Muncypalnego miasta Tuszyna...

<sup>21</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 257.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 250.

przedsięwzięwszy początkowe śledzenia, ustanowiwszy oraz corpus delikti, odsyła na najbliższego Inkwizytoryatu<sup>23</sup>.

Zaznaczmy, iż ustawa z 1808 r. nie została wprowadzona w czterech nowych departamentach (krakowskim, lubelskim, radomskim i siedleckim), dla tego obszaru organizacja sądownictwa karnego została urządzona na mocy dekretu królewskiego z 26 lipca 1810 r., którego obowiązywanie zostało następnie rozciągnięte na teren całego Księstwa Warszawskiego przez dekret królewski z 19 lutego 1812 r.<sup>24</sup>. Co ważne, akt ten wprost nie mówił o ustanowieniu przy Sądach Policji Prostej aresztów – mimo to ośrodki te przetrwały i nadal funkcjonowały w Królestwie Polskim. W tym miejscu zaznaczmy, iż autorka nie natrafiła na jakikolwiek akt wprowadzający tego typu instytucje penitencjarne na obszarze dołączonym do Księstwa Warszawskiego w 1809 r. Najprawdopodobniej w drodze praktyki przyjęto istnienie aresztów detencyjnych na całym obszarze Królestwa Polskiego. Pierwsze przepisy potwierdzające fakt ich funkcjonowania zostały wydane przez Namiestnika w dniu 17 grudnia 1816 r.<sup>25</sup> i dotyczą głównie kwestii finansowych. Co ciekawe, z postanowienia tego wynika, iż rok wcześniej ośrodki te istniały już w guberni lubelskiej, a więc tam, gdzie nie obowiązywały w ogóle przepisy z 1808 r.<sup>26</sup>.

Podstawę organizacyjną aresztów detencyjnych stanowiła wydana przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji w dniu 29 kwietnia 1822 r. Instrukcja względem porządnego i jednostajnego utrzymywania aresztów policji prostej<sup>27</sup>, uzupełniana w następnych latach kolejnymi przepisami administracyjnymi, w tym np. pochodzącym z 4 (16) września 1844 r. Rozporządzeniem względem zaprowadzenia porządku w aresztach detencyjnych<sup>28</sup>. Następnie ich organizacja i funkcjonowanie zostały określone w tytule XII Instrukcji dla więzień i zakładów karnych Królestwa Polskiego z 15 (27) sierpnia 1859 r.<sup>29</sup>.

Zgodnie z powyższymi regulacjami ośrodki te miały znajdować się w każdym mieście powiatowym, tam gdzie były Sądy Policji Prostej: „stosownie do trwających ustaw, lokal w miastach powiatowych na areszta Sądów Policji Prostej, dostarczonemu być powinien przez władzę administracyjną” (art. 1 instrukcji z 1822 r.)<sup>30</sup>.

<sup>23</sup> ZPA, cz. II, t. X, s. 95.

<sup>24</sup> ZPA, cz. II, t. IX, s. 12–13.

<sup>25</sup> Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. II, s. 17–24.

<sup>26</sup> Niestety nie udało się ustalić, kiedy areszty detencyjne powstały w guberni radomskiej i lubelskiej – najstarsze zachowane akta pochodzą dopiero z lat 30. XIX w.

<sup>27</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 97.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>29</sup> ZPA, cz. VI, t. II, s. 387–403.

<sup>30</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 99.

Powiatów w 1815 r. było 77<sup>31</sup>, ostatecznie na mocy ukazu carskiego z 19 (31) grudnia 1866 r. dokonano nowego podziału terytorialnego Królestwa Polskiego na 10 guberni i 85 powiatów<sup>32</sup>. Na mocy postanowienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 16 (28) września 1867 r.

dla dogodniejszego i bezpiecznego pomieszczenia aresztantów, jak niemniej w celu zaoszczędzenia wydatków Skarbu, wprowadzić wzmiankowany wyżej porządek, we wszystkich tych miastach, w których znajdują się obecnie oddzielne areszta detencyjne i więzienia. Zgodnie z tem, po zniesieniu takowych aresztów, osoby ulegające zatrzymaniu w onych, tak zostające pod początkowym badaniem Sądów Policji Prostej, jak i skazane wyrokami sądowymi na krótkotrwały areszt oraz kontrabandziści, winni być mieszczeni na przyszłość w miejscowych więzieniach<sup>33</sup>.

Jak podaje Karol Pawlak<sup>34</sup>, w 1868 r. było 65 aresztów, z tym że autor nie wskazuje źródła tej informacji, nie podaje także, czy chodzi o areszty detencyjne, czy areszty policyjne<sup>35</sup>.

Instrukcja z 1822 r. mówiła o funkcji tego rodzaju ośrodka jako miejsca tymczasowego zatrzymania dokonywanego na mocy decyzji Sądu Policji Prostej<sup>36</sup>. W wydanym zaś w dniu 4 (16) września 1844 r. rozporządzeniu Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wskazuje, iż instytucje te są także przeznaczone do umieszczania osób skazanych na kary policyjne za dopuszczenie się przestępstwa defraudacji lub kontrabandy<sup>37</sup>. Ponadto na mocy przywoływanego już rozporzą-

<sup>31</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, red. J. Bardach, Warszawa 1981, s. 354.

<sup>32</sup> ZPA, cz. II, t. IX, s. 37.

<sup>33</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 185.

<sup>34</sup> K. Pawlak, *Za kratami więzień i drutami obozów (zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, Kalisz 1999, s. 43.

<sup>35</sup> Autorka będzie się starała odtworzyć siatkę aresztów detencyjnych w Królestwie Polskim (w oparciu o analizę materiału archiwalnego, przede wszystkim akt miast powiatowych będących siedzibami Sądów Pokoju). Zadanie to nie będzie łatwe z powodu istotnych braków w materiale źródłowym.

<sup>36</sup> Art. 65 instrukcji z 1822 r.: „Ponieważ wedle ustaw krajowych, mianowicie prawa karnego krajowego, żaden aresztant nie może być dłużej zatrzymywany w więzieniu detencyjnym jak dni ośm, i w przeciągu tego czasu osądzonym lub do innych więzień odesłanym być winien, zatem Sądy w działaniach swych tak postępować zechcą aby dłużej aresztanci przytrzymywani nie byli, ponieważ koszta, przenoszące dni ośm, przyjętemi być nie mogą; gdyby zaś dłuższego zatrzymania aresztanta potrzeba okazała się, ta udowodnioną być winna świadectwem wyższego Sądu”.

<sup>37</sup> Rozporządzenie względem zaprowadzenia porządku w aresztach detencyjnych z 4 (16) września 1844 r.: „Areszta detencyjne po miastach powiatowych służyć winny, podług obowiązujących przepisów, tylko do krótkotrwałego zatrzymania w nich osób, które pod pierwszą indagacyją Sądów się znajdują, a do rzędu których należą: a) obwinieni o popełnienie w występku lub zbrodni, przeciw którym walczyć prawnie poszlaki lub na których pada podejrzenie;

dzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 17 (29) maja 1846 r., podobnie jak w aresztach policyjnych, mogli być tam umieszczani skazani na krótkie kary aresztu publicznego.

W tym miejscu zasygnalizujemy jedynie, nie wglębiając się w szczegółowe rozważania, iż organy administracji rządowej nie były zgodne co do dopuszczalnego czasu zatrzymania w areszcie detencyjnym. W kolejnych wydawanych przepisach wskazywano trzy lub osiem dni<sup>38</sup>. Niezależnie od tego – jak pokazuje praktyka – nie przestrzegano ani jednego, ani drugiego okresu i zdarzało się, że osoby przebywały w areszcie nawet po kilkadziesiąt dni.

W przypadku natomiast skazania za przestępstwa defraudacji lub kontrabandy organy administracyjne były zgodne, „aby areszt takowy, jeżeli dni 8 nie przewyższa odbywanym był w areszcie prosto policyjnym”<sup>39</sup>.

Jak w przypadku aresztów policyjnych, tak i tutaj bezpośredni dozór sprawował burmistrz, organem nadzorczym był komisarz obwodowy i Sąd Policji Prostej, a na szczeblu wojewódzkim – komisja wojewódzka<sup>40</sup>. Organy te, tak jak areszty policyjne, podlegały na szczeblu centralnym Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, jednakże w tym przypadku był to Wydział Przemysłu i Kunsztów. W przeciwieństwie do aresztów policyjnych, utrzymywanych z kas miejskich, areszty detencyjne, jako organy zaliczane do pionu wymiaru sprawiedliwości, były finansowane z kas Sądów Policji Prostej<sup>41</sup>.

W tym miejscu należy podnieść, iż widoczne podobieństwo funkcji i organizacji obu rodzajów aresztów powodowało praktyczne trudności w rozróżnieniu obu instytucji – zdarzało się to nawet na szczeblu administracji rządowej.

Podstawowym problemem była kwestia terminologii. Początkowo areszty przy Sądach Policji Prostej (areszty detencyjne) nazywano aresztami policyjnymi, takie nazewnictwo odnajdujemy np. w akcie wydanym przez Namiestnika Królestwa

---

b) schwytani na gorącym uczynku; c) obwinieni o dopuszczenie się defraudacji lub kontrabandy; d) skazani za pomniejsze kary za te ostatnie występki. Osoby do trzech pierwszych kategorii należące, nie mogą dłużej nad 3, a do czwartej nad dni 8, w aresztach detencyjnych pozostawać”.

<sup>38</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 145.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>40</sup> Art. 25 instrukcji z 1822 r.: „Podsędkowie Sądów Policji Prostej i Komisarze Obwodowi przy objazdach, mają wglądać w utrzymanie aresztów i aresztantów, a dostrzeżone uchybienia, mocą swojego urzędowania, o ile im to służy, karać lub Kommissyi Wojewódzkiej donosić”.

<sup>41</sup> Art. 63 instrukcji z 1822 r.: „Gdy podług urzędzeń dotąd trwających Sądy Policji Prostej mają sobie wyznaczony tytułem żelaznego funduszu z kar policyjnych po złp. 300 na utrzymanie aresztów; nim więc inne urządzenie nastąpi, istniejące w swej mocy utrzymuje się, z tem nadmienieniem, iż jeżeliby któremu Sądowi fundusz ten nie wystarczył, o pomnożenie onego stosowne przełożenie czynić jest mocen”.

Polskiego 17 grudnia 1816 r.<sup>42</sup> W następnym roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji wydała rozporządzenie „zalecające utworzenie aresztów policyjnych” jako odrębnej kategorii ośrodków penitencjarnych służących do przetrzymywania osób aresztowanych przez władze policyjne<sup>43</sup>. W kolejnych latach organy administracji rządowej bardzo nieprecyzyjnie posługiwały się wskazanym nazewnictwem. I tak np. w instrukcji z 1822 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, regulując organizację wewnętrzną aresztów przy Sądach Policji Prostej, posługuje się terminem areszt policyjny i więzienie detencyjne. Niekiedy występują nawet trudności ze stwierdzeniem, do której z kategorii aresztów dany akt się odnosił. Tak np. w Zbiorze Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego w części o aresztach detencyjnych odnajdujemy dokument z 27 grudnia 1835 r. (8 stycznia 1836 r) – Instrukcję dla Nadzorca aresztu policyjnego (detencyjnego) w Ratuszu głównym w Warszawie. Analiza treści tego dokumentu nie daje jednoznacznej odpowiedzi, którego z rodzajów ośrodków penitencjarnych on dotyczył – a może instrukcja miała obowiązywać w obu rodzajach aresztów lub też organ wydający utożsamiał te dwa terminy w rozumieniu aresztów przy Sądach Policji Prostej. Niestety nie zachował się materiał archiwalny dotyczący tego aresztu. Bardziej precyzyjnie organy administracji rządowej posługiwały się omawianą terminologią dopiero od lat 40. XIX w.

Bałagan terminologiczny powodował, iż wytwarzane przez komisje rządowe dokumenty będące świadectwem funkcjonowania i organizacji owych instytucji gromadzone były we wspólnych teczkach, tak np. zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w zespole Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Akta dotyczące aresztów policyjnych (sygn. 7749, 7750) odnoszą się do obu rodzajów aresztów. Współczesny badacz ma więc niejednokrotnie kłopot z jednoznaczną odpowiedzią, którego z rodzajów aresztów dokument dotyczy.

Kwestia zagadnień terminologicznych nie była jedynym problemem: zdarzało się także, iż organy administracji rządowej w praktyce miały kłopot z rozróżnieniem obu instytucji. I tak np. w sporze między Wydziałem Administracji Ogólnej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych a Wydziałem Przemysłu i Kunsztów o prawo do nadzoru nad aresztami policyjnymi Biuro Kontroli i Rachunkowości wypowiedziało się, iż

areszt policyjny w Warszawie, wedle dowodów przez Biuro Kontroli przywiezionych, z natury swej niczym innym nie jest jak aresztem detencyjnym, a podobnego rodzaju areszta już od dawna zostają pod zarządem Wydziału Przemysłu<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. II, s. 17–24.

<sup>43</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 3.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 87.

Największe trudności miały chyba władze miejskie, co zapewne wynikało z braku dostatecznej znajomości przepisów administracyjnych. Materiał archiwalny potwierdza, że administracja miejska często w ogóle nie widziała różnicy między aresztem policyjnym a detencyjnym. Dla przykładu wskaźmy korespondencję burmistrza miasta Tuszyna z naczelnikiem powiatu piotrkowskiego. W piśmie z lipca 1851 r. burmistrz prosi władze powiatowe o wyrażenie zgody na wybudowanie w mieście aresztu detencyjnego i policyjnego, załączając jednocześnie kosztorys i plan budynku. W odpowiedzi naczelnik stwierdził:

iz gdy w mieście Tuszynie nie ma Sądu dla którego zachodziłaby potrzeba urządzenia aresztu detencyjnego, a wystawienie zaś projektowanej budowy jedynie na pomieszczenie aresztu policyjnego byłoby zbyt kosztowne<sup>45</sup>.

Wzajemne organizacyjne przenikanie się obu instytucji było niewątpliwie związane także z faktem, iż powszechną praktyką stało się organizowanie obu aresztów w jednym lokalu. Co z kolei prowadziło do trudności z prawidłowym księgowaniem wydatków poniesionych np. na czynsz czy ogrzewanie<sup>46</sup>. W materiale archiwalnym odnajdujemy pismo naczelnika powiatu radomskiego z 14 (26) lutego 1847 r. kierowane do budowniczego gubernialnego, w którym urzędnik wskazuje na postanowienie Rady Administracyjnej zakazującej urządzania aresztów detencyjnych i policyjnych w jednym miejscu (niestety akt ten się nie zachował)<sup>47</sup>. Podobnie wypowiedział się Rząd Gubernialny Warszawski w korespondencji z 1 (13) kwietnia 1847 r. do naczelnika powiatu kaliskiego:

przeciwko przeniesieniu aresztu detencyjnego z dotychczasowego lokalu do Klasztoru Franciszkanów; Rząd Gubernialny nie ma nic do nadmienienia – owszem takowe za odpowiednie potrzeby uznaje. Co do aresztu policyjnego projektowanego również w Klasztorze Franciszkanów, który z pierwszym nie ma i nie może mieć nic wspólnego, ten powinien być po wyłącznym zarządzie Magistratu, kosztem kasy ekonomicznej, zupełnie oddzielnie dozorowany i zarządzany.

W praktyce jednak nadal oba rodzaje aresztów były często organizowane w jednym lokalu i – mimo wcześniejszych decyzji – było to akceptowane przez władze administracji rządowej. I tak Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych w rozporządzeniu z 14 (26) maja 1855 r. wypowiedziała się o zasadzie

<sup>45</sup> AP w Łodzi, Akta urzędu municypalnego miasta Tuszyna...

<sup>46</sup> AP w Radomiu, Akta magistratu miasta Radomia dotyczące się aresztów detencyjnych (od stycznia 1850 do grudnia 1854).

<sup>47</sup> AGAD, zespół Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Akta dotyczące się aresztów policyjnych...

rozliczania kosztów utrzymania w sytuacji, gdy areszt detencyjny mieści się w jednym lokalu z aresztem policyjnym:

gdy każdy areszt powinien być z właściwych funduszy utrzymywany, mianowicie sądowy z funduszków Skarbu, a policyjny z funduszków miejskich – Komisja Rządowa przeto poleca Rządowi Gubernialnemu, aby czynsz najmu lokali tam, gdzie areszta sądowe połączone są razem z policyjnymi, jak równie koszta reparacji w tychże lokalach, opłacane były od początku roku bieżącego, w połowie z jednych, a w połowie z drugich funduszków<sup>48</sup>.

Należy jeszcze zauważyć pewną niekonsekwencję władz administracji rządowej, które z jednej strony dążyły do przestrzegania przez władze niższego szczebla odrębności organizacyjnej omawianych instytucji, a z drugiej – kierowane względami ekonomicznymi – podejmowały działania wprost przeciwne. I tak np. gdy władze Brześcia i Radzimina w 1857 r., powołując się na wytyczne Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych o obowiązku rozdzielenia aresztów detencyjnych od policyjnych, zwróciły się do Wydziału Przemysłu i Kunsztów o wyrażenie zgody na zatrudnienie stróżów do aresztu detencyjnego, otrzymały odpowiedź, iż nie ma takiej potrzeby, bo aresztantów detencyjnych mogą pilnować stróże zatrudnieni przy areszcie policyjnym<sup>49</sup>.

#### 4

Ostatnim rodzajem aresztów były tzw. areszty cywilne. Wprowadzono je na mocy postanowienia namiestnika z 13 (25) września 1832 r. („chcąc mieć oddzielnie i stale urządzone areszt cywilny dla dłużników, wyrokami sądowymi przymusem osobistym skazanych”<sup>50</sup>), służyły do przetrzymywania na mocy decyzji sądu osób w celu zmuszenia ich do wykonania ciężących na nich zobowiązań.

Organizacja aresztów cywilnych i szczegółowe procedury stosowania przymusu osobistego wobec dłużników (rozwijające przepisy kodeksu postępowania cywilnego) zostały określone zarówno w postanowieniu Rady Administracyjnej z 13 (25) września 1832 r., jak i w późniejszych przepisach administracyjnych wydawanych przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych w latach 1849 i 1859. Przy czym regulacje z 1849 r. odnosiły się jedynie do aresztu cywilnego znajdującego się w Warszawie na Lesznie, dopiero instrukcja więzienna z 1859 r. rozszerzała zakres ich obowiązywania na teren całego Królestwa Polskie-

<sup>48</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 173.

<sup>49</sup> AGAD, zespół Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Akta dotyczące się więzień policyjnych po miastach Królestwa Polskiego, sygn. 193.

<sup>50</sup> ZPA, cz. VI, t. IV, s. 395.

go. Do tego czasu nie było szczegółowej instrukcji dla aresztów mieszczących się na prowincji, co rodziło wiele wątpliwości co do zasad ich organizacji i dawało możliwość licznych nadużyć.

Areszty cywilne pozostawały pod bezpośrednim dozorem Urzędów Muncy-palnych (zarówno Warszawy, jak i innych miast w Królestwie<sup>51</sup>), ale przepisy nie wskazywały jednoznacznie, do kogo należał nadzór zwierzchni nad aresztami. Z pisma Komisji Rządowej Sprawiedliwości z 13 (25) lipca 1854 r. kierowanego do prezesa Trybunału Cywilnego I Instancji w Radomiu wynika, iż Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych reskryptem z 29 maja (10 czerwca) 1854 r. oddała nadzór zwierzchni nad aresztem cywilnym w Warszawie prezesowi Trybunałów Cywilnych I Instancji, zaś na mocy postanowienia z 7 (19) lipca 1854 r. rozciągnęła moc obowiązującą na inne miasta:

że taż Kommissya Rządowa odkładając ułożenie instrukcji dla aresztów za długi prywatne po prowincjach do czasu zebrania potrzebnych materiałów; poinformowała tymczasowo Rząd Gubernialny Radomski; iż zwierzchni dozór nad wykonaniem przepisów co do osób za długi prywatne aresztowanych, do Prezesa właściwego Trybunału należy<sup>52</sup>.

W myśl art. 791 kodeksu postępowania sądowego areszty dla dłużników cywilnych miały być utrzymywane z funduszy pochodzących z wpłat dokonywanych przez wierzycieli żądających uwięzienia<sup>53</sup>. Regulację tę precyzowało postanowienie Rady Administracyjnej z 1832 r. W świetle art. 3 tego aktu wierzyciel był zobowiązany przy osadzeniu dłużnika do wpłacenia co najmniej za miesiąc z góry kwoty po 30 groszy polskich dziennie (potem stawkę podwyższono) – z czego połowa miała być przeznaczona na wyżywienie osadzonego, a połowa na utrzymanie lokalu aresztu. Przy czym opłaty z tytułu komornego nadzorca miał obowiązek przekazywać do kasy miejskiej, zaś reszta była wypłacana bezpośrednio do rąk dłużnika<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> ZPA, cz. IV, t. IV, Postanowienie urządzające areszta cywilne dla dłużników z 13 (25) września 1832 r., s. 395.

<sup>52</sup> AP w Radomiu, Akta magistratu miasta Radomia tyjące się aresztów detencyjnych...

<sup>53</sup> Art. 791 kps: „Wierzyciel będzie obowiązany złożyć z góry na potrzeby do życia. Pieniądze te nie będą mogły być odebrane, gdy kto zamówi dalsze zatrzymanie w więzieniu, chyba za pozwoleniem zamawiającego”.

<sup>54</sup> ZPA, cz. IV, t. IV, Postanowienie urządzające areszta cywilne dla dłużników z 13 (25) września 1832 r., s. 397, art. 3: „Wierzyciel żądający uwięzienia swego dłużnika, winien będzie przy osadzeniu go w więzieniu, stosownie do artykułu 789 i 791 kodexu postępowaniu sądowego cywilnego, złożyć przynajmniej za miesiąc z góry po piętnaście groszy polskich dziennie na potrzeby jego życia, tudzież po piętnaście groszy dziennie na wynagrodzenie kosztów więzienia. Z powyższej opłaty dane będzie do rąk uwięzionego dłużnika po 15 groszy dziennie,

Instytucja ta miała jednak charakter marginalny w systemie środków egzekucyjnych przewidzianych przez kodeks postępowania cywilnego. Do roku 1866 były tylko dwa takie miejsca: w Warszawie i Radomiu.

## 5

W dalszej kolejności wśród ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim należy wskazać tzw. domy badań (zwane też więzieniami inkwizycyjnymi lub więzieniami śledczymi), w których przebywały osoby oczekujące na wyrok. W połowie lat 40. XIX w. istniały cztery takie zakłady (w Siedlcach, Kaliszu, Płocku i Warszawie)<sup>55</sup>.

Funkcjonowały też więzienia karne (w połowie lat 40. XIX w. było ich pięć), gdzie odbywano kary pozbawienia wolności główne i poprawcze. Do pierwszej kategorii, w świetle przepisów Kodeksu Karzącego z 1818 r., zaliczano więzienie warowne i więzienie ciężkie, do drugiej zaś – więzienie w formie domu poprawy i aresztu publicznego<sup>56</sup>. Istniało też 13 więzień, które pełniły podwójną funkcję, tj. karno-śledczą<sup>57</sup>.

Czas pobytu w więzieniu uzależniony był od rodzaju kary pozbawienia wolności i wynosił w przypadku więzienia warownego od 10 do 20 lat, więzienia ciężkiego – od trzech do ośmiu lat, a aresztu publicznego i domu poprawy – od ośmiu dni do trzech lat<sup>58</sup>.

Po uchwaleniu w 1847 r. Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych w więzieniach Królestwa Polskiego przede wszystkim odsiadywano kary poprawcze, gdyż skazanie na karę główną wiązało się zazwyczaj z zesłaniem na ciężkie roboty na Syberię lub Kaukaz<sup>59</sup>.

Do kar poprawczych zaliczano: karę twierdzy od dwóch do sześciu lat, osadzenie w twierdzy od sześciu tygodni do dwóch lat, zamknięcie w domu poprawy od roku do trzech lat, osadzenie w wieży od trzech miesięcy do dwóch lat, areszt na czas krótki do trzech miesięcy<sup>60</sup>.

---

reszta zaś zapreceptowaną będzie do kasy miejskiej, jako wynagrodzenie za lokal, opał i dozór uwięzionych za długi. Gdyby dłużnik żądał oddzielnego dla siebie w więzieniu pokoju, może mu takowy na koszt jego własny być dany, o ile tego lokalność więzienia dozwolił.

<sup>55</sup> M. Czerwiec, *op. cit.*, s. 64.

<sup>56</sup> E. Kaczyńska, *op. cit.*, s. 43.

<sup>57</sup> K. Pawlak, *Za kratami więzień i drutami obozów. (Zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, Kalisz 1999, s. 30.

<sup>58</sup> J. Migdał, *Kodeks Karzący – pierwsza polska nowoczesna kodyfikacja prawa karnego*, „Przeгляд Więziennictwa Polskiego” 2006, nr 51, s. 134–136.

<sup>59</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, s. 547.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 549.

Wszystkie te jednostki podlegały zasadniczo tej samej organizacji administracyjnej, początkowo na mocy podpisanej przez ministra Tadeusza Mostowskiego 17 września z 1823 r. instrukcji więziennej, a następnie – instrukcji z 1859 r. autorstwa Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Przy czym pewną odrębność organizacyjną miało więzienie główne w Warszawie, w stosunku do którego w 1835 r. wydano odrębne przepisy.

Nadzór nad więzieniami podzielony był między władze administracyjne i sądowe. I tak art. 60 instrukcji z 1823 r. mówił, iż sądy wraz z komisarzami wojewódzkimi (obwodowymi) sprawują ogólny nadzór nad więzieniami, którego przejawem miały być comiesięczne rewizje, z których spisywano protokół. Przedmiotem tych kontroli były zasadniczo wszystkie obszary administracji więziennej – sprawdzano np., czy służba więzienna przestrzega przepisów w zakresie rozmieszczenia więźniów, ich żywienia, ubioru, opieki nad chorymi, czystości i higieny<sup>61</sup>.

Zasada ta nie uległa zmianie pod rządami instrukcji z 1859 r. W myśl art. 512 bezpośredni nadzór nad więzieniami sprawowały władze administracyjne: w miastach gubernialnych – radcy Wydziału Policyjnego w Rządzie Gubernialnym, a w innych – naczelnicy powiatu, którzy mieli obowiązek wraz z członkami sądowymi odbywać comiesięczne rewizje<sup>62</sup>.

Na szczeblu centralnym zaś więzienia podlegały Wydziałowi Przemysłu i Kunsztów Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych<sup>63</sup>.

## 6

Roty aresztanckie cywilne, jak wskazuje M. Senkowska, były instytucją rosyjską, nieznaną ustawodawstwu polskiemu, a wprowadzoną do systemu więziennictwa Królestwa Polskiego jeszcze przed powstaniem listopadowym, w Zamościu w 1819 r.<sup>64</sup> (niejako poza przepisami prawa, gdyż formalne usankcjonowanie znalazły dopiero w Kodeksie Kar Głównych i Poprawczych z 1847 r.). Osadzeni pracowali na potrzeby wojska, zazwyczaj przy budowie fortyfikacji. W 1822 r. więźniów przekazano na stałe do dyspozycji wojska i pod jego zarząd – władze cywilne zostały w całości odsunięte od spraw osób osadzonych w Zamościu. Nie byli oni nawet uwzględniani w danych statystycznych na temat więźniów Królestwa Polskiego, co z kolei rodziło między Komisją Rządową Wojny a Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych konflikty o to, z jakich funduszy mają być oni utrzymywani<sup>65</sup>.

<sup>61</sup> ZPA, cz. VI, t. I, s. 363.

<sup>62</sup> ZPA, cz. VI, t. II, s. 355.

<sup>63</sup> M. Senkowska, *op. cit.*, s. 91.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>65</sup> E. Kaczyńska, *op. cit.*, s. 51.

Ostatecznie dopiero 31 lipca (12 sierpnia) 1834 r. przez Radę Administracyjną zostało wydane Postanowienie urządzające kompanie poprawcze aresztanckie w twierdzach Nowogrodzkiej i Zamościu<sup>66</sup>. Mieli być w nich umieszczani wszyscy zbrodniarze skazani na więzienie warowne, osoby skazane na ponad 10 lat ciężkiego więzienia lub recydywiści skazani na co najmniej pięć lat.

Co ważne, jak zaznacza E. Kaczyńska, do rot wcielano nie tylko osoby na mocy wyroku sądowego, ale także na mocy decyzji administracyjnej, zatwierdzanej rozkazem carskim. Decyzja o odsyłaniu więźniów do rot aresztanckich należała początkowo do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, a następnie do rządów gubernialnych<sup>67</sup>. Do rot kierowano tylko mężczyzn, a od 1847 r. tylko osoby nieuprzywilejowane, czyli podlegające karom cielesnym<sup>68</sup>. Kompanie te podlegały całkowicie władzom wojskowym, choć fundusze na ich utrzymanie obciążały administrację cywilną<sup>69</sup>.

## 7

Władze Królestwa Polskiego podjęły próbę stworzenia nowoczesnego systemu jednostek penitencjarnych, opartego w dużej mierze na przychodzących z Europy prądach oświeceniowych. Powstała siatka ośrodków spełniających swoją funkcję na każdym etapie postępowania karnego: od momentu zatrzymania przez władze policyjne w areszcie policyjnym, przez pierwsze śledztwo w areszcie detencyjnym i okres oczekiwania na wyrok w domu badań, aż po pobyt w więzieniu karnym. Na uwagę zasługuje też skierowanie drobnych przestępców do odbywania kary w areszcie – tym samym oddzielenie ich od przebywających w więzieniach karnych osób skazanych za ciężkie zbrodnie.

Oczywiście system ten nie funkcjonował doskonale, a realizacja zamierzonych koncepcji napotykała istotne problemy, jak choćby brak wyraźnego rozdzielenia funkcji i organizacji aresztów detencyjnych i policyjnych, co powodowało wzajemne przenikanie się obu instytucji.

<sup>66</sup> ZPA, cz. VI, t. IV, s. 243.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 275.

<sup>68</sup> E. Kaczyńska, *op. cit.*, s. 51.

<sup>69</sup> M. Senkowska, *op. cit.*, s. 162.



PATRYCJA BEDNARSKA  
(KRAKÓW)

## *Poglądy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego na sądownictwo angielskie*

1. Wprowadzenie; 2. Ustrój i prawo angielskie w rękopisach Adama Jerzego Czartoryskiego; 3. Sądownictwo angielskie w myśli prawnej Czartoryskiego; 4. Poglądy Czartoryskiego zawarte w rękopiśmie „Sądownictwa w Anglii”; 5. Podsumowanie.

### 1

Adam Jerzy Czartoryski to postać w historii Polski i Europy znana, wielokrotnie wspominana, osądzana i przy różnych okazjach cytowana, zwłaszcza w sprawach rodzącego się na gruncie polskim ruchu konserwatywnego<sup>1</sup>. Już same daty i miejsca jego narodzin i śmierci wskazują na dość burzliwe życie<sup>2</sup>. Urodzony w Warszawie, w ostatnich latach niepodległości odchodzącej do lamusa historii Rzeczypospolitej szlacheckiej, zmarł we Francji na dwa lata przed wybuchem powstania styczniowego<sup>3</sup>. Pozwala to postrzegać Czartoryskiego jako pogrobowca

<sup>1</sup> Ważniejsze opracowania biograficzne: M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I–III, Warszawa 1948–1950; M. Kukiel, *Książę Adam*, Paryż 1950, Warszawa 1993; J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994. Prace poświęcone wybranym etapom życia Czartoryskiego: W.H. Zawadzki, *A Man of Honour. Adam Czartoryski as a Statesman of Russia and Poland 1795–1831*, Oxford 1993; M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, Princeton, NJ, 1955; J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969; idem, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*, Warszawa 1976; H.H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, tłum. M. Borkowicz, Warszawa 1987; H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego 1832–1846*, Kraków 1990, A. Cetnarowicz, *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840–1844*, Kraków 1993; J. Pezda *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003.

<sup>2</sup> Adam Jerzy Czartoryski herbu własnego urodził się 14 stycznia 1770 r. w Warszawie, a zmarł 15 lipca 1861 r. w Montfermeil we Francji.

<sup>3</sup> Czartoryskiemu w politycznej karierze przyświecały wzorce ustrojowe „Familii”. Szarzej na temat tego ważnego okresu i stronnictwa zob. Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983.

idei szlacheckiej, naocznego świadka epoki napoleońskiej, w której jego protektor car Aleksander I stał się pogromcą idei stworzenia Królestwa Polskiego w oparciu o Francję. Z innej perspektywy – Czartoryski to demiurg koncepcji Królestwa Kongresowego i jednocześnie bankrut polityczny tej idei, marzytel i realista, minister i tułacz, arystokrata i wygnaniec. Sam nazywał siebie „błędnym rycerzem dyplomacji”<sup>4</sup>. Ostatecznie to postać nietuzinkowa także z racji długowieczności – przeżył prawie stulecie. Stąd też nie może dziwić wielość interpretacji dotyczących epizodów z jego życia.

Sam o sobie pisał na wskroś pesymistycznie w strofach *Barda polskiego*:

Wyzuty z stanu, z ojczyzny, z istnienia,  
 Obcy dla świata, w nikczemników rzędzie,  
 Bez celu zmierzał wlec życie skazany,  
 Pożyję w nudach i zginę nieznanym...<sup>5</sup>

Słowa te trafnie oddawały stan ducha polskiego konserwatysty i poza ostatnim cytowanym wersem (Czartoryski był przecież osobą znaną, szanowaną i nazywaną w końcu „królem *de facto*”<sup>6</sup>) miały charakter autobiograficzny.

Spośród wielu aspektów biografii Czartoryskiego stosunkowo mało znany jest jego stosunek do prawa angielskiego – poczynione przez niego uwagi o prawie i systemie *common law* nie wyszły poza obszar rękopisu. On sam ziemię angielską po raz pierwszy odwiedził jesienią 1789 r., kiedy udał się na rekonesans nie tylko do Albionu, ale i do Walii i Szkocji. Anglią był zachwycony, a jej nowinki techniczne, ustrojowe i prawne bardzo go inspirowały. Interesowało go wszystko, co angielskie. Podobno uczęszczał na wykłady w Oxfordzie i w Edynburgu. Notował opinie angielskich parlamentarzystów na temat unowocześnienia prawa wyborczego. Rozumiał dobrze sens dyskusji o poszerzeniu praw wyborczych Murzynów czy też praw wyborczych dla różnych grup społecznych. Te ostatnie próbował wykorzystywać na kontynencie nawet w sprawach uwłaszczenia chłopów, na co zwrócił w literaturze uwagę Jerzy Skowronek<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Por. K.K. Daszyk, *Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861)*, [w:] *Wybitni Polacy XIX wieku. Leksykon biograficzny*, red. T. Gąsowski, Kraków 1998, s. 87.

<sup>5</sup> A. Czartoryski, *Bard polski 1795 r.*, wyd. J. Kallenbach, Brody 1840, s. 28, w. 275–278.

<sup>6</sup> Ród Czartoryskich, wywodzący się ze średniej szlachty, dzięki „familijnym” układom zaczął robić oszałamiającą karierę polityczną, a poprzez mariaże znacznie powiększyła się jego fortuna. J. Skowronek (*Adam Jerzy Czartoryski...*, s. 15) uważa, że po śmierci Augusta III tron polski miał przypaść ojcu Adama Jerzego Adamowi Kazimierzowi.

<sup>7</sup> Problem uwłaszczeniowy był swoistą wizytówką działalności Adama Jerzego Czartoryskiego także w następnych latach. Zob. J. Skowronek, *Od konspiracji do kapitulacji*, Warszawa 1989, s. 71.

Godne podkreślenia jest wykształcenie Adama Jerzego Czartoryskiego, który wśród wykładowców miał głównie cudzoziemców. Wychowywany w domu rodzinnym lub w posiadłościach rodowych, zwłaszcza w Puławach, uczony był przez Niemców, Francuzów Rosjan i Polaków. Istotnie zakres jego wykształcenia był imponujący: znawca tańca, teatru, sztuki, literatury, ale i fechtunku, rysunku, inżynierii, historii i ekonomii. Wszystkie te elementy wykształcenia miały mu się przydać w dalszej karierze politycznej.

## 2

W Wielkiej Brytanii Czartoryski zderzył się z odmiennym od prawa kontynentalnego systemem *common law* i temat ewentualnej recepcji tego prawa w przyszłej odrodzonej Polsce próbował zgłębić<sup>8</sup>. Rękopis dzieła rozwijającego powyższą problematykę znajduje się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie<sup>9</sup>. W sumie tematyce prawa angielskiego poświęcił on aż dziewięć prac, z których żadna nie została wydana w całości. Oprócz wspomnianego „Sądownictwa w Anglii” były to: „O prawie po angielsku”<sup>10</sup>, „O składzie policji i administracji w Anglii”<sup>11</sup>, „Raptularz dzieła o procedurze angielskiej”<sup>12</sup>, „Succession après la loi”<sup>13</sup>,

<sup>8</sup> System *common law* jako jeden z pierwszych próbował przybliżyć nauce polskiej Wojciech Maria Bartel. W artykule poświęconym dziejom angielskiego systemu *equity* zwrócił uwagę na wzajemne relacje pomiędzy angielskim prawem sądowym a sądownictwem prawa pospolitego, ustawodawstwem królewskim, parlamentaryzmem i sądem kanclerskim. Zob. idem, *Z dziejów angielskiej equity*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, t. XVI, z. 1, s. 341–355.

<sup>9</sup> „Sądownictwo w Anglii”, ręką Karola Sienkiewicza z uwagami Adama Jerzego Czartoryskiego, Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCz], sygn. 6207 IV pol. [1814–1830] (dawna A.D. 154, Ew. 722).

<sup>10</sup> „O prawie po angielsku”. Notatki dotyczące angielskiego prawa, sądownictwa i ustroju, BCz, sygn. 6208 II ang. Czartoryski przedstawił tu syntetyczny obraz ustawodawstwa angielskiego i kwestię instytucji prawnych.

<sup>11</sup> „O składzie policji i administracji w Anglii”. Kompilacja prac m.in.: Friedricha Augusta Werncka, Cottu, Thomasa Edlyne Tomlinsa, Williama Blackstone’a, BCz, sygn. 6209 II pol. [1814–1830]. W pracy dominuje spojrzenie na angielskie prawo przez pryzmat ówczesnej administracji i działalności organów ściągania, przy czym nie jest to ujęcie twórcze, a raczej powtarzanie poglądów wyżej wymienionych autorów.

<sup>12</sup> „Raptularz dzieła o procedurze angielskiej”, BCz, sygn. 6210 II ang., franc. [1814–1830]. W tych notatkach Czartoryski zwrócił szczególną uwagę na rozwój procedury angielskiej, w tym także w postaci rytów.

<sup>13</sup> „Succession après la loi”, BCz, sygn. 6211 I franc. [1790–1830]. Autor starał się tu ukazać socjologiczne i teoretycznoprawne aspekty funkcjonowania prawa angielskiego jako pewnej specyfiki ustawodawczej.

„O prawie”<sup>14</sup>, „Noty o prawodawstwie”<sup>15</sup>, „O administracji przybocznej”<sup>16</sup>, „Droit et philosophie”<sup>17</sup>.

Na osobne potraktowanie zasługuje jego rozległa wiedza na temat instytucji prawa angielskiego. Korzystał z dostępnego mu egzemplarza *Prawa kryminalnego angielskiego* pióra Williama Blackstone’a<sup>18</sup>. To właśnie Blackstone’owi przypisuje się słynne zdanie na temat domniemania niewinności: „lepiej jest podarować za służone Zbrodniom kary, niż jednego niewinnego potępić”<sup>19</sup>.

### 3

Czartoryskiego w tematyce sądownictwa angielskiego interesowało wszystko: strony, ich pozycja procesowa, pełnomocnicy stron, wreszcie same sądy. Próbował też zainteresować angielską prasę i polityków sprawami polskimi. W tym celu wysłał do Londynu w różnych okresach (1813–1814) m.in. Juliana Ursyna Niemcewicza, Józefa Sierakowskiego czy Jana Krukowieckiego. Prawdopodobnie wówczas Adam Jerzy Czartoryski napisał „Memoriał przedstawiony gabinetowi angielskiemu na korzyść Polski”. Proponował w nim stworzenie w Polsce agencji angielskiej, dzięki której można by na terenie kraju zaszcześcić idee brytyjskich instytucji prawno-administracyjnych<sup>20</sup>. Nie sposób dziś ocenić, na ile były to zamierzenia utopijne, a na ile rzeczywiście mogły zaszcześcić „duch demokratyczny” w Rosji i Królestwie Polskim. Sprawa spaliła na panewce, jako że w Anglii niemal w tym samym czasie pojawiła się „grupa Krakowiaków” – osób pochodzących z Galicji

<sup>14</sup> „O prawie”. Notatki o konstytucji, BCz, 6212 II pol. [1814–1830]. Ciekawe spostrzeżenia na temat niespisanej angielskiej konstytucji, tworzenia modelu tejsze i zasad prawnych przez nią stworzonych.

<sup>15</sup> „Noty o prawodawstwie. Wypisy z procedury pruskiej” [1821], „O sądownictwie w Anglii i Francji”, BCz, 6213 II pol. [1814–1830]. Typowe dzieło poglądowo-porównawcze – Czartoryski zestawiał kilka porządków prawa kontynentalnego i porównał je z angielskim.

<sup>16</sup> „O administracji przybocznej”, „Raptularz pisma o administracji przybocznej”, BCz, sygn. 6214 II pol. [1824]. Autor zajął się administracją szczególną i podziałami występującymi w administracji Jego Królewskiej Mości.

<sup>17</sup> „Droit et philosophie”, BCz 6215 III pol., franc. [1824–1842]. Rozdziały: „Loi naturelle”, „Critique d’un ouvrage de droit” i „Loi civile et autres fragmentes” zostały napisane ręką Czartoryskiego, natomiast ostatni artykuł – przez osobę nieznaną. Autor dokonał syntezy prawa naturalnego, krytyki pojawiających się nowych tendencji w prawie i zwrócił szczególną uwagę na rolę prawa cywilnego w kontekście prawa naturalnego.

<sup>18</sup> Por. W. Blackstone, *Prawo kryminalne angielskie*, tłum. X.T. Ostrowski, Warszawa 1786, t. I.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>20</sup> Por. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski...*, s. 189.

– którzy w polemicznym tonie na łamach lokalnej prasy uświadamiali Anglikom, „jakoby tylko 50 rodów polskich chciało Polski”, a reszta narodu „woli być z Moskalami”<sup>21</sup>. Rola księcia sprowadzała się do odpierania takich tez i do nakłaniania lorda Roberta Stewarta Castlereagha do stworzenia wolnego Królestwa Polskiego z ustrojem monarchicznym i „jakimś księciem na czele”, w czym tkwiła aluzja do jego osoby. Temat ten został już opracowany w nauce, do szerszego omówienia pozostaje zatem kwestia recepcji prawa angielskiego i instytucji demokracji angielskiej na ziemiach polskich.

#### 4

Czartoryski rozpoczął opis instytucji od przedstawienia głównego typu sądownictwa w Anglii, to jest sądów przysięgłych, składających się z trzech trybunałów liczących po 12 przysięgłych. Co ciekawe, nie nazwał ich „westminsterskimi” a jedynie „głównymi sądami Anglii”<sup>22</sup>, choć nazwa „sądy westminsterskie” już wówczas funkcjonowała<sup>23</sup>. Czartoryski opisał je najpierw od strony personalnej. Jak zauważył, owymi „głównymi sądami” były: Sąd Ławy Królewskiej, Sąd Spraw Pospolitych i Sąd Szachownicy. Sposób powstania tych sądów dość szczegółowo omówił w ostatnim czasie Kazimierz Baran<sup>24</sup>.

Czartoryski ujął kompetencje tych sądów dość ogólnikowo i chyba nie do końca trafnie. Jego zdaniem

wszystkie te trzy trybunały, chociaż miały osobne Wydziały, teraz trudnią się bez różnicy wszystkimi sprawami; Trybunał jednak Ławy Królewskiej jest uważany za najwyższy między nimi jako szczególnie zajęty utrzymaniem spokojności, to jest poskromieniem, skarceniem, przestępstw kryminalnych, dozoru wszystkich naszych magistratur, jako też korporacji cywilnych<sup>25</sup>.

Wspomniane „sądy 12 przysięgłych” Czartoryski przyrównał do Sądu Kasacyjnego we Francji<sup>26</sup>. Chodziło mu o ostateczny, rozstrzygający werdykt w sprawie kasacyjnej i niemożność (w praktyce) odwołania się do jakiegokolwiek wyższego

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>22</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

<sup>23</sup> Por. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII w., Kraków 1997, s. 527.

<sup>24</sup> Por. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami karnymi doby Tudorów i wczesnych Stuartów (do roku 1640)*, Kraków 1994, s. 25–29.

<sup>25</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 2.

sądu<sup>27</sup>. Stąd przyrównał też jego znaczenie do „Ministerium Sprawiedliwości”<sup>28</sup>. Sądy te miały od początku – jak zauważył K. Baran – „ekspansjonistyczny charakter”<sup>29</sup>. Szczególną rolę przy ich omawianiu przypisał Czartoryski urzędowi kanclerskiemu, który sprawować miał „opiekę prawną” nad małoletnimi, „pomieszczanymi” (osobami chorymi psychicznie) i bankrutami. Autor nie wyjaśnił jednak szerzej, na czym miałyby ta pomoc polegać. (Wg K. Barana ukształtował się zwyczaj wysyłania z Westminsteru sędziów, którzy w terenie mieli zajmować się spornymi kwestiami – także z zakresu ochrony grup upośledzonych lub mogących być dyskryminowanymi przez angielskie prawo<sup>30</sup>). Czartoryski nie krył podziwu dla tych sądów:

Godnym jest zastanowienia i niemałym dowodem wydoskonalanego sprostowania [i] uproszczenia sądownictwa, że w Królestwie złożonym z ośmiu milionów ludzi, w którym wysoki stopień cywilizacji i bogactwa musiał stosunki rozmaitych stanów i stąd wypadłe nieporozumienia i przestępstwa do znacznej (mnogiej) służby posunąć, trzynastu sędziów wszystkim da radę i wszystko kończy<sup>31</sup>.

Sądy te obradowały w czterech rocznych sesjach: w dniu św. Michała, w dniu św. Hilarego, na Wielkanoc i na uroczystość Trójcy Świętej. By usprawnić ich działanie, podzielono Anglię na sześć obwodów (*circuits*), a te – na hrabstwa, do których zajeżdżali sędziowie w oznaczonych wyżej okresach sesyjnych. Wyjątek stanowił okręg londyński, gdzie sesje sądowe zwoływano częściej<sup>32</sup>. Dodatkowo, dwa razy w roku, sędziowie objeżdżali powiaty (*countris* [!]): na Wielkanoc i w lecie<sup>33</sup>. Wiązało się to, jak udowodnił K. Baran, nie tylko z mnogością spraw, ale i z koniecznością „opróżniania więzień”<sup>34</sup>.

Następnie w swym rękopisie Czartoryski zajął się omówieniem działalności tzw. sędziów pokoju. Opisując ich pozycję, zauważył, że „urząd ich jest bezpłatny, nadający wiele wzięcia i powagi”<sup>35</sup>. Byli oni również powoływani przez króla jako

<sup>27</sup> Nie wspomina o apelacji, która do końca XIX w. „była obca systemowi angielskiemu”. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 26.

<sup>28</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

<sup>29</sup> „W interesującej nas dziedzinie dało się to odczuć w ekspansji sądownictwa królewskiego, unifikującego prawo i łamiącego zwyczaje miejscowe”. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 25.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 25–26. Dotyczyły to zarówno sądów karnych, jak i cywilnych.

<sup>31</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

<sup>32</sup> Zazwyczaj trzy razy w roku, podobnie jak w okręgu Middlesex. *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 26.

<sup>35</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

*justices of the peace*, czyli „strażnicy pokoju”. Zdaniem K. Barana osoby te rzadko kiedy były profesjonalistami, czyli prawnikami w znaczeniu prawa kontynentalnego.

Czartoryski, nie komentując tej kwestii, z dużym wyczuciem pisał o ich kompetencjach: „Sędzia pokoju łączy w sobie obowiązki administracyjne, sądownicze i policyjne, ma sobie poruczone pierwsze kroki procedury kryminalnej”<sup>36</sup>. Jego zachwyt wzbudzało właśnie owo połączenie funkcji, choć dziś wiadomo, że uprawnienia te dotyczyły spraw błahych, o niewielkim ciężarze gatunkowym. Przemilczał także fakt, że jako laicy sędziowie pokoju korzystali z pomocy osoby znającej prawo, czyli clerka<sup>37</sup>. Zbierali się cztery razy w roku w każdym hrabstwie na sesje zwane „kwartalnikami”.

Według Czartoryskiego niżej od wspomnianych sądów stały jeszcze: sądy hrabstwa powiatowe (*country courts*), składające się z szeryfa i posiadaczy ziemskich (*freeholders*), sądy dworskie (*courts baron*), odbywające się u dziedzica (*lord of manor*), a które książę przyrównał do sądów dominialnych, wreszcie sądy miejskie, które nazwał targowymi<sup>38</sup>. Osobno wymienił sądy duchowne, które – oprócz spraw dyscypliny wśród kleru anglikańskiego – miały na celu rozstrzygnięcie spraw związanych z uznaniem testamentu czy związanych z małżeństwem duchownych. Czartoryski, przedstawiając system sądownictwa angielskiego, omówił także angielskie sądy szczególne, do których zaliczył sąd morski (admiralicji), związany ze sprawami „na morzu zaszłymi a prawami i zwyczajami morskimi zwanymi”<sup>39</sup>.

Następnie przeszedł do omówienia sposobów działania wymiaru sprawiedliwości. Książę uznał, że od czasów Alfreda Wielkiego zasadami funkcjonowania sądownictwa były szybkość i ekonomia procesowa. Ujął to dość lapidarnie: „sprawiedliwość podchodzi do mieszkania każdego obywatela, a nie [należy] przymusić go, aby musiał za nią chodzić w dalekie strony”<sup>40</sup>.

12 wspomnianych przez niego sędziów to 12 prawników, których nie można było odwołać. Powodem tego stanu rzeczy była ich – jak to ujął – „dzielność”, a osoby te „na urzędach będące mają nieustannie przed oczyma cnoty i powagę swoich poprzedników”<sup>41</sup>. Uznał ich, idąc za głosem angielskiej ulicy, za osoby „moralne”, bezstronne i powszechnie poważane, dla których liczy się dobro człowieka wolnego. Czy tak było faktycznie? Jan Halberda nie jest już tego tak pe-

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>37</sup> Zob. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 26.

<sup>38</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 3–4.

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

wien – wskazał błędy popełniane przez sądy angielskie, zwłaszcza w kwestii tzw. rytów<sup>42</sup>. Jednak Czartoryski, być może mając w pamięci negatywne doświadczenia z sądów rosyjskich, uważał sędziów angielskich za osoby cieszące się szerokim autorytetem. Posiadał też wiedzę historyczną o nich. Być może w tej kwestii oparł się na wspomnianym dziele Blackstone’a. W każdym razie dostrzegając ewolucję instytucji sądów od czasów Henryka VIII<sup>43</sup>.

W swoich uwagach o sądownictwie angielskim szczególnie interesował się sposobem obradowania przysięgłych. Po zakończeniu mowy sędziowskiej przysięgli zwracali się do siebie w celu ustalenia kwestii oczywistych i spornych. Prezes – tak nazwał przewodniczącego składu – winien poznać opinię każdego z przysięgłych co do istoty sporu. To pozwalało mu na dalsze sprawniejsze rozstrzygnięcie w sprawie. W razie różnicy zdań prosił wszystkich o udanie się w osobne miejsce, „do izby”. Podkreślał niemożność kontaktowania się sędziów z żadną ze stron pod rygorem skasowania werdyktu. Stąd na miejsce obrad przysięgli nie mogli zabierać druków, afiszy czy ulotek sugerujących stronniczość<sup>44</sup>.

Bezstronność miała charakter nadrzędny. W tym celu sędziowie otrzymywali spore apanaże pieniężne<sup>45</sup>. Czartoryski wychwycił ten niuans angielskiego wymiaru sprawiedliwości, dość wyraźnie podkreślając, że inne urzędy sądowe były bezpłatne. Kluczowe było jednak zaufanie – jak to określił – „okolicy”: przysięgłym mogła zostać osoba, ciesząca się autorytetem społecznym w miejscu, z którego pochodziła i w którym mieszkała<sup>46</sup>.

Pisząc o systemie prawa angielskiego, Czartoryski wspominał również o historii podziałów administracyjnych, zwracając uwagę na system dziesiętny i setny, istniejący od czasów Alfreda Wielkiego<sup>47</sup>. System ten, gromadzący po dziesięć rodzin, tworzył setnie, a te z kolei wyznaczały stan posiadania hrabstwa. Gmina angielska w praktyce często była tożsama z parafią, a urzędników (tzw. konstabli) obierała

<sup>42</sup> Błędy tak podstawowe jak pomyłki co do personaliów podsądnego. Zob. J. Halberda, *Historia zobowiązań quasi-kontraktowych w common law*, Kraków 2012, s. 120.

<sup>43</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 6–8.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>46</sup> Pewien wyjątek stanowili sędziowie zwani „aszylnymi” (*commissioners of nisi prius*), którzy występowali w imieniu króla i darzeni byli autorytetem poddanych jako jego przedstawiciele. Por. J. Halberda, *op. cit.*, s. 74.

<sup>47</sup> Przemilczał jednak wiele kwestii pobocznych, związanych z rozwojem samorządu terytorialnego Anglii na przełomie wieków. W polskiej literaturze temat ten podjął W. Zakrzewski w artykule *Upadek angielskiego samorządu terytorialnego*, „Państwo i Prawo” 1954, nr 6, s. 955–990. Autor tematykę tę zakończył na czasach sobie współczesnych; zwrócił uwagę na mało demokratyczny charakter tych struktur.

spośród właścicieli ziemi<sup>48</sup>. Czartoryski przyrównał ich do polskich przysiężników miejskich, część – do wójtów gminy<sup>49</sup>. Do zadań konstabla w czasach Czartoryskiego należał jeszcze kwaterunek wojskowy, zbieranie podatków i oddawanie ich podskarbiemu hrabstwa oraz zdawanie rachunku sędziom pokoju na zjazdach kwaterunkowych. Wprawdzie książę nie zwrócił uwagi na wzajemne podporządkowanie działań administracji i władzy sądowniczej, ale to stwierdzenie narzuca się samo. Pojawia się pytanie, z czego to podporządkowanie wynikało. Odpowiedź przynosi samo prawo angielskie. Otóż konstablowie pełnili funkcje „szeryfów”, czy precyzyjniej – strażników pokoju w hrabstwie. Należało do nich „alokowanie spokojności” w okolicy, czyli utrzymywanie spokoju, kontrola przestrzegania prawa (np. zakazu pracy w niedziele i święta), zapobieganie przestępstwom, walka z plagą pijaństwa, z nieobyczajnością, z paserstwem, a nawet z używaniem wulgaryzmów. Tropili osoby roznoszące podejrzanе druki, nielegalne książki, wyszukiwali meliny, likwidowali nielegalny hazard. Dziś nie sposób widzieć w nich tylko urzędników administracji – pełnili funkcje prohibicyjne, policyjne, prewencyjne, porządkowe, a właściwie także najprostsze funkcje sądowe, skoro na wezwanie mieszkańców zobligowani byli do wprowadzenia natychmiastowego pokoju. Z tym ostatnim stwierdzeniem można rzecz jasna polemizować. Dotyczy bowiem tylko przypadku, w którym osoba naruszająca spokój podporządkowywała się poleceniom konstabla. W razie odmowy miał on obowiązek doprowadzić ją do sędziego pokoju. Oznaczało to w praktyce wzmocnienie władzy policyjnej. Konstabl mógł wejść na teren posesji za ukrywającym się zbrodniarzem, powinien także udzielić niezbędnej pomocy osobie pokrzywdzonej (choćaby przez zebranie środków dowodowych)<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> Zdaniem J. Halberdy wynikało to z faktu niedookreślonych kompetencji Kościoła względem władzy. Kościół, uczestnicząc w sporze o inwestyturę, uważał za swą powinność rozstrzygnięcie wielu spraw należących pozornie do władzy świeckiej, jak chociażby składanie przysięg podczas posiedzeń sądowych i ich nadużywanie. Powoływał się na możliwość wystąpienia grzechu w razie krzywoprzysięstwa, a zatem na konieczność rozstrzygnięcia sprawy przez Kościół. Zob. Jan Halberda, *op. cit.*, s. 65.

<sup>49</sup> K. Baran dostrzegł ścisły związek pomiędzy podziałem administracyjnym na parafie a tworzeniem rady przysięgłych. Listę osób kwalifikujących się na przysięgłych (kandydatów) proboszcz przybijał na drzwiach kościoła. Lista ta – po ocenie społecznej (każdy mógł się z nią zapoznać i wnieść zarzuty) – była podstawą sporządzenia przez sędziów pokoju listy okręgowej, którą przedkładał sędzia na sesji kwartalnej. Zob. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 73.

<sup>50</sup> Prawie zawsze pytano oskarżonego, według jakiego prawa chce być sądzony: „Culprit how will you be tried?”, na co odpowiadał „By God and my country [przez Boga i okolicę]”. Zob. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 72.

Konstablowie utrzymywali także porządek podczas egzekucji wyroków sądowych oraz posiedzeń sądu przysięgłych czy pokoju. W zasadzie powinni także donieść urzędnikowi zwanemu koronerem o każdej podejrzonej śmierci w hrabstwie<sup>51</sup>. Konstabl sprawował więc więcej funkcji niż jakikolwiek jego odpowiednik na kontynencie. Moim zdaniem przypominał on także staropolskiego woźnego sądowego<sup>52</sup>, jako że dbał o sprawny przebieg rozpraw i w razie nierozjęcia się tłumu po godzinie od ogłoszenia wyroku był uprawniony do użycia siły<sup>53</sup>. W kwestii więziennictwa Czartoryski zauważył, że w Anglii rolą konstabla była też „piecza nad ciałem” oskarżonego, a później skazanego przestępcy oraz zapewnienie należytego dozoru<sup>54</sup>.

Trudny urząd konstabla nie był jednak pozbawiony społecznego splendoru. W zasadzie tylko niewielu podmiotom wypadało odmówić jego przyjęcia. Konstablami mogli zostać: lekarze, aptekarze, adwokaci, służący członków parlamentu, sędziowie pokoju, aldermanowie (w Londynie), księża czy żołnierze. Urzędnicy ci próbowali ograniczyć w maksymalny sposób uprawnienia kanclerskie<sup>55</sup>.

Wszyscy konstablowie mieli składać przysięgi urzędnicze przed sędziami pokoju, a ich wybór spośród członków lokalnej społeczności miał budzić powszechne zaufanie. Zakazywano pełnienia tej funkcji alkoholikom, karczmarzom, analfabetom, kalekom, osobom „słabego zdrowia” oraz „niemiejscowym”. W 1792 r. w Anglii było 213 konstabli<sup>56</sup>; w następnych dziesięcioleciach liczba ta sukcesywnie wzrastała. Z powyższego opisu wynika, że wiedza księcia na temat urzędnika konstabla była obszerna.

Omawiając podział administracyjny Kościoła anglikańskiego, Czartoryski zwrócił uwagę na urzędników zwanych *church wardens*. Byli to dwaj urzędnicy w każdej parafii – jednego wybierali parafianie, drugiego – proboszcz<sup>57</sup>. Pełnili

<sup>51</sup> O instytucji koronera por. też S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2002, s. 96–97. Według tego autora koronerem mogła zostać osoba w randze barystera, solicytora lub lekarza (wymagana była pięcioletnia praktyka w jednym z tych zawodów). Tzw. sąd koronera był sądem ustalającym fakty i nic ponadto. Zawsze działał pod kontrolą ławy przysięgłych.

<sup>52</sup> Na temat tej instytucji por. Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Warszawa 2008.

<sup>53</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 12.

<sup>54</sup> Pod tym pojęciem rozumiano nadzór nad strażnikami więziennymi i kontrolę trzeźwości pośród nich. *Ibidem*, k. 14.

<sup>55</sup> Por. W.M. Bartel, *op. cit.*, s. 343–345. Wzmocnienie władzy po okresie chaosu spowodowanego Wojną Dwóch Róż próbowali wprowadzić pierwsi Stuartowie, lansując hasło o prawie kanclerskim jako powszechnie obowiązującym prawie Anglii. *Ibidem*, s. 346.

<sup>56</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 17.

<sup>57</sup> O roli duchowieństwa w angielskim sądownictwie por. K. Baran, *Kilka uwag na temat dobrodziejstwa kleru w dawnej angielskiej procedurze karnej*, [w:] *Dziedzictwo prawne XX wieku*.

funkcje notariuszy, prowadzili księgi stanu cywilnego, do nich obowiązków należały też czynności porządkowe w parafii. Porównywanie ich z polskim popularnym jeszcze dziś kościelnym nie może mieć zastosowania, jako że ich funkcje były znacznie bardziej rozbudowane. Również i oni byli podporządkowani sędziom pokoju, a po 15 dniach od zakończenia urzędowania mieli ze swej działalności złożyć im stosowny raport<sup>58</sup>.

W sprawach administracji miejskiej Czartoryski podkreślił różnorodność zarówno nazewnictwa, jak i funkcji urzędników. Wymienił różne nazwy naczelników gmin, jak bajlif, „woyt” (wójt), mer w Londynie i Yorku, burmistrz<sup>59</sup>. Mieszkańcy wybierali ich w sposób demokratyczny na okres jednego roku, podobnie jak ławników miejskich. Sprawowanie pozostałych funkcji urzędniczych nie było ograniczone czasowo.

Następnie książę opisał działalność struktur miejskich. Nie będą tu szerzej omawiane, sam Czartoryski zresztą też nie przedstawiał ich szczegółowo<sup>60</sup>. Zainteresowali go *surveyors of the high ways*, którzy pod względem zajęć przypominali dozorców dróg, a w Galicji tego okresu – dróżników. Dbali o należyty stan dróg, a podczas budowy o to, by pamiętać o dostatecznej ich szerokości<sup>61</sup>. Do wspomnianych obowiązków należało także utrzymanie mostów na niektórych rzekach Anglii. By podjąć tym obowiązkom, mogli korzystać z pomocy fizycznej mieszkańców parafii w przedziale wiekowym od 15 do 60 lat. Ich kompetencje obejmowały także możliwość karania za przestępstwa drogowe mniejszej rangi.

Czartoryski uważał Anglię za kraj „społecznego drylu”<sup>62</sup>. Imponowała więc mu instytucja sędziów pokoju<sup>63</sup>, których zadaniem było dbanie o zachowanie miru publicznego i zabezpieczenie społeczeństwa przed „burzliwymi ludźmi”. Za panowania Elżbiety I kompetencje tych sądów zostały znacznie powiększone. W czasach

---

*Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ*, Kraków 2001, s. 107–112.

<sup>58</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 21.

<sup>59</sup> Nie pokusił się jednak o porównanie tych podziałów chociażby do ustawodawstwa w Polsce czy we Francji, mimo że i jedno, i drugie znał bardzo dobrze.

<sup>60</sup> Więcej na ten temat zob. J. Halberda, *op. cit.*, s. 64.

<sup>61</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 23. Szerokość drogi powinna wynosić od 20 do 30 stóp.

<sup>62</sup> Porządek prawny, ustrojowy i społeczny ówczesnej Anglii był już przedmiotem wielu analiz. Najnowsza w: A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008, s. 165–192. Powodzenie systemu władzy sądowniczej, autorytet i powszechne zrozumienie dla niej oparte było na przesłankach moralnych, a nie prawnych, co dawało rękojmię zasadzie słuszności i poczuciu ludzkiej sprawiedliwości, opartej na prawie naturalnym. *Ibidem*, s. 175.

<sup>63</sup> Na ten temat szerzej zob. L. Page, *Justices of the peace*, London 1957. Instytucja ta znana jest co najmniej od 1264 r. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 92.

Jerzego II wprowadzono cenzus majątkowy, w myśl którego nie mógł zostać sędzią pokoju ten, kto by nie miał 100 funtów szterlingów czystego dochodu. Cenzus ten Czartoryski uzasadniał zgodnie z tezą Hotelu Lambert – *noblesse oblige* – a zatem że „człowiek majątny jest pospolicie lepiej wychowany, że ma więcej delikatności, którą wyższa edukacja daje i że jest mniej wystawiony na mniej pokuszeń”<sup>64</sup>. Majętność sędziego pokoju miała dawać gwarancję jego uczciwości<sup>65</sup>. Po nominacji nowego sędziego starszy sędzia pokoju odbierał od niego stosowną przysięgę<sup>66</sup>. Musiał on też na wezwanie, chociażby króla, udowodnić swoją pozycję majątkową. Sędziego pokoju nie można było łatwo usunąć – jego pracę kończyła śmierć, a innych przypadkach – prawie wyłącznie reskrypt królewski. Ten ostatni był gwarantem dobrego sprawowania sędziów, co Czartoryski – przeciwnik nieusuwalności urzędników – szczególnie podkreślił. W czasie pobytu księcia w Anglii istniały 94 komisje pokoju, a w 1796 r. urzędowało w tym państwie 2351 sędziów pokoju, co jest liczbą znaczącą<sup>67</sup>. Uprawnienia sędziów pokoju były szerokie. Orzekali w sprawach: miar i wag, włóczęgów, przestępstw dotyczących zajęcia cudzego gruntu, zapłaty za wykonaną pracę, w manufakturach, o ojcostwo, zezwoleń na wyszynk i na działalność gospodarczą (np. ustanowienie garbarni), prowadzenia rzemiosł powodujących hałas. Osobno wymieniono zagadnienia związane z produkcją przemysłową (sprzedaż towarów uszkodzonych, niepełnowartościowych płodów rolnych, zalewanie łąk, łowienie ryb, leśnictwo, polowania, podział wspólnej własności, sprawy urzędzeń fabrycznych, kopalni, ustalenie nagród za uprawę lnu i konopi), a także „wybieranie” podatków publicznych, udział w administracji militarnej (w tym sprawy transportu wojskowego, żołdu, furazu, kradzieży sprzętu i dezercji wśród żołnierzy), zawiadywanie własnością hrabstwa, dozór nad więzieniami i domami poprawy<sup>68</sup>.

Przywódca Hotelu Lambert wspominał także o uprawnieniach, których sędziowie pokoju nie posiadali. Wymienił kompetencje, które na kontynencie należały do straży ogniowej, policji epidemiologicznej i organów sanitarnych odpowiedzialnych za przestrzeganie higieny w handlu spożywczym i za zdrowie więźniów.

Sędziowie pokoju orzekali pojedynczo albo w dwójkę, co nazywano małymi zjazdami (*petty sessions*), które odbywały się w miejscach targowych i małych miasteczkach, na zjazdach kwartalowych (*general quarterly sessions*), które odbywały

<sup>64</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 25.

<sup>65</sup> L. Page, *op. cit.*, s. 19–20.

<sup>66</sup> Skład sądu był co do zasady trzyosobowy, choć formalnie wystarczył skład dwóch osób. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 92.

<sup>67</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 29.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 33.

się cztery razy w roku: na św. Tomasza, na św. Michała, na święto Objawienia Pańskiego oraz na Wielkanoc.

Dalej Czartoryski zauważył, że żaden sędzia pokoju nie ma pierwszeństwa względem drugiego, że ich uprawnienia wynikają z mocy uchwał parlamentu, że obowiązuje ekonomia procesowa, szybkość i jawność postępowania.

Ciekawe są zapiski Czartoryskiego dotyczące poszczególnych dni sądowych. W niektórych miastach, jak Manchester, sądy zbierały się w środę, w innych – w sobotę. Są to jednak kwestie zbyt szczegółowe, by zajmować się nimi w niniejszym opracowaniu. Świadczą jednak o dużej znajomości prawa i sądownictwa angielskiego przez twórcę Hotelu Lambert.

Przy omawianiu wspomnianych instytucji Czartoryski rzadko zdobywał się na własną refleksję, co może oznaczać, że zgadzał się z przedstawianymi rozwiązaniami – np. gdy podawał sposób wszczynania sesji (wokanda) poprzez trzykrotne wezwanie stron do stawania przed sędziami pokoju lub wspominał o apelacji od wyroków sądu. Opisując ławy (małą i wielką), porównywał je do rozwiązań znanych z Królestwa Polskiego: „Wielkie Jury, które można by przyrównać do naszej rady obywatelskiej”<sup>69</sup>. Procedury wszczęcia i prowadzenia procesu angielskiego zostały przedstawione przez współczesnych uczonych, chociażby cytowanego już K. Barana czy J. Halberdę, nie będą tu zatem szczegółowo omawiane. Warto zaznaczyć jedynie, że Czartoryski zwrócił uwagę na wpłacanie wadium od zaskarżonej sprawy, sposób rozstrzygnięcia zażaleń, techniczny sposób spisywania zeznań, tworzenie protokołu sądowego, ustalenie kosztów sądowych i sposobu ich pokrycia<sup>70</sup>. Przedmiotem głębszych rozważań księcia stały się sprawy ścigania przestępstw – podkreślił możliwość domagania się tego przez każdego obywatela, a nie tylko przez ofiarę. (Zbrodnie, które rzecz jasna ścigane przez państwo). Rozwiązanie to spodobało się księciu Adamowi, zwłaszcza kiedy porównał je z prawem francuskim, które też znał z racji swego pobytu w tym kraju. Ściganie przez Ministerium Sprawiedliwości przestępstw pospolitych jego zdaniem prowadzić mogło do opieszałości i nadużyć<sup>71</sup>. W kwestii zatrzymania autor stwierdził, że dokonać go mogli sędziowie pokoju, jeśli wykroczenie nastąpiło w ich obecności. Dalej uczynić to mogli szeryf i koroner, którzy mieli prawo zatrzymać każdego zbrodniarza w granicach hrabstwa, a konstable – w swoim obwodzie. Co ciekawe, w przypadku zbrodniarza przyłapanego na gorącym uczynku urzędnicy mogli wejść do jego domu, aresztować go, a nawet zabić<sup>72</sup>. Przykład ten daleki jest od potocznego wy-

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 79.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 36–47.

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 47–49.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 52.

obrażenia Anglii jako strażniczki wolności osobistej każdego poddanego. Czartoryski podkreślił także, że nawet wartownik (*watchman*) mógł aresztować włóczęgów i oddać ich pod straż do następnego dnia. Było to działanie profilaktyczne, dyktowane jedynie możliwością popełnienia czynu zabronionego.

Osoby, które przyłapały sprawcę na popełnieniu przestępstwa w razie udowodnienia mu winy mogły liczyć na 40 funtów nagrody od szeryfa. Ponadto miały prawo do zabrania koni, pieniędzy i sprzętów należących do złoczyńcy. Przesztyca złapany na gorącym uczynku był sądzony zgodnie z zasadą szybkości procesu: stawiono go przed sądem, a oskarżyciel wraz ze swoim pełnomocnikiem (*attorney*) żądali ukarania sprawcy. Sąd pokoju decydował o aresztowaniu (ściślej – zatrzymaniu oskarżonego) i następnego dnia wydawał rozstrzygnięcie, względnie – z braku dostatecznych dowodów – sprawę kierował na kolejne posiedzenie, rozstrzygające kwestię dalszego aresztu dla oskarżonego<sup>73</sup>. Oskarżony mógł zostać zwolniony z tego środka zapobiegawczego jedynie na drodze poręczenia, chyba że został złapany na gorącym uczynku, sprawa dotyczyła w szczególności zbrodni zdrady (*treason*), ucieczki z więzienia, podpalenia, ciężkiego przestępstwa czy zbrodni ciężkiej (*felony*). W takich przypadkach sędzia wydawał dokument zwany *warrant*, w którym przedstawiał przyczyny uwięzienia, co potwierdzał pieczęcią i własnym podpisem. Aresztowanie, co podkreślił w swym wywodzie Czartoryski, jest tylko środkiem zapobiegawczym i w prawie angielskim nie było traktowane jak kara. Stąd też nie wiązało się z dodatkowymi obciążeniami i surowością. Sąd pokoju musiał również zdecydować o właściwości sądu zdolnego do rozstrzygnięcia sprawy. Oskarżyciel wraz ze świadkami wpłacał wadium, które przepadało w razie niestawienia się przez nich w sądzie.

Szczegóły związane z kategoryzacją poszczególnych przestępstw nie interesowały Czartoryskiego. Wiele wskazuje na to, iż uznał on ich powszechną znajomość w Polsce za sprawą tłumaczenia dzieła Blackstone'a<sup>74</sup>. W przedstawionej tu

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 53.

<sup>74</sup> W polskim tłumaczeniu *Prawa kryminalnego angielskiego* Williama Blackstone'a podano następujące związane z tym kwestie: naturę zbrodni i kar za nie przepisanych, osoby sprawców przestępstw i przypisanie im zamiaru „złej woli”, przywództwo w grupie przestępczej, czyli – jak to zostało ujęte – „dowództwo zbrodni”, przestępstwa przeciwko religii i sprawy kacerstwa, przestępczość przeciwko prawom narodów (tu tłumacz dodał własny komentarz o Polsce w dobie narodowej niewoli), przestępstwa zdrady ojczyzny, króla, obrazy majestatu, różne rodzaje felonii, przestępstwa dotyczące supremacji, czyli pierwszeństwa Kościoła anglikańskiego, czyny zabronione związane z pogardą dla osoby króla i rządu angielskiego, przestępstwa przeciwko porządkowi powszechnemu i spokojności powszechnej, czyny zagrażające wolności handlu, przestępstwa zagrażające porządkowi publicznemu i występki przeciwko policji. Osobno potraktowano też zabójstwa, nietykalność osobistą, przestępstwa naruszające mir domowy i kradzieże.

materii sądownictwa angielskiego znajomość dzieła Blackstone'a, dotycząca prawa karnego Anglii, nie była mu potrzebna, a pewne uwagi tego angielskiego prawnika, kierowane pod adresem rady przysięgłych, niewystarczające dla zainteresowań Czartoryskiego<sup>75</sup>.

Sądy w Anglii składały się z wielkiej i małej ławy oraz ławy dla spraw cywilnych. Pierwsza (*grand jury*) składała się z 23 osób, a jej celem było zbadanie sprawy pod kątem zasadności aktu oskarżenia: sprawdzenie, czy sprawa w ogóle nadaje się do rozstrzygnięcia na drodze sądowej. Czynności te – jak wiadomo – na kontynencie pełni przewodniczący wydziału. W razie otrzymania odpowiedzi twierdzącej, należało sprawę skierować pod właściwe obrady sądu, czyli małej ławy (*petite jury*), która orzekała w oparciu o zasady kontradiktoryjności, jawności, ustności, bezpośredniości dowodów czy społecznego czynnika w orzekaniu. Wydawała werdykt co do winy oskarżonego. Jej skład stanowiło 12 ławników<sup>76</sup>. Ława do spraw cywilnych wydawała orzeczenia o istniejącym stanie sprawy, a na podstawie tych ustaleń sędziowie zawodowi wydawali wyrok.

Czartoryski przedstawił też kwestię pełnomocników w sądzie (nie było to przedmiotem jego szerszych rozważań). Pełnomocnicy (*attorneys*) mogli ścigać sądownie/oskarżać (*prosecute*) lub bronić (*defend*) tylko w sprawach cywilnych w wypadku nieobecności stron procesu. Nie dotyczyło to osób niesprawnych umysłowo (*idiots*), które musiały stawić się osobiście, zaś sędziowie byli zobowiązani zadbać o ich prawa. Pełnomocnik musiał zostać sprawdzony przez sędziów (*judges*) i wówczas, jeśli „jest uczciwy i wykształcony, zostaje zaakceptowany i zaprzysiężony przed danym sądem”<sup>77</sup>. Tzw. *sergeants-at-law* byli zobowiązani pod przysięgą do wykonywania obowiązków względem swoich klientów. Adwokaci (*barristers*) powinni być zobowiązani w taki sam sposób, chociaż działanie na korzyść klienta leżało w ich własnym interesie<sup>78</sup>.

## 5

Podsumowując powyższe ustalenia, podkreślić należy ogrom wiedzy Czartoryskiego na temat angielskiego sądownictwa i ustawodawstwa. Na tle współczesnych badań (np. K. Barana, J. Halberdy) jego orientację w przedmiotowej materii należy

<sup>75</sup> Por. chociażby uwagi na temat kradzieży w kontekście orzecznictwa przysięgłych. W. Blackstone, *op. cit.*, s. 326.

<sup>76</sup> „Sądownictwo w Anglii”, k. 58–59, 61.

<sup>77</sup> W praktyce wybierały ich sądy. Dotyczyło to także solicytorów. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 92.

<sup>78</sup> Tematu tego Czartoryski także nie zgłębił. Tymczasem w prawie angielskim występują nie tylko barysterowie (w sprawach o dużym ciężarze gatunkowym), ale i solicytorzy. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 96.

ocenić wysoko. Nie tylko bowiem książkę znał instytucje ustrojowe sądownictwa angielskiego, ale też potrafił je scharakteryzować, a w niektórych przypadkach – także porównać z innymi znanymi mu instytucjami systemu kontynentalnego: w Królestwie Polskim, w Rosji czy we Francji. Jeszcze dziś wiele z tematów związanych z kulturą prawną przedstawioną w twórczości Czartoryskiego należałoby zbadać i odpowiednio ocenić. Niniejsza praca ukazuje zaledwie fragment ogromnej spuścizny tak przecież nietuzinkowego męża stanu. Czartoryski do wielu swoich ustaleń dochodził, korzystając bezpośrednio ze źródeł angielskich, nie opierając się bynajmniej na polskich tłumaczeniach, jak chociażby w kontekście współczesnego mu tłumaczenia *Prawa kryminalnego angielskiego* Williama Blackstone’a. To dodatkowy walor tej spuścizny naukowej „króla *de facto*” polskiej emigracji. Myśl polityczna Adama Jerzego Czartoryskiego wciąż jeszcze nie jest do końca zgłębiona i poznana. Zachowane rękopisy jego prac, przechowywane w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, czekają na osobne opracowanie.

MATEUSZ MATANIAK  
(KRAKÓW)

## *Utworzenie Urzędu Probierczego w Krakowie i jego działalność w latach 1843–1853*

1. Wprowadzenie; 1.1. Jubilerstwo i złotnictwo – podstawowe informacje; 2. Cech złotników i jubilerów w Krakowie; 3. Próby utworzenia Urzędu Probierczego (1822, 1833); 4. Powołanie Urzędu Probierczego (1843); 5. Kompetencje Urzędu w świetle Instrukcji dla Probierza (1845); 6. Sprawy przed obliczem Urzędu Probierczego; 7. „Przestępstwa probiercze”; 8. Podsumowanie.

### 1

Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do dziejów administracji probierczej na ziemiach polskich w XIX w. Jego przedmiotem jest utworzenie i funkcjonowanie krakowskiego Urzędu Probierczego w latach 1843–1853. W rozprawie wspomniano też o nieudanych próbach jego ustanowienia przez władze Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1822 i 1833 r. Najcenniejsze źródłowo dla rozpoznania problematyki krakowskiej administracji probierczej są materiały przechowywane w Oddziale III Archiwum Narodowego w Krakowie (ul. Sienna 16). Rozprawa najczęściej zawdzięcza jednostkom aktowym o sygnaturach WMK V-110 i V-202, które wchodziły w skład tzw. „akt senackich” i są częścią zespołu „Archiwum Wolnego Miasta Krakowa”; akta Wydziału Dochodów Publicznych, które dotyczyły m.in. administracji skarbowej, zostały niemal całkowicie wybrakowane („wyszkartowane”) w XIX w. Minimalną rolę odegrały akta cechowe krakowskich złotników i jubilerów, niewiele większą – opracowania poświęcone dziejom Krakowa sprzed niespełna 200 lat. Ograniczenie ram czasowych artykułu do 1853 r. wynika z faktu, iż zakończyła wówczas działalność Rada Administracyjna. Była ona następczynią Senatu Rządzącego (1815–1846) w roli organu administracji rządowej („zwierzchniej władzy administracyjnej”) w „Mieście Krakowie i Jego Okręgu”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Brak wzmianek o Urzędzie Probierczym Wolnego Miasta Krakowa w aktach zespołu „C.k. Urząd Probierczy w Krakowie (1867–1918)”, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział II (ul. Grodzka 52), sygn. 29/1649/1-3.

**1.1.** Dzieje złotnictwa i jubilerstwa nie należą do tematów powszechnie znanych, mimo że zapewne większość z nas (zwłaszcza przedstawicielki płci pięknej) zachwycają wyroby ze złota i srebra. Nie od rzeczy będzie więc przedstawić podstawowe fakty z tego zakresu. Jak stwierdził znawca tematu, większość technik obróbki metali szlachetnych opracowano już w starożytności, a współczesne metody rzemieślnicze niewiele różnią się od tych stosowanych przed tysiącami lat<sup>2</sup>.

Złoto i srebro w stanie czystym są metalami bardzo miękkimi, nie nadającymi się do produkcji przedmiotów użytkowych. Utworzone wskutek połączenia z innymi metalami stopy wykazują już znaczną twardość i sprężystość i nabierają wybitnych walorów użytkowych. Przy wykonywaniu stopów srebra używa się najczęściej miedzi (oraz niewielkich ilości cyny, cynku i ołowiu); do stopów złota szczególnie przydatne są srebro i miedź. Dodanie metali nieszlachetnych powoduje obniżenie wartości stopu. Stąd też dla nabywców wyrobów jubilerskich kluczowe znaczenie ma próba, czyli ilość czystego kruszcu zawartego w stopie. Jego kontrola w epoce starożytnej i nowożytnej była bardzo utrudniona, zwłaszcza w „warunkach kramarskich”. Nieodczowność kontroli, a także chęć ratowania twórczości artystycznej złotników spowodowały, że w ustawach cechowych wprowadzano przepisy nakazujące używanie stopów określonej próby. Do XIX w. podstawową miarą używaną w handlu srebrem była grzywna, dzieląca się na 16 łutów. W większości ośrodków stosowano stopy 12- i 13-łutowe, stopy niższe występowały znacznie rzadziej. W handlu złotem stosowano karaty: 24 oznaczały czyste złoto. Wyroby złotnicze były najczęściej 14- lub 18-karatowe<sup>3</sup>.

Lista najważniejszych czynności złotników obejmuje: a) prace podstawowe (kucie, wyoblanie, repusowanie, szcancowanie i wytłaczanie, odlewanie); b) opracowywanie powierzchni (szlifowanie, fakturowanie, polerowanie, cyzelowanie, grawerowanie, trawienie, granulacja, złocenie, barwienie, inkrustacja i nakładanie, platerowanie); c) prace specjalne; d) kameryzowanie (wysadzanie kamieniami szlachetnymi lub półszlachetnymi)<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> W wieku XIX w złotnictwie pojawiły się maszyny umożliwiające masową produkcję. Postęp zaznaczył się też w dziedzinie szlifowania i oprawy kamieni szlachetnych. M. Gradowski, *Dawne złotnictwo. Technika i terminologia*, Warszawa 1980, s. 15–16.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 17–19. Oznaczanie zawartości czystego kruszcu w częściach tysięcznych pojawiło się w drugiej połowie XIX w.; jeden łut wiedeński (*Wiener Lot*) odpowiadał 0,017 kg. Zob. I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. 1, Warszawa 1967, s. 54.

<sup>4</sup> Szerzej zob. M. Gradowski, *Dawne złotnictwo...*, s. 37–88.

## 2

W Rzeczypospolitej Krakowskiej wytwórcy precjozów byli członkami cechu złotników i jubilerów, zorganizowanego na wzór innych korporacji rzemieślniczych<sup>5</sup>. Podstawowymi aktami prawnymi regulującymi działalność cechów była ustawa z 1820 r. oraz rozporządzenie z 1843 r.<sup>6</sup>. Drugi z wymienionych aktów określał obszar zainteresowania „Złotników i Jubilerów, obecnie w jedno Zgromadzenie połączonych”: mieli oni „wyrabiać wszelkie towary ze złota i srebra, klejnotów, drogich kamieni i takowe sprzedawać”. W rozporządzeniu zapowiedziano uchwalenie ustawy probierczej, rzemieślnicy byli bowiem zobowiązani „stosować się w wyrobach ze złota lub srebra, co do wartości i oznaczania stopy czyli próby, do przepisów obowiązujących lub w przyszłości obowiązujących”. Co ciekawe, niektóre formy aktywności, zarezerwowane dotąd dla złotników, scedowano na mosiężników i brązowników<sup>7</sup>.

Według danych J. Bieniarzówny, w 1843 r. korporacja złotników liczyła 42 mistrzów (majstrów), 25 czeladników i 40 uczniów („terminatorów”)<sup>8</sup>. Złotnictwo w okresie Wolnego Miasta stało na dość wysokim poziomie. Najczęściej wyrabiano przedmioty srebrne, jak filigranowe koszyki, cukiernice, szczypce i patery, oparte zazwyczaj na klasycznych formach epoki empire’u<sup>9</sup>. Do najlepszych klasycyzy-

<sup>5</sup> Zawody złotnika i jubilera powszechnie są traktowane zamiennie, jednakże członkowie cechu odróżniali złotników (wykonujących przedmioty ze srebra, głównie o charakterze korpusowym) od jubilerów (wykonujących głównie przedmioty ze złota i kamieni szlachetnych). M. Myśliński, *Zgromadzenie Panów Złotników Krakowskich w latach 1772–1866. Cech i sztuka złotnicza wobec przemian politycznych i gospodarczych Krakowa*, Warszawa 2016, s. 19–23.

<sup>6</sup> Ustawa z 30 grudnia 1820 r. – Urządzenie kunsztów rzemiosł i profesji, ogłoszona pismem Senatu Rządzącego z 8 stycznia 1821 r., nr 78 DGS (Dziennik Główny Senatu Rządzącego), Dziennik Rozporządzeń Rządowych WMK [dalej: Dz. Rozp. Rz. WMK] z 1821 r.; Rozporządzenie Senatu Rządzącego z 26 maja 1843 r. – Urządzenia cechowe, nr 2650 DGS, Dziennik Praw WMK [dalej: Dz. Praw WMK] z 1843 r.

<sup>7</sup> Rozporz. Urządzenia cechowe... (art. 14–15). Mosiężnicy mieli np. wykonywać naczynia liturgiczne z brązu, które również podlegały kontroli Urzędu Probiernego. O złotnikach i jubilerach w Krakowie szerzej zob. M. Myśliński, *Złotnicy krakowscy i ich cech w latach autonomii galicyjskiej 1866–1914*, Kraków 2011 oraz idem, *Zgromadzenie Panów Złotników...*

<sup>8</sup> Zakładów złotniczych i jubilerskich było ok. 40. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 121–122. J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1853–1866*, Kraków 1958, s. 10–11 (Biblioteka Krakowska, nr 112), podaje, że ok. 1850 r. w Krakowie było 31 złotników i jubilerów (w tym 13 majstrów, 11 czeladników i 7 terminatorów), na Kazimierzu zaś – 30 (11 majstrów, 7 czeladników i 12 terminatorów).

<sup>9</sup> J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *op. cit.*, s. 124. Bardzo częstym motywem zdobniczym były postacie mitologiczne (Neptun, Cerera, nimfy). M. Myśliński, *Zgromadzenie Panów Złotników...*, s. 313–316 oraz fot. 14–21 (reprodukcje wyrobów złotników).

jących złotników Krakowa należeli Stanisław Westwalewicz, Karol Modes, Karol Hoffman i Leonard Nitsch<sup>10</sup>. Po inkorporacji Krakowa do Austrii (1846–1847) w środowisku złotników dał się zauważyć pewien zastój<sup>11</sup>.

### 3

Genezy krakowskiego Urzędu Probierczego należy szukać w układach handlowych, zawieranych przez władze Rzeczypospolitej Krakowskiej z krajami ościenymi („mocarstwami opiekuńczymi”)<sup>12</sup>. Przykładowo, w traktacie z Królestwem Polskim (z 1823 r.) obniżono cło na granicy, w zamian za co rząd sąsiedniego państwa zażądał przestrzegania obowiązujących w Królestwie przepisów dotyczących m.in. oznaczania wyrobów srebrnych<sup>13</sup>. Senat powołał wówczas „Kommissye rozpoznawcze wyrobów krajowych”, które miały poświadczać, że eksportowane wyroby są produktami miejscowymi, wykonanymi w Wolnym Mieście Krakowie<sup>14</sup>.

W 1842 r. zacieśniono stosunki gospodarcze z Austrią, czego skutkiem był podpisany w dwa lata później traktat handlowy<sup>15</sup>. Chcąc ułatwić eksport krakowskich towarów poza obszar Rzeczypospolitej, władze Krakowa wydały w 1843 r. ustawę probierczą, powołując do życia Urząd Probierczy<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> Można ponadto wskazać Józefa Zamojskiego i jego syna Adama, Antoniego Zamojskiego, Dominika Lipnickiego, Dominika Masłowskiego, Karola Friedleina, Jana Kantego Bojanowskiego, Władysława Glixellego, Waclawa Głowackiego, Jana Nepomucena Głogowskiego, Wawrzyńca Knarę, Antoniego Lewkowicza, Edwarda Nitscha, Franciszka Piątkowskiego i Wojciecha Wiatrowicza. J. Samek, *Polskie złotnictwo*, Warszawa 1988, s. 203–205 i 231; M. Myśliński, *Złotnicy krakowscy...*, s. 54–65; idem, *Zgromadzenie Panów Złotników...*, s. 321–379.

<sup>11</sup> J. Samek, *op. cit.*, s. 231. Doszło do tego, że „oprócz skromnej liczby zwykłych pierścionków i zwyczajnych sreber stołowych, nic w Krakowie nie wyrabiano”. J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846–1853*, Kraków 1951, s. 214–215 (Biblioteka Krakowska, nr 107).

<sup>12</sup> Należy dodać, że po raz pierwszy Urząd Probierczy powołali w Krakowie Austriacy (w 1803 r.). E. Barwiński, *Kraków na początku XIX wieku*, „Rocznik Krakowski” 1919, t. XVIII, s. 33.

<sup>13</sup> M. Myśliński, *Zgromadzenie Panów Złotników...*, s. 35–36, 38–40; M. Gradowski, *Znaki na srebrze. Znaki miejskie i państwowe używane na terenie Polski w obecnych jej granicach*, Warszawa 1994, s. 98–99. W traktacie nakazano bicie cechy probierczej z podaniem pełnego nazwiska wytwórcy i nazwy miejscowości, w której prowadził on swoją działalność. Wymóg ten nie zawsze był przestrzegany, zarówno w Krakowie, jak i w ośrodkach jubilerskich Królestwa Polskiego.

<sup>14</sup> M. Myśliński, *Zgromadzenie Panów Złotników...*, s. 39.

<sup>15</sup> W. Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1906, s. 142–146 (Biblioteka Krakowska, nr 31).

<sup>16</sup> M. Gradowski, *Znaki na srebrze...*, s. 99–100.

Niemniej jednak kwestia jego utworzenia pojawiła się znacznie wcześniej na forum Zgromadzenia Reprezentantów, czyli parlamentu Wolnego Miasta Krakowa. Na siódmym posiedzeniu VII sejmiku zwyczajnego (9 grudnia 1822 r.) poseł Józef Haller (reprezentant III gminy miejskiej) przedstawił projekt organizacji Urzędu Probierczego, którym kierować miał jeden z „profesorów chemii w Akademii Krakowskiej”. Wnioskodawca zwrócił uwagę, że urząd powinien otrzymać kompetencje do „uznawania i poświadczania próby wyrobów złotych i srebrnych, celem zapewnienia kupujących takowe, o wewnętrznej wartości przedmiotu”. W ten sposób zapewniono by „wszelkim tego rodzaju fabrykantom większą jak dotąd konkurencję”<sup>17</sup>. Prezes Senatu hr. Stanisław Wodzicki „uznał pożyteczność projektu” – przyrzekł zająć się sprawą i wydać odpowiednie polecenie Wydziałowi Spraw Wewnętrznych (dalej: Wydz. Spraw Wewn.). Obietnica szefa rządu Wolnego Miasta nie doczekała się jednak realizacji<sup>18</sup>.

Kolejną próbę powołania Urzędu Probierczego podjęto w 1833 r. Projekt przygotował Michał Rayski (adiunkt Wydz. Spraw Wewn.), a inicjatywa była związana z zamierzeniami władz Rzeczypospolitej dotyczącymi wprowadzenia „monety krajowej”<sup>19</sup>. Propozycję wydziału przedyskutował specjalny komitet, powołany przez Senat 23 września 1833 r. Oprócz Józefa Hallera (podówczas już senatora) znaleźli się w nim dwaj profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Florian Sawiczewski (Katedra Chemii i Farmacji) i Ludwik Zeiszner (Zeuschner) (Katedra Mineralogii i Zoologii), a także wskazani przez rząd przedstawiciele cechu: Józef Zamojski i Dominik Lipnicki (jubiler, „taxator w Arcybractwie Miłosierdzia”)<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> „Gazeta Krakowska” z 5 I 1823, nr 2; Pismo Senatu Rząd. do senatora J. Hallera z 23 września 1833 r., Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III (ul. Sienna 16) [dalej: ANKr III], zespół „Archiwum Wolnego Miasta Krakowa” [dalej: WMK], sygn. V-202, k. 1073–1074; Pismo Prezydującego w Zgromadzeniu Reprezentantów do Senatu Rząd. z 9 grudnia 1822 r., WMK V-202, k. 1023.

<sup>18</sup> S. Wodzicki stwierdził, że propozycja przysparza „korzyści dla Kraju, zgadzając się z dobrym porządkiem”. Pismo Senatu Rząd. do Prezyd. w Zgrom. Reprez. i Wydz. Spraw Wewn. z 13 grudnia 1822 r. (do nr 4630), WMK V-202, k. 1023–1024 (to samo w: ANKr III, „Wnieśnienia Członków Reprezentacji. Odezwy i odpowiedzi Senatu Rządzącego z roku 1822”, sygn. WM II-28, k. 143).

<sup>19</sup> Pismo Senatu Rząd. do senatora J. Hallera z 23 września 1833 r., WMK V-202, k. 1073–1074. W projekcie ustawy stwierdzono, że „Mennica bez Probierza obejść się nie może”.

<sup>20</sup> Zob. W. Roeske, *Florian Sawiczewski (1797–1876)*, [w:] *Złota księga Wydziału Farmaceutycznego*, red. M. Pawłowski, Kraków 2000, s. 45–59; K. Mrozowska, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795–1850*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765–1850*, t. 2, cz. 1, red. K. Opalek, Kraków 1965, s. 167, 177, 188, 217, 228–229 (o L. Zeisznerze).

Przygotowany projekt zaaprobował Senat, zatwierdzając przy tym Instrukcję dla Probierza Rządowego<sup>21</sup>. Probierzami mieli zostać D. Lipnicki oraz Adolf Aleksandrowicz<sup>22</sup>. Swojego rozporządzenia Senat jednak nie ogłosił („nie wyekspediował z kancelarii”), a tym samym nie nabrało ono mocy obowiązującej<sup>23</sup>.

#### 4

Podejmowane od przeszło dwudziestu lat próby uwieńczył powodzeniem w 1843 r. Jak wspomniano, rząd Wolnego Miasta chciał ułatwić eksport krakowskich wyrobów jubilerskich do Cesarstwa Austriackiego, w związku ze spodziewanym podpisaniem układu handlowego. Działalność Urzędu Probierczego miała więc „zabezpieczyć rzetelność próby” wyrobów złotych oraz srebrnych i tym samym „zapewnić im większy zbył”. Wyrabianie złota i srebra „na próbę dowolną” zostało zabronione od 1 listopada 1843 r.<sup>24</sup>

Urząd Probierczy miał podlegać Senatowi Rządzącemu, początkowo za pośrednictwem Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu (dalej: Wydz. Doch. Publ.), zgodnie z przyjętym w statucie organizacyjnym z 1816 r. określeniem jego kompetencji (m.in. „sprawy monetarne i walutowe”, w tym układanie „prawideł kursów monet” oraz „sprawy miar i wag”)<sup>25</sup>. Wkrótce nadzór spoczął na Wydz. Spraw Wewn.<sup>26</sup>

<sup>21</sup> Rozporz. Senatu Rządz. z 23 września 1833 r. (powołanie Komitetu), nr 6906 DGS, WMK V-110, k. 627–628; Rozporz. Senatu Rządz. z 2 grudnia 1834 r. (zatwierdzenie projektu dot. Urzędu Probierczego), nr 7116 DGS, *ibidem*.

<sup>22</sup> A. Aleksandrowicz (1811–1875) był postacią zasłużoną dla Krakowa: magistrem farmacji, właścicielem apteki „Pod Żłotą Głową”, adiunktem w Katedrze Chemii na Wydz. Lekarskim UJ (w latach 1833–1837), członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i Akademii Umiejętności, seniorem Gremium Aptekarzy Krakowskich. Zob. A. Stabrawa, *Adolf Aleksandrowicz*, [w:] *Żłota księga...*, s. 62–68.

<sup>23</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rządz. z 27 czerwca 1843 r., nr 1118, WMK V-110, k. 627–631.

<sup>24</sup> Rozporz. Senatu Rządz. z 7 lipca 1843 r. – Ustawa zabraniająca wyrabiania złota i srebra na próbę dowolną, nr 3453 DGS, art. 1, 21, WMK V-110, k. 603–609 (tekst rozporz. również w: WMK V-202, k. 1001–1006), Dz. Praw WMK z 1843 r.; L. Lepszy, *Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1933, s. 116–119. Rozporz. weszło w życie 1 listopada 1843 r. Zob. M. Myśliński, *Żłotnicy krakowscy...*, s. 29–30; idem, *Zgromadzenie Panów Żłotników...*, s. 36–37.

<sup>25</sup> Urządzenie wewnętrzne Senatu WMK i jego Okręgu z 15 lipca 1816 r., ogłoszone pismem Senatu Rządz. nr 2104 DGS, art. 30–31, Dz. Rozp. Rz. WMK z 1816 r. Kompetencje te utrzymano w: Rozporz. Senatu Rządz. z 11 stycznia 1822 r. – Połączenie Wydziałów Spraw Wewnętrznych i Policji, nr 117 DGS, Dz. Rozp. Rz. WMK z 1822 r.

<sup>26</sup> Rozporz. Senatu Rządz. z 7 lipca 1843 r. – Instrukcja dla Urzędu Probierczego, art. 4, nr 3453 DGS, WMK V-202, k. 997–999.

Jeszcze przed otwarciem urzędu, wyznaczeni na probierzy A. Aleksandrowicz i D. Lipnicki zostali wezwani przez Wydz. Spraw Wewn. w celu odbycia konsultacji w kwestiach organizacyjnych<sup>27</sup>. Kandydaci mieli przedłożyć oświadczenia („deklaracje”) o spełnianiu wymogów formalnych, a także złożyć uwzględniającą charakter ich pracy przysięgę<sup>28</sup>. Obowiązku dopełniono 7 października 1843 r. w siedzibie Wydz. Spraw Wewn.<sup>29</sup>

Podstawowym zadaniem Urzędu Probierczego było wybijanie próby („cechy rządowej”). Ostemplowaniu podlegały wszystkie „nowe wyroby złote” (o wadze powyżej 1 dukata holenderskiego), a także wyroby „srebrne białe lub pozłacane”, przy czym te ostatnie miano przedkładać zaraz „po ich ukończeniu od pilnika” i „przed wygotowaniem”. Jeśli chodzi o wyroby ze złota, rozporządzenie dopuszczało cztery (początkowo trzy) rodzaje próby: na 8, 14, 18 lub 20 karatów czystego złota. Przez „próbę karatową” rozumiano ilość czystego złota w wyrobie. Przykładowo, złoto 8-karatowe (czyli „ósmej próby”) składało się w 1/3 z czystego złota (czyli w 24 częściach znajdowało się 8 części złota i 16 części miedzi lub srebra), złoto 18-karatowe zawierało 3/4 czystego złota (czyli w 24 częściach było 18 części złota) itd. Srebro mogło być wyrabiane w dwóch rodzajach prób: „13” i „12”. Stemplować miano z największą ostrożnością (z „uniknięciem uszkodzenia lub zepsucia wyrobków”)<sup>30</sup>.

Każdy wyrób jubilerski („niezależnie od nazwy i kształtów”), a także „wyróbki ciągnione, filigranowe lub drutowe”, miał zawierać trzy znaki (stemple). Były to: a) indywidualna „cyfra majstra”; b) urzędowy stempel probierczy z herbem miasta; c) cyfrowe oznaczenie próby. Oznaczenie majstra obejmowało pierwsze litery imienia i nazwiska, „w stosownej formie”. W przypadku gdyby kilku majstrów miało identyczne inicjały, wprowadzano między nimi rozróżnienie

<sup>27</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do A. Aleksandrowicza i D. Lipnickiego z 6 kwietnia 1843 r., WMK V-202, k. 1055. Termin uruchomienia urzędu wyznaczono na 1 listopada 1843 r. Zob. Obwieszczenie Senatu Rząd. z 1 września 1843 r., nr 4543 DGS, Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu [dalej: Dz. Rząd. WMK] z 16 września 1843 r., nr 116.

<sup>28</sup> Przysięga brzmiała: „Ja... przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że urząd Probierza do uznawania i poświadczania próby wyrobów złotych i srebrnych w Kraju tutejszym, według wydanego w tej mierze przez Senat Rządzący Urządzenia i Instrukcyi wiernie, pilnie i uczciwie sprawować będę, nie uwodząc się żadną obietnicą, datkiem, przyjaźnią lub nieprzyjaźnią, czynności do Urzędu tego przywiązane jak najzupełniej i według znajomości sztuki wykonywać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż!”. *Rota Przysięgi dla Probierza Rządowego z 7 października 1843 r.*, WMK V-110, k. 623.

<sup>29</sup> *Ibidem*. Zob. Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 28 sierpnia 1843 r., nr 6596 (do nr 4543), WMK V-202, k. 989-990 i 1149.

<sup>30</sup> Ustawa zabraniająca wyrabiania złota..., art. 2-6, 10. Zaznaczono, że „wszystkie sztuki i kawałki wyrobów” miały mieć jednakową próbę. W przypadku niezgodności próby faktycznej z zadeklarowaną lub jej braku, niedozwolone było „remedium” („cekuza”).

graficzne<sup>31</sup>. Można dodać, że na przestrzeni dziejów na polskich i zagranicznych wyrobach jubilerskich pojawiały się rozmaite znaki (cechowe, miejskie bądź państwowe) będące świadectwem, że do wytworzenia przedmiotu użyto surowca o próbie zgodnej z przepisami obowiązującymi na danym terytorium<sup>32</sup>.

Oznakowaniu podlegały też, w ciągu dwóch miesięcy od wytworzenia, wyroby jeszcze niewprowadzone do obrotu („będące w zapasie”). O wybicie stempla probierczego mogli występować też „prywatni właściciele naczyń srebrnych lub złotych”, co pozwalało zapobiegać „wszelkim podejściom i oszukaństwu”<sup>33</sup>.

Senat nakazał ostemplować zapasy wyrobów w krótkim terminie (do 1 stycznia 1844 r.). Złotnicy zwrócili się więc do administracji, aby ostemplowanie „wyrobów już gotowych, a dotąd nie sprzedanych, nie podług tacy, ale za stałą opłatą 3 gr od sztuki remanentowej, nastąpiło”. Rząd zgodził się na powyższe rozwiązanie, przy czym ulgowa taryfa miała obowiązywać tylko do końca 1843 r.<sup>34</sup>

Spod ustawy wyłączono instrumenty chirurgiczne i matematyczne „roboty misternej” (z powodu groźby ich uszkodzenia), wybijane medale, „osadę wszelkich klejnotów”, a także wyroby złotnicze o masie poniżej 1 dukata. „Stempel krajowy” nie obejmował też wyrobów importowanych, jeżeli wcześniej „ostemplowano je stemplem zagranicznym”<sup>35</sup>. Co ciekawe, początkowo Senat chciał wprowadzić całkowity zakaz przetapiania złota i srebra, jednakże argumenty wydziału („brakłoby w Krakowie takowych kruszców, bo Żydzi trudniący się przetapianiem i handlowaniem temiz kruszcami, sprzedawaliby srebra za granicę”), spowodowały wykreślenie chybionych przepisów<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> *Ibidem*, art. 8–9. „Znak mistrza” powinien, „w miarę możliwości”, zawierać jego pełne nazwisko. Reprodukcje znaków złotniczych z czasów WMK zob. L. Lepszy, *op. cit.*, s. 104–106. Znaki probiercze były wzorowane graficznie na znakach austriackich. Zawierały herb miasta umieszczony w polu centralnym oraz oznaczenie próby stopu; były opatrywane datą roczną.

<sup>32</sup> M. Gradowski, *Dawne złotnictwo...*, s. 21–27. Znaki probiercze są cennym źródłem informacji na temat wykonawcy, czasu powstania wyrobu i jego dalszych losach.

<sup>33</sup> Ustawa zabraniająca wyrabiania złota... (art. 15–16, 18–19). Po upływie terminu ostemplowania nakładano kary określone w art. 16 rozporządzenia.

<sup>34</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Urzędu Starszych Cechu Złotników i Jubilerów Krakowskich z 16 grudnia 1843 r., nr 11 350, ANKr III, Zespół „Cech złotników i hafciarzy w Krakowie, Kazimierzu, Kleparzu i Stradomiu (1463–1918)”, „Akta cechu złotników krakowskich (1800–1870)”, sygn. 29/191/84 (dawna: AD 961), k. 425–426; Pismo Senatu Rządzącego do Wydz. Spraw Wewn. z 15 grudnia 1843 r., nr 6568, *ibidem*. Elementy składowe przedmiotów złożonych (składających się „z kilku oddzielnych sztuk”) miano ostemplować osobno. Reskrypt odczytano na posiedzeniach cechowych, zwołanych przez komisarzy rządowych.

<sup>35</sup> Ustawa zabraniająca wyrabiania złota..., art. 6–7, 18.

<sup>36</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 27 czerwca 1843 r., nr 1118, WMK V-110, k. 628–629.

Wątpliwości dotyczące wyglądu „cechy rządowej” pojawiły się w 1847 r. w związku z likwidacją Rzeczypospolitej Krakowskiej. Probierz zwrócił się do Wydz. Spraw Wewn. o wyjaśnienie, czy stempel na kolejny rok ma zawierać godło cesarskie („cyfrę Najjaśniejszego Pana”), w miejsce herbu zlikwidowanego Wolnego Miasta Krakowa<sup>37</sup>.

Usługi Urzędu Probierczego podlegały opłacie („taxie”) rządowej – z „opłaty za sprawdzenie próby i wybijanie stempla” pokrywano koszty jego działalności. Taksa była jednakowa dla złota i srebra („niezależnie od gatunku i wartości”), zasadniczo wynosiła 10 groszy od 1 dukata holenderskiego wagi<sup>38</sup>.

W 1843 r. Senat ogłosił Instrukcję dla Urzędu Probierczego, w której doprecyzowano zasady jego funkcjonowania („kontrola zachowywania próby przepisanej”). Istotniejsze były przepisy „fachowe”, w których określono techniki kontrolowania wyrobów jubilerskich. Można dodać, że w pierwszej połowie XIX w. dla oznaczania próby srebra stosowano trzy podstawowe metody: a) badanie „na kwas”; b) wykonywanie rys na kamieniu probierczym; c) metodę „kupelkową” („ogniową”)<sup>39</sup>. W działalności krakowskiego urzędu stosowano np. „potarcie o kamień probierczy i porównanie z igielką, w razie zaś wątpliwości cząstki odskrobane srebra lub złota z przedmiotu o próbę podejrzanego, miały być poddane ścisłemu rozbirowi chemicznemu, na drodze wilgotnej lub za pomocą kupelacji”<sup>40</sup>.

Dla prawidłowego wykonywania obowiązków probierze musieli być wyposażeni w stosowne „narządy chemiczno-probiercze”. Według „Wykazu ogólnego”

<sup>37</sup> Pismo Probierza Rządowego do Wydz. Spraw Wewn. z 7 stycznia 1847 r., nr 34, WMK V-110, k. 555–556. Wydział polecił Probierzowi jedynie usunięcie członu „Wolne”. Zob. Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Probierza Rządowego z 13 stycznia 1847 r., WMK V-110, k. 555.

<sup>38</sup> Ustawa zabraniająca wyrabiania złota..., art. 12–13. W przypadku wyrobów srebrnych wających nie więcej niż 1 grzywnę, pobierano 3 gr od 1 łuta. Przy wyrobach o wadze od 1 do 4 grzywien pobierano 2 gr od 1 łuta, od wyrobów powyżej 4 grzywien wagi pobierano 1 gr od 1 łuta. Urzędowi zakazano „zwrotu taxy opłaconej”.

<sup>39</sup> Pierwsza pozwalała stwierdzić, czy przedmiot wykonano ze srebra (kropelka cieczy probierczej kładziona była na powierzchnię przedmiotu, powodując zabarwienie srebra na kolor brunatnopurpurowy); druga polegała na wykonaniu na kamieniu probierczym rysy za pomocą stopu, z którego wykonano produkt, obok rysy wykonanej iglicą probierczą ze stopu znanej próby (po zwilżeniu obu cieczą probierczą, stop niższej próby miał jaśniejszy odcień); w trzeciej wrzucano ołów do miseczki („kupelki”) wykonanej z białego węgla kostnego i popiołu (z drewna bukowego) i rozżarzano całość na palenisku. Następnie dodawano kawałek badanego stopu srebra (o określonej wadze). Pod wpływem wyżarzania srebro upłynniało się, a ołów wraz z zawartymi w stopie domieszkami metali nieszlachetnych wsiąkał w ścianki „kupelki”. Na dnie zostawały grudki czystego srebra. Zważenie tych grudek i porównanie ich ciężaru ze znaną już wagą próbki ujawniało ilość srebra zawartego w badanym stopie. M. Gradowski, *Dawne złotnictwo...*, s. 19–20.

<sup>40</sup> Instrukcja dla Urzędu..., art. 2, k. 997–999.

z 1833 r. urzędnicy probierczy posługiwali się m.in. prętami do odpalania próbek, „nadzwyczaj czułą i dokładną” wagą do próbek złota i srebra (wraz z ciężarkami), dwiema większymi wagami do cięższych próbek (14–32 grzywien), kowadłkiem z młotkami, kamieniami probierczymi, igłami porównawczymi, a także stemplem „z liczbami i herbem miasta”<sup>41</sup>.

Na rok 1843 w Urzędzie Probierczym przewidziano dwa etaty. Urząd prowadził dzienniki podawcze („Książki: przychodu i wychodu”); pieniądze przechowywano w Kasie Dochodów i Wydatków, do której klucze mieli obaj („ponoszący odpowiedzialność za wszystko”) probierze<sup>42</sup>. *Notabene*: instrukcja z 1843 r. była podobna do instrukcji przygotowanej dziesięć lat wcześniej<sup>43</sup>.

Na pierwszą siedzibę urzędu wyznaczono kamienicę przy ul. Grodzkiej 229 (I piętro, „na widermachu”). Petentów przyjmowano w kancelarii codziennie w godz. 14.00–16.00, oprócz „dni Niedzielnych i Świąt uroczystych”<sup>44</sup>. Po kilku miesiącach urzędowania do Senatu wpłynął wniosek probierzy o wyznaczenie nowej siedziby – ze względu na niewystarczającą ilość miejsca w zajmowanym budynku, a także brak środków na opłacanie lokalu z własnej kieszeni<sup>45</sup>. Do prośby przychylił się w swojej opinii Wydz. Spraw Wewn.<sup>46</sup>.

Ponieważ nowy lokal miał posiadać przynajmniej dwie izby („na kancelarię i laboratorium”), Ekonomia Miejska zaproponowała korzystanie z „Syndykówki” (Dom Skarbowy nr 10), która miała być użytkowana bezpłatnie, przynajmniej

<sup>41</sup> Wykaz ogólny niezbędnych Narządów Chemiczno-Probierczych i Krzesiw do zaprowadzić się mającego Urzędu Probierczego z 1833 r., WMK V-202, k. 1095–1096. Posługiwali się też „czystym chemicznie” ołowiem, węglem drzewnym, dmuchawką (wraz z „rekwizytami”, czyli olejem i spirytusem) i in. Łączny koszt „rekwizytów”: 2400 złp. Autorem wykazu był profesor chemii w Instytucie Technicznym. Urząd miał też „wiele innych pomniejszych potrzeb, które to wyliczać zbyteczną byłoby rzeczą”. Autor nalegał na zatrudnienie dodatkowego posługacza.

<sup>42</sup> Instrukcja dla Urzędu..., art. 7–9. Dostarczanie „niezbędnych rekwizytów” spoczywało na „władzy rządowej”.

<sup>43</sup> Przewidziano wtedy większą liczbę pracowników (oprócz probierza również kontrolera i komisarza administracyjnego). Biuro Urzędu Probierczego (wraz z laboratorium) miało się mieścić w pracowni chemicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kolegium Fizyczne). Zob. Urządzenie wewnętrzne Urzędu Probierczego z 2 grudnia 1834 r. (do nr 7116 DGS), WMK V-202, k. 1065–1067.

<sup>44</sup> Obw. Wydz. Spraw Wewn. z 24 października 1843 r., nr 9575, Dz. Rząd. WMK z 31 października 1843 r., nr 138–139, s. 551; Instrukcja dla Urzędu..., art. 6.

<sup>45</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 27 czerwca 1844 r. (do nr 3208), WMK V-202, k. 975–976. Powodem, dla którego probierze nie byli w stanie ponosić kosztów wynajmu, była „szczupłość taxy od wyrobków” oraz fakt, że złotnicy „mało co do stemplowania z wyrobów swych posyłałi”.

<sup>46</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 11 października 1844 r. (do nr 5167), WMK V-202, k. 973–974 i 1173. Wydział potwierdził, że wpływy z opłaty probierczej były niewielkie.

dopóki nie wzrosną dochody z „taxy probierczej”. Alternatywnym rozwiązaniem, z którego jednak nie skorzystano, był Dom Skarbowy nr 4 nieopodal Sukiennic, zajmowany przez zegarmistrza rządowego<sup>47</sup>.

Wnętrze „Syndykówki” była dość mocno zniszczone, dlatego Senat nakazał Oddziałowi Budownictwa sporządzenie wykazu kosztów jej remontu. „Wewnętrzne reparacje” objęły kancelarię i laboratorium<sup>48</sup>. Oprócz lokalu na I piętrze, pracownicy Urzędu Probierczego korzystali z piwnicy na opał, w której zamontowano piec kupelacyjny. W czerwcu 1846 r. Naczelnik Administracji Cywilno-Wojskowej (gen. Heinrich Castiglione) nakazał opuszczenie budynku w związku z jego przeznaczeniem na koszary dla wojsk austriackich. Probierz D. Lipnicki wynajął więc prywatne mieszkanie (należące do Franciszka Pacaka), za opłatą rocznego czynszu 360 złp<sup>49</sup>. Rada Administracyjna poleciła Wydz. Spraw Wewn. pokrywanie kosztów wynajmu lokalu, domagając się wynegocjowania czynszu o połowę niższego<sup>50</sup>.

Zachowane dokumenty przekonują, że krakowscy złotnicy stanowczo sprzeciwiali się wprowadzeniu ustawy probierczej. Swoje stanowisko przedstawili w memorandumach do Senatu, które stanowią cenne świadectwo położenia rzemieślników w ówczesnym Krakowie. Protesty spowodowane były kilkoma okolicznościami. W pierwszej kolejności jubilerzy narzekali na niewielką („nader nieznaczną”) sprzedaż swoich wyrobów, które „co do taniości nigdy z zagranicznymi konkurować nie mogły”. Błędem było więc zwolnienie tych ostatnich z opłaty probierczej. Złotnicy krakowscy „byt swój zawdzięczali bardzo znacznemu wywozowi” do Galicji i Królestwa Polskiego, obawiali się więc, że obowiązek znakowania wyrobów eksportowych wpłynie na spadek produkcji; tym bardziej że od czasu obowiązywania umowy handlowej z Królestwem Polskim kupujący („nadsyłający obsztalunki”) mieli zastrzegać sobie, żeby na wyrobach nie umieszczać „cyfry majstrów”,

<sup>47</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 27 czerwca 1844 r. (do nr 3208), WMK V-202, k. 975–976 i 1171. Dzierżawa lokalu w Domu Skarbowym nr 10 (rocznie 72 złp) wygasła 31 grudnia 1844 r. Kontrakt z zegarmistrzem rządowym (Glixelli) zawarto na trzy lata, za opłatą czynszu rocznego 90 złp.

<sup>48</sup> Pismo Oddziału Budownictwa do Wydz. Spraw Wewn. z 13 lipca 1845 r., nr 264 DDB (Dziennik Dyrekcji Budownictwa) (do nr 873), WMK V-202, k. 949–950; Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 21 lutego 1845 r. nr 1500, WMK V-202, k. 949–950; Pismo Senatu Rząd. do Wydz. Spraw Wewn. z 21 lutego 1845 r., *ibidem*. Koszt reparacji ustalono na 271 złp 12 gr. Kwota miała być wyasygnowana z Kasy Głównej.

<sup>49</sup> Pismo Probierza Rządowego do Rady Administracyjnej z 15 czerwca 1846 r., WMK V-202, k. 945–946; Pismo Rady Adm. do Probierza Rządowego z 10 czerwca 1846 r., nr 2673, *ibidem*.

<sup>50</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Rady Administracyjnej z 23 czerwca 1846 r., nr 46 (do nr 2742), WMK V-202, k. 945–946.

mogących narażać odbiorców na zarzut przemytu („unikanie poszlaków, skąd wyroby są sprowadzone”)<sup>51</sup>.

W kolejnym piśmie członkowie cechu skarżyli się na nierówne traktowanie wyrobów miejscowych (podlegających „ściślej kontroli”) i importowanych („od kontroli zwolnionych”). Stawiało to krakowskich wytwórców „w jawnym niepodobieństwie wytrzymania konkurencji wyrobów obcych”. Podawali przykłady Austrii, Rosji i Prus, gdzie jubilerzy „używali znacznych ułatwień, które na cenę wyrobu znakomicie wpływać muszą”. Nie bez znaczenia były też występujące tam obficie „zapasy metalów w stanie pierwotnym”. Zagraniczni majstrowie „prowadzili swój przemysł na wielką skalę, to jest fabrycznie, z wielkim oszczędzeniem czasu i ręcznej pracy”. Dysponowali też „dostateczną liczbą zręcznej i wykształconej czeladzi”, która odbywała praktyki w miastach europejskich. Również przepisy policyjne w wymienionych państwach „sprzyjały i znacznie ułatwiały” wędrowkę czeladników. W Wolnym Mieście („w tak małym i nieludnym kraju”) nie było mowy o otworzeniu większych zakładów rzemieślniczych, „cena pracy” czeladników była wysoka, a na „drogość i trudności” wpływała „zupełna przemysłowa cisza”. Uczniowie nie mieli możliwości „nauczenia się czegoś nowego”, ponieważ przepisy policyjne dotyczące wędrowek rzemieślniczych były bardzo surowe (np. konieczność „wywiedzenia się paszportami, legitymacjami i innymi formalnościami”). Ze względu na brak kruszców, jubilerzy musieli używać „monet złotych lub srebrnych kursujących”. Przemysł jubilerski ograniczał się do „kilku i to ręcznych warsztatów”; jedynie warsztaty trzech jubilerów i dwóch złotników „były w ciągłym ruchu”, otrzymywały jednak głównie zlecenia „naprawy lub przerabiania starych rzeczy”. Wolny handel powodował zalew tańszymi, fabrycznymi wyrobami zagranicznymi, które „przedawali publicznie Żydzi na Kazimierzu”<sup>52</sup>.

Ostatnia grupa argumentów dotyczyła m.in. przestępczości skarbowej. Zdaniem złotników utworzenie Urzędu Probierczego nie było konieczne, jako że „działalność wbrew prawu” była zagrożona karami określonymi w Kodeksie karnym z 1803 r. (cz. I, art. 178), a „opłaty policyjne” – wystarczająco dotkliwe. Sprzeciw budziła możliwość stemplowania wyrobów tylko na żądanie „stron interesowanych”. Członkowie cechu narzekali na zbyt wysokie opłaty probiercze, przy równoczesnym zwolnieniu od nich wyrobów importowanych (co miało „zachęcać Żydów miejsco-

<sup>51</sup> Pismo Cechu Filialnego Złotniczego do Senatu Rząd. z 13 września 1843 r., WMK V-202, k. 987–988 i 1151–1152. Miało to ściągnąć na posiadaczy „wielkie odpowiedzialności i kary za przemycane wyroby złote i srebrne przepisane”, a w konsekwencji spowodować niechybne zmniejszenie się liczby „udzielanych zleceń i obsztalunków” i „upadek rzemiosła tego w Mieście tutejszym”.

<sup>52</sup> Pismo Zgromadzenia Złotników i Jubilerów WMK do Senatu Rząd. z 15 września 1843 r., WMK V-202, k. 985–987. Tekst podpisali L. Nitsch starszy i K. Friedlein.

wych do rzucenia się w spekulację i handel wyrobami z zagranicy sprowadzanymi”). Błędem Senatu było niewprowadzenie „podatku od wyrobów złotniczych, z przeznaczeniem na utrzymanie Urzędu Probierczego”. Nie do przyjęcia dla złotników, ze względu na koszty wytworzenia, był art. 14 dotyczący skuwania wyrobów, w ten sposób „co do formy zniszczonych”: zdaniem złotników, „w razie najmniejszej omyłki przy mieszaniu srebra z miedzią” wystarczające byłoby „ostemplowanie wyrobu właściwą próbą”. Proponowali też, aby probierzami ustanowić jubilerów i złotników, „kolejno jednego naprzeciw drugiego i bez żadnej opłaty”<sup>53</sup>.

Senat, odrzucając zastrzeżenia złotników, stwierdził, że jubilerzy starają się uniknąć nadzoru rządowego, a decydujące znaczenie dla władz ma bezpieczeństwo kupujących; większe zainteresowanie wyrobami zagranicznymi wynikało z ich stemplowania, gwarantującego wysoką jakość<sup>54</sup>. Jak dowcipnie stwierdził Senat, „srebro i złoto na całej kuli ziemskiej jest zawsze jedno i to samo”, a ich wartość zależy jedynie od połączenia „z mniejszą lub większą ilością metali mniej szlachetnych”<sup>55</sup>.

## 5

W 1844 r. niezrażeni złotnicy kierowali do Senatu kolejne pisma, domagając się m.in. całkowitego zniesienia opłat „od sprawdzenia próby” i wybicia stempla, na wzór bezpłatnego („utrzymywanego kosztem publicznym”) korzystania z Wagi Miejskiej. Pragnęli też wykreślenia obowiązku cechowania wyrobów zagranicznych oraz zmian w zasadach „rewizji sklepów”, które odbywano celem przekonania się „o rzetelności próby”<sup>56</sup>. Władze rządowe utrzymywały, że najważniejsze

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 985–987 i 1155–1158. Nowa regulacja „nie powiększała w niczym rękami dla kupujących”, ponieważ jubilerzy i tak „byli odpowiedzialni za rzetelność”. Członkowie cechu przytaczali też przykłady zagraniczne: w Warszawie i Berlinie funkcje urzędów probierczych pełniły urzędy mennicze, działające jedynie na żądanie („w razie wątpliwości nabywcy”). W Austrii stempel probierczy był obowiązkowy „ze względów fiskalnych”, w Wolnym Mieście na żądanie działał tylko Urząd Wagi Miejskiej. Regulacje w Królestwie Polskim przewidywały kary kryminalne z możliwością utraty prawa wykonywania zawodu („prowadzenia dalszej profesji”).

<sup>54</sup> Pismo Senatu Rząd. do Zgromadzenia Złotników i Jubilerów i Wydz. Spraw Wewn. z 20 października 1843 r., WMK V-202, k. 1160–1161 i 1163; Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 18 października 1843 r. (opinia w sprawie pisma cechowego), *ibidem*.

<sup>55</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 20 listopada 1843 r., WMK V-202, k. 979–980 i 1167–1168; Pismo Senatu Rząd. do Zgromadzenia Złotników i Jubilerów i Wydz. Spraw Wewn. z 24 listopada 1843 r., nr 6205, *ibidem*.

<sup>56</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 27 grudnia 1844 r., nr 6468, WMK V-110, k. 581–582; Pismo Cechu Filialnego Złotniczego do Senatu Rząd. z 10 grudnia 1844 r., WMK V-202, k. 969–972 i 1175–1177.

jest zapewnienie „kredytu krajowych wyrobów złotych i srebrnych”, a także cechowanie wyrobów zagranicznych jedynie na wniosek stron. Zarazem, w swojej poufnej opinii dla Senatu, Wydz. Spraw Wewn. informował, że dobrowolność poddawania wyrobów kontroli Urzędu Probierczego, na wniosek kupujących, skutkować może jedynie przrzuceniem na nich ryzyka nabycia towarów niespełniających do końca wymogów sztuki jubilerskiej. Oprócz tego Wydział przyznawał, że opłaty stemplowe istotnie są uciążliwe dla jubilerów, którzy muszą przynosić swoje wyroby mimo braku pewności, czy znajdą one nabywcę (wszakże kontrola miała miejsce w związku z koniecznością ochrony interesów kupujących). Zwiększenie opłaty probierczej mogło też, z czego władze zdawały sobie sprawę, zniechęcać zagranicznych nabywców, którzy kupowali krakowskie wyroby przez wzgląd na ich dość atrakcyjną cenę<sup>57</sup>.

Ostatecznie, w 1845 r. Senat przychylił się do wniosków jubilerów, czego powodem była chęć uproszczenia „manipulacji probierczej” i obniżenia kosztów prowadzenia działalności. Wyroby miejscowe („tutejszo-krajowe”) miały być odtąd cechowane bezpłatnie, zagraniczne zaś nie podlegały cechowaniu z urzędu, a jedynie na żądanie stron, przy zachowaniu opłaty z tego tytułu<sup>58</sup>.

Nowa regulacja kładła nacisk na zwalczanie praktyki stemplowania miejscowych wyrobów jubilerskich jako zagranicznych („poddawanie przez majstrów nieostemplowanych wyrobów tutejszo-krajowych za zagraniczne”). W związku z tym nakazano probierzowi kontrolę sklepów i warsztatów jubilerskich, o której wynikach informował Wydz. Spraw Wewn.<sup>59</sup>. Co więcej, złotnicy i jubilerzy mieli prowadzić odrębne rachunki wyrobów krajowych i zagranicznych, „poparte stosownymi dowodami sprowadzenia tychże”, dla „przekonania Zwierzchności o rzeczywistości pochodzenia wyrobu z zagranicy”<sup>60</sup>.

W początkach 1845 r. Senat zatwierdził nową Instrukcję dla Probierza<sup>61</sup>. Nie wprowadzała ona większych zmian w zasadach jego funkcjonowania: wśród

<sup>57</sup> Pismo Senatu Rząd. do Wydz. Spraw Wewn., Dyrekcji Policji, Biura Rachuby, Wydz. Doch. Publ. z 27 stycznia 1845 r., WMK V-202, k. 1182–1184

<sup>58</sup> Rozporz. Senatu Rząd. z 27 stycznia 1845 r. – Zmiany w postanowieniu nr 3453 DGS z r. 1843 względem uproszczenia manipulacji Urzędu Probierczego, art. 1–2, nr 472 DGS, Dz. Praw WMK z 1845 r.

<sup>59</sup> Rozporz. Senatu Rząd. z 27 stycznia 1845 r. – Instrukcja dla Probierza, art. 9, nr 472 DGS, WMK V-110, k. 567–568 i 577. Z przeprowadzonych kontroli składał „raporty o swoich spostrzeżeniach”. Do zwalczania powyższych praktyk zaangażowano też Dyрекcję Policji.

<sup>60</sup> Zmiany w postanowieniu..., art. 3–4. Uchylono więc postanowienia art. 12 i 18 rozporz. z 1843 r.

<sup>61</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 24 stycznia 1845 r. (do nr 472), WMK V-202, k. 953–954 i 1181.

obowiązków probierza widniało „dochodzenie i sprawdzanie” złota i srebra pod względem „odpowiedniej wartości” („próby przepisanej”), z „zachowywaniem ostrożności i łagodności”, przy „gorliwym i najsumienniejszym przestrzeganiu przepisów”<sup>62</sup>. Przez swoje działania Urząd Probierczy miał zapewnić „utrzymanie kredytu wyrobów krajowych złotych i srebrnych”<sup>63</sup>. Wyroby przynoszone do Urzędu Probierczego odnotowywano w „Książce przychodu”, urzędowe wydatki („z zachowaniem kwitów”) w „Książce wychodu”<sup>64</sup>.

Redukcja zatrudnienia spowodowała, że w Urzędzie Probierczym pozostał tylko jeden Probierz (D. Lipnicki), nadal podlegający Wydz. Spraw Wewn., któremu składał cokuwartalne sprawozdania („rapporta”)<sup>65</sup>. Zakończono tym samym współpracę z A. Aleksandrowiczem, któremu wydział złożył „wyrazy szczerzej wdzięczności” za kilkanaście miesięcy bezpłatnej pracy na rzecz rządu<sup>66</sup>. Probierz pobierał roczną pensję 800 złp (płatną w ratach miesięcznych), z funduszu „na nieprzewidziane budżetem wydatki”. Przysługiwało mu mieszkanie wraz z opałem (1 siąg drewna i 30 korców węgla). „Na zabezpieczenie efektów przypisanych Urzędowi Probierczemu” miał obowiązek złożenia kaucji<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Weryfikacja „trzymania próby” odbywała się przez „potarcie o kamień probierczy i porównanie z Igiełką”; w razie wątpliwości odkrobane cząstki srebra i złota podlegały „ścislemu rozbirowi na drodze wilgotnej” lub „za pomocą kupellacji w ogniu”. Wybijanie próby dotyczyło wszystkich niezależnych elementów wyrobów („części za oddzielne uważać się mogące”), również „złutowanych lub spojonych”. Wybicie próby nie mogło doprowadzić do uszkodzenia przedmiotu. W razie wątpliwości lub potwierdzenia „fałszywości próby”, probierz miał postępować zgodnie z przepisami wydanymi przez Senat. Zob. Instrukcja dla Probierza..., art. 1–3.

<sup>63</sup> *Ibidem*, art. 10.

<sup>64</sup> *Ibidem*, art. 6. „Książka przychodu” składała się z następujących rubryk: numer porządkowy, dzień i miesiąc, nazwisko majstra lub innej osoby przynoszącej wyrób, opis wyrobu, próba podana przez majstra, uwagi, opinia probierza dotycząca posiadanej próby, opłata za przeprowadzenie eksperymentu („za kwitem sznurowym”), uwagi szczególne.

<sup>65</sup> Instrukcja dla Probierza..., art. 4–5, 7. W sprawozdaniach miały się znaleźć informacje o liczbie ocechowanych „wyrobów tutejszo-krajowych”, liczbie wyrobów zagranicznych „poddanych dobrowolnemu ocechowaniu”, a także o ewentualnych naruszeniach przepisów przez złotników i jubilerów. Biuro Probierza miało być otwarte codziennie, w godzinach określonych w obwieszczeniu Wydz. Spraw Wewn.

<sup>66</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Senatu Rząd. z 24 stycznia 1845 r. (do nr 472), WMK V-202, k. 953–954 i 1181; Pismo Senatu Rząd. do Wydz. Spraw Wewn, Dyrekcji Policji, Biura Rachuby, Wydz. Doch. Publ. z 27 stycznia 1845 r., WMK V-202, k. 1182–1184.

<sup>67</sup> Pismo Senatu Rząd. do Wydz. Spraw Wewn., Dyrekcji Policji, Biura Rachuby, Wydz. Doch. Publ. z 27 stycznia 1845 r. *ibidem*. W 1843 r. Senat udzielił awansu 500 złp na zakup „efektów kancelaryjnych i dla laboratorium probierczego” (Uchw. Senatu Rządzącego z 20 października 1843 r., nr 5319 DGS). Fundusz „na nieprzewidziane budżetem wydatki” wynosił łącznie 36 000 złp.

Ciekawym rozwiązaniem była możliwość występowania zarówno przez osoby niezadowolone z rozstrzygnięcia Urzędu Probiecznego, jak i przez samego probierza o wyznaczenie komisji superrewizyjnej. Składała się ona m.in. z fachowców obeznanych z problematyką złotniczą (jubilerską). Decyzję o wyznaczeniu komisji podejmował Wydz. Spraw Wewn. Okolicznościami uzasadniającymi skierowanie sprawy do komisji były m.in. „poważne wątpliwości” co do wyników pracy urzędu oraz „sytuacje nadzwyczajne”<sup>68</sup>.

## 6

Z powodu skąpości materiałów źródłowych, pełne zobrazowanie działalności Urzędu Probiecznego jest dzisiaj niemożliwe. Jego codzienna praktyka polegała na badaniu przynoszonych wyrobów, a następnie ich stemplowaniu. Jak słusznie zauważył historyk cechu złotniczego, uprawnienia kontrolne Urzędu Probiecznego obejmowały zasadniczo jedynie same wyroby, a nie ich producentów: aktywizacja Urzędu wobec konkretnych osób następowała w razie podejrzenia (lub stwierdzenia) fałszowania kruszcu<sup>69</sup>.

Na podstawie jedynego zachowanego raportu dla władz rządowych można stwierdzić, że w okresie od 1 października 1846 do 31 grudnia 1847 r. do Urzędu przyszło dziesięciu jubilerów i złotników, którzy przynieśli do ocechowania wyroby ze srebra o łącznej wadze 199 grzywien i 3 łutów, a także wyroby ze złota o łącznej wadze 45 grzywien<sup>70</sup>.

Wyjątkowy charakter miała sprawa Karola Friedleina, który w 1844 r. wystąpił wobec Urzędu Probiecznego z poważnymi zarzutami. Dotyczyły one błędnego ustalania próby przynoszonych do urzędu wyrobów jubilerskich, w tym czterech lichtarzy (o łącznej wadze 119 łutów) autorstwa Aleksandra Wespera, które skarżący kupił od L. Nitscha. Probierz „swoim urzędowym zaopatrzeniem” poświadczył próbę srebra „12”, po sprawdzeniu w warsztacie Friedlein stwierdził zaś jedynie próbę „11”. Jego podejrzenia miały potwierdzić urzędy probiercze („Królewskie

<sup>68</sup> Instrukcja dla Probierza..., art. 8. „W sprawach pomocy policyjnej” Urząd mógł też występować do Dyrekcji Policji, która miała udzielać pomocy „stosownie do okoliczności”.

<sup>69</sup> M. Myśliński, *Zgromadzenie Panów Złotników...*, s. 36–37. Urząd Probieczny oraz cech złotników i jubilerów były od siebie całkowicie niezależne, nie zawierały między sobą żadnych umów, porozumień ani układów podległości.

<sup>70</sup> Pismo Probierza Rządowego do Wydz. Spraw Wewn. z 7 stycznia 1847 r., nr 34, WMK V-110, k. 555–556. Najwięcej złota (22 dukaty) przyniósł Franciszek Piątkowski, najwięcej srebra (66 grzywny) – Leonard Nitsch. W urzędzie pojawili się ponadto J.K. Bojanowski, Jakub Jedlikowski, Karol Hoffman, K. Friedlein, Stanisław Westwalewicz, Karol Modes, Jan Friedlein, A. Wesper, Abraham Reuth.

Mennice”) w Berlinie i Wiedniu, którym przesłał lichtarze do zbadania. Złotnik był przekonany, że krakowscy urzędnicy albo nie mają wymaganych kwalifikacji, albo „dopuszczają się nadużyć”. Niezbędne było więc zbadanie sprawy przez komisję superrewizyjną, na której forum Friedlein gotów był przedstawić trefne wyroby (jako *corpus delicti*)<sup>71</sup>.

Kilkudniowe prace komisji polegały na przesłuchaniu świadków (Jana Kantego Bojanowskiego, L. Nitscha, A. Wespera). Niektórzy spośród nich (np. L. Nitsch) potwierdzili pewne nieprawidłowości, których miał dopuścić się Urząd Probierny (np. błędne oznaczenie srebrnych kubków). Wezwani przed oblicze Komisji probierze odparli zarzuty celowego działania na szkodę interesantów, z początku nie wiedzieli nawet, „po co zostali przyzwani”. A. Aleksandrowicz zapewnił komisję, że w swojej pracy ściśle trzymają się otrzymanej instrukcji: badania wyrobów są przeprowadzane na kamieniu probiernym, uwzględniana jest złożoność wyrobów („mieszany skład wyrobu”), odmowa ostemplowania zdarza się wyjątkowo, a zarzut dotyczący kubków jest po prostu „złośliwy i fałszywy”<sup>72</sup>.

Komisja skontrolowała też wyroby złotnika Jakuba Jedlikowskiego (lichtarze, srebrne sitko i grabki). Wszelkie zarzuty K. Friedleina okazały się bezzasadne, ponieważ komisja w żadnym przypadku nie stwierdziła „złej woli lub niezdatności” urzędników probiernych, którzy mogliby przyczynić się do „jakiegokolwiek szkody skarżącego”<sup>73</sup>. W przypadku lichtarzy A. Wespera doszło do „pomyłki w wycięciu stempla”; błąd co do wyrobów skontrolowanych w stolicach „mocarstw opiekuńczych” wziął się stąd, że były one „zrobione z kawałków srebra niejednakowej próby”<sup>74</sup>. W tym samym czasie K. Friedlein poskarżył się na postępowanie D. Lipnickiego, który odmówił ostemplowania 12 srebrnych noży, a przed ich zwrotem wnioskodawcy dopuścił się „rozbicia trzonków”<sup>75</sup>.

Niszczenie („tłuczenie”) wyrobów „nie trzymających próby” nastąpiło również w sprawie Antoniego Lewkowicza, który przedstawił Urzędowi Probiernemu łyż-

<sup>71</sup> Pismo K. Friedleina do Senatu Rząd. z 19 listopada 1844 r., WMK VI-28, k. 645–648; Pismo Senatu Rząd. do Wydz. Spraw Wewn. z 11 listopada 1844 r., nr 9397, k. 645, *ibidem*. K. Friedlein określił siebie jako „obywatela o wykonanie prawa gorliwego”.

<sup>72</sup> Protokół Komisji przedsięwziętej na skutek podania K. Friedleina przeciwko członkom Urzędu Probiernego o nadużycia w stemplowaniu i oznaczaniu próby srebra z 11, 19 i 20 grudnia 1844 r., WMK VI-28, k. 675–693.

<sup>73</sup> Pismo Wydz. Spraw Wewn. do Urzędu Probiernego i K. Friedleina z 31 grudnia 1845 r., nr 10 638, WMK VI-28, k. 597–598 i 697.

<sup>74</sup> Protokół Komisji przedsięwziętej... z 29 i 30 listopada 1844 r. oraz z 4, 7 i 10 grudnia 1844 r., WMK VI-28, k. 649–654, 663–672.

<sup>75</sup> Pismo K. Friedleina do Wydz. Spraw Wewn. z 21 czerwca 1844 r., WMK VI-28, k. 613–614. K. Friedlein twierdził, że w innej sprawie cechę „12” uzyskiwały grabki, sitko do herbaty „nie mające więcej niż 10 próby”.

kę stołową, grabki i łyżeczkę do kawy, o łącznej wadze 14,5 łąta. Zostały one „połtuczone i zwrócone złotnikowi”, jako że nie posiadały zadeklarowanej próby<sup>76</sup>.

## 7

Odrębnym problemem były sporadycznie zdarzające się fałszerstwa znaków probierczych. Za znawcą problematyki można powiedzieć, że tego rodzaju fałszerstwa obejmują dwie kategorie czynów. Pierwsze polegają na tym, że pojawia się różnica między tym, co głosi znak probierczy, a tym, co naprawdę zawiera stop metalu. Oszustwa można tutaj dokonać na dwa sposoby: albo poprzez nakłonienie probierza, by przybił na przedmiocie pożądaną cechę, albo przez wykonanie przyrzędu do bicia takiej cechy na własny użytek<sup>77</sup>. Rozwój rynku antykwarskiego sprawił, że korzystne stało się też oszukiwanie klientów nabywających dawne wyroby. W tym przypadku możliwe do wyobrażenia są dwie sytuacje: albo znak jest autentyczny a obiekt fałszywy, albo fałszerz wykonuje puncynę na własny użytek<sup>78</sup>.

W Rzeczypospolitej Krakowskiej wprowadzanie do obrotu wyrobów nieoznakowanych („handlowanie srebrem nieostęplowanym”) podlegało karze pieniężnej w wysokości połowy wartości towaru. Jeżeli skonfiskowany produkt „nie trzymał przy tym przepisanej próby”, podlegał zniszczeniu („miał być skutny”), a jego właściciel pokrywał „koszty próby”, licząc po 10 gr od 1 łąta<sup>79</sup>.

W sprawach o „trzymanie przepisanej próby” wprowadzono możliwość odwołania się od decyzji Urzędu Probierczego do komisji superrewizyjnej (w drodze „superrewizji”). Do zakończenia postępowania „wątpliwy przedmiot” miał być opieczętowany i przechowywany w Urzędzie. Jeżeli odwołanie okazało nieuzasadnione, koszty Komisji ponosił wnioskodawca. Procedura miała charakter „fachowy”. W ogólności, sprawy podlegające rozpoznaniu przez „władze administracyjne” w I instancji podlegały Wydz. Spraw Wewn., z możliwością odwołania się do

<sup>76</sup> Pismo Urzędu Probierczego do Rady Administracyjnej z 10 lutego 1853 r., nr 76, WMK V-202, k. 935. Z czynności Urząd sporządził wymagany protokół.

<sup>77</sup> M. Gradowski, *Znaki na srebrze...*, s. 44–45. Oszustwa dotyczyły wówczas wyłącznie składników stopu, z jakiego wykonano przedmiot, natomiast nie powodowały zaburzeń w rodowdzie samego obiektu, czyli w sferze czasu i miejsca powstania.

<sup>78</sup> *Ibidem*. To ostatnie wiąże się z wykonywaniem fałszyfikatów wyrobów znaczniejszej rangi artystycznej.

<sup>79</sup> Ustawa zabraniająca wyrabiania złota..., art. 16–17. Fałszowanie stempla było karane na zasadach określonych w austriackim Kodeksie karnym z 1803 r. Karze podlegali również współnicy i pomocnicy głównego sprawcy.

Senatu. Sprawy związane z „inkwizycją sądową” miano załatwiać „drogą prawem przepisaną”<sup>80</sup>.

Pośród spraw o „przestępstwa probiercze” zachowały się jedynie akta Stanisława Westwalewicza, który w 1851 r. miał dopuścić się fałszowania próby wyrobów srebrnych przedkładanych Urzędowi Probierzemu, co stanowiło „ciężkie przestępstwo policyjne” z art. 241 części II Kodeksu karnego z 1803 r.<sup>81</sup>. Akta sprawy przedstawił Radzie Administracyjnej Urząd Probierzcy. Wynikało z nich, że złotnik wprowadzał w błąd urzędników probierczych, podając niewłaściwą próbę m.in. srebrnych garnuszków, które – jako dowód w sprawie – zostały „zaaresztowane” przez probierza. W związku z wprowadzonym przez Gubernatora Galicji nowym podziałem kompetencji w sprawach przestępstw policyjnych, sprawę odstąpiono Radzie Miasta Krakowa, która miała ją „śpiesznie ukończyć”, tak aby złotnicy „nie mniemali, że podobne nadużycia bezkarnie uchodzą im mogą”<sup>82</sup>. Nieuczciwy jubiler został dwukrotnie skazany wyrokami magistratu oraz (w „drodze rewizoryjnej”) Sądu Wyższego; w ostateczności „udał się drogą łaski od wyroków” do Rady Administracyjnej, która mogła zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary<sup>83</sup>.

Należy zaznaczyć, że w związku z reorganizacją administracji w b. Wolnym Mieście Krakowie i Jego Okręgu, od 1848 r. Urząd Probierzcy podlegał nie tylko Radzie Administracyjnej, ale także Radzie Miasta Krakowa<sup>84</sup>. W związku z ich likwidacją (30 czerwca 1853 r.), organami nadrzędnymi wobec administracji probierczej zostały Magistrat Krakowa (burmistrz, radcowie i Wydział Miejski) oraz

<sup>80</sup> Ustawa zabraniająca wyrabiania złota..., art. 14, 20.

<sup>81</sup> Pismo Rady Administracyjnej do Urzędu Probierczego z 15 marca 1852 r., nr 3428, WMK V-202, k. 938; Pismo Urzędu Probierczego do Rady Adm. z 22 marca 1851 r., nr 61, *ibidem*; Rewersy na akta wydane z Archiwum z 1853 r., WMK V-202, k. 929.

<sup>82</sup> Pismo Rady Administracyjnej do Rady Miasta Krakowa z 17 lutego 1852 r., nr 2141, WMK V-202, k. 940; Rozporz. Gubernatora Galicji z 14 października 1848 r., art. 15, pkt a, nr 156 KP, Dziennik Rządowy Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 18 października 1848 r., nr 180–183, s. 722–729.

<sup>83</sup> Pismo Rady Miasta Krakowa do Rady Administracyjnej z 28 lutego 1852 r., nr 3793, WMK V-202, k. 937; Wyrok Rady Miasta Krakowa z 7 i 14 sierpnia 1851 r., nr 6626, *ibidem*; Wyrok Sądu Wyższego z 21 września 1851 r., nr 1715, *ibidem*; Rezolucja Sądu Wyższego z 27 stycznia 1852 r., nr 182 (negatywne rozpatrzenie „rekursu” S. Westwalewicza). Złotnika skazano na karę grzywny 30 złp.

<sup>84</sup> Rozporz. Gubernatora Galicji z 7 września 1848 r. – O zaprowadzeniu Tymczasowej Zwierzchności Gminnej czyli Rady Miejskiej, nr 51 KP, WMK V-7, k. 879–893; O działalności RMK zob. J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846–1853...*, s. 20–23; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *op. cit.*, s. 199–200. Informacji o Urzędzie Probierczym (1848–1853) nie odnaleziono w aktach RMK: ANKr III oraz ANKr Ekspozytura w Spytkowicach (ul. Zamkowa), zespol „Magistrat m. Krakowa 1849–1918 (1939)”, „II Magistrat m. Krakowa”.

Urząd Obwodowy<sup>85</sup>. Na zakończenie należy dodać, że ustawa probiercza z 1843 r. przetrwała do 1851 r., kiedy to zastąpiono ją austriacką ustawą z 6 listopada 1851 r. Jej postanowienia obowiązywały z kolei do 1 sierpnia 1866 r.<sup>86</sup>.

## 8

Dokonanie całościowej oceny działalności Urzędu Probierczego w latach 1843–1853 jest poważnie utrudnione, czego powodem jest wspomniana szczupłość zasobów źródłowych, które odnaleźć można w krakowskich archiwach. Szczególnie dotkliwy jest brak zestawień statystycznych („wykazów czynności”), informujących o liczbie spraw wpływających przed oblicze Urzędu w kolejnych latach. Niemniej jednak w warunkach pogarszającej się (zwłaszcza po 1846 r.) sytuacji ekonomicznej zapotrzebowanie na wyroby jubilerskie wśród mieszkańców Krakowa malało. Tym samym spadała aktywność członków „Zgromadzenia Panów Złotników Krakowskich” i zapewne również – obciążenie pracą Urzędu Probierczego. Należy jednak docenić wysiłki władz Rzeczypospolitej Krakowskiej, które w związku z negocjowanymi układami handlowymi, a także planowanym zaprowadzeniem „Monety Krajowej”, doprowadziły do powstania wyspecjalizowanego urzędu, który dbał o jakość wyrobów złotniczych i o uczciwe praktyki wśród wytwarzających je mistrzów cechowych. W Urzędzie Probierczym zatrudniono osoby o odpowiednim przygotowaniu fachowym, pełniące swoje obowiązki w zgodzie z zasadami określonymi szczegółowo w nadanych przez Senat Rządzący Instrukcjach z lat 1843 i 1845. Do „wierności, pilności i uczciwości” miała funkcjonariuszy Urzędu Probierczego dodatkowo skłaniać „przysięga na wierność Rządowi”. Wysiłki krakowskiego Urzędu Probierczego w schyłkowym okresie Wolnego Miasta Krakowa oraz w początkach okupacji Krakowa przez Austriaków stanowiły pierwszy etap działalności tego ważnego organu administracji, który w latach 1867–1918 kontynuował pracę jako „C.k. Urząd Probierczy w Krakowie”, a następnie w II Rzeczypospolitej (1918–1939) jako „Urząd Probierczy w Krakowie”.

<sup>85</sup> J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1853–1866...*, s. 362–365.

<sup>86</sup> Rozporz. cesarskie z 26 maja 1866 r. wprowadziło wówczas austriacką Ustawę Probierczą z 19 sierpnia 1865 r. Zob. M. Myśliński, *Zgromadzenie Panów Złotników...*, s. 39; „Czas” z 16 czerwca 1866 r., nr 132; „Wiener Zeitung” z 12 czerwca 1866 r., nr 140.

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK<sup>1</sup>  
(ŁÓDŹ)

## *Baza źródeł do badań nad administracją pośredniego szczebla w Królestwie Polskim do 1866 roku*

1. Wprowadzenie; 2. Źródła normatywne; 3. Źródła archiwalne; 3.1. Ogólna ocena zachowanego materiału źródłowego; 3.2. Wstępna charakterystyka przebadanego materiału źródłowego; 4. Podsumowanie.

### 1

W ramach prowadzonych w łódzkim ośrodku historyczno-prawnym badań podjęto mało dotąd eksploatowany temat administracji pośredniej w Królestwie Polskim do 1866 r. Są to komisarze delegowani do obwodu<sup>2</sup> i naczelnicy powiatów, którzy w 1843 r. przejęli te kompetencje<sup>3</sup>. Pośredniczyli oni w sprawach dotyczących administracji, skarbu, wojska, infrastruktury, szkolnictwa, wyznań, wykonywali również nadzór na polecenia organów szczebla wojewódzkiego (gubernialnego<sup>4</sup>)<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Do 2013 r. stypendystka w ramach projektu „Kształcenie kadr dla potrzeb rynku flexicurity i gospodarki opartej na wiedzy – oferta kierunków nauk humanistyczno-społecznych UE”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

<sup>2</sup> Organizacja władz administracyjnych, tytuł V: *O komisarzach delegowanych w obwód*, Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego z 1816 r., nr 2, dodatek, s. 13.

<sup>3</sup> Dziennik Praw [dalej: Dz.P.] z 1842 r., t. 30, s. 283.

<sup>4</sup> Postanowieniem królewskim z 23 lutego (7 marca) 1837 r. województwa zostały przemianowane na powiaty: „Gdy z powodu nieistnienia od dawna, w hierarchii władz administracyjnych, stopnia Woiewody, tém samem nazwanie Woiewództwo pozbawione iest właściwego znaczenia, przeto Woiewództwa Królestwa Polskiego, mają odtąd nazywać się Guberniami, Prezesa Kommissy Woiewódzkich, Gubernatorami Cywilnymi, a Kommissy Woiewódzkie, Rządami Gubernialnemi” (Postanowienie, zmieniające nazwanie dotychczasowych Woiewództw, na Gubernie, Prezesów Komissy Woiewódzkich, na Gubernatorów Cywilnych, a Kommissy Woiewódzkich, na Rządy Gubernialne, art. 1, Dz.P., t. 20, s. 415).

<sup>5</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, pod. red. J. Bardacha i M. Senkowskiej-Gluck, Warszawa 1981, s. 356–357; J. Machut-Kowalczyk, *Naczelnik Powiatu*

Przedmiotem badań są zmiany wprowadzone po 1816 r., mianowicie przejęcie uprawnień od podprefektów przez komisarzy delegowanych w obwód, funkcjonowanie ich urzędu do 1842 r. oraz przejęcie obowiązków przez naczelników powiatów i ich funkcjonowanie do 1866 r.

Wstępne ustalenie zakresu kwerendy archiwalnej umożliwiają zamieszczone na stronach archiwów bazy „Sezam” i „Zosia”, sukcesywnie uzupełniane i wzbogacane o nowe informacje. Dzięki nim łatwo jest oszacować liczbę dostępnych zespołów archiwalnych, ich rozmiar w metrach bieżących, okres, z którego akta pochodzą, i łączną liczbę sygnatur. Poza tym niektóre zespoły zawierają ogólną informację o materiale źródłowym: dziedzinę, której dotyczy, i krótką charakterystykę. Obok informacji dostępnych na stronach archiwów państwowych, w większości oddziałów można korzystać z inwentarzy zespołu, które mogą być wskazówką przy wyznaczaniu dalszych badań. Inwentarze nie zawsze jednak dokładnie odzwierciedlają aktualny stan akt i nie wszystkie jednostki są w nich szczegółowo opisane.

Korzystanie ze źródeł drukowanych z roku na rok jest coraz łatwiejsze dzięki udostępnianym przez biblioteki i archiwa kopiom cyfrowym czasopism, dzienników i zbiorów praw. Wciąż niezbędna przy prowadzeniu badań jest tradycyjna kwerenda biblioteczna i archiwalna – postaramy się jednak, na podstawie zgromadzonego już materiału źródłowego i informacji dostępnych na stronach archiwów państwowych, wstępnie scharakteryzować główną bazę źródłową prowadzonych badań nad administracją pośredniego szczebla w interesującym nas okresie.

## 2

Obowiązki i uprawnienia komisarzy delegowanych do obwodu (a od 1843 r. – naczelników powiatu) były regulowane aktami różnego szczebla: od norm rangi konstytucyjnej<sup>6</sup>, przez dekrety<sup>7</sup>, postanowienia, rozporządzenia<sup>8</sup>, zbiory prze-

*jako adresat raportów na podstawie praktyki piotrkowskiej do 1866 r.*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. T. Bykowa, A. Górak, G. Smyk, Lublin 2016, s. 245–246.

<sup>6</sup> Konstytucja Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 r., art. 66 (*Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego* z 1810 r., t. 1, s. XXXIV); Konstytucja Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 r., art. 83 (*Dz.P.*, t. 1, s. 50).

<sup>7</sup> Np. Dekret zawierający przepisy względem zapobieżenia dezercji wojska Xięstwa Warszawskiego w głąb kraju z 14 stycznia 1812 r. (*Dz.P.*, t. IV, nr 39, s. 119–132); Dekret oznaczający przedmioty którymi Rady Departamentowe w szczególności zatrudnić się mają dla dobra swego Departamentu z 18 stycznia 1812 r. (*Dz.P.*, t. IV, nr 39, s. 146).

<sup>8</sup> Np. Rozporządzenie wskazujące Sekwestratorom porządek wnoszenia do Kas odzyskanych należności z 28 listopada 1833 r. (*Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego* [dalej: ZPA] z 1866 r., *Wydział Skarbu*, t. IV: *Pobór i egzekucja należności skarbowych*, s. 237–240).

pisów<sup>9</sup>, po akty najniższej rangi, takie jak np. polecenia<sup>10</sup> i instrukcje<sup>11</sup>. Taką regulację znajdujemy w ostatnim zdaniu punktu 6 Rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 12 (24) września 1836 r.:

Rozkład zaś podatków i opłat do Kass skarbowych wpływać mających, jako to: ofiary, podymnego, kontyngensu liwerunkowego i t. p. Kommissarze Obwodowi, po należytem sprawdzeniu z etatami skarbowými, zatwierdzać mają<sup>12</sup>.

Źródeł normatywnych należy zatem szukać w dziennikach praw, zbiorach przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, jak również w dziennikach urzędowych poszczególnych województw, a w późniejszym okresie – dziennikach gubernialnych<sup>13</sup>.

Do przebadania pozostają akty niższego szczebla, które nie zostały opublikowane. Można spodziewać się, że część z nich zachowała się wśród akt archiwalnych dokumentujących funkcjonowanie administracji obwodowej (powiatowej), wojewódzkiej (gubernialnej) czy rządowej<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> Np. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, Zbiór przepisów o Sekwestratorach Skarbowych, art. 1–14 (Dziennik Urzędowy Gubernii [!] Kaliskiej z 1842 r., nr 7, s. 102–104).

<sup>10</sup> Np. Polecenie Rządu Gubernialnego Kaliskiego z 22 sierpnia (3 września) 1843 r. (Dziennik Urzędowy Gubernii Kaliskiej, nr 35, Dodatek nadzwyczajny, s. 635); Kommissya Województwa Mazowieckiego, Wydział Policyi, komunikat z 30 grudnia 1818 r. (Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego [dalej: Dz.U.W.M.] z 1819 r., nr 144, s. 1859–1862); Polecenie Komisji Województwa Mazowieckiego z 26 stycznia 1819 r. w odpowiedzi na reskrypt Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego z 10 stycznia 1819 r. (Dz.U.W.M. z 1819 r., nr 150, s. 1941–1942); Polecenie Komisji Województwa Mazowieckiego, Wydziału Wojskowego z 30 listopada 1824 r. (Dz.U.W.M. z 1825 r., nr 462, s. 3–4).

<sup>11</sup> Np. Instrukcja o przyznawaniu i rozplacie wynagrodzeń mieszkańcom za ponoszony kwaterunek w miastach Królestwa z 17 (29) maja 1839 r., § 19 (ZPA z 1867 r., *Wydział Spraw Wewnętrznych*, cz. IV: *Powinności i Posługi Gminne*, t. II, s. 265, akt wykonawczy: rozporządzenie Dyrektora Głównego, Prezydującego w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 24 lipca (5 sierpnia) 1839 r.).

<sup>12</sup> Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Rozporządzenie zalecające, aby pobór składek na potrzeby miasta, w miarę tych potrzeb był uskuteczniany z 12 (24) września 1836 r., pkt 6 (ZPA z 1866 r., cz. I: *Gospodarstwo Miejskie*, t. III, s. 533).

<sup>13</sup> Zgodnie z art. 3 postanowienia Rady Administracyjnej z 25 września (7 października) 1836 r. miały być w nich publikowane dekrety królewskie, postanowienia Rady Administracyjnej, reskrypty komisji rządowych i innych władz centralnych, rozporządzenia komisji wojewódzkich wydane na podstawie aktów wyższej rangi i rozkazów, zalecenia komisji wojewódzkich (Przepisy, podług których wydawane być mają Dzienniki Urzędowe po Guberniach, Dz.P., t. 20, s. 187–190).

<sup>14</sup> Tu – poza aktami komisarzy obwodowych i naczelników powiatów – warto wskazać przykładowo zespoły archiwalne AGAD: Komisja Województwa Kaliskiego/Rząd Gubernialny

## 3

Najwięcej informacji dotyczących funkcjonowania organów administracji pośredniej znajduje się w aktach naczelników powiatów i właśnie te zasoby postaramy się wstępnie scharakteryzować.

**3.1.** Pozostałości te obejmują 32 zespoły archiwalne z obszaru Królestwa Polskiego – łącznie nieco ponad 3800 jednostek archiwalnych [dalej: j.a.]. Znajdują się wśród nich zespoły zachowane szczerunkowo – zawierające nie więcej niż 10 jednostek archiwalnych. Tu można wskazać akta naczelników powiatów: sieradzkiego (1 j.a.)<sup>15</sup>, wieluńskiego (3 j.a.)<sup>16</sup>, olkuskiego (5 j.a.)<sup>17</sup>, miechowskiego (3 j.a.)<sup>18</sup>, sandomierskiego (6 j.a.)<sup>19</sup>, radzyńskiego (7 j.a.)<sup>20</sup>, gostyńskiego (2 j.a.)<sup>21</sup>, lubelskiego (10 j.a.)<sup>22</sup>, hrubieszowskiego (8 j.a.)<sup>23</sup>, lipnowskiego (4 j.a.)<sup>24</sup>, warszawskiego (1 j.a.)<sup>25</sup>, stanisławowskiego (3 j.a.)<sup>26</sup>, ostrołęckiego (2 j.a.)<sup>27</sup>, rawskiego (7 j.a.)<sup>28</sup> i mławskiego (1 j.a.)<sup>29</sup>.

Najobszerniejsze zespoły to: Naczelnik Powiatu Włocławskiego (995 j.a.)<sup>30</sup>, Naczelnik Powiatu Kaliskiego (949 j.a.)<sup>31</sup> i Naczelnik Powiatu Łukowskiego (677 j.a.)<sup>32</sup>.

Warszawski, zespół nr 228; Komisja Województwa Mazowieckiego/Rząd Gubernialny Warszawski, zespół nr 227; Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, zespół nr 188; Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, zespół nr 191; Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, zespół nr 194; [http://agad.gov.pl/?page\\_id=1599](http://agad.gov.pl/?page_id=1599) [dostęp: 26.05.2016].

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ] oddział w Sieradzu: Naczelnik Powiatu Sieradzkiego, zespół nr 732/0.

<sup>16</sup> APŁ oddział w Sieradzu, Naczelnik Powiatu Wieluńskiego, zespół nr 717/0.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe [dalej: AP] w Kielcach, Naczelnik Powiatu Olkuskiego, zespół nr 5/0.

<sup>18</sup> AP w Kielcach, Naczelnik Powiatu Miechowskiego, zespół nr 1121/0.

<sup>19</sup> AP w Kielcach oddział w Sandomierzu, Naczelnik Powiatu Sandomierskiego, zespół nr 106/0.

<sup>20</sup> AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Radzyńskiego, zespół nr 126/0.

<sup>21</sup> AP w Płocku, Naczelnik Powiatu Gostyńskiego, zespół nr 490/0.

<sup>22</sup> AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Lubelskiego, zespół nr 1554/0.

<sup>23</sup> AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego, zespół nr 1558/0.

<sup>24</sup> AP w Toruniu Oddział we Włocławku, Naczelnik Powiatu Lipnowskiego, zespół nr 822/0.

<sup>25</sup> AP w Warszawie, Naczelnik Powiatu Warszawskiego, zespół nr 3112/0.

<sup>26</sup> AP w Warszawie oddział w Otwocku, Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego, zespół nr 190/0.

<sup>27</sup> AP w Warszawie oddział w Pułtusku, Naczelnik Powiatu Ostrołęckiego, zespół nr 99/0.

<sup>28</sup> AP w Łodzi, Naczelnik Powiatu Rawskiego, zespół nr 4/0.

<sup>29</sup> AP w Warszawie oddział w Pułtusku, Naczelnik Powiatu Mławskiego, zespół nr 199/0.

<sup>30</sup> AP w Toruniu oddział we Włocławku, Naczelnik Powiatu Włocławskiego, zespół nr 322/0.

<sup>31</sup> AP w Kaliszu, Naczelnik Powiatu Kaliskiego, zespół nr 1/0.

<sup>32</sup> AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Łukowskiego, zespół nr 125/0.

Tabela 1. Dostępne zespoły archiwalne administracji szczebla obwodowego (powiatowego)

Lp.	Archiwum	Nazwy zespołów	Rozmiar w m.b.	Okres
1	AP w Białymstoku oddział w Łomży	Naczelnik Powiatu Łomżyńskiego (zespół nr 1/0)	3,21	1816–1866 r.
2	AP w Częstochowie	Naczelnik Powiatu Częstochowskiego (zespół nr 134/21)	0,03	1867 r.
3	AP w Kaliszu	Naczelnik Powiatu Kaliskiego (zespół nr 1/0)	20	1817–1866 r.
4	AP w Kielcach	Naczelnik Powiatu Kieleckiego (zespół nr 4/0)	4,61	[1810] 1816–1866 [1875] r.
		Naczelnik Powiatu Olkuskiego (zespół nr 5/0)	0,07	1858–1866 r.
		Naczelnik Powiatu Opoczyńskiego (zespół nr 6/0)	0,72	1820–1866 r.
		Naczelnik Powiatu Stopnickiego (zespół nr 7/0)	1,92	[1810] 1833–1866 r.
		Naczelnik Powiatu Miechowskiego (zespół nr 1121/0)	0,03	1844–1866 r.
5	AP w Kielcach oddział w Sandomierzu	Naczelnik Powiatu Sandomierskiego (zespół nr 106/0)	0,19	1855–1865 r.
6	AP w Lublinie	Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego (zespół nr 1558/0)	0,1	[1810–1841] 1842–1866 r.
		Naczelnik Powiatu Krasnostawskiego (zespół nr 124/0)	0,15	[1836–1841] 1842–1866 r.
		Naczelnik Powiatu Lubelskiego (zespół nr 1554/0)	0,05	[1826–1841] 1842–1866 r.
		Naczelnik powiatu Łukowskiego (zespół nr 125/0)	10,9	[1816–1841] 1842–1866 [1867–1870] r.
		Naczelnik Powiatu Radzyńskiego (zespół nr 126/0)	0,6	[1838–1841] 1842–1866 [1867–1869] r.
		Naczelnik Powiatu Zamojskiego (zespół nr 127/0)	2,2	[1824–1841] 1842–1866 r.
7	APŁ	Naczelnik Powiatu Łęczyckiego (zespół nr 37/0)	0,7	1822–1866 [1867] r.
		Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego (zespół nr 3/0)	6,81	1816–1866 [1867] r.
		Naczelnik Powiatu Rawskiego (zespół nr 4/0)	0,3	1829–1866 [1867] r.
		Naczelnik Powiatu Łowickiego (zespół nr 133/0)	3,5	1817–1866 [1867] r.

Lp.	Archiwum	Nazwy zespołów	Rozmiar w m.b.	Okres
8	APŁ oddział w Sieradzu	Naczelnik Powiatu Sieradzkiego (zespół nr 732/0)	0,01	1851 r.
		Naczelnik Powiatu Wieluńskiego (zespół nr 717/0)	0,07	1811–1858 r.
9	AP w Piotrkowie Trybunalskim	Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego (zespół nr 926/0)	6,6	[1809] 1816–1866 r.
10	AP w Płocku	Naczelnik Powiatu Gostyńskiego (zespół nr 490/0)	0,07	1854–1857 r.
11	AP w Płocku oddział w Łęczycy	Naczelnik Powiatu Łęczyckiego (zespół nr 282/0)	0,4	1817–1866 r.
12	AP w Poznaniu oddział w Koninie	Naczelnik Powiatu Konińskiego (zespół nr 1/0)	0,21	1817–1866 r.
13	AP w Toruniu oddział we Włocławku	Naczelnik Powiatu Włocławskiego (zespół nr 322/0)	35,99	1808–1866 [1889] r.
		Naczelnik powiatu Lipnowskiego (zespół nr 822/0)	0,02	[1826] 1856–1867 [1871] r.
14	AP w Warszawie	Naczelnik Powiatu Konińskiego (zespół nr 1400/0)	0,7	1816–1866 r.
		Naczelnik Powiatu Warszawskiego (zespół nr 3112/0)	0,01	1846–1862 r.
15	AP w Warszawie oddział w Otwocku	Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego (zespół nr 190/0)	0,01	1850–1859 r.
16	AP w Warszawie oddział w Pułtusk	Naczelnik Powiatu Ostrołęckiego (zespół nr: 99/0)	0,03	1817–1859 r.
		Naczelnik Powiatu Mławskiego (zespół nr 199/0)	0,05	1850–1865 r.

Źródło: dane dostępne w bazach archiwów<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> Informacje zebrane na podstawie bazy danych „Sezam” i „Zosia”, dostępnej na stronach archiwów państwowych: [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=4595](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=4595), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=9711](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=9711), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=1513](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=1513), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=21625](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=21625), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=21626](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=21626), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=21627](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=21627), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=21628](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=21628), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=22948](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=22948), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=24448](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=24448), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=39075](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=39075), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=38869](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=38869), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=38870](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=38870), [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=38914](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=38914),

Akta pochodzą z lat 1809–1866, trzeba jednak zaznaczyć, że akta podprefektów są spotykane rzadko<sup>34</sup>. Z reguły teczki rozpoczynają się w okresie funkcjonowania komisarzy delegowanych do obwodu i obejmują materiał aż do 1865–1866 r.<sup>35</sup>

**3.2. Źródła dotyczą różnych dziedzin funkcjonowania administracji.** Analiza akt piotrkowskich, radomszczańskich<sup>36</sup>, sieradzkich<sup>37</sup>, wieluńskich<sup>38</sup>, lubelskich<sup>39</sup>, hrubieszowskich<sup>40</sup>, krasnostawskich<sup>41</sup>, łączyckich<sup>42</sup> i konińskich<sup>43</sup> pozwoliła na wstępną charakterystykę materiału źródłowego.

[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=106028](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=106028),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=106092](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=106092),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=50518](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=50518),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=51960](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=51960),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=52887](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=52887),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=79010](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=79010),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=79510](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=79510),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=81177](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=81177),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=82895](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=82895),  
[http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly\\_id=86523](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespoly_id=86523);  
<http://www.szukajwarchiwach.pl/35/124/0/str/1/15#tabZespol>,  
<http://www.szukajwarchiwach.pl/35/125/0/str/1/15#tabZespol>,  
<http://szukajwarchiwach.pl/35/126/0/str/1/15#tabZespol>,  
<http://szukajwarchiwach.pl/35/127/0/str/1/15#tabZespol>,  
<http://www.szukajwarchiwach.pl/35/1554/0#tabZespol>,  
<http://www.szukajwarchiwach.pl/35/1558/0#tabZespol> [dostęp 15–17.05.2016].

<sup>34</sup> Np. APŁ oddział w Sieradzu, Naczelnik Powiatu Wieluńskiego zespół nr 717/0, sygn. 1; AP w Piotrkowie Trybunalskim, Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego, zespół nr 926/0, sygn. 2/1/75.

<sup>35</sup> Np. APŁ, Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego [dalej: APŁ, NPP], zespół nr 3/0, sygn. 74, Akta dotyczące się kościoła w Pajęcznie; sygn. 85, Akta funduszów kościoła – Rzejowice; AP w Płocku oddział w Łęczycy, Naczelnik Powiatu Łęczyckiego, zespół nr 282/0, sygn. 11, Akta dotyczące się reparacji kościoła katolickiego w mieście Dąbiu; AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Łukowskiego, zespół nr 125/0, sygn. 4, Akt poświadczenia mających się przesłać za granicę.

<sup>36</sup> APŁ, Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego, zespół nr 3/0; AP w Piotrkowie, Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego, zespół nr 926/0.

<sup>37</sup> APŁ oddział w Sieradzu, Naczelnik Powiatu Sieradzkiego, zespół nr 732/0.

<sup>38</sup> APŁ oddział w Sieradzu, Naczelnik Powiatu Wieluńskiego zespół nr 717/0.

<sup>39</sup> AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Lubelskiego, zespół nr 1554/0 [dalej: APL, NPL].

<sup>40</sup> AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego, zespół nr 1558/0 [dalej: APL, NPH].

<sup>41</sup> AP w Lublinie, Naczelnik Powiatu Krasnostawskiego, zespół nr 124/0 [dalej: APL, NPK].

<sup>42</sup> AP w Płocku oddział w Łęczycy, Naczelnik Powiatu Łęczyckiego, zespół nr 282/0 [dalej: APPŁ, NPL]; APŁ, Naczelnik Powiatu Łęczyckiego, zespół nr 37/0.

<sup>43</sup> AP w Warszawie, Naczelnik Powiatu Konińskiego, zespół nr 1400/0 [dalej: APW, NPKon].

Stan zachowania materiału jest zróżnicowany. Część sygnatur ze względu na pleśń nie została udostępniona<sup>44</sup>. Niektóre księgi są podarte, niekompletne, czasami nadpalone lub wypłowiałe<sup>45</sup>. W dużej części jednak dokumenty zachowały się w stopniu wystarczającym do ich poprawnego odczytania.

Zgromadzony materiał obejmuje różne obszary działalności administracji. Wśród nich są dość bogate akta dotyczące organizacji powiatów, spraw urzędniczych<sup>46</sup>, funkcjonowania miast: głównie kasy miejskiej, obwodowej<sup>47</sup>, wykonywanych prac budowlanych<sup>48</sup>, melioracyjnych<sup>49</sup>, wybrukowania ulic<sup>50</sup>, utrzymywania czystości<sup>51</sup>, ustalania cen<sup>52</sup>, targów i jarmarków<sup>53</sup>, przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych, cechów<sup>54</sup>.

<sup>44</sup> Np. APŁ, NPP, zespół nr 3/0, sygn. 3, Akta w przedmiocie organizacji powiatu radomskiego; sygn. 74, Akta dotyczące się kościoła w Pajęcznie; sygn. 105, Akta dotyczące się projektów do etatu więzienia inkwizycyjnego w Piotrkowie od r. 1824; sygn. 138, Akta w przedmiocie allewacji wsiów (o wynagrodzenie za szkody poniesione podczas gradobicia w 1859 r.).

<sup>45</sup> Np. APŁ, NPK, sygn. 18, [Akta dotyczące się] Legatów przez niegdy Majora Szmula Meszkowicza Orenstein poczynionych; APŁ oddział w Sieradzu, Naczelnik Powiatu Sieradzkiego, sygn. 1, Rozporządzenie Naczelnika Powiatu Sieradzkiego w sprawie gospodarowania funduszami szkolnymi; APŁ, NPP, zespół nr 3/0, sygn. 104, Akta dotyczące się rewizji inkwizytoriatu Piotrkowskiego.

<sup>46</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 1, Akta dotyczące się lokalu na biura powiatowe; APW, NPKon, sygn. 18, Akta Kommissarza Obwodu Konińskiego dotyczące się Stanu służby Leona Sulimierskiego i ściągnięcia od niego przypadających funduszów w czasie Jego Urzędowania przez niego pobranych.

<sup>47</sup> APŁ, NPK, sygn. 13, Regestr bierczy kassy obwodu krasnostawskiego, guberni lubelskiej na lata od r. 1842 do włącznie 1851; APW, NPKon, sygn. 14, Akta Kommissarza Obwodu Konińskiego dotyczące się Pertynencji Kassy Miasta Koła.

<sup>48</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 27, Akta w przedmiocie budowy i reparacji mostów m. Piotrkowa; sygn. 32, Akta w przedmiocie budowy gminnych m. Piotrkowa.

<sup>49</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 24, Akta w przedmiocie melioracji m. Piotrkowa; sygn. 58, Akta dotyczące się melioracji m. Radomska.

<sup>50</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 26, Akta w przedmiocie budowy i reparacji bruku m. Piotrkowa.

<sup>51</sup> Np. APW, NPKon, sygn. 6, Akta dotyczące się czyszczenia ulic i bruków w mieście.

<sup>52</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 99, Akta wydawania wykazów cen targowych; sygn. 101, Akta w przedmiocie cen targowych.

<sup>53</sup> Np. APPł, NPŁ, sygn. 2; APW, NPKon, sygn. 16, Akta Kommissarza Obwodu Konińskiego, dotyczące się targów i jarmarków Koła.

<sup>54</sup> Np. APPł, NPŁ, sygn. 3, Akta [tyczące] s[ię] cechu rzeźniczego w Grzegorzewie; sygn. 4, Akta dotyczące się cechu szewskiego w Kłodawie; APŁ, NPK, sygn. 1, Wydawanie zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych.

Obszerna część akt dotyczy również majątków instytucji wyznaniowych<sup>55</sup>, szkół<sup>56</sup>, domów schronień<sup>57</sup>, lasów<sup>58</sup>, egzekucji podatków<sup>59</sup>, propinacji<sup>60</sup>, kar skarbowych, różnego rodzaju rewizji<sup>61</sup>, śledztw<sup>62</sup>, defraudacji<sup>63</sup>, ubezpieczeń<sup>64</sup>, pożyczek<sup>65</sup>, dzierżaw, rolników<sup>66</sup>, kwaterunku wojskowego i innych spraw wojskowych<sup>67</sup>, orderów<sup>68</sup>, więziennictwa<sup>69</sup>, przesiedleń<sup>70</sup>, sprzedaży domów dla fabry-

<sup>55</sup> Np. APŁ, NPL, sygn. 10, [Akta dotyczące się] reparacji kościoła parafialnego w Chełmnie; APL, NPL, sygn. 10, [Brulion protokołów zdziałanych przez Delegowanego członka Rady Powiatu Lubelskiego ks. Serwińskiego dotyczące kościołów, szkółek i innych korporacji duchownych, które do wniosków tejże Radzie na posiedzeniach przedstawione będą].

<sup>56</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 88, Akta w przedmiocie rachunków szkoły – Radomsk; APŁ, NPP, sygn. 89, Akta dotyczące się szkoły elementarnej w Szczepocicach.

<sup>57</sup> Np. APL, NPL, sygn. 3, Protokół ustalenia majątku schroniska ubogich w Krasieninie; APŁ, NPP, sygn. 107, Akta w przedmiocie domów schronień.

<sup>58</sup> Np. APW, NPKon, sygn. 1, Akta Kommissarza Wojewódzkiego Delegowanego w Obwód Koninski dotyczące się Założenia i utrzymania szkoły drzew topolowych.

<sup>59</sup> Np. APL, NPH, sygn. 7, Zaległe [podymne i szarwarki od mieszkańców m. Hrubieszowa]; APW, NPKon, sygn. 15, Akta Kommissarza Wojewódzkiego Delegowanego w Obwód koniński dotyczące się Ściągania wpływów i Zaległości do Kassy miejskiej i Ponoszenia niedoborów.

<sup>60</sup> Np. APŁ, NPL, sygn. 1, Akta dotyczące się propinacji i wydzierżawienia takowej w mieście Dąbiu; APL, NPK, sygn. 5, [Prawa propinacyjne dóbr Łopiennik].

<sup>61</sup> Np. APW, NPKon, sygn. 2, Akta Kommissarza Wojewódzkiego Delegowanego w Obwód Koniński dotyczące się Odbywania Rewizyow Kassy miejskiej przez Adjunkta Dozorcę i wyższych Urzędników; sygn. 9, Akta Kommissarza Wojewódzkiego Delegowanego w Obwód Koninski dotyczące się Rewizyi Kassy miejskiej przez wyższych Urzędników i Adjunkta Dozorcę miast.

<sup>62</sup> Np. APL, NPL, sygn. 7, [Śledztwo w sprawie Józefa Czajkowskiego, burmistrza miasta Głuska].

<sup>63</sup> Np. APŁ, NPP: sygn. 133, Akta w przedmiocie defraudacyjnych procesów urzędu konsumpcyjnego w Pławnie; sygn. 135, Akta w przedmiocie defraudacyjnych procesów urzędu manipulacyjnego w Radomsku.

<sup>64</sup> APL, NPK, sygn. 6, [Ubezpieczenie zabudowań folwarcznych dóbr Nowosiółki]; APL, NPL, sygn. 2, [Korespondencja w sprawach ubezpieczeń od ognia].

<sup>65</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 12, Akta w przedmiocie pożyczek budowlanych.

<sup>66</sup> Np. APL, NPK: sygn. 7, [Spór włościan z właścicielem dóbr Łańcuchów o grunty i sprawa o pobicie sługi dworskiego przez ekonomę]; sygn. 8, [Spór mieszkańców Rejowca z właścicielem dóbr Rejowiec na tle wypełniania obowiązków określonych tabelą prestacyjną].

<sup>67</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 110, Akta dotyczące się urzędzeń względem dostarczenia podwód dla wojska; sygn. 112, Akta w przedmiocie pensji wojskowych.

<sup>68</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 116, Akta w przedmiocie medali wojskowym udzielanych; sygn. 117, Akta w przedmiocie orderów.

<sup>69</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 103, Akta więzienia inkwizycyjnego w Piotrkowie; sygn. 106, Akta dotyczące się etatów inkwizytoriatu piotrkowskiego.

<sup>70</sup> APŁ oddział w Sieradzu, Naczelnik Powiatu Wieluńskiego, sygn. 2, Akta Powiatu Wieluńskiego w przedmiocie wszelkiej korespondencji co do Wójta przesiedleń z tut. Gminy Kłomnie;

kantów<sup>71</sup>. Przykładem może być pismo Jana Kurnatowskiego skierowane do komisarza obwodu konińskiego 27 grudnia (9 stycznia) 1837 r.:

Będąc wezwany pod dniem 27 Listopada/9 Grudnia N<sup>o</sup> 12,305 o ustąpienie morgi gruntu do założenia szkółki drzew topolowych, mam zaszczyt JW. Referendarzowi Stanu Komisarzowi Obwodu odpowiedzieć, iż jestem tylko właścicielem gruntu, tak jak i inni mieszkańcy miasteczka Brudzewa, z Którego wszystkie ciężary ponosić, i podatki opłacać muszę, oprócz tego jako dziedzic miasteczka Któremu prowadząc Szosse [...] Trakt odebrano, wiele ciężarów ponosić muszę od Których wolni są inni dziedzice. Z tego powodu doniesie JW. Referendarz Stanu Komissarz Obwodu iż Wezwie Jego tym razem, zadosyć uczynić nie mogę<sup>72</sup>).

Dużo mniej zachowało się materiału dokumentującego koszty sądowe<sup>73</sup>, regulację hipotek<sup>74</sup>, utrzymywanie szpitali<sup>75</sup>, wypłatę emerytur, wydawanie paszportów emigracyjnych<sup>76</sup>, postępowanie z włóczęgami<sup>77</sup> i wypadki nadzwyczajne, takie jak epidemie czy klęski żywiołowe<sup>78</sup>. Akta te zawierają ciekawy materiał do badań. Choć rzadkie, dokumentują wydarzenia w sposób wystarczający do ich poprawnego zrozumienia i omówienia. Przykładem może być pismo asesora kolegiального do naczelnika powiatu piotrkowskiego z 12 (24) czerwca 1865 r.:

Ma honor zawiadomić W<sup>o</sup> Naczelnika, że wskutek doniesienia Woyta Gminy Rząśnia z dnia 9/21 b. m i r N128, udał się do wsi Suchowola i Gawłów Gminy Rząśnia i przekonał się, że bydło rogate w pomienionych wsiach choruje i upada na Krwawy Mocz. Protokół badawczy przy niniejszym ma honor W<sup>o</sup> Naczelnikowi przesłać<sup>79</sup>.

Zachowane dokumenty to w dużej części raporty składane przez organy lokalne organom administracji pośredniej i te składane przez nie organom wyższym<sup>80</sup>.

APL, NPH, sygn. 6, [Akta dotyczące się] świadectw przesiedleń.

<sup>71</sup> Np. APW, NPKon, sygn. 8, Akta Kommissarza Woiewódzkiego Delegowanego w Obwód Koninski, dotyczące się Sprzedaży domów dla Fabrykantów kosztem Rządu wystawionych na użytek miasta.

<sup>72</sup> Np. APW, NPKon, sygn. 1, Akta Kommissarza Woiewódzkiego Delegowanego w Obwód Koninski dotyczące się Założenia i utrzymania Szkoły drzew topolowych, k. 9.

<sup>73</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 129, Akta w przedmiocie kosztów sądowych.

<sup>74</sup> Np. APW, NPKon, sygn. 10, Akta Kommissarza Woiewódzkiego Delegowanego w Obwód Koniński dotyczące się Regulacji hipotek Nieruchomości mieyskich.

<sup>75</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 102, O szpitalnictwie w Pajęcznie.

<sup>76</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 96, Akta w przedmiocie paszportów emigracyjnych.

<sup>77</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 95, Akta w przedmiocie włóczęgów zagranicznych.

<sup>78</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 93, Akta w przedmiocie wypadków nadzwyczajnych.

<sup>79</sup> APŁ, NPP, sygn. 109, Akta dotyczące się chorób bydła, s. 85.

<sup>80</sup> Więcej na ten temat: J. Machut-Kowalczyk, *op. cit.*, s. 245–259.

Poza tym mnóstwo jest wypisów aktów notarialnych, głównie umów, ugód, konsensów<sup>81</sup>, spisów inwentarzy pozostałości po zmarłych urzędnikach i duchownych<sup>82</sup>, protokołów licytacyjnych<sup>83</sup>, sprawozdań, doniesień, zestawień tabelarycznych<sup>84</sup>, poleceń organów wyższego szczebla, instrukcji<sup>85</sup> i akt sądowych<sup>86</sup>. Czasami znajdujemy dołączane akta prawne różnego szczebla i różne formularze<sup>87</sup>.

#### 4

Podsumowując, wstępna ocena zachowanego materiału zachęca do prowadzenia dalszych badań nad administracją obwodową i powiatową w Królestwie Polskim. Materiał dokumentuje funkcjonowanie administracji pośredniego szczebla w latach 1816–1866. Niektóre akta zawierają dokumenty jeszcze z okresu Księstwa Warszawskiego lub mają dołączone dokumenty późniejsze (po 1866 r.). Większość działów, którymi zajmowali się komisarze delegowani do obwodu (później naczelnicy powiatu), jest wystarczająco udokumentowana w aktach obwodowych i powiatowych. Akta naczelników powiatu mogą być również cennym źródłem informacji o lokalnych zwyczajach, stosunkach majątkowych i funkcjonowaniu poszczególnych urzędów.

Trudno jednak już teraz, w trakcie prowadzenia badań, zdecydować się na kompleksową i szczegółową ocenę zachowanego materiału źródłowego. Na formułowanie wniosków jest zdecydowanie za wcześnie. Duża część zespołów archiwalnych wciąż czeka na przebadanie. Przy tak obszernym i zróżnicowanym materiale archiwalnym warto zastanowić się nad podziałem pracy na etapy. Stopniowa realizacja zadań może ułatwić opracowanie większości aspektów funkcjonowania komisarzy delegowanych do obwodu i naczelników powiatu.

Zebrane informacje warto uzupełnić o dane zachowane w aktach wojewódzkich (w późniejszym okresie – gubernialnych) i organów szczebla rządowego.

<sup>81</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 51, Akta w przedmiocie konsensów – Piotrków, s. 98–102.

<sup>82</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 78, Akta funduszy kościoła parafialnego w m. Piotrkowie, s. 572–600.

<sup>83</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 18, Akta propinacji miasta Pajęczna, s. 61–64.

<sup>84</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 60, Akta w przedmiocie dóbr w Garnku.

<sup>85</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 103, Akta więzienia inkwizycyjnego w Piotrkowie, k. 21.

<sup>86</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 16, Akta w przedmiocie lasu miasta Brzeźnicy, s. 10–18.

<sup>87</sup> Np. APŁ, NPP, sygn. 127, Akta t. sm. poboru należności tabacznycy, s. 1–86.



PAULINA KAMIŃSKA  
(ŁÓDŹ)

## *Z badań nad procedurą licytacji w Królestwie Polskim do 1875 roku*

1. Wprowadzenie; 2. Prawne uregulowania licytacji; 3. Materiały dokumentujące procedurę licytacji; 3.1. Przygotowywanie licytacji; 3.2. Przebieg postępowania licytacyjnego; 3.3. Skutki licytacji; 4. Podsumowanie.

### 1

Licytacja, istotny element obrotu gospodarczego, również w Królestwie Polskim wykorzystywana była zarówno w odniesieniu do eksploatacji własności państwowej, samorządowej, prywatnej, jak i realizacji innych celów, w tym ochrony interesu wierzycieli<sup>1</sup>. W literaturze pod pojęciem licytacji rozumiano „przedaż publiczną rzeczy niepodzielnej, która nie może być dogodnie rozdzieloną, lub której żaden z współwłaścicieli nie może lub nie chce przyjąć. Ma ona cechy i skutki działu, gdy rzecz przysądzoną zostaje jednemu z współwłaścicieli; ma zaś cechy i skutki sprzedaży, gdy rzecz przechodzi do osoby obcej”<sup>2</sup>. W języku potocznym licytację utożsamiano z aukcją (fr. *auktion*, niem. *Öffentliche Steigerung*)<sup>3</sup>. Choć ustawodawca wyróżnia dwa rodzaje licytacji: sądową i administracyjną, to Maksymilian Zatorski proponuje więcej kryteriów podziału. Wyróżnia sprzedaż ruchomości i nieruchomości (*auctio* i *subhastatio*), licytację sądową i zasadową, publiczną i prywatną, przymusową i dobrowolną, właściwą i niewłaściwą<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Wg K. Sójki-Zielińskiej sprzedaż licytacyjna była „podstawowym sposobem zaspokojenia wierzyciela na majątku dłużnika”. *Księstwo Warszawskie*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. III, Warszawa 1981, s. 157.

<sup>2</sup> J.J. Delsol, *Zasady Kodeksu Napoleona w związku z nauką i jurysprudencją*, t. III, Warszawa 1874, s. 218. Wg definicji sformułowanej przez M. Zatorskiego, licytacja to „przetarg w ogólności, zaś «auctio» i «subhastatio» są szczególnymi rodzajami licytacji czyli przetargu, z których «auctio» oznacza [...] przetarg rzeczy ruchomych, a «subhastatio» rzeczy nieruchomości”. *O kontrakcie kupna zawartym w drodze licytacji według zasad prawa rzymskiego i austriackiego z uwzględnieniem prawa pruskiego, francuskiego, saskiego i projektu drezdeńskiego, wspólnego niemieckiego prawa o zobowiązaniach*, Kraków 1868, s. 4.

<sup>3</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II: G–L, Lwów 1855, s. 636.

<sup>4</sup> M. Zatorski, *op. cit.*, s. 13.

Analiza zagadnienia wymaga zbadania – obok ustawodawstwa – także i praktyki, co umożliwi poznanie funkcjonowania tego ważnego narzędzia nabywania i zbywania własności. Materiałów praktyki zachowało się bardzo dużo – pozwalają na ustalenie przedmiotu licytacji, powodów, dla jakich ją przeprowadzano, a także czynników gospodarczych, społecznych, prawnych, które miały na nią wpływ.

## 2

W Królestwie Polskim podstawowe regulacje dotyczące licytacji sądowych zawierają: Kodeks Napoleona z 1804 r. (*Code civil des Français*)<sup>5</sup>, Kodeks cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r.<sup>6</sup>, Kodeks postępowania cywilnego z 1806 r. (*Code de procédure civile*)<sup>7</sup> oraz Kodeks handlowy z 1807 r. (*Code de commerce*)<sup>8</sup>.

KPC w części I, księdze V „O wykonaniu wyroków”<sup>9</sup> regulował sprzedaż przez licytację publiczną zajętych w drodze egzekucji sądowej ruchomości<sup>10</sup>, rent<sup>11</sup>, nie-

<sup>5</sup> Przepisy Kodeksu Napoleona [dalej: KN] cyt. za: S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. 1, Warszawa 1860.

<sup>6</sup> Dziennik Praw Królestwa Polskiego [dalej: DPKP], t. X, nr 41, s. 234–235, 238–240. O sprzedaży przez licytację ruchomości należących do małoletnich w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim do 1876 r., w świetle praktyki zob. J. Machut-Kowalczyk, *Rada familijna pod powagą sądu pokoju w świetle akt łęczyckich, zgierskich i łódzkich z lat 1809–1876*, Łódź 2014, s. 166–168.

<sup>7</sup> Przepisy Kodeksu postępowania cywilnego [dalej: KPC] cyt. za: S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, Warszawa 1861.

<sup>8</sup> Przepisy Kodeksu handlowego [dalej: KH] cyt. za: S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2.

<sup>9</sup> W części I, księdze V, tytule IX KPC znajdowały się jeszcze przepisy dotyczące zajęcia płodów (art. 626–635), które zostały uchylone postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z 8 lipca 1823 r. (DPKP, t. VIII, nr 33, s. 93–99), gdyż „przepisy te nie są stosowne do stanu gospodarstwa krajowego i szkodliwe dla rolnictwa pociągają za sobą skutki, niemniej dochody publiczne na uszczerbek narażają”. S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 372, przypis 1.

<sup>10</sup> Art. 583–625 KPC (przepisy dotyczące zajęcia ruchomości).

<sup>11</sup> Art. 636–655 KPC (przepisy dotyczące zajęcia rent). Pod pojęciem „renta” rozumiano „kapitały przynoszące procent, a niewymagalne, lecz podlegające spłacie przez dłużnika (jak np. kanony na dobrach); podobnież i pensje dożywotnie”. H. Chwalibóg, *Wykład kodexu postępowania cywilnego*, Warszawa 1874, s. 204. Kanonem nazwano „w skarbowości Królestwa Kongresowego [...] czynsz wieczysty z dóbr, przez rząd pruski rozdanych, lub za cesarza Mikołaja I rozprzedanych osobom prywatnym, z obowiązkiem płacenia «kanonu», jako procentu od 1/3 wartości dóbr, pozostawionej na hypotecę (z możliwością spłaty przez nabywców). Niemniej kanonem zowie się czynsz z placów miejskich, wieczyscie przez skarb wydzierżawionych”. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1901, s. 326–327. W Królestwie Polskim zajęcie renty występowało niezbyt często. We Francji tego rodzaju egzekucję uważano za niepraktyczną i w 1842 r. uchylono przepisy dotyczące zajęcia renty. Taka egzekucja miała na celu przysądzenie własności renty najwięcej ofiarującemu na licytacji, który miał obowiązek zapłacić zadeklarowaną cenę. H. Chwalibóg, *op. cit.*, s. 204.

ruchomości<sup>12</sup> oraz rzeczy, które nie dały się dogodnie podzielić w naturze<sup>13</sup>, zaś w części II, księdze II „Postępowania dotyczące otwarcia spadku”<sup>14</sup> normował sprzedaż licytacyjną przedmiotów spadkowych. Ponadto w części II KPC „Postępowania rozmaite”<sup>15</sup>, występowało jeszcze „zajęcie dzierżawne”<sup>16</sup> oraz „zajęcie u niemiejsowych dłużników”<sup>17</sup>.

KH w księdze II „O handlu morskim”, tytule II „O zajęciu i sprzedaży okrętów”<sup>18</sup> zawiera przepisy dotyczące sprzedaży przez licytację zajętych w egzekucji sądowej okrętów, zaś w księdze III, tytule I „O upadłości” – przepisy dotyczące sprzedaży licytacyjnej ruchomości<sup>19</sup> oraz nieruchomości upadłego<sup>20</sup>.

Aktami prawnymi niższego rzędu były: dekret Króla Saskiego Księcia Warszawskiego z 26 czerwca 1811 r., zawierający przepisy dotyczące taksy dóbr nieruchomości zajętych w trybie egzekucji sądowej, sprzedawanych drogą licytacji (w postępowaniu subhastacyjnym)<sup>21</sup>, oraz postanowienie Księcia Namiestnika

<sup>12</sup> Art. 673–717 KPC (przepisy dotyczące zajęcia nieruchomości) i art. 737–748 KPC.

<sup>13</sup> Licytacja odbywała się wówczas stosownie do przepisów zawartych w części II, księdze II, tytule VII „O działach i licytacjach” KPC oraz przepisów księgi III, tytułu I „O spadkach” KN. Zob. A. Okolski, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1885, s. 561–562; F. Jeziorański, *Kilka pytań dotyczących praw i obowiązków właścicieli majątku niedzielnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1884, nr 25, s. 393–397.

<sup>14</sup> Część II, księga II, tytuł V „O sprzedaży ruchomości” (art. 945–952 KPC), tytuł VI „O sprzedaży majątków nieruchomości” (art. 953–965 KPC) oraz tytuł VII „O działach i licytacjach” (art. 966–985 KPC).

<sup>15</sup> Przepisy części II, księgi I, tytułu II KPC „O prawie właścicieli na ruchomościach, przedmiotach i przychodach Komorników ich i dzierżawców, czyli o zajęciu dzierżawnym oraz o zajęciu u nie miejsowych dłużników” (art. 819–825 KPC).

<sup>16</sup> Art. 819 KPC: „Właściciele i główni dzierżawcy domów lub dóbr wiejskich, czy kontrakt dzierżawny istnieje lub nie, mogą w dzień jeden po nakazie i bez pozwolenia Sędziego, zarządzić zajęcie za przypadłą już cenę najmu i dzierżawy, przedmiotów i płodów znajdujących się w tych domach lub budynkach wiejskich, albo na gruncie. Mogą nawet skutecznie zajęcie natychmiast, na mocy pozwolenia otrzymanego od Prezesa Trybunału pierwszej instancji, na podaną do niego notę”.

<sup>17</sup> Pod pojęciem „dłużnik niemiejsowy” rozumiano dłużnika, który nie miał swojego miejsca zamieszkania w obrębie właściwości trybunału, w której mieszkał wierzyciel, nawet jeżeli miał zamieszkanie w innym miejscu znane. H. Chwalibóg, *op. cit.*, s. 252.

<sup>18</sup> Art. 205–209 KH.

<sup>19</sup> Art. 492–498 KH.

<sup>20</sup> Art. 564 i art. 565 KH.

<sup>21</sup> Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. III, nr 33, s. 351–353; S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 416, przypis 2. Zob. W. Witkowski, *Aleksander This i Jan Kanty Wołowski wybitni prawnicy Królestwa Polskiego*, Lublin 2001, s. 120–122; J.K. Wołowski, *Czy w subhastacjach taxa pod prekluzją i kosztem dłużnika może być nakazywana*, „Themis Polska. Pismo Nauce i Praktyce Prawa Poświęcone” 1830, t. 7, s. 441–448; W. Nowakowski, *Czy prawo z dnia 26 Czerwca 1811*

Królewskiego z 1823 r.<sup>22</sup>, na mocy którego możliwe było przeprowadzenie licytacji na wydzierżawienie nieruchomości wiejskich i miejskich zajętych w trybie egzekucji sądowej.

Natomiast procedura licytacji w drodze administracyjnej była regulowana przez kolejne akty prawne: urządzenie Komisji Województwa Mazowieckiego z 12 sierpnia 1817 r. „względem odbywania licytacji pertynencyi mieyskich”<sup>23</sup>, zarządzenie Komisji Województwa Mazowieckiego z 7 lutego 1820 r.<sup>24</sup> dotyczące sprzedaży przez publiczną licytację rzeczy odebranych lub znalezionych w obwodach województwa mazowieckiego i w obwodzie stanisławowskim<sup>25</sup>, postanowienie Rady Administracyjnej z 16 (28) maja 1833 r. „Prawidła odbywania Licytacji o dostawy, roboty, dzierżawy lub sprzedaż, na rzecz Rządu, Gmin lub Instytutów”<sup>26</sup> oraz postanowienie Rady Administracyjnej z 3 (15) września 1840 r. „uzupełniające Postanowienie z dnia 16 (28) Maia, względem porządku odbywania licytacji na dostawy i roboty, na rzecz Rządu, Gmin lub Instytutów zawierane”<sup>27</sup>.

---

*roku o szacowaniu dóbr nieruchomych, w drodze wyłączenia przymuszonego sprzedawanych, stosuje się do nieruchomości miejskich?*, „Przegląd Sądowy. Pismo Popularno-Naukowe Poświęcone Teorii i Praktyce Prawa” 1868, t. 1, s. 182–186.

<sup>22</sup> Postanowienie Księcia Namiestnika Królewskiego z 2 września 1823 r. [dalej: PKNK], DPKP, t. VIII, nr 34, s. 148–195. Regulacja ta zastąpiła przepisy o zajęciu płodów, zawarte w KPC (S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 372–374). Przepisy te „wprowadzały nowy, w Kodexie Postępowania Sądowego [czyli KPC – P. K.] wcale nieznaną środek egzekucyjny, to jest: przymuszone wydzierżawienie nieruchomości tak wiejskich jako i miejskich, mające na celu pokrycie długu z ceny dzierżawnej”. H. Chwalibóg, *op. cit.*, s. 196. Na podstawie polecenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości nr 16415 z 8 (20) marca 1847 r., w przypadku gdy Skarb Królestwa, gminy lub instytuty były zainteresowane wydzierżawieniem nieruchomości zajętych w drodze egzekucji sądowej, komornicy powinni doręczać właściwym Rządom Gubernialnym zawiadomienia o licytacji, wskazane w art. 10 PKNK, oraz kopię warunków licytacyjnych. Niezastosowanie się do tego polecenia przez komornika nie pociągało za sobą nieważności licytacji, jednakże było zagrożone karą porządkową. Zob. S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 380.

<sup>23</sup> Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego [dalej: DUWM] 1817, nr 57, s. 715–722.

<sup>24</sup> DUWM 1820, nr 203, s. 7304–7311.

<sup>25</sup> O sprzedaży w drodze licytacji rzeczy znalezionych lub odebranych w Królestwie Polskim w latach 1816–1830 zob. P. Kamińska, *Obwieszczenie administracyjne o rzeczach znalezionych lub odebranych w świetle praktyki urzędniczej w Królestwie Polskim w latach 1816–1830*, [w:] *Dzieje biurokracji*, red. T. Bykowska, A. Górak i G. Smyk, t. VI, Lublin 2016, s. 297–299, 303–304.

<sup>26</sup> DPKP, t. XV, nr 57, s. 230–264; S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 573–589.

<sup>27</sup> DPKP, t. XXVI, nr 87, s. 13–21; S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 589–590.

## 3

**3.1.** Materiały dotyczące procedury przygotowywania licytacji, czyli obwieszczenia<sup>28</sup> i warunki licytacyjne<sup>29</sup>, odnajdujemy w aktach sądowych<sup>30</sup> i notarialnych<sup>31</sup>, w aktach organów administracyjnych<sup>32</sup>, w Dziennikach Urzędowych Wojewódzkich<sup>33</sup> oraz w gazetach<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> Obwieszczenia o licytacji ruchomości zajętych w egzekucji sądowej zamieszczano m.in. w dziennikach drukowanych w guberni (art. 617 KPC) – informowały o dniu, godzinie i miejscu mającej się odbyć sprzedaży oraz rodzaju sprzedawanych przedmiotów (art. 618 KPC). Zob. obwieszczenie komornika sądowego powiatu radomskiego o licytacji ruchomości zajętych w egzekucji sądowej z 4 stycznia 1820 r., Dziennik Urzędowy Województwa Kaliskiego [dalej: DUWK] 1820, nr 2, s. 15–16.

<sup>29</sup> Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przez licytację nieruchomości zajętych w egzekucji sądowej zgodnie z art. 697 KPC winien zawierać: „1. Wymienienie tytułu, na mocy którego zajęcie nastąpiło, nakazu, protokołu zajęcia, tudzież aktów i wyroków, jakie mogły być sporządzone lub wydane; 2. Oznaczenie przedmiotów zajętych, tak jak było w protokole zamieszczone; 3. Warunki sprzedaży; 4. Oznaczenie przez popierającego ceny do licytacji”. Podawano go do dzienników drukowanych w guberni, zgodnie z art. 703 KPC w związku z art. 683 KPC. Np. zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony przez T. Grohmana 25 maja (6 czerwca) 1871 r. notariuszowi K. Płacheckiemu, Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Akta notariusza K. Płacheckiego w Łodzi z lat 1869–1875, sygn. 2, s. 202–205.

<sup>30</sup> Np. szczytki zespołu akt Trybunału Cywilnego w Kaliszu z lat 1837–1878 dostępne w APŁ. Część zespołu akt Trybunału Cywilnego Kaliskiego (1807–1881) znajduje się w AGAD. Por. np. obwieszczenie pisarza trybunału cywilnego I instancji w Kaliszu z 6 (18) sierpnia 1860 r. o terminie pierwszej publikacji warunków licytacyjnych, APŁ, Akta Trybunału Cywilnego w Kaliszu z lat 1837–1878, sygn. 2, s. 1–2. O dokonywaniu „rozlepień” obwieszczeń o licytacji majątku pupili zob. J. Machut-Kowalczyk, *op. cit.*, s. 183–184.

<sup>31</sup> Np. Akta notariusza F. Szlimma w Łodzi z lat 1863–1876; Akta notariusza L.F. de Brixena w Łodzi z lat 1841–1847; Akta notariusza K. Płacheckiego w Łodzi z lat 1869–1876. Np. oryginał obwieszczenia o licytacji ruchomości po zmarłym Albercie Kutsche, mającej się odbyć 17 lutego (1 marca) 1843 r., podany przez notariusza L.F. de Brixena, APŁ, Akta notariusza L.F. de Brixena w Łodzi z lat 1841–1847, sygn. 2, s. 888.

<sup>32</sup> Zbadano akta Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z lat 1816–1866, udostępnione w APŁ i Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim [dalej: APP]. Np. obwieszczenie sekwestratora skarbowego powiatu piotrkowskiego o sprzedaży przez licytację ruchomości zajętych za zaległości czynszowe włościan wsi Konary, Zawada, Śliwaków i Grabie do dominium Konary należnych, z 25 września (7 października) 1848 r., APP, Akta Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z lat 1847–1865, zespół nr 926, sygn. I/3, Akta Rolników Dobra Konary 1847–1864, vol. 1, s. 1.

<sup>33</sup> Np. DUWM, DUWK. O publikowaniu obwieszczeń o licytacji w dziennikach wojewódzkich zob. przepisy postanowienia Rady Administracyjnej z 25 września (7 października) 1837 r., S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 594–596.

<sup>34</sup> Zob. przepisy postanowienia Króla Saskiego Księcia Warszawskiego z 5 marca 1811 r. dotyczące zamieszczania obwieszczeń o licytacji w gazetach (S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 596–598) oraz przepisy postanowienia Rady Administracyjnej z 2 (14) lutego 1837 r. dotyczące podawania

Przykładem może być obwieszczenie z 5 maja 1819 r., mówiące o przedmiocie licytacji, przyczynie jej przeprowadzenia, dniu, godzinie i miejscu sprzedaży oraz o zamieszczającym ogłoszenie:

Pisarz Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Województwa Mazowieckiego. Wiadomo czyni komu o tem wiedzieć należy, że possessya murowana dachówką pokryta, tu w Warszawie przy ulicy Maryensztadt pod 2659 obok ulicy Źródłowej w Cyrkule i Gminie pierwszej, na gruncie dziedzicznym stojąca [...] w drodze exekucyi na żądanie Starozakonnego Moska Lewkowicza, fabrykanta araku kraiowego, tu w Warszawie przy ulicy Przyrynek w domu Nro 1885 mieszkającego, przeciwko [...] Józefowi Tchórznic-kiemu, Obywatelowi w possessyi wspomnianey Nro 2659 tu w Warszawie stojący miesz-kającemu, popieraney przez Marcina Ciechanowskiego Komornika Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego [...] dnia 8-go Lipca roku bieżącego 1818 końcem publiczney sprze-daży i wywłaszczenia debenta zajęta i zaaresztowaną została. [...] Ostateczne przysądze-nie tyle razy rzeczzonego domu Nro 2659 z mocy wyroku Trybunału tutejszego w dniu 30 Kwietnia r.b. zapadłego odbędzie się w dniu czternastym Czerwca roku bieżącego z rana o godzinie 9. na audyencyi publiczney Trybunału Cywilnego pierwszej Instancji Woiewództwa Mazowieckiego, przy ulicy Senatorskiej pod liczbą 460. iako w terminie tymże wyrokiem oznaczonym. O czem wiadomo się czyni<sup>35</sup>.

**3.2. Dokumenty z licytacji, przede wszystkim protokoły licytacyjne, również odnajdujemy w aktach sądowych<sup>36</sup> i notarialnych<sup>37</sup> oraz aktach organów admini-**

obwieszczeń do „Gazety Rządowej Królestwa Polskiego” (S. Zawadzki, *op. cit.*, t. 2, s. 591–594). Przykładami mogą być obwieszczenia o licytacjach: komornika przy trybunale cywilnym I instancji województwa mazowieckiego z 15 czerwca 1820 r. oraz z 24 czerwca 1820 r. („Gazeta Warszawska” 1820, nr 69, dodatek, s. 1309), Komisji Województwa Kaliskiego z 21 marca 1828 r. („Dziennik Obwieszczeń Rządowych i Prywatnych dla Królestwa Polskiego. Pismo Dodatkowe do Gazety Polskiej” 1828, nr 37, s. 77–78), Komisji Województwa Mazowieckiego z 14 września 1830 r. („Powszechny Dziennik Krajowy” 1830, nr 280, s. 1379–1380), patrona trybunału cywilnego I instancji w Kaliszu z 10 (22) marca 1850 r. („Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” 1850, nr 72, s. 466) oraz z 25 kwietnia (7 maja) 1850 r. („Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” 1850, nr 103, s. 727).

<sup>35</sup> DUWM 1819, nr 163, s. 4026–4027. Zob. także obwieszczenie pisarza aktowego powiatu rawskiego z 16 kwietnia 1819 r. o sprzedaży przez licytację ruchomości wchodzących do spadku (*ibidem*, nr 161, s. 3075) oraz obwieszczenie komornika przy sądzie pokoju powiatu kowalskiego z 5 maja 1819 r. o wydzierżawieniu przez licytację zajętych w egzekucji sądowej owoców na pniu, czynszów, danin (*ibidem*, nr 163, s. 4027).

<sup>36</sup> Np. protokół licytacyjny sporządzony w trybunale cywilnym w Kaliszu (wyciąg urzędowy) z 17 (29) sierpnia 1862 r., APŁ, Akta Trybunału Cywilnego w Kaliszu z lat 1837–1878, sygn. 2, s. 1–32. Zob. protokół licytacyjny w aktach opiekuńczych, Sąd Pokoju Powiatu Łęczyckiego, zespół nr 121, APŁ, Akta Opiekuńcze nad pozostałymi małoletnimi po niegdy śp. Faustynie Stokowskim, sygn. 3, s. 51–54 (podają za J. Machut-Kowalczyk, *op. cit.*, s. 268).

<sup>37</sup> Np. protokół licytacyjny z 10 (22) sierpnia 1871 r., APŁ, Akta notariusza K. Płacheckiego w Łodzi z lat 1869–1876, sygn. 2, s. 331, 335–336.

stracyjnych<sup>38</sup>. Protokół przedstawiał przebieg postępowania licytacyjnego i stanowił potwierdzenie, że licytacja się odbyła. Przy licytacji ruchomości zajętych w egzekucji sądowej musiał zawierać informację o obecności dłużnika lub o jego niestawiennictwie (art. 623 KPC) oraz dane nowego nabywcy, tj. imię, nazwisko i miejsce jego zamieszkania (art. 625 KPC), zaś protokół z wydzierżawienia przez licytację nieruchomości wiejskiej zajętej w egzekucji sądowej musiał wskazać

kiedy na czyje żądanie, przez którego komornika i jaka nieruchomość była zajęta, kiedy obwieszczenia były ogłoszone, pod jakimi warunkami nieruchomość ma być wydzierżawioną, którzy z wierzycieli zawiadomionych byli przytomni, imiona, nazwiska i zamieszkanie licytantów, ich podania oraz komu i za jaką sumę dzierżawa przyznana została<sup>39</sup>.

Te wymogi spełniał spisany przez notariusza Leopolda Fryderyka de Brixena w Łodzi 14 (26) czerwca 1843 r. protokół licytacyjny dotyczący sprzedaży ruchomości po zmarłym Albercie Kutsche. W dokumencie tym wymieniono rzeczy ruchome, podano ich numer inwentarza, wartość szacunkową, imię i nazwisko licytanta oraz cenę nabycia.

Tabela 1. Protokół licytacyjny sprzedaży ruchomości po zmarłym Albercie Kutsche

Numer bieżący	Numer inwentarza	Wyszczególnienie przedmiotu	Taxa		Nazwisko kupującego	Cena kupna	
			Rs.	Kop.		Rs.	Kop.
1	2	Szafa do Sukien olszowa czerwono polakierowana o dwóch drzwiach i iednej szufladzie z zamkami używana Rubli srebrem siedm	7	–	Teressa Kutsch	7	5
2	4	Skrzynia ordynaryjna sosnowa z zamkiem do Towarów używana Rubel ieden kopiejek dwadzieścia pięć	1	25	Baumgertel	1	35
3	5	Skrzynia podobnie sosnowa do Towaru mniejsza bez zamka używana kopiejek siedemdziesiąt pięć	–	75	Henke	1	20
4	6	Skrzynia sosnowa podłużna z zamkiem ordynaryjna, używana kopiejek sześćdziesiąt	–	60	Lux	–	72½

Źródło: APŁ, Akta notariusza L.F. de Brixena w Łodzi (1841–1847), sygn. 2, akt nr 609 z 14 (26) czerwca 1843 r., s. 4.

<sup>38</sup> Np. protokół licytacyjny z 5 (17) czerwca 1844 r. na wydzierżawienie propinacji miasta Pajęczna od 1 stycznia 1845 r. do ostatniego grudnia 1847 r., APŁ, Akta Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z lat 1816–1866, sygn. 18, s. 1–11.

<sup>39</sup> Art. 20 PKNK.

**3.3.** Po odbyciu licytacji i wyłonieniu licytanta, który złożył najkorzystniejszą ofertę i spełnił warunki licytacji, zawierano z nim umowę. Tego rodzaju umowy znajdujemy m.in. w aktach organów administracyjnych. Na przykład z kontraktu z 1 (13) kwietnia 1845 r. dowiadujemy się, że magistrat miasta Pajęczna umowę o wydzierżawienie propinacji miasta Pajęczna zawarł na jeden rok z Łukaszem Chwilczyńskim:

Działo się w Kancellaryi Magistratu Miasta Pajęczna dnia 1 (13) kwietnia 1845 r. między Magistratem Miasta Pajęczna w Imieniu i na rzecz ogółu Obywateli Miasta Pajęczna działającym z jednej a W. Łukaszem Chwilczyńskim w Mieście Pajęcznie zamieszkałym z drugiej strony. W skutku protokołu Licytacji w dniu 8 (20) Grudnia 1844 r. odbytey, a w dniu 12 (24) Lutego r.b. przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych na rok ieden zatwierdzoney – na mocy Reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego daty 23 Lutego (7 Marca) r.b. N 22976/11426 i polecenia Wgo Naczelnika powiatu Piotrkowskiego z dnia 8 (20) Marca tr. N 3924 zawarty został Kontrakt o Dzierżawę propinacji Miejskiej w następującej osnowie. § 1. Propinacya Miasta Pajęczna do ogółu osiadłych Obywateli należąca w jednoroczną Dzierżawę to jest od dnia 20 Grudnia 1844 (1 Stycznia 1845) do tegóż dnia 1845/6 roku wypuszcza się P. Łukaszowi Chwilczyńskiemu jako Plus Licytantowi za summę roczney Dzierżawy Rubli Srebrnych Trzysta Trzydzieści Dziewięć. § 2. Plus Licytant Dzierżawca ma prawo cztery Szynki dotychczas istniejące utrzymywać i od takowych Tytułem Konsensowego Rubli Srebrnych pięćdziesiąt cztery rocznie w Miesiącu Styczniu do Kassy Ekonomiczney Miejskiej zapłacić. Zmnieyszenie Szynkowe nie zwalnia Dzierżawcę od powyższej opłaty – pomnożenie zaś liczby takowych wkłada na Dzierżawcę od każdego Szynku nad liczbę czterech zaprowadzonego Konsensowe w kwocie Rsr 13 k 30 do Kassy Ekonomiczney rocznie opłacać. [...] Poczem kontrakt niniejszy w Czterech jednobrzmiących Exemplarzach sporządzony, odczytany, przyjęty i przez obydwie strony podpisany został<sup>40</sup>.

#### 4

W Królestwie Polskim podstawowe przepisy dotyczące licytacji sądowych znajdowały się w: Kodeksie Napoleona, Kodeksie Postępowania Cywilnego z 1806 r., Kodeksie Handlowym z 1807 r., Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego z 1825 r., dekrete Króla Saskiego Księcia Warszawskiego z 26 czerwca 1811 r. i postanowieniu Księcia Namiestnika Królewskiego z 2 września 1823 r. Regulacje dotyczące licytacji administracyjnych znajdujemy w: urzędzeniu Komisji Województwa Mazowieckiego z 12 sierpnia 1817 r. „względem odbywania licytacyów pertynency

<sup>40</sup> APŁ, Akta Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z lat 1816–1866, sygn. 18, akt z 1 (13) kwietnia 1845 r. (egz. II), s. 1–4.

miejskich”, zarządzeniu Komisji Województwa Mazowieckiego z 7 lutego 1820 r., postanowieniu Rady Administracyjnej z 16 (28) maja 1833 r., postanowieniu Rady Administracyjnej z 3 (15) września 1840 r. Materiały praktyki, czyli obwieszczenia oraz warunki licytacyjne, znajdujemy w aktach sądowych i notarialnych, w aktach organów administracyjnych, w Dziennikach Urzędowych Wojewódzkich, w gazetach; protokoły licytacyjne – w aktach sądowych i notarialnych oraz aktach organów administracyjnych; umowy – m.in. w aktach organów administracyjnych.

Bogactwo materiału normatywnego, z którym można łączyć zasobne akta praktyki licytacji w latach Królestwa Polskiego, otwiera obszerne pole dla badań problemów wiążących się z wykorzystywaniem tej formy eksploatacji prawa własności. Przywołajmy niektóre z nich.

Istotnym czynnikiem wpływającym na kształt praktyki jest ustawodawstwo – przewidujące różnorodne, niekiedy bardzo szczegółowe rozwiązania. Analiza przyjmowanych rozwiązań, ich uzasadnienie i wzajemne relacje to rozległe pole dla dotąd nieprzeprowadzanych badań.

Można przy tym podejrzewać, że wielość obowiązujących rodzajów licytacji oraz różnorodność procedur i podmiotów odpowiedzialnych za jej przebieg stanowiły utrudnienie przestrzegania prawa, a niekiedy wręcz mogły zachęcać do jego obchodzenia.

Obowiązkowe licytacje majątku nieletniego nabytego w spadku po rodzicach były bardzo atrakcyjne dla uczestników postępowania, a samego małoletniego mogły narażać na stratę, zwłaszcza gdy znajdowały się w nim przedmioty, które należało sprzedać w określonym przez prawo krótkim terminie (np. wełna, bydło)<sup>41</sup>.

Nadużycia dostrzegamy przy licytacjach na wydzierżawienie propinacji miejskiej. Tak np. w reskrypcie Rządu Gubernialnego Kaliskiego z 8 (20) sierpnia 1844 r. czytamy:

Wiadomo być musi Naczelnikowi Ptu, że szczegółowe rachunki z funduszków jakie są manipulowane w kassach miejskich, składane być powinny każdorocznie w tym samym zakresie czasu jak rachunki kass miejskich, a ponieważ rachunki z M. Pajęczna z funduszu propinacyjnego za rok 1842 i 1843 dotąd nie są złożone, przeto reskrypt niniejszy za opłatą Portoryi wydaje się z oświadczeniem iż jeżeli w mowie będące rachunki za dni 30 nie będą Rządowi Gubernialnemu nadesłane Naczelnik Powiatu bez dalszego w tej mierze upomnienia w karę porządkową drugiego stopnia niezawodnie wziętym zostanie<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> J. Machut-Kowalczyk, *op. cit.*, s. 114.

<sup>42</sup> APŁ, Akta Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z lat 1816–1866, sygn. 18, akt z 8 (20) sierpnia 1844 r., s. 1–2.

Na pewno istotnym czynnikiem wpływającym na pozaprawne ograniczenie możliwości uczestnictwa w procedurze było nadanie zapowiedzi licytacji formy pisemnego obwieszczenia. Przy występującym analfabetyzmie ludności<sup>43</sup> z pewnością tylko część społeczności mogła się z takim ogłoszeniem samodzielnie zapoznać.

---

<sup>43</sup> Zob. D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średnio-wiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwałba, Warszawa 2005, s. 231.

MAŁGORZATA WEREDYŃSKA-SZPAKOWSKA  
(KRAKÓW)

## *Podstawy prawne nabycia obywatelstwa polskiego po 1918 roku – ziemie byłego zaboru austriackiego*

1. Wprowadzenie; 2. Rys historyczny; 3. Pojęcie obywatelstwa; 4. Źródła prawa o obywatelstwie polskim odnoszące się do byłego zaboru austriackiego; 5. Tytuły nabycia obywatelstwa polskiego w związku z odrodzeniem się państwa w odniesieniu do ziem i obywateli byłego zaboru austriackiego; 5.1. Zamieszkiwanie na obszarze, który stał się częścią składową państwa polskiego; 5.2. Urodzenie się na terytorium państwa polskiego; 5.3. Prawo opcji; 6. Zakończenie.

### 1

Podstawę nabycia obywatelstwa polskiego ustala się z uwzględnieniem stanu prawnego obowiązującego w chwili zdarzenia (np. urodzenia, zamążpójścia, decyzji właściwego organu), na skutek którego nastąpiło. Z tego też powodu wszystkie przepisy regulujące nabywanie obywatelstwa polskiego, włączając w to normy formalnie uchylone, nadal zachowują znaczenie prawne i mogą stanowić podstawę orzeczeń w przedmiocie obywatelstwa polskiego<sup>1</sup>.

Omówione w niniejszym opracowaniu przepisy normujące nabycie obywatelstwa polskiego w odniesieniu do terytorium i obywateli byłego zaboru austriackiego mają znaczenie nie tylko dla ustalenia obywatelstwa osób urodzonych przed restytucją państwa polskiego, ale również później, z uwagi na obowiązującą w prawie polskim zasadę *ius sanguinis*.

### 2

18 stycznia 1919 r. rozpoczęła się w Paryżu konferencja pokojowa, która miała uregulować skutki I wojny światowej i wprowadzić nowy ład na świecie<sup>2</sup>. Udział w niej wzięły delegacje 27 zwycięskich państw (w tym Polski), wśród których wy-

<sup>1</sup> Wyrok WSA w Warszawie z 3 października 2007 r. (IV SA/Wa 1365/07, LEX nr 420697); wyrok NSA z 25 kwietnia 2008 r. (II OSK 172/07, ONSAiWSA 2009/4/73); wyrok NSA z 7 września 2012 r. (II OSK 1619/11, LEX nr 1251837).

<sup>2</sup> S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914–1939*, Kraków 1988, s. 91.

różniono główne mocarstwa (Stany Zjednoczone Ameryki, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia) i tzw. państwa małe (o ograniczonych interesach), wszystkie razem zwane państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi (lub sprzymierzonymi i skojarzonymi)<sup>3</sup>. Oficjalnie na czele kongresu stała Rada Najwyższa Kongresu, zwana Radą Dziesięciu, w której skład wchodziło po dwóch przedstawicieli głównych mocarstw<sup>4</sup>. Posiedzenia plenarne reprezentantów wszystkich państw odbyły się zaledwie kilka razy, a „właściwą” konferencję pokojową stanowiły posiedzenia Rady Najwyższej, która szybko zaczęła funkcjonować jako Rada Pięciu (składająca się z prezydenta Stanów Zjednoczonych i premierów pozostałych głównych mocarstw), a następnie „czterech” (bez przedstawiciela Japonii) lub „trzech” (gdy Włosi czasowo usunęli się z konferencji)<sup>5</sup>. Powołano również szereg komisji tematycznych mających przygotować traktat, aczkolwiek ostateczna decyzja we wszystkich sprawach należała wyłącznie do Rady, a w zasadzie do trzech osób: prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, premiera Anglii Davida Lloyd George’a i premiera Francji Georges’a Clemenceau<sup>6</sup>.

Jednym z zagadnień wywołujących największą trudność w czasie konferencji była skomplikowana sprawa polska. O ile – wobec wydarzeń na ziemiach polskich<sup>7</sup>, wcześniejszych deklaracji i oświadczeń państw zwycięskich<sup>8</sup> oraz dopuszczenia polskiej delegacji do udziału w konferencji<sup>9</sup> – samo powstanie Polski było przesądzone, o tyle

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>5</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Wrocław 2009, s. 317; S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 92–94.

<sup>6</sup> S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 92–98.

<sup>7</sup> *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, red. F. Ryszka, cz. 1, Warszawa 1962, s. 53–63.

<sup>8</sup> 5 stycznia 1918 r. Lloyd George w przemówieniu do przedstawicieli związków zawodowych stwierdził, iż dla bytu Europy Zachodniej konieczna jest „Polska niepodległa, obejmująca wszystkie żywy rdzennie polskie, które chcą wejść w jej skład”. 8 stycznia 1918 r. Woodrow Wilson skierował do amerykańskiego Senatu swoje słynne 14 punktów, będące amerykańskim programem celów wojennych i warunków pokoju. 13. punkt orędzia dotyczył Polski i postulował powstanie niepodległego państwa polskiego, obejmującego terytoria zamieszkałe przez ludność bezspornie polską i mającego zapewnić wolny i bezpieczny dostęp do morza. Wreszcie 3 czerwca 1918 r. premierzy Francji, Anglii i Włoch ogłosili deklarację, w której stwierdzili, że „utworzenie zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz rządów prawa w Europie”. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa 2002, s. 430–437; J.R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916–1919*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 70–75.

<sup>9</sup> Dekretem Prezydenta Francji z 4 czerwca 1917 r. utworzono armię polską we Francji, która następnie została uznana za armię autonomiczną i sprzymierzoną z państwami koalicji antyniemieckiej przez Wielką Brytanię (11 października 1918 r.), Włochy (12 października 1918 r.)

kwestią otwartą pozostawał jej kształt terytorialny i „personalny”. Trudność wynikała m.in. z faktu, iż – jak to ujął polski delegat Roman Dmowski – „nie wiadomo było, co można i co należy uważać za Polskę w dziewiętnastym i dwudziestym stuleciu”<sup>10</sup>. Nie wchodząc w szczegóły przebiegu konferencji paryskiej, warto wskazać, że programom polskim Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wspólna była jedynie chęć odbudowy państwa polskiego – istotnie różniły się one natomiast poglądami w sprawie granic i przyszłej pozycji Polski w Europie<sup>11</sup>.

Sprawę polskich granic oraz łączące się z nią zagadnienie przynależności państwowej powierzono do szczegółowego opracowania Komisji do Spraw Polskich, kierowanej przez Jules’a Cambona, której wnioski były następnie przedmiotem obrad Centralnej Komisji Terytorialnej, pracującej pod przewodnictwem André Tardieu<sup>12</sup>. Przedstawione przez obie komisje propozycje przebiegu granicy polsko-niemieckiej – w większości zgodne z polskimi postulatami – w finalnie podpisanym z Niemcami 28 czerwca 1919 r. traktacie pokoju<sup>13</sup> uległy, na skutek zabiegów Lloyda George’a, istotnym korektom na niekorzyść Polski<sup>14</sup>. Traktat ustalił zachodnie i północne granice Polski, przy czym dokładny przebieg granicy na terytorium Górnego Śląska oraz Warmii, Mazur i Powiśla uzależniono od wyników mających się tam odbyć plebiscytów<sup>15</sup>. Zagadnieniu nabywania obywatelstwa polskiego przez dotychczasowych obywateli niemieckich poświęcono art. 91 traktatu.

---

i Stany Zjednoczone (1 listopada 1918 r.). Konsekwencją tych aktów było dopuszczenie Polski do uczestnictwa w konferencji pokojowej, co zakomunikowano Polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu 15 stycznia 1919 r. W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne (geneza i system)*, Warszawa 2008, s. 130–131.

<sup>10</sup> R. Dmowski, *op. cit.*, s. 22.

<sup>11</sup> S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 98.

<sup>12</sup> L. Wyszczelski, *Warmia, Mazury i Powiśle w koncepcji przynależności państwowej podczas obrad konferencji paryskiej w 1919 r.*, [w:] *Plebiscyty jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. W 90. rocznicę plebiscytów na Warmii, Mazurach i Powiślu*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2010, s. 18–25.

<sup>13</sup> Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku, Dz.U. z 1920 r., nr 35, poz. 200.

<sup>14</sup> L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 25–34.

<sup>15</sup> Podpisany 28 czerwca 1919 r. w Wersalu Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi i Niemcami określał przebieg granicy niemiecko-polskiej w art. 27 pkt 7° (wschodnia granica Niemiec), art. 28 (granica pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi) i art. 87. O przynależności państwowej części terytorium Górnego Śląska (art. 88), Warmii i Mazur (art. 94) oraz Powiśla (art. 96) miała zdecydować miejscowa ludność w drodze plebiscytów. Zgodnie z Traktatem poza terytorium Polski pozostały Prusy Wschodnie (w granicach określonych w art. 28 i art. 87) oraz Wolne Miasto Gdańsk (art. 87 i art. 100). Jednocześnie art. 87 stanowił, iż granice Polski nieokreślone w traktacie będą oznaczone później przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone.

Tego samego dnia w Wersalu podpisany został również Traktat pokoju pomiędzy Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską<sup>16</sup>, zwany Małym traktatem wersalskim. Traktat w art. 3–6 zawiera istotne postanowienia dotyczące nabywania obywatelstwa polskiego. Obydwa podpisane w Wersalu traktaty weszły w życie w stosunku do Polski 10 stycznia 1920 r.<sup>17</sup>

Prace nad traktatem pokoju z Austrią – z uwagi na konflikt interesów między państwami zwycięskiej koalicji i związaną z tym dużą liczbą sporów – trwały dłużej<sup>18</sup>. Ostatecznie Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi i Austrią<sup>19</sup> podpisany został 10 września 1919 r. w podparyskim Saint-Germain-en-Laye. W stosunku do Polski wszedł w życie dopiero z dniem 22 sierpnia 1924 r.<sup>20</sup>

Ustalenia traktatu w kwestiach terytorialnych stanowiły w większości usankcjonowanie stanu faktycznego powstałego na skutek rozpadu monarchii austro-węgierskiej pod koniec 1918 r.<sup>21</sup>. Terytorium nowej Austrii obejmowało ok. 12% obszaru byłej monarchii austro-węgierskiej i ok. 26% cesarskiej Austrii – nowe państwo austriackie utraciło Czechy, Morawy, Śląsk Opawski, Śląsk Cieszyński, Galicję, Krainę, Dalmację i południową część Styrii, południowy Tyrol, Triest i Istrię, Bukowinę oraz Bośnię i Hercegowinę<sup>22</sup>. Należy zauważyć, że choć Austria straciła Galicję i Śląsk Cieszyński, które weszły w skład Polski, to jednak traktat nie wyznaczał dokładnego przebiegu polskiej granicy przez te ziemie. Spór między państwami sprzymierzonymi dotyczący granicy polsko-czeskiej na Śląsku (Clemenceau optował za przyznaniem Cieszyna Czechom) oraz wschodniej części Galicji (na której włączenie do Polski nie wyrażał zgody Lloyd George) uniemożliwił rozstrzygnięcie tej kwestii w traktacie pokoju z Austrią<sup>23</sup>. W rezultacie

<sup>16</sup> Dz.U. z 1920 r., nr 110, poz. 728.

<sup>17</sup> Ratyfikowane przez Polskę zgodnie z ustawą z dnia 31 lipca 1919 r. o ratyfikacji Traktatu pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi a Niemcami, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r., protokołu podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. i traktatu między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi a Polską, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r., Dz.U. z 1920 r., nr 35, poz. 199.

<sup>18</sup> R. Dmowski, *op. cit.*, s. 347–348.

<sup>19</sup> Dz.U. z 1925 r., nr 17, poz. 114. [Dalej: Traktat pokoju z Austrią lub Traktat z Saint-Germain-en-Laye].

<sup>20</sup> Ratyfikowany przez Polskę zgodnie z ustawą z 11 kwietnia 1924 r., Dz.U. nr 40, poz. 426.

<sup>21</sup> W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, Warszawa 2003, s. 356–357.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 357–358.

<sup>23</sup> R. Dmowski, *op. cit.*, s. 348.

traktat z Saint-Germain-en-Laye nie określał wprost polskich granic i kwestię ziem byłej monarchii austro-węgierskiej wchodzących w skład Polski zostawił otwartą, a Cieszyn i Galicja formalnie pozostały w rozporządzeniu głównych mocarstw<sup>24</sup>. W art. 89 traktatu Austria uznała i zgodziła się na takie granice (m.in. Polski), jakie ustalą główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone. Zobowiązała się również uznać całkowitą moc traktatów pokoju i dodatkowych konwencji, które zostały lub zostaną zawarte przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone z mocarstwami walczącymi u boku dawnej monarchii austro-węgierskiej oraz zgodzić się na postanowienia, które już zostały lub które będą powzięte względem terytoriów dawnego Cesarstwa Niemieckiego, Węgier, Królestwa Bułgarii oraz Cesarstwa Otomańskiego i uznać nowe państwa w granicach, jakie im zostały w ten sposób wyznaczone (art. 90). Zgodnie z art. 91 Austria – o ile to jej dotyczy – zrzekła się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wszystkich praw i tytułów do terytoriów, które poprzednio należały do dawnej monarchii austro-węgierskiej, a które znalazły się poza nową granicą Austrii (opisaną w art. 27 traktatu) i które nie otrzymały w traktacie żadnego innego przeznaczenia. Dodatkowo Austria zobowiązała się uznać postanowienia głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych dotyczące obywatelstwa mieszkańców tych terytoriów. Kwestię nabywania przez dotychczasowych obywateli austriackich obywatelstwa państw, w których skład weszły ziemie byłej monarchii austro-węgierskiej (w tym Polski), regulowały przepisy art. 70–82 traktatu.

Wytyczenie granicy polsko-czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim wywołało kilkuletni spór polityczny (obejmujący również działania zbrojne)<sup>25</sup>. Przebieg granicy ustalono ostatecznie decyzją Rady Ambasadorów głównych mocarstw z 28 lipca 1920 r., po uprzednim wyrażeniu przez Polskę i Czechosłowację, 10 lipca 1920 r. w Spa, zgody na arbitraż wielkich mocarstw<sup>26</sup>. Umowę bilateralną regulującą wzajemne stosunki podpisano dopiero w 1925 r.<sup>27</sup>.

Kluczową dla nowego państwa polskiego stała się sprawa granicy wschodniej. Granicę tę ustalono traktatem ryskim z 18 marca 1921 r.<sup>28</sup>, podpisanym po wojnie z Rosją radziecką, oraz aktem złączenia ziemi wileńskiej z Polską z 3 marca

<sup>24</sup> *Ibidem.*

<sup>25</sup> *Ibidem.*

<sup>26</sup> *Ibidem.*

<sup>27</sup> Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką w sprawach prawnych i finansowych, podpisana w Warszawie dnia 23 kwietnia 1925 r., Dz.U. z 1926 r., nr 41, poz. 256.

<sup>28</sup> Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 r., Dz.U. nr 49, poz. 300.

1922 r.<sup>29</sup>. Uchwałą z 15 marca 1923 r., mającą charakter deklaracyjny<sup>30</sup>, Konferencja Ambasadorów wielkich mocarstw ostatecznie uznała wschodnie granice Polski z Rosją oraz z Litwą<sup>31</sup>. W ten sposób formalnie zakończył się proces ustalania granic niepodległego państwa polskiego.

### 3

Chociaż termin „obywatelstwo” należy do kanonu pojęć z zakresu polityki i znany był już w starożytności<sup>32</sup>, to jednak jego współczesne rozumienie jako swoistej więzi prawnej jednostki z państwem, której treścią są określone wzajemne prawa i obowiązki, ukształtowało się w okresie, w którym Polska pozbawiona była swej podmiotowości. Zniknięcie Rzeczypospolitej z mapy Europy przerwało proces reform polskiego prawa politycznego. Luka w rozwoju polityczno-społecznym Polski jest tym dotkliwsza, iż przypada na okres intensywnego rozwoju konstytucyjnego, bogatego doświadczenia ustawodawczego oraz ważnych przeobrażeń społecznych i gospodarczych w Europie w XIX w.<sup>33</sup>.

Koniec wieku XVIII i cały wiek XIX to okres kształtowania się pojęcia obywatelstwa w jego nowożytnym rozumieniu. Fundamentalne znaczenie dla tego procesu przypisuje się Rewolucji Francuskiej oraz związanej z nią emancypacji jednostki i zmianie jej statusu w państwie<sup>34</sup>. Obywatelstwo przestano wiązać z fak-

<sup>29</sup> *Historia państwa i prawa Polski...*, s. 60–62.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>31</sup> Oświadczenie Rządowe z dnia 20 kwietnia 1923 r. w przedmiocie uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej, Dz.U. nr 49, poz. 333.

<sup>32</sup> Według Arystotelesa „obywatel nie zostaje obywatelem przez to, że gdzieś zamieszkał, bo także metożkowie i niewolnicy mają wspólne z obywatelami miejsce zamieszkania. Nie są też obywatelami ci, którzy biorą udział w wymiarze sprawiedliwości w ten sposób, że stają przed sądem czy to jako pozwani, czy jako pozywający [...]. Jest jednak w tym wypadku jak z dziećmi, które ze względu na wiek nie zostały jeszcze zaciągnięte na listę obywateli, i ze starcami, których zwolnieni zostali [od pełnienia obowiązków obywatelskich], a których musi się nazwać w pewnej mierze obywatelami, tylko nie wprost bez zastrzeżeń, lecz z dodatkiem w pierwszych wypadku «jeszcze nieczynni», w drugim «już nieczynni» lub coś podobnego [...]. Pojęcia obywatela w istotnej jego treści nic bezwzględnie trafniej nie określa niż prawo udziału w sądach i rządzie. [...] Przyjmijmy tedy, że obywatelami są ci, którzy [mając dostęp do tych funkcji] uczestniczą w rządzeniu państwem. Taka byłaby najwięcej może odpowiednia definicja obywatela, obejmująca wszystkich, których mienimy obywatelami”. Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2004, s. 76–77.

<sup>33</sup> W. Komarnicki, *op. cit.*, s. 3–4.

<sup>34</sup> Szerzej: K. Trzciniński, *Początki nowożytnego obywatelstwa w Europie – obywatel państwa i katalog jego praw w dokumentach Rewolucji Francuskiej*, „Studia Europejskie” 2005, nr 2, s. 67–94; idem, *Obywatelstwo w Europie. Idea i jej wyraz formalny w perspektywie historycznej*, „Studia

tem przynależności do jakiejś pośredniej zbiorowości (stanu, korporacji czy kościoła), a związane z przynależnością do określonego narodu i państwa<sup>35</sup>. Przede wszystkim jednak człowiek-obywatel przestał być postrzegany jako przedmiot prawa publicznego<sup>36</sup>. W wyniku przemian rewolucyjnych dotychczasowy poddany stawał się obywatelem wyposażonym w prawa podmiotowe na równi z innymi obywatelami, z którymi tworzył wspólnotę obywatelską<sup>37</sup>. Rewolucja przyniosła instytucjonalizację nowożytnej idei obywatelstwa na gruncie prawnoustrojowym<sup>38</sup>. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 r. posługuje się takimi pojęciami jak „naród”, „zrzeszenie polityczne”, „społeczeństwo” i „obywatel”<sup>39</sup>, wiążąc z obywatelstwem określone prawa jednostki. Rewolucyjne zmiany, choć jedynie na krótki czas, dotarły także na ziemię polskie. Konstytucja utworzonego w czasie wojen napoleońskich Księstwa Warszawskiego nie tylko proklamowała zniesienie poddaństwa i równość obywateli wobec prawa, ale wprowadzała również, po raz pierwszy na ziemiach polskich, jednolite pojęcie obywatelstwa, łącząc z nim określone prawa (przy czym możliwość korzystania z praw publicznych była uzależniona od wpisu do ksiąg obywatelskich)<sup>40</sup>.

Wraz z Rewolucją zmienia się także znaczenie pojęcia „naród”, który staje się źródłem państwowej suwerenności, a w miejsce więzi etnicznej (konstytutywnej dla klasycznego rozumienia narodu jako wspólnoty rodowej, zintegrowanej geograficznie przez siedzibę i sąsiedztwo oraz kulturowo przez wspólny język, obyczaje i tradycję) pojawia się „demokratyczna wspólnota woli”<sup>41</sup>. „W końcu XIX wieku dochodzi wręcz do odwrócenia stosunku między narodową tożsamością, którą uznaje się za przypisaną, a demokratycznie skonstruowanym obywatelstwem państwowym, które jest nabywane”<sup>42</sup>. Podobne procesy zachodzą za oceanem. Konstytucja Stanów Zjednoczonych z 1787 r. rozpoczyna się od słów *We*,

---

Europejskie” 2002, nr 2, s. 45–67; X. Bukowska, *Historyczne modele obywatelstwa. O źródłach teoretycznego pomieszczenia wokół kwestii obywatelstwa z perspektywy tradycji zachodniej cywilizacji*, „Zoon Politikon” 2010, nr 1, s. 8–38; P. Załęski, *Szlachetny, obyty, cywilizowany: obywatel w dobie klasycyzmu*, „Zoon Politikon” 2010, nr 1, s. 64–72.

<sup>35</sup> X. Bukowska, *op. cit.*, s. 32.

<sup>36</sup> K. Trzciński, *Początki nowożytnego obywatelstwa...*, s. 74.

<sup>37</sup> K. Trzciński, *Obywatelstwo w Europie...*, s. 60.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 57 i 74.

<sup>39</sup> Artykuł III, II, V i VI Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 r.

<sup>40</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 78–79.

<sup>41</sup> J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, przeł. B. Markiewicz, Warszawa 1993, s. 9.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

*the people* [mieszkańcy, ludy] *of the United States* i wprowadza kategorię obywatelstwa poszczególnych stanów (*the citizens of each state*)<sup>43</sup>. W 1866 r., w związku z zakończeniem wojny secesyjnej i zniesieniem niewolnictwa, Kongres uchwalił XIV poprawkę do Konstytucji (ratyfikowaną przez ostatni ze stanów wymaganych do jej wejścia w życie w 1869 r.), która wprowadziła obok obywatelstwa stanów pojęcie jednolitego obywatelstwa amerykańskiego (*citizens of the United States*) i uregulowała wiele związanych z nim aspektów<sup>44</sup>.

Wreszcie w XIX w. pojawia się w koncepcji obywatelstwa pierwiastek dobrowolności. Przynależność do narodu (politycznego zrzeszenia) została związana w pierwszej kolejności z domicylem, a prawo ziemi (*ius soli*) i prawo krwi (*ius sanguinis*) stały się równie istotne<sup>45</sup>. Nowożytny obywatel jest członkiem otwartego politycznego zrzeszenia, a jego podmiotowość na gruncie prawa oparta jest na regulacjach określających relację obywatel–władza, a zwłaszcza kompetencje tej ostatniej<sup>46</sup>.

#### 4

Zagadnienie nabywania obywatelstwa odrodzonego państwa polskiego zostało uregulowane w licznych aktach prawnych i w sposób niezwykle zawily. Przepisy normujące tę kwestię znalazły się w traktatach pokoju z państwami przegranymi, Małym traktacie wersalskim, konwencjach i umowach międzynarodowych (prawo międzynarodowe), jak również w Konstytucji z 17 marca 1921 r., ustawach, rozporządzeniach i innych aktach wykonawczych (prawo wewnętrzne). Ustalenie treści i wzajemnych relacji pomiędzy tymi przepisami stwarza niekiedy poważne trudności, jest jednak niezbędne dla kompleksowego ujęcia tematu. Jak ocenił publicysta i polityk dwudziestolecia międzywojennego Stanisław Thugutt: „w sprawie obywatelstwa istnieje u nas parę tomów ustaw, dekretów, cyrkularzy, wyjaśnień. Niesłuchanie znikoma mniejszość narodu orientuje się w tym gąszczu. Znacznie większa ilość gubi się w nim i cierpi”<sup>47</sup>. W literaturze wskazuje się na wynikające

<sup>43</sup> Artykuł IV Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki.

<sup>44</sup> Poprawka XIV w sekcji 1 stanowi, że „wszystkie osoby urodzone lub naturalizowane w Stanach Zjednoczonych i podległe ich jurysdykcji są obywatelami Stanów Zjednoczonych oraz stanu, w którym zamieszkują. Żaden stan nie będzie stanowił lub wprowadzał w życie jakiegokolwiek prawa, które ograniczałoby przywileje i swobody obywateli Stanów Zjednoczonych, ani pozbawiał kogokolwiek życia, wolności lub własności bez prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, ani też odmawiał komukolwiek na obszarze swojej jurysdykcji równej ochrony prawnej”. *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tłum. A. Pułło, Warszawa 2002, s. 15, 55 i 59.

<sup>45</sup> X. Bukowska, *op. cit.*, s. 31–32.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> S. Thugutt, *O demokracji i ustroju Polski*, wstęp, wybór i oprac. W. Wic, Warszawa 1998, s. 193.

z przepisów „stopniowanie” możliwości nabycia obywatelstwa polskiego: według czasu jego nabycia (w chwili powstania państwa polskiego lub później), sposobu (*ipso iure* lub w drodze nadania oraz *ipso facto* lub na wniosek) czy też warunków (mniej lub bardziej trudnych do wykazania), które należy spełnić, by uzyskać obywatelstwo polskie<sup>48</sup>.

Podstawowymi aktami prawnymi regulującymi kwestię nabycia obywatelstwa polskiego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w odniesieniu do byłego zaboru austriackiego były:

- 1) Traktat pokoju pomiędzy Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską<sup>49</sup>, podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r., tzw. Mały traktat wersalski, obowiązujący Polskę od 10 stycznia 1920 r.;
- 2) Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi i Austrią podpisany w Saint-Germain-en-Laye 10 września 1919 r.<sup>50</sup>, który wszedł w życie w stosunku do Polski 22 sierpnia 1924 r., przy czym zgodnie z art. 372 traktatu dla obliczania wszelkich terminów przewidzianych przez traktat za datę jego uprawomocnienia się przyjęto dzień 16 lipca 1920 r.;
- 3) rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lutego 1925 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi i Austrią, podpisanego w St. Germain-en-Laye 10 września 1919 r.<sup>51</sup>, które weszło w życie 19 lutego 1925 r.;
- 4) ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego<sup>52</sup>, która weszła w życie 31 stycznia 1920 r.;
- 5) ustawa z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego przez obywateli b. cesarstwa austriackiego lub b. królestwa węgierskiego i prawa wyboru obywatelstwa obcego przez b. obywateli tych państw, posiadających obywatelstwo polskie<sup>53</sup>, która weszła w życie 20 października 1922 r.;
- 6) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru oby-

<sup>48</sup> S. Starzyński, *Obywatelstwo państwa polskiego*, Kraków 1921, s. 8–9.

<sup>49</sup> Dz.U. z 1920 r., nr 110, poz. 728.

<sup>50</sup> Dz.U. z 1925 r., nr 17, poz. 114.

<sup>51</sup> Dz.U. nr 17, poz. 118. [Dalej: rozporządzenie z dnia 6 lutego 1925 r. w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju z Austrią].

<sup>52</sup> Dz.U. nr 7, poz. 44.

<sup>53</sup> Dz.U. nr 88, poz. 791. [Dalej: ustawa z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego].

watelstwa polskiego przez obywateli b. cesarstwa austriackiego lub b. królestwa węgierskiego i prawa wyboru obywatelstwa obcego przez b. obywateli tych państw, posiadających obywatelstwo polskie<sup>54</sup>, obowiązujące od 31 stycznia 1923 r.;

- 7) umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką w sprawach prawnych i finansowych, podpisana w Warszawie dnia 23 kwietnia 1925 r.<sup>55</sup>, która weszła w życie 29 kwietnia 1926 r.<sup>56</sup>.

Istotną część przepisów o nabywaniu obywatelstwa polskiego stanowiły normy prawa międzynarodowego. Konieczność uregulowania tej kwestii na poziomie międzynarodowym miała przede wszystkim podłoże historycznopolityczne. Pod koniec XVIII w. Polska została podzielona i inkorporowana przez mocarstwa zaborcze. Kiedy 123 lata później odzyskiwała polityczną niepodległość, terytorium odradzającego się państwa zamieszkiwali obywatele innych państw, głównie osoby mające obywatelstwo niemieckie, austriackie, węgierskie lub rosyjskie, choć jednocześnie większość z nich stanowiła ludność etnicznie polska. Jak to obrazowo ujął Stanisław Starzyński,

oni, względnie ich rodzice, mieszkając w chwili powstania Polski w dzielnicach rozbiorowych, odpadających od mocarstw rozbiorowych a łączących się automatycznie na powrót w państwo polskie, znaleźli się nagle, niejako przez noc, skutkiem powstania państwa polskiego, na nowym państwowym terytorium, nie ruszając się wcale z miejsca<sup>57</sup>.

Ponadto wielu Polaków w okresie porozbiorowym wyemigrowało poza obszar odradzającego się państwa polskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przynależność państwowa wszystkich tych osób wymagała szczegółowych regulacji, w tym na poziomie międzynarodowym, albowiem jej następstwa nie ograniczały się wyłącznie do państwa polskiego. Obywatelami polskimi stawały się osoby posiadające dotychczas obywatelstwo innych państw (najczęściej jednego z państw zaborczych) i to – z uwagi na obowiązującą wówczas zasadę wyłączności obywatelstwa – ze skutkiem utraty swojego dotychczasowego obywatelstwa. Uży-

<sup>54</sup> Dz.U. z 1923 r., nr 10, poz. 58. [Dalej: rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego].

<sup>55</sup> Dz.U. z 1926 r., nr 41 poz. 256.

<sup>56</sup> Oświadczenie Rządowe z dnia 22 kwietnia 1926 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Umowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką w sprawach prawnych i finansowych, podpisanej w Warszawie dnia 23 kwietnia 1925 r., Dz.U. nr 41, poz. 257.

<sup>57</sup> S. Starzyński, *op. cit.*, s. 7.

skanie obywatelstwa polskiego rodziło więc skutki nie tylko na płaszczyźnie prawa krajowego, ale i na płaszczyźnie międzynarodowej.

Na poziomie międzynarodowym regulacje dotyczące nabywania obywatelstwa polskiego zawierał przede wszystkim Traktat pokoju pomiędzy Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską (Mały traktat wersalski), kojarzony głównie z gwarancjami ochrony mniejszości etnicznych, religijnych i językowych. W art. 3–6 zawierał istotne postanowienia w kwestii obywatelstwa polskiego, które zostaną poniżej szczegółowo omówione. Co warto podkreślić w tym miejscu, w art. 1 traktatu Polska zobowiązała się, że wszystkie te postanowienia będą uznane za prawa zasadnicze (*fondamentales*), że żadna ustawa, żadne rozporządzenie ani żadna działalność urzędowa nie stanie w sprzeczności lub w przeciwieństwie do tych postanowień ani nie będzie miała wbrew nim mocy. Tym samym postanowienia traktatu (umowy międzynarodowej) dotyczące obywatelstwa polskiego zostały przez Polskę uznane za fundamentalne i niezmiennie. Należy zaznaczyć, że Mały traktat wersalski nie stwarzał podstaw do międzynarodowej ingerencji w kwestię sposobu wykonywania wskazanych przepisów<sup>58</sup>. Do kompetencji Ligi Narodów należała wyłącznie kontrola sposobu postępowania Polski względem osób już będących jej obywatelami, należących do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, a nie ewentualnego naruszenia przez nią przepisów traktatowych regulujących sam sposób nabywania obywatelstwa polskiego<sup>59</sup>.

Podstawowym aktem prawa krajowego regulującym zagadnienie obywatelstwa była ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego<sup>60</sup>. Pierwszym zadaniem tej ustawy stało się ustalenie „pierwszego składu” obywateli państwa polskiego przez określenie kwalifikacji prawnych, których posiadanie wiązało się z „automatycznym” uzyskaniem obywatelstwa polskiego przez sam fakt restytucji polskiej państwowości<sup>61</sup>. Było to zadanie niełatwe, wymagające uwzględnienia zarówno interesów państwa i jego mieszkańców, jak i zobowiązań międzynarodowych wynikających z podpisanych przez Polskę traktatów<sup>62</sup>. Kwestię tę unormowano w art. 2 ustawy, który odnosił się do momentu jej wejścia w życie – jak to określił poseł Grünbaum na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 20 stycznia 1920 r.,

<sup>58</sup> W. Komarnicki, *op. cit.*, s. 528.

<sup>59</sup> S. Starzyński, *op. cit.*, s. 4.

<sup>60</sup> Dz.U. nr 7, poz. 44.

<sup>61</sup> W. Komarnicki, *op. cit.*, s. 521.

<sup>62</sup> D. Malec, *Obywatelstwo państwa polskiego w świetle orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego 1922–1939*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 2: *Studia dedykowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w 75-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej*, red. P. Fiedorczyk, s. 81.

chwili obecnej, kiedy jeszcze państwo polskie nie jest zupełnie ukonstytuowane, kiedy jeszcze nie ma określonych granic, kiedy właściwie nie mamy ustawy, która by określała w sposób niepodlegający wątpliwości, kto jest i kto może być uważany za obywatela polskiego<sup>63</sup>.

Swoistość ustawy stanowi również fakt, iż miała ona obowiązywać w państwie o nieustalonych jeszcze granicach<sup>64</sup>, co wobec użytego w ustawie odwołania do „obszaru” państwa polskiego wymagało dalszego uregulowania. Nastąpiło ono w art. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 7 czerwca 1920 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego<sup>65</sup>, zgodnie z którym aż do ostatecznego ustalenia granic za obszar państwa polskiego uważane były województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, poznańskie i pomorskie oraz b. Królestwo Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. 20 kwietnia 1921 r. znowelizowano wskazany przepis w ten sposób, że za obszar państwa polskiego uznano województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, poznańskie, pomorskie, krakowskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie, poleskie i nowogródzkie oraz ziemie b. Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, które weszły w skład państwa polskiego<sup>66</sup>.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na chronologię. Jako pierwszy z wymienionych aktów, 10 stycznia 1920 r., wszedł w życie Mały traktat wersalski z dnia 28 czerwca 1919 r.<sup>67</sup>. Przy wydawaniu ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego uwzględniono podpisane wcześniej przez Polskę traktaty pokojowe i przyjęte w nich zobowiązania. Rządowy projekt ustawy przedłożono Sejmowi Ustawodawczemu 1 października 1919 r.<sup>68</sup>, drugie czytanie odbyło się

<sup>63</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 112 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 stycznia 1920 r.*, ł. CXII/4.

<sup>64</sup> G. Kulka, *Nadawanie, pozbawianie i przywracanie obywatelstwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, t. LXIII, z. 1, s. 147.

<sup>65</sup> Dz.U. nr 52, poz. 320.

<sup>66</sup> Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 kwietnia 1921 r. w sprawie uzupełnienia rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 7 czerwca 1920 r. (Dz.U. nr 52, poz. 320) w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz.U. nr 7, poz. 44) o obywatelstwie Państwa Polskiego, Dz.U. nr 39, poz. 246.

<sup>67</sup> Tego samego dnia wszedł w życie Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi i Niemcami..., który w art. 91 regulował kwestię nabywania obywatelstwa polskiego przez byłych obywateli niemieckich.

<sup>68</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 85 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1-go października 1919 r.*, ł. LXXXV/3–4.

8 stycznia 1920 r.<sup>69</sup>, a trzecie czytanie i uchwalenie ustawy – 20 stycznia 1920 r.<sup>70</sup>. Ustawa weszła w życie 31 stycznia 1920 r. Traktat pokoju z Austrią, podpisany 10 września 1919 r., zaczął obowiązywać Polskę 22 sierpnia 1924 r.

## 5

Kwestią interesującą nas w niniejszym opracowaniu – z uwagi na jego ograniczony zakres – jest ustalenie „pierwszego składu” obywateli państwa polskiego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w odniesieniu do ziem i obywateli byłego zaboru austriackiego.

5.1. Pierwszym i podstawowym sposobem nabywania obywatelstwa polskiego było nabycie go z mocy prawa z tytułu mieszkania na obszarze, który stał się częścią składową państwa polskiego. Zagadnienie to regulowały:

- 1) art. 3 ust. 1 Małego traktatu wersalskiego, wprowadzający kryterium stałego zamieszkania (*domicielés*);
- 2) art. 2 pkt 1b ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, który odwoływał się do przesłanki „osiedlenia” na obszarze państwa polskiego (w dniu ogłoszenia ustawy, tj. 31 stycznia 1920 r.), przez co rozumiano posiadanie prawa swojszczyzny w jednej z gmin na tym obszarze, stanowiącej poprzednio część składową monarchii austro-węgierskiej;
- 3) § 2–4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego oraz art. 1 umowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką w sprawach prawnych i finansowych, podpisanej w Warszawie dnia 23 kwietnia 1925 r., które zawierały przepisy szczególne w stosunku do art. 2 pkt 1b ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego;
- 4) art. 70 Traktatu pokoju z Austrią, posługujący się kryterium indygenatu (*pertinenz*).

Charakter przepisów regulujących omawiany sposób nabywania obywatelstwa polskiego wskazuje na centralne znaczenie kryterium zamieszkania. Stanowi to niewątpliwie odzwierciedlenie nowożytnego sposobu myślenia o obywatelstwie, w którym „przynależność do politycznego zrzeszenia, jakim był naród, związana została w pierwszej kolejności z domicylem”<sup>71</sup>, a przeciwne wizji Ary-

<sup>69</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 107 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 8 stycznia 1920 r., ł. CVII/5–23.

<sup>70</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 112 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego..., ł. CXII/3–23.

<sup>71</sup> X. Bukowska, *op. cit.*, s. 32.

stoteles, który twierdził, że „obywatel nie zostaje obywatelem przez to, że gdzieś zamieszkał”<sup>72</sup>.

Chociaż wskazane przepisy dotyczą *de facto* tego samego kryterium, wszystkie bowiem odnoszą się do materialnego związku jednostki z terytorium, to jednak, z uwagi na brak tożsamości pomiędzy pojęciem „stałego zamieszkania i „osiedlenia” (definiowanym przez odwołanie się do prawa swojszczyzny), stanowiły one niezależne od siebie podstawy nabycia obywatelstwa polskiego.

Różny jest nadto zakres podmiotowy omawianych regulacji. Przepis art. 3 ust. 1 Małego traktatu wersalskiego reguluje nabycie obywatelstwa polskiego przez byłych obywateli austriackich i węgierskich, art. 70 Traktatu pokoju z Austrią – przez byłych obywateli austriackich, natomiast art. 2 pkt 1b ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego stanowił podstawę nabycia obywatelstwa polskiego przez „każdą osobę”. Z kolei § 2–4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego w zasadzie dotyczyły wyłącznie byłych obywateli austriackich i węgierskich mających prawo swojszczyzny lub stałe miejsce zamieszkania na obszarze Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Zobowiązanie przyjęte przez Polskę w art. 3 ust. 1 Małego traktatu wersalskiego stanowi normę o charakterze samowystarczalnym, która wprost reguluje kwestię nabycia obywatelstwa polskiego przez wskazane kategorie osób<sup>73</sup>. Zgodnie z tym przepisem, Polska uznała za swoich obywateli, z samego prawa i bez żadnych formalności, tych obywateli austriackich i węgierskich, którzy w chwili uzyskania przez traktat mocy obowiązującej (tj. 10 stycznia 1920 r.) posiadali „stałe zamieszkanie” (*domiciliés*) na terytorium uznanym lub które później zostało uznane za część składową Polski. Co ważne, przepis ten w żaden sposób nie definiował pojęcia stałego zamieszkania. W wyroku z 11 marca 1926 r.<sup>74</sup> Najwyższy Trybunał Administracyjny wyjaśnił, że „stałe zamieszkanie, jako tytuł prawny do nabycia obywatelstwa polskiego, ustanowiony w art. 3 Traktatu Wersalskiego, zawartego z Polską, nie oznacza [...] przynależności gminnej”, czyli prawa swojszczyzny w jednej z gmin polskich, które wchodziły poprzednio w skład monarchii austro-węgierskiej. Trybunał wskazał m.in., że prawo swojszczyzny zostało uregulowane w ustawodawstwie austriackim, z którego wynika, że „przynależną może być osoba do gminy, która nie tylko nie jest ośrodkiem jej życia rodzinnego lub stosunków

<sup>72</sup> Arystoteles, *op. cit.*, s. 76.

<sup>73</sup> J. Połatyńska, *Sukcesja państw a obywatelstwo osób fizycznych*, Łódź 2013, s. 72–73.

<sup>74</sup> Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego [dalej: NTA] z dnia 11 marca 1926 r., rej. 2021/25, „Zbiór Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego” 1927, wyrok nr 903, s. 179–182.

zarobkowych, względnie majątkowych, lecz w której nawet nigdy nie przebywała”<sup>75</sup>. Takiej osoby nie można uznać za stale zamieszkałą w gminie, w której ma prawo swojszczyzny<sup>76</sup>. Skoro więc Traktat nie definiuje pojęcia stałego zamieszkania, nie zawiera odwołania do prawa swojszczyzny (jak to czyni Traktat pokoju z Austrią, posługujący się terminem „indygenat”), a nadto prawo swojszczyzny mogło przysługiwać w gminie, w której dana osoba nigdy nie mieszkała (miało bowiem charakter publicznoprawny), to brak jest podstaw, by stałe zamieszkanie, o którym mowa w art. 3 Małego traktatu wersalskiego, utożsamiać z przynależnością gminną<sup>77</sup>.

Nabycie obywatelstwa polskiego przez obywateli austriackich zamieszkujących tereny państwa polskiego unormowane zostało również w Traktacie pokoju z Austrią. Stosownie do treści art. 70, który miał charakter ogólny i odnosił się do nabywania obywatelstwa wszystkich państw powstałych w wyniku rozpadu monarchii austro-węgierskiej, „każdy kto ma indygenat (*pertinenz*) na terytorium, stanowiącym poprzednio część terytoriów dawnej monarchii austro-węgierskiej, nabędzie z samego prawa, przy tym z wyłączeniem obywatelstwa austriackiego, obywatelstwo państwa, które wykonywa zwierzchnictwo nad tym terytorium”. Przez indygenat (*pertinenz*), o którym mowa w art. 70 Traktatu pokoju z Austrią, należy rozumieć przynależność gminną, czyli swojszczyznę<sup>78</sup>. W identyczny sposób nabycie obywatelstwa z tytułu prawa swojszczyzny regulował art. 2 pkt 1b ustawy z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego. Przepis ten stanowił, iż z chwilą ogłoszenia ustawy (31 stycznia 1920 r.) prawo obywatelstwa polskiego służy każdej osobie bez różnicy płci, wieku, wyznania i narodowości, która jest osiedlona na obszarze państwa polskiego, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa. Za osiedlonego w rozumieniu ustawy jest uważany m.in. każdy, kto ma prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze Polski, stanowiącej poprzednio część składową państwa austriackiego lub węgierskiego. Ustawa z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego w odniesieniu do byłego zaboru austriackiego, podobnie jak art. 70 Traktatu pokoju z Austrią, definiowała pojęcie osiedlenia przez odwołanie się do prawa swojszczyzny. Tym samym osoby mające prawo swojszczyzny w jednej z gmin byłego zaboru austriackiego, które weszły w skład państwa polskiego, miały „podwójną podstawę nabycia obywatelstwa polskiego”<sup>79</sup>, przy czym – jak już wyższej wskazano – Traktat pokoju z Au-

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> W. Ramus, *Prawo o obywatelstwie polskim*, Warszawa 1968, s. 124.

strią wszedł w życie w stosunku do Polski dopiero 22 sierpnia 1924 r., natomiast ustawa z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego obowiązywała od 31 stycznia 1920 r. Niemniej jednak znaczenie art. 70 jest istotne, stanowi on bowiem zgodę Austrii na utratę przez jej dotychczasowych obywateli obywatelstwa austriackiego.

Zagadnienie swojszczyzny (*Heimatrecht*) regulowała ustawa z 3 grudnia 1863 r. o przynależności do gminy i o emigracji<sup>80</sup>, zmieniona ustawą z 5 grudnia 1896 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy z 3 grudnia 1863 r., dotyczącej się urzędzenia stosunków swojszczyzny<sup>81 82</sup>. Prawo swojszczyzny nabywało się przez: urodzenie – dzieci ślubne nabywały przynależność do gminy ojca, a nieslubne – matki (§ 6 ustawy z 3 grudnia 1863 r.), zawarcie małżeństwa – żona nabywała przynależność do gminy męża (§ 7), wyraźne przyjęcie do wężła przynależności (§ 8 i 9) i przez objęcie urzędu publicznego (§ 10). Ustawą z 5 grudnia 1896 r.<sup>83</sup> wprowadzono m.in. instytucję zasiedzenia prawa swojszczyzny przez dobrowolne i nieprzerwane przebywanie w gminie przez okres dziesięciu lat (§ 2). Prawo swojszczyzny miało charakter publicznoprawny i formalny i nie musiało łączyć się z faktem rzeczywistego i stałego zamieszkiwania w danej gminie. Mogło przysługiwać wyłącznie w jednej gminie i mogli je nabyć tylko obywatele państwa<sup>84</sup>. Utrata prawa obywatelstwa pociągała za sobą utratę prawa przynależności do gminy (§ 15 ustawy z 3 grudnia 1863 r.), a nabycie swojszczyzny w innej gminie skutkowało wygaśnięciem dotychczasowego prawa swojszczyzny, przy czym zrzeczenie się tego prawa było bezskuteczne do czasu nabycia prawa przynależności do innej gminy (§ 17). Dokumentem potwierdzającym przynależność do gminy była „karta przynależności rodzimej” (§ 32). Warto zaznaczyć, że zgodnie z obowiązującym na terenie byłego zaboru austriackiego prawem, prawo swobodnego pobytu w gminie

<sup>80</sup> Reichsgesetzblatt [dalej: RGB] 1863, nr 105.

<sup>81</sup> RGB 1896, nr 222.

<sup>82</sup> Jak wskazuje W. Ramus, „biorąc pod uwagę, że wymienione przepisy regulowały prawo nabycia i utraty przynależności na przyszłość, należało również przy ocenie prawa swojszczyzny uwzględnić w niektórych sytuacjach przepisy poprzednie, a zwłaszcza: patent konskrypcyjny z dnia 25 października 1804 r. (Zb. Ust. Pol. t. 23, s. 3), patent cesarski z dnia 17 marca 1849 r. (Dz. Pr. P. Nr 170) i patent cesarski z dnia 24 kwietnia 1859 r. (Dz. Pr. P. Nr 58)”. W. Ramus, *op. cit.*, s. 121. Powyższe wynikało z § 49 ustawy z 3 grudnia 1863 r. o przynależności do gminy i o emigracji (RGB 1863, nr 105), zgodnie z którym prawa przynależności nabyte na podstawie wcześniejszych przepisów pozostawały w mocy, dopóki nie zostały utracone wedle przepisów ww. ustawy.

<sup>83</sup> RGB 1896, nr 222.

<sup>84</sup> § 2 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r. o przynależności do gminy i o emigracji, RGB 1863, nr 105.

przysługiwało „członkom gminy”<sup>85</sup>, zaś członkami gminy były nie tylko osoby mające w gminie prawo przynależności, ale także uczestnicy, tj. osoby niemające w gminie prawa przynależności, ale posiadające w granicach gminy majątek nieruchomości lub opłacające w gminie bezpośredni podatek od przedsiębiorstwa zarobkowego samoistnie wykonywanego albo od dochodu<sup>86</sup>. Oznacza to, że na terenie gmin mogły swobodnie przebywać (a więc i stale zamieszkiwać w rozumieniu art. 3 Małego traktatu wersalskiego) osoby niemające prawa swojszczyzny w ogóle, bądź też mające je w innej gminie.

Szczególne regulacje prawne dotyczące nabycia obywatelstwa polskiego odnosiły się do obszaru Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Zostały zawarte w wydanym na podstawie ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego, rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego, które weszło w życie 31 stycznia 1923 r., oraz w umowie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czesko-słowacką w sprawach prawnych i finansowych, podpisaną w Warszawie dnia 23 kwietnia 1925 r., która weszła w życie 29 kwietnia 1926 r.

Co do zasady, prawo obywatelstwa polskiego przysługiwało osobom, które na terenie gminy znajdującej się na obszarze polskich części Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy posiadały prawo swojszczyzny nieprzerwanie od 1 stycznia 1914 r. do 31 stycznia 1923 r.<sup>87</sup>. Osobom, które nabyły prawo swojszczyzny po 1 stycznia 1914 r. i posiadały je w dniu 28 lipca 1920 r., przysługiwało obywatelstwo polskie, o ile nie posiadały one bez przerwy od 1 stycznia 1908 r. stałego miejsca zamieszkania w czechosłowackiej części ww. obszaru<sup>88</sup>. Ponadto zgodnie z ww. rozporządzeniem<sup>89</sup> obywatelstwo polskie nabywały osoby, które przed 1 stycznia 1908 r. osiedliły się na obszarze polskich części Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy

<sup>85</sup> § 9 ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r. obowiązującej w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim o urządzeniu Gmin i Ordynacyi wyborczej dla Gmin. Przepis ten nie obowiązywał na terenie Lwowa, Krakowa oraz gmin, dla których wydano osobne statuty (art. 1 ustawy). Zgodnie z § 50 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r. o przynależności do gminy i o emigracji, „Ustawa nie zmienia nic w tych postanowieniach prawnych, które dotyczą niezawisłego od węzła przynależności prawa do pobytu w Gminie (Ustawa z dnia 12 Sierpnia 1866 r.)”.

<sup>86</sup> § 6 ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r. obowiązującej w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim...

<sup>87</sup> § 2 pkt 1 zdanie 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego, Dz.U. z 1923 r., nr 10, poz. 58.

<sup>88</sup> § 2 pkt 1 zdanie 2 w zw. z § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r....

<sup>89</sup> § 2 pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r....

w zamiarze stałego pobytu (uzyskania stałego miejsca zamieszkania), pod warunkiem, że do 1 listopada 1918 r. posiadały obywatelstwo austriackie lub węgierskie oraz nie posiadały bez przerwy od 1 stycznia 1914 r. prawa swojszczyzny w jednej z gmin czechosłowackiej części tych terenów. Jak wskazuje Walenty Ramus, należy przyjąć, że ww. rozporządzenie oraz umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką z dnia 23 kwietnia 1925 r. uchylili pośrednio w regulowanym w nich zakresie art. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego jako przepisy późniejsze, a zarazem specjalne<sup>90</sup>.

Na ciekawą zależność pomiędzy art. 3 Małego traktatu wersalskiego i art. 70 Traktatu pokoju z Austrią zwrócił uwagę NTA w przytaczanym już wyroku z 11 marca 1926 r. Trybunał zauważył mianowicie, że obywatelstwo polskie nabyte na podstawie art. 3 ust. 1 Małego traktatu wersalskiego (po wykazaniu spełnienia przesłanki stałego zamieszkania w inny sposób niż przez powołanie się na prawo swojszczyzny) można było następnie stracić na skutek nabycia innego niż polskie obywatelstwa na podstawie art. 70 Traktatu pokoju z Austrią, z uwagi na prawo przynależności do gminy, która weszła w skład innego niż Polska państwa powstałego w wyniku rozpadu monarchii austro-węgierskiej<sup>91</sup>. Stan faktyczny, w którym zostało wydane to orzeczenie<sup>92</sup>, obrazuje konieczność każdorazowego rozważenia całokształtu okoliczności sprawy, w kontekście wszystkich norm regulujących zagadnienie nabywania i utraty obywatelstwa polskiego – i ich wzajemnych powiązań. W tym miejscu warto również przytoczyć § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. Przepis ten stanowił, iż nie są obywatelami polskimi osoby, które od 1 stycznia 1908 r. nieprzerwanie posiadały stałe miejsce zamieszkania na obszarze czechosłowackiej części byłego obszaru plebiscytowego Śląska Cieszyńskiego, Spisza lub Orawy, chociażby posiadały prawo swojszczyzny w jednej z gmin byłej Galicji albo prawo swojszczyzny nabyte po dniu 1 stycznia 1914 r. w jednej z polskich gmin Śląska Cieszyńskiego, Spisza lub Orawy. Oznacza to, że osoba posiadająca prawo swojszczyzny w jednej z ww. gmin, która od 1 stycznia 1908 r. stale mieszkała na obszarze czechosłowackiej części byłego obszaru plebiscytowego, nabywała z dniem 31 stycznia 1920 r. obywatelstwo polskie na pod-

<sup>90</sup> W. Ramus, *op. cit.*, s. 136.

<sup>91</sup> Wyrok NTA z dnia 11 marca 1926 r., rej. 2021/25...

<sup>92</sup> Sprawa dotyczyła Adolfa Kunzeli, który twierdził, iż jako były obywatel austriacki, mieszkający od 1907 r. bez przerwy (stałe) w Bydgoszczy, nabył obywatelstwo polskie na podstawie art. 3 Małego traktatu wersalskiego, z czym nie zgodził się wojewoda poznański, argumentując, że Adolf Kunzela – jako były obywatel austriacki – nie miał prawa swojszczyzny w żadnej z gmin, które weszły w skład państwa polskiego, lecz w gminie Asch w Czechosłowacji. Orzeczenie wojewody zostało uchylone przez NTA (Wyrok NTA z dnia 11 marca 1926 r., rej. 2021/25...).

stawie art. 2 pkt 1b ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, a następnie traciła je z dniem 31 stycznia 1923 r. (data wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r.).

W ustępie 2 artykułu 3 Małego traktatu wersalskiego przyznano byłym obywatelom austriackim powyżej 18. roku życia, uznanym przez Polskę za swoich obywateli na podstawie ustępu 1 (tj. z tytułu spełnienia przesłanki stałego zamieszkania), „prawo wyboru (*option*) każdej innej przynależności dla nich dostępnej”, na warunkach określonych w Traktacie pokoju z Austrią. Wybór męża odnosił skutek wobec żony (zgodnie z zasadą jednolitości obywatelstwa małżonków), a rodziców – wobec dzieci (w myśl zasady jednolitości obywatelstwa w rodzinie). Osoby, które skorzystały z prawa wyboru, obowiązane były w ciągu roku przenieść swoje stałe zamieszkanie poza Polskę, przy czym mogły zachować w Polsce majątek nieruchomości, a ruchomy – wywieźć (wywóz był zwolniony z wszelkich opłat).

Traktat pokoju z Austrią regulował prawo opcji w art. 78 i 80. Należy zauważyć, że przepisy te odnosiły się wyłącznie do osób nabywających obywatelstwo polskie z uwagi na przysługujące im prawo swojszczyzny (indygenat). Jak już wyżej wskazano, pomiędzy pojęciem stałego zamieszkania (w rozumieniu Małego traktatu wersalskiego) i indygenatu (którym posługuje się Traktat pokoju z Austrią) nie można postawić znaku równości. Nie wszystkim osobom stale zamieszkałym na obszarze dawnej monarchii austro-węgierskiej, który został włączony w skład państwa polskiego, przysługiwało prawo swojszczyzny i nie wszystkie osoby mające indygenat w jednej z gmin na tym obszarze stale tam zamieszkiwały. W rezultacie nie wszystkie osoby stale zamieszkałe na obszarze byłego zaboru austriackiego, które nabyły obywatelstwo polskie na podstawie art. 3 ust. 1 Małego traktatu wersalskiego, miały prawo wyboru innej przynależności państwowej – a jedynie te, którym przysługiwało prawo swojszczyzny. Pozostałe nie zostały objęte zakresem regulacji art. 78 i 80 Traktatu pokoju z Austrią.

Przepis art. 78 Traktatu z Saint-Germain-en-Laye stanowił, iż osoby w wieku powyżej 18 lat, które utracą obywatelstwo austriackie i nabędą z samego prawa nowe obywatelstwo na podstawie artykułu 70, będą mogły w ciągu roku od uprawomocnienia się Traktatu pokoju z Austrią (tj. do 16 lipca 1921 r.) obrać sobie obywatelstwo tego państwa, w którym miały indygenat przed nabyciem indygenatu na odstąpionym terytorium (poprzedni indygenat). Przykładowo więc obywatel austriacki mający prawo swojszczyzny w Nowym Sączu, a uprzednio w Bratysławie, mógł skorzystać z prawa opcji i wybrać obywatelstwo czechosłowackie w miejsce polskiego<sup>93</sup>.

<sup>93</sup> § 9 rozporządzenia z dnia 6 lutego 1925 r. w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju z Austrią.

Drugą podstawę prawa opcji określał art. 80 Traktatu. Przepis ten dotyczył osób, które cechowała odmienność rasy i języka, i stanowił, że

osoby posiadające indygenat na terytorium stanowiącym część dawnej monarchii austro-węgierskiej, które jednak różnią się od większości ludności rasą i językiem, będą mogły w ciągu sześciu miesięcy od uprawomocnienia się traktatu, dokonać wyboru na rzecz Austrii, Włoch, Polski, Rumunii, Państwa serbsko-kroacko-słoweńskiego lub Państwa czesko-słowackiego, stosownie do tego, czy większość ludności składa się z osób, mówiących tym językiem oraz jest tej samej rasy, co te osoby.

Choć nabycie z mocy prawa obywatelstwa polskiego w związku z przysługującym prawem swojszczyzny w gminie polskiej następowało niezależnie od narodowości, to omawianym przepisem przyznano osobom narodowości innej niż polska prawo wyboru obywatelstwa kraju swojego pochodzenia.

Dodatkową możliwość rezygnacji z obywatelstwa polskiego przewidziano w odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Osoby, które nabyły obywatelstwo polskie z tytułu prawa swojszczyzny nabytego od 1 stycznia 1914 r., oraz osoby, które nabyły je na podstawie § 2 pkt 2 ww. rozporządzenia z dnia 12 grudnia 1922 r., traściły obywatelstwo polskie, jeżeli do 28 kwietnia 1922 r. dokonały wyboru obywatelstwa czechosłowackiego<sup>94</sup>.

5.2. Drugi tytuł nabycia obywatelstwa polskiego z mocy prawa stanowiło urodzenie się na terytorium państwa polskiego. Zagadnienie to regulowały art. 4 i 6 Małego traktatu wersalskiego oraz art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego. Analiza przepisów regulujących ten sposób nabycia obywatelstwa pokazuje, że sam fakt urodzenia się na terytorium, które weszło w skład Polski, nie stanowił wystarczającej podstawy do uznania danej osoby za obywatela polskiego.

Z samego prawa i bez żadnych formalności Polska uznała za swoich obywateli osoby przynależności austriackiej i węgierskiej, urodzone na terytorium uznanym lub które później zostało uznane za część składową Polski, z rodziców tamże stale zamieszkałych (w chwili urodzenia się dziecka<sup>95</sup>), chociażby w chwili wejścia w życie Małego traktatu wersalskiego (10 stycznia 1920 r.) osoby te same nie miały tam stałego zamieszkania (art. 4 Traktatu). Jednocześnie ust. 2 art. 4 przewidywał możliwość rezygnacji z tak nabytego obywatelstwa polskiego. Prawo opcji mogło być wykonane w ciągu dwóch lat od wejścia w życie traktatu (do 10 stycznia

<sup>94</sup> § 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r....

<sup>95</sup> *Historia państwa i prawa Polski...*, s. 64–65 oraz przywołana tam opinia doradcza Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej z dnia 15 września 1923 r.

1922 r.) przez oświadczenie złożone właściwym władzom polskim w kraju miejsca zamieszkania (*résidence*). Wskutek zrzeczenia się obywatelstwa optant przestawał być uważany za obywatela polskiego. Tak jak w innych przypadkach skorzystania z prawa opcji, oświadczenie męża było skuteczne wobec żony, a rodziców – wobec dzieci. Ten sposób nabycia obywatelstwa polskiego nie został wprost recypowany przez ustawę z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, ale zawierał się w art. 2 pkt 3 ustawy, zgodnie z którym obywatelstwo polskie służy każdej osobie, której przysługuje ono na mocy traktatów międzynarodowych<sup>96</sup>. Ponadto, jak wskazał w swoim orzecznictwie NTA, do wykonania przepisu art. 4 Małego traktatu wersalskiego nie było konieczne wydanie żadnych przepisów szczególnych ani wykonawczych<sup>97</sup>.

Urodzenie się na terytorium Polski – jako tytuł prawny nabycia obywatelstwa polskiego – przewidywał również art. 6 Małego traktatu wersalskiego. Zgodnie z tym przepisem przynależność polską nabywa z samego prawa, przez sam fakt urodzenia się na terytorium Polski, każdy, komu nie przysługuje pierwszeństwo korzystania z innej przynależności. Powtórzenie powyższej regulacji zawierał art. 2 pkt 2 ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego, który stanowił, iż z chwilą ogłoszenia ustawy (31 stycznia 1920 r.) obywatelstwo polskie służy każdej osobie bez różnicy płci, wieku, wyznania i narodowości, która urodziła się na obszarze państwa polskiego, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa. Na wskazanej podstawie prawnej obywatelstwo polskie nabywały tylko osoby niebędące obywatelami innych państw. Osobom nabywającym obywatelstwo polskie na podstawie wskazanych przepisów nie przysługiwało prawo opcji, ponieważ rezygnacja z obywatelstwa polskiego skutkowałaby w ich przypadku uzyskaniem niepożądanego statusu apatrydy.

**5.3.** Trzecim sposobem nabycia obywatelstwa polskiego było skorzystanie z prawa opcji i dokonanie wyboru tego obywatelstwa w prawnie określony sposób. Prawo opcji stanowi wyraz poszanowania woli jednostki.

Prawo wyboru obywatelstwa polskiego regulowały:

- 1) art. 78 Traktatu pokoju z Austrią w zw. z § 1 rozporządzenia z dnia 6 lutego 1925 r. w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju z Austrią;
- 2) art. 80 Traktatu pokoju z Austrią w zw. z § 2 rozporządzenia z dnia 6 lutego 1925 r. w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju z Austrią;

<sup>96</sup> S. Starzyński, *op. cit.*, s. 15.

<sup>97</sup> D. Malec, *op. cit.*, s. 83.

- 3) § 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego.

Art. 78 Traktatu pokoju z Austrią, który przyznawał prawo wyboru obywatelstwa tego państwa, w którym miało się indygenat przed nabyciem swego indygenatu na odstąpionym terytorium (poprzedni indygenat), mógł nie tylko prowadzić do utraty obywatelstwa polskiego (o czym była mowa powyżej), ale również do jego nabycia. Przykładowo obywatel austriacki mający prawo swojszczyzny w Bratysławie, a uprzednio – w Nowym Sączu, nabywający z mocy prawa obywatelstwo czechosłowackie (w miejsce austriackiego), mógł skorzystać z prawa opcji i dokonać wyboru obywatelstwa polskiego. Podstawę nabycia obywatelstwa polskiego stanowił w takim przypadku art. 78 Traktatu pokoju z Austrią w zw. z przepisami rozporządzenia z dnia 6 lutego 1925 r. w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju z Austrią, wydanego na podstawie art. 2 pkt 3 ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego. Zgodnie § 1 rozporządzenia byli obywatele austriaccy, którzy na podstawie prawa swojszczyzny uzyskiwali obywatelstwo jednego z państw, które powstały na terytorium dawnego cesarstwa austriackiego, z wyłączeniem obywatelstwa polskiego, mogli w ciągu roku po wejściu w życie Traktatu, tj. do 22 sierpnia 1925 r., optować na rzecz obywatelstwa polskiego, jeśli przed nabyciem prawa swojszczyzny na terytorium państwa, którego obywatelstwo nabyli, posiadali to prawo w jednej z gmin, które weszły w skład państwa polskiego (art. 78 Traktatu). Różne terminy skorzystania z prawa opcji określonego w art. 78 Traktatu w przypadku osób rezygnujących z obywatelstwa jednego z państw powstałych w wyniku rozpadu monarchii austro-węgierskiej i wybierających obywatelstwo polskie oraz osób rezygnujących z obywatelstwa polskiego na rzecz obywatelstwa jednego z tych państw wynikały z faktu, iż art. 78 Traktatu pokoju z Austrią używa określenia „od uprawomocnienia się niniejszego Traktatu”, które zgodnie z art. 372 Traktatu oznacza dzień 16 lipca 1920 r., przy czym w odniesieniu do pierwszej kategorii osób zastosowanie znajdowało również ww. rozporządzenie wskazujące końcową datę, do której można było skorzystać z prawa opcji przez dokonanie wyboru obywatelstwa polskiego. W rozporządzeniu roczny termin, o którym mowa w Traktacie pokoju z Austrią, obliczono, przyjmując za początek jego biegu datę wejścia w życie traktatu w stosunku do Polski (22 sierpnia 1924 r.), a nie jego uprawomocnienia się w znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu sam traktat.

Drugi przypadek opcji przewidywał art. 80 Traktatu pokoju z Austrią w zw. z przepisami rozporządzenia z dnia 6 lutego 1925 r. w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju z Austrią. Zgodnie z § 2 rozporządzenia, który stanowi powtórzenie art. 80 Traktatu pokoju z Austrią,

osoby narodowości polskiej posiadające prawo swojszczyzny na obszarze stanowiącym część dawnego cesarstwa austriackiego, z wyłączeniem terytorium należącego obecnie do państwa polskiego, mogły w ciągu sześciu miesięcy po wejściu w życie Traktatu, tj. do 22 lutego 1925 r., dokonać wyboru na rzecz obywatelstwa polskiego (art. 80 Traktatu). Podobnie jak w wyżej omówionym przypadku, termin obliczono, przyjmując za początek jego biegu datę wejścia w życie Traktatu pokoju z Austrią w stosunku do Polski (22 sierpnia 1924 r.), a nie jego uprawomocnienia się w znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu sam traktat.

W obydwu wyżej opisanych przypadkach prawo wyboru obywatelstwa polskiego przysługiwało osobom (bez względu na płeć), które najpóźniej 22 sierpnia 1924 r. ukończyły 18 lat (§ 3 rozporządzenia z dnia 6 lutego 1925 r.). Oświadczenie o zamiarze skorzystania z prawa opcji (ustnie do protokołu lub pisemne) należało zgłosić do właściwych władz administracyjnych I instancji (w Polsce) albo polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego lub konsularnego (za granicą), a organem właściwym do wydawania orzeczeń w sprawie „prawności opcji” było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (§ 4–7). Skutek skorzystania z prawa opcji w postaci utraty dotychczasowego obywatelstwa i nabycia obywatelstwa polskiego powstawał z dniem jej dokonania (§ 8).

Na zakończenie należy wspomnieć, że szczególne regulacje dotyczyły obszaru Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Stosownie do treści § 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego, obywatelstwo polskie nabyły osoby, które posiadały od 1 stycznia 1914 r. prawo swojszczyzny w jednej z gmin czechosłowackiej części byłych terenów plebiscytowych albo miały tam od 1 stycznia 1908 r. stałe miejsce zamieszkania i do 28 kwietnia 1922 r. złożyły oświadczenia wyboru obywatelstwa polskiego w polskich przedstawicielstwach zagranicznych albo przed polskimi władzami administracyjnymi.

## 6

Zagadnienie określenia „pierwszego składu” obywateli odrodzonego państwa polskiego zostało przedstawione na przykładzie ziem byłego zaboru austriackiego. Niemniej jednak przybliżenie tylko wycinka tej problematyki – mimo że zasadniczo zawężone do analizy treści norm prawnych – pokazuje, jak zawiłe i skomplikowane jest to zagadnienie. W pierwszej kolejności wynika to z uregulowania omawianej materii zarówno przepisami prawa międzynarodowego, jak i prawa polskiego (Konstytucji, ustaw, rozporządzeń oraz innych aktów wykonawczych). Nie tylko rodzaj źródeł prawa, ale przede wszystkim ich znaczna liczba utrudnia analizę obowiązujących zasad nabywania obywatelstwa polskiego i ich jasną

prezentację. Kwestię obywatelstwa uregulowano bowiem w kilkudziesięciu aktach prawnych. Przy uchwalaniu przepisów o nabywaniu obywatelstwa polskiego konieczne stało się uwzględnienie zróżnicowanego statusu prawno-politycznego ziem polskich w okresie poprzedzającym odrodzenie Polski. W rezultacie tylko część przepisów miała charakter ogólnokrajowy, reszta natomiast odnosiła się do ziem poszczególnych byłych zaborów. Przekładało się to na zwiększoną liczbę obowiązujących norm prawnych. Należy również zaznaczyć, że wykładnia przepisów wymagała niekiedy sięgnięcia do przepisów byłych państw zaborczych, jak choćby celem zdefiniowania pojęcia swojszczyzny, użytego w ustawie z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego w odniesieniu do obszaru byłego zaboru austriackiego. Dodatkowo ustalenie wzajemnych relacji między wieloma aktami prawnymi utrudnia fakt, iż wchodziły one w życie w różnym okresie. Główne akty prawne regulujące problematykę obywatelstwa na ziemiach byłego zaboru austriackiego, tj. Mały traktat wersalski, ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1922 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego, Traktat pokoju z Austrią oraz rozporządzenie z dnia 6 lutego 1925 r. w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu pokoju z Austrią, weszły w życie kolejno: 10 stycznia 1920 r., 31 stycznia 1920 r., 31 stycznia 1923 r., 22 sierpnia 1924 r. i 19 lutego 1925 r. Problemy interpretacyjne wynikają także z posługiwania się niejednorodną terminologią. Dobrze obrazuje to opisany wyżej przykład braku tożsamości pomiędzy pojęciami: „osiedlenie”, użytym w ustawie z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, „stałe zamieszkanie” (*domicielés*), przyjętym w Małym traktacie wersalskim, oraz „indygenat” (*pertinenza*), którym posłużono się w Traktacie pokoju z Austrią – mimo iż wszystkie trzy odnosiły się do materialnego związku jednostki z terytorium, a więc *de facto* tego samego kryterium. Na wynikające z powyższego liczne trudności wskazuje praktyka orzecznicza. Dowodem na potrzebę pogłębionej analizy przepisów dotyczących obywatelstwa polskiego, widoczną od początku ich obowiązywania, jest fakt, iż w swoich wyrokach NTA wielokrotnie zajmował się tą problematyką, zwracał uwagę na najtrudniejsze kwestie (np. problem wykładni pojęć „stałe zamieszkanie”, „osiedlenie” i „przynależność gminna”)<sup>98</sup> oraz ustalał reguły mające duże znaczenie praktyczne<sup>99</sup>. Przedstawienie instytucji obywatelstwa państwa polskiego w świetle orzecznictwa zasługuje jednak na odrębne omówienie.

<sup>98</sup> D. Malec, *op. cit.*, s. 92.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 74.

DAWID MICHALSKI  
(GDAŃSK)

## *Akt o Formie rządów z 1919 roku – pierwsza konstytucja niepodległej Finlandii*

1. Uwagi wstępne; 2. Geneza uchwalenia Aktu o Formie rządów; 3. Najważniejsze postanowienia Aktu o Formie rządów (*Suomen Hallitusmuoto*); 4. Wpływ Aktu o Formie rządów na kształtowanie się ustroju Finlandii; 5. Podsumowanie.

### 1

Finlandia stała się niepodległym państwem 6 grudnia 1917 r. Nie było to, jak w przypadku Rzeczypospolitej w 1918 r., odzyskanie niepodległości, ale jej uzyskanie – Finlandia pojawiła się na mapie świata jako niezależne państwo raz pierwszy w historii.

Nabycie przez nową organizację formy prawnej i uznania międzynarodowego jest procesem skomplikowanym i rozłożonym w czasie<sup>1</sup>. Podobnie jak w przypadku II Rzeczypospolitej, w Finlandii proces ten był dynamiczny i wielopłaszczyznowy. Jednym z przejawów występowania czynników państwowotwórczych jest uchwalenie ustawy zasadniczej, której nadaje się co do zasady formę konstytucji. W historii politycznej Finlandii istnieje akt normatywny, który określa się mianem aktu konstytuującego podstawy ustroju niepodległego państwa fińskiego.

W niniejszym opracowaniu podjęto się próby przedstawienia Aktu o Formie rządów z 1919 r. jako pierwszej konstytucji niepodległej Finlandii. W celu osiągnięcia zamierzonych efektów zdecydowano się postawić następujące pytania badawcze:

- 1) Jak kształtowała się geneza uchwalenia Aktu o Formie rządów?
- 2) Jakie najważniejsze postanowienia zawarto w Akcie o Formie rządów?
- 3) W jakim zakresie akt ten wpłynął na kształtowanie się ustroju państwa fińskiego?

<sup>1</sup> Podstawą nawiązania stosunków dyplomatycznych jest uznanie danego państwa i jego rządu. Więcej na temat tej instytucji prawa międzynarodowego publicznego zob.: J. Sutor, *Prawo dyplomatyczne i konsularne*, Warszawa 2000, s. 85–88; R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2005, s. 140–146; W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2007, s. 120–122.

W pracy badawczej pomocniczo posłużono się metodami wykorzystywanymi w naukach historycznych, prawnych i politycznych<sup>2</sup>.

## 2

Finlandia do 1917 r. funkcjonowała jako Wielkie Księstwo Finlandii (*Suomen suuriruhtinaskunta*). Było to autonomiczne terytorium na obszarze Imperium Rosyjskiego, połączone z nim unią personalną. 6 grudnia 1917 r. ogłoszono fińską deklarację niepodległości (*Suomen itsenäisyysjulistus*). Następnie proklamowano niepodległe Królestwo Finlandii (*Suomen kuningaskunta*). Jak zauważył E. Setälä, ówczesny fiński działacz polityczny, oderwanie się od Rosji i usamodzielnienie polityczne było logicznym wynikiem rozwoju dziejowego oraz urzeczywistnieniem najbardziej istotnych dążeń narodu fińskiego<sup>3</sup>.

Z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia nowe państwo zorganizowane było w formie monarchii. Działalność zorientowana na prawodawstwo konstytucyjne została zintensyfikowana dopiero po zakończeniu wojny domowej<sup>4</sup>. Do tego czasu podstawowym, wciąż obowiązującym w państwie aktem była Forma rządu z 1772 r.<sup>5</sup>

Na fińskiej scenie politycznej trwała rywalizacja pomiędzy zwolennikami monarchistycznej i republikańskiej formy rządów. Partia Starych Finów opowiadała się za monarchią, podobnie Szwedzka Partia Ludowa. Partia Młodych Finów była podzielona: od jesieni 1918 r. jej część należała do Narodowej Partii Koalicyjnej

<sup>2</sup> A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2013, s. 123–141; T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003, s. 22–23; J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1983; idem, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009.

<sup>3</sup> E.N. Setälä, *Polityka zagraniczna Finlandii*, „Przegląd Polityczny” 1926, t. 5, z. 1–2, s. 12.

<sup>4</sup> Wojna domowa (1918) tocząca się o formę państwa pomiędzy zwolennikami niepodległości i całkowitego uniezależnienia się od wpływów radzieckich (białymi) a lewicowymi rewolucjonistami wspieranymi przez bolszewików (czerwonymi) trwała 108 dni i skutkowałą ponad 30 tys. ofiar. Szerzej na ten temat zob. m.in.: B. Szordykowska, *Historia Finlandii*, Warszawa 2011, s. 231–237; S. Hentilä, *Od uzyskania niepodległości do zakończenia wojny kontynuacyjnej 1917–1944*, [w:] *Historia polityczna Finlandii 1809–1999*, red. O. Jussila, S. Hentilä, J. Nevakivi, tłum. B. Kojro, Kraków 2001, s. 118–128.

<sup>5</sup> Gustaw III Waza po roku rządzenia doprowadził do przewrotu skutkującego ograniczeniem kompetencji Riksdagu (szwedzkiego parlamentu) na rzecz monarchy. 21 sierpnia 1772 r. doszło do uchwalenia Formy rządu – ustawy zasadniczej, której postanowienia zapewniały królowi pełnię władzy wykonawczej. Finlandia, znajdująca się pod szwedzkim panowaniem, zmuszona była do przyjęcia postanowień szwedzkiej konstytucji. Na ten temat zob. m.in.: B. Szordykowska, *op. cit.*, s. 64–66; T. Cieślak, *Historia Finlandii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 111–112.

(*Kansallinen Kokoomus*), w której zrzeszyły się wcześniej wymienione ugrupowania, a część stanęła po drugiej stronie, razem z Partią Agrarną oraz pozostałymi partiami regionalnymi zjednoczonymi wokół Kaarlo Juho Ståhlberga w Narodowej Partii Postępowej (*Kansallinen Edistyspuolue*)<sup>6</sup>.

W 1919 r. odbyły się wybory do fińskiego parlamentu (*Eduskunta*). Zdecydowaną większość (trzy czwarte) mandatów zdobyły ugrupowania opowiadające się za republikańską formą rządów. Konsekwencją tego było odejście od koncepcji monarchistycznej na rzecz republikańskiej<sup>7</sup>.

Przed nowym parlamentem postawiono zadanie uchwalenia konstytucji. Komisję, której celem było opracowanie projektu, powołano jeszcze w marcu 1917 r., jednakże wydarzenia związane z wojną domową sprawiły, że prace zakończono dopiero po wyborach, w maju 1919 r. Wtedy też przedstawiono parlamentowi stosowny projekt. Przewodniczącym komisji konstytucyjnej został profesor prawa K.J. Ståhlberg<sup>8</sup>. Dwa projekty o charakterze monarchistycznym, co zrozumiałe w ówczesnej sytuacji politycznej, zostały odrzucone. Nowy projekt zawierał punkty sporne dotyczące pozycji ustrojowej prezydenta republiki oraz procedury jego wyboru. Ugrupowania prawicowe popierały silną władzę prezydencką, podczas gdy ugrupowania lewicowe – silną władzę parlamentu<sup>9</sup>. Jak wspomina marszałek Carl Gustaf Mannerheim, będący ówczynie regentem Królestwa Finlandii, socjaldemokraci energicznie zwalczali pomysł, aby wyboru dokonywali elektorzy wybierani przez naród, i proponowali, aby była to kompetencja parlamentu. Mannerheim przyznaje, że sprzeciwił się takiej propozycji, dostrzegając w niej zagrożenie podporządkowania głowy państwa parlamentowi<sup>10</sup>. Jak zauważa biograf marszał-

<sup>6</sup> Mniej więcej w takim kształcie prezentować się będzie fińska scena polityczna przez najbliższe kilkadziesiąt lat – a większość z tych partii przetrwa i będzie funkcjonować też w XXI w. Na temat sytuacji politycznej i systemu partyjnego Finlandii po uzyskaniu niepodległości pisze m.in. S. Hentilä, *From the Power of the Estates to the Power of the People*, [w:] *The Parliament of Finland*, Porvoo 2000, s. 35.

<sup>7</sup> Prorepublikańsko zorientowana Partia Agrarna okazała się największym zwycięzcą tych wyborów, gdyż znacznie zwiększyła liczbę swoich mandatów. W porównaniu do wyborów z 1917 r. liczba ich posłów zwiększyła się z 26 do 42. Natomiast równie prorrepublikańscy socjaldemokraci otrzymali 80 miejsc, tj. o 12 mniej niż w 1917 r., ale wciąż najwięcej z pozostałych partii. Na temat sytuacji politycznej po wyborach w 1919 roku piszą: B. Szordykowska, *op. cit.*, s. 239; S. Hentilä, *From the Power of the Estates...*, s. 37; idem, *Od uzyskania niepodległości...*, s. 141.

<sup>8</sup> J. Nousiainen, *The Finnish Political System*, tłum. J.H. Hodgson, Cambridge, MA, 1971, s. 145; T. Cieślak, *op. cit.*, s. 228.

<sup>9</sup> L.A. Puntila, *The Political History of Finland 1809–1966*, Helsinki 1974, s. 121–122; S. Hentilä, *Od uzyskania niepodległości...*, s. 142.

<sup>10</sup> C.G. Mannerheim, *Wspomnienia*, Warszawa 1996, s. 141.

ka Jonathan Clements, jego poglądy wynikały z faktu, że był jednostką wierzącą w monarchię, dyscyplinę, władzę i hierarchię dowodzenia<sup>11</sup>. Wypracowano rozwiązanie kompromisowe – pośredni wybór prezydenta z szerokimi uprawnieniami<sup>12</sup>.

Fiński parlament przyjął projekt nowej konstytucji 21 czerwca 1919 r. stosunkiem 165 do 22 głosów. Tym samym zmiana formy rządów z monarchistycznej na demokratyczną, republikańską stała się faktem. Akt, został podpisany przez regenta generała Mannerheima 17 lipca 1919 r.<sup>13</sup>. Nazwa ustawy zasadniczej – Forma rządu<sup>14</sup>, jest uwarunkowana historycznie i nawiązuje do aktu normatywnego obowiązującego na terytorium Finlandii jeszcze za czasów zależności szwedzkiej – od 1772 r.<sup>15</sup>.

### 3

Akt o Formie rządów (*Suomen Hallitusmuoto*)<sup>16</sup> składał się z jedenastu rozdziałów (*luku*), poprzedzonych krótką preambułą. Jej treść odnosiła się do doniosłości faktu, że Finlandia stała się niezależnym, suwerennym państwem. Jak zauważono, konieczne stało się rozwijanie i umacnianie tej suwerenności poprzez uchwalanie nowych przepisów konstytucyjnych zapewniających rządowi niezbędną trwałość władzy. W założeniach zawartych w preambule znalazła się także ochrona praw obywateli.

W rozdziale pierwszym, „Postanowienia ogólne” (*Yleisiä säännöksiä*), określono cechy fińskiej państwowości, a także zasady konstytucyjne ustroju Finlandii. Już na samym początku ustawy zasadniczej zagwarantowano, że Finlandia jest suwerenną republiką (*täysivaltainen tasavalta*), której forma rządów jest potwierdzona niniejszą konstytucją i innymi aktami o charakterze konstytucyjnym (§ 1).

<sup>11</sup> J. Clements, *Mannerheim: President, Soldier, Spy*, London 2012, s. 170.

<sup>12</sup> S. Hentilä, *Od uzyskania niepodległości...*, s. 142.

<sup>13</sup> Y. Blomstedt, *A Historical Background of the Finnish Legal System*, [w:] *The Finnish Legal System*, red. J. Uotila, Helsinki 1966, s. 21; J. Osiński, *Prezydent Republiki Finlandii*, [w:] *Prezydent w państwach współczesnych*, red. J. Osiński, Warszawa 2009, s. 196.

<sup>14</sup> Na potrzeby niniejszej pracy wprowadzono pojęcie „Formy rządów”, celem odróżnienia aktu z 1919 r. od „Formy rządu” – aktu z 1772 r. Analizowany akt w fińskojęzycznych źródłach określa się jako „Suomen Hallitusmuoto”, natomiast w źródłach szwedzkojęzycznych – jako „Regeringsform för Finland”. Zob. Suomen Asetuskokoelma 94/1919, Finlands Författningssamling 94/1919.

<sup>15</sup> T. Cieślak, *op. cit.*, s. 228.

<sup>16</sup> Suomen Hallitusmuoto – Laki päivänä 17 heinäkuun 1919, Suomen Asetuskokoelma 94/1919, s. 1-23.

Najwyższym suwerenem uczyniono w Finlandii naród (*kansalle*), którego reprezentantem jest parlament (*Eduskunta*). Najwyższa władza wykonawcza została powierzona prezydentowi (*presidentille*) oraz Radzie Ministrów wraz z premierem. Natomiast władza sądownicza została przekazana niezawisłym sądom, w tym Sądowi Najwyższemu oraz Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu (§ 2).

Ponadto w rozdziale pierwszym zagwarantowano integralność terytorialną państwa. Wszelkie zmiany w tym przedmiocie uczyniono wyłączną kompetencją parlamentu (§ 3). Uregulowano także prawo do nabywania obywatelstwa (§ 4). W rozdziale drugim odniesiono się do podstawowych praw obywateli Finlandii oraz zasad ich ochrony prawnej<sup>17</sup>.

Rozdział trzeci, „Prawodawstwo” (*Lainsäädäntö*), określa procedurę i ścieżkę legislacyjną. Inicjatywa ustawodawcza została przyznana zarówno parlamentowi, jak i prezydentowi. Oznacza to, że prezydent bierze udział w procesie legislacyjnym: zgłasza nowe projekty ustawy do parlamentu, dysponuje inicjatywą ustawodawczą w zakresie wnoszenia propozycji poprawek do aktów, a nawet wnioskowania o uchylenie już obowiązujących aktów normatywnych. Prezydent podejmuje także decyzję o wprowadzeniu rządowych projektów ustaw do parlamentu. Ponadto udział prezydenta widać na końcu ścieżki legislacyjnej, kiedy to podpisuje on ustawy lub odmawia wyrażenia zgody na wejście w życie ustaw parlamentu. Dysponuje zatem wetem zawieszającym wejście aktu w życie (§ 18). Prezydent może też zwrócić się o opinię do Sądu Najwyższego lub Naczelnego Sądu Administracyjnego (§ 19).

Zgodnie z postanowieniami konstytucji oficjalnymi językami urzędowymi w Finlandii są fiński i szwedzki. Wszelka działalność legislacyjna powinna opierać się na tych językach (§ 22). Jest to o tyle istotne, że oba języki są traktowane w Finlandii równoważnie. Nawet współcześnie powszechną praktyką jest stosowanie nazewnictwa jednocześnie w obu językach. Na każdym akcie normatywnym oficjalnie publikowanym i tłumaczonym na języki obce (angielski, niemiecki, rosyjski itd.) znajduje się adnotacja, że tylko publikacje w języku fińskim i szwedzkim są tekstami autentycznymi i mogą być traktowane jako źródła prawa.

Rozdział czwarty dotyczy zarządu państwem (*Hallitus ja hallinto*). Prezydent posiada inicjatywę ustawodawczą, jest uprawniony do wydawania dekretów z mocą ustawy, angażowania się w sprawy administracyjne (§ 28 w związku z § 21). Kolejnym uprawnieniem, tradycyjnie przysługującym głowie państwa, jest stosowanie prawa łaski. Zagwarantowano je także prezydentowi Finlandii. Musi jednak zwrócić się o opinię do Sądu Najwyższego. Wykonanie prawa łaski może przejawiać

<sup>17</sup> Jako że w niniejszej pracy postanowiono skupić się na aspekcie ustrojowym, kwestie te nie będą przedmiotem dalszej analizy.

się w całkowitym uniewinnieniu skazanego lub w złagodzeniu orzeczonej kary. Prezydent ma również prawo do udzielenia zwolnienia ze stosowania przepisów prawa, w przypadkach gdy prawo do wydawania takiego zwolnienia zostało przyznane przez ustawę (§ 29). Prezydent jest także najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych (może przekazać swoje dowództwo innemu funkcjonariuszowi) (§ 30).

W sprawach administracyjnych prezydent posiada kompetencje związane ze sprawami obywatelstwa, m.in. nadaje obywatelstwo cudzoziemcom (§ 31). Nadzoruje administrację państwową, może zarządzać kontrole i wymagać informacji od urzędników naczelnych i centralnych organów administracji państwowej (§ 32).

W sprawach międzynarodowych prezydent jest uprawniony do prowadzenia polityki zagranicznej państwa, jednakże niektóre akty mogą wymagać przed ratyfikacją uprzedniej zgody parlamentu wyrażonej w ustawie. Głowa państwa zobowiązana jest w tych kwestiach współpracować z ministrem spraw zagranicznych (§ 33).

W istotnych sprawach wewnętrznych, prezydent mianuje premiera, który tworzy swój gabinet i jest wraz z ministrami współodpowiedzialny za decyzje prezydenta, gdyż ministrowie są obowiązani kontrasygnować prezydenckie akty normatywne (§ 34). Jednakże, jeżeli w opinii właściwego ministra, prezydencki akt jest sprzeczny z prawem, to ma on prawo odmówić kontrasygnaty i jest obowiązany powiadomić odpowiednie organy (§ 35). Gdyby prawodawstwo prezydenta zostało uznane za niezgodne z prawem, prezydent powinien sprawić, że decyzja zostanie zmieniona lub uchylona. Jeśli jednak prezydent utrzyma swoją decyzję, akty niezgodne z prawem nie mogą być stosowane (§ 45).

Rząd składa się z tyłu ministrów, ilu jest potrzebnych do zapewnienia obsady wszystkich działów administracji rządowej. Każde ministerstwo jest kierowane przez właściwego ministra (§ 38). Supremacja prezydenta nad rządem przejawia się w jego prawie do podjęcia ostatecznej decyzji w kwestiach, które budzą wątpliwości rządu (§ 42). Ponadto członkowie rządu odpowiadają za swoją działalność przed parlamentem (§ 43). Każde ministerstwo jest odpowiedzialne za przygotowywanie projektów poddawanych pod prace rządu. Powinno również sprawować nadzór nad swoim działem administracji, wdrażać decyzje podejmowane na wyższych szczeblach, a także kontrolować, czy wykonywane są decyzje podejmowane na szczeblu rządowym (§ 44). W ramach swoich kompetencji prezydent powołuje Kanclerza Sprawiedliwości (*Oikeuskanslerilla*) i jego zastępcę, arcybiskupów i biskupów, kanclerza Uniwersytetu, prezydentów Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz ich członków (§ 87).

Na każdym etapie legislacyjnym ma prawo być obecny Kanclerz Sprawiedliwości. Powinien być także informowany o podejmowanej działalności legislacyjnej tak, aby nie dopuścić do uchwalenia aktu niezgodnego z ustawami zasadniczymi

(§ 46). Procedura jego udziału oraz udziału prokuratora generalnego we współpracy z głową państwa oraz innymi urzędnikami państwowymi w przypadku naruszenia prawa przez funkcjonariusza państwowego zostały także scharakteryzowane w konstytucji (§ 47). Z swojej działalności Kanclerz Sprawiedliwości co roku składa sprawozdania (§ 48).

Kolejną kwestią uregulowaną w ustawie zasadniczej jest podział administracyjny państwa. Finlandia jest organizacją, która składa się z jednostek administracyjnych – regionów (*maakunta*), które następnie dzielą się na gminy (*kunta*). Ich liczba jest określana przez ustawy, a dalszy podział może być dokonywany przez rząd. Podział administracyjny powinien uwzględniać strukturę językową ludności na danym terenie (§ 50). W fińskim porządku konstytucyjnym uwzględniono zasadę decentralizacji władzy, podkreślając doniosłą rolę samorządu terytorialnego w regionach (§ 51).

Rozdział piąty dotyczy sądownictwa (*Tuomioistuimet*). Sąd Najwyższy sprawuje najwyższą władzę sądowniczą w państwie, a także nadzór nad organami ścigania i pozostałymi sądami (§ 53). Na jego czele stoi prezydent, który kieruje pracami całego składu sędziowskiego. Ministerstwo Sprawiedliwości powinno współpracować z Sądem Najwyższym, szczególnie w kwestiach administracyjnych (§ 54). W sprawach administracyjnych najwyższą instancją jest Naczelny Sąd Administracyjny (§ 56). Orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego może być podstawą do podjęcia przez prezydenta działań nakierowanych na zmiany w prawie (§ 58).

Rozdział siódmy dotyczy spraw związanych z obronnością państwa (*Puolustuslaitos*). Każdy Fin jest obowiązany do obrony własnej ojczyzny. Wprowadza się powszechny pobór do wojska i nakłady na zbrojenia zapewniające państwu odpowiednią obronność (§ 75 i 76).

Rozdział ósmy poświęcony jest edukacji (*Opetustoimi*), rozdział dziewiąty – związkom wyznaniowym (*Uskonnolliset yhdyskunnat*), rozdział dziesiąty dotyczy spraw związanych z pełnieniem służby publicznej (*Julkiset virat*), natomiast rozdział jedenasty zawiera przepisy końcowe (*Loppusäännöksiä*).

Tym samym uchylono dotychczasową Formę rządu z 1772 r. i wprowadzono nowy sposób sprawowania władzy oparty na przepisach konstytucji (§ 95). Ustalono także sposób wyboru prezydenta Republiki Finlandii – przy uwzględnieniu zasady, że pierwszego wybierze parlament (§ 94).

#### 4

Uchwalenie konstytucji zakończyło spory o formę państwa i ponad wszelką wątpliwość wykluczyło możliwość zastosowania systemu sprawowania rządów in-

nego niż republikański. Wskazano także, gdzie należy szukać podstawowych zasad konstytucyjnych Republiki Finlandii, która stała się demokratycznym państwem opartym na zasadzie rządów prawa, w którym zastosowano wynikającą z idei Monteskiusza zasadę trójpodziału władzy. Jednakże ze względu na silne tradycje monarchistyczne podział na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą nie był jednoznaczny. O ile sądownictwo wyraźnie oddzielono od pozostałych władz, o tyle legislatywa i egzekutywa nie zostały jasno i przejrzyście rozdzielone. Kompetencje ustawodawcze prezydenta wyróżnia ekstraordynaryjne prawo inicjatywy ustawodawczej<sup>18</sup>.

Uchwalenie nowej ustawy zasadniczej skutkowało utworzeniem ośrodka silnej władzy, przyznanej funkcji prezydenta. Z obawy przed potencjalnymi działaniami rewolucyjnymi w przyszłości, prezydentowi nadano szerokie uprawnienia. Długość kadencji określono na sześć lat. Był to okres dwukrotnie dłuższy niż ówczesna kadencja parlamentu. Pomimo że zgodnie z postanowieniami omawianego aktu władza zwierzchnia należała do narodu, najwyższą władzę wykonawczą przyznano właśnie głowie państwa. Ponadto wyposażono ten organ w pozostałe kompetencje, takie jak naczelne wodzostwo sił zbrojnych, kompetencje nadzorcze nad administracją, prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych, tradycyjne prawo łaski. Prezydenta wyposażono także w prawo zwoływania parlamentu na nadzwyczajne sesje i prawo rozwiązania parlamentu. Pozostałe konstytucyjne uprawnienia obejmują wyznaczanie wyborów do parlamentu, otwieranie i zamykanie sesji, powoływanie ministrów, mianowanie najwyższych funkcjonariuszy państwowych. W procesie legislacyjnym prezydentowi przysługuje prawo inicjatywy ustawodawczej, weta zawieszającego. W zakresie stosunków międzynarodowych należy zwrócić uwagę na prowadzenie relacji z innymi państwami<sup>19</sup>.

Tylko pierwszy prezydent miał być wybierany przez parlament, kolejni – w ogólnokrajowych wyborach dwustopniowych<sup>20</sup>, co świadczyło o umocnieniu ustrojowym tego stanowiska. Odmienne tryb wyboru pierwszego prezydenta spowodowany był wciąż skomplikowaną wewnętrzną sytuacją społeczno-poli-

<sup>18</sup> V. Merikoski, *The System of Government*, [w:] *The Finnish Legal System...*, s. 25–26 i 31.

<sup>19</sup> J. Karp, *Prawo wyborcze na urząd prezydenta w Finlandii*, [w:] *Prawo wyborcze na urząd prezydenta w państwach europejskich*, red. S. Grabowska, R. Grabowski, Warszawa 2007, s. 84–85; T. Cieślak, *op. cit.*, s. 228–229; B. Szordykowska, *op. cit.*, s. 240–241; M. Klinge, *Krótko Historia Finlandii*, tłum. J. Suchoples, Helsinki 1997, s. 122.

<sup>20</sup> Marszałek wspomina, że ostatecznie wyraził zgodę na to, by pierwszego wyboru prezydenta dokonała Eduskunta, ale zapowiedział jednocześnie, że nie zatwierdzi ustawy, jeżeli jego punkt widzenia, obejmujący wybór prezydenta przez kolegium 300 elektorów wyłanianych w wyborach powszechnych, nie zostanie zatwierdzony przy następnych wyborach. Zob. C.G. Mannerheim, *op. cit.*, s. 141.

tyczną państwa, a także brakiem ustawowo określonego trybu wyboru elektorów dla głosowania powszechnego oraz procedury wyboru głowy państwa przez ich kolegium<sup>21</sup>. Prezydentowi wybieranemu w wyborach powszechnych przyznano uprawnienia tradycyjnie wywodzące się z tradycji monarchistycznej. Ukonstytuowano tym samym jego silną pozycję w ramach systemu parlamentarnego. Jak twierdzi Joachim Osiński, jest to specyficzna cecha „finlandzkiego ustroju republikańskiego”<sup>22</sup>.

Tak kształtująca się pozycja ustrojowa prezydenta, wyposażonego w szerokie kompetencje, wskazywać może na cechy systemu prezydenckiego. Jednakże występowanie dualistycznego systemu władzy wykonawczej – prezydenta i rządu – różni fiński system konstytucyjny od typowej monistycznej egzekutywy<sup>23</sup>.

Charakterystycznym elementem ówczesnego fińskiego konstytucjonalizmu było wyłączenie uprawnień i funkcjonowania parlamentu (a więc władzy ustawodawczej) poza zasięg ustawy zasadniczej i uregulowanie ich w osobnym akcie normatywnym<sup>24</sup>.

Podjmując się oceny z perspektywy trzech dziesięcioleci, marszałek Mannerheim stwierdza, że demokracja stała się cennym dobrem Finlandii, ponieważ stworzyła równowagę i porządek, wspomogła harmonijny i spokojny rozwój w czasach pokoju, a także oparła się zagrożeniom czasu wojny. Jak dalej diagnozuje fiński przywódca, to właśnie zapewnienie silniejszej pozycji głowie państwa – zarówno w stosunku do parlamentu, jak i do odpowiedników, szefów państw w innych demokracjach – pozwoliło Finlandii przetrwać na każdym etapie burzliwego nie tylko dla niej wieku XX<sup>25</sup>.

## 5

Ówczesna sytuacja międzynarodowa (rewolucja bolszewicka w Rosji i osłabienie Imperium Rosyjskiego, wsparcie Niemiec), a także wewnętrzna determinacja pryncypalności umożliwiły Finom uzyskanie niepodległości. Droga do niej nie była łatwa. Młode państwo musiało stawić czoła trudnościom związanym z wielością sys-

<sup>21</sup> J. Osiński, *Prezydent Republiki Finlandii...*, s. 197.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 203–204.

<sup>23</sup> Tak uważają m.in.: M. Grzybowski, *Systemy polityczne współczesnej Skandynawii*, Warszawa 1989, s. 129; J. Osiński, *Prezydent Republiki Finlandii...*, s. 203.

<sup>24</sup> W Finlandii wciąż obowiązywał Akt o Parlamencie z 1906 r., z okresu Imperium Rosyjskiego, który w 1928 r. został zastąpiony Aktem o Parlamencie – aktem normatywnym niepodległej Finlandii. Więcej na ten temat zob. M. Grzybowski, *Systemy konstytucyjne państw skandynawskich*, Warszawa 1998, s. 17.

<sup>25</sup> C.G. Mannerheim, *op. cit.*, s. 142.

temów prawnych – odziedziczonych zarówno po Szwecji, jak i Rosji. Jednym z pierwszych wyzwań było uchwalenie ustawy zasadniczej. Zgodnie ze specyfiką, która charakteryzowała fiński konstytucjonalizm, praktycznie aż do końca XX w. na konstytucję składało się kilka ustaw normujących kwestie ustrojowe.

W niniejszej pracy podjęto się próby przedstawienia i zbadania pierwszego aktu o charakterze konstytucyjnym wydanego w niepodległej Finlandii. Zbadano przede wszystkim aspekty ustrojowe, które zostały zawarte w Akcie o Formie rządów z 17 czerwca 1919 r., tylko pomocniczo wskazując na występowanie kwestii związanych z prawami obywatelskimi, sądownictwem, edukacją, sprawami wyznaniowymi czy służbą państwową, które będą przedmiotem dalszej, pogłębionej refleksji badawczej.

W dokumencie przede wszystkim jednoznacznie zdefiniowano formę rządów. Forma państwa była przedmiotem licznych sporów ideologicznych (tradycje monarchistyczne *contra* idee republikańskie), które doprowadziły nawet do wybuchu wojny domowej. Osiągając kompromis, do fińskiego porządku prawnego wprowadzono urząd prezydenta z silną władzą wykonawczą i licznymi kompetencjami ustawodawczymi, wybieranego w pośrednich wyborach powszechnych. Rzeczywista pozycja ustrojowa prezydenta została zatem bardzo silnie ugruntowana. Pomimo tego, w fińskim systemie konstytucyjnym zastosowano klasyczny trójpodział władzy. (Legislatywa nie została unormowana w badanym dokumencie, zdecydowano o utrzymaniu w mocy innego aktu normującego tę władzę – jej fińska narodowa regulacja została przyjęta dopiero dziewięć lat później).

Akt o Formie rządów z 1919 r. był na ówczesnym etapie rozwoju fińskiej państwowości dokumentem niezbędnym i wyczekiwanym. Nie była to ustawa doskonała, ale przepisy w niej zawarte, dzięki kompromisowemu charakterowi, umożliwiły dalszy rozwój fińskiego państwa oparty na solidnych fundamentach ustrojowych.

SEBASTIAN KWIECIEŃ  
(LUBLIN)

## *Zasady przyuczania do zawodu przemysłowca w świetle regulacji prawnych zawartych w prawie przemysłowym z 1927 roku*

1. Wprowadzenie; 2. Uczniowie przemysłowi; 3. Umowa o naukę; 4. Prawo kształcenia uczniów;  
5. Świadectwo ukończenia nauki; 6. Gwarancja rzetelnej nauki; 7. Podsumowanie.

### 1

Praca, jako podstawowe źródło rozwoju i potęgi gospodarczej każdego kraju, powinna cieszyć się szczególną ochroną państwa, które zobowiązane jest poprzez stosowne regulacje prawne zapewnić opiekę zarówno pracownikom jak i samej pracy. Rozbudowany system prawa pracy, w tym oczywiście również ustawodawstwa socjalnego, był cechą państw rozwiniętych. Praca jako jedno z podstawowych praw człowieka jest i była napędem rozwoju gospodarczego każdego kraju. Im więcej pracy, godnej pracy, tym większy dobrobyt społeczeństwa i co za tym idzie – również państwa.

Okres międzywojenny cechował niewątpliwie silny rozwój ustawodawstwa z zakresu ochrony pracy i prawa socjalnego. Praca została objęta ochroną państwa poprzez ustanowienie do tego odpowiednich struktur, np. Państwowej Inspekcji Pracy<sup>1</sup>. Obywatel miał prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby lub nieszczęśliwego wypadku – do ubezpieczenia społecznego. Zakazana została praca osób poniżej 15. roku życia, kobiet w porze nocnej i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy (Dz.U. z 1927 r., nr 67, poz. 590).

<sup>2</sup> Intensywny rozwój ustawodawstwa społecznego i ochrony pracy nastąpił w latach 1926–1928. Niestety w okresie kryzysu ekonomicznego uległ on znacznemu zahamowaniu. Co więcej, doszło wówczas do uszczuplenia praw pracowniczych wywalczonych w okresie wcześniejszym. J. Miedzińska, *Polityka państwa wobec młodzieży pracującej*, „Praca i Opieka Społeczna” 1933, z. 2, s. 123.

Szczególną ochroną zostali objęci pracownicy młodociani, czyli w wieku od 15. do 18. roku życia, oraz ci zatrudnieni na okres pobierania nauki, czyli tzw. uczniowie przemysłowi. Przepisy regulujące zasady pobierania nauki i pracy przez uczniów zostały zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 2 sierpnia 1927 r. o prawie przemysłowym<sup>3</sup>. Zgodnie z uzasadnieniem, ustawodawca świadomie nie wprowadził do rozporządzenia postanowień regulujących stosunek pracy najemnej w przemyśle, z uwagi na fakt, że te regulacje były w zakresie kompetencji ustawodawstwa pracy i włączenie ich do prawa przemysłowego wprowadzałoby niepotrzebny bałagan legislacyjny. Ustawodawca zdecydował się jednak zawrzeć w treści prawa przemysłowego postanowienia dotyczące stosunku nauki w przemyśle – jako stosunku odrębnego od tego zawiązywanego na podstawie umowy o pracę. Takie rozwiązanie miało gwarantować, że przyjęci na naukę uczniowie otrzymają właściwą wiedzę i nie będą narażeni ich na wyzysk<sup>4</sup>.

Przepisy dotyczące przyjmowania i kształcenia uczniów przemysłowych zostały zatem kompleksowo uregulowane i miały zastosowanie do nauki przemysłu ogólnie, niezależnie od tego, czy odbywała się w przedsiębiorstwach handlowych, fabrycznych, usługowych czy rzemieślniczych.

Niezależnie od regulacji prawa przemysłowego, do zasad zatrudniania uczniów w przemyśle zastosowanie miały przepisy ustawy z 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet<sup>5</sup>, które zasadniczo były odzwierciedleniem postanowień prawa przemysłowego; do umów o naukę miały również zastosowanie (zgodnie z art. 477 kodeksu zobowiązań<sup>6</sup>) odpowiednie przepisy kodeksu zobowiązań dotyczące umów o pracę. Należy tym samym odróżnić regulacje prawne dotyczące pracy młodocianych od regulacji dotyczących przyuczania ich do zawodu. Stosunek młodocianego do pracodawcy kształtował zatem w konsekwencji jego sytuację prawną i materialną.

Regulacje prawne przewidziane w prawie przemysłowym oraz wspomniana ustawa z 1924 r. nie były jedynymi aktami prawnymi, które regulowały zasady

<sup>3</sup> Dz.U. z 1927 r., nr 53, poz. 468. Do roku 1927 zasady przyuczania do zawodu były regulowane odrębnie na terenie każdego z byłych zaborów – co więcej, w byłym zaborze rosyjskim instytucja umowy o naukę zawodu w ogóle nie była znana. Pracownicy młodociani pracowali na zasadach ogólnych, obowiązujących wszystkich pracowników. J. Jończyk, *Ochrona pracy kobiet i młodocianych w polskim przemyśle w latach 1918–1939*, Kraków 1961, s. 279.

<sup>4</sup> Uzasadnienie do art. 111 prawa przemysłowego z 1925 r. Zob. S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie ustawodawstwo przemysłowe*, Poznań 1930, s. 110–111.

<sup>5</sup> Dz.U. z 1924 r., nr 65, poz. 636.

<sup>6</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz.U. z 1933 r., nr 82, poz. 598) [dalej: kz].

pobierania nauki. Młodociani podlegali również pod przepisy ustaw i rozporządzeń z zakresu ochrony pracy, w tym o czasie pracy<sup>7</sup> i urlopach pracowniczych, oraz przepisy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy<sup>8</sup>.

Temat ten praktycznie nie znalazł dotychczas odzwierciedlenia w nauce – zarówno współczesnej, jak i okresu międzywojennego. Oczywiście istnieje wiele pozycji odnoszących się do pracy młodocianych czy ich ochrony, jednak nie poruszają one kwestii przyuczania do zawodu w przemyśle i handlu<sup>9</sup>. Sporadyczne w tych tekstach odniesienia do prawa przemysłowego i regulacji nauki zawodu w moim przekonaniu w pełni uzasadniają potrzebę podjęcia tej tematyki w ujęciu ochrony stosunku pracy uczniów przemysłowych.

## 2

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie definicji legalnej ucznia przemysłowego. Argumentowano to faktem, że stworzenie takiej definicji byłoby niezmiernie trudne, a każda byłaby mniej lub więcej nieściśła w odniesieniu do liczby form i zjawisk życia gospodarczego, co mogłoby być pokusą dla obchodzenia ustawy i rygorów w niej przewidzianych<sup>10</sup>. Posiłkując się art. 5 w zw. z art. 3 ustawy o pracy kobiet i młodocianych z 1924 r., można pokusić się o taką definicję<sup>11</sup>. Uczniem przemysłowym była osoba fizyczna, która nie mógł mieć mniej niż 15 lat (poniżej tego wieku wszelkie zatrudnienie było zabronione, a przyuczenie do zawodu było szczególnym rodzajem stosunku pracy), pobierającą naukę zawodu na podstawie przepisów prawa prze-

<sup>7</sup> Ustawa z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz.U. z 1920 r., nr 2, poz. 7). Na mocy obwieszczenia Ministra Opieki Społecznej z 25 października 1933 r. opublikowano tekst jednolity ustawy (Dz.U. z 1933 r., nr 94, poz. 734). Młodocianych dotyczył zakaz pracy w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych. Czas pobierania nauki zaliczano do ogólnego czasu pracy.

<sup>8</sup> *Nowelizacja ustawy o czasie pracy i pracy młodocianych*, „Przegląd Gospodarczy” 1931, z. 22, s. 879–881.

<sup>9</sup> S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 3: *Okres międzywojenny*, Kraków 2001, s. 286–287.

<sup>10</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo przemysłowe*, Poznań 1935, s. 174.

<sup>11</sup> Od ucznia przemysłowego należało odróżnić terminatora, praktykanta czy wolontariusza. Pierwszy był uczniem w rzemiośle. Praktykantem był uczeń zatrudniony w handlu, który aby osiągnąć status pracownika umysłowego, musiał wykazać się, obok cenzusu naukowego, niezbędnymi kwalifikacjami zawodowymi. Wolontariuszem była natomiast osoba, która nie była uczniem przemysłowym i bezpłatnie świadczyła prace celem zdobycia wykształcenia zawodowego. J. Jończyk, *op. cit.*, s. 281.

mysłowego<sup>12</sup>. Generalna zasada zakazująca zatrudniania dzieci poniżej 15. roku życia zawarta była w art. 103 Konstytucji marcowej<sup>13</sup>.

Kim był zatem uczeń przemysłowy? Szczególnym rodzajem pracownika, który na podstawie umowy o naukę zawartej z przedsiębiorcą (pracodawcą)<sup>14</sup> wstępował w szczególny stosunek pracy, którego celem nie było świadczenie pracy, a jedynie przyuczenie do zawodu. Zasadnicza różnica między umową o pracę a umową o naukę polegała na tym, że ta druga początkowo dopuszczała świadczenie „pracy” bez wynagrodzenia. Co więcej, dopuszczalne było płacenie wynagrodzenia przez ucznia na rzecz pracodawcy<sup>15</sup>.

Możliwość pozyskiwania przez pracodawców taniej siły roboczej spowodowała wzrost bezrobocia wśród pracowników wykwalifikowanych. Aby przeciwdziałać takiej tendencji, ustawodawca zdecydował się wprowadzić zakaz bezpłatnego zatrudniania uczniów w ogólności, a nie tylko tych młodocianych<sup>16</sup>. W uzasadnieniu tego zakazu ustawodawca stwierdził, że z uwagi na panujący wówczas kryzys, celem złagodzenia skutków bezrobocia, zaszła potrzeba ograniczenia zatrudnienia młodocianych, które negatywnie wpłynęło na zatrudnienie osób dorosłych. Praca młodocianych była dla pracodawców z punktu widzenia ekonomicznego korzystniejsza i wyparła prace robotników dorosłych. Dlatego postanowiono zastąpić pracę młodocianych pracą dorosłych, żywicieli rodzin<sup>17</sup>.

Zanim jednak weszła w życie nowela prawa przemysłowego, powyższy zakaz wprowadzono nowelą z 1931 r. ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i ko-

<sup>12</sup> Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie wszelkich przepisów zakazujących zatrudniania młodocianych było społecznie pożądane. Niestety sprawozdania Inspekcji Pracy z okresu międzywojennego wskazują, że zatrudnianie młodocianych nie było zjawiskiem incydentalnym, ale powszechną patologią rynku pracy. Nie dość, że dzieci poniżej 15. roku życia świadczyły pracę, to jeszcze trwała ona dłużej niż osiem godzin dziennie. Powszechna był również zмова pracodawców, opiekunów, jak i samych młodocianych celem wprowadzenia inspektora w błąd. Szeroko na ten temat pisze J. Ryngmanowa, *Praca zarobkowa dzieci w Polsce*, „Opieka nad Dzieckiem” 1931, nr 9, s. 286–288.

<sup>13</sup> Ustawa z 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267).

<sup>14</sup> Rozporządzenie posługuje się pojęciem przemysłowca i pryncypała. Na potrzeby niniejszego artykułu będziemy posługiwać się pojęciem pracodawcy. Należy jednak pamiętać, że prawo kształcenia uczniów przysługiwało nie tylko przedsiębiorcom samoistnym, ale również osobom u niego zatrudnionym w charakterze np. kierownika.

<sup>15</sup> J. Korzonek, I. Rosenblüth, *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, Kraków 1936, s. 1134.

<sup>16</sup> Nowela prawa przemysłowego z 10 marca 1934 r., mająca na celu poprawę warunków pobierania nauki, wprowadzała zakaz zatrudniania uczniów bez wynagrodzenia (Dz.U. z 1934 r., nr 40, poz. 350). Zob. też J. Miedzińska, *op. cit.*, s. 135.

<sup>17</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 186. Zob. też J. Jończyk, *op. cit.*, s. 290–292.

biet z 1924 r.<sup>18</sup>, która wprowadziła bezwzględny zakaz bezpłatnego zatrudniania uczniów i pobierania wynagrodzenia za naukę<sup>19</sup>. Przedmiotowy zakaz dotyczył wszystkich młodocianych bez względu w jakiej dziedzinie działalności pobierali naukę. Jednocześnie wprowadzono sankcje za naruszenie tego zakazu. Mianowicie umowa taka podlegała rozwiązaniu z mocy prawa z winy pracodawcy. Dodatkowo, obciążano pracodawcę grzywną w wysokości od 200 do 1000 zł lub karą aresztu do trzech miesięcy. Zakaz ten oczywiście obowiązywał jedynie w sytuacji pobierania nauki przez uczniów młodocianych, tj. takich, którzy nie ukończyli 18. roku życia<sup>20</sup>.

Jak podaje Janina Miedzińska, z materiałów inspekcji pracy wynika, iż zasada bezpłatnego zatrudniania uczniów i pobierania opłat za naukę najbardziej rozpowszechniona była w rzemiośle, a dopiero w dalszej kolejności w przemyśle (szczególnie metalowym, drzewnym czy graficznym)<sup>21</sup>.

### 3

Źródłem stosunku zobowiązaniowego, zgodnie z postanowieniami art. 116 prawa przemysłowego, była umowa o naukę, dla której zastrzeżono zachowanie formy pisemnej dla celów dowodowych. Zawarcie umowy w formie ustnej nie powodowało nieważności takiej umowy, ale pracodawca narażał się na sankcje przewidziane w art. 126 prawa przemysłowego, które miały jednak charakter administracyjny<sup>22</sup>. W samej umowie należało bezwzględnie określić rodzaj przemysłu (rodzaj prowadzonej działalności), w zakresie którego miała odbywać się nauka, czas jej trwania<sup>23</sup>, prawa i obowiązki stron oraz przesłanki jej rozwiązania.

Należy jednak pamiętać, że przepis określał jedynie minimum wymogów formalnych, które winna spełniać treść umowy o naukę. Jednocześnie nie określono skutków nieważności tej umowy w sytuacji, gdy umowa nie zawierała tych postanowień. Była ona jednak pozbawiona skutków prawnych, które ustawodawca przypisywał umowie pisemnej<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> Dz.U. z 1931 r., nr 101, poz. 773.

<sup>19</sup> Po 1931 r. prawo przemysłowe dopuszczało pobieranie przez pracodawcę wynagrodzenia od ucznia jedynie w działalności rzemieślniczej określonej przez ministra przemysłu i handlu.

<sup>20</sup> Zob. też M. Buczma-Czapliński, *Poradnik prawniczy*, Lwów 1930, s. 287–289 lub idem, *Poradnik prawniczy*, Lwów 1935, s. 195–197.

<sup>21</sup> J. Miedzińska, *op. cit.*, s. 128.

<sup>22</sup> Mogły to być: opomnienie, grzywna lub areszt do 14 dni.

<sup>23</sup> Czas nauki liczył się od dnia faktycznego jej rozpoczęcia, a nie od dnia zawarcia umowy. A. Dobiecki, R. Śląski, *Polska ustawa przemysłowa*, Poznań 1931, s. 228.

<sup>24</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 182–183.

Określenie rodzaju działalności gospodarczej prowadzonej przez przedsiębiorstwo pracodawcy było najistotniejszym elementem umowy. Jeżeli przedsiębiorstwo pracodawcy prowadziło działalność w kilku dziedzinach, w umowie należało szczegółowo określić rodzaj pracy, w której zakresie uczeń miał praktykować.

Jeżeli chodzi o czas trwania nauki, to w tym aspekcie ustawodawca postanowił dać wolną rękę stronom umowy. Ta swoboda nie dotyczyła jednak nauki rzemiosła, gdzie ustawodawca określił okres nauki na trzy lata, nie dłużej niż cztery.

Warunki pobierania nauki musiały być ustalone umową najpóźniej do końca czwartego tygodnia od dnia rozpoczęcia nauki. Termin ten ściśle korelował z przepisem art. 119 prawa przemysłowego, mówiącym o czterotygodniowym czasie próby, podczas którego pracodawca uprawniony był do jednostronnego rozwiązania umowy o naukę, bez narażania się na obowiązek zapłaty odszkodowania, chyba że zostało to określone w umowie. Po podpisaniu umowy następowało jej wręczenie. Egzemplarze umowy otrzymywał pracodawca oraz uczeń. Natomiast w sytuacji gdy uczeń reprezentowany był przez ojca lub opiekuna, to jemu należało wówczas wręczyć egzemplarz umowy.

Warunkiem zaistnienia stosunku nauki było ze strony ucznia przystąpienie do pracy w celu kształcenia, ze strony pracodawcy przejście zobowiązania do wykształcenia ucznia w danej dziedzinie przemysłu. Zanim jednak doszło do podpisania umowy, zgodnie z art. 6 ustawy z 1924 roku, przyjmując młodocianych na naukę należało zażądać od niego świadectwa ukończenia 15 roku życia, zezwolenia władzy rodzicielskiej lub opiekuna prawnego, dowodu z wykonania obowiązku szkolnego oraz świadectwa lekarskiego, że dana praca nie przekraczała sił i możliwości przyszłego ucznia<sup>25</sup>.

Zasadniczo umowa o naukę należała do tak zwanych umów niewypowiadalnych i faktycznie musiała trwać do końca umówionego terminu. Od tej zasady przewidziano jednak pewne wyjątki. Po pierwsze, umowę o naukę można było jednostronnie rozwiązać w ciągu pierwszych czterech tygodni od dnia rozpoczęcia nauki, czyli w okresie próbnym, chyba że umowa przewidywała inny okres. Przy czym okres ten nie mógł być dłuższy niż trzy miesiące<sup>26</sup>. W granicach tego okresu, strony miały możliwość rozwiązania umowy bez ponoszenia z tego tytułu odpowiedzialności, chyba że co innego postanowiono treścią umowy o naukę.

Jak podaje Jan Jończyk, instytucja okresu próbnego nie zawsze spotykała się ze zrozumieniem u pracodawców, którzy faktycznie przedłużali okres próbny.

<sup>25</sup> A. Dobiecki, R. Śląski, *op. cit.*, s. 228.

<sup>26</sup> Zapis umowy określający okres próbny na dłużej niż trzy miesiące był nieważny. Cała umowa nie przestawała obowiązywać, lecz po upływie czterech tygodni okresu próbnego strony nie mogły jej rozwiązać pod rygorem odszkodowania. S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 191.

W przemyśle i rzemiośle u 9% uczniów okres ten był dłuższy niż trzy miesiące, a zdarzało się, że trwał 6 miesięcy (Lublin, Łódź, Warszawa), a nawet rok (Lublin, Oświęcim, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie)<sup>27</sup>.

Zgodnie z postanowieniami art. 120 prawa przemysłowego możliwe było rozwiązanie umowy po okresie próbnym przez pracodawcę, w sytuacji gdy uczeń wykroczył przeciwko obowiązkowi względem pracodawcy (był nieposłuszny, zachowywał się nieprzychylnie, zaniedbywał swoje obowiązki) lub zaniedbywał obowiązki wynikające z nauki w szkole. Wówczas jednak, posilkując się przepisem art. 470 § 4 k.z., rozwiązania umowy należało dokonać w ciągu dwóch tygodni od powzięcia wiadomości o przesłance uzasadniającej rozwiązanie. Tym samym, jeżeli pracodawca bez względu na zasadność wypowiedzenia dokonał go z naruszeniem przepisu art. 470 § 4, narażał się na odpowiedzialność cywilną, co wiązało się z ewentualną zapłatą odszkodowania.

Jeżeli jednak pracodawca rozwiązał umowę o naukę z winy ucznia, ten mógł domagać się naprawienia szkody spowodowanej niewykonaniem umowy (art. 471 § 3 w związku z art. 477 k.z.). Przy czym uczniowi należało wypłacić wynagrodzenie częściowe za pracę już świadczoną, chyba że ta bez dalszej nie miała wartości dla pracodawcy i była bezużyteczna. Gdy pracodawca rozwiązał umowę, a nie miał ku temu powodów, zastosowanie miały postanowienia art. 471 § 1 k.z. Uczeń zachowywał prawo do wynagrodzenia za czas, jaki upłynąłby do zakończenia stosunku pracy w umówionym terminie. Dodatkowo uprawniony był do dochodzenia odszkodowania na zasadach ogólnych. Roszczenia te przysługiwały również w sytuacji rozwiązania umowy przez ucznia lub jego opiekuna z winy pracodawcy. Uczeń mógł żądać wypłaty wynagrodzenia obliczonego jako ryczałt za cały czas trwania stosunku pracy lub okresowego o pewnej stałej wysokości<sup>28</sup>.

Art. 120 prawa przemysłowego przewidywał również możliwość rozwiązania umowy przed czasem, na który została zawarta, przez ucznia (lub jego prawnego opiekuna), ale jedynie w sytuacji, gdy dalsza nauka zagrażała jego zdrowiu, gdy pracodawca zaniedbywał swoje obowiązki lub był niezdolny realizować postanowienia umowy, lub przedsiębiorstwo zostało przeniesione do innej gminy<sup>29</sup>. Wówczas na podstawie przywołanego już art. 471 § 1 k.z., uczniowi przysługiwało odszkodowanie. Jeżeli jednak uczeń rozwiązał umowę z przyczyn nieprzewidzianych w art. 120, pracodawca miał prawo do odszkodowania na podstawie art. 471 § 3 k.z., czyli mógł żądać naprawienia szkody spowodowanej niewykonaniem umowy.

<sup>27</sup> J. Jończyk, *op. cit.*, s. 287.

<sup>28</sup> J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op. cit.*, s. 1144.

<sup>29</sup> Niedopuszczalne było rozszerzanie tych warunków o inne.

Przesłanka rozwiązania umowy o naukę z przyczyn zdrowotnych miała zagwarantować uczniowi, że okres pobierania nauki nie wpłynie negatywnie na jego stan zdrowia. Zatem uczeń mógł rozwiązać umowę, jeżeli praca przekraczała jego siły fizyczne lub w sytuacji gdy pogorszenie jego stanu zdrowia było niezależne od pracy. Co ważne, już samo zagrożenie zdrowia było przesłanką rozwiązania stosunku pracy. Nie było zatem wymagane, aby sama choroba już wystąpiła. W spornych przypadkach należało zasięgnąć opinii lekarza<sup>30</sup>.

Zaniedbywanie obowiązków przez pracodawcę lub jego niezdolność do spełnienia zobowiązań jako podstawy rozwiązania umowy miały charakter przesłanek niedookreślonych, które należało każdorazowo indywidualnie rozpatrywać. W literaturze przedmiotu podawano przykłady zaniedbywania obowiązków względem ucznia w sposób zagrażający jego moralności, kierowanie działań ucznia przeciw prawu, dobrym obyczajom lub moralności. Dodatkowo, pracodawca zaniedbywał swoje obowiązki, gdy nie dokładał należytej staranności w kształceniu ucznia lub gdy kierował go do pracy, która nie miała nic wspólnego z nauką zawodu. Natomiast pracodawca był niezdolny do spełnienia świadczenia, gdy odebrano mu prawo posiadania uczniów, prowadził się niemoralnie lub zachowywał w sposób gorszący<sup>31</sup>.

Podczas przyuczania do zawodu warunki życiowe ucznia nie mogły ulec pogorszeniu i nie mogły negatywnie wpływać na relacje z osobami bliskimi. Dlatego ustawodawca wprowadził do art. 120 prawa przemysłowego ostatnią okoliczność dającą uczniowi prawo do rozwiązania umowy, a mianowicie z uwagi na fakt przeniesienia przedsiębiorstwa pracodawcy do innej gminy. Rozwiązanie umowy musiało jednak nastąpić w okresie jednego miesiąca. Termin ten miał chronić pracodawcę przed rozwiązaniem umowy przez ucznia pod pozorem pogorszenia się jego warunków życiowych. Co ważne, z prawa tego nie mógł skorzystać pracodawca.

Niezależnie od powyższych okoliczności, uczeń lub jego ustawowy opiekun miał możliwość złożenia pracodawcy oświadczenia o zmianie zawodu lub rodzaju działalności, co do której uczeń chciał się przyuczać. Do wcześniejszego rozwiązania umowy upoważniało również złożone przez rodziców lub opiekunów ucznia oświadczenie zobowiązujące go do pomagania w ich przedsiębiorstwie lub gospodarstwie. Co ważne, oświadczenie takie mogło być złożone również w sytuacji, gdy upłynął okres próbny<sup>32</sup>. Oświadczenie o zmianie stosunków należało złożyć w formie pisemnej pod rygorem nieważności. Samo rozwiązanie umowy nie na-

<sup>30</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 194–195.

<sup>31</sup> J. Mencil, *Prawo przemysłowe*, Warszawa 1948, s. 167–168.

<sup>32</sup> Przyjęcie innego rozwiązania stałoby w sprzeczności z generalną zasadą wyrażoną w art. 119 prawa przemysłowego, zgodnie z którą w okresie próby uczeń mógł rozwiązać umowę o naukę bez żadnych formalności.

stępowało z chwilą doręczenia oświadczenia pracodawcy, lecz po upływie czterech tygodni, chyba że pracodawca zwolnił ucznia ze świadczenia pracy. W przedmiotowym oświadczeniu należało dokładnie określić przyczyny jego złożenia, które musiały bezsprzecznie mieć oparcie w rzeczywistości. Musiało ono być zatem wiarygodne, aby wywierać określone skutki prawne. W przeciwnym razie pracodawca mógł uznać umowę za nadal obowiązującą lub uznać ją za zerwaną niezgodnie z przepisami prawa. Jeżeli oświadczenie było wiarygodne, pracodawca nie mógł dochodzić od ucznia odszkodowania tytułem bezpodstawnego rozwiązania umowy o naukę, chyba że odszkodowanie takie zagwarantowane było umową (art. 121 prawa przemysłowego).

Obok przesłanek dających prawo do rozwiązania umowy, określono również te, które powodowały jej wygaśnięcie. Zgodnie z postanowieniami art. 122 prawa przemysłowego umowa o naukę wygasła w razie likwidacji przedsiębiorstwa, śmierci ucznia lub pracodawcy. Pod pojęciem likwidacji należało rozumieć zaprzestanie prowadzenia przedsiębiorstwa o dotychczasowym profilu działalności. Chodziło jednak o faktyczną likwidację działalności, a nie zmianę osoby przedsiębiorcy czy przejście przedsiębiorstwa w dopuszczalny sposób na inną osobę<sup>33</sup>.

Śmierć ucznia lub pracodawcy powodowała wygaśnięcie umowy, bez względu na fakt, że dane przedsiębiorstwo było nadal prowadzone na rachunek wdowy, małoletnich lub spadkobierców. Skutek ten następował bez względu na regulacje art. 476 kz, zgodnie z którymi w razie przejścia przedsiębiorstwa na inną osobę nabywca wstępował z mocy prawa w stosunki wynikające z umowy o pracę. Zatem czy art. 122 prawa przemysłowego stał w sprzeczności z art. 476 w zw. z 477 kz? Odpowiedź brzmi nie, bowiem zgodnie z art. 477 kz przepisy kodeksu zobowiązań stosowano w braku szczególnych przepisów prawa przemysłowego, a przepis art. 122 był takim przepisem.

Przedstawiając okoliczności rozwiązania umowy o naukę, wskazaliśmy, że oświadczenie o rozwiązaniu umowy z przyczyn określonych w art. 120 i 121 składał uczeń lub w jego imieniu ojciec lub opiekun ustawowy. W sytuacji gdyby opiekun nie mógł stosownego oświadczenia złożyć, obowiązek ten przechodził na zrzeszenie przemysłowe. Oświadczenie takie wiązało pracodawcę na równi z oświadczeniem złożonym przez samego ucznia lub jego opiekuna. Co więcej, złożenie powyższego oświadczenia było obowiązkiem zrzeszenia, uchylanie się od tego obowiązku było naruszeniem ustawy.

Przepis art. 123 ust. 2 prawa przemysłowego nakładał dodatkowy obowiązek na zrzeszenie przemysłowe, mianowicie zapewnienia uczniowi w przypadku rozwiązania umowy o naukę bez jego winy miejsca na naukę u innego pracodawcy

<sup>33</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 197–198.

– członka zrzeszenia przemysłowego. Przy czym obowiązek ten obarczał zrzeszenie jedynie w sytuacji, gdy w momencie rozwiązania umowy pracodawca był jego członkiem i upłynął ustawowy termin próby<sup>34</sup>.

Zrzeszenie było zwolnione z powyższego obowiązku w przypadku rozwiązania umowy o naukę przez ucznia z przyczyn nieprzewidzianych prawem przemysłowym lub gdy umowa wygasła na skutek likwidacji przedsiębiorstwa lub śmierci pracodawcy. W drugim przypadku zrzeszenie wystawiało świadectwo odbycia nauki.

Jeżeli na skutek działań zrzeszenia uczeń zawarł nową umowę z nowym pracodawcą, to dotychczasowy czas nauki był uwzględniany przez nowego pracodawcę. Czyli *de facto* nowy pracodawca przejmował z mocy prawa okres, na jaki zawarto umowę o naukę u poprzedniego pracodawcy. Przykładowo, jeżeli umowa została zawarta na trzy lata, a po upływie 16 miesięcy została rozwiązana, nowy pracodawca uwzględniał ten okres i zawierał umowę jedynie na 20 miesięcy. Co ważne, gdyby nowy pracodawca nie uwzględnił dotychczasowego okresu nauki i zawarł umowę na okres dłuższy, to z chwilą upływu pierwotnie przewidzianego okresu uczeń mógł bez konsekwencji opuścić naukę jako prawidłowo zakończoną.

Aby zrzeszenie mogło skutecznie realizować swoje zadania, na mocy art. 116 ust. 6 prawa przemysłowego miało prawo, w przypadku gdy pracodawca był jego członkiem, żądać przekazania odpisu umowy. W ten sposób realizowane było również prawo kontroli. Odpis umowy o naukę przesyłano w okresie 14 dni do izby przemysłowo-handlowej, która prowadziła rejestr umów.

Treść umowy o naukę podlegała kontroli przez organy gminy lub inspektora pracy. Jeżeli któryś z tych organów zażądał jej okazania, żadna ze stron nie mogła uchylić się od tego obowiązku. Gmina w ten sposób miała realizować swoje obowiązki o charakterze społeczno-opiekuńczym. Inspekcja pracy czuwała natomiast nad przestrzeganiem przepisów prawa w zakresie warunków zatrudniania pracowników młodocianych (art. 116 ust. 4 prawa przemysłowego).

#### 4

Możliwość kształcenia ucznia była prawem, które można było utracić. Zgodnie z art. 111 prawa przemysłowego pracodawcy skazanemu na podstawie wyroku sądu za przestępstwo popełnione z chęci zysku lub przeciwko moralności publicznej oraz w sytuacji ciężkiego naruszenia obowiązków względem ucznia, organ władzy przemysłowej<sup>35</sup> mógł zakazać kształcenia uczniów. Oczywiście chodziło

<sup>34</sup> Niewypełnienie tego obowiązku przez zrzeszenie nie powodowało powstania roszczeń prawnych względem zrzeszenia.

<sup>35</sup> Generalnie w świetle przepisu art. 131 prawa przemysłowego władzą przemysłową I instancji był starosta. Od zasady tej istniało jednak wiele wyjątków. W miastach Warszawa, Łódź,

o przestępstwa zagrożone karą określoną w kodeksie karnym<sup>36</sup>. W tym miejscu należy wskazać, że prawo przemysłowe posługiwało się pojęciem „prawa trzymania ucznia”, które nie było równoznaczne z terminem „kształcenia”. Zatem pracodawca, który utracił prawo kształcenia uczniów, mógł ich nadal trzymać, pod warunkiem jednak powierzenia kształcenia innej osobie. Z chwilą utraty prawa do posiadania uczniów, pracodawca musiał ich zwolnić. Z chwilą utraty prawa do posiadania uczniów, pracodawca tracił prawo do ich kształcenia. Wówczas uczeń, z którym rozwiązano na tej podstawie umowę, miał prawo do odszkodowania na podstawie ogólnych przepisów kodeksu zobowiązań w zakresie niewykonania zobowiązań. Umowa o naukę zawarta po prawomocnej utracie prawa posiadania uczniów była nieważna z mocy prawa<sup>37</sup>. Samo odebranie następowało na podstawie decyzji organu władzy przemysłowej. Utrata ta nie miała jednak charakteru bezwzględnie – organ władzy przemysłowej mógł to prawo przywrócić po roku od chwili jego utraty (art. 112 prawa przemysłowego).

Pracodawca mógł również utracić prawo „trzymania” uczniów na skutek wad umysłowych lub fizycznych, które powodowały niezdolność zapewnienia odpowiedniego poziomu kształcenia. Przy czym, co ciekawe, organ władzy przemysłowej nie mógł odebrać tego prawa w przypadku braku odpowiednich kwalifikacji zawodowych.

---

Wilno, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice i Królewska Huta, władzami przemysłowymi I instancji były z mocy prawa zarządy miejskie. Sprawy zlecone rozpatrywane były jednoosobowo przez przełożonego gminy (prezydenta, burmistrza) przy pomocy innych członków zarządu. Inaczej sytuacja przedstawiała się w Gnieźnie, Inowrocławiu, Białymstoku, Częstochowie, Lublinie, Radomiu i Sosnowcu, które administracyjnie były odrębnymi powiatami miejskimi dla celów administracji ogólnej. W Gnieźnie i Inowrocławiu władzą przemysłową I instancji był prezydent miasta. Natomiast w Białymstoku, Częstochowie, Lublinie, Radomiu i Sosnowcu funkcje te sprawowali starostowie grodzcy. W mieście Gdyni na czele powiatu stał komisarz rządu, który z urzędu był organem władzy przemysłowej I instancji. Do katalogu podmiotów będących organami władzy przemysłowej I instancji należało również wojewodę (władza przemysłowa wojewódzka), w sytuacji gdy ten wydawał zarządzenia i orzeczenia w sprawach przewidzianych dla władzy przemysłowej wojewódzkiej właściwej w I instancji. Katalog organów I instancji zamykał minister przemysłu i handlu, który w sytuacjach przewidzianych przepisami prawa przemysłowego wydawał decyzje w I instancji.

<sup>D</sup>o organów władzy przemysłowej II instancji zaliczamy przede wszystkim wojewodę, w zakresie rozstrzygania w II i ostatniej instancji odwołań od zarządzeń i orzeczeń władz przemysłowych wydawanych w I instancji, oraz ministra przemysłu i handlu, gdy ten rozstrzygał w II instancji odwołania od zarządzeń i orzeczeń wydanych w I instancji przez wojewodę.

<sup>36</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1932 r., nr 60, poz. 571).

<sup>37</sup> J. Mencel, *op. cit.*, s. 152–154.

Widzimy zatem, że przesłanki odebrania prawa „trzymania” uczniów były stosunkowo szerokie i zróżnicowane. W celu zapobieżenia próbom jego obejścia przez pracodawców, organ władzy przemysłowej mógł zarządzić kontrolę i sprawdzić, czy dany pracodawca nie zatrudnia pracowników młodocianych i czy tym samym respektuje decyzję organu władzy przemysłowej. Należy również zwrócić uwagę, że zakończenie nauki w przemyśle nie kończyło się egzaminem, zatem organy władzy przemysłowej miały utrudnione zadanie w zakresie weryfikacji nierzetelnych pracodawców, którzy obok uczniów zatrudniali młodocianych robotników. Tutaj władza przemysłowa zobowiązana była do zbadania rzeczywistego stosunku łączącego strony poprzez dokonanie porównania świadczeń udzielanych uczniowi i pracownikowi za jego pracę<sup>38</sup>.

Oczywiście od decyzji organu władzy przemysłowej można było odwołać się do organu wyższej instancji na podstawie przepisów o postępowaniu administracyjnym<sup>39</sup>.

<sup>38</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 179.

<sup>39</sup> Instytucja odwołania zagwarantowana była przepisem art. 71 Konstytucji marcowej, zgodnie z którym odwołanie od orzeczeń organów zarówno rządowych, jak i samorządowych dopuszczane było tylko w jednej wyższej instancji, o ile ustawy nie przewidywały wyjątków. Jako pierwsza, szczegółowe zasady wnoszenia odwołania regulowała ustawa z 1 września 1923 r. w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych (Dz.U. nr 91, poz. 712), która straciła swą moc z dniem wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz.U. nr 36, poz. 341). Nowe rozporządzenie szczegółowo regulowało tryb i zasady postępowania władz administracyjnych (w tym oczywiście przemysłowych) i wnoszenia odwołania od decyzji wydanych w I instancji. Od decyzji głównej wydanej w I instancji przysługiwało stronie odwołanie w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia lub doręczenia decyzji. Jeżeli odwołanie spełniało wymogi formalne, organ rozpatrujący odwołanie przystępował do rozpatrzenia merytorycznego sprawy, w orzeczeniu mógł odrzucić lub uwzględnić odwołanie. Istniała także możliwość częściowego tylko uwzględnienia odwołania. Strona, która uznała, iż decyzja wydana w ostatniej instancji w trybie administracyjnym naruszała jej prawo, mogła wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wszczęcie postępowania przed Trybunałem następowało z chwilą wniesienia skargi, którą wnoszono bezpośrednio do Trybunału w terminie dwumiesięcznym, liczonym od dnia prawidłowego doręczenia lub ogłoszenia zaskarżanego orzeczenia lub zarządzenia, z zachowaniem formy pisemnej. Wniesienie skargi nie wstrzymywało wykonania zaskarżanego aktu administracyjnego, jednak strona postępowania mogła zwrócić się do władzy administracyjnej, która go wydała, o jego wstrzymanie. Organ administracji winien był zadośćuczynić wnioskowi, w sytuacji gdy nie przeciwstawiły się temu względy publiczne lub gdy strona wnosząca skargę na skutek wykonania aktu administracyjnego poniosłaby niepowetowaną szkodę. Skarga bezwzględnie musiała czynić zadość wymogom formalnym. Do skargi należało dołączyć jej odpisy i wszelkie załączniki w liczbie odpowiadającej liczbie stron pozwanych i przyzwożanych. Trybunał mógł zwolnić z obowiązku złożenia odpisów. Częstokroć zwolnienie to przybierało formę domniemania, milcząca. Wyrok Trybunału polegał na uchyleniu aktu administracyjnego albo na oddaleniu skargi. W pierwszym przypadku władza administracyjna, która wydała akt,

## 5

Po zakończeniu nauki pracodawca zobowiązany był w ciągu ośmiu dni do wydania świadectwa stwierdzającego fakt odbycia u niego nauki zawodu. Przedmiotowe świadectwo było podstawowym dowodem ukończenia nauki. Gdy pracodawca był członkiem zrzeszenia przemysłowego, obowiązek wydania świadectwa przechodził na zrzeszenie przemysłowe, na podstawie świadectwa nauki, szkolnych świadectw z nauki doszkalającej oraz świadectwa ukończenia nauki przemysłowej. Pracodawca będący członkiem zrzeszenia nie mógł samodzielnie wydać świadectwa ukończenia nauki. Za naruszenie tego zakazu groziły sankcje karne przewidziane prawem przesyłowym, tj. upomnienie, grzywna lub areszt.

Jeżeli pracodawca nie był członkiem zrzeszenia, wydawane przez niego świadectwo uwierzytelniała gmina (bezpłatnie): podpis na nim stawiał naczelnik oraz zamieszczano pieczęć urzędową urzędu gminy. Uwierzytelnieniu podlegało każde świadectwo wydane przez pracodawcę.

W przypadku rozwiązania umowy przed czasem jej obowiązywania, w treści świadectwa należało dokładnie określić czas odbytej nauki. Problematiczne było, czy uczeń miał prawo do świadectwa stwierdzającego przebyty czas nauki również w razie rozwiązania umowy o naukę przez jedną ze stron z naruszeniem przepisów prawa, czyli w przypadkach nieprzewidzianych prawem przemysłowym. Przedmiotową kwestię rozstrzygnął minister przemysłu i handlu okólnikiem z 30 stycznia 1932 r., stwierdzając, że brzmienie art. 124 ust. 1 prawa przemysłowego jest jasne i precyzyjne. Pracodawca zobowiązany był wystawić świadectwo przebytego czasu nauki w każdym przypadku rozwiązania umowy o naukę, bez względu na powód rozwiązania<sup>40</sup>.

Do świadectw zastosowanie miał również art. 474 kz w zw. z art. 477 kz, zgodnie z którym pracodawca zobowiązany był wydać pracownikowi na piśmie świadectwo o czasie i rodzaju pracy. Zabronione było zamieszczanie w jego treści uwag, które mogły utrudnić otrzymanie innego zatrudnienia.

---

zobowiązana była wydać nowe orzeczenie lub zarządzenie w ciągu miesiąca od dnia doręczenia jej wyroku. Istniały dwa podstawowe powody uchylecia aktu administracyjnego. Pierwszy to wadliwość postępowania, która mogła wpłynąć na rozstrzygnięcie sprawy (niezachowanie formy postępowania administracyjnego, rozstrzygnięcie sprawy niezgodnie ze stanem faktycznym wskazanym w aktach, stan faktyczny wymagający uzupełnienia), drugim zaś – naruszenie norm prawa materialnego, gdy organ orzekający mylnie dokonał wykładni prawa materialnego lub zastosował normę prawną do stanu faktycznego, do którego nie miała ona zastosowania. Zob. S. Kwiecień, *Polskie prawo przemysłowe 1927–1939*, Lublin 2010, s. 65–70.

<sup>40</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 201. Zob. też A. Dobiecki, R. Ślaski, *op. cit.*, s. 234.

W razie śmierci pracodawcy zarząd zrzeczenia przemysłowego, do którego należał pracodawca, miał obowiązek wydać uczniowi świadectwo, stwierdzając fakt odbycia nauki. Jeżeli pracodawca nie należał do zrzeczenia, obowiązek ten spoczywał na gminie miejsca siedziby przedsiębiorstwa pracodawcy. Jedynie te dwie instytucje miały prawo do wydawania świadectw. Wdowa po zmarłym pracodawcy lub prawny następca w przypadku kontynuacji działalności przedsiębiorstwa nie byli do tego uprawnieni (art. 122 ust. 2 prawa przemysłowego).

Wskazaliśmy powyżej, że uczniowie przemysłowi nie byli zobligowani do składania egzaminów kończących okres nauki. Jednak art. 124a prawa przemysłowego przewidywał możliwość ich wprowadzenia<sup>41</sup>. Ustawodawca, stosownie do regulacji odnoszących się do rzemiosła, postanowił wprowadzić egzaminy, które miały pozwolić uczniom wykazać swoje kwalifikacje. Przy czym egzaminy na wykwalifikowanego pracownika mogły odbyć się jedynie po przebyciu pełnego okresu nauki.

## 6

Posiadanie uczniów przemysłowych obligowało pracodawcę do zapewnienia im pewnej gwarancji rzetelnego nauczania pracy. Rzetelność ta przejawiała się przede wszystkim w liczbie uczniów, których mógł jednocześnie przyuczać pracodawca, a która musiała być adekwatna do wielkości przedsiębiorstwa pracodawcy<sup>42</sup>.

Reglamentacja ta miała gwarantować solidność i rzetelność kształcenia. Organ władzy przemysłowej I instancji w porozumieniu z obwodowym inspektorem pracy oraz po wysłuchaniu opinii izby przemysłowo-handlowej mógł zobowiązać przemysłowca do zmniejszenia liczby uczniów poprzez rozwiązanie przez niego umowy o naukę, w sytuacji gdy ten przyjął więcej uczniów niż odpowiadało to wielkości jego przedsiębiorstwa. Dodatkowo organ mógł zabronić przyjmowania uczniów ponad określoną liczbę. Od zarządzenia takiego przysługiwało stronie odwołanie do władzy przemysłowej II instancji.

Podstawowym kryterium oceny przedmiotowego problemu był stosunek liczby uczniów do liczby wykwalifikowanych pracowników w danym zakładzie pracy. Należy jednak pamiętać, iż władza przemysłowa przed wydaniem przedmiotowego zarządzenia zobowiązana była zasięgnąć opinii izby przemysłowo-handlowej. Uprawnienie w zakresie ograniczania liczby uczniów przez władzę przemysłową zawierało równocześnie prawo odwołania powyższego zakazu przez organ, który

<sup>41</sup> Przepis ten dodano na mocy nowelizacji prawa przemysłowego z 10 marca 1934 r.

<sup>42</sup> Ograniczenia wprowadzane w kwestii stosunku liczby pracowników młodocianych do pełnoletnich nie miały zastosowania do uczniów przemysłowych. J. Miedzińska, *op. cit.*, s. 127.

go wydał. Decyzja ta mogła być cofnięta w każdym czasie, o ile w danym zakładzie pracy ustały przesłanki uzasadniające jej dalsze utrzymywanie w mocy<sup>43</sup>. W sytuacji gdy zarządzenie ograniczające doprowadziło bezpośrednio do zwolnienia uczniów poprzez rozwiązanie z nimi umowy o naukę, poszkodowani uczniowie mieli prawo do odszkodowania na podstawie art. 57 k.z.<sup>44</sup>. Tym samym umowy zawarte z uczniami, których pracodawca nie mógł przyjąć, były umowami o treści niemożliwej do wykonania, względnie traktowano je jako sprzeczne z ustawą<sup>45</sup>.

Art. 125 prawa przemysłowego regulował kwestię tzw. statutowego ograniczenia liczby uczniów. Statuty zrzeszeń przemysłowych mogły zawierać postanowienia, które ustalały stosunek liczby uczniów do liczby pracowników zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie. Były to regulacje niezależne od uprawnień władzy przemysłowej w zakresie ograniczania liczby uczniów w poszczególnych zakładach pracy. Postanowienia statutowe miały charakter szczególny i musiały być przestrzegane pod rygorem sankcji karnych przewidzianych w prawie przemysłowym i w statucie<sup>46</sup>.

Niezależnie od regulacji statutowych władza przemysłowa wojewódzka w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy oraz po wysłuchaniu opinii izby przemysłowo-handlowej mogła w drodze rozporządzenia ustalić proporcje liczbowe uczniów i osób zatrudnionych w danym zakładzie<sup>47</sup>. W razie kolizji zarządzenia władzy przemysłowej z przepisami statutu decydujące były przepisy wydane przez władzę przemysłową. Uchylenie się od powyższych zasad pociągało za sobą odpowiedzialność z tytułu naruszenia postanowień prawa przemysłowego.

<sup>43</sup> Na przykład w sytuacji gdy wielkość lub sposób prowadzenia przedsiębiorstwa zmieniły się do tego stopnia, że pozwalało to na zatrudnienie uczniów w liczbie większej niż przewidywało zarządzenie ograniczające.

<sup>44</sup> Strona, która wiedziała przy zawieraniu umowy o niemożliwości świadczenia, zobowiązana była do naprawienia szkody poniesionej przez drugą stronę, która zawierając umowę, nie wiedząc o niemożliwości świadczenia.

<sup>45</sup> S. Klusek, W. Gaertner, *Polskie prawo...*, s. 204–205.

<sup>46</sup> Władza przemysłowa nie mogła zobowiązać pracodawcy (przemysłowca) na podstawie omawianego przepisu do zmniejszenia liczby uczniów, o ile jej stosunek do liczby czeladników odpowiadał ustalonemu w zatwierdzonym statucie zrzeszania. Zob. § 30 Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z 7 grudnia 1927 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz co do § 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12 – z Ministrem Robót Publicznych, [...] a zawierającego przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz.U. z 1927 r., nr 111, poz. 942).

<sup>47</sup> Pierwotne brzmienie tego ustępu, obowiązujące do 16 sierpnia 1934 r., zawierało stwierdzenie: „o ile statuty nie zawierają takich postanowień”. Wykreślenie tego sformułowania uzasadnione było potrzebą udzielenia władzy wojewódzkiej uprawnień do ustalenia stosunku liczebnego uczniów do pracowników niezależnie i bez względu na to, czy statuty zrzeszeń zawierały w przedmiotowej kwestii jakiegokolwiek przepisy.

Obowiązkiem pracodawcy było zapewnienie uczniowi rzetelnego kształcenia. Uczeń zobligowany był natomiast do regularnego uczęszczania do szkoły<sup>48</sup> i przyzwoitego zachowania. Pracodawca tym samym brał na swoje barki oprócz obowiązku nauki zawodu również obowiązki o charakterze wychowawczym. Dodatkowo nie mógł obarczać ucznia ponad jego możliwości fizyczne oraz pracą niezwiązaną z zawodem przyuczonym. Oczywiście obowiązki wynikające z prawa przemysłowego nie wyłączały tych wynikających z ochrony pracy czy prawa cywilnego. Pracodawca nie mógł zatem zlecać pracy w dni ustawowo wolne od pracy, musiał dbać o bezpieczeństwo i higienę pracy (art. 117 prawa przemysłowego)<sup>49</sup>. Co ważne, regulacje te dotyczyły wszystkich uczniów, nie tylko młodocianych, i były one w zasadzie rozwinięciem art. 477 k.z., w myśl którego pracodawca był zobowiązany zatrudniać uczniów w sposób odpowiadający ich przyszłemu zawodowi oraz zagwarantować im czas wolny na dokończenie, wypoczynek i praktykę religijną<sup>50</sup>. Dodatkowo pracodawca winien był zapewnić uczniowi odpowiednią atmosferę pracy i dobre traktowanie zarówno przez pracowników, jak i domowników.

Ustawa nie nakładała obowiązków jedynie na pracodawcę. W zamian za możliwość kształcenia się uczeń winien był pracodawcy posłuszeństwo, zobowiązany był również do przyzwoitego zachowania, pilnej pracy oraz uczęszczania do szkoły.

## 7

Praca młodocianych w Polsce międzywojennej była zjawiskiem powszechnym i społecznie pożądanym, aczkolwiek miała charakter branżowy<sup>51</sup>. Niestety wiąza-

<sup>48</sup> Dbanie, aby uczeń uczęszczał do szkoły, wiązało się z obowiązkiem pracodawcy do zwalniania ucznia z pracy na czas nauki i zarazem pilnowanie, ażeby uczeń faktycznie do tej szkoły uczęszczał.

<sup>49</sup> Zatrudnienie przez rzemieślnika ucznia-terminatora w celu nauki rzemiosła na podstawie umowy między uczniem a rzemieślnikiem, w okresie obowiązywania i na zasadach Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym, jako szczególny rodzaj zatrudnienia stanowi podstawę do uznania danej osoby (ucznia-terminatora) za pracownika, tj. osobę podlegającą innemu ubezpieczeniu społecznemu w rozumieniu art. 26 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 6 pkt 12 Ustawy z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz.U. z 1993 r., nr 71, poz. 342 ze zm.), jeżeli osobie ubezpieczonej z tego tytułu nie przyznano emerytury lub renty na podstawie odrębnych przepisów. W świetle powyższego, okres przyuczania się wnioskodawcy np. do zawodu kowala – terminowania w tym zawodzie – podlega doliczeniu do liczby lat określającej część składową pobieranej renty inwalidzkiej rolniczej. Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 24 października 1994 r., sygn. III AUr 269/95.

<sup>50</sup> J. Mencil, *op. cit.*, s. 163.

<sup>51</sup> Niektóre branże nie korzystały z pracy młodocianych, np. przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, monopole spirytusowy i tytoniowy. H. Kraheńska, *Praca dzieci i młodocianych w Polsce*, Warszawa 1928, s. 15.

ła się częstokroć z wykorzystywaniem młodocianych do pracy ponad siły, a często bez wynagrodzenia. Walkę z tym zjawiskiem utrudniał niejednokrotnie fakt akceptowania takiego stanu rzeczy przez społeczeństwo. Wobec takiej podstawy społecznej prawo jest niestety bezsilne.

Praca uczniów przemysłowych miała szczególną pozycję wśród pracy młodocianych. Można wręcz powiedzieć, że ustawodawca zdecydował się w sposób specjalny objąć ich opieką. Szereg obowiązków nałożonych na pracodawcę – nie tylko w sferze zawodowej, ale również wychowawczej – miał gwarantować rzetelność pobieranej nauki i stwarzać przyszłym młodym pracownikom szansę znalezienia zatrudnienia w gałęzi przemysłu, w której pobierali naukę. To wszystko miało sprawić, że po odbyciu nauki na rynek pracy wejdą wykwalifikowani pracownicy, zdolni do podejmowania już samodzielnej pracy. Nauka miała dawać szansę na lepsze zarobki i lepsze perspektywy na przyszłość.

Niestety rzeczywistość była odmienna od założeń ustawodawcy. Wiele przedsiębiorstw zatrudniających uczniów nie było przystosowanych do ich kształcenia, nie posiadało właściwych i niezbędnych urządzeń technicznych oraz odpowiednich pracowników wykwalifikowanych, dających gwarancję rzetelnego przyuczenia do zawodu<sup>52</sup>. Dodatkowo, uczniowie wykonywali darmową pracę, często ponad swoje siły, co negatywnie wpływało na stan ich zdrowia.

Warunki finansowe, którym poddani byli uczniowie, powodowały, że nauka zawodu na podstawie przepisów o prawie przemysłowym dostępna była dla niewielkiej grupy młodzieży. Najbiedniejsi nie mogli pozwolić sobie na komfort darmowej pracy lub płacenia za możliwość kształcenia. Według badań z końca lat 20. w grupie wiekowej 18–21 lat łącznie było jedynie 40% uczniów, terminatorów i praktykantów. W ocenie J. Jończyka przepisy prawa przemysłowego nie zdały egzaminu i nie zabezpieczały spodziewanego przyrostu wykwalifikowanej kadry robotniczej<sup>53</sup>.

Abstrahując od powyższego wniosku – system kształcenia uczniów przemysłowych był społecznie potrzebny, a wręcz niezbędny. Ustawodawca kierował się potrzebą stworzenia rzeczywistych warunków przyuczenia do zawodu, zwiększenia efektywności nauki oraz zharmonizowania nauki z rynkiem pracy. To, że funkcjonowanie przepisów w praktyce nie zrealizowało tych celów, nie może według mnie przekładać się na negatywną ocenę regulacji prawa przemysłowego – należy uznać je za kompleksowe, chroniące interes ucznia i pracodawcy, a jednocześnie uwzględniające interes społeczny.

<sup>52</sup> J. Miedzińska, *op. cit.*, s. 128; H. Kraheńska, *op. cit.*, s. 80–81.

<sup>53</sup> J. Jończyk, *op. cit.*, s. 283, 305–306.



AGNIESZKA MACHURA  
(KRAKÓW)

## *Odpowiedzialność urzędnika za przestępstwa popelnione z chęci zysku w okresie międzywojennym*

1. Wprowadzenie; 2. Sytuacja polityczna i społeczno-gospodarcza po I wojnie światowej; 3. Kadry urzędnicze u progu II Rzeczypospolitej – charakterystyka, przepisy ogólne; 4. Przeciwdziałanie przestępstwom popełnianym przez urzędników z chęci zysku w okresie międzywojennym; 4.1. Odpowiedzialność dyscyplinarna i porządkowa urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku na podstawie Reskryptu Rady Regencyjnej z 11 czerwca 1918 r. i ustawy z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej; 4.2. Odpowiedzialność karna urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku na podstawie ustawy z 30 stycznia 1920 r. i ustawy z 18 marca 1921 r.; 4.3. Odpowiedzialność za łapownictwo czynne i bierne w Kodeksie karnym z 1932 r.; 5. Podsumowanie.

### 1

Sprawujący rządy od najdawniejszych czasów starali się za pomocą różnych sposobów i środków prawnych zwalczać przestępstwa urzędnicze. Rzadko oskarżenia kończyły się ukaraniem osób w sprawę zamieszanych, a często przekupni urzędnicy odchodzili na bardziej intratne stanowiska. W okresie międzywojennym również dostrzeżono ten problem i starano się mu z różnym skutkiem przeciwdziałać poprzez odpowiednie uregulowania prawne. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do tworzenia polskiej administracji. U progu niepodległości w wielu dziedzinach brakowało doświadczonej kadry urzędników, w czasie zaborów Polakom bardzo trudno było osiągnąć znaczące stanowiska w administracji czy sądownictwie. Polskie społeczeństwo, które i tak nie było zbyt zasobne, zostało dodatkowo zubożone skutkami I wojny światowej oraz ciągłymi staraniami o utrzymanie granic i suwerenności. Słaba koniunktura gospodarcza okresu międzywojennego, pogorszona wielkim kryzysem gospodarczym z lat 1929–1935, nie wpłynęła pozytywnie na stan zamożności ludności. Władze wprowadziły w tym okresie obniżkę płac urzędniczych, na dodatek postępowała inflacja, co powodowało wzrost przestępczości, także urzędniczej. W celu przeciwdziałania szerzącym się przestępstwom z chęci zysku w tymże środowisku, wprowadzono najsurowszą sankcję: karę śmierci przez rozstrzelanie. W kolejnych latach kary złagodzone, a pojęcie „łapownictwa” zostało w modelowy sposób ure-

gulowane w Kodeksie karnym z 1932 r.<sup>1</sup>, na którym częściowo zostało oparte współczesne ustawodawstwo w tej dziedzinie.

Dotychczasowa literatura przedmiotu szeroko omawiała tworzenie się i funkcjonowanie administracji i kadr urzędniczych w okresie międzywojennym<sup>2</sup>. Niewiele było natomiast informacji na temat odpowiedzialności urzędników za przestępstwa<sup>3</sup> – a zwłaszcza te popełnione z chęci zysku. Spowodowane to było prawdopodobnie tym, że takich procesów w skali całego kraju było niewiele, a część dokumentów została zniszczona. W niniejszym opracowaniu wykorzystano materiały źródłowe, które znajdują się głównie w Archiwum Narodowym w Krakowie, dostępną literaturę, a także materiały prasowe z tego okresu.

## 2

W historii państwa polskiego okres II Rzeczypospolitej był niezwykle trudny, a zarazem niezmiernie znaczący. Państwo polskie odzyskało wolność po ponad stuletnim okresie zniewolenia. Wynaradawiane i uciskane społeczeństwo, które przez okres zaborów żyło nadziejami własnej państwowości, mogło rozpocząć prace nad jej samodzielnym kształtowaniem<sup>4</sup>. Jego strukturę terytorialną, społeczną i ustrojową tworzone na nowo wśród niesprzyjających okoliczności zewnętrznych i poważnych sprzeczności wewnętrznych. Powstała możliwość formowania polskich rozwiązań organizacyjnych, modyfikowania i ujednolicania prawa, a także kształcenia kadr administracji publicznej. Najważniejsze i najpilniejsze były dwie zasadnicze kwestie: kształtu terytorialnego i ustrojowego państwa<sup>5</sup>. Konieczne było przeprowadzenie reformy walutowej i rolnej oraz pozyskanie środków na niezbędne inwestycje. Był to czas intensywnego rozwoju politycznego, gospodarcze-

<sup>1</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571), dalej: kk.

<sup>2</sup> Na ten temat pisali: D. Malec, J. Malec, *Historia administracji nowożytnej*, Warszawa 1998; H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1998; Z. Naworski, *Służba publiczna od monarchii absolutnej po czasy współczesne. Zarys problematyki*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. IV, cz. 1, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin 2011; J. Malec, *Studia z dziejów administracji nowożytnej*, Kraków 2003 i wielu innych.

<sup>3</sup> Zob. P. Palka, *Sprzedajne nadużycie funkcji publicznej. Studium z prawa karnego*, Olsztyn 2011, s. 179–208; T. Kuczyński, E. Mazurczak-Jasińska, J. Stelina, *Odpowiedzialność porządkowa i dyscyplinarna, Rozpatrywanie sporów ze stosunku służbowego*, [w:] *System prawa administracyjnego*, t. 11: *Stosunek służbowy*, red. R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel, Warszawa 2011, s. 437–487.

<sup>4</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1987, s. 528.

<sup>5</sup> H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1982, s. 52.

go, społecznego i kulturalnego całego kraju, ale także poszczególnych regionów, które były do tej pory pod zaborami<sup>6</sup>. Mimo euforii z powodu odzyskania niepodległości, powszechna bieda, często głód, brak pracy i niepewność przyszłości nękały ówczesne społeczeństwo. Istniejące zróżnicowanie przepisów prawnych, odmienne rozwiązania dotyczące organizacji administracji utrudniały zarządzanie państwem, które stanęło przed koniecznością rozwiązania wielu istotnych problemów. Na ziemiach polskich funkcjonowało kilka systemów ustawodawstwa administracyjnego, które wcześniej były zróżnicowane również wewnątrz poszczególnych zaborów<sup>7</sup>. Konieczne było ujednoczenie prawa i jak najszybsza unifikacja administracji. Ze względu na trudności w ujednoczeniu systemu całego kraju zmiany były dokonywane stopniowo w ramach poszczególnych ziem<sup>8</sup>.

Tworzono na nowo model administracji publicznej, który w dużym stopniu musiał uwzględniać wcześniejsze rozwiązania państw zaborczych. Przejęto zatem austriacki model procedury i sądownictwa administracyjnego, pruski wzorzec samorządu terytorialnego i rosyjski system instytucji finansowych, łącznie z Najwyższą Izbą Kontroli<sup>9</sup>. Podejmowane w pierwszym okresie niepodległości decyzje i działania miały charakter rozwiązań doraźnych, wywołanych konkretnymi okolicznościami, ale często stawały się początkiem dalszych długotrwałych procesów i regulacji.

### 3

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości powstała konieczność stworzenia polskich kadr administracyjnych, które mogłyby zastąpić dotychczasowe struktury państw zaborczych, których aparat administracyjny opierał się głównie na własnych urzędnikach<sup>10</sup>. Problematyka ta wymagała natychmiastowych działań w kierunku ujednoczenia uregulowań prawnych. Pochodzący z różnych zaborów urzędnicy posiadali odmienne kwalifikacje i mieli inne wzorce etyczne<sup>11</sup>. Status prawny urzędników był bardzo zróżnicowany. Równocześnie obowiązywały przepisy państw zaborczych i wprowadzane przez organy dzielnicowe

<sup>6</sup> R. Pacanowska, *Przeobrażenia administracji powiatowej w Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Samorządowy” 2014, t. 3, s. 68.

<sup>7</sup> D. Malec, J. Malec, *op. cit.*, s. 139.

<sup>8</sup> J. Załączny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015, s. 15.

<sup>9</sup> H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1998, s. 58–59.

<sup>10</sup> J. Malec, *Studia z dziejów administracji nowożytnej*, Kraków 2003, s. 148.

<sup>11</sup> H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2004, s. 66–67.

przepisy tymczasowe. W dawnym zaborze austriackim była to austriacka pragmatyka służbowa z 1914 r.<sup>12</sup> wraz z rozporządzeniami wykonawczymi. Na terenach byłego zaboru pruskiego stosowano ustawy i rozporządzenia pruskie oraz przepisy wydane przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej i Ministerstwo<sup>13</sup>. Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego pierwsze regulacje prawne dotyczące urzędników pojawiły się już w 1918 r., gdy Rada Regencyjna Królestwa Polskiego wydała akt prawny, tzw. Reskrypt Rady Regencyjnej, oraz Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych i Tabelę płac urzędników państwowych<sup>14</sup>.

Według Reskryptu i Tymczasowych przepisów służbowych „urzędnikiem państwowym była osoba powołana przez Naczelnika Państwa lub władzę wskazaną przez ustawę, do pełnienia stałej służby w zakresie działania urzędów państwowych”<sup>15</sup>.

Do obowiązków urzędnika należała wierność i posłuszeństwo Głowie Państwa i swoim przełożonym, przestrzeganie Konstytucji i innych ustaw i rozporządzeń, a także sumienne, bezstronne i bezinteresowne wypełnianie obowiązków służbowych, w trosce o dobro publiczne i prawidłowy zarząd państwowy. Ponadto wymagane było solidaryzowanie się z zarządzeniami władzy, nawet w przypadku odmiennego zdania, dochowanie tajemnicy służbowej, nawet po zwolnieniu z urzędu, przestrzeganie godzin urzędowania i wykonywanie zadań po godzinach pracy w razie potrzeby. Wszelkie sprawy dotyczące służby były załatwiane wyłącznie z przełożonymi na drodze służbowej bez udziału osób postronnych czy prasy. Urzędnik posiadał prawa: do wynagrodzenia, do urlopu po przepracowaniu sześciu miesięcy, do nieusuwalności po przepracowaniu pięciu lat. Mógł wówczas być zwolniony wyłącznie w wyniku orzeczenia Komisji dyscyplinarnej lub wyroku sądu. Podlegał również szczególnej ochronie prawnej. Wysłużonym urzędnikom przysługiwało prawo do emerytury, a w razie ich śmierci wdowy i sieroty otrzymywały zabezpieczenie w postaci renty<sup>16</sup>. Rozwiązanie stosunku służbowego mogło nastąpić w przypadku wniesienia przez urzędnika umotywowanego podania o zwolnienie lub na mocy decyzji władzy zwierzchniej w ściśle określonych przypadkach<sup>17</sup>. Urzędnicy podlegali również odpowiedzialności dyscyplinarnej.

<sup>12</sup> Ustawa z 25 stycznia 1914 r. o stosunku służbowym urzędników państwowych i służby państwowej (pragmatyka służbowa) (Dz.U.P. z 1914 r., nr 15)

<sup>13</sup> Z. Naworski, *Służba publiczna od monarchii absolutnej...*, s. 13–39.

<sup>14</sup> Reskrypt Rady Regencyjnej z dnia 11 czerwca 1918 r. oraz Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych i tabela płac urzędników państwowych (Dziennik Praw Królestwa Polskiego z 1918 r., nr 6, poz. 13), dalej: Reskrypt.

<sup>15</sup> Reskrypt, art. 2.

<sup>16</sup> Reskrypt, art. 24–32.

<sup>17</sup> Reskrypt, art. 41–42.

Uregulowania zawarte w Tymczasowych przepisach służbowych były pierwszą próbą powołania do życia pragmatyki urzędniczej na ziemiach polskich po I wojnie światowej<sup>18</sup>. Po samorozwiązaniu się Rady Regencyjnej w listopadzie 1918 r. utworzone ministerstwa zostały przejęte wraz z całym zapleczem urzędniczym i dorobkiem prawnym przez pierwszy rząd II Rzeczypospolitej, na czele którego stanął Jędrzej Moraczewski<sup>19</sup>. Ówczesne władze przywiązywały dużą wagę do pozycji, roli i zadań, jakie powinien wykonywać urzędnik pracujący dla państwa polskiego. W okresie tworzenia państwa urzędnicy byli pierwszymi jego budowniczymi<sup>20</sup>. Prezydent Ministrów Wincenty Witos w 1920 r. pisał do urzędników i funkcjonariuszy państwowych o obowiązkach, jakie na nich spoczywały: „społeczeństwo zwykło osądzać państwo według tego, jakie jest postępowanie jego urzędników”. Instruował ich, czym mają się kierować w pracy: „urzędnicy muszą świecić przykładem, jak się dla dobra ogólnego pracuje i jak się dobro państwowe szanuje”. Każdy „musi czynem udowodniać, że dobra państwowego nikomu marnować ani rozdrapywać nie wolno”<sup>21</sup>.

Efektom prac nad nowymi rozwiązaniami dotyczącymi służby cywilnej było uchwalenie 17 lutego 1922 r. ustawy o państwowej służbie cywilnej<sup>22</sup>, która objęła swym zasięgiem całe terytorium II Rzeczypospolitej i była najważniejszym aktem prawnym regulującym stosunki służbowe w aparacie państwowym<sup>23</sup>. Określała status prawny funkcjonariuszy państwowych, warunki naboru do służby, sposoby nawiązania i zmiany stosunku pracy, prawa i obowiązki, a także odpowiedzialność dyscyplinarną. Służba cywilna miała charakter publicznoprawny. Przepisom ustawy podlegali pracownicy administracji rządowej, ale także urzędnicy zatrudnieni w kancelarii cywilnej Prezydenta oraz urzędnicy Sejmu i Senatu<sup>24</sup>. Poza jej zakresem pozostawali funkcjonariusze państwowi pełniący służbę w szkolnictwie, przedsiębiorstwach państwowych i siłach zbrojnych oraz sędziowie i prokuratorzy. Istniał podział na urzędników państwowych i tych, którzy nie podlegali powyższej

<sup>18</sup> H. Szewczyk, *Stosunki pracy w służbie cywilnej*, Warszawa 2010, s. 20.

<sup>19</sup> A. Górski, *Królewo-polska administracja rządowa lat 1917–1918*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2001, nr 2 (40), s. 5.

<sup>20</sup> E. Grabowiecki, *Obrońcy Państwa*, „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 32, s. 32.

<sup>21</sup> W. Witos, *Do urzędników i funkcjonariuszy państwowych*, „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 32, s. 31–32.

<sup>22</sup> Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz.U. z 1922 r., nr 21, poz. 164).

<sup>23</sup> T. Kuczyński, E. Mazurczak-Jasińska, J. Stellina, *Stosunek służbowy*, [w:] *System prawa administracyjnego*, t. 11, s. 61.

<sup>24</sup> B. Kuś, *Służba cywilna w okresie II Rzeczypospolitej*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2014, t. XXIV, nr 1, s. 155.

ustawie. Urzędnicy państwowi dzielili się na: funkcjonariuszy państwowych, tzw. urzędników administracyjnych, którzy zajmowali swoje stanowiska we wszystkich działach zarządu państwowego, i tych, którzy nie brali udziału w kierowaniu organami danego zarządu. Pełnili oni nałożone na nich specjalne obowiązki, wykonując czynności bezpośrednie i ukierunkowane na dany cel, dla którego dany dział zarządu państwowego istniał, np. pracownicy kolejowi, pocztowi itd. Grupę urzędników wyłączonych spod ustawy stanowili pracownicy państwowi zajęci służbą wykonawczą<sup>25</sup>. Stosunek służbowy powstawał na podstawie mianowania, a tylko wyjątkowo na podstawie umowy o pracę, np. w przypadku pracowników kontraktowych<sup>26</sup>. Mianowanego urzędnika można było zwolnić ze służby tylko na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej lub po przeniesieniu go w tzw. stan nieczynny. Wszelkie działania w ramach służby miały na celu interesy publiczne i dobro służby. W stosunkach służbowych obowiązywała zależność administracyjna i dyscyplina<sup>27</sup>. Władze miały znaczną swobodę w dysponowaniu urzędnikiem<sup>28</sup>, mógł on być przeniesiony na równorzędne stanowisko w innym mieście. W zamian funkcjonariusze korzystali z przywilejów, np. w zakresie emerytur czy bezpłatnej opieki lekarskiej. Unormowano również odpowiedzialność dyscyplinarną i porządkową urzędników.

Mimo tych uregulowań system administracji zmagiał się z wieloma problemami. Sprawne funkcjonowanie administracji zależało nie tylko od odpowiedniej struktury działania i ujednolicenia przepisów. Sytuacja wymagała zmian w strukturze korpusu urzędniczego, potrzebne były postanowienia regulujące inaczej niż dotychczas kwalifikacje wymagane od urzędników<sup>29</sup>. Kłopotliwą sprawą był

<sup>25</sup> O stosowaniu w praktyce tego rozdziału świadczy wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 30 września 1924 r. (L 135/24) w sprawie K.M. na orzeczenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów w przedmiocie zwolnienia ze służby. Sprawa dotyczyła ustalenia, czy przepisy o służbie cywilnej, w zakresie zwolnienia ze służby, mają zastosowanie w przypadku wnoszącego skargę wiceprezesa Pocztovej Dyrekcji Okręgowej w Lublinie K.M. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że skarżący, jako urzędnik należący do kierownictwa działu zarządu państwowego, podlega ustawie z 17 lutego 1922 r. i że zwolnienie go ze służby w trybie art. 116 tej ustawy nie jest sprzeczne z prawem. W uzasadnieniu dokonał szczegółowego podziału na funkcjonariuszy państwowych, tzw. urzędników, i pracowników administracyjnych, którzy zostali wykluczeni spod przepisów tej ustawy.

<sup>26</sup> D. Malec, J. Malec, *op. cit.*, s. 176.

<sup>27</sup> J. Malec, *op. cit.*, s. 149.

<sup>28</sup> W. Hekajłło, *Ustawa o państwowej służbie cywilnej (pragmatyka służbowa)*, Warszawa 1924, s. 57.

<sup>29</sup> *Materiały Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Zagadnienia urzędnicze*, t. XI, Warszawa 1933, s. 21

zwłaszcza ich poziom wykształcenia<sup>30</sup>. Brakowało szczególnie osób o wykształceniu prawniczym, co negatywnie wpływało na ogólne funkcjonowanie urzędów, ale także na prowadzenie istotnych prac legislacyjnych – a w rezultacie na niską efektywność funkcjonalną administracji. W *Materjałach Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów* stwierdzono, że „urzędnik o niskich kwalifikacjach moralnych czy o niedostatecznym przygotowaniu jest pracownikiem drogim, a najczęściej szkodliwym, ponieważ szkodzi interesom państwa, dyskredytuje rząd i może być klęską dla osób, których sprawy załatwia”<sup>31</sup>. Bardzo dużą wagę przywiązywano do odpowiedniego doboru personelu. Nowe metody pracy miały opierać się na zaufaniu do urzędników, daleko posuniętym ich usamodzielnieniu, a także odpowiednim wykształceniu<sup>32</sup>. Uposażenia urzędników były z reguły niższe niż na podobnych stanowiskach w innych instytucjach, np. w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Według ówczesnej prasy urzędnicy administracyjni byli na ogół „marnie opłacani”<sup>33</sup>.

#### 4

Sprawy urzędnicze wymagały rozwiązania nie tylko w zakresie tworzenia struktur administracji i kształcenia kadr, ale także przeciwdziałania nadużyciom w związku z wykonywaną pracą. Liczba takich spraw lawinowo wzrastała. Częścią publicznoprawnego charakteru stosunku urzędniczego były różne rodzaje odpowiedzialności ponoszone przez funkcjonariuszy państwowych służb publicznych<sup>34</sup>. Urzędnicy podlegali odpowiedzialności dyscyplinarnej i porządkowej egzekwowanej w postępowaniu wewnątrzadministracyjnym, a w przypadku naruszenia podstawowych obowiązków służbowych – na podstawie uregulowań dotyczących służby cywilnej. Równocześnie w zależności od popełnionego czynu podlegali odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełnione w związku z pełnieniem funkcji urzędowych, oraz cywilnej za szkody majątkowe wyrządzone obywatelom<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 486.

<sup>31</sup> L. Ehrlich, *Nowe studium przyszłych kandydatów do wyższej służby administracyjnej*, [w:] *Materjały Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Zagadnienia urzędnicze*, t. II, Warszawa 1929, s. 16.

<sup>32</sup> *Materjały Komisji dla usprawnienia administracji...*, t. XI, s. 20.

<sup>33</sup> T. Hilarowicz, *W sprawie rzeczników administracyjnych*, „Głos Prawa” 1928, nr 1, s. 112.

<sup>34</sup> G. Smyk, *Początki ewolucji podstawowych pojęć i definicji w europejskiej nauce administracji*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2015, t. XVII, s. 121.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

W celu usystematyzowania w artykule dokonano podziału ze względu na odpowiedzialność dyscyplinarną i porządkową wynikającą z uregulowań dotyczących służby cywilnej, i odpowiedzialność karną.

**4.1.** Pierwszym w odrodzonej Polsce aktem prawnym regulującym odpowiedzialność dyscyplinarną za wykroczenia służbowe był wydany przez Radę Regencyjną Królestwa Polskiego w 1918 r. Reskrypt<sup>36</sup>, który stanowił, że do czasu wydania ogólnej ustawy służbowej dla urzędników państwowych Królestwa Polskiego mają obowiązywać dołączone do Reskryptu Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych. Tytuł V zawierał przepisy dotyczące odpowiedzialności urzędników. Za uchybienie obowiązkom służbowym, za wykroczenie lub przestępstwo służbowe urzędnik w zależności od rodzaju i wagi przewinienia, a także niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności sędowo-karnej, podlegał odpowiedzialności dyscyplinarnej<sup>37</sup>. Zgodnie z art. 33 karami dyscyplinarnymi były: upomnienie, grzywna, wstrzymanie awansu, nagana, przeniesienie do innej miejscowości lub na urząd niższej kategorii płacy, dymisja lub w ostateczności wydalenie ze służby.

Uchwalona 17 lutego 1922 r. ustawa o państwowej służbie cywilnej dużo bardziej szczegółowo regulowała tę kwestię. Dotyczyła ona pracowników administracji rządowej, ale także urzędników zatrudnionych w kancelarii cywilnej Prezydenta oraz urzędników Sejmu i Senatu. Posiłkowo stosowano ją także wobec sędziów i prokuratorów<sup>38</sup>. Art. 26 tej ustawy jednoznacznie zabraniał pracownikowi państwowemu przyjmowania nienależnych korzyści w związku z jego stanowiskiem urzędowym. Urzędnikowi, jak również jego rodzinie, nie wolno było przyjmować żadnych korzyści w związku z pełnionym stanowiskiem ani też sugerować jej wręczenia. Nie wolno było także przez wykorzystywanie swego stanowiska urzędowego przysparzać lub starać się o przysporzenie sobie lub rodzinie korzyści. Za naruszenie obowiązków służbowych funkcjonariusz państwowej służby cywilnej ponosił odpowiedzialność dyscyplinarną za występki służbowe i porządkową za wykroczenia służbowe – ale także karną i cywilną. Karami dyscyplinującymi służbowymi były: nagana, odliczenie lat służby, obniżenie stopnia służbowego, przeniesienie w stały stan spoczynku, zmniejszenie uposażenia wydalenie ze służby.

<sup>36</sup> E. Ura, *Służba cywilna – ciągle zmiany w regulacjach prawnych*, [w:] *Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Bociowi*, red. J. Supernat, Wrocław 2009, s. 755–760.

<sup>37</sup> Eadem, *Prawo urzędnicze*, Warszawa 2004, s. 38.

<sup>38</sup> B. Kuś, *Służba cywilna w okresie II Rzeczypospolitej*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2014, t. XXIV, nr 1, s. 155.

Kary były orzekane przez właściwe komisje dyscyplinarne. Całe postępowanie dyscyplinarne było otoczone jak najściślejszą tajemnicą<sup>39</sup>.

**4.2.** Odpowiedzialność karną urzędników za wykroczenia i przestępstwa służbowe regulowały początkowo liczne i często niespójne przepisy. W dniu odzyskania niepodległości obowiązywały nadal kodeksy państw zaborczych. W dziedzinie prawa karnego były to: kodeks karny austriacki z 1852 r.<sup>40</sup>, kodeks karny Tagancewa z 1903 r.<sup>41</sup>, na terenach Spisza i Orawy ustawodawstwo węgierskie, które w 1922 r. zostało zastąpione ustawodawstwem austriackim<sup>42</sup>, a także kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z 1871 r.<sup>43</sup>.

Kodeks karny austriacki z 1852 r.<sup>44</sup> regulował kwestię odpowiedzialności urzędników w rozdziale X „O nadużyciu władzy urzędowej”. Urzędnik nadużywający władzy, ale także urzędnik przyjmujący korzyść lub jej przyrzeczenie w związku z pełnieniem czynności urzędowych podlegał karze więzienia od sześciu miesięcy do roku, ponadto musiał zwrócić przyjętą korzyść.

Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej w części II „O poszczególnych zbrodniach, występkach oraz wykroczeniach i ich karaniu” zawierał rozdział XXVIII poświęcony zbrodniom i występkom w urzędowaniu. Karą za sprzedajność urzędnika w trybie podstawowym była grzywna lub kara więzienia do sześciu miesięcy. W przypadku sprzedajności z naruszeniem obowiązku urzędowego lub służbowego, czyli kwalifikowanej, karą za te przewinienie było ciężkie więzienie do lat pięciu. Dotyczyło to również urzędników sił zbrojnych i sędziów.

W rosyjskim Kodeksie karnym w części XXXVII „O przestępstwach na służbie państwowej i społecznej” stypizowano przestępstwa i wykroczenia urzędnicze. Sprzedajność urzędniczą podzielono na zwykłą i kwalifikowaną w zależności od chwili otrzymania łapówki, zaangażowania w jej otrzymaniu, a także od właściwości czynności służbowej, w związku z którą korzyść otrzymano. W zależności od

<sup>39</sup> E. Mieroszewicz, W. Pajor, L. Zieleniewski, *Rzeczpospolita. Jej prawa i urzędy. Podręcznik dla urzędników*, Warszawa 1939, s. 298.

<sup>40</sup> Ustawa karna o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z dnia 27 maja 1852 r. razem z późniejszymi do niej się odnoszącymi ustawami i rozporządzeniami oraz orzeczeniami Trybunału Najwyższego, cz. 1: O zbrodniach, wyd. przez prof. J. Rosenblatta, Kraków 1914.

<sup>41</sup> Kodeks karny rosyjski z dnia 22 marca 1903 r., red. W. Makowski, J. Krzymuski, A. Małkowski, J. Namitkiewicz, Warszawa 1916.

<sup>42</sup> D. Makiła, Z. Naworski, *Historia prawa na ziemiach polskich*, t. 2: *Polska pod zaborami. II Rzeczpospolita. Zarys wykładu*, Toruń 1995, s. 121.

<sup>43</sup> Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r., przekł. urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, Poznań 1920.

tego podziału karami były: zamknięcie w więzieniu na okres nie krótszy niż trzy miesiące lub w domu poprawy na okres do trzech lat. Karalne było także urzędnicze usiłowanie i okazanie pomocy w łapownictwie. Żądanie lub wymuszenie łapówki były tożsame z usiłowaniem.

Na skutek pogarszających się warunków ekonomicznych w kraju, a tym samym złej sytuacji materialnej urzędników, obniżał się ich poziom moralny, narastało zjawisko korupcji i łapownictwa, szerzyły się nadużycia w wykonywaniu obowiązków urzędowych. W takiej sytuacji, a także w obliczu przemian ustrojowych, wojny, napięć społecznych i narodowościowych władze państwa zdecydowały o wprowadzeniu do systemu prawnego rozwiązań doraźnych, ostrych, radykalnych, odstraszać wysoką karą i takich, które dawały jej prawo do działań natychmiastowych, najczęściej w procedurze nieco uproszczonej. Nie mogły być traktowane z pobłażliwością czyny wyrządzające szkodę interesowi publicznemu<sup>45</sup>.

Rezultatem tych działań było uchwalenie „pokazowej”<sup>46</sup> ustawy z 30 stycznia 1920 r. w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku<sup>47</sup>. W ustawie tej zastosowano najsurowszą karę za tego typu przestępstwa urzędnicze, czyli karę śmierci. Urzędnik winny popełnienia przestępstwa w związku z zajmowanym stanowiskiem podlegał karze śmierci przez rozstrzelanie lub karze ciężkiego więzienia. Zgodnie z art. 9 ustawy urzędnikiem był ten, kogo odpowiednia ustawa karna w chwili popełnienia czynu przestępczego za urzędnika uznała. Zakres praw służbowych i obowiązków nie miał większego znaczenia, wystarczyło jedynie upoważnienie lub działanie w imieniu państwa. Rodzaj przewidzianych ustawą przestępstw nie wymagał precyzyjnego ustalenia, czy przestępstwa były popełnione z chęci zysku<sup>48</sup>. Kara śmierci przez rozstrzelanie groziła urzędnikowi, który w związku z pełnieniem obowiązków służbowych lub urzędowych dopuścił się:

- kradzieży lub przywłaszczenia mienia, które było mu dostępne lub powierzone;
- oszustwa lub udziału w nim, jeżeli oszustwo popełniono w taki sposób, że winny w zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowej dla siebie lub osoby trzeciej wyrządził innemu szkodę majątkową, lub przez wprowadzenie w błąd albo

<sup>45</sup> P. Palka, *op. cit.*, s. 181.

<sup>46</sup> Określenie za: J. Sawicki, *Polska burżuazyjno-obszarnicza w latach 1918–1926*, [w:] I. Anrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, t. I, Warszawa 1954, s. 177.

<sup>47</sup> Ustawa z dnia 30 stycznia 1920 r. w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku (Dz.U. z 1920 r., nr 11, poz. 60), dalej: Ustawa w przedmiocie odpowiedzialności urzędników.

<sup>48</sup> Orzeczenie izby drugiej SN z dnia 7 września 1922 r., K2224/22 OSP 1923, poz. 159, s. 138, [za:] P. Palka, *op. cit.*, s. 183.

- utrzymanie w błędzie poprzez przedstawienie fałszywych okoliczności lub przekręcanie, ukrywanie rzeczywistości;
- przyjęcia подарunku bądź innej korzyści majątkowej lub ich obietnicy w zamian za naruszenie obowiązków urzędowych lub służbowych. Należy przyjąć, że przestępstwo to, choć było inicjowane przez urzędnika, nie wyczerpywało się w samym żądaniu, ale stawało się dokonane dopiero po przyjęciu korzyści<sup>49</sup>;
  - przyjęcia подарunku lub korzyści majątkowej w przypadku żądania ich otrzymania;
  - innego przestępstwa służbowego popełnionego z chęci zysku i z naruszeniem obowiązków urzędowych lub służbowych w byłej dzielnicy rosyjskiej i pruskiej, a w byłej dzielnicy austriackiej – nadużycia władzy urzędowej popełnionego z chęci zysku.

Ustawodawca przewidział karę ciężkiego więzienia (od 4 do 15 lat) za łapownictwo w trybie podstawowym, czyli przyjęcie lub żądanie otrzymania, w związku z rozstrzygnianiem spraw urzędowych lub służbowych подарunku lub innej korzyści majątkowej, albo ich obietnicy, udzielonych bez zamiaru nakłaniania do naruszenia obowiązków<sup>50</sup>. Uzyskane podarunki lub wartości przepadały na rzecz Skarbu Państwa. Wszystkie wymienione powyżej przestępstwa uważane były za zbrodnie. Podobnie karano osoby cywilne niebędące urzędnikami, które winne były przekupienia urzędnika w celu skłonienia go do popełnienia jednego z czynów, których ustawa dotyczyła. W tym przypadku zbrodnią było również bezskutkowe łapownictwo czynne, sprowadzające się do udzielenia lub obietnicy łapówki w celu skłonienia urzędnika do pogwałcenia obowiązków<sup>51</sup>. Dla istoty prawnej przekupstwa było obojętne, czy zamierzony efekt osiągnięto, czy też urzędnik nie mógł go wykonać lub nie chciał<sup>52</sup>. Osoby te jednak mogły zostać zwolnione z odpowiedzialności karnej w przypadku „czynnego żalu”: kiedy przyczyniły się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przestępstwa<sup>53</sup>. W przypadku urzędników, gdy winny kradzieży lub przywłaszczenia dobrowolnie zwrócił to mienie lub w inny sposób wynagrodził szkodę spowodowaną przestępstwem, zanim władze ujawniły czyn, mógł zostać od kary uwolniony<sup>54</sup>. Ustawodawca wskazał wyjątki od stosowania ustawy: dotyczyły one urzędników, którzy w chwili przestępstwa

<sup>49</sup> P. Palka, *op. cit.*, s. 184.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>52</sup> Wyrok izby piątej SN z dnia 18 stycznia 1922 r., K146/21, OSP 1923, z. 1–2, poz. 107, s. 96, [za:] P. Palka *op. cit.*, s. 183.

<sup>53</sup> Ustawa w przedmiocie odpowiedzialności urzędników, art. 8.

<sup>54</sup> *Ibidem*, art. 12.

nie ukończyli 21 lat, przestępstw popełnionych przed wejściem ustawy w życie, a także osób wojskowych.

Sprawy o przestępstwa były rozpoznawane co do winy i kary we wszystkich instancjach przez sąd karny w składzie trzech sędziów. Jeżeli winę w I instancji orzeczono jednomyślnie, wyrok był prawomocny z chwilą ogłoszenia. Wykonanie tej ustawy należało do Ministra Sprawiedliwości, a na ziemiach byłego zaboru pruskiego – także do Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej. Rada Obrony Państwa w rozporządzeniu z 6 sierpnia 1920 r.<sup>55</sup>, czyli w momencie bezpośredniego zagrożenia, poddała przestępstwa urzędnicze popełnione z chęci zysku orzecznictwu sądów doraźnych. W rozporządzeniu Rady Ministrów z 16 lutego 1921 r.<sup>56</sup> utrzymano na okres dalszych sześciu miesięcy sądownictwo doraźne za tego typu przestępstwa. Postępowania doraźne były wszczynane bez śledztwa wstępnego, a prokurator był zobowiązany wnieść w ciągu 24 godzin o przesłuchanie aresztowanego oskarżonego przez sędziego śledczego lub pokoju. Całe dochodzenie nie mogło trwać dłużej niż 14 dni, licząc od dnia zawiadomienia prokuratora o przestępstwie. Sposób orzekania i przeprowadzania czynności był bardzo szybki. Posiedzenia odbywały się w siedzibie sądu okręgowego i – co zaskakujące – na czas trwania posiedzeń sądowych na żądanie przewodniczącego najbliższa władza wojskowa musiała wysłać oddział wojska dla ochrony sądu i utrzymania porządku. Wyroki sądów doraźnych stawały się prawomocne z chwilą ich ogłoszenia, a wyrok śmierci wykonywano w ciągu 24 godzin.

Kolejna ustawa, z 18 marca 1921 r. o zwalczaniu przestępstw z chęci zysku popełnionych przez urzędników<sup>57</sup>, pozostawiła zakres przestępstw urzędniczych bez zmian. Sprawy o przestępstwa, o ile nie stosowało się postępowania uproszczonego, rozpoznawane były co do winy i kary we wszystkich instancjach przez sąd karny w składzie trzech sędziów. Przestępstwa te wyłączono spod orzekania sądów doraźnych. Ustawa marcowa obowiązywała do połowy czerwca 1923 r., po tej dacie przywrócono moc prawną uchylonym wcześniej postanowieniom ustaw karnych.

Ze względu na niezachowane w całości materiały archiwalne niezmiernie trudno jest określić liczbę urzędników skazanych na karę śmierci za przestępstwa po-

<sup>55</sup> Rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 6 sierpnia 1920 r. w przedmiocie poddania przestępstw, popełnionych przez urzędników z chęci zysku – orzecznictwo sądów doraźnych (Dz.U. z 1920 r., nr 73, poz. 501).

<sup>56</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 lutego 1921 r. w przedmiocie utrzymania na okres dalszych sześciu miesięcy sądownictwa doraźnego za przestępstwa urzędników popełnione z chęci zysku (Dz.U. z 1921 r., nr 18, poz. 101).

<sup>57</sup> Ustawa z dnia 18 marca 1921 r. o zwalczaniu przestępstw z chęci zysku, popełnionych przez urzędników (Dz.U. z 1921 r., nr 30, poz. 177).

pełnione z chęci zysku. Ówczesna prasa podawała, że na mocy ustawy z 1920 r. skazano w trybie doraźnym kolejarza i posterunkowego za kradzież worka chilijskiej saletry. Zostali oni rozstrzelani<sup>58</sup>. W sierpniu 1920 r. w wydziale aprowizacyjnym Ministerstwa Zdrowia Publicznego ujawniono wielką kradzież, o którą oskarżono pomocnika magazyniera W.P. W jego mieszkaniu znaleziono skradzioną z magazynów bieliznę, odzież i inne przedmioty przeznaczone na sprzedaż, o wartości 2000 marek. Łupy zostały zwrócone, a oskarżony uwięziony i osądzony przez sąd doraźny<sup>59</sup>.

Źródła historyczne opierające się na wiadomościach prasowych z tego okresu mówią głównie o egzekucjach dokonanych na wojskowych. W roku 1920 za przestępstwa popełnione z chęci zysku rozstrzelano 10 oficerów i 49 szeregowców, w 1921 r. na karę śmierci na podstawie ustawy skazano 7 oficerów i 17 szeregowców<sup>60</sup>, w 1923 r. skazano 19 oficerów i 74 szeregowców<sup>61</sup>. Było to najbardziej rygorystyczne ustawodawstwo dotyczące nieuczciwości urzędników w historii Polski. Żadna wcześniejsza ustawa nie przewidywała kary śmierci za taki rodzaj przestępstw. Należy jednak zwrócić uwagę, że została uchwalona w nadzwyczajnej sytuacji, kiedy to kształtowały się zręby organizacyjne państwa polskiego i w obliczu poważnego konfliktu zbrojnego. W tak trudnych czasach państwo nie mogło sobie pozwolić na nieprzestrzeganie przepisów przez urzędników czy wadliwą działalność wywołaną korupcją. Poblązanie wobec takich praktyk mogło doprowadzić do upadku prestiżu i autorytetu, czego konsekwencją mógł być brak zaufania do władzy i niepokoje społeczne. Radykalne przepisy dawały jasny i prosty przekaz. Zagrożenie karą śmierci urzędnika będącego sprawcą kradzieży, przywłaszczenia, oszustwa bądź łapownictwa mogło być uzasadnione jedynie w warunkach nadzwyczajnych, jakimi była tocząca się wojna polsko-bolszewicka, dzisiaj jest po prostu niemożliwe<sup>62</sup>. Zdaniem Przemysława Palki „drakońskie kary – nie do końca usprawiedliwione doświadczeniem dziejowym – zaświadczyają o słabości struktur młodego państwa”<sup>63</sup>. Znamienne było to, że sędziowie unikali wymierzania

<sup>58</sup> S. Milewski, *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2014.

<sup>59</sup> *Wielkie kradzieże*, „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 34, s. 9.

<sup>60</sup> S. Styk, *Działalność Korpusu Kontrolerów Wojska Polskiego 1921–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 2, s. 237.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> D. Dudek, *Jakie rozwiązania systemowo-ustrojowe powinna mieć Polska?*, [w:] *W drodze do demokratycznego państwa prawa. Polska 1989–2009. Konferencja zorganizowana pod patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich Janusza Kochanowskiego. Materiały pokonferencyjne*, Warszawa 2009, s. 38.

<sup>63</sup> P. Palka, *op. cit.*, s. 181.

tak drastycznych kar. Zdecydowanie częściej stosowano karę śmierci w stosunku do wojskowych popełniających przestępstwo z chęci zysku.

4.3. Dalsze prace legislacyjne doprowadziły do powstania Kodeksu karnego z 1932 r., w którym nastąpiło uregulowanie kwestii dotyczących łapownictwa, ujednoczenie terminologii dotyczącej tego przestępstwa i wskazanie formy niektórych instytucji związanych z tym przestępstwem. Kryminalizacją objęto łapownictwo urzędnicze, w obu jego postaciach (biernej i czynnej), a także łapownictwo wyborcze i – w późniejszym okresie – płatną protekcję<sup>64</sup>. W części ogólnej Kodeksu karnego z 1932 r. nie zostało zdefiniowane pojęcie „urzędnika”. Natomiast art. 292 kk, przewidywał, że karom podlegają oprócz urzędników również osoby wykonujące zlecane czynności w zakresie zarządu państwowego, a także funkcjonariusze innych instytucji prawa publicznego. Dla odpowiedzialności karnej nie miał znaczenia charakter zawartego stosunku służbowego ani zajmowane stanowisko<sup>65</sup>. Według orzeczenia Sądu Najwyższego okoliczności, czy urzędnik państwowy był etatowy, czy nieetatowy, nie miały wpływu na jego charakter urzędowy<sup>66</sup>. W literaturze wskazywano, że cechą urzędnika był jego udział w wykonywaniu czynności zarządu państwowego. Stosunek służbowy charakteryzował się tym, że urzędnik otrzymywał pewien zakres działania: w tym zakresie korzystał z pewnych upoważnień, ale miał także pewne obowiązki, jak służba interesom państwa<sup>67</sup>. Za urzędnika należało również uznać tego, kto dobrowolnie zobowiązał się wobec państwa albo samorządu do objęcia urzędu państwowego lub samorządowego<sup>68</sup>. Urzędnik zawieszony w służbie mógł być podmiotem przestępstwa służbowego<sup>69</sup>. Podczas ustalania, czy dana osoba jest urzędnikiem w rozumieniu prawa karnego, niezbędne było stwierdzenie ustanowienia jej w bezpośredniej lub pośredniej służbie państwowej przez właściwą władzę i we właściwym trybie<sup>70</sup>. Do funkcjonariuszy instytucji prawa publicznego należeli pracownicy zatrudnieni

<sup>64</sup> C. Nowak, *Korupcja w polskim prawie karnym na tle uregulowań międzynarodowych*, Warszawa 2008, s. 20.

<sup>65</sup> O. Chybiński, *Przestępstwa przeciwko władzom, urzędom i zrzeszeniom prawa publicznego*, [w:] *Prawo karne. Część szczególna*, red. W. Świda, Warszawa 1969, s. 222.

<sup>66</sup> Orz. SN z 30 czerwca 1922, Zb.U. 243/22, [w:] L. Zieleniewski, *Prawo urzędnicze. Ustawa o państwowej służbie cywilnej. Postępowanie dyscyplinarne. Przepisy uposażeniowe*, Kraków 1937, s. 132.

<sup>67</sup> W. Makowiecki, *Kodeks karny*, Warszawa 1937, s. 858.

<sup>68</sup> Za: S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny. Komentarz*, Kraków 1934, s. 1001.

<sup>69</sup> Orz. SN z dnia 31 marca 1922 r., Zb.U. 324/22, [w:] L. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 132.

<sup>70</sup> Orz. SN z dnia 14 czerwca 1929 r., Zb.U. 184/29, [w:] *ibidem*.

w charakterze urzędników w instytucjach działających na podstawie regulacji publicznoprawnych, takich jak np. Poczta Polska, kasy oszczędnościowe, PKP, kasy chorych, izby rolnicze<sup>71</sup>. Ponadto zgodnie z art. 91 §5 kk przez urzędnika należało rozumieć osobę wojskową, zakres jej odpowiedzialności był jednak ograniczony przez inne uregulowania prawne. Na podstawie art. 7 Kodeksu karnego wojskowego z 1932 r.<sup>72</sup> także żołnierz podlegał odpowiedzialności karnej za przestępstwa urzędnicze przy wykonywaniu czynności zleconych w zakresie zarządu wojska lub marynarki wojennej. O kwalifikacji prawnej przestępstwa decydował cel działania. Odróżniano sprzedajność polegającą na przyjęciu nienależnych korzyści w związku z urzędowaniem – od przekupstwa, czyli przekazania korzyści przez osobę postronną. Dobrem chronionym było prawidłowe funkcjonowanie administracji państwowej.

Łapownictwo czynne było przedmiotem rozdziału XXI, obejmującego „przestępstwa przeciwko władzom i urzędom”, przy czym przestępstwem było udzielanie korzyści majątkowej lub osobistej w celu skłonienia urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego bądź za jego dokonanie. W sytuacji gdy celem przekupującego było skłonienie urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego poprzez udzielenie lub obiecanie mu korzyści materialnej lub osobistej, dopuszczał on się przestępstwa z art. 134 kk, za które przewidziano karę do pięciu lat więzienia i grzywnę. Z kolei według art. 135 kk kara do trzech lat pozbawienia wolności groziła temu, kto udzielał korzyści majątkowej lub osobistej urzędnikowi albo innej osobie za naruszenie przez urzędnika obowiązku służbowego. Była to wówczas forma swoistego zrewanżowania się za dokonane naruszenie.

Ten, kto wręczał łapówkę, odpowiadał również z art. 293 kk w związku z art. 290 kk za pomocnictwo i podżeganie do surowiej karanego łapownictwa biernego<sup>73</sup>. O mentalności społeczeństwa w tamtym okresie świadczyło przekonanie, że wszystko można osiągnąć przez wręczenie łapówki. Wskazują na to zeznania A.K. w sprawie karnej rozpatrywanej przez Sąd Grodzki w Mysłowicach w 1937 r. Sprawa dotyczyła procesu przeciwko P.J., będącego pracownikiem Polskich Kolei Państwowych, który to w drugiej połowie 1937 r. w Imielinie, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych wyłudził od A.K. kwotę 391 zł przez wprowadzenie go w błąd. Oświadczył, że przez swoje wpływy w Ministerstwie Sprawiedliwości spowoduje wykreślenie kary w rejestrze karnym. W swoich zeznaniach A.K. stwierdził, że oskarżony przekonał go do racji, że „w Polsce wszystko można

<sup>71</sup> C. Nowak, *op. cit.*, s. 20.

<sup>72</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. – Kodeks karny wojskowy (Dz.U. z 1932 r., nr 91, poz. 765).

<sup>73</sup> M. Surkont, *Łapownictwo*, Gdańsk 1998, s. 8.

zrobić za łapówki i trzeba jechać do Warszawy”. Sąd Okręgowy w Katowicach wydał wyrok skazujący<sup>74</sup>.

Kolejną interesującą sprawą rozpatrywaną przez Sąd Okręgowy w Katowicach było oskarżenie o wręczenie łapówki sędziemu J.W. (i innym urzędnikom w razie konieczności) za „zatuszowanie” wyroku w sprawie karnej za przemyt zapalniczek przez T.B. Oskarżonymi byli bracia T.A. i T.B. oraz pośrednik, który zaoferował przekazanie pieniędzy sędziemu. W akcie oskarżenia prokurator odnotował, że obydwaj bracia wyrażali przekonanie, „że w Polsce można przekupić każdego urzędnika” i nie widzieli w tym nic złego. W trakcie postępowania próbowali przekupić urzędników, by zniszczyli akta sprawy, a gdy to było nieskuteczne – przekierować sprawę do innego sądu, dodatkowo przedstawiano fałszywych świadków. Ostatecznie sprawa o przemyt zapalniczek została zakończona prawomocnym wyrokiem skazującym. Braci uznano również winnych wręczenia korzyści materialnych sędziemu i innym urzędnikom, a w związku z tym sprawę sędziego przekazano do Prokuratora Okręgowego, z oskarżeniem o przyjęcie korzyści majątkowej w związku z pełnioną funkcją<sup>75</sup>.

O surowości wymierzanych kar świadczył również przypadek M.R, oskarżonego o wręczenie 20 marek łapówki komisarzowi policji. Oskarżony, z zawodu muzyk, chciał uzyskać zezwolenie na przedłużenie terminu zakończenia zabawy tanecznej, na której grał. Sąd okręgowy za ten czyn skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia. Zaznaczyć należy, że była to najniższa kara, jaką mógł otrzymać<sup>76</sup>.

Łapownictwo bierno zostało uregulowane w rozdziale XLI, mówiącym o „przestępstwach urzędniczych”. W art. 290 §1 kk przewidziana została kara pozbawienia wolności do lat pięciu dla urzędnika, który w związku z urzędowaniem przyjmuje dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową lub osobistą lub ich obietnice albo takich korzyści żąda. Natomiast w przypadku (zdefiniowanym w art. 290 §2 kk) gdy urzędnik uzależniał wykonanie czynności urzędowej od otrzymania dla siebie lub innej osoby korzyści majątkowej lub osobistej albo przyjął taką korzyść lub jej obietnicę, która spowoduje naruszenie ustawy, to podlegał karze więzienia do lat 10. Rozróżnienie dotyczyło podmiotu przestępstw: czyny opisane w rozdziale XXI mogła popełnić każda osoba, natomiast stypizowane w rozdziale XLI dotyczyły osób, które były urzędnikami<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Akta sprawy o sygn. IV K 4 12/37, Orz. SO w Katowicach z dnia 13 sierpnia 1937 r.

<sup>75</sup> APK, Akta sprawy o sygn. IV K 159/37, Orz. SO w Katowicach z dnia 9 lutego 1937 r.

<sup>76</sup> *Lata ciężkiego więzienia za 20 marek łapówki*, „Gazeta Policji”, 24 czerwca 1920.

<sup>77</sup> C. Nowak, *op. cit.*, s. 20.

Sprzedajność polegała na przyjęciu przez urzędnika w związku z urzędowaniem nienależnych korzyści i pociągała go do odpowiedzialności daleko wyższej niż osobę postronną dokonującą przekupstwa z art. 134, 135 kk. Przepis o odpowiedzialności stosowano, gdy urzędnik przyjął korzyść lub jej obietnicę, daną mu w celu wypełnienia obowiązku, jak i wtedy gdy miała ona go wynagrodzić za wypełnienie obowiązku. Drugi przypadek zachodził wtedy, gdy urzędnik wykazywał inicjatywę przyjęcia korzyści i uzależniał od niej dokonanie czynności urzędowej. Trzecim przypadkiem było przyjęcie przez urzędnika wynagrodzenia za czynność sprzeczną z ustawą, stanowiącą naruszenie jego obowiązków<sup>78</sup>. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego wynikało, że wobec urzędnika, który przyjął łapówkę, zawsze stosowano przepisy kk, nawet jeśli była ona dana i przyjęta bez żadnego naruszenia obowiązku służbowego<sup>79</sup>, nie miał on także prawa pobierać i przyjmować wynagrodzenia od osób prywatnych za wykonywanie czynności, które stanowiły jego obowiązki służbowe<sup>80</sup>.

Żądanie łapówki to takie oddziaływanie na wolę pokrzywdzonego, które go przymuszało do tego przestępstwa z obawy przed szkodliwymi następstwami dla jego interesów osobistych<sup>81</sup>. Korzyścią w rozumieniu art. 290 kk musiała być albo zachęta do wykonania danej czynności urzędowej, albo wynagrodzenie za jej wykonanie. Czynnością urzędową była taka czynność, która leżała w zakresie obowiązków urzędnika i którą miał wykonać albo już wykonał. Czynność ta musiała wchodzić – chociażby pośrednio – w sferę urzędowania danego urzędnika. Urzędnik dzięki zajmowanemu stanowisku ułatwiający komuś za pieniądze załatwienie sprawy w innym urzędzie nie podlegał przepisom art. 290 kk<sup>82</sup>. Pojęcia „chęć zysku” oraz „korzyść majątkowa” według Kodeksu karnego z 1932 r. nie były tożsame. Ustawodawca używał tych pojęć w różny sposób, rozróżniając trzy grupy przepisów: po pierwsze – chęć zysku występowała jako element dyspozycji karnej, warunkującej istotę i cechy przestępstwa, po drugie – korzyść majątkowa jako kwalifikacja przestępstwa, i po trzecie – chęć zysku jako pobudka działania w ogóle. Łapówka mogła przybrać postać korzyści majątkowej lub osobistej. Korzyścią majątkową było wszystko, co ma jakąś wartość pieniężną<sup>83</sup>. Według Leona Peipera korzyścią majątkową były: „wszelkie rodzaje świadczeń, byleby przyniosły korzyść majątkową uprawnionemu albo innej osobie, danie pieniędzy, rzeczy lub

<sup>78</sup> L. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 138.

<sup>79</sup> Orz. SN z dnia 25 października 1918 r., Zb.U. 24/18, [w:] L. Zieleniewski, *op. cit.*, s.138.

<sup>80</sup> Orz. SN z dnia 9 stycznia 1926 r., Zb.U. 8/26, [w:] *ibidem*.

<sup>81</sup> Orz. SN z dnia 20 marca 1922 r., Zb.U. 63/22, [w:] *ibidem*.

<sup>82</sup> Orz. SN z dnia 14 grudnia 1934 r., Zb.U. 278/35, [w:] *ibidem*, s. 139.

<sup>83</sup> J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 374.

praw<sup>84</sup>. Pojęcie „korzyści majątkowej” było w swoim zakresie szersze od „chęci zysku”, oznaczało bowiem nie tylko zysk, ale i inne wynagrodzenia, względnie świadczenia w formie usług, podarunków, nagród. Działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej charakteryzowała również pobudka, jako element nastawienia przestępcy celowo zmierzającego do osiągnięcia przestępnego skutku<sup>85</sup>. Korzyścią osobistą było wszystko, czego nie można było wyrazić w formie pieniężnej, np. tytuł, odznaczenie, względy osobiste<sup>86</sup>. W motywach Komisji Kodyfikacyjnej wyjaśniono, że ustawodawca uznaje pobudkę zysku w celu osiągnięcia korzyści materialnej za podstawę kwalifikacji niektórych przestępstw<sup>87</sup>. Przy przestępstwach urzędniczych, działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej stanowiło kwalifikację przestępstwa, czyli pociągało za sobą wyższą karę. Jak wynikało z wykładni przepisów art. 286–289 kk, urzędnik, popełniając określony wyżej czyn, był zawsze odpowiedzialny, bez względu na cel jego działania. Jeżeli sąd stwierdził, że przestępca działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, należało wymierzyć mu surowszą karę<sup>88</sup>.

Godny uwagi komentarz wyraził ówczesny prokurator Karol Kowalski na łamach „Czasopisma Sędziowskiego” z 1935 r.: iż praktyka wskazuje, że sankcja karna z art. 286 §2 kk (kara więzienia do lat 10) w przygniatającej większości wypadków była stosowana w przypadku zbrodni nadużycia lub przekroczenia władzy urzędowej z powodu sprzedajności urzędnika, czyli łapownictwa. Z istoty przepisów art. 268 kk i motywów Komisji Kodyfikacyjnej wynikało, że sankcja ta została ustanowiona właśnie przeciwko sprzedajności urzędników<sup>89</sup>. Urzędnik sprzedajny, czyli łapownik, szerzył wokół siebie demoralizację i był typem społecznie niebezpiecznym, bez porównania bardziej szkodliwym niż urzędnik defraudant. Dlatego względy ustawowe i słusznościowe domagały się stosowania ostrzejszych sankcji z art. 286 §2 kk<sup>90</sup>. W związku z tym często w sprawach dotyczących łapownictwa orzekano na tej podstawie.

W Archiwum Narodowym w Krakowie najobszerniejsza sprawa dotycząca odpowiedzialności urzędnika za przestępstwa popełnione z chęci zysku dotyczyła

<sup>84</sup> L. Peiper, *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach*, Kraków 1933, s. 354.

<sup>85</sup> E. Wiśniewski, *Chęć zysku i korzyść majątkowa według Kodeksu Karnego*, „Głos Sądowictwa” (Warszawa) 1933, nr 12, s. 746.

<sup>86</sup> S. Glaser, A. Mogilnicki, *op. cit.*, s. 1001.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 746.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 748.

<sup>89</sup> K. Kowalski, *Polski kodeks karny w dotychczasowej praktyce*, „Czasopismo Sędziowskie” 1935, nr 5, s. 246.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 254.

F.R., burmistrza miasta Jaworzna, i jego najbliższych współpracowników<sup>91</sup>. Główny oskarżony przez wiele lat pełnił funkcję burmistrza, a także przewodniczącego Rady Szkolnej, był przełożonym miejscowego Schroniska Sierot i nadzorcą budynków gwarectwa. Akt oskarżenia pierwotnie obejmował zarzut, że F.R. przekroczył swe uprawnienia latem 1935 r., gdy zażądał i przyjął od D.H. kwotę 300 zł, uzależniając od tego dostawę prowiantu dla komisji wyborczych. Pieniądże otrzymał, a po przedłożeniu rachunków za dostawy przez D.H. zlecił wypłacenie z kasy miejskiej łącznej sumy 1284 zł, w której mieściła się także powyższa kwota 300 zł. W miarę dalszych czynności kontrolnych stawiane były kolejne zarzuty: że w okresie od 1925 do 1938 r. bezprawnie pobrał z Kasy Rady Szkolnej na swoje potrzeby kwotę 30 730 zł, którą to zlecił niezgodnie z prawdą zaksięgować na podstawie podrobionych przez siebie 151 pokwitowań odbioru należności za wykonane rzekomo roboty. Wykorzystując swe stanowisko, zwrócił się do kierowniczk Schroniska Sierot o udzielenie mu pożyczki dla Rady Szkolnej w kwocie 2560 zł, z których to zwrócił jedynie 400 zł. Zajmował się dostawami węgla do szkół i zdefraudował 1215 q węgla. W ten proceder zaangażował swoich współpracowników, którzy również przekroczyli swoje uprawnienia, wystawiając fikcyjne rachunki na dostawy kamienia, za które pobierano pieniądze z kasy miasta. A.J., adiunkt administracyjny gminy, przedstawiał i podpisywał za zgodność rachunki za dostawy kamienia, których nie było. Pieniądże z kasy miejskiej przekazywał burmistrzowi, łącznie w kwocie 1732 zł. Przyznał, że wiedział o manipulacjach, ale nie miał z nich żadnych korzyści i nikogo nie namawiał do wystawiania fikcyjnych faktur. J.N., urzędnik miejski, przyznał, że za namową oskarżonych wystawiał fikcyjne faktury za rzekomo dostarczony kamień. Na usprawiedliwienie dodał, że nie miał z tego żadnych korzyści. Zeznał, że oskarżeni wprowadzili go w błąd: polecając wystawić fikcyjne rachunki, oświadczyli, że uzyskane w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone na LOP i na zakup sprzętu dla straży pożarnej. Oskarżony burmistrz nie przyznał się do winy i odrzucał kolejne zarzuty. Przyznał, że wziął 300 zł, ale przeznaczył je na cele wyborcze. Wyjaśnił, że podpisywał pokwitowania nazwiskami robotników na ich prośbę i po wypłaceniu im należności za dodatkową pracę. Stwierdził, że nie przypomina sobie, by brał jakieś pieniądze z kasy Rady Szkolnej i czy zaciągnął pożyczkę w Schronisku dla Sierot. Sąd uznał, że nie złożył on wyczerpujących wyjaśnień (zaślaniał się chorobą *dementia senilis*<sup>92</sup>) i oddalił wniosek strony o ponowne badania psychiatryczne w celu oceny poczytalności. W wydanym wyroku burmistrza F.R. uznano winnym stawianych mu zarzutów

<sup>91</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr], Akta sprawy o sygn. V K 540/38, Orz. SO w Krakowie z 29 października 1938 r., wyrok SA z 19 maja 1939 r.

<sup>92</sup> ANKr, Akta sprawy o sygn. II KA 308/34 z 7 marca 1934 r.

i wymierzono mu karę łączną pięciu lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich na okres 10 lat na podstawie art. 286 §2 kk, 47 §1 kk, 52 §3 kk i 290 §3 kk, 187 kk w związku z art. 291 kk. Adiunkt administracyjny A.J. został skazany na dwa lata i sześć miesięcy więzienia, z utratą praw publicznych i obywatelskich na okres trzech lat na podstawie art. 286 §2 kk w związku z art. 293 kk. Drugi współpracownik, J.N., został skazany na rok więzienia, z utratą praw publicznych i obywatelskich na okres trzech lat na podstawie art. 286 §2 kk w związku z art. 293 kk. Sąd uzasadnił wyrok słowami: „Kto grosz publiczny przywłaszcza, ten musi być odpowiednio surowo napiętnowany przy równoczesnym wyeliminowaniu z grona uczciwych ludzi”<sup>93</sup>. W procesie brało udział ponad 150 świadków, co świadczyło o wadze dokonanych uchybień i naruszeń prawa. Sprawę komentowała również ówczesna prasa, uważając wyrok za sensacyjny, a zwłaszcza spektakularne aresztowanie skazanych na sali rozpraw, o które wystąpił prokurator<sup>94</sup>. Oskarżeni skierowali apelację do Sądu Apelacyjnego, który to podtrzymał wyrok sądu I instancji, jedynie w przypadku J.N. karę więzienia warunkowo zawieszono<sup>95</sup>.

Kolejna sprawa karna dotyczyła naruszenia art. 286 §2 kk oraz 187 kk. Oskarżony o defraudację S.R. przywłaszczył sobie pieniądze, które miał przekazywać na konto właściwej ubezpieczalni i fałszował dowody wpłat. S.R. pracował od 1934 do 1937 r. w Państwowych Kierownictwach Robót Melioracyjnych przy Starostwie Powiatowym w Mielcu, Chrzanowej i Białej w charakterze kontraktowego pomocnika rachunkowego. Do jego obowiązków należało między innymi przekazywanie Ubezpieczalniom Społecznym składek ubezpieczeniowych za pracowników na podstawie list płac. Otrzymał na ten cel pieniądze w gotówce, za pomocą przekazów wpłacał je na konto ubezpieczalni. Przeprowadzona kontrola wykazała, że kwoty się nie zgadzają. S.R. przywłaszczył sobie część pieniędzy i sfalszował dowody wpłat na łączną kwotę 2292,30 zł. Oskarżony przyznał się do zarzucanych czynów, nie potrafił jednak podać motywów swojego postępowania, tłumaczył się jedynie nieświadomością i brakiem doświadczenia życiowego. W wyroku skazującym sąd stwierdził nadużycie władzy z chęci zysku oraz fałszowanie dokumentów, orzekając łączną karę roku i sześciu miesięcy więzienia oraz pozbawienia praw obywatelskich na okres trzech lat<sup>96</sup>. W uzasadnieniu wyjaśnił, że „niedoświadczenie, na jakie się oskarżony powołuje, nie może stanowić okoliczności zasłaniającej, tym bardziej że wykształcenie oskarżonego [...] nakłada na niego obowiązek

<sup>93</sup> ANKr, Akta sprawy o sygn. V K 540/38, Uzasadnienie do wyroku, Orz. SO w Krakowie z 29 października 1938 r.

<sup>94</sup> „Nowy Dziennik” (Kraków) 1939, nr 298.

<sup>95</sup> ANKr, Akta sprawy o sygn. V K 540/38, Orz. SO w Krakowie z 29 października 1938 r., wyrok SA z 19 maja 1939 r.

<sup>96</sup> ANKr, Akta sprawy o sygn. V K 511/38, Orz. SO w Krakowie z 5 sierpnia 1936 r.

zrozumienia swych obowiązków służbowych i zachowania zasad bezwzględnej uczciwości<sup>97</sup>.

Interesującym przypadkiem była także sprawa karna przeciwko B.W. Jako urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Bochni przekroczył on swoje uprawnienia, działając na szkodę interesu publicznego i prywatnego. B.W. miał dostęp do dokumentów dotyczących rachunków firmy Cracovia Baden Export. Firma ta nadpłaciła kwotę na skutek tego, że miała nieprawidłowo naliczane składki, które to z urzędu zostały poprawione. Oskarżony bezprawnie odpisał nadpłaconą przez firmę kwotę na konto niejakiej pani M.P. Istotne w tej sprawie jest to, że przeciwko M.P. była prowadzona egzekucja przez ubezpieczalnię, w której pracował. Na skutek tego nieprawnie dokonanego odpisania kwoty z konta firmy Cracovia postępowanie egzekucyjne wobec M.P. zostało wstrzymane. Oskarżony naruszył więc art. 286 kk<sup>98</sup>. W trakcie przesłuchania B.W. przyznał się, że na prośbę swojego znajomego przeniósł nadpłaconą kwotę na konto M.P. Tłumaczył się, że nie naraził ubezpieczalni na stratę, bo kwota ta była nadpłacona. Po spłacie długu przez M.P. miał ją zwrócić, niestety nie zdążył. Zachowane w Archiwum w Krakowie dokumenty to jedynie obszerny akt oskarżenia, w którym oskarżony przyznał się do winy, dalszych akt brakuje.

Potwierdzeniem faktu, że przykład idzie z góry, jest sprawa H.L., oskarżonego o nadużycia ministra poczt i telegrafów, ministra skarbu, prezesa Pocztovej Kasy Oszczędności. W 1925 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła czynności sprawdzające, w wyniku których wykryto szereg nieprawidłowości, a H.L. został zdymisjonowany. Zarzucono mu niegospodarność, nepotyzm, a także wykorzystywanie stanowiska w celu czerpania korzyści materialnych przez jego brata M.L. i W.B., co naraziło PKO na poważne straty finansowe<sup>99</sup>. Groziła mu kara do 8 lat ciężkiego więzienia. Społeczeństwo było oburzone jego postępowaniem, zwłaszcza że zajmował wysokie stanowisko urzędnicze. „Oto świecznik rządu Chjeno-Piasta, mąż zaufania i minister skarbu, który w ten sposób pojmował obowiązki swoje”<sup>100</sup>. W toku procesu sądowego udało się H.L. i jego obrońcom odrzucić większość oskarżeń, jednak dwa dni przed ogłoszeniem wyroku, 17 kwietnia 1926 r., były prezes PKO został zastrzelony na ulicy, chwilę po wyjściu z sądu. Wobec śmierci H.L. postępowanie karne przeciwko niemu zostało umorzone. W mocy utrzymało się jednak powództwo cywilne, z którego tytułu sąd 19 kwietnia 1926 r. zasądził na

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> ANKr, Akta sprawy o sygn. V K 1009/37, założone 2 grudnia 1937 r.

<sup>99</sup> Z. Landau, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Kraków–Wrocław 1972, [za:] W. Morawski, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 r.*, Warszawa 1998, s. 49–50.

<sup>100</sup> *Za jakie przestępstwa stanie p. Linde przed sądem*, „Polak” 1925, nr 287, s. 1.

rzecz PKO kwotę około 1,5 mln zł<sup>101</sup>. W 1927 r. sąd wyższej instancji uniewinnił pośmiertnie H.L. od wszystkich stawianych mu zarzutów.

Innym przypadkiem oskarżeń o przywłaszczenie sobie powierzonego mienia była sprawa J.K., skarbnika Kasy Oszczędności i Pożyczek w Katowicach, oskarżonego o sprzeniewierzenie kwoty 22 932,96 zł z kasy<sup>102</sup>. Oskarżony przyznał się i tłumaczył, że całości tej kwoty nie pobrał, lecz pożyczał innym bez pisemnego pokwitowania. Sąd na podstawie art. 262 kk wymierzył karę sześciu miesięcy więzienia w zawieszeniu i 1000 zł grzywny. Wyrok ten podtrzymał Sąd Apelacyjny w Katowicach.

Temat odpowiedzialności za przestępstwa urzędników popełnione z chęci zysku w okresie międzywojennym był często poruszany na łamach różnych czasopism z tamtego okresu. W marcowym wydaniu „Tajnego Detektywa” z 1932 r. opisano przypadek M.S., który sprzeniewierzył na szkodę Skarbu Państwa ok. 60 000 zł. Będąc asystentem naczelnika więzienia, miał dostęp do dokumentacji związanej z finansami, a także działem pracy. Sprowadzał wagonami drewno na meble, które wyrabiali więźniowie, Prowadził przy tym podwójne księgi: jedną dla więźniów, drugą dla siebie. Początkowo M.S. przyznał się do zdefraudowania mniejszej kwoty, zdając sobie jednak sprawę z wagi stawianych mu czynów, próbował uciec za granicę<sup>103</sup>.

Jeżeli chodzi o statystykę sądową, warto przytoczyć dane za rok 1937. W tym okresie skazano prawomocnie za łapownictwo bierne 53 osoby, a za czynne – 367 osób<sup>104</sup>. Kodeks karny z 1932 r. obowiązywał do 1969 r., jednakże już od roku 1944 nowe ustawy karne uzupełniały, zmieniały lub zawieszały postanowienia tego kodeksu.

## 5

Niniejsze opracowanie dowodzi, jak duże znaczenie dla ustawodawstwa miało w okresie międzywojennym uregulowanie kwestii odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku. Na podstawie ustaw z 1920 i 1921 r. wykonano kilka wyroków, jednak w większości przypadków dotyczyły one osób wojskowych. Po złagodzeniu przepisów, kary za tego typu zbrodnie były nadal bardzo surowe. Przepisy te miały mieć charakter odstraszący, ale rozpatrywane przy-

<sup>101</sup> M. Bobrowski, *Wyrok na Huberta Lindego*, „Goniec Krakowski” 1926, nr 90, s. 1.

<sup>102</sup> APK, Akta sprawy o sygn. IV K 1717/33, Orz. SO w Katowicach z 3 marca 1933 r.

<sup>103</sup> *Z kancelarii więzienia do celi*, „Tajny Detektyw” 1932, nr 11, s. 18.

<sup>104</sup> L. Tyszkiewicz, *O sposobach przeciwdziałania solidarności między biorącym i dającym łapówkę w obronie przed odpowiedzialnością karną*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 11–12, s. 36.

padki wskazują, że mimo tak surowych kar nie udało się całkowicie wyeliminować łapownictwa. Jak pisał w swej książce Stanisław Milewski, „eksperyment przeprowadzony na żywym organizmie społecznym dowiódł niezbicie, że nawet widmem szubienicy czy plutonu egzekucyjnego nie da się skutecznie egzekwować zbyt srogiego prawa karnego, zwłaszcza w przypadku kradzieży czy sprzeniewierzenia”<sup>105</sup>. Zawsze znajdują się nieuczciwi, którzy przed niczym się nie zważają. Znaczna część materiałów z tego okresu się nie zachowała, część spraw też pozostała nierozpatrzona ze względu na wybuch wojny, jednak te dostępne materiały pokazują, że nawet urzędnicy zajmujący wysokie stanowiska byli podatni na tego typu pokusy. Jest to poczynanie haniebne moralnie i wysoce nieetyczne, ponieważ powinni oni stanowić przykład wzoru urzędnika w nowo powstającym państwie. W Archiwum Narodowym w Krakowie zachowało się niewiele akt z tego okresu. W pracy zostały omówione wszystkie zachowane dokumenty. Przestępstwa dotyczyły głównie łapownictwa, defraudacji, ale także innych przestępstw urzędniczych, w tym nadużycia władzy. Tego typu procesów było w Polsce znacznie więcej, o czym świadczą artykuły w czasopismach donoszące o kolejnych aferach korupcyjnych. Najczęściej informacje te bulwersowały ówczesne społeczeństwo, a sprawcy spotykali się z potępieniem. Nie wszystkie sprawy jednak znalazły swój finał w sądach, ponieważ zarówno urzędnikowi, który otrzymał łapówkę, jak i osobie ją wręczającej zależało na utrzymaniu tego faktu w tajemnicy. Jeżeli już doszło do procesu, strony nie przyznawały się do winy. Postawa taka utrudniała ściganie tego typu przestępstw. Problem wciąż jest aktualny. Pojawiły się opinie, by zaostrzyć sankcje karne za tego typu przestępstwa. Bardzo surowe orzeczenia z okresu międzywojennego powinny być przestrożą dla współczesnych urzędników.

---

<sup>105</sup> S. Milewski, *op. cit.*, s. 3.



KAROL DĄBROWSKI  
(LUBLIN)

## *Działalność oświatowa samorządu przemysłowo-handlowego w latach 1929–1939 na przykładzie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie<sup>1</sup>*

1. Wprowadzenie; 2. Samorząd przemysłowo-handlowy a oświata; 3. Działalność oświatowa Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie; 4. Pracownia Psychotechniczna; 5. Zakończenie.

### 1

Lubelska Izba Przemysłowo-Handlowa była placówką zasłużoną dla rozwoju życia gospodarczego województw lubelskiego i wołyńskiego. Istniała od 1929 do 1950 r. Interesujący – z punktu widzenia niniejszego artykułu – jest przedwojenny okres jej działalności, szczególnie na polu oświaty. W tamtym czasie wspierała bowiem szkolnictwo zarówno lubelskie, jak i wołyńskie, oraz prowadziła pracownię psychotechniczną. Okręg Izby rozciągał się zaś na obszar tych dwóch województw<sup>2</sup>.

### 2

Działalność oświatowa samorządu gospodarczego, a ściślej samorządu przemysłowo-handlowego (do którego izby przemysłowo-handlowe się zaliczały), przebiegała kilkutorowo. Izby przemysłowo-handlowe:

- 1) samodzielnie prowadziły szkoły;
- 2) wspierały szkoły prowadzone przez stowarzyszenia, przede wszystkim kupieckie;
- 3) pomagały innym, społecznym instytucjom oświatowym (np. Macierzy Szkolnej).

<sup>1</sup> Pragnę podziękować prof. Adamowi Winiarzowi za cenne uwagi, które znacząco podniosły wartość niniejszego tekstu.

<sup>2</sup> Temat ten podjęła wcześniej Martyna Jurzyk w tekście *Partycypacja izb gospodarczych w rozwoju szkolnictwa zawodowego województwa lubelskiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Bezpieczeństwo, edukacja, kultura i społeczeństwo. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kunikowskiego w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Gmitruk, R. Krawczyk, T. Zacharuk, Warszawa–Siedlce 2010, s. 457–469.

Uwaga izb koncentrowała się wokół następujących typów szkół: zawodowych, techników, szkół handlowych, kupieckich, przemysłowych i rzemieślniczych; jak również akademii i wyższych szkół handlowych.

Podjmując się prowadzenia szkoły, każda izba musiała spełnić wymogi obowiązującego wówczas w Polsce prawa oświatowego. Ogólne założenia dotyczące zakładania i prowadzenia szkół przez różne organizacje (instytucje) pozarządowe regulowała ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych<sup>3</sup>. Izba mogła więc otworzyć szkołę po ułożeniu statutu, zapewnieniu warunków lokalowych, pomocy naukowych i środków finansowych (tak art. 2). Dyrektorem i nauczycielem mógł być – wedle ustawy – tylko „nieskazitelny obywatel polski, posiadający przepisane kwalifikacje zawodowe do nauczania”. Dyrektora zatwierdzały władze szkolne (art. 6). Zaś opiekę i nadzór nad szkołami sprawował minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (WRiOP) wraz z podległymi mu władzami szkolnymi (art. 1). Ponadto w ustawie przewidziano przesłanki zamknięcia szkoły (art. 4), odmowy zatwierdzenia dyrektora (art. 6) oraz żądania usunięcia dyrektora lub nauczyciela (art. 7)<sup>4</sup>.

Ścisłe przepisy regulujące materię szkół zawodowych utrzymywanych przez instytucje niepubliczne, w tym przez izby, wydał minister WRiOP w czerwcu 1932 r.<sup>5</sup>. Zgodnie z nimi bezpośredni nadzór nad szkołami sprawował kurator okręgu szkolnego (tak §1). W statucie szkoły fundator (właściciel, założyciel) miał określić między innymi zadania szkoły, narodowość uczniów, rodzaj, stopień szkoły, czas prowadzonej nauki, program nauczania, zasady podziału uczniów według klas, regulamin przyjmowania uczniów, kompetencje dyrektora i rady pedagogicznej (§3 i §6). Statut normował prawa i obowiązki właściciela, dyrektora i nauczycieli. Dawał właścicielowi określoną swobodę w kształtowaniu ustroju szkoły, nakładał na niego „obowiązek należytego dostarczania środków materialnych na prowadzenie szkoły”, zapewniał gronu pedagogicznemu określoną niezależność od fundatora „w dziedzinie wychowawczej i dydaktycznej”, nakładał na dyrektora odpowiedzialność przed właścicielem i władzami szkolnymi „za stan wychowawczy i naukowy szkoły”, a także miał przyznawać dyrektorowi i nauczycielom „całkowitą niezależność od właściciela” w sprawach oceniania uczniów (§9).

Prowadzenie szkoły wymagało posiadania odpowiednich środków finansowych. Założyciel musiał więc przedłożyć preliminarz budżetu szkoły „oparty na

<sup>3</sup> Dz.U. RP z 1932 r., nr 33, poz. 343.

<sup>4</sup> Zob. K.W. Kumaniecki, J.S. Langrod, S. Wachholz, *Zarys ustroju, postępowania i prawa administracyjnego w Polsce*, Kraków–Warszawa 1939, s. 291 oraz *Uzupełnienia do podręcznika Polskiego Prawa Administracyjnego*, Wilno 1934, s. 55.

<sup>5</sup> Rozporządzenie z dnia 7 czerwca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz.U. RP z 1932 r., nr 50, poz. 473).

realnych podstawach”. W związku z tym zobowiązany był wykazać się „własnym, odpowiednim majątkiem” lub poręczeniem osób, które zabezpieczyły „w dostatecznej mierze wykonanie zobowiązań właściciela” (§11). Przedstawiał także osobę dyrektora do zatwierdzenia władzom szkolnym (§18). W przypadku izb, w imieniu właściciela (czyli izby) występował prezes izby, który reprezentował ją na zebraniach. Izbowcom, które już prowadziły szkoły zawodowe, określono maksymalny czas na dostosowanie się do powyższych przepisów do 30 czerwca 1934 r. (§22).

Zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa<sup>6</sup> szkoły utrzymywane przez państwo wspólnie z samorządem gospodarczym na mocy odrębnych ustaw nosiły nazwę „szkół publicznych” (art. 1 ust. 2). Wszystkie inne szkoły, szczególnie gdy były utrzymywane samodzielnie przez izby, nosiły nazwę „szkół prywatnych” (art. 1 ust. 3).

29 marca 1937 r. wydano ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół doksztalających zawodowych<sup>7</sup>. Zgodnie z art. 2 ustawy władze szkolne, po zasięgnięciu opinii między innymi izb przemysłowo-handlowych, wskazywały gminy, w których powinny być założone publiczne szkoły doksztalujące zawodowe, oraz ustalały rodzaj, liczbę tych szkół i termin ich założenia.

W okresie Polski międzywojennej izby prowadziły lub wspierały wiele szkół:

- Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy: Koedukacyjne Liceum Handlowe w Bydgoszczy;
- Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni: Szkoła Handlowa i Koedukacyjne Liceum Handlowe w Gdyni oraz szkoły handlowe w Grudziądzu, Toruniu i Tczewie;
- Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach: Koedukacyjna Szkoła Handlowa w Rybniku oraz Jednoroczne Szkoły Przysposobienia Handlowego w Bielsku, Cieszynie, Katowicach, Królewskiej Hucie, Rybniku i Tarnowskich Górach;
- Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie: Akademia Handlowa (do 1937 r. jako Wyższe Studium Handlowe i Szkoła Ekonomiczno-Handlowa) oraz Szkoła Hotelarska. Izba krakowska wspierała ponadto szkoły przemysłowe, rzemieślnicze i zawodowe w Andrychowie, Krakowie, Nisku, Mielcu, Oświęcimiu, Tarnobrzegu, Wadowicach i Zakopanem; szkołę wiertniczą w Jaśle; szkoły handlowe w Jaśle, Krakowie (w tym Szkołę Handlową Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej), Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Żywcu; jak również krakowską Akademię Górniczą. Były to placówki zarówno polskie, jak i żydowskie;
- Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie: Gimnazjum Męskie im. A. i J. Vetterów Zgromadzenia Kupców m. Lublina;

<sup>6</sup> Dz.U. RP z 1932 r., nr 38, poz. 389.

<sup>7</sup> Dz.U. RP z 1937 r., nr 24, poz. 152.

- Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie: Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie (od 1937 r. Akademia Handlu Zagranicznego);
- Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu: Koedukacyjne Liceum Handlowe w Poznaniu oraz Wyższa Szkoła Handlowa (od 1938 r. Akademia Ekonomiczna);
- Izba Przemysłowo-Handlowa w Toruniu: Koedukacyjna Szkoła Handlowa w Toruniu<sup>8</sup>.

W województwach zachodnich (dawnym zaborze pruskim) izby koncentrowały na samodzielnym prowadzeniu szkół. W województwach południowo-wschodnich (dawnym zaborze austriackim) silniej wspierały zaś szkoły rzemieślnicze. Wynikało to z faktu, iż do czasu wejścia w życie jednolitego dla całej Polski rozporządzenia Prezydenta RP o izbach przemysłowo-handlowych z dnia 15 lipca 1927 r.<sup>9</sup>, zgodnie z prawodawstwem austriackim tamtejsze izby przemysłowo-handlowe zajmowały się również sprawami rzemiosła. Izba poznańska oraz lwowska skupiły się natomiast na szkolnictwie wyższym, pomagając Akademii Ekonomicznej w Poznaniu oraz Akademii Handlu Zagranicznego. Izba lubelska żywo interesowała się Gimnazjum Męskim im. A. i J. Vetterów, które było ważną placówką oświatową na terenie Lublina.

### 3

Zainteresowanie Izby lubelskiej nie kończyło się na Gimnazjum Męskim im. Vetterów i rozciągało się na wiele spraw z zakresu szkolnictwa zawodowego oraz inne placówki oświatowe, o których będzie niżej mowa. W strukturze Izby umieszczono Komisję Szkolnictwa Zawodowego. W jej ramach czasowo funkcjonowały podkomisje: Funduszu pomocy młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych oraz Programów szkół zawodowych<sup>10</sup>. W Komisji tej aktywni byli Wacław Moritz – właściciel fabryki maszyn rolniczych, oraz Franciszek Papiewski – przedsiębiorca budowlany<sup>11</sup>. Na działalność radców i działaczy Izby – kupców i przemysłowców

<sup>8</sup> Dane z Dzienników Ustaw z lat 1932–1936. Zob. też: T. Kargol, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w latach 1850–1939. Dzieje, ludzie, polityka gospodarcza*, Kraków 2003, s. 273; A. Zarzycki, *Wielkopolska Izba Przemysłowo-Handlowa. Tradycja i współczesność 1851–2001*, Poznań 2001, s. 46 i 48.

<sup>9</sup> Dz.U. z 1927 r., nr 67, poz. 591 ze zm.

<sup>10</sup> Zob. *Z komisji Szkolnictwa Zawodowego Izby P-H w Lublinie*, „Ziemia Lubelska” z 13 lipca 1929 r.; *Z działalności Komisji Izby P-H w Lublinie*, „Ziemia Lubelska” z 3 sierpnia 1929 r.; *Z komisji Szkolnictwa Zawodowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie*, „Ziemia Lubelska” z 5 grudnia 1929 r.

<sup>11</sup> Zob. M. Bielecka-Hołda, *Papiewscy*, „Gazeta Wyborcza” z 4 lipca 2005 r., <http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,36651,2802654.html?as=1&startsz=x> [dostęp: 17.09.2016]; *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek, A.A. Witusik, Lublin 1993, s. 189 i 206.

– zwracano już uwagę w literaturze, co potwierdza tezę o pomocy dla szkolnictwa ze strony prywatnych przedsiębiorców w okresie II RP<sup>12</sup>.

Władze Izby badały stan, organizację, rozmieszczenie i potrzeby szkół zawodowych w województwach lubelskim i wołyńskim. W sprawozdaniach umieszczały szczegółowe opisy dotyczące szkół i kursów rzemieślniczych, ogrodniczych, przemysłowych, handlowych. W pierwszym roku działalności Izby jej władze oceniały stan szkolnictwa zawodowego w swoim okręgu na „początkowy”. Uważały, że szkoły były zakładane bezplanowo i przypadkowo, szczególnie na Wołyniu, gdzie było zbyt mało średnich szkół zawodowych. Wskazywano na braki, szczególnie materialne, szkół prywatnych. Podkreślano rolę Polskiej Macierzy Szkolnej dla rozwoju szkolnictwa w województwie wołyńskim. Wówczas sformułowano również zbiór postulatów w zakresie szkolnictwa zawodowego. Proponowano w nich:

- dostosowanie programów szkół powszechnych do programów szkół zawodowych;
- szersze subsydiowanie szkolnictwa zawodowego przez państwo;
- wprowadzenie badań psychotechnicznych dla kandydatów do szkół;
- zmianę programów szkół, tak by były bardziej praktyczne, wprowadzenie do świadectw rubryki „zajęcia praktyczne”, a także powołanie komisji „wydających opinię o uzdolnieniu praktycznym uczniów”, co miało ułatwić znalezienie odpowiedniej pracy absolwentom i dawać informację potencjalnym pracodawcom;
- wprowadzenie praktyk wakacyjnych;
- „zakładanie przy szkołach zawodowych placówek gospodarczych (sklepów), w których uczniowie będą mogli nabierać praktycznych znajomości swego przyszłego zawodu”;
- przeznaczanie przez władze przy podziale dodatków do świadectw przemysłowych większych sum na cele szkolnictwa zawodowego, po obligatoryjnym zasięgnięciu opinii izb przemysłowo-handlowych<sup>13</sup>.

Odnosnie do przedostatniego postulatu warto wspomnieć, że co do zasady izby uznawały znaczenie sklepików szkolnych dla nauki uczniów praktyki handlowej. Nie akceptowały jednak przypadków niezdrowej konkurencji z ich strony dla zwykłych placówek handlowych. Spółdzielnie szkolne, warsztaty i sklepy uczniowskie nie cieszyły się zresztą dobrą opinią na rynku, na co zwracały uwagę same władze oświatowe<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Zob. np. B. Mikulec, *Z dziejów kształtowania się burżuazji lubelskiej*, „Annales UMCS. Sectio F” 1986/1987, vol. 41/42, s. 147–152.

<sup>13</sup> *I Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1929*, Lublin 1930, s. 131.

<sup>14</sup> „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego” 1935/1936, nr 9, poz. 61.

Kontrowersyjną dla władz rządowych, samorządu i przedstawicieli lokalnej oświaty sprawą był podział dodatku pochodzącego ze świadectw przemysłowych – corocznie wykupywanych przez osoby prowadzące działalność gospodarczą. Zdarzało się bowiem, iż Ministerstwo WRiOP faworyzowało szkolnictwo wyższe. Środowisko izb domagało się też prowadzenia konsultacji społecznych i udzielania informacji co do sposobu podziału tych sum, krytykując nierzadko politykę rządu<sup>15</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje „Program prac izb przemysłowo-handlowych w dziedzinie kształcenia zawodowego”, przedstawiony przez lubelską Izbę w roku 1936. Do jego opracowania wykorzystano między innymi ankiety rozesłane do pozostałych izb oraz informacje z Ministerstwa WRiOP. Radcowie Izby w swoim programie rozwinęli zagadnienia: współpracy izb przemysłowo-handlowych z władzami szkolnymi i szkołami zawodowymi; popierania i realizowania przez izby kształcenia zawodowego młodzieży; udostępniania kształcenia młodzieży niezamożnej; prowadzenia poradnictwa zawodowego i współpracy przy prowadzeniu naboru do szkół; propagowania zawodów i szkolnictwa zawodowego; dokształcania zawodowego oraz kształcenia gospodarczego społeczeństwa<sup>16</sup>.

Działacze izbowi bardzo szeroko zakreślili pole działalności szkolnej samorządu przemysłowo-handlowego. Omawiając wyżej wymienione problemy, przedstawiali propozycje konkretnych działań możliwych do podjęcia przez izby. Sprawdzali także, jak inne izby radziły sobie w sprawach szkolnictwa. Stwierdzono istnienie znacznej rozpiętości w polityce szkolnej poszczególnych izb: niektóre wydawały na szkolnictwo po kilka tys. zł rocznie, ale np. Izba w Katowicach w 1935 r. przeznaczyła na ten cel 52 tys. zł, a Izba w Łodzi – 47 tys. Niektóre izby wspomagały wiele szkół, a niektóre – prawie wcale. Izba lubelska w 1936 r. na cele oświatowe wydała łącznie 13,1 tys. zł, co dało w przybliżeniu 5% wszystkich wydatków budżetowych. Na usprawiedliwienie tego wydawać by się mogło niskiego udziału można podać fakt, iż wydatki szkolne – po kosztach pracowniczych i związanych z wykonywaniem funkcji zleconych na rzecz administracji rządowej – stanowiły największą pozycję w budżecie Izby<sup>17</sup>. Zaś biorąc pod uwagę, iż cena samochodu osobowego Ford A zakupionego przez Izbę w 1930 r. wynosiła 12,5 tys. zł<sup>18</sup>, to można tylko życzyć współcześnie działającym organizacjom pracodawców, aby przekazywały corocznie takie kwoty na wspieranie szkół zawodowych w województwie lubelskim.

<sup>15</sup> Zob. H. Mianowski, *Potrzeby szkolnictwa zawodowego*, [w:] *Sprawozdanie z I Kongresu Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej odbytego we Lwowie w dniach 3 i 4 września 1930 roku*, Warszawa 1930, s. 98.

<sup>16</sup> *VIII Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1936*, Lublin 1937, s. 146.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 181.

<sup>18</sup> *II Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1930*, Lublin 1931, s. 8.

W związku z tą sytuacją Izba wysunęła dobitny postulat w kierunku innych izb, stwierdzając w „Programie”:

jeśli chodzi o realizację zadań izb przemysłowo-handlowych w dziedzinie kształcenia zawodowego, [...] które są zresztą ustawowym obowiązkiem izb, to realizacji tej nie da się skutecznie w odpowiedni sposób dopóty, dopóki kształcenie zawodowe będzie dla izb sprawą drugorzędną [...] <sup>19</sup>.

Obok prac koncepcyjnych Izba opiniowała dla Ministerstwa WRiOP projekty ustaw oświatowych i posunięć z zakresu polityki szkolnej. Dla przykładu, w roku 1932 opowiedziała się za podniesieniem znaczenia szkolnictwa zawodowego i postulowała, by decyzje w sprawach szkół zawodowych były wydawane po obligatoryjnym wysłuchaniu opinii instytucji samorządu gospodarczego. Radcowie opowiedzieli się również przeciwko ograniczaniu absolwentom szkół zawodowych możliwości uczęszczania do szkół wyższych. Krytykowali funkcjonowanie warsztatów szkolnych, które konkurując z przemysłem prywatnym, unikały płacenia podatków, a były faktycznie utrzymywane przez podatników, sprzedawały wyroby poniżej cen rynkowych, zaś zamiast przyuczać uczniów do zawodu, zatrudniały zwykłych robotników i rzemieślników <sup>20</sup>. Podobnie w 1935 r. Izba wypowiedziała się przeciwko konkurencji ze strony sklepików szkolnych wobec prywatnego handlu <sup>21</sup>. W 1937 r. postulowała między innymi dopuszczenie przedstawicieli sfer gospodarczych do hospitacji szkół zawodowych, wypowiadała się także w sprawach kwalifikacji nauczycieli techniki reklamy, stenografii i maszynopisania <sup>22</sup>.

Radcowie Izby dotowali placówki szkolne. W roku założenia Izby przekazali Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej im. S. Syroczyńskiego w Lublinie subwencję w wysokości 2 tys. zł oraz 1 tys. zł jako subwencję dla niezamożnych uczniów Szkoły Zawodowej w Równem w związku z pięcioleciem jej istnienia <sup>23</sup>.

Szczególne związki łączyły Izbę z Gimnazjum Męskim im. A. i J. Vetterów Zgromadzenia Kupców m. Lublina. Izba włączyła się w konflikt finansowy wokół szkoły, barwnie opisany przez Zygmunta Bownika. Spór toczył się między kupcami ze Stowarzyszenia Kupców Polskich i Zgromadzenia Kupców m. Lublina (zwłaszcza Teodorem Millerem, Antonim Czapskim, Wieńczysławem Ignaszewskim, Janem Leonowiczem, Walentym Józefem Radzymińskim, Józefem Zubrzyckim, Tomaszem Żurkiem), dyrektorem Leonem Dąbkowskim – a Bronisławą Vettero-

<sup>19</sup> VIII Sprawozdanie..., s. 150.

<sup>20</sup> IV Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1932, Lublin 1933, s. 52.

<sup>21</sup> VII Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1935, Lublin 1936, s. 94.

<sup>22</sup> IX Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1937, Lublin 1938, s. 151.

<sup>23</sup> I Sprawozdanie..., s. 44.

wą, dyrektorem Ludwikiem Kowalczewskim i Radą Opiekuńczą (reprezentowaną między innymi przez Hipolita Luchta i Sławomira Lübeka). W sprawę zamieszany został też Robert Kownacki – referent Izby, który pełnił zarazem funkcję sekretarza szkolnej rady opiekuńczej<sup>24</sup>. Konflikt miał szersze tło walki politycznej między radcami endeckimi a kupcami sympatyzującymi z sanacją. Do tego doszły również zamieszczone w „Głosie Lubelskim” oskarżenia osób zarządzających Izbą o filosemityzm oraz kampania antysemitka nasilona szczególnie w ostatnich latach przed wybuchem wojny<sup>25</sup>.

Przedstawiciele władz Izby zwyczajowo wchodziłi w skład rady opiekuńczej szkoły i wspierali ją finansowo. Cieszyła się ona poparciem dyrektorów Teodora Millera, a potem Tadeusza Kryńskiego oraz prezesów Izby: Michała Michniewskiego, Franciszka Papiewskiego oraz Ignacego Puławskiego. Popierający politykę Zgromadzenia Kupców m. Lublina i Izby Z. Bownik podkreślił, że Tadeusz Kryński był „wielkim sympatykiem” szkoły Vetterów i inicjatorem przekazywania stypendiów dla uczniów. Wpłaty ze strony Izby wraz z subwencjami kuratorium i pomocą innych osób tworzyły – jego zdaniem – finansowe zaplecze szkoły i zapowiadały jej w czasach II RP dobrą przyszłość. Izba – według tego autora – „nie tylko przywróciła szkole równowagę finansową, ale także – co bardzo istotne – charakter zawodowo-handlowy”<sup>26</sup>.

Radcowie przekazywali uczniom stypendia, zapomogi i pożyczki. Przykładowo, w 1930 r. przyznano: stypendium dla ucznia Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej im. S. Syroczyńskiego w Lublinie i ucznia Szkoły Handlowej Dokszałcającej Wieczorowej Zgromadzenia Kupców m. Lublina; dotację dla Uczniowskiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej przy Szkole Handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku; dofinansowanie dla uczniów Zawodowej Szkoły Przemysłowo-Rzemieślniczej Polskiej Macierzy Szkolnej we Włodzimierzu Wołyńskim, a także subwencję dla uczniów szkół zawodowych handlowych w Lublinie, Chełmie i Łucku<sup>27</sup>. Stypendia indywidualne kształtowano w takiej wysokości, aby w przybliżeniu pokrywały chesne za cały rok nauki. Izba finansowała także wyjazd czterech uczniów szkoły Vetterów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Z. Bownik, *Kupiectwo lubelskie w latach 1317–1959 i organizacja przedsiębiorstw usługowych 1950–1960. Księga pamiątkowa*, Lublin 1960, s. 181.

<sup>25</sup> Zob. *Kupiectwo lubelskie żąda całkowitego odżyzdzenia Izby Przemysłowo-Handlowej. Przebieg walnego zebrania Stowarzyszenia Kupców Polskich*, „Głos Lubelski” z 26 kwietnia 1938 r., s. 5.

<sup>26</sup> Z. Bownik, *Z dziejów szkół im. A. i J. Vetterów w Lublinie*, Lublin 1958, s. 131 i 372. Zob. też K. Poznański, *Szkoły im. A. i J. Vetterów w Lublinie*, Lublin 1985, s. 193.

<sup>27</sup> *II Sprawozdanie...*, s. 7; *V Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1933*, Lublin 1934, s. 93.

<sup>28</sup> Z. Bownik, *Z dziejów szkół...*, s. 36.

W 1933 r. radni wnioskowali o przyznanie stypendium dla studenta, który opracowywał temat wahań cen w Lublinie w okresie od XVI do XIX w.<sup>29</sup>. Niektóre z wypłacanych indywidualnie sum traktowano jako bezzwrotne, a niektóre jako zwrotne, z możliwością umorzenia części kwoty<sup>30</sup>. W 1936 r. Izba przyznała zasiłek pieniężny dla nauczyciela biorącego udział w kursie organizowania wystaw sklepowych i reklamy w Katowicach<sup>31</sup>.

W 1929 r. Izba wystąpiła z projektem powołania Funduszu Pomocy Młodzieży Kształcącej się w Szkołach Zawodowych. W 1930 r., gdy powołano Fundusz, władze Izby przyznały z niego subwencję w wysokości 1500 zł na pokrycie wpisowego dla ubogich uczniów trzyletniej Szkoły Handlowej Męskiej Zgromadzenia Kupców m. Lublina. W latach 1931–1932 przekazano środki na wpisowe dla uczniów Szkoły Handlowej w Krzemieńcu, Niższej Szkoły Budownictwa w Lublinie (obecnie Państwowe Szkoły Budownictwa i Geodezji przy Alejach Raclawickich), Szkoły Handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku, Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej im. S. Syroczyńskiego w Lublinie, Szkoły Handlowej Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Oświaty Handlowej w Równem, Prywatnej Szkoły Handlowej M. Josefberga w Równem, Szkoły Handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem, Szkoły Handlowej Męskiej Zgromadzenia Kupców m. Lublina oraz Koedukacyjnych Kursów Handlowych im. S. Sulimierskiego w Lublinie. Dodatkowo przekazano środki finansowe dla Towarzystwa Przyjaciół Szkół Zawodowych Żeńskich w Lublinie na bursę dla uczennic szkół zawodowych<sup>32</sup>.

Zwyczajowo na cele szkolnictwa przekazywano fundusze zebrane podczas uroczystości izbowych. W 1931 r. zrezygnowano z organizowania bankietu z okazji otwarcia Giełdy Zbożowo-Towarowej w Lublinie i zjazdu izb przemysłowo-handlowych i przekazano łącznie 4 tys. zł na pokrycie kosztów wpisowego dla uczniów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej im. S. Syroczyńskiego w Lublinie oraz dwóch szkół handlowych w Łucku i Równem. Nie można też zapominać o utworzonym w maju 1935 r. funduszu stypendialnym im. Marszałka J. Piłsudskiego<sup>33</sup>. Tak jak zainteresowanie kupców skupiało się na szkole im. Vetterów, tak lubelscy przemysłowcy pomagali szkole im. Syroczyńskiego, której tradycje kontynuuje Zespół Szkół Samochodowych przy al. Długosza w Lublinie. Na tym polu odznaczył się

<sup>29</sup> V Sprawozdanie..., s. 117.

<sup>30</sup> VI Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1934, Lublin 1935, s. 90.

<sup>31</sup> VIII Sprawozdanie..., s. 143.

<sup>32</sup> III Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie za rok 1931, Lublin 1932, s. 35; IV Sprawozdanie..., s. 35.

<sup>33</sup> Żałobne Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie z dnia 22 maja 1935 r., [w:] VII Sprawozdanie..., s. III.

szczególnie znany przemysłowiec Ludwik Hafner, który na zebraniu budżetowym w listopadzie 1930 r. podkreślał „pożytek, jaki ta szkoła przynosi przemysłowi”<sup>34</sup>.

W 1931 r. władze Izby uczestniczyły w powołaniu Towarzystwa Popierania Kształcenia Zawodowego. Celem Towarzystwa było prowadzenie akcji „gospodarczego wychowania społeczeństwa”, a także „roztoczenie opieki nad absolwentami szkół zawodowych”<sup>35</sup>. W maju i czerwcu 1931 r. Towarzystwo przeprowadziło w województwach lubelskim i wołyńskim akcję „Miesiąc propagandy szkolnictwa zawodowego”. W Komitecie Organizacyjnym znaleźli się przedstawiciele Izby, władz oświatowych, dyrekcji szkół, rzemiosła i organizacji rolniczych. Akcja służyła uświadomieniu społeczeństwu znaczenia wykształcenia zawodowego. W jej ramach urządzano spotkania, konferencje i wycieczki, a także rozwinęto kampanię prasową<sup>36</sup>. Podsumowaniem akcji był wydany informator o szkołach zawodowych obu województw, którego edycję wznowiono w 1932 r.<sup>37</sup>.

Ważnym wydarzeniem były wystawy prac uczniów obu województw okręgu Izby przygotowane w 1932 r. Pierwszą wystawę zorganizowano w maju w Lublinie, a następną na przełomie sierpnia i września w czasie Targów Rówieńskich. Komitetowi pierwszej wystawy przewodniczyła Jadwiga Sasorska – dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej w Lublinie, a w Komitecie Honorowym zasiadli między innymi wojewoda lubelski Bolesław Świdziński i wołyński Henryk Józewski, kuratorzy okręgów szkolnych oraz prezydent miasta Lublina Józef Piechota. Prace z 29 szkół wystawiono na ekspozycjach między innymi tkactwa, haftu, piekarstwa, hodowli kwiatów, ślusarstwa, stolarstwa, rzeźbiarstwa, krawiectwa, a także introligatorstwa. Przedstawiono wykonane przez uczniów rysunki, modele i fotografie. Uczniowie zaprezentowali także pokaz wzorowego sklepu<sup>38</sup>.

W realizacji przedsięwzięć edukacyjnych Izba współpracowała z Ministerstwem WRiOP, kuratorium, Polską Macierzą Szkolną, Zgromadzeniem Kupców m. Lublina i Stowarzyszeniem Kupców Polskich. Opracowywano ankiety dla dyrekcji szkół, postulaty w zakresie programów szkół zawodowych, a także projekt organizacji liceum handlowego w Lublinie. Radcowie proponowali wprowadzenie

<sup>34</sup> *II Sprawozdanie...*, s. 55.

<sup>35</sup> *V Sprawozdanie...*, s. 243.

<sup>36</sup> *III Sprawozdanie...*, s. 34 i 51.

<sup>37</sup> *Informator o szkołach zawodowych męskich i żeńskich rolniczych, rzemieślniczo-przemysłowych, technicznych, handlowych i doksztalających na terenie województw lubelskiego i wołyńskiego. 1932 r.*, Lublin 1932.

<sup>38</sup> *IV Sprawozdanie...*, s. 53; „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego” 1932, nr 6, s. 178; „Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego” 1932, nr 11, s. 256; nr 13, s. 297; nr 14, s. 323.

w szkołach specjalizacji handlu drzewnego i techniki drzewnej i wskazali na potrzebę zakładania szkół przemysłowych w ośrodkach przemysłu drzewnego. Wskazywano także na konieczność opracowania nowych podręczników<sup>39</sup>. Przedstawiciele Izby zasiadali w Radzie Nadzorczej Szkoły Handlowej w Białej Podlaskiej oraz Radzie Opiekuńczej Państwowej Szkoły Rzemieślniczej w Chełmie<sup>40</sup>.

Izba zajmowała się ponadto sprawami dokształcania przedsiębiorców i buchalterów (księgowych). W 1932 r. zorganizowano pięciodniowe bezpłatne kursy z zakresu księgowości. W kursach wzięło udział – jak podano – 300 osób pochodzących z „najdalszych okolic rejonu izbowego”<sup>41</sup>. Rok później Izba urządziła egzamin dla księgowych przysięgłych<sup>42</sup>. W roku 1936 zorganizowała kurs z psychologii sprzedaży dla kupców i sprzedawców z Lublina oraz prelekcje dla kupców rówieńskich o technice sprzedaży<sup>43</sup>. Wraz ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich przygotowała w 1937 r. kurs dekoracji wystaw sklepowych, pochlebnie oceniony w prasie kupieckiej.

Przed wybuchem II wojny światowej Izba wraz ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich, kuratorium, dzięki zaangażowaniu pracowników gimnazjum kupieckiego oraz liceum handlowego im. A. i J. Vetterów, a także referentów szkolnych Izby (późniejszych znanych nauczycieli) Roberta Kownackiego i Stanisława Mazurka, organizowała wyjazdowe kursy dokształcające dla kupiectwa<sup>44</sup>. Spotkano się z kupcami w Lublinie i w większości miast powiatowych województwa. Kursy obejmowały naukę ortografii, korespondencji handlowej, podstaw księgowości, towaroznawstwa, jak również technik reklamy. Izba współpracowała z lubelskim oddziałem Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej, zaś przy gimnazjum kupieckim i liceum handlowym im. A. i J. Vetterów otworzono punkt konsultacyjny dla kupiectwa. Przygotowano też projekt rozbudowy Szkoły Handlowej w Białej Podlaskiej<sup>45</sup>.

<sup>39</sup> *I Sprawozdanie...*, s. 50; *III Sprawozdanie...*, s. 51; *IX Sprawozdanie...*, s. 151.

<sup>40</sup> *II Sprawozdanie...*, s. 19; *IV Sprawozdanie...*, s. 52.

<sup>41</sup> *IV Sprawozdanie...*, s. 44; *V Sprawozdanie...*, s. 244.

<sup>42</sup> *VI Sprawozdanie...*, s. 89.

<sup>43</sup> *VIII Sprawozdanie...*, 145.

<sup>44</sup> Zob. T. Kącki, *Nauczyciele Szkół im. A. i J. Vetterów w Lublinie 1866–1996. Przeszli do historii szkół Vetterów*, Lublin 1996, s. 74, 176, i 189; idem, *Szkoły im. A. i J. Vetterów w Lublinie i ich uczniowie 1866–2000*, Lublin 2000, s. 210.

<sup>45</sup> Zob. Z. Bownik, *Kupiectwo lubelskie...*, s. 213 i 225; *Racjonalne dokształcanie kupiectwa jako postulat wzmocnienia handlu polskiego w okręgu lubelskim*, „Express Lubelski i Wołyński” z 22 stycznia 1939 r.; *Akcja dokształcania kupiectwa w okręgu lubelskim*, „Express Lubelski i Wołyński” z 19 lutego 1939 r.; *Dokształcanie kupiectwa jest niezbędnym postulatem wzmocnienia handlu polskiego*, „Głos Lubelski” z 21 stycznia 1939 r.; *Akcja dokształcania kupiectwa w okrę-*

Warto wymienić też inne działania Izby na polu szkolnictwa: pomagała w organizowaniu praktyk, prowadziła kartotekę szkół zawodowych i doksztalających swojego okręgu, a także rejestrowała umowy o naukę uczniów w zakładach przemysłowych<sup>46</sup>. Jako ciekawostkę można podać, iż w 1935 r. władze Izby wysłały pracownika referatu szkolnictwa zawodowego na miesięczną praktykę do kilku przedsiębiorstw handlowych, w celu – jak to ujęto – „dokładniejszego zaznajomienia się z wymaganiami sfer kupieckich stawianymi absolwentom szkół handlowych”<sup>47</sup>. Rok później Izba współpracowała przy opracowaniu tematów do pogadank radiowych dla kupców i nauczycieli szkół handlowych<sup>48</sup>.

#### 4

Interesującym przedsięwzięciem Izby na niwie oświaty była Pracownia Psychotechniczna. Przed wojną pod pojęciem psychotechniki rozumiano dział psychologii, zajmujący się – w ogólnym ujęciu – praktycznym zastosowaniem dorobku psychologii w odniesieniu do pracy człowieka. W szczególności psychotechnika zajmowała się badaniem i selekcją kandydatów do pracy w różnych zawodach (tzw. „selekcją psychotechniczną”). Przedstawiciele psychotechniki odwoływali się do dorobku Fredericka Winslowa Taylora i osiągnięć naukowej organizacji pracy, a za prekursora uznawali Hugo Münsterberga<sup>49</sup>. Szeroko cytowano jego dzieło *Grundzüge der Psychotechnik*<sup>50</sup>. Badania psychotechniczne miały na celu ocenę uzdolnień i właściwości psychofizycznych kandydata do pracy w danym zawodzie lub na danym konkretnym stanowisku (np. motorniczego czy tokarza)<sup>51</sup>.

---

gu lubelskim, „Głos Lubelski” z 12 lutego 1939 r.; *Akcja doksztalania kupiectwa objęła całą Lubelszczyznę*, „Głos Lubelski” z 21 stycznia 1939 r.; *Zakończenie kursów doksztalających dla kupiectwa w Janowie Podlaskim i Łosicach*, „Głos Lubelski” z 2 kwietnia 1939 r.

<sup>46</sup> *II Sprawozdanie...*, s. 19; *VII Sprawozdanie...*, s. 108; *VIII Sprawozdanie...*, s. 145.

<sup>47</sup> *VII Sprawozdanie...*, s. 108.

<sup>48</sup> *VIII Sprawozdanie...*, s. 145.

<sup>49</sup> E. Hauswald, *Przemysł. Podstawy – dążności rozwojowe – popieranie – dobór pracowników – psychotechnika – wydajność produkcji – produktywizm – dobrobyt – naukowa organizacja*, Lwów 1926, s. 203.

<sup>50</sup> Z literatury anglojęzycznej np.: J. Campbell, *Joy in Work, German Work: The national debate, 1800–1945*, Princeton University Press 1989, s. 77. Interesujące ujęcie: M. Vöhringer, *Avantgarde und Psychotechnik: Wissenschaft, Kunst und Technik der Wahrnehmungsexperimente in der frühen Sowjetunion*, Göttingen 2007. Przykład krytyki metod Münsterberga: W. Eliasberg, *Zur Kulturgeschichte der Psychotechnik*, „Kwartalnik Psychologiczny” 1936, t. 8, s. 89.

<sup>51</sup> Zob. np. M. Blassberg, *Psychotechnika w tramwajnictwie*, „Przegląd Elektrotechniczny” 1928, z. 10, s. 217.

Pracownie psychotechniczne prowadziły także badania uczniów pod kątem wyboru przez nich przyszłego zawodu lub danej szkoły. Zajmowały się także poradnictwem zawodowym i prowadziły akcje informacyjne wśród uczniów i studentów. Z psychotechniki wykształciła się późniejsza psychologia pracy<sup>52</sup>.

Pracownia Psychotechniczna Izby Przemysłowo-Handlowej została utworzona na bazie przejętego na przełomie lat 1929–1930 Biura Porady Zawodowej Towarzystwa Patronatu nad Polską Młodzieżą Rzemieślniczą i Przemysłową<sup>53</sup>. Biuro Porady Zawodowej zostało założone w roku 1925, a wiosną 1926 r. członkowie otrzymali subwencję od władz Lublina na jego utrzymanie<sup>54</sup>. Na terenie Lublina działała również Poradnia Zawodowa (Poradnia w sprawach wychowawczych przy Szkole Specjalnej w Lublinie) założona w 1925 r. przez znanego lekarza higienistę dra Klemensa Sokala oraz kierownika lubelskiej szkoły specjalnej Leopolda Dussila<sup>55</sup>. Działania obu instytucji przebiegały równoległe. Pracownicy Poradni doradzali uczniom przy wyborze zawodu. Zgłaszający się przechodzili badanie lekarskie oraz testy psychotechniczne. Były to testy na inteligencję, myślenie abstrakcyjne, stopień skupienia uwagi, koncentrację, wyobraźnię, zasób wiadomości zawodowych i szkolnych. Dla uzupełnienia prowadzono wywiad na temat warunków życia, rodziny, nałogów, poziomu higieny i zainteresowań. Na zakończenie Poradnia wystawiała orzeczenie o danym uczniu dla władz szkół. Orzeczenia starano się porównywać z opiniami nauczycieli i władz szkoły. Prowadzono pogadanki o zawodach, zajęcia z doradztwa zawodowego, spotkania z nauczycielami i badania ankietowe wśród uczniów. Organizowano odczyty o psychotechnice i przyjmowano wycieczki zwiedzające Poradnię<sup>56</sup>.

Pracownia Psychotechniczna początkowo mieściła się w wynajętym przez władze Izby lokalu przy ul. Chopina 3 w Lublinie. Później przeniosła się do gmachu Izby przy ul. Okopowej 7. W pierwszym roku funkcjonowania Biura władze Izby sfinansowały remont lokalu i zakup wyposażenia. Zatrudniono pracowników:

<sup>52</sup> Zob. W. Błońska, *Działalność instytucji psychotechnicznych w Polsce okresu Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Pedagogika pracy. Problematyka i przegląd badań*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1982, s. 658.

<sup>53</sup> Zob. *Poradnictwo zawodowe w Lublinie 1925–1928*, Lublin 1929 (w zbiorach WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 458390 II/L).

<sup>54</sup> „Dziennik Zarządu m. Lublina” z 20 marca 1926 r.

<sup>55</sup> Zob. K. Sokal, *Karta indywidualna dziecka w szkołach powszechnych powiatu lubelskiego i m. Lublina. Wskazówki metodyczne*, Lublin 1927.

<sup>56</sup> Zob. L.F., *Poradnia Zawodowa w Lublinie*, „Region Lubelski” 1928, s. 105; *Poradnictwo zawodowe w Lublinie 1925–1928*, „Ziemia Lubelska” z 7 sierpnia 1929 r. i 10 sierpnia 1929 r.

Stefana Dąbrowskiego (kierownika) i Reginę Uryson (psycholog)<sup>57</sup>. Na etacie Pracowni pozostawali jeszcze sekretarka i woźny<sup>58</sup>.

W maju 1930 r. utworzono Radę Opiekuńczą Pracowni. Na jej czele stanął prezes Izby Michał Michniewski, zastępcami byli Franciszek Papiewski i Sławomir Lübek. W składzie Rady znaleźli się między innymi: Józef Piechota, Michał Chodorowski (prezes Izby Rzemieślniczej), lokalni przedstawiciele Ministerstwa WRiOP (tj. kuratorium), Ministerstwa Przemysłu i Handlu (tj. Wydziału Przemysłowego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego), dyrektor Izby Teodor Miller i prof. Witold Krzyżanowski<sup>59</sup>. Ostatni z wymienionych – profesor KUL i radca Izby jednocześnie – wydatnie interesował się działaniami Pracowni. Cztery lata później skład Rady poszerzono o reprezentantów lubelskich szkół zawodowych<sup>60</sup>.

Pracownia prowadziła przede wszystkim badania w szkołach powszechnych, zawodowych oraz średnich ogólnokształcących. Stosowano badania zbiorowe (grup uczniów) lub indywidualne. Przeważały te pierwsze, ograniczające się do przeprowadzania grupowych ankiet w klasach. Ich wyniki nie były metodologicznie tak poprawne, jak dane pozyskane z badań indywidualnych. Posługiwano się testami, którymi sprawdzano stopień inteligencji, umiejętność koncentracji, wyobraźnię przestrzenną (np. poprzez uzupełnianie szeregów liczbowych, brakujących wyrazów w tekście, przyporządkowywanie słów, dobieranie pasujących do siebie wycinków, przerysowywanie przedmiotów), własnoręcznie pisanymi przez uczniów życiorysami, kwestionariuszami pedagogicznymi dla nauczycieli i kartami zdrowia od lekarzy szkolnych. Przeprowadzano wywiady z rodzicami (na temat zawodu, jaki zamierzali wybrać dla dziecka, środków przeznaczonych na edukację dzieci itp.) i bezpośrednie rozmowy z uczniami (o warunkach mieszkaniowych i rodzinnych, ulubionych przedmiotach szkolnych, zainteresowaniach itp.). W trakcie badań indywidualnych sprawdzano między innymi uzdolnienia techniczne, zręczność i szybkość ruchów na aparatach zgromadzonych w Pracowni. Wydawano orzeczenia o przydatności do zawodu czy predyspozycjach dane-

<sup>57</sup> *II Sprawozdanie...*, s. 7; *Księga protokółów Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie 1929–1950*, protokoły nr 11/1 z 22 lutego 1930 r. i 14/4 z 6 maja 1930 r. (Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, sygn. 4, b.p.); *Nowa siedziba lubelskiej Izby Przemysłowo-Handlowej*, „Express Lubelski i Wołyński” z 26 kwietnia 1934 r., s. 4.

<sup>58</sup> Archiwum Akt Nowych, zespół Ministerstwo Opieki Społecznej, sygn. 727, karty zawierające zestawienie rachunkowe za rok 1933 oraz preliminarz budżetowy na rok 1934.

<sup>59</sup> *II Sprawozdanie...*, s. 21.

<sup>60</sup> *Protokół posiedzenia Rady Opiekuńczej Pracowni Psychotechnicznej przy Izbie P-H w Lublinie z dnia 15 stycznia 1934 r.*, Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Przemysłowy, sygn. 798, k. 22–23.

go ucznia do kierunku dalszej nauki. Często proponowano konkretną szkołę, do której dany uczeń mógłby składać podanie o przyjęcie. Orzeczenia porównywano z opiniami wychowawców i wynikami szkolnymi, brano także pod uwagę osiągnięcia i samodzielne prace uczniów (np. modele, rysunki, wypracowania)<sup>61</sup>. Działalność prowadzono głównie na terenie Lublina i województwa lubelskiego. Wyjeżdżano do Białej Podlaskiej, Chełma, Siedlec, Zamościa i innych miast<sup>62</sup>.

W ramach akcji zaznajamiania uczniów z różnymi zawodami pracownicy wraz z kuratorium przeprowadzali pogadanki i spotkania. W trakcie pogadarek zapoznawano uczniów ze specyfiką pracy różnych zawodów i omawiano kryteria wyboru zawodu. Na spotkania jako prelegentów zapraszano przedstawicieli różnych zawodów. Przy okazji rozdawano broszury informacyjne, informatory wyższych uczelni i pokazywano filmy o zawodach<sup>63</sup>. Kierownik Pracowni, wysuwając postulaty prowadzenia akcji poradnictwa zawodowego, argumentował, że

Pracownia, przez wprowadzenie poradnictwa zawodowego, opartego na badaniach uzdolnień zawodowych młodzieży, na znajomości zawodów, środków kształcenia zawodowego i rynku pracy wypełniłaby dużą lukę w zaspokojeniu istotnych potrzeb młodzieży szkół powszechnych. Młodzież ta jest może najbardziej zdezorientowana, najbardziej bezradna jeśli chodzi o wybór odpowiedniej pracy i możliwości zawodowego kształcenia się<sup>64</sup>.

Kandydatów do szkół i uczniów badano także na indywidualne prośby dyrekcji placówek (były to tzw. badania selekcyjne). Na przykład dla Państwowej Żeńskiej Szkoły Przemysłowo-Handlowej sprawdzano umiejętności organizowania pracy biurowej, pisanie na maszynie czy prowadzenia korespondencji. Uczniom szkół zawodowych dawano do rozwiązania zadania polegające na rozłożeniu zamka i złożeniu go, tak by sprawnie działał, otworzeniu pudełka o skomplikowanym zamknięciu, ułożeniu planu wycieczki, zorganizowaniu transportu chorego do szpitala oraz zadania z fizyki. Badano także poczucie estetyki, uzdolnienia rysunkowe i spostrzegawczość<sup>65</sup>. Orzeczenia Pracowni wpływały na końcową ocenę decydującą o przyjęciu do danej szkoły. Po roku nauki starano się je konfrontować z opiniami grona pedagogicznego o uczniu. Pracownicy twierdzili, że orzeczenia Pracowni pokrywały się w większości przypadków z późniejszymi opiniami nauczycieli<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> *III Sprawozdanie...*, s. 54; *IV Sprawozdanie...*, s. 60; *IX Sprawozdanie...*, s. 155.

<sup>62</sup> *VII Sprawozdanie...*, s. 120; *VIII Sprawozdanie...*, s. 153; *IX Sprawozdanie...*, s. 155.

<sup>63</sup> *V Sprawozdanie...*, s. 96.

<sup>64</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół Akta miasta Lublina, sygn. 3734, k. 5.

<sup>65</sup> S. Dąbrowski, *Psychotechnika i poradnictwo zawodowe*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego” 1933, nr 4, s. 507–510.

<sup>66</sup> *V Sprawozdanie...*, s. 102; *VII Sprawozdanie...*, s. 120.

Od 1932 r. Pracownia współpracowała z Państwowym Pedagogium im. E. Estkowskiego. Badano kandydatów na nauczycieli, np. w pierwszym roku współpracy dotyczyło to 123 osób. Zestaw badań składał się między innymi z testów na inteligencję ogólną, predyspozycje pedagogiczne, uzdolnienia muzyczne i artystyczne oraz cechy charakteru. Badanie przeprowadzane przez Pracownię było „jedynym sprawdzianem uzdolnień umysłowych i zawodowych kandydatów”<sup>67</sup>.

Oprócz uczniów badano np. uczestników kursów instruktorskich straży pożarnej w Lublinie, kandydatów do pracy w Lubelskiej Wytwórni Samolotów i osoby zgłaszające się indywidualnie do Pracowni (było ich zaledwie kilkanaście w ciągu roku)<sup>68</sup>. Można wspomnieć, że w 1936 r. przebadano łącznie 3340 osób, zaś rok później – 2383 uczniów i kandydatów do szkół, z tego w badaniach zbiorowych 1808, a indywidualnych 575<sup>69</sup>.

Pracownicy prowadzili także pośrednictwo pracy – z powodu zapaści na rynku mieli z tym największą trudność<sup>70</sup>. Pomagali uczniom biedniejszym, np. w 1932 r. udało im się wynegocjować bezpłatne przyjęcie do szkół ośmiu uczniów, a rok później – dwunastu<sup>71</sup>. Kierownictwo Pracowni utrzymywało kontakt z innymi ośrodkami psychotechnicznymi w kraju, Kołem Psychologów Szkolnych w Lublinie, a także Poradnią Wychowawczą Związku Nauczycielstwa Polskiego<sup>72</sup>. Działalność Pracowni przedstawiano w corocznych sprawozdaniach dołączanych do wychodzących drukiem sprawozdań Izby Przemysłowo-Handlowej. Opisywano ją też na łamach „Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego”, w „Ognisku Nauczycielskim” – biuletynie Związku Nauczycielstwa Polskiego (uprzednio Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych), oraz sporadycznie na łamach prasy specjalistycznej<sup>73</sup>.

<sup>67</sup> IV Sprawozdanie..., s. 60. Zob. też V Sprawozdanie..., s. 101; VI Sprawozdanie..., s. 94 oraz J. Doroszewski, *Państwowe Pedagogium im. Ewarysta Estkowskiego w Lublinie 1928–1945*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1984, nr 2, s. 138; idem, *Praca oświatowa i kulturalna na Lubelszczyźnie w latach II Rzeczypospolitej*, Lublin 1995, s. 36–37; idem, *Szkolnictwo miasta Lublina w latach 1918–1939. Szkolnictwo powszechne – zakłady kształcenia nauczycieli – szkolnictwo artystyczne*, Lublin 2004, s. 87; idem, *Zakłady kształcenia nauczycieli w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, Lublin 1999, s. 80; J. Marczyk, *Oświata i nauka w Lublinie w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, red. S. Krzykała, Lublin 1975, s. 202.

<sup>68</sup> III Sprawozdanie..., s. 54; V Sprawozdanie..., s. 243; VIII Sprawozdanie..., s. 154.

<sup>69</sup> VIII Sprawozdanie..., s. 156; IX Sprawozdanie..., s. 155–162.

<sup>70</sup> IX Sprawozdanie..., s. 161.

<sup>71</sup> IV Sprawozdanie..., s. 60; V Sprawozdanie..., s. 102.

<sup>72</sup> VII Sprawozdanie..., s. 120; VIII Sprawozdanie..., s. 157.

<sup>73</sup> S. Dąbrowski, R. Uryson, *Dwa lata poradnictwa zawodowego dla maturzystów. Sprawozdanie Pracowni Psychotechnicznej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Lublinie z lat 1933/4–1934/5*, Lublin 1936; *Pracownia Psychotechniczna przy Izbie P-H w Lublinie. Sprawozdanie z działalności psychotechnicznej za rok 1933*, „Psychotechnika” 1934, nr 2, s. 103.

Jeśli chodzi o fundusze, to Pracownia uzyskiwała je od Izby, władz szkolnych i pobierała opłaty od osób indywidualnie zgłaszających się na badania. Działalność Pracowni w najostrejszych okresach Wielkiego Kryzysu musiała być zredukowana. Ograniczono wówczas prowadzenie badań indywidualnych, upadała inicjatywa organizowania pośrednictwa pracy<sup>74</sup>. Stale borykano się z deficytem budżetu Pracowni, mimo dotacji ze strony kuratorium, ministerstw WRiOP oraz Przemysłu i Handlu. Fundusze pochłaniała też prenumerata czasopism fachowych. Pod względem rachunkowym budżet Pracowni był odrębny od budżetu Izby. Dlatego na rachunku Pracowni widniało zadłużenie wobec Izby, które niekiedy sięgało 9 tys. zł<sup>75</sup>.

Problemem był to, iż Pracownia skupiła się na badaniach uczniów, które nie przynosiły zysków finansowych przedsiębiorstwom należącym do Izby. Nie było zapotrzebowania ani chętnych do uczestniczenia w badaniach indywidualnych, których efekt był trudny do oszacowania i nie przekładał się na wynik, tj. znalezienie zawodu i pracy. Przedstawiciele Pracowni mieli tego świadomość – pisali, że większość uczniów i tak „chwyci tę pracę, która jej się nadarzy, nie licząc się z posiadanymi uzdolnieniami”<sup>76</sup>. Część nauczycieli niechętnie współdziałała z Pracownią z powodu braku wiary w wynik badań, obawy przed nadmiarem obowiązków, niechęcią wobec wypełniania kwestionariuszy i ujawniania wewnętrznego życia szkoły<sup>77</sup>. Metodologia badań przedwojennej psychotechniki nie była też dostatecznie rozwinięta<sup>78</sup>. Potencjalnych klientów Pracowni odstraszały koszty porad, które nawet jeśli były obniżane, to i tak dla ubogiej społeczności mieszkańców Lublina były zbyt wysokie – lub po prostu uważano taki wydatek za zbędny. Pracowania nie była jednostką samofinansującą się, a porady zawodowe – zresztą podobnie jak i dziś, więc cóż mówić o realiach przedwojennych – nie cieszyły się popularnością. W zbyt małym zakresie działano na polu badań psychotechnicznych, doradztwa zawodowego, pośrednictwa pracy i nie sformułowano – jak byśmy to ujęli we współczesnym języku – oferty z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi dla istniejących zakładów przemysłowych. Nie nawiązano współpracy z ośrodkami szkolenia kierowców, czyli – jak to wówczas pisano – zakładami szkolenia szoferów.

<sup>74</sup> V Sprawozdanie..., s. 77; VI Sprawozdanie..., s. 94; VII Sprawozdanie..., s. 120.

<sup>75</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Przemysłowy, sygn. 798, k. 59–60.

<sup>76</sup> R. Uryson, *Uwagi dotyczące poradnictwa zawodowego na terenie szkół powszechnych w Lublinie*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego” 1935/1936, nr 6, s. 124.

<sup>77</sup> S. Dąbrowski, *Dlaczego działalność Pracowni Psychologicznej w Lublinie spotyka się niekiedy z niechęcią nauczycielstwa*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego” 1935/1936, nr 6, s. 128–130.

<sup>78</sup> Por. M. Łobocki, *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Kraków 2010, s. 15.

W latach 1938–1939 z powodu braku funduszy na pokrycie kosztów działalności Pracowni władze Izby dążyły do przekształcenia Pracowni w samodzielną placówkę lub przekazania jej innej instytucji. Prowadzone rozmowy z Zarządem Miasta Lublina, Funduszem Pracy, Kuratorium oraz Towarzystwem Oświaty Zawodowej zakończyły się fiaskiem. Mimo obietnicy wsparcia finansowego ze strony władz miasta, nie przeprowadzono akcji poradnictwa zawodowego dla uczniów szkół powszechnych. Z początkiem 1939 r. pracownicy (kierownik Pracowni i psycholog) złożyli wypowiedzenia umów o pracę, a badania prowadziła pedagog Stańcowa. Opiekę nad Pracownią sprawował więc referat szkolnictwa zawodowego Izby. Deficyt budżetowy Pracowni, brak dotacji rządowych oraz zbliżający się koniec umowy jedynej pracownicy skłaniały władze Izby do likwidacji Pracowni. Za namową wiceprezesa Jana Michałowicza Prezydium Izby odroczyło w marcu 1939 r. decyzję o zamknięciu Pracowni na czas po 1 lipca 1939 r. Zawieszenie działalności Pracowni zbiegło się więc z wybuchem II wojny światowej. Bogaty księgozbiór Pracowni, zawierający liczną – jak na warunki przedwojenne – literaturę obcojęzyczną, prawdopodobnie został po wojnie przekazany Izbie Rzemieślniczej lub uległ rozproszeniu<sup>79</sup>.

## 5

Podsumowując, można stwierdzić, iż Izba lubelska wyróżniała się na tle innych izb przemysłowo-handlowych działalnością oświatową. Działania te były kontynuowane także po II wojnie światowej i do końca istnienia samorządu przemysłowo-handlowego w Polsce zainteresowanie oświatą było chwalebny wyróżnikiem Izby na forum ogólnopolskim. Dzięki współpracy między kupcami i przemysłowcami Izba rozciągała stałą opiekę nad Gimnazjum Męskim im. A. i J. Vetterów Zgromadzenia Kupców m. Lublina oraz Szkołą im. S. Syroczyńskiego. Jej władze starały się rozdzielać fundusze równomiernie pomiędzy szkoły polskie i żydowskie. Kwoty przekazywane placówkom oświatowo-wychowawczym mogły być – w obliczu stałych niedoborów finansowych ośrodków szkolnictwa – ważnym czynnikiem pozwalającym na istnienie i rozwój tych placówek<sup>80</sup>. Mimo że okręg Izby obejmował województwo wołyńskie, w aktach nie ma danych świadczących o wspieraniu przez nią szkół ukraińskich, czeskich czy niemieckich.

<sup>79</sup> *Księga protokółów Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie 1929–1950*, protokół nr 91/2 z 22 marca 1939 r., s. 294 (Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, sygn. 4, b.p.).

<sup>80</sup> Zob. J. Doroszewski, *Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2006, nr 3–4, s. 117.

KONRAD GRACZYK  
(KATOWICE, BERLIN)

## *Sprawa Romana Gawronskiego przed Sądem Specjalnym w Katowicach jako przykład zmiany prawomocnego wyroku*

1. Wprowadzenie; 2. Sprawa Romana Gawronskiego; 3. Skarga z powodu nieważności; 4. Podsumowanie.

### 1

Celem niniejszego artykułu jest zasygnalizowanie na przykładzie jednostkowego orzeczenia wydanego przez niemiecki Sąd Specjalny w Katowicach (Sondergericht Kattowitz) zagadnienia stosowania przez prokuraturę nadzwyczajnego środka zaskarżenia prawomocnych wyroków sądów specjalnych – skargi z powodu nieważności. Zanim jednak omówiony zostanie tok postępowania stanowiącego ilustrację owego zjawiska, konieczne jest przybliżenie w zarysie postępowania przed sądami specjalnymi oraz ich ustroju.

Sądy specjalne w III Rzeszy zostały utworzone na mocy rozporządzenia z 21 marca 1933 r.<sup>1</sup>. Zgodnie z tym aktem prawnym sąd specjalny tworzone w okręgu wyższego sądu krajowego (*Oberlandesgericht*). Sądy specjalne miały status sądów kraju związkowego, a ich siedzibę określała administracja wymiaru sprawiedliwości danego kraju (*Landesjustizverwaltung*).

Początkowo ich właściwość rzeczowa ograniczała się do zbrodni i występków ujętych w rozporządzeniu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa<sup>2</sup> oraz rozporządzeniu o obronie przed zdradzieckimi atakami przeciwko rządowi narodowej rewolucji<sup>3</sup>, chyba że dane przestępstwo zostało zastrzeżone do wyłącznej

<sup>1</sup> Verordnung über die Bildung von Sondergerichten vom 21. März 1933 [Rozporządzenie o utworzeniu sądów specjalnych z 21 marca 1933 r.], RGBl. I, s. 136.

<sup>2</sup> Verordnung des Reichspräsidenten zum Schutz von Volk und Staat vom 28. Februar 1933 [Rozporządzenie prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z 28 lutego 1933 r.], RGBl. I, s. 83.

<sup>3</sup> Verordnung des Reichspräsidenten zur Abwehr heimtückischer Angriffe gegen die Regierung der nationalen Erhebung vom 21. März 1933 [Rozporządzenie prezydenta Rzeszy o obro-

właściwości Sądu Rzeszy (*Reichsgericht*) albo wyższego sądu krajowego. Choć zasadniczo *ratio legis* nowych rozporządzeń polegało na ochronie państwa i jego instytucji przed wrogimi aktami<sup>4</sup>, w praktyce służyły one stworzeniu warunków do rozprawienia się z przeciwnikami ideologii narodowego socjalizmu<sup>5</sup>. W późniejszym czasie kognicja sądów specjalnych była stopniowo rozszerzana i ostatecznie objęła również wykroczenia<sup>6</sup>. O ile więc na początku zakres rzeczowy jurysdykcji sądów specjalnych ograniczał się głównie do przestępstw politycznych, o tyle od końca 1938 r. przed sądem specjalnym mogło zostać osądzone każde przestępstwo. Decyzja w tym przedmiocie została pozostawiona uznaniu (*Ermessen*) prokuratury<sup>7</sup>.

Natomiast właściwość miejscowa sądów specjalnych została rozszerzona w stosunku do regulacji kodeksu postępowania karnego z 1877 r. (Strafprozessordnung – StPO) w wersji opublikowanej 22 marca 1924 r.<sup>8</sup>, która weszła w życie 1 kwietnia 1924 r. Kodeks jako właściwy miejscowo określał sąd, w którego okręgu popełniono przestępstwo (§ 7 ust. 1 StPO); okręg sądowy, w którym pojawił się określony druk, o ile był on znamięm czynu przestępczego (§ 7 ust. 2 StPO); w razie przestępstwa zniewagi okręg sądowy, w którym kolportowano dany druk, jeśli w tym okręgu znieważona osoba miała swoje miejsce zamieszkania albo miejsce zwykłego pobytu (§ 7 ust. 2 StPO *in fine*); także okręg sądowy, w którym oskarżony miał miejsce zamieszkania w chwili wniesienia aktu oskarżenia (§ 8 ust. 1 StPO); jeżeli oskarżony nie mieszkał w Rzeszy, to decydowało jego miejsce zwykłego pobytu, a w razie jego braku – ostatnie miejsce zamieszkania (§ 8 ust. 2 StPO); okręg sądowy, w którym oskarżony został ujęty (§ 9 StPO). Jeżeli przestępstwo popełniono na niemieckim statku za granicą albo na otwartym morzu, właściwy był sąd niemieckiego portu, do którego statek zawinął (§ 10 StPO), w ostateczności zaś sąd rejonowy (*Amtsgericht*) w Hamburgu (§ 10 a StPO). Jeżeli na podstawie przytoczonych przepisów właściwych było kilka sądów, pierwszeństwo miał ten, w którym najpierw wszczęto śledztwo (*Untersuchung*; § 12 StPO). Rozwiązanie kodeksowe

---

nie przed zdradzieckimi atakami przeciwko rządowi narodowej rewolucji z 21 marca 1933 r.], RGBl. I, s. 135.

<sup>4</sup> Ch. Oehler, *Die Rechtsprechung des Sondergerichts Mannheim 1933–1945*, Berlin 1997, s. 41.

<sup>5</sup> A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa–Wrocław 1972, s. 163.

<sup>6</sup> S. Godlewski, *Sądownictwo III Rzeszy Niemieckiej i jego rola w systemie hitlerowskiej eksterminacji*, [w:] *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 534.

<sup>7</sup> Ch. Bentz, *Die Rechtsprechungspraxis des Sondergerichts München von 1939–1945*, Jena 2003, s. 24–25.

<sup>8</sup> RGBl. I, s. 322.

zostało rozszerzone przez § 7 rozporządzenia o utworzeniu sądów specjalnych z 21 marca 1933 r. Przepis ten stanowił, że właściwy jest sąd specjalny, w którego okręgu oskarżony został ujęty albo znajdował się w więzieniu, zaś zwolnienie oskarżonego nie niweczyło raz ustalonej właściwości.

Sąd specjalny orzekał w trzyosobowym składzie sędziów zawodowych, powoływanych przez prezydium sądu krajowego, w którego okręgu sąd specjalny miał swoją siedzibę. Z reguły stanowisko przewodniczącego składu piastował sędzia w randze dyrektora sądu krajowego (*Landgerichtsdirektor*), natomiast pozostali sędziowie byli radcami sądu rejonowego (*Amtsgerichtsräte*) albo radcami sądu krajowego (*Landgerichtsräte*). Od 1939 r. członkami składu orzekającego sądu specjalnego mogli być także asesory sądowi<sup>9</sup>. W 1942 r. dopuszczono natomiast jako wyjątek orzekanie przez sąd specjalny w prostych sprawach w składzie jednoosobowym (za zgodą prokuratury)<sup>10</sup>. Organem oskarżycielskim przed sądem specjalnym była prokuratura przy sądzie krajowym, w którego okręgu znajdowała się siedziba sądu specjalnego<sup>11</sup>.

W procedurze przed sądami specjalnymi za punkt wyjścia przyjęto kodeks postępowania karnego z 1877 r., o ile przepis prawa nie stanowił odmiennie. Rozwiązania szczegółowe miały jednak sprawić, by postępowanie przed sądem specjalnym było możliwie najszybsze<sup>12</sup>. Rozporządzenie o utworzeniu sądów specjalnych stanowiło w § 9, że odnośnie do nakazu aresztowania nie prowadzi się rozprawy. Orzeczenie w przedmiocie tymczasowego aresztowania wydawał przewodniczący sądu specjalnego, nawet jeżeli przepisy StPO wyraźnie przewidywały w tej kwestii właściwość sędziego rejonowego (*Amtsrichter*). Skargę na postanowienie w przedmiocie aresztu tymczasowego wydane przez przewodniczącego sądu specjalnego lub sędziego rejonowego rozpatrywał sąd specjalny. Zrezygnowano z doręczania oskarżonemu aktu oskarżenia, zamiast tego wprowadzono „zakomunikowanie aktu oskarżenia we właściwym czasie przed rozprawą główną”<sup>13</sup>, aby oskarżony miał sposobność do złożenia wniosków dowodowych albo bezpośredniego we-

<sup>9</sup> Ch. Oehler, *op. cit.*, s. 50.

<sup>10</sup> A. Konieczny, *op. cit.*, s. 166–167, 176.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>12</sup> G. Weckbecker, *Zwischen Freispruch und Todesstrafe. Die Rechtsprechung der nationalsozialistischen Sondergerichte Frankfurt/Main und Bromberg*, Baden-Baden 1998, s. 40. Ekspresywnie wypowiedział się w tym względzie Roland Freisler w odczycie wygłoszonym wobec przewodniczących sądów specjalnych. Stosując terminologię wojskową, określił sądy specjalne jako „wojska pancerne wymiaru sprawiedliwości” (*Panzertruppe der Rechtspflege*). Stwierdził, że muszą być tak szybkie, dysponować takim samym parciem, zdolnością poszukiwania i znalezienia wroga jak wojska pancerne. *Ibidem*.

<sup>13</sup> C. Oehler, *op. cit.*, s. 62.

zwania świadków lub biegłych. Usunięto sądowe śledztwo wstępne oraz skrócono terminy wezwań<sup>14</sup>.

Postępowanie przed sądem specjalnym usprawniał brak konieczności protokolowania wyników przesłuchania (§ 15 rozporządzenia z 21 marca 1933 r.). Dziś utrudnia to badaczowi ocenę merytoryczną postępowania dowodowego – uniemożliwia bowiem ustalenie treści przeprowadzonych dowodów. Obligatoryjny był natomiast udział obrońcy. Jeśli oskarżony nie posiadał adwokata, to przy zarządzaniu rozprawy głównej należało dla niego ustanowić obrońcę z urzędu (§ 10). Z punktu widzenia pogorszenia gwarancji procesowych oskarżonego najbardziej drastyczna była rezygnacja ze zwyczajnych środków odwoławczych. Przeciwno orzeczeniom sądów specjalnych nie przysługiwał środek prawny (§ 16). Orzeczenie sądu specjalnego używało więc przymiot prawomocności w chwili jego ogłoszenia.

Istniały dwie drogi wzruszenia prawomocnego orzeczenia wydanego przez sąd specjalny. Pierwszym z nadzwyczajnych środków odwoławczych był wniosek o wznowienie postępowania (*Antrag auf Wiedernahme des Verfahrens*), mający kodeksową podstawę. Środek ten mógł zostać wniesiony na korzyść skazanego (§ 359 StPO). Regulacja kodeksowa jako przesłankę takiego wznowienia wymieniała sytuację, gdy na rozprawie głównej przedłożono na niekorzyść skazanego dokument, który okazał się nieprawdziwy albo sfałszowany; gdy świadek albo biegły w złożonym na niekorzyść skazanego świadectwie albo opinii umyślnie lub nieumyślnie naruszył złożoną przysięgę albo umyślnie złożył fałszywe zeznanie bez przysięgi; gdy w wydaniu wyroku brał udział sędzia albo ławnik, który odnośnie do sprawy dopuścił się naruszenia swoich obowiązków urzędowych (o ile naruszenia tego nie spowodował sam skazany); gdy wyrok sądu cywilnego, na którym opierał się wyrok karny, został uchylony przez inny prawomocny wyrok. Poza standardową regulacją wznowienia postępowania, wynikającą z StPO, w rozporządzeniu o utworzeniu sądów specjalnych z 21 marca 1933 r. ujęto inną przesłankę wznowienia postępowania na korzyść skazanego: „istnienie okoliczności, które ukazują jako konieczne sprawdzenie sprawy w postępowaniu zwyczajnym” (*wenn Umstände vorliegen, die es notwendig erscheinen lassen, die Sache im ordentlichen Verfahren nachzuprüfen*). Nie ulega wątpliwości, że była to przesłanka wybitnie nieostra i sformułowana w sposób elastyczny. Ten nadzwyczajny środek odwoławczy mógł jednak zostać wniesiony także na niekorzyść skazanego (§ 362 StPO). Wniosek o wznowienie postępowania był rozpoznawany w izbie karnej sądu krajowego (*Strafkammer des Landgerichts*) – jeżeli był uzasadniony, to izba karna zarządziła rozprawę główną przed właściwym sądem zwyczajnym<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Ch. Bentz, *op. cit.*, s. 10–12; G. Weckbecker, *op. cit.*, s. 44–45.

<sup>15</sup> G. Weckbecker, *op. cit.*, s. 340–341. W 1943 r. skreślono przepisy o rozpoznawaniu wniosku o wznowienie postępowania przez izbę karną sądu krajowego, wobec tego należało stosować

Natomiast drugi nadzwyczajny środek odwoławczy – skarga z powodu nieważności (*Nichtigkeitsbeschwerde*) – został wprowadzony na mocy rozporządzenia o właściwości z 1940 r.<sup>16</sup>. Jak podawano, *ratio legis* tego rozwiązania polegało na „dopomożeniu zwycięstwu prawdziwej sprawiedliwości”. Skarga z powodu nieważności przysługiwała naczelnemu prokuratorowi (*Oberreichsanwalt*) na wyroki wydane przez sędziów rejonowych, izby karne i sądy specjalne, jak też ich nakazy karne oraz postanowienia, w ciągu roku od nastania prawomocności, jeżeli orzeczenie było niesprawiedliwe z powodu błędu w zastosowaniu prawa w stosunku do stwierdzonego stanu faktycznego. Przesłanka skargi z powodu nieważności polegała więc po pierwsze na istnieniu niesprawiedliwego wyroku, a po drugie na oparciu tej niesprawiedliwości na błędnym zastosowaniu prawa materialnego.

W 1942 r. wydane zostało rozporządzenie, które znacznie rozszerzyło przesłanki wnoszenia skargi. Obejmowały one trzy przypadki: gdy orzeczenie było niesprawiedliwe z powodu błędu w zastosowaniu prawa; gdy istniały znaczne wątpliwości co do prawidłowości stwierdzonego w orzeczeniu stanu faktycznego; gdy istniały znaczne wątpliwości co do wymiaru kary<sup>17</sup>.

## 2

15 marca 1943 r. do przewodniczącego Sądu Specjalnego w Katowicach (*Vorsitzer des Sondergerichts in Kattowitz*) wpłynął sporządzony przez nadprokuratora w Bytomiu-Katowicach, jako kierownika organu oskarżycielskiego przy Sądzie Specjalnym w Katowicach, 23 lutego 1943 r. pod sygnaturą Sg 12 Js 255/43 akt oskarżenia przeciwko komiwojażerowi Romanowi Gawronskiemu, urodzonemu 28 stycznia 1903 r. w Oleśnie (Rosenberg), zamieszkałemu w Tarnowskich Górach (Tarnowitz), folksdojczowi (oddział III folkslisty<sup>18</sup>), żonatemu i niekaranemu. Gawronski został oskarżony o to, że w czasie od października 1941 r. do września 1942 r. w Tarnowskich Górach, tym samym czynem ciągłym (*fortgesetzte Han-*

---

§ 367 StPO. Zgodnie z tym przepisem w przedmiocie wniosku o wznowienie miał orzekać sąd, który wydał zaskarżony tym wnioskiem wyrok. Czyniło to więc możliwość wznowienia postępowania iluzoryczną. Tym bardziej że – jak już zostało wskazane – orzeczenia sądu specjalnego były niezaskarżalne. Nie istniał więc wówczas środek prawny, który mógłby spowodować kontrolę postanowienia sądu specjalnego o oddaleniu wniosku o wznowienie postępowania.

<sup>16</sup> Zuständigkeitsverordnung vom 21. Februar 1940 [Rozporządzenie o właściwości z 21 lutego 1940 r.], RGBl. I, s. 405.

<sup>17</sup> G. Weckbecker, *op. cit.*, s. 346.

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Sondergericht Kattowitz, sygn. 568, k. 363, Schreiben der NSDAP Gau Oberschlesien betr. Roman Gawronski vom 21. August 1944 [Pismo NSDAP Okręg Górny Śląsk dot. Romana Gawronskiego z 21 sierpnia 1944 r.].

dlung): a) w zamiarze wzbogacenia się ukradł kartki żywnościowe (*Bezugsberechtigungen*) i to w szczególnie ciężkim przypadku, b) zabrał cudze rzeczy ruchome w zamiarze bezprawnego ich przywłaszczenia, c) umyślnie naruszył ciężący na nim z mocy stosunku wierności obowiązek stania na straży cudzych interesów majątkowych i przez to tym, których interesami majątkowymi miał się opiekować, wyrządził szkodę i to w szczególnie ciężkim przypadku, co zakwalifikowano na podstawie § 1 ust. 2 i 3 rozporządzenia o gospodarce wojennej<sup>19</sup> oraz § 242, § 266 ust. 1 i § 73 niemieckiego kodeksu karnego (*Strafgesetzbuch – StGB*)<sup>20</sup>. Wśród zawnioskowanych przez prokuratora dowodów znalazły się wyjaśnienia oskarżonego, zeznania czterech świadków (w tym dwóch funkcjonariuszy policji) oraz dokumenty w postaci akt dwóch innych postępowań karnych<sup>21</sup>.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia podano, że oskarżony był właścicielem gospody, a w 1937 r. nabył sklep kolonialny, który w 1940 r. został zajęty przez urząd powierniczy. Po tym utrzymywał się z oszczędności i prac dorywczych, aż w lipcu 1941 r. został zatrudniony w firmie handlowej Brandys w Tarnowskich Górach. W sierpniu 1941 r. podczas spotkania oskarżony zapytał swojego znajomego – świadka Josefa Schlonsoka, zatrudnionego wówczas w urzędzie gospodarczym (*Wirtschaftsamt*) – czy mógłby załatwić dla niego kartkę na mąkę, co doszło do skutku w październiku 1941 r. Ponieważ w międzyczasie Schlonsok został przeniesiony do innego urzędu, w celu uzyskania fałszywie wytworzonych kartek żywnościowych posłużył się znajomościami w dotychczasowym miejscu pracy. Pierwsza z przekazanych kartek opiewała na 680 kg mąki, za co Schlonsok otrzymał od oskarżonego 450 marek. Później oskarżony otrzymał od Schlonsoka cztery kartki na mąkę i dwie na cukier. W sumie uprawniały one do otrzymania 5000 kg mąki i 926 kg cukru, zaś sumaryczne wynagrodzenie otrzymane przez Schlonsoka od Gawronskiego wyniosło 4150 marek za kartki na mąkę i 950 marek za kartki na cukier. Kartki oskarżony przekazał Polakowi nazwiskiem Pawlik. Ponieważ Pawlik wciąż żądał kartek żywnościowych, a Gawronski nie mógł ich już otrzymać od Schlonsoka, postanowił ukraść je z biura swojego pracodawcy. Do 24 września 1942 r. ukradł sześć kartek (opiewających w sumie na 1624,9 kg mąki i 1049,5 kg cukru), które następnie sprzedał Pawlikowi, za co miał otrzymać tylko około 600 marek, pięć funtów masła i dwie kaczki. Pawlik sprzedawał zdobyte kartki Polakom i Żydom<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Kriegswirtschaftsverordnung vom 4. September 1939 [Rozporządzenie o gospodarce wojennej z 4 września 1939 r.], RGBl. I, s. 1609.

<sup>20</sup> Strafgesetzbuch vom 15. Mai 1871 [Kodeks karny z 15 maja 1871 r.], RGBl. I, s. 127. Kodeks wszedł w życie 1 stycznia 1872 r.

<sup>21</sup> APK, Sondergericht Kattowitz, sygn. 568, k. 117–120, *Anklageschrift* [Akt oskarżenia].

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 117–119.

*In fine* uzasadnienia aktu oskarżenia prokurator podkreślił, że mimo posiadania wystarczających dochodów oraz dwóch nieruchomości, motywem działania oskarżonego była jedynie „podła chciwość zysku”. Jego czyn wyrządził duże szkody uporządkowanej gospodarce żywnościowej. Oskarżony był świadomy, jakie może to mieć skutki dla wyżywienia całego narodu oraz tego, że kartki trafiały do rąk Polaków i Żydów<sup>23</sup>.

Rozprawa główna<sup>24</sup> odbywała się 22 kwietnia 1943 r. w Tarnowskich Górach od godz. 9.30 do 15.10 w gmachu Sądu Rejonowego (*Amtsgericht*). Sąd orzekał więc poza swoją siedzibą. Wydaje się, że było tak ze względu na osadzenie oskarżonego w areszcie tymczasowym w więzieniu sądowym w Tarnowskich Górach (postanowieniem Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach z 5 października 1942 r.), a także pochodzenie większości świadków z tego miasta. Członkami składu orzekającego byli dyrektor sądu krajowego Krügers, radca sądu krajowego dr Buchwald (sprawozdawca) oraz radca sądu krajowego dr Weidel. Prokuraturę reprezentował dr Wolfrum, natomiast obrońcą z wyboru był adwokat Bittner. W słowie końcowym prokurator zażądał orzeczenia kary śmierci, dożywotniego pozbawienia praw publicznych oraz kary grzywny w wysokości 5 tys. marek, natomiast obrońca wnioskował o orzeczenie kary pozbawienia wolności<sup>25</sup>.

Sąd Specjalny w Katowicach po rozprawie w sprawie karnej przeciwko komiwojażerowi Romanowi Gawronskiemu w imieniu narodu niemieckiego (*im Namen des Deutschen Volkes*) skazał oskarżonego za przestępstwo przeciwko gospodarce wojennej polegające na pokątnym handlu mąką i cukrem w dwóch przypadkach, w tym w jednym przypadku w zbiegu z czynem kradzieży<sup>26</sup>, na 12 lat ciężkiego więzienia i na karę grzywny w wysokości 5 tys. marek, w razie jej nieściągalności podlegającej zamianie na 50 dni ciężkiego więzienia. Orzeczono także pozbawienie praw publicznych na 10 lat, co stanowiło maksymalny czas trwania tego środka karnego<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 120.

<sup>24</sup> Termin użyty w aktach, *öffentliche Sitzung*, dosłownie oznacza posiedzenie jawne, posiedzenie publiczne. Wydaje się jednak, że ze względu na obecność prokuratora, oskarżonego i obrońcy, przesłuchiwanie świadków, kolejność dokonywania poszczególnych czynności i zabierania głosu przez strony, a także fakt sporządzania protokołu, a więc tożsamość treściową z polską rozprawą sądową, zasadne jest tłumaczenie tego terminu jako „rozprawa główna”. Podobnie wezwania były z nazwy wezwaniami na rozprawę główną (*Ladung zur Hauptverhandlung*).

<sup>25</sup> APK, Sondergericht Kattowitz, sygn. 568, k. 152–157,

<sup>26</sup> Sąd posłużył się zwrotem *in einem Fall in Tateinheit mit Diebstahl*, co oznaczało „w jednym przypadku w jedności czynu z kradzieżą”.

<sup>27</sup> APK, Sondergericht Kattowitz, sygn. 568, k. 159–160, *Urteil* [Wyrok].

Materialną podstawą skazania w obu przypadkach był § 1 ust. 1<sup>28</sup> rozporządzenia o gospodarce wojennej. Sąd wskazał, że zaistniały także ustawowe znamiona czynu z § 1 ust. 2<sup>29</sup> tego rozporządzenia, jednak przepis ten został wchłonięty przez ust. 1. W drugim przypadku przestępstwo przeciwko gospodarce wojennej zostało popełnione w jedność z kradzieżą kwalifikowaną z § 242 StGB<sup>30</sup>.

Ze względu na różnicę między żądaniami prokuratora i obrońcy a wyrokiem konieczna jest analiza motywów, którymi kierował się sąd, nie orzekając najwyższego wymiaru kary.

Podstawom wymiaru kary była poświęcona ostatnia merytoryczna część uzasadnienia wyroku<sup>31</sup>. Sąd stwierdził, że oskarżony w swoim dążeniu do łatwego zysku wykorzystał warunki wojenne, mimo że jego stosunki gospodarcze były uporządkowane. Podkreślono w ten sposób, że oskarżony działał z chęci zysku, a nie powodowany trudną sytuacją materialną, w szczególności niemożliwością zapewnienia sobie minimum egzystencji. Ponadto, kradzież kartek wiązała się z nadużyciem zaufania, została bowiem popełniona na niekorzyść pracodawcy. Z tych względów, przede wszystkim jednak z uwagi na znaczne szkody dla przemysłu spożywczego, sąd uznał, że miał miejsce szczególnie ciężki przypadek (*ein besonders schwerer Fall*) w rozumieniu zastosowanego aktu prawnego.

Dalej sąd stwierdził jednak, że eskamotowane ilości produktów spożywczych nie były tak nadzwyczajnie duże, aby spowodowane zagrożenie zaspokojenia zapotrzebowania uzasadniało karę śmierci jako odpowiednie zadośćuczynienie (*Sühne*)<sup>32</sup>. Wskazano, że oskarżony nie był dotychczas karany. Inną okolicznością łagodzącą było to, że do handlu pokątnego został wciągnięty przez współsprawcę, świadka Schlonsoka. Schlonsok wykorzystywał znajomości w urzędzie gospodarczym, a do popełnienia pierwszego z zarzuconych w niniejszym postępowaniu czynów nakłonił Romana Gawronskiego. Schlonsok działał w zamiarze uzyskania dużych zysków i faktycznie uzyskał wiele tysięcy marek. Tymczasem oskarżony

<sup>28</sup> Przepis ten brzmiał następująco: Kto niszczy, eskamotuje lub ukrywa surowce albo produkty, które należą do niezbędnego do życia zapotrzebowania ludności, i przez to w złym zamiarze zagraża pokryciu tego zapotrzebowania, zostanie ukarany ciężkim więzieniem lub więzieniem. W szczególnie ciężkich przypadkach może zostać orzeczona kara śmierci [tłum. K.G.].

<sup>29</sup> Przepis ten brzmiał następująco: Kto ukrywa znak pieniężny bez uzasadnionego powodu, będzie karany więzieniem, a w szczególnie ciężkich przypadkach – ciężkim więzieniem [tłum. K.G.].

<sup>30</sup> Zgodnie z tym przepisem karze więzienia podlegał ten, kto zabierał innemu rzeczy ruchome w zamiarze ich bezprawnego przywłaszczenia; usiłowanie było również karalne.

<sup>31</sup> APK, Sondergericht Kattowitz, sygn. 568, k. 164–165.

<sup>32</sup> Według ustaleń postępowania jurysdykcyjnego chodziło o co najmniej 3920 kg mąki oraz 996 kg cukru. *Ibidem*, k. 161.

pod tym względem był daleko mniej zaangażowany, a jego zysk stanowił jedynie mały ułamek zysku Schlonsoka.

Za niższym wymiarem kary przemawiało także przyznanie się co do istoty rzeczy oraz żałowanie czynu. Wszystkie te okoliczności doprowadziły sąd do stwierdzenia, że zarówno z punktu widzenia potrzeby zadośćuczynienia (*Sühnebedürfnis*), jak i ochrony wspólnoty narodowej, kara śmierci nie była niezbędna. W przypadku każdego czynu za wystarczającą uznano karę ośmiu lat ciężkiego więzienia – w efekcie wymierzono karę łączną 12 lat ciężkiego więzienia. Na poczet orzeczonej kary nie zaliczono okresu aresztu tymczasowego trwającego od 5 października 1942 r. Należy podkreślić, że zaliczenie aresztu tymczasowego nie było obligatoryjne, lecz fakultatywne (§ 60 StGB). Analiza orzecznictwa innego sądu specjalnego wskazuje, że orzekano je zazwyczaj przy przyznaniu się albo „wyraźnym niezaprzeczeniu” czynu; jeśli natomiast oskarżony kłamał, przyznał się dopiero na rozprawie albo jedynie częściowo, musiał liczyć się z niezaliczeniem aresztu<sup>33</sup>. Niniejsza sprawa nie potwierdza dostrzeżonych prawidłowości, mimo bowiem przyznania się oskarżonego na etapie postępowania przygotowawczego i wyrażonego żalu areszt tymczasowy na poczet kary nie został zaliczony.

Wydaje się, że na odstąpieniu od najwyższego wymiaru kary w niniejszej sprawie zaważyło odniesienie jej do sprawy sądownego osobno Josefa Schlonsoka i innych<sup>34</sup>, w której głównemu sprawcy wymierzono właśnie karę śmierci. Porównanie wykazało znacznie niższy zysk odniesiony z przestępstw przez Gawronskiego oraz jego mniejszy udział w ich popełnieniu. Okolicznościami łagodzącymi były ponadto uprzednia niekaralność oraz postawa podczas procesu – oskarżony przyznał się i wyraził skruchę.

Przez około miesiąc po wydaniu wyroku skazany przebywał w katowickim więzieniu. 25 maja 1943 r. został wydany nakaz przyjęcia skazanego, adresowany do naczelnika ciężkiego więzienia w Strzelcach Opolskich (Groß Strehlitz). Jako termin rozpoczęcia odbywania kary oznaczono północ 22 kwietnia 1943 r., zaś jako termin zakończenia – północ 21 kwietnia 1955 r. Nakaz został wydany przez nadprokuratora w Bytomiu-Katowicach (*Oberstaatsanwalt Beuthen-Kattowitz*), to prokuratura była bowiem organem wykonawczym<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> G. Weckbecker, *op. cit.*, s. 88.

<sup>34</sup> Akta tej sprawy są przechowywane w APK pod sygnaturą 1333.

<sup>35</sup> APK, Sondergericht Kattowitz, sygn. 568, k. 185, 190–191.

## 3

Skarga z powodu nieważności została sporządzona przez naczelnego prokuratora przy Sądzie Rzeszy 26 lipca 1943 r.<sup>36</sup> W zakresie orzeczenia o winie prokurator wskazał, że mimo przyjęcia przez sąd specjalny, że Gawronski wykorzystał warunki wojenne, nie zastosowano § 4 rozporządzenia przeciwko szkodnikom narodowym<sup>37</sup>. Nadto wskazano, że jeżeli Gawronski załatwił sobie od Schlonso-ka sfalszowane kartki, które następnie spieniężył, to w motywach wyroku brak uzasadnienia prawnego odnośnie do § 270 i 268 StGB, penalizujących fałszerstwo dokumentu. W skardze z powodu nieważności zawarto także zarzut dotyczący wymiaru kary. Podniesiono, że choć z wyroku wyraźnie wynika przyjęcie przez sąd specjalny szczególnie ciężkiego przypadku, odstąpiono od wymierzenia kary śmierci, co nie było usprawiedliwione. W ocenie prokuratora w ponownym postępowaniu należałoby sprawdzić, czy Gawronski za swój czyn podlega karze śmierci według zdrowego odczucia narodu, skoro kartki przekazywał Polakowi – a w ostateczności trafiały do Polaków i Żydów. Zachowanie to w ocenie oskarżyciela cechowało się wyjątkowym brakiem sumienia i godności. Podniesiono również, że oskarżony eskamotował znaczne ilości mąki i cukru, przez co znacznie zaszkodził sytuacji zaopatrzeniowej ogółu (*Allgemeinheit*)<sup>38</sup>.

Sąd Rzeszy, czwarty wydział karny (4. *Strafsenat*), w składzie przewodniczący wydziału Müller oraz radcy Sądu Rzeszy dr Schwarz, Kamecke, dr Francke i dr Dörffler, wyrokiem z 10 sierpnia 1943 r. uchylił wyrok Sądu Specjalnego w Katowicach z 22 kwietnia 1943 r. i zarządził zwrot sprawy do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji oraz pozostanie oskarżonego w areszcie<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> *Ibidem*, sygn. 815, k. 474, *Nichtigkeitsbeschwerde* [Skarga z powodu nieważności]. Skarga liczyła niecałe 1,5 strony. (W opisie sygnatury nie ma omyłki – w toku kwerendy stwierdzono w kilkunastu przypadkach, że część z akt dotyczących sprawy Gawronskiego trafiła do teczki innej sprawy).

<sup>37</sup> *Verordnung gegen Volksschädlinge vom 5. September 1939* [Rozporządzenie przeciwko szkodnikom narodowym z 5 września 1939 r.], *RGBl. I*, s. 1679. Przepis § 4 tego rozporządzenia stanowił, że w przypadku popełnienia przestępstwa z wykorzystaniem nadzwyczajnych warunków spowodowanych stanem wojennym, sąd mógł przekroczyć normalne granice zagrożenia karą i orzec karę ciężkiego więzienia do 15 lat, dożywotniego ciężkiego więzienia lub śmierci, jeżeli wymagało tego „zdrowe poczucie narodowe” z powodu szczególnej naganności czynu karalnego. Warto podkreślić, że przepis ten nie został powołany w akcie oskarżenia sformułowanym w niniejszej sprawie.

<sup>38</sup> APK, Sondergericht Kattowitz, sygn. 815, k. 474–475, *Nichtigkeitsbeschwerde* [Skarga z powodu nieważności].

<sup>39</sup> *Ibidem*, sygn. 568, k. 196, *Urteil* [Wyrok].

Z uzasadnienia tego orzeczenia wynika, że wniesiona przez naczelnego prokuratora skarga z powodu nieważności została oparta na zarzucie błędnego zastosowania prawa, a przez to niesprawiedliwości wyroku. Naczelną prokurator wskazał także, że poczynione ustalenia faktyczne oraz orzeczona kara budzą poważne wątpliwości. Odnośnie do orzeczenia o winie podniesiono, że stan faktyczny rozpatrzono tylko w aspekcie § 1 rozporządzenia o gospodarce wojennej i w drugim przypadku § 242 StGB. Tymczasem w ocenie skarżącego przy wyczerpującej ocenie prawnej musiały wchodzić w rachubę przesłanki § 4 rozporządzenia przeciwko szkodnikom narodowym.

W uzasadnieniu wyroku uchylającego wskazano, że co prawda Sąd Specjalny stwierdził dążenie do łatwego zarobku przy wykorzystaniu warunków wojennych, jak również znaczne uszkodzenie przemysłowi spożywczemu, jednak nie oznaczono oskarżonego jako szkodnika narodowego. Jak zauważył Sąd Rzeszy, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie ujawniono motywów, dla których kwalifikacja jako szkodnictwo narodowe z § 4 wskazanego rozporządzenia nie nastąpiła, sąd odwoławczy nie dopatrył się też takich powodów w aktach. W ten sposób Sąd Rzeszy znalazł podstawy do przypuszczenia, że w zaskarżonym wyroku omyłkowo w zakresie subsumcji nie rozważono lub nie zastosowano § 4 wskazanego rozporządzenia. Doprowadziło to do uchylecia wyroku, przy czym sąd odwoławczy nie rozważał zarzutu dotyczącego wysokości zasądzonej kary, skoro już pierwszy zarzut odniósł zamierzony skutek. Sąd odwoławczy wyraził *in fine* pogląd, że okazję do podniesienia zastrzeżeń co do wymiaru kary urząd oskarżycielski będzie miał podczas nowej rozprawy głównej.

Nowa rozprawa rozpoczęła się w budynku sądu w Tarnowskich Górach 5 stycznia 1944 r. o godz. 15.30. Sędziami byli dyrektorzy sądu krajowego Kleiner (przewodniczący), dr Rydzek oraz dr Buchwald. Słuchano tych samych świadków co w pierwszym procesie, a nadto starszego asystenta z policji kryminalnej. Dodatkowo przeprowadzono dowód z przesłuchania biegłego odnośnie do poczytalności oskarżonego (zawnioskowany przed rozprawą przez obrońcę), co zaowocowało odroczeniem rozprawy wobec konieczności kilkutygodniowej obserwacji oskarżonego w zakładzie leczniczym i opiekuńczym w Lublińcu (Loben)<sup>40</sup>.

W konkluzji dwudziestostronicowej opinii, sporządzonej w Lublińcu 18 marca 1944 r., dr Elisabeth Hecker podała, że w przypadku oskarżonego Gawronskiego

<sup>40</sup> *Ibidem*, sygn. 568, k. 223–225, Hauptverhandlungsprotokoll [Protokół rozprawy głównej], k. 239, Schreiben des Oberstaatsanwalts an Vorstand der Heil- und Pflgeanstalt in Loben betr. Gawronski vom 1. Februar 1944 [Pismo nadprokuratora do naczelnika zakładu leczniczego i opiekuńczego w Lublińcu z 1 lutego 1944 r.]. W ostatnim z dokumentów, adresowanym do naczelnika lublinieckiego zakładu, prokurator zwrócił uwagę, że należy oczekiwać kary śmierci.

nie zachodzą przesłanki z § 51 ust. 1 lub 2 StGB – w czasie popełnienia czynu nie miał on zmniejszonej poczytalności i może ponieść pełną odpowiedzialność<sup>41</sup>.

Odroczona rozprawa była kontynuowana 3 maja 1944 r. od godz. 9.30 w tym samym miejscu. Skład orzekający zmienił się o tyle, że sędziogo dra Rydzka zastąpił radca sądu rejonowego dr Pütz. Z tego powodu postępowanie dowodowe toczyło się od nowa (zasada niezmienności składu orzekającego). W rozprawie w dalszym ciągu uczestniczył jako prokurator dr Wolfrum. Wnioski końcowe obu stron były tożsame z podniesionymi w pierwszym procesie.

W tym samym dniu został ogłoszony wyrok: Sąd Specjalny w Katowicach uznał oskarżonego Romana Gawronskiego za szkodnika narodowego i za przestępstwo przeciwko gospodarce wojennej – pokątny handel mąką i cukrem w dwóch przypadkach, z tego w jednym w jedność z kradzieżą – skazał go na śmierć i dwie kary grzywny w wysokości po 1500 marek (w razie nieściągalności podlegające zamianie na 15 dni ciężkiego więzienia każda), które jednak zostały umorzone poprzez zaliczenie okresu 30 dni aresztu tymczasowego. Oskarżonego dożywotnio pozbawiono także praw obywatelskich oraz obciążono kosztami procesu.

Konieczne było uzasadnienie poszerzenia kwalifikacji prawnej czynu o § 4 rozporządzenia przeciwko szkodnikom narodowym. Sąd wskazał, że przy obu czynach oskarżony wykorzystał nadzwyczajne warunki wynikające ze stanu wojennego. Szczególnie naganne było to, że dłuższy czas zajmował się rozległym pokątnym handlem żywnością, a ze względu na uszczuplone racje skłonni do zakupu kartek i płacenia wysokich cen byli przede wszystkim Polacy i Żydzi.

Interesujące jest uzasadnienie wymiaru kary za oba czyny, którą zaczerpnięto z § 4 rozporządzenia o szkodnikach narodowych jako ustawy surowszej. W ocenie sądu kara śmierci była jedyną sprawiedliwą karą ze względu na wysoką naganność każdego z czynów, spowodowaną przede wszystkim tym, że szczególnie duża ilość żywności trafiła przez pokątny handel do rąk Żydów i Polaków. Okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego, wobec wielkich szkód wyrządzonych przez niego gospodarce narodowej, nie mogły usprawiedliwiać rezygnacji z kary śmierci.

Prośbę o łaskę wniósł zarówno sam skazany, jak i jego żona. W przedmiocie ułaskawienia negatywne stanowisko zajął przewodniczący katowickiego Sądu Specjalnego, a także nadprokurator<sup>42</sup>. 19 maja 1944 r. minister sprawiedliwości

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 263–282, Gutachten [Opinia biegłego]. Rachunek wystawiony przez biegłą opiewał na 84,70 marek. Dla porównania można wskazać, że stawka adwokacka za obronę jednego oskarżonego w sprawie karnej wynosiła 51 marek.

<sup>42</sup> *Ibidem*, sygn. 815, k. 521, Bericht des Oberstaatsanwalts an Reichsminister der Justiz vom 13. Mai 1944 [Raport nadprokuratora do ministra sprawiedliwości Rzeszy z 13 maja 1944 r.].

Rzeszy, jako właściwy w sprawach ułaskawień Niemców i folksdojczów, zarządził wykonanie wyroku, tym samym odrzucając prośbę o łaskę<sup>43</sup>.

Egzekucja została wyznaczona na 31 maja 1944 r. O godz. 18 tego dnia skazańcowi w jego celi prokurator ogłosił decyzję ministra o nieskorzystaniu z prawa łaski i zakomunikował termin wykonania kary. Kara śmierci przez zgilotynowanie została wykonana w katowickim więzieniu o godz. 21.59<sup>44</sup>.

#### 4

Analizowana sprawa jest jedną z wielu, w których katowicki Sąd Specjalny orzekł karę śmierci. Jej specyfika polegała na zastosowaniu nadzwyczajnego i rzadkiego w praktyce środka prawnego w formie skargi z powodu nieważności. Tytułem ilustracji częstotliwości można wskazać, że w Sądzie Specjalnym we Frankfurcie nad Menem skargą z powodu nieważności zaskarżono 19 spośród 2204 wydanych wyroków, co stanowi 0,9%<sup>45</sup>.

Porównanie treści uzasadnień obu wyroków przynosi kilka konstatacji. Oba orzeczenia zapadły w tym samym kierunku – były skazujące. W efekcie drugiego zapadł najwyższy wymiar kary. Było to nieskrywanym celem wniesionej przez prokuratora skargi – zarówno skargi publicznej uruchamiającej proces karny w ogóle, jak i skargi z powodu nieważności wyroku z 22 kwietnia 1943 r. Nie sposób wyzbyć się wrażenia o zupełnym zdeterminowaniu sentencji i uzasadnienia wyroku z 3 maja 1944 r. przez treść wniesionej przez prokuratora skargi. Uchylający wyrok Sądu Rzeszy z 10 sierpnia 1943 r. pełnił właściwie funkcję pośrednią. Zarzuty podniesione przez prokuratora w skardze do Sądu Rzeszy odniosły skutek przed Sądem Specjalnym w Katowicach i czyny oskarżonego zostały zakwalifikowane jako szkodnictwo narodowe, co otworzyło alternatywną drogę do orzeczenia kary śmierci. Najistotniejsze jest jednak to, że na gruncie takiego samego stanu faktycznego w pierwszym postępowaniu sąd znalazł powody do odstąpienia od orzeczenia kary śmierci, zaś w drugim – nie. Przecież nie uległa zmianie ani ustalona ilość sprzedanej mąki i cukru, ani ukradzionych kartek, a co za tym idzie nie powinna zmienić się ocena rozmiarów poniesionej przez gospodarkę Rzeszy szkody. Okoliczności w zachowaniu oskarżonego (przyznanie się, skrucha) oraz jego dorobek (uprzednia niekaralność) za pierwszym razem wystarczyły do uniknięcia kary śmierci, za drugim – nie uratowały Gawronskiego.

<sup>43</sup> *Ibidem*, sygn. 815, k. 527. Korzystanie z prawa łaski scedował na ministra sprawiedliwości Führer.

<sup>44</sup> *Ibidem*, sygn. 815, k. 532–533, Protokolle [Protokół].

<sup>45</sup> G. Weckbecker, *op. cit.*, s. 348.

Analiza niniejszej sprawy oraz przesłanki wniesienia skargi z powodu nieważności prowadzą do wniosku, że ten nadzwyczajny środek odwoławczy w istocie mógł służyć (i w niniejszej sprawie służył) jako apelacja co do kary. Przesłanką zaskarżenia w tym zakresie były przecież „wątpliwości co do wymiaru kary”. Owe wątpliwości mógł mieć prokurator już w razie orzeczenia wymiaru kary niezgodnej z jego wnioskiem. Gdyby ich nie miał, oznaczałoby to, że jego wniosek co do żądanej kary był po prostu niezasadny.

W konsekwencji można za Franciszką Ryszką określić skargę z powodu nieważności jako środek politycznego nacisku na sąd, skierowany przeciwko podsądnemu, a także środek prawny, który w systemie hitlerowskim był zaprzeczeniem zasady *ne bis in idem* i wprowadzał podwójną karalność sprawcy<sup>46</sup>.

Godzi się również wskazać, że w sprawie Romana Gawronskiego skarga z powodu nieważności została wniesiona od stosunkowo surowego wyroku (12 lat ciężkiego więzienia). Mając na względzie warunki odbywania tego rodzaju kary, a także praktykę niemieckich organów wykonawczych polegającą na przekazywaniu skazanych w trakcie odbywania kary (a nawet po jej odbyciu!) w ręce policji lub do obozów koncentracyjnych, trzeba sobie uświadomić, że skazany na karę ciężkiego więzienia miał niewielką szansę przeżycia choćby kilku lat. Z tego punktu widzenia można określić działanie prokuratora jako cyniczne, mające na celu przyspieszenie zdarzenia, które najprawdopodobniej i tak nastąpiłoby w toku odbywania kary ciężkiego więzienia przez skazanego.

<sup>46</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985, s. 406.

NATALIA RZENNO  
(KRAKÓW)

## *Podstawy prawne decyzji w przedmiocie obywatelstwa polskiego. Analiza prawnoporównawcza przepisów obowiązujących od II Rzeczypospolitej do współczesności*

1. Pojęcie obywatelstwa; 2. Podstawa prawna; 3. Obywatelstwo polskie; 3.1. Obywatelstwo polskie na gruncie ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego; 3.1.1. Obywatele polscy; 3.1.2. Nabycie obywatelstwa polskiego; 3.2. Obywatelstwo polskie na gruncie ustawy z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim; 3.2.1. Obywatelstwo polskie; 3.2.2. Nabycie obywatelstwa polskiego; 3.3. Obywatelstwo polskie na gruncie ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim; 3.3.1. Obywatele polscy; 4. Utrata obywatelstwa polskiego; 4.1. Utrata obywatelstwa polskiego na gruncie ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego; 4.2. Utrata obywatelstwa polskiego na gruncie ustawy z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim; 4.3. Utrata obywatelstwa polskiego w świetle ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym; 5. Wybrane przykłady decyzji w przedmiocie stwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego przez daną osobę; 5.1. Decyzja Wojewody Małopolskiego o odmowie stwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego z dnia 28 marca 2007 r., sygn. SO.II.5022-762-04; 5.2. Decyzja Wojewody Małopolskiego o odmowie stwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego z dnia 28 marca 2007 r., sygn. SO.II.5022-761-04; 5.3. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 23 marca 2011 r., sygn. akt II OSK 746/10; 6. Podsumowanie.

Citizenship is a complex and multidimensional concept. It consists of legal, cultural, social and political elements, and provides citizens with defined rights and obligations, a sense of identity, and social bonds<sup>1</sup>.

Orit Ichilov (1998)

### 1

W literaturze przedmiotu wielokrotnie podejmowano próby zdefiniowania pojęcia obywatelstwa. Wyartykułowanie w sposób jednoznaczny, jakie aspekty determinują stworzenie spójnej definicji obywatelstwa, która w pełni oddałaby charakter tego niezwykle istotnego pojęcia, będącego również przedmiotem regulacji prawnych w obowiązujących na przestrzeni lat porządkach prawnych, jest niezwykle

<sup>1</sup> O. Ichilov, *Citizenship and Citizenship Education in a Changing World*, London 1998, s. 11.

trudne. Walenty Ramus wyrażał pogląd, iż „pojęcie obywatelstwa należy w nauce prawa do pojęć spornych”, argumentując przy tym, że prawo pozytywne stanowi o zasadach nabywania, utraty, a także stwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego, jednakże nie określa jego istoty oraz nie definiuje go<sup>2</sup>. Dlatego też, pojęcie obywatelstwa stało się przedmiotem badań wielu nauk prawa – W. Ramus wymienia tu szczególnie prawo państwowe i międzynarodowe, zaznaczając jednocześnie przy tym, iż od drugiej połowy XIX w. podejmowano próby stworzenia definicji obywatelstwa, gdyż właśnie wtedy owo pojęcie zaczęło pojawiać się w porządku prawnym wewnątrz państw, a także stało się przedmiotem regulacji umów międzynarodowych.

Profesor Orit Ichilov z Uniwersytetu w Tel Awiwie trafnie ujmuje istotę tego pojęcia. W przekładzie na język polski przedmiotowa definicja, która otworzyła niniejsze opracowanie, brzmi następująco: „Obywatelstwo jest pojęciem złożonym i wielowymiarowym. Składa się z elementów prawnych, kulturowych, społecznych oraz politycznych i nadaje obywatelom zdefiniowane prawa i obowiązki, poczucie tożsamości oraz więzy społeczne<sup>3</sup>”. Tak ukształtowana definicja pojęcia obywatelstwa w pełni oddaje jego charakterystykę, zwracając przy tym szczególną uwagę na jego wieloaspektowość. Nie sposób nie zauważyć, iż jest to definicja uniwersalna, zachowująca jednakże pewną hierarchię. O. Ichilov słusznie wskazała na pierwszym miejscu aspekt prawny, gdyż to właśnie obowiązujący porządek prawny determinuje nakładanie na obywateli określonych praw oraz obowiązków, wynikających z posiadania obywatelstwa konkretnego państwa. Pozostałe wymienione elementy, takie jak względy kulturalne, społeczne, polityczne, poczucie tożsamości oraz więzy społeczne, nie wymagają w mojej ocenie szerszego komentarza, gdyż w niniejszym artykule zostanie omówiony przede wszystkim aspekt prawny pojęcia obywatelstwa. Jednakże należy podkreślić, iż wskazane powyżej elementy składające się na definicję pojęcia obywatelstwa mają jednakową wartość, gdyż określają swoisty rodzaj więzi łączącej obywatela z państwem. Omawiając pojęcie obywatelstwa, należy zaakcentować wkład rodzimej nauki prawa w tworzenie jego definicji. Wacław Komarnicki, pisząc o obywatelstwie, definiował je jako przynależność *stricte* państwową<sup>4</sup>, natomiast Ludwik Ehrlich w swojej rozprawie *Prawo międzynarodowe* wskazywał, iż zarówno w historii Polski, jak i w innych państwach oddzielano prawne pojęcie obywatelstwa od narodowości, ale jednocześnie zauważa, iż w pewnych krajach różnica ta jest zatarta, odzwierciedlając to na

<sup>2</sup> W. Ramus, *Instytucje prawa o obywatelstwie polskim*, Warszawa 1980, s. 9.

<sup>3</sup> O. Ichilov, *op. cit.* [tłum. N.R.].

<sup>4</sup> W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, Warszawa 1922, s. 517.

przykładach znaczenia obywatelstwa w danym języku, np. angielskie *nationality* oznacza zarówno obywatelstwo, jak i narodowość<sup>5</sup>.

Niniejsze opracowanie ma przede wszystkim na celu ukazanie, iż okoliczność posiadania obywatelstwa polskiego przed daną osobę w przeszłości ma bezpośrednie przełożenie na toczące się współcześnie postępowanie w przedmiocie potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego. Z uwagi na fakt, iż w ostatnich latach utrzymuje się tendencja do składania wniosków o stwierdzenie nabycia spadku przez osoby, które nie są obywatelami polskimi, a co do ich wstępnych istniało domniemanie posiadania obywatelstwa polskiego, niezbędne jest przeprowadzenie postępowania przez wojewodę właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub ostatnie miejsce zamieszkania osoby, co do której składany jest wniosek, w przedmiocie, czy dana osoba rzeczywiście była obywatelem polskim, a jeżeli tak, to czy nie utraciła przedmiotowego obywatelstwa na skutek różnych okoliczności określonych w ówczesnych przepisach. Wnioskodawca, zwracając się do wojewody ze stosownym wnioskiem o wydanie decyzji w przedmiocie stwierdzenia potwierdzenia bądź też odmowy potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego, czyni to zgodnie z dyspozycją przepisu art. 1108 §1 Kodeksu postępowania cywilnego, który stanowi, że do jurysdykcji krajowej należą sprawy spadkowe, jeżeli spadkodawca w chwili śmierci był obywatelem polskim lub miał miejsce zamieszkania bądź miejsce zwykłego pobytu w Rzeczypospolitej Polskiej<sup>6</sup>.

## 2

W obowiązującym porządku prawnym decyzję w przedmiocie potwierdzenia bądź odmowy potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego wydaje wojewoda – jest to decyzja deklaratoryjna, a więc potwierdzająca dany stan prawny. Wedle *de lege lata*, tj. art. 2 ustawy z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim, obywatelami polskimi są osoby, które posiadają obywatelstwo polskie na podstawie dotychczasowych przepisów. Dlatego też organ administracji, w tym przypadku wspomniany wojewoda, rozstrzygając w przedmiocie wniosku, winien brać pod uwagę nie tylko przepisy prawa na gruncie obowiązującego porządku prawnego, ale także zbadać uprzednio obowiązujące przepisy, w tym również te, na podstawie których jest wykazywane, czy dana osoba nabyła obywatelstwo polskie lub je utraciła. Badając stan sprawy, organ, zgodnie z przepisem art. 75 §1 Kodeksu

<sup>5</sup> L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1958, s. 595.

<sup>6</sup> Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. nr 43, poz. 296, z późn. zm.).

postępowania administracyjnego<sup>7</sup>, jako dowód dopuszcza wszystko to, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. W szczególności za taki dowód uważa się dokumenty, zeznania świadków, opinie biegłych, a także oględziny. Zważając na powyższe, należy stwierdzić, iż organ administracji badający daną sprawę bierze pod uwagę następujące akty prawne:

- 1) Ustawę z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz.U. nr 7, poz. 44);
- 2) Ustawę z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego przez obywateli b. cesarstwa austriackiego lub b. królestwa węgierskiego i prawa wyboru obywatelstwa obcego przez b. obywateli tych państw, posiadających obywatelstwo polskie (Dz.U. nr 88, poz. 791);
- 3) Ustawę z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz.U. nr 161, poz. 609);
- 4) Ustawę z dnia 31 marca 1938 r. o pozbawieniu obywatelstwa (Dz.U. nr 22, poz. 191);
- 5) Ustawę z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz.U. nr 25, poz. 220);
- 6) Ustawę z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych (Dz.U. nr 15, poz. 106);
- 7) Ustawę z dnia 4 lutego 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz.U., nr 6, poz. 46);
- 8) Ustawę z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. nr 4, poz. 25);
- 9) Ustawę z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. z 2000 r., nr 28, poz. 353 z późn. zm.);
- 10) Ustawę z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. z 2012 r., poz. 161 z późn. zm.);
- 11) Dekret z dnia 13 września 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej (Dz.U. nr 55, poz. 310);
- 12) Dekret z dnia 22 października 1947 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska (Dz.U. nr 65, poz. 378);
- 13) Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 czerwca 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem Skarbu w przedmiocie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na zasadzie art. VI traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 r. (Dz.U. nr 59, poz. 375);

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2013 r., poz. 267, z późn. zm.).

- 14) Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem Skarbu zmieniające częściowo rozporządzenie ministerialne<sup>8</sup> z dnia 13 lipca 1920 r. w przedmiocie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego w myśl art. 91 traktatu między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi<sup>9</sup>, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz.U. z 1920 r., nr 92, poz. 615);
- 15) Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lutego 1925 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych w sprawie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na skutek opcji w myśl Traktatu Pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi i Austrią<sup>10</sup>, podpisanego w St.-Germain-en-Laye dnia 10 września 1919 r. (Dz.U. z 1925 r., nr 17, poz. 118);
- 16) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 kwietnia 1947 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Bezpieczeństwa Publicznego, Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych, Spraw Zagranicznych i Skarbu – o postępowaniu w sprawach o wyłączenie ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej (Dz.U. nr 34, poz. 163).

### 3

#### 3.1

**3.1.1.** Na gruncie przepisu art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, który stanowił, iż z chwilą ogłoszenia ww. ustawy

prawo obywatelstwa polskiego służyło każdej osobie bez różnicy płci, wieku wyznania, narodowości, która była osiedlona na obszarze Państwa Polskiego, o ile jej nie służyło obywatelstwo innego państwa. Za osiedlonego w Państwie Polskim w znaczeniu przedmiotowej ustawy była uważana osoba, która została zapisana lub miała prawo być zapisana do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego, a także posiadała prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową Państwa Austrjackiego lub Węgierskiego. Za osiedlonego w Państwie Polskiem była uważana również osoba, która miała już przed 1-ym stycznia 1908 roku z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową Państwa Pruskiego, a także była zapisana do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. Cesarstwa Rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Państwa Polskiego.

<sup>8</sup> Pisownia zmodernizowana.

<sup>9</sup> Pisownia zmodernizowana.

<sup>10</sup> Pisownia zmodernizowana.

Ponadto, zgodnie z dyspozycją przedmiotowego artykułu prawo obywatelstwa polskiego przysługiwało osobie, „która urodziła się na obszarze Państwa Polskiego, o ile nie służyło jej obywatelstwo innego Państwa, a także osobie, której na mocy traktatów międzynarodowych obywatelstwo polskie przysługuje”<sup>11</sup>.

**3.1.2.** Warto również przytoczyć przepis art. 3 cytowanej ustawy, który stanowi, iż

obywatele państw innych pochodzenia polskiego oraz ich potomkowie uznawani byli za obywateli Państwa Polskiego, skoro po powrocie do Polskiego Państwa w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania złożyli dowody pochodzenia polskiego wraz z oświadczeniem, że chcą być obywatelami polskimi i zrzekają się obywatelstwa innego państwa.

Należy zwrócić uwagę, iż taka konstrukcja nabywania obywatelstwa polskiego wynikała ze szczególnych okoliczności historycznych ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż po zakończeniu w 1918 r. działań wojennych, które wymusiły zmianę granic w Europie, nastąpiła konieczność ustalenia regulacji prawnych odnoszących się do kwestii obywatelstwa osób zamieszkujących tereny, które niegdyś leżały w granicach polskich. Omawiana ustawa jako pierwsza w dziejach Polski uregulowała aspekt obywatelstwa. Jakub Pokoj w swoim opracowaniu odnoszącym się do kwestii regulacji prawnej obywatelstwa polskiego w pierwszych latach II RP, zawężając przedmiotowy okres do lat 1918–1926, słusznie zauważył, iż Polska po 123 latach stanęła przed wieloma problemami natury prawnej, w tym również potrzebą rozwiązania kwestii obywatelstwa. Wskazał przy tym, iż powstała Rzeczpospolita Polska stanowiła swoistą mieszaninę terytoriów, które do tej pory należały do innych państw, przy czym obszar ten zamieszkiwany był w niemal trzeciej części przez osoby, które nie identyfikowały się etnicznie z narodem polskim<sup>12</sup>.

Dlatego też przedmiotowa ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego uregulowała co do zasady kwestie nabywania obywatelstwa polskiego. Dla pełnego zobrazowania zostanie to przedstawione w ujęciu tabelarycznym.

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz.U. nr 7, poz. 44).

<sup>12</sup> J. Pokoj, *Regulacja prawna obywatelstwa polskiego w pierwszych latach II RP (1918–1926)*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ” 2014, nr 4 (17), s. 24, <http://www.tbsp.wpia.uj.edu.pl/documents/4137545/1b29f47a-07c3-408f-b29e-8d7e39e61c23> [dostęp: 10.11.2016].

Tabela 1. Nabywanie obywatelstwa polskiego na podstawie ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego

Obywatelstwo polskie nabywa się przez:		
1	urodzenie	„Dzieci ślubne nabywają obywatelstwo ojca, natomiast dzieci nieślubne – obywatelstwo matki. Dzieci rodziców niewiadomych, urodzone bądź też znalezione na obszarze Państwa Polskiego, uważane będą za obywateli polskich, o ile nie wykaże się ich inne obywatelstwo”;
2	uprawnienie, uznanie lub przysposobienie	„Dziecko liczące nie więcej niż 18 lat nabywa obywatelstwo ojca lub matki, względnie innej osoby, uznającej lub przysposabiającej”;
3	zamążpójście	„Nabycie obywatelstwa polskiego przez cudzoziemkę poślubiającą obywatela polskiego”; ciekawym aspektem jest okoliczność, iż zgodnie z dyspozycją przepisu art. 10 cytowanej ustawy „obywatelka Polski, która przez zamążpójście za cudzoziemcą utraciła obywatelstwo polskie, może je odzyskać, jeżeli po ustaniu tego małżeństwa i osiedleniu się w Polsce złoży odpowiednie oświadczenie w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania”;
4	nadanie	„Nadanie obywatelstwa może nastąpić, gdy osoba pragnąca je uzyskać wykaże, iż: 1) prowadziła nieposzlakowany tryb życia, 2) stale przebywała od 10 lat w granicach Państwa Polskiego, 3) posiadała środki na utrzymanie lub zarobkowania dla siebie i swojej rodziny, 4) posiadała znajomość języka polskiego”;
5	„przez przyjęcie urzędu publicznego lub przyjęcie do służby wojskowej w Państwie Polskim, o ile nie uczyniono przeciwnego zastrzeżenia”*	W. Ramus wskazuje, iż „zarówno przyjęcie urzędu publicznego, jak i wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym przez obywatela polskiego mogło kolidować z jego obowiązkami wobec Państwa Polskiego”**.

\* Ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego...

\*\* W. Ramus, *Prawo o obywatelstwie polskim*, Warszawa 1968, s. 78.

Źródło: opracowanie własne na podstawie ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz.U. z 1920 r., nr 7, poz. 44).

Ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego przewidywała również sytuacje wyjątkowe, w których w sposób szczególny traktowano kwestię nadania obywatelstwa polskiego osobom, co do których nie zachodziłyby przesłanki wymienione w art. 8 przedmiotowej ustawy (w tabeli 1 oznaczone nu-

merem 4). Dotyczyło to zwłaszcza byłego obszaru Cesarstwa Rosyjskiego, który wszedł w skład Państwa Polskiego. W żadnym wypadku nie można było nadać obywatelstwa polskiego osobom ukaranym przez polskie sądy ograniczeniem praw w czasie trwania tego ograniczenia ani osobom w stanie upadłości<sup>13</sup>.

### 3.2

**3.2.1.** Na gruncie ustawy z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim obywatelami polskimi były osoby, które posiadały obywatelstwo polskie na podstawie dotychczasowych przepisów, tj. na podstawie ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego. Ponadto za obywateli polskich uważało się również osoby, które przybyły do Polski Ludowej jako repatrianci, a także te, które uzyskały stwierdzenie narodowości polskiej na podstawie następujących aktów prawnych:

- 1) Ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych (Dz.U. nr 15, poz. 106);
- 2) Dekretu z dnia 22 października 1947 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska (Dz.U. nr 65, poz. 378);
- 3) Przepisów, które obowiązywały poprzednio w tym przedmiocie<sup>14</sup>.

Jednocześnie art. 3 ustawy wskazuje, iż za obywateli polskich mogą być uznane osoby, które nie spełniały wyżej wymienionych przesłanek, ale zamieszkiwały w Polsce co najmniej od 9 maja 1945 r., chyba że przybyły na teren Polski jako cudzoziemcy określonej przynależności państwowej i jako tacy byli traktowani. Ustawodawca w przepisie art. 4 uregulował również kwestię osób, które nie były obywatelami polskimi. Jednoznacznie stwierdzono, iż obywatelem polskim nie była osoba, która w dniu 31 sierpnia 1939 r. miała obywatelstwo polskie, jednak na stałe mieszkała poza granicami Polski i równocześnie spełniała jedną z następujących przesłanek:

- 1) zgodnie z umową międzynarodową, na skutek zmian granic Państwa Polskiego stała się obywatelem innego państwa,
- 2) była narodowości rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej, łotewskiej lub estońskiej,
- 3) była narodowości niemieckiej, chyba że małżonek tej osoby ma obywatelstwo polskie i zamieszkiwał w Polsce.

<sup>13</sup> Ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego...

<sup>14</sup> Ustawa z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. nr 4, poz. 25).

Należy zauważyć, z jaką kategorycznością ówczesny ustawodawca podchodził do kwestii wskazanych narodowości, wymieniając je wszystkie enumeratywnie, a w szczególny sposób zaakcentował narodowość niemiecką, czyniąc to w osobnym punkcie omawianej podstawy prawnej.

W kontekście omawianej wcześniej ustawy z 1920 r. trzeba wskazać, iż ustawodawca w ustawie z 1951 r. był bardziej liberalny jeżeli chodzi o aspekt zawarcia związku małżeńskiego, gdyż na gruncie art. 5 ustawy z 8 stycznia 1951 r. okoliczność małżeństwa z osobą, która nie była obywatelem polskim, nie powodowała zmian w obywatelstwie małżonków.

**3.2.2.** Nabycie obywatelstwa polskiego przez dziecko następuje, gdy oboje rodzice są obywatelami polskimi albo jedno z rodziców jest obywatelem polskim, a drugie jest nieznanie lub jego obywatelstwo jest nieokreślone.

### 3.3

**3.3.1.** Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim w dyspozycji przepisu art. 1 jednoznacznie wskazywała, iż obywatelami polskimi były osoby, które posiadały obywatelstwo polskie na podstawie dotychczasowych przepisów.

## 4

**4.1.** Utrata obywatelstwa polskiego zgodnie z art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego następowała poprzez „nabycie obcego obywatelstwa oraz przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody Rządu Polskiego”. Jednocześnie w przedmiotowej podstawie prawnej zostało wskazane, iż osoby, które są obowiązane do czynnej służby wojskowej, mogą nabyć obywatelstwo obce, po uzyskaniu zezwolenia od Ministra Spraw Wojskowych. W przeciwnym wypadku wobec Państwa Polskiego nie przestaną być uważane za obywateli polskich<sup>15</sup>. Należy również zważyć na okoliczność, iż ustawodawca w bardzo rygorystyczny sposób uregulował w przepisie art. 13 cytowanej ustawy utratę obywatelstwa polskiego przez mężczyznę, gdyż rozciąga się ona również, o ile inaczej nie zastrzega postanowienie Ministra Spraw Wewnętrznych, na żonę tracącego obywatelstwo i na jego dzieci do 18. roku życia. Obywatelstwo polskie traciła również kobieta, która wychodziła za mąż za cudzoziemca.

<sup>15</sup> Ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego...

**4.2.** Zgodnie z zapisami ustawy z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim obywatel polski mógł nabyć obywatelstwo innego państwa za zgodą władzy polskiej w przedmiocie zmiany obywatelstwa. Ważną konsekwencją zmiany obywatelstwa w przypadku rodziców, których dzieci pozostają pod ich władzą rodzicielską, jest to, iż zmiana obywatelstwa przez rodziców rozciąga się również na nie. Jednakże z przepisu art. 11 ust. 4 przywoływanej ustawy wynikało, iż zezwolenie na zmianę obywatelstwa rozciągało się na dziecko powyżej 13. roku życia jedynie za wyrażoną przez niego zgodą. Oczywiście nabycie obywatelstwa innego państwa skutkowało utratą obywatelstwa polskiego<sup>16</sup>. Natomiast w art. 12 ust. 1 ustawodawca wymienił okoliczności, w których obywatel polski przebywający za granicą mógł zostać pozbawiony obywatelstwa polskiego. Następowo to, jeśli:

- 1) naruszył obowiązek wierności wobec Państwa Polskiego,
- 2) działał na szkodę żywotnych interesów Polski Ludowej,
- 3) nielegalnie opuścił obszar Państwa Polskiego po dniu 9 maja 1945 r.,
- 4) odmówił powrotu do kraju na wezwanie właściwej władzy,
- 5) uchylał się od wykonania obowiązku wojskowego,
- 6) został skazany za granicą za zbrodnieję wspólną lub jest recydywistą.

Na podstawie ust. 2 przywołanej powyżej podstawy prawnej pozbawienie obywatelstwa można było rozciągnąć na zamieszkałe za granicą dzieci osoby pozbawionej obywatelstwa (tylko w przypadku jeżeli nie ukończyły lat 13).

**4.3.** Ciekawą konstrukcją prawną, której nie sposób pominąć, był przepis art. 115 ust. 1 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, w którym ustawodawca określił, iż obywatel polski, podlegający obowiązkowi wojskowemu z mocy niniejszej ustawy lub przepisu szczególnego, tracił obywatelstwo polskie, jeżeli przyjmował obowiązki w wojsku obcym lub obcej organizacji bez zgody polskiej władzy<sup>17</sup>.

## 5

**5.1.** Żona zmarłego L.T. zwróciła się do wojewody małopolskiego z wnioskiem o stwierdzenie posiadania obywatelstwa polskiego przez L.T. Przedmiotowy wniosek stał się niezbędnym do prawidłowego przeprowadzenia postępowania spadkowego.

Z treści wniosku wynikało, iż L.T. urodził się 5 stycznia 1922 r. jako syn obywateli polskich. Przed opuszczeniem Polski L.T. legitymował się polskim dowodem

<sup>16</sup> Ustawa z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim...

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz.U. nr 25, poz. 220).

osobistym, w którym jako adres zamieszkania wskazano Kraków. Jednocześnie zostało wspomniane, iż Pan L.T. nie ubiegał się o zezwolenie na zmianę obywatelstwa polskiego na obce, a także nie odbywał służby w wojsku obcym. Do wniosku zostały załączone następujące dokumenty:

- 1) kopia odpisu skróconego aktu urodzenia L.T.,
- 2) kopia odpisu skróconego aktu małżeństwa rodziców Wymienionego,
- 3) kopia poświadczenia obywatelstwa polskiego z dnia 20 listopada 1945 r. na nazwisko Wymienionego wydana przez Zarząd Miejski w m.st. Krakowie, Wydział dla Spraw Administracyjnych i Przemysłowych,
- 4) kopia zaświadczenia wydanego przez Rejonową Komisję Uzupełnień z dnia 12 października 1945 r. na okoliczność, iż Wymieniony był zarejestrowany w wojsku polskim jako poborowy,
- 5) kopia izraelskiego aktu małżeństwa na nazwiska L.T. oraz P.T. wraz z tłumaczeniem na język polski,
- 6) kopia zaświadczenia o dokonanej 15 listopada 1957 r. w Izraelu zmianie imienia Wymienionego wraz z tłumaczeniem na język polski<sup>18</sup>,
- 7) kopia certyfikatu nabycia przez Pana L.T. obywatelstwa USA wraz z tłumaczeniem na język polski (obywatelstwo amerykańskie nabył w listopadzie 1963 r.),
- 8) kopia aktu zgonu Wymienionego wydana przez Urząd Stanu Cywilnego Miasta Nowego Jorku wraz z tłumaczeniem na język polski.

We wskazanym wniosku znalazł się również życiorys L.T., który od urodzenia wraz z rodzicami i dwiema młodszymi siostrami mieszkał w Krakowie. Po wybuchu II wojny światowej przebywał wraz ze swoją rodziną w getcie krakowskim, skąd został przeniesiony wraz ze matką i rodzeństwem do obozu pracy w Płaszowie. Następnie w 1943 r. L.T. znalazł się w obozie pracy Mauthausen-Gusen. W 1945 r., po wyzwoleniu obozu, powrócił do Krakowa w poszukiwaniu członków swojej rodziny, niestety nie udało się mu nikogo znaleźć. W tym samym roku wyjechał do Włoch, z zamiarem dalszej podróży do Izraela. Został jednak internowany na Cyprze, gdzie przebywał przez około półtora roku. Pod koniec 1946 r. przyjechał do Izraela; tam pracował jako kierownik zaopatrzenia na statku pasażerskim. W lutym 1953 r. zawarł w Hajfie związek małżeński z P.T. W roku 1958 wyjechał do Stanów Zjednoczonych, osiadł w Nowym Jorku i podjął pracę księgowego. Pięć lat później, tj. w 1963 r., otrzymał obywatelstwo amerykańskie. Zmarł w listopadzie 2002 r. w Nowym Jorku.

<sup>18</sup> Zmiana imienia i nazwiska były nagminną praktyką po przyjeździe do Izraela, dlatego też wymagane jest wystawienie przez izraelskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych świadectwa urzędowej zmiany imienia i nazwiska wraz z *apostille*. Świadectwo takie jest wymagane nawet w przypadku zmiany pisowni imienia i nazwiska przy transkrybowaniu imion i nazwisk polskich na izraelskie.

W toku prowadzonego postępowania ustalono, iż L.T., urodzony w Krakowie, nabył obywatelstwo polskie na podstawie przepisu art. 4 w związku z art. 5 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, oraz stwierdzono, iż aż do czasu wyjazdu z Polski w 1945 r. był obywatelem polskim. Jednakże w treści certyfikatu nabycia obywatelstwa amerykańskiego figurowała informacja wskazująca na okoliczność, iż L.T. uprzednio posługiwał się obywatelstwem izraelskim. Świadczyłoby to o tym, iż do 1963 r. L.T. był obywatelem Izraela. Zważywszy na powyższe, organ wydający decyzję wziął pod uwagę treść art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, który reguluje utratę obywatelstwa polskiego, oraz okres pobytu L.T. w Izraelu, tj. lata 1946–1958. W przedmiotowej sprawie zasadnicze znaczenie miało rozstrzygnięcie, czy L.T. nabył obywatelstwo Państwa Izrael oraz czy do dnia 19 stycznia 1951 r. odbywał służbę w wojsku izraelskim<sup>19</sup>. Wnioskodawca złożył jedynie informację, iż Pan L.T. nie odbywał służby w wojsku obcym, jednakże nie zostały przedłożone jakiegokolwiek dokumenty, które miałyby to uwiarygodnić. Dlatego też, z uwagi na brak przedłożenia wymienionych powyżej dokumentów potwierdzających fakt nieprzerwanego posiadania obywatelstwa polskiego przez L.T. do czasu jego śmierci w listopadzie 2002 r., organ wydał w dniu 28 marca 2007 r. decyzję, w której odmówił stwierdzenia posiadania przez L.T. obywatelstwa polskiego.

5.2. Pan E.T., urodzony 23 sierpnia 1895 r. w Krakowie jako syn obywateli polskich, nabył polskie obywatelstwo na mocy przepisu art. 2 ust. 1 pkt b ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego poprzez posiadanie prawa swojszczyzny (tj. prawa przynależności do gminy) w jednej z gmin znajdujących się na terenie Państwa Polskiego. Warto wspomnieć, iż Grzegorz Kądziaławski wskazuje, iż „przyznanie prawa swojszczyzny w danej gminie nie było równoznaczne z przyznaniem jej obywatelstwa”. Obywatelstwem mogła poszczycić się jedynie osoba, której gmina miasta nadała takie prawo. Zaznaczyć należy również, iż osoba, która utraciła obywatelstwo, tym samym traciła także prawo swojszczyzny<sup>20</sup>.

25 czerwca 1922 r. E.T. zawarł związek małżeński z L.S., z którą miał później trójkę dzieci. Na skutek działań wojennych żona E.T. zmarła w Krakowie 2 lipca 1942 r. Wnioskodawca nie był w stanie ustalić dokładnej daty wyjazdu z Polski Wymienionego do Izraela, gdzie nabył on obywatelstwo Państwa Izrael 5 listopada 1950 r., co miało zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, gdyż na podstawie przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o powszechnym

<sup>19</sup> 19 stycznia 1951 r. weszła w życie ustawa o obywatelstwie polskim, w miejsce obowiązującej wcześniej ustawy z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego.

<sup>20</sup> G. Kądziaławski, *Prawo swojszczyzny (Heimathrecht) jako wyraz przynależności do gminy*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2014, t. XVII, s. 175–176.

obowiązku wojskowym, powszechnemu obowiązkowi wojskowemu podlegali mężczyźni w wieku od 18. do 50. roku życia. Organ słusznie zauważył, iż Wymieniony w momencie nabywania obywatelstwa Państwa Izrael miał ukończone 55 lat, a tym samym z uwagi na wspomnianą już regulację nie podlegał obowiązkowi służby wojskowej. Dlatego też organ wydał decyzję, iż zmarły 6 kwietnia 1956 r. w Hajfie E.T. utracił obywatelstwo polskie, jako osoba, która nie była już objęta powszechnym obowiązkiem służby wojskowej.

5.3. Wnioskodawca D.M., posiadający w chwili obecnej obywatelstwo izraelskie, urodzony 31 maja 1947 r. w Izraelu jako syn obywatela polskiego, nabył z mocy prawa obywatelstwo polskie, zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego. Ojciec Wnioskodawcy po powstaniu Państwa Izrael nabył w dniu 15 maja 1948 r. obywatelstwo izraelskie, zmieniając przy tym swoje imię na hebrajskie. W toku niniejszej sprawy okazało się, że ojciec D.M. został zarejestrowany w siłach rezerwowych armii izraelskiej w okresie od 13 sierpnia 1950 do 27 lutego 1955 roku, co wynikało z przedłożonego zaświadczenia wydanego przez odpowiedni urząd wojskowy Izraela (datowanego na 26 grudnia 2006 r.). Zdarzenie to, w ocenie organu prowadzącego postępowanie o stwierdzenie posiadania obywatelstwa polskiego, skutkowało na mocy art. 11 pkt 2 ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego utartą z mocy prawa obywatelstwa polskiego przez Y.M., a tym samym obywatelstwo polskie utracił w tej samej dacie Wnioskodawca, jako małoletni syn Y.M. Utrata obywatelstwa polskiego przez D.M. nastąpiła zgodnie z dyspozycją przepisu art. 13 ww. ustawy, którego skutek rozciągnął się również na żonę oraz dzieci do lat 18<sup>21</sup>.

Omawiany przypadek stał się przedmiotem skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 23 marca 2011 r. wydanego do sprawy o sygnaturze akt II OSK 746/10 stwierdził, iż „poprzez prawidłowe rozumienie sformułowania «wstąpienia do służby wojskowej», zawartego w art. 11 pkt 2 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 roku o obywatelstwie Państwa Polskiego należy uznać, iż każde wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym, w tym również do służby rezerwowej, które nie zostało objęte zgodą właściwego organu, powodowało na mocy przywoływanego przepisu utratę z mocy prawa obywatelstwa polskiego”<sup>22</sup>. Sąd wskazał również na okoliczność, iż w rozumieniu art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym wykonywanie powszechnego obowiązku wojskowego związane było z odbywa-

<sup>21</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 23 marca 2011 r., sygn. akt II OSK 746/10.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

niem zasadniczej służby wojskowej bądź służby wojskowej w rezerwie. Taki pogląd w świetle orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego nie jest odosobniony i znajduje odzwierciedlenie w wydawanych dotychczas wyrokach, tj. wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 8 września 2010 r., sygn. akt II OSK 1653/09, wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 15 czerwca 2010 r., sygn. akt II OSK 786/09, wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 23 kwietnia 2010 r., sygn. akt II OSK 393/09, wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 18 lutego 2009 r., sygn. akt II OSK 246/08, i in.<sup>23</sup>.

## 6

W niniejszym opracowaniu w sposób celowy zostały omówione i podkreślone wybrane ustawy, gdyż to one tak naprawdę determinują stwierdzenie, czy w przypadku danej osoby mogą zachodzić przesłanki uzasadniające potwierdzenie posiadania obywatelstwa polskiego.

Zarówno obowiązująca w obecnym porządku prawnym ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim, jak i obowiązująca uprzednio ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim, odpowiednio w art. 2 oraz art. 1, wskazywały, iż za obywateli polskich uważane są osoby, które nabyły obywatelstwo polskie na podstawie dotychczasowych przepisów. Oznacza to, iż osoby, które uzyskały obywatelstwo polskie na podstawie wcześniej obowiązujących przepisów, nie tracą go nawet w przypadku wprowadzenia w nowej ustawie uregulowań prawnych, które byłyby odmienne od tych, na podstawie których osoby te uzyskały obywatelstwo. Niniejsze opracowanie miało przede wszystkim na celu ukazanie, w jak dużym stopniu przepisy obowiązujące w przeszłości wpływają na przebieg współczesnych postępowań czy to administracyjnych, czy cywilnych, które dążą do ustalenia, czy dana osoba rzeczywiście posiada obywatelstwo polskie.

Dokonując analizy w przedmiocie potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego, nie sposób nie wspomnieć o zaleceniu wystosowanym do wojewodów przez ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetynę w 2008 r., tuż przed 40. rocznicą Marca'68, w którym to znalazła się instrukcja, aby każdy obywatel Polski, który wyemigrował w latach 1968–1972 do Izraela, otrzymał potwierdzenie posiadania obywatelstwa polskiego. Wystosowany przez ministra list był więc potwierdzeniem tego, iż osoby, które wyemigrowały do Izraela na skutek wydarzeń Marca'68, nie straciły polskiego obywatelstwa. Grzegorz Schetyna podkreślił, iż to właśnie państwo komunistyczne poprzez swoje działania wymusiło na swoich obywatelach opuszczenie kraju, co nie może być podstawą wydawania

<sup>23</sup> *Ibidem.*

decyzji administracyjnych we współczesnych realiach. Szacuje się, iż we wskazanym powyżej okresie Polskę opuściło 13 tys. osób, w tym do Izraela udało się ok. 3,5 tys.<sup>24</sup>. Zaznaczam przy tym, iż na gruncie obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej ustawodawstwa, obywatelstwa polskiego nie można przywrócić, obywatelstwo polskie nadaje Prezydent na wniosek zainteresowanej osoby. Dlatego tak ważna jest decyzja wydawana przez wojewodę, w której stwierdza on posiadanie obywatelstwa polskiego.

Wydawać by się mogło, że przepisy nieobowiązujących ustaw z punktu widzenia współczesnego obywatela są archaiczne. Jednak z całą pewnością należy stwierdzić, że ich zapisy w dalszym ciągu wpływają na postępowania, które są prowadzone obecnie – co zostało wskazane w omawianych kazusach. Dla wielu ludzi uzyskanie decyzji administracyjnej poświadczającej ich obywatelstwo polskie jest powrotem do korzeni, dowodem na to, iż istnieje sprawiedliwość historyczna.

---

<sup>24</sup> E. Siedlecka, *Marcowi emigranci Polakami. W stu procentach*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 61, s. 6.



GRZEGORZ NANCKA  
(KATOWICE)

## *Z dziejów nauczania prawa rzymskiego u początków Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*

1. Wprowadzenie; 2. Romanistyka prawnicza w pierwszych latach działalności katowickiego wydziału; 3. Michał Staszków i jego droga do pracy na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach; 4. Michał Staszków jako pracownik Uniwersytetu Śląskiego 5. Podsumowanie.

### 1

Poznanie prawa rzymskiego odgrywa niezmiernie istotną rolę w procesie kształcenia osób podejmujących studia prawnicze. Nie można bowiem wyobrazić sobie sylwetki humanisty, przyszłego prawnika, nie znającego elementarnych pojęć leżących u podstaw współczesnej kultury prawnej. Pomimo że bez przerwy prowadzone są dyskusje na temat roli prawa rzymskiego w świecie współczesnym, jego przydatność w procesie kształcenia kolejnych pokoleń studentów jest niepodważalna<sup>1</sup>. Prawo rzymskie należy do kanonu podstawowych i niezbędnych przedmiotów wykładanych w ramach studiów prawniczych, dlatego nie mogło go zabraknąć również na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, na którym było nauczane od samego początku jego istnienia. Wykładane jest w śląskiej *Alma Mater* do dziś, jednakże jego losy kształtowały się na przestrzeni prawie pięćdziesięcioletniej historii UŚ rozmaicie. Niniejsze opracowanie ma na celu przedstawienie początkowych dziejów nauczania prawa rzymskiego na katowickiej uczelni oraz ukazanie postaci z nim związanych, w szczególności zaś sylwetki prof. Michała Staszkowa – pierwszego wykładowcy prawa rzymskiego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach jako samodzielnej jednostce.

---

<sup>1</sup> Na ten temat zob. np.: E. Szymoszek, *Prawo rzymskie wciąż żyje!*, [w:] *Profesorowi Janowi Kodrębskiemu in memoriam*, red. A. Pikulska-Robaszkiwicz, Łódź 2000; W. Wołodkiewicz, *Czy prawo rzymskie przestało istnieć?*, Kraków 2003; idem, *Europa i prawo rzymskie. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej*, Warszawa 2009; H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, Kraków 2013; M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie. Historia, tradycja, współczesność*, Lublin 2013.

## 2

Uniwersytet Śląski w Katowicach jako odrębna jednostka został powołany do życia rozporządzeniem Rady Ministrów z 8 czerwca 1968 r. – powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach<sup>2</sup>. Utworzono wówczas cztery Wydziały: Matematyki, Fizyki i Chemii, Humanistyczny, Wychowania Technicznego oraz Prawa i Administracji<sup>3</sup>. Nie można jednak zapomnieć, iż w Katowicach istniał już przed 1963 r. – na co wskazuje Adam Lityński – punkt konsultacyjny zaocznych studiów prawa i administracji, przy czym znajdował się on poza strukturą działającego również w Katowicach Studium Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>4</sup>. W utworzonym w 1963 r. Studium prowadzono bowiem początkowo jedynie studia matematyczne<sup>5</sup>. Istniały jednak plany, ażeby w Katowicach od roku akademickiego 1963/1964 uruchomić m.in. Wydział Prawa. Pisał o nich ówczesny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Stefan Grzybowski w liście skierowanym do ministra oświaty<sup>6</sup>. Koncepcję tę udało się zrealizować dopiero wraz z powołaniem do życia Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1966 r. Od tego też czasu w Katowicach prowadzone są stacjonarne (dienne) studia prawnicze. Wraz z otwarciem studiów prawniczych utworzono stanowisko prodziekana Wydziału Prawa do spraw Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego, które powierzono doc. drowi Mieczysławowi Sośniakowi<sup>7</sup>.

W katowickim oddziale krakowskiej uczelni utworzonych zostało siedem katedr, przy czym nie było wśród nich katedry prawa rzymskiego. Kadre naukową stanowili w znakomitej większości pracownicy UJ, chociaż zważyć należy, iż w 1966 r. Senat UJ postanowił przyjąć zasadę powierzania kierownictwa katedr osobom, które na stałe zamieszkują w Katowicach bądź też zamierzają się do Katowic przenieść<sup>8</sup>. Również w przypadku prawa rzymskiego obsadę kadrową za-

<sup>2</sup> Dz.U. z 1968 r., nr 18, poz. 116. Zob. też: *Wyrósł z dobrego drzewa... Uniwersytet Śląski 1968–1998. Fakty, dokumentacje, relacje*, red. A. Barciak, Katowice 1998, s. 19.

<sup>3</sup> Struktura Uniwersytetu Śląskiego została utworzona zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 31 lipca 1968 r. (Dz.U. MOiSW, nr A-10, poz. 71).

<sup>4</sup> A. Lityński, *U początków Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego*, „Z Dziejów Prawa” 1999, cz. 2, s. 180.

<sup>5</sup> „*Mądrość zbudowała sobie dom...*”. *Uniwersytet Śląski 1968–2008. Dzieje, dokumentacja, źródła*, red. A. Barciak, Katowice 2008, s. 49.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>7</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 181.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 182; *Wyrósł z dobrego drzewa...*, s. 287–288 [wspomnienia prof. Kazimierza Połkoła].

pewniała Katedra Prawa Rzymskiego UJ<sup>9</sup>. Pewne zmiany nastąpiły w roku akademickim 1967/1968. Jak wynika z komunikatu kierownika katedry prof. Wacława Osuchowskiego z 31 stycznia 1968 r., skierowanego do Działu Planowania UJ, zajęcia z prawa rzymskiego w drugim semestrze tego roku akademickiego w miejsce dra Wiesława Litewskiego mieli prowadzić dr Janusz Sondel oraz mgr Karol Kolba<sup>10</sup>. Z kolei w piśmie skierowanym do prof. Kazimierza Popiołka, prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego dla Filii w Katowicach, prof. W. Osuchowski wyjaśnia, że będzie prowadził wykłady z prawa rzymskiego osobiście, korzystając jedynie od czasu do czasu z pomocy dra J. Sondla<sup>11</sup>. Jednocześnie pokreślić należy, że w czasie semestru letniego roku akademickiego 1967/1968 zaczęła się zarysowywać wyraźna koncepcja, ażeby wykłady z prawa rzymskiego objął pracujący do tej pory na Uniwersytecie Wrocławskim doc. dr Michał Staszaków. Sprawa ta stała się przedmiotem posiedzenia Senatu UJ 29 maja 1968 r. Z wypisu z protokołu z tegoż posiedzenia wynika, iż doc. dr M. Staszaków miał zostać powołany na kierownika Zakładu Prawa Rzymskiego i wykładowcę tego przedmiotu od 1 października 1968 r.<sup>12</sup>, co później stało się faktem. M. Staszaków został więc pierwszym w historii wykładowcą prawa rzymskiego na inauguracyjnym swe funkcjonowanie 1 października 1968 r. Uniwersytecie Śląskim.

### 3

Michał Staszaków urodził się 8 listopada 1929 r. w Słobódce. Po ukończeniu szkoły średniej podjął w 1949 r. studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Jeszcze w ich trakcie, w roku 1951, został zastępcą asystenta w działającej tam Katedrze Prawa Rzymskiego. Po zakończeniu studiów magisterskich ubiegał się o posadę asystenta przy Katedrze Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Wrocławskiego, czego dowodem jest sporządzona 30 września 1953 r. opinia kierownika

<sup>9</sup> Akta osobowe prof. dra hab. Michała Staszakowa, cz. I, Archiwum UŚ, sygn. DSOS/120 [dalej: Akta, cz. I], k. 80. W wypisie z protokołu z posiedzenia Senatu UJ wskazano pensum przedmiotu prawo rzymskie. Na życzenie studentów II roku Studium Zaocznego prof. W. Osuchowski zorganizował 31 godzin wykładów z prawa rzymskiego; Akta osobowe prof. dra hab. Michała Staszakowa, cz. II, sygn. DSOS/120 [dalej: Akta, cz. II], k. 290: Z pisma skierowanego przez Prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kazimierza Popiołka wynika wyraźnie, że zajęcia z prawa rzymskiego prowadzone były początkowo przez trzy osoby: prof. W. Osuchowskiego (wykłady, 60 godz.) oraz dra W. Litewskiego i mgra K. Kolbę (ćwiczenia, 30 godz.).

<sup>10</sup> Akta, cz. II, k. 289. Dr J. Sondel miał prowadzić 30 godz. wykładów i 15 godz. ćwiczeń na studiach stacjonarnych, natomiast 12 godz. ćwiczeń – na studiach zaocznych.

<sup>11</sup> Akta, cz. II, k. 291.

<sup>12</sup> Akta, cz. I, k. 80.

Katedry Prawa Rzymskiego<sup>13</sup>. Prof. Jerzy Falenciak, kierujący wówczas wrocławską katedrą, wskazuje, iż po ukończeniu studiów pierwszego stopnia na wrocławskiej uczelni, M. Staszaków przeniósł się na studia drugiego stopnia na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Tam też napisał pracę pod tytułem *Vindicta*, na podstawie której uzyskał tytuł magistra prawa – studia drugiego stopnia ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Praca ta została uznana przez J. Falenciaka za „twórczy, a nawet odkrywczy wkład mgra M. Staszakowa do nauki prawa rzymskiego”<sup>14</sup>. Kierownik Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Wrocławskiego wskazuje również, że „pokaźne wyniki romanistyczno-prawnych studiów, jak na bardzo młodego człowieka, pozwalają przewidywać dla niego na przyszłość wielkie możliwości naukowe w zakresie historii praw. Mgr M. Staszaków jest wybitnie inteligentny, czytany, wszechstronny, zna obce języki. Historia prawa, a w szczególności dzieje wczesnego prawa rzymskiego, należą do jego głębokich zamiłowań<sup>15</sup>. Prof. J. Falenciak nie omieszkiał również dodać, iż zaletą M. Staszakowa miało być to, iż „jego materialistyczny bez reszty światopogląd uwidacznia się najwyraźniej w jego badaniach naukowych”<sup>16</sup>. Nie pominął też charakterystyki zdolności dydaktycznych M. Staszakowa: wspominał, że pełnił on jeszcze w okresie studiów obowiązki młodszego asystenta, prowadzone przez niego zajęcia cieszyły się uznaniem, a sam prowadzący cechował się schludnością i zmysłem organizacyjnym<sup>17</sup>.

Nie była to jedyna pozytywna wypowiedź na temat Staszakowa. Jak wynika z opinii sporządzonej przez dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego już jako student interesował się on prawem rzymskim i pozostawał w kontakcie z Katedrą. Do chwili sporządzenia opinii, a więc do 20 sierpnia 1957 r., opublikował trzy artykuły, skrypt i kilka recenzji drobniejszych prac. Nadto „w latach 1954–56 M. Staszaków złożył egzaminy kandydackie (wynik b. dobry), obecnie ma na ukończeniu pracę kandydacką (doktorską)”<sup>18</sup>. W opinii mowa również o licznych atutach asystenta, do których należy m.in. znajomość języków obcych. W ocenie dziekana będzie ona szczególnie przydatna podczas planowanego wówczas wyjazdu do Włoch, podczas którego miało dojść do uzupełnienia materiałów do pracy na temat genezy rzymskiego procesu cywilnego. Autor opinii wspominał również, iż M. Staszaków poświęcał dużo czasu pracy dydaktycznej i osiągał w niej bardzo dobre wyniki<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> Akta, cz. II, k. 274.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> Akta, cz. II, k. 274.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> Akta, cz. II, k. 277

<sup>19</sup> *Ibidem*.

Edward Szymoszek, przeprowadzający po latach analizę dorobku M. Staszkowa, również nie szczędził mu pochwał: „kilkuletnie zaledwie studia M. Staszkowa nad dziejami prawa rzymskiego w średniowieczu przyniosły rezultaty nowe i bardzo imponujące dla dalszej oceny dorobku szkoły glosatorów”<sup>20</sup>. Jego dokonania „powinny zainteresować wszystkich badaczy zajmujących się dziejami prawa rzymskiego w średniowieczu”<sup>21</sup>. Podobnie w zakresie badań nad archaicznym procesem rzymskim M. Staszków był zdaniem E. Szymoszka „do dyskusji bardzo dobrze przygotowany”<sup>22</sup> oraz „śmiało wkraczał w trudne i zawiłe spory”<sup>23</sup>. Jednak nie w każdym przypadku poglądy M. Staszkowa przyjmowane były bez zarzutu. E. Szymoszek wskazuje tutaj na krytyczne uwagi Władysława Bojarskiego do pracy *Vim dicere. Studia nad genezą procesu rzymskiego*, przy czym jednocześnie akcentuje, iż zdaniem W. Bojarskiego praca ta „jest niewątpliwie dużym przyczynkiem do polskiej literatury romanistycznej”<sup>24</sup>. Według E. Szymoszka „najistotniejsze jest to, że dzięki obcojęzycznym wersjom swoich prac wszedł M. Staszków na trwałe do światowej romanistyki i żaden autor poważniejszego opracowania nie może pominąć jego ustaleń”<sup>25</sup>.

Sam M. Staszków, starając się o pracę na Uniwersytecie Śląskim, przygotował obszerną „Informację o przebiegu pracy naukowej”<sup>26</sup> w której wskazuje, iż w trakcie studiów na Uniwersytecie Warszawskim uczestniczył w seminarium z prawa rzymskiego prowadzonym przez prof. Edwarda Gintowta. Zwraca jednocześnie uwagę, że praca magisterska napisana w ramach niniejszego seminarium została później ogłoszona drukiem<sup>27</sup>. Szczegółowo charakteryzuje przebieg swojej kariery naukowej: latach 1953–1962 był kolejno asystentem, starszym asystentem i adiunktem w Katedrze Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmował się w tym czasie problematyką rzymskiego prawa procesowego. Wyrazem tych zainteresowań są publikacje: *Teoria o Selbsthilfe i jej „nowocześni krytycy”*<sup>28</sup>, *Vindex*

<sup>20</sup> E. Szymoszek, *Szkoła glosatorów w polskiej literaturze historycznoprawnej. Poglądy Michała Staszkowa. Część II*, „Z Dziejów Prawa” 2003, cz. 4, s. 21.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> E. Szymoszek, *Michał Staszków jako romanista (1929–1992)*, „Z Dziejów Prawa” 2005, cz. 6, s. 19.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> Akta, cz. II, k. 296; Akta cz. I, k. 58–60. Jak zaznaczył sam autor, w załączonym do niej spisie publikacji zostały pominięte drobne noty i sprawozdania oraz artykuły o charakterze publicystycznym.

<sup>27</sup> M. Staszków, *Vindicta*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1956, Seria A, nr 6, s. 5–30.

<sup>28</sup> Idem, *Teoria o Selbsthilfe i jej „nowocześni krytycy”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1960, Prawo VII, nr 27, s. 201–216.

<sup>29</sup>, *Vim dicere. Studia nad genezą procesu rzymskiego*<sup>30</sup>, *Czy w procesie legisakcyjnym można było alieno nomine agere?*<sup>31</sup>, *Le commentaire de Gaius sur la vindicte*<sup>32</sup> oraz *Vim dicere im altrömischen Process*<sup>33</sup>. Prócz tego w latach 1955–1959 zajmował się historią sądownictwa wiejskiego w Polsce przedrozbiorowej, czego efektem była praca doktorska *Przestępstwa i kary w sądownictwie wiejskim Polski XV–XVIII w.* napisana pod kierunkiem prof. Seweryna Wysłoucha. Opublikował również kilka artykułów odnoszących się do tej tematyki<sup>34</sup>.

W roku akademickim 1958/1959 odbył studia w Institut Universitaire d'Études Européennes w Turynie i na seminarium prof. Roberta Pelloux, w związku z czym napisał pracę o tzw. prawach ekonomiczno-społecznych w konstytucjach zachodnioeuropejskich<sup>35</sup>. Od roku 1963 zajmował się natomiast doktryną prawną średniowiecza, o czym świadczą przywołane przez niego w spisie publikacji pozycje<sup>36</sup>. Ponadto w swym życiorysie wskazuje, iż w kręgu jego zainteresowań znajduje się problematyka prawa wynalazczego i patentowego<sup>37</sup>.

<sup>29</sup> Idem, *Vindex*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1961, Classica Wratislaviensia 1, nr 38, s. 75–95.

<sup>30</sup> Idem, *Vim dicere. Studia nad genezą procesu rzymskiego*, Wrocław 1961.

<sup>31</sup> Idem, *Czy w procesie legisakcyjnym można było alieno nomine agere?*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1961, Prawo VIII, nr 34, s. 5–12.

<sup>32</sup> Idem, *Le commentaire de Gaius sur la vindicte*, [w:] *Studi in Memoria di S. Solazzi*, Napoli 1962, s. 369–381 [przedr. „Labeo” 1962, vol. 8, s. 317–329].

<sup>33</sup> Idem, *Vim dicere im altrömischen Process*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte“ 1963, Romanistische Abt. LXXX, s. 83–108.

<sup>34</sup> Idem, *Przestępstwa przeciwko Kościołowi i religii w księgach sądowych wiejskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1958, Seria A, nr 10, Prawo III, s. 161–184; idem, *Zabójstwo i zranienie w sądownictwie wiejskim Małopolski XV–XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1958, Seria A, nr 15, Prawo IV, s. 193–205; idem, *Kradzież w sądownictwie wiejskim Małopolski XV–XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1959, Seria A, nr 22, Prawo VI, s. 57–65; idem, *Sprawy o zabranie sławy w sądownictwie wiejskim Małopolski XV–XVIII wieku*, „Lud” 1960, t. 46, s. 155–164.

<sup>35</sup> Idem, *Quelques remarques sur les droits économiques et sociaux*, [w:] *Essais sur les droits de l'Homme en Europe*, red. R. Pelloux, Torino 1961, s. 45–55.

<sup>36</sup> Idem, „Civitas” et „respublica” chez les glossateurs, [w:] *Studi in onore Edoardo Volterra*, t. 3, Milano 1971, s. 605–612; idem, *Komuna w doktrynie glosatorów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1967, t. XIX, z. 1, s. 49–70; idem, *Przyczynek do zagadnienia osobowości prawnej w średniowiecznej cywilistyce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1969, Prawo XXIII, nr 87, s. 107–133. M. Staszaków w sporządzonym przez siebie spisie publikacji informuje jeszcze o złożonej do druku pracy *Les glossateurs et la commune*. Nie udało się jej jednak odnaleźć w żadnej bibliografii, można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że nigdy się nie ukazała.

<sup>37</sup> Idem, *Twórca projektu wynalazczego i jego prawa*, [w:] *Konferencja naukowa „Pierwsze pięćdziesiąt lat prawa wynalazczego 1962–1967”*, Wrocław 1968, s. 3–29; idem, *Autorstwo i współautorstwo projektu wynalazczego*, „Wynalazczość i Racjonalizacja” 1968, nr 5, s. 7–10; idem, *Prawo*

Habilitował się na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie monografii *Komuna w doktrynie prawnej XII–XIV*<sup>38</sup>. Recenzentami pracy byli prof. Konstanty Grzybowski, prof. Kazimierz Kolańczyk, prof. Jan Baszkiewicz oraz prof. J. Falenciak. Na podstawie tejże pracy Rada Wydziału w 10 listopada 1967 r. przyznała M. Staszcowi stopień naukowy z prawa rzymskiego oraz historii doktryn politycznych i prawnych<sup>39</sup>.

#### 4

Michał Staszków stał się pracownikiem UŚ 1 października 1968 r. i od tego też czasu prowadził zajęcia z prawa rzymskiego<sup>40</sup>. Został wówczas powołany na stanowisko docenta etatowego w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa<sup>41</sup>. 1 października 1969 r. został powołany na stanowisko kierownika Zakładu Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji, na okres od 1 października 1969 do 30 września 1972 r.<sup>42</sup>. 4 października 1973 r. został ponownie powołany na to stanowisko funkcję tę sprawował łącznie od 1 października 1972 r. do 30 września 1975 r.<sup>43</sup>. Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż w pierwszych latach funkcjonowania Wydziału Prawa i Administracji UŚ M. Staszków samodzielnie prowadził wszystkie zajęcia z prawa rzymskiego. W aktach nie znajduje

---

wynalazcze w zarysie, Wrocław 1968; cykl artykułów *Problemy prawne postępu technicznego*: idem, *Cechy współczesnej twórczości technicznej*, „Racjonalizator Dolnośląski” 1968, nr 1, s. 7–8; idem, *Aktualne problemy prawa patentowego*, „Racjonalizator Dolnośląski” 1968, nr 2, s. 9–10. Wg M. Staszkowa złożono do druku pracę *Wynalazek, wzór użytkowy, projekt racjonalizatorski*, nie figuruje ona jednak w żadnym z opracowań bibliograficznych z tamtego okresu.

<sup>38</sup> Idem, *Komuna w doktrynie prawnej XII–XIV wieku*, Wrocław 1968.

<sup>39</sup> Akta, cz. I, k. [12]. Zgodnie z zamieszczoną w aktach osobowych M. Staszkowa informacją w sprawie przewodu habilitacyjnego, został on otwarty w 1966 r. na podstawie opublikowanej w 1961 r. pracy *Vim dicere. Studia nad genezą procesu rzymskiego*. Wszyscy recenzenci byli zgodni co tego, że dorobek naukowy uzasadnia nadanie stopnia docenta, jednakże wątpliwości budziło to, czy podstawą habilitacji może być wskazana praca M. Staszków zgłosił więc w jej miejsce pracę *Komuna w doktrynie prawnej XII–XIV wieku*. Zob. też: I. Żeber, *Michał Staszków*, [w:] *Pamięci zmarłych Profesorów i Docentów Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. L. Lehmann, M. Maciejewski, Wrocław 2010, s. 260.

<sup>40</sup> Akta, cz. I, k. 271

<sup>41</sup> M. Staszków został powołany na stanowisko docenta etatowego w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach pismem Ministra Oświaty nr DU-4-1971/323/68. Akta, cz. I, k. 93.

<sup>42</sup> Akta, cz. I, k. [190].

<sup>43</sup> *Ibidem*, k. [173].

się żadna informacja na temat wypromowanych przez niego doktorów z zakresu prawa rzymskiego.

Oprócz kierowania Zakładem Prawa Rzymskiego, M. Staszków pełnił w strukturze katowickiego Wydziału również inne funkcje. 2 października 1972 r. został powołany na stanowisko dyrektora Instytutu Historii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji UŚ, na okres od 1 października 1972 r. do 30 października 1975 r.<sup>44</sup>. Wskutek zmian organizacyjnych, 6 września 1973 r. został odwołany z tejże funkcji z dniem 1 października 1973 r., lecz równocześnie od początku roku akademickiego 1973/1974 została powierzona mu funkcja pełniącego obowiązki dyrektora Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych Wydziału Prawa i Administracji UŚ<sup>45</sup>. Był również m.in. dziekanem (od 1 stycznia 1970 r. do 30 września 1971 r.) oraz prodziekanem (od 1 lipca 1973 r. do 30 września 1975 r.) Wydziału Prawa i Administracji<sup>46</sup>.

Od początku pracy na śląskiej uczelni M. Staszków publikował liczne prace – z zakresu szeroko pojętej historii prawa<sup>47</sup> oraz z dziedziny prawa wynalazczego i patentowego<sup>48</sup>. To właśnie wokół problematyki postępu technicznego oraz wynalazczości i racjonalizacji skupiały się zainteresowania naukowe M. Staszkowa od lat 70. XX w.<sup>49</sup>. Był wówczas promotorem pierwszych rozpraw doktorskich z zakresu prawa wynalazczego i patentowego. Problematyką tą zajmował się do końca życia. Zmarł 10 października 1992 r.

Zmiana zainteresowań naukowych M. Staszkowa była po części związana z przeprowadzoną w 1975 r. reformą studiów prawniczych, opartą w znacznej mierze na projekcie prof. J. Baszkiewicza. Zakładana przez autora „idea elastyczności” studiów nie znalazła odzwierciedlenia w rzeczywistości. Reforma doprowadziła do połączenia prawa rzymskiego oraz powszechnej historii państwa i prawa w jeden przedmiot – historię prawa<sup>50</sup>. Prawo rzymskie straciło w związku z tym status od-

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. [174].

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. [169–170].

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. [186] i k. [171]. Co do pozostałych funkcji pełnionych przez M. Staszkowa zob. E. Szymoszek, *Michał Staszków*, PSB, t. XLII, red. A. Romanowski, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 555–557.

<sup>47</sup> M. Staszków, *Przyczynek do zagadnienia osobowości prawnej w średniowiecznej cywilistyce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1969, Prawo XXIII, nr 87, s. 107–133; idem, *Uwagi o sytuacji prawnej jeńców wojennych w źródłach rzymskich i doktrynie prawnej średniowiecza*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1970, Prawo XXXII, nr 125, s. 157–162.

<sup>48</sup> Idem, *Zarys prawa wynalazczego*, Katowice 1970; idem, *Instytucje prawa patentowego*, Katowice 1972; *Wielojęzyczny słownik patentowy*, oprac. M. Staszków, Katowice 1972.

<sup>49</sup> Co do jego późniejszego życiorysu, już po zmianie zainteresowań naukowych, zob. np. E. Szymoszek, *Michał Staszków*, PSB, s. 555–557.

<sup>50</sup> W. Wołodkiewicz, *Czy prawo rzymskie będzie istnieć? Uwagi na marginesie nowych prac nad reformowaniem studiów wyższych*, „Palestra” 2012, R. LVII, nr 9–10, s. 210.

rębnego przedmiotu i nauczane było odtąd w dużo mniejszym wymiarze. Rychło jednak okazało się, że istnieje potrzeba nauczania prawa rzymskiego jako odrębnego przedmiotu, w związku z czym od początków lat 80. zaczęło ono odzyskiwać swoją pozycję.

## 5

Bez wątpienia starania władz uniwersyteckich w zakresie pozyskania samodzielnego pracownika naukowego wykładającego prawo rzymskie zasługują na pochwałę. M. Staszków był osobą o szerokich zainteresowaniach, korzystne było również to, iż na trwale związał się z katowickim wydziałem. Z drugiej strony – te szerokie zainteresowania zapewne przyczyniły się do tego, że łatwo było mu zamienić prawo rzymskie na prawo wynalazcze.

Najlepszym podsumowaniem niniejszych rozważań będą słowa prof. A. Lityńskiego: „I tak to się zaczęło. Takie były początki. Ciąg dalszy trzeba będzie napisać”<sup>51</sup>.

---

<sup>51</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 192.



GRZEGORZ SMYK  
ANDRZEJ WRZYSZCZ  
(LUBLIN)

## *Katedra Historii Państwa i Prawa UMCS w Lublinie w latach 2008–2016<sup>1</sup>*

1. Wprowadzenie; 2. Zainteresowania naukowe pracowników Katedry; 3. Kształcenie kadry naukowej; 4. Pracownicy Katedry w gremiach redakcyjnych czasopism naukowych; 5. Osiągnięcia dydaktyczne; 6. Zajęcia prowadzone przez pracowników Katedry; 7. Działalność organizacyjna; 8. Podsumowanie.

### 1

Od 1 października 2008 do 30 września 2016 r. funkcję kierownika Katedry Historii Państwa i Prawa UMCS pełnił prof. Wojciech Witkowski. W tym czasie w Katedrze kontynuowane były kierunki badań naukowych prowadzonych w poprzednich 30 latach, kiedy kierownikiem Zakładu/Katedry Historii Państwa i Prawa był prof. Artur Korobowicz, ale z inspiracji prof. W. Witkowskiego zapoczątkowano również nowe, interesujące i ważne tematy badawcze. W ciągu omawianych ośmiu lat doszło do znaczącego rozwoju naukowego pracowników (habilitacje i doktoraty) oraz osób związanych z Katedrą (doktoraty). Poza tym nastąpiło istotne rozszerzenie oferty dydaktycznej Katedry o nowe przedmioty podstawowe, kierunkowe i monograficzne na kierunkach studiów: prawo, administracja, bezpieczeństwo wewnętrzne, prawno-biznesowym, prawno-menedżerskim. Pracownicy Katedry wykazali się aktywną działalnością organizacyjną na forum Wydziału Prawa i Administracji oraz w skali całej uczelni. Obsada kadrowa Katedry Historii Państwa i Prawa w omawianym okresie to: prof. zw. dr hab. W. Witkowski – kierownik; prof. zw. dr hab. A. Korobowicz; dr hab. Marian Lech Klementowski, prof. nadzw.; dr hab. Andrzej Wrzyszczy, prof. nadzw.; dr hab. Arkadiusz Bereza,

<sup>1</sup> Publikacja stanowi rozbudowaną wersję naszych wystąpień na konferencji katedr historycznoprawnych „Historia państwa i prawa – w kręgu aktualnych kierunków badań” zorganizowanej 25 kwietnia 2016 r. przez kierownika Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego prof. Jacka Matuszewskiego.

prof. nadzw.; dr hab. Grzegorz Smyk, prof. nadzw.; doc. dr Wiesław Piotr Tekely; dr Anna Fermus-Bobowiec; dr Karol Dąbrowski; mgr Mariola Szewczak-Daniel.

## 2

W zakresie zainteresowań naukowych pracowników Katedry na podkreślenie zasługuje fakt, że w ostatnie lata pierwszej dekady XXI w. wkroczyła ona nie tylko z szeroką gamą tematów będących kontynuacją badań rozpoczętych jeszcze w poprzednim stuleciu, ale weszła też na nowe, nieeksplorowane dotąd pola badawcze. Wśród wiodących tematów, charakterystycznych dla lubelskiego ośrodka historycznoprawnego od początków jego istnienia, na pierwszym miejscu wymienić należy badania nad dziejami wymiaru sprawiedliwości w Polsce i krajach europejskich XIX i XX stulecia, ze szczególnym uwzględnieniem Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego. Badania te, wymagające często żmudnych kwerend archiwalnych, zaowocowały szeregiem opublikowanych prac naukowych i artykułów analitycznych, odnoszących się do takich zagadnień jak: struktury wymiaru sprawiedliwości, źródła prawa i orzecznictwo sądowe oraz pracownicy wymiaru sprawiedliwości. W tym nurcie osobną pozycję stanowią badania nad instytucjami kontroli administracji, w szczególności – sądownictwa administracyjnego w XIX i XX w.

Kolejnym nurtem reprezentowanym przez Katedrę są badania nad ustrojem i administracją na ziemiach polskich w XIX i XX w. oraz ustrojami i administracją państw zaborczych w tym okresie, a także równolegle prowadzone badania nad historią konstytucjonalizmu polskiego na szerokim tle porównawczym. Efekty tych dociekań naukowych, prezentowane podczas ogólnopolskich zjazdów katedr historycznoprawnych i publikowane w polskich i obcych periodykach naukowych, spotykają się z niezmiennie przychylnym odbiorem przez środowisko historyków prawa w Polsce i za granicą.

Szczególne miejsce w spektrum zainteresowań Katedry zajmują badania w dziedzinie szeroko pojmowanej historii nauki i nauczania prawa oraz historii kultury prawnej od XVI w. do czasów najnowszych. Prezentuje je szereg publikacji dotyczących ośrodków nauczania prawa na ziemiach polskich, biografie wybitnych polskich uczonych-prawników oraz opracowania ich spuścizny badawczej i dydaktycznej. Ten nurt badawczy, obecny i rozwijany od co najmniej czterech dekad, znakomicie uzupełnia podstawowy profil naukowy Katedry – czyli badania nad ustrojem i prawem na ziemiach polskich w czasach nowożytnych – o zagadnienia, bez których obraz polskiej historii prawa byłby niepełny.

Dominująca do niedawna w pracach Katedry pozycja problematyki instytucji ustrojowo-prawnych XIX stulecia, w ostatnich dwóch dekadach zrównoważona

została podjęciem badań nad ustrojem i prawem na ziemiach polskich podczas II wojny światowej oraz prawem okresu PRL. Ich efektem są monografie i opracowania analityczne odnoszące się do zagadnień sądownictwa niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie, czy też szerzej – do niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w okupowanej Polsce podczas II wojny światowej, oraz prace podejmujące próbę historycznoprawnej analizy źródeł i instytucji prawa cywilnego i administracyjnego w Polsce Ludowej. Walory tych prac badawczych pracowników Katedry docenione zostały przez środowiska zarówno polskich, jak i obcych (zwłaszcza niemieckich) historyków prawa, a ich autorzy są cenionymi uczestnikami krajowych i zagranicznych konferencji naukowych.

W ostatnich latach zainteresowania Katedry wkroczyły na nowe pola badawcze. Są nimi: dzieje samorządu terytorialnego i gospodarczego, historia biurokracji oraz prawo karne na ziemiach polskich w XIX i XX w. Pierwsze publikacje w tych dziedzinach pozwalają oczekiwać, że równoległe do dotychczasowych, te nowe nurty badawcze będą w najbliższych latach stale obecne w profilu naukowym Katedry.

Wyrażna, choć stopniowa ewolucja zainteresowań badawczych Katedry w stronę epok bliższych czasom współczesnym jest wynikiem zarówno podejmowania przez jej samodzielnych pracowników naukowych nowych wyzwań badawczych, jak i zatrudniania młodej kadry naukowej, przygotowywanej pod kierunkiem starszych kolegów do prowadzenia własnych poszukiwań. W ten sposób dotychczasowy profil badawczy Katedry jest stopniowo rozszerzany o nowe kierunki badań – co oznacza, że zachowuje ona nie tylko potencjał naukowy, ale i pożądaną dynamikę rozwoju, co dobrze wróży na przyszłość.

### 3

Największe sukcesy w obrębie kształcenia kadry naukowej w opisywanym okresie to dwa zakończone w 2012 r. przewody habilitacyjne: dra Arkadiusza Berez<sup>2</sup> oraz dra Grzegorza Smyka<sup>3</sup>. Obaj doktorzy habilitowani uzyskali stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS w 2014 r. Trzeba też wspomnieć o przewodzie habilitacyjnym dra Andrzeja Wrzyszcza, sfinalizowanym w czerwcu 2008 r.<sup>4</sup> – przed objęciem stanowiska kierownika Katedry przez prof. W. Witkowskiego. Monografia dra A. Wrzyszcza została w następnym roku wyróżniona indywidualną

<sup>2</sup> A. Bereza, *Sąd Najwyższy w latach 1945–1962. Organizacja i działalność*, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> G. Smyk, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864–1915*, Lublin 2012.

<sup>4</sup> A. Wrzyszcza, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.

Nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego II stopnia, II nagrodą w konkursie na najlepsze prace habilitacyjne w XLIV Ogólnopolskim Konkursie „Państwa i Prawa”, znalazła się też wśród dziesięciu nominowanych do Nagrody Historycznej im. Kazimierza Moczarskiego. Dr hab. Andrzej Wrzyszc uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS w 2010 r.

W omawianym okresie przeprowadzono z pełnym sukcesem dziewięć publicznych obron prac doktorskich przygotowanych w Katedrze Historii Państwa i Prawa UMCS. Pierwsza z nich, rozprawa A. Fermus-Bobowiec<sup>5</sup> (promotor: prof. A. Korobowicz), sfinalizowana została na kilka miesięcy przed objęciem funkcji kierownika Katedry przez prof. W. Witkowskiego. Awans na stanowisko adiunkta dr A. Fermus-Bobowiec uzyskała w 2008 r. Następną publiczną obronę pracy doktorskiej, K. Dąbrowskiego<sup>6</sup>, odbyła się w 2010 r. (promotor: prof. W. Witkowski). Doktor K. Dąbrowski został zatrudniony w Katedrze na stanowisku adiunkta w 2014 r. Publiczne obrony rozpraw doktorskich Henryka Czajki<sup>7</sup> i Tomasza Łubiarza<sup>8</sup> odbyły się w 2011 r., promotorem w obu przewodach był prof. W. Witkowski. W następnym roku miała miejsce publiczna obrona pracy doktorskiej Pawła Złamańczuka<sup>9</sup> (promotor: dr hab. M.L. Klementowski, prof. nadzw.). W 2013 roku sfinalizowany został doktorat Zbigniewa Kalandyka<sup>10</sup> (promotor: dr hab. A. Wrzyszc, prof. nadzw.). Następną publiczną obronę rozprawy doktorskiej w Katedrze Historii Państwa i Prawa UMCS odbyła się w szczególnych, smutnych okolicznościach. Mgr Aneta Stefanek-Dziadosz była doktorantką dra hab. M.L. Klementowskiego, prof. nadzw. Niestety na ostatnim etapie przewodu doktorskiego, już po pozytywnych recenzjach prof. Klementowski nagle zmarł. A. Stefanek-Dziadosz zwróciła się o przejęcie funkcji promotora do dra hab. A. Wrzyszc, prof. nadzw. Po akceptacji przez Radę Wydziału Prawa i Administracji, pełnił on tę funkcję w trakcie egzaminów doktorskich i publicznej obrony<sup>11</sup>, która odbyła się w 2014 r. W następnym roku miały miejsce dwie publiczne obrony rozpraw

<sup>5</sup> A. Fermus-Bobowiec, *Towarzystwo Kredytowe miasta Lublina w latach 1885–1915*, Lublin 2010.

<sup>6</sup> K. Dąbrowski, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie 1944–1950. Studium z dziejów samorządu gospodarczego*, Ryki 2016.

<sup>7</sup> H. Czajka, *Samorząd terytorialny w czasach II Rzeczypospolitej na przykładzie regionu zamajskiego* [niepubl.].

<sup>8</sup> T. Łubiarz, *Województwo w myśli administracyjnej Polski 1918–1939* [niepubl.].

<sup>9</sup> P. Złamańczuk, *Oskarżony przed sądem w Anglii od XIII do końca XVI wieku* [niepubl.].

<sup>10</sup> Z. Kalandyk, *Ustrój powiatu sandomierskiego i miasta Sandomierza w latach 1944–1950* [niepubl.].

<sup>11</sup> A. Stefanek-Dziadosz, *Poczta okręgu lubelskiego w latach 1918–1939* [niepubl.].

doktorskich, których promotorem był dr hab. A. Wrzyszczy, prof. nadzw.: Anny Bogdan<sup>12</sup> oraz Edyty Kurkowskiej<sup>13</sup>.

W latach 2008–2016 pracownicy Katedry brali aktywny udział w kształceniu kadry naukowej także w innych katedrach Wydziału Prawa i Administracji UMCS oraz na wielu różnych wydziałach prawa wyższych uczelni (przede wszystkim uniwersytetów) w Polsce.

Prof. A. Korobowicz był w omawianym okresie przewodniczącym komisji w przewodzie habilitacyjnym w „nowym” trybie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Marian Małecki) oraz recenzentem dwóch habilitacji w „starym” trybie na Wydziale Prawa i Administracji UMCS (Andrzej Wrzyszczy, Arkadiusz Bereza). Poza tym występował w charakterze recenzenta w dwóch przewodach doktorskich na Wydziałach Prawa i Administracji UMCS i Uniwersytetu Gdańskiego.

Prof. W. Witkowski występował w latach 2008–2016 w charakterze recenzenta w dwóch procedurach o szczególnym charakterze: w postępowaniu o nadanie tytułu doktora honoris causa prof. Henrykowi Olszewskiemu (z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) na Wydziale Prawa i Administracji UJ w Krakowie oraz w procedurze odnowienia po 50 latach doktoratu prof. Katarzyny Sójki-Zielińskiej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Poza tym był recenzentem w postępowaniach o tytuł naukowy profesora dla doktorów habilitowanych czterech uczelni (Uniwersytet Jagielloński – Andrzej Dziadzio, Uniwersytet Wrocławski – Leonard Górnicki, Uniwersytet Śląski w Katowicach – Marian Mikołajczyk, Wyższa Szkoła Prawa i Administracji z siedzibą w Przemyślu i Rzeszowie – Andrzej Witkowski). Prof. W. Witkowski pełnił też w „nowym” trybie habilitacyjnym funkcję przewodniczącego komisji (UJ – Paweł Cichoń) i członka komisji (UJ – Marian Małecki, UMCS – Grzegorz Ławnikowicz). W „starym” trybie recenzował osiem habilitacji: trzy na UW (Sławomir Godek, Jan Majchrowski, Marzena Paszkowska) i po jednej na UAM w Poznaniu (Marek Krzymkowski), UW r (Bożena Koredczuk), Uniwersytecie Łódzkim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (Magdalena Pyter) i UMCS w Lublinie (Grzegorz Smyk). Poza tym był recenzentem 13 doktoratów (pięciu na UMCS, trzech na UW, dwóch na UŁ i po jednym na UJ, UAM i KUL).

Dr hab. A. Wrzyszczy, prof. nadzw. był recenzentem w trzech przewodach habilitacyjnych na WPiA UJ (Zdzisław Zarzycki, Marek Mączyński, Marcin Kwiecień)

<sup>12</sup> A. Bogdan, *Organy i funkcjonowanie cenzury w województwie rzeszowskim w latach 1944–1990. Studium prawnohistoryczne* [niepubl.].

<sup>13</sup> E. Kurkowska, *Izba Rzemieśnicza w Lublinie w latach 1927–1939. Studium z dziejów samorządu gospodarczego* [niepubl.].

i w jednym na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii UW (Piotr Krzysztof Marszałek). Poza tym pełnił funkcję sekretarza w przewodzie habilitacyjnym w „nowym” trybie prowadzonym na WPIA UMCS (Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych – Grzegorz Ławnikowicz). Był także recenzentem w ośmiu przewodach doktorskich (dwóch na WPIA UG, na WPIA UJ w Krakowie, na WPIA Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, trzech na WPIA UMCS – dwóch w Katedrze Historii Państwa i Prawa i jednego w Katedrze Doktryn Politycznych i Prawnych).

Dr hab. G. Smyk, prof. nadzw. był sekretarzem w przewodzie habilitacyjnym na WPIA UMCS (Katedra Prawa Karnego i Kryminologii – Magdalena Budyn-Kulik) i członkiem komisji habilitacyjnej na WPIA UJ (Paweł Cichoń) – w obu postępowaniach w „nowym” trybie. Poza tym pełnił funkcję recenzenta w dwóch przewodach doktorskich: na WPIA UŁ oraz na WPIA UJ.

#### 4

Pracownicy Katedry Historii Państwa i Prawa UMCS wchodzi w skład wielu gremiów redakcyjnych liczących się czasopism naukowych. Profesorowie A. Korobowicz i W. Witkowski zasiadają w Komitecie Redakcyjnym „Czasopisma Prawno-Historycznego”, prof. Witkowski został zastępcą redaktora naczelnego tego periodyku. Prof. A. Korobowicz jest członkiem Rady Naukowej „Wschodniego Rocznika Humanistycznego”. Prof. W. Witkowski jest jednym z współzałożycieli „Studiów z dziejów Państwa i Prawa Polskiego” i wchodzi w skład Komitetu Redakcyjnego tego czasopisma. Był także członkiem najwyższych redakcyjnych gremiów kolegialnych w „Kwartalniku Prawa Publicznego” i „Administracji”. Dr hab. A. Wrzyszc, prof. nadzw. wchodzi w skład Rady Naukowej czasopisma „Studia Iuridica Lublinensia” i Rady Naukowej „Rocznika Samorządowego”, jest członkiem Rady Redakcyjnej „Rocznika Tomaszowskiego”, należy do stałego zespołu recenzentów „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach”, seria Administracja i Zarządzanie.

#### 5

Wśród osiągnięć dydaktycznych Katedry na pierwszym miejscu należy wskazać przygotowywanie podręczników i publikacji materiałów źródłowych dla studentów. Niesłabnącym zainteresowaniem, przede wszystkim na kierunku prawo, cieszy się podręcznik profesorów A. Korobowicza i W. Witkowskiego charakteryzujący ustrój i prawo na ziemiach polskich w dobie zaborów, którego najnow-

sze, piąte wydanie ukazało się w 2012 r.<sup>14</sup>. Dwoch wydań doczekał się podręcznik prof. W. Witkowskiego omawiający historię administracji w Polsce od czasów stanisławowskich do końca Polski Ludowej<sup>15</sup>. W 2012 r. ukazał się podręcznik prof. M.L. Klementowskiego przedstawiający powszechną historię ustroju<sup>16</sup>. Prof. W. Witkowski zapoczątkował inicjatywę przygotowywania edycji tekstów źródłowych, które miały ilustrować treść wywodów zawartych w podręcznikach. W przedsięwzięcie to zostali zaangażowani prawie wszyscy pracownicy Katedry Historii Państwa i Prawa UMCS. Efektem prac są wybory źródeł skorelowane z podręcznikami prof. Witkowskiego i prof. Klementowskiego<sup>17</sup>.

## 6

W latach 2008–2016 do Katedry Historii Państwa i Prawa należało prowadzenie na kierunku prawo dwóch przedmiotów podstawowych – Historia prawa polskiego i Powszechna historia prawa (studia stacjonarne i niestacjonarne), przedmiotu kierunkowego – Historia administracji w nowożytnej Europie (studia stacjonarne i niestacjonarne), przedmiotu monograficznego – Historia źródeł prawa kanonicznego (prof. A. Korobowicz – studia stacjonarne). Nową inicjatywą jest przedmiot monograficzny *Metodyka i praktyka badań historycznoprawnych* (dr K. Dąbrowski – studia stacjonarne).

Na kierunku administracja Katedra prowadziła przedmiot podstawowy – Historia administracji (studia stacjonarne i niestacjonarne), przedmioty kierunkowe – *Ewolucja ustroju państwa w dobie nowożytnej, dzieje wymiaru sprawiedliwości* (studia stacjonarne i niestacjonarne), przedmiot monograficzny – *Ustrój i prawo na ziemiach polskich od X do XX w.* (doc. dr W.P. Tekely – studia stacjonarne i niestacjonarne II stopnia). Nowe inicjatywy to przedmioty monograficzne – *Dzieje parlamentaryzmu polskiego* (doc. dr W.P. Tekely – studia stacjonarne i niestacjonarne I stopnia) oraz *Ewolucja samorządu gospodarczego do XX w.* (dr K. Dąbrowski – studia stacjonarne I stopnia).

<sup>14</sup> A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, wyd. 5, Warszawa 2012. Pozycja ta jest kontynuacją (rozszerzoną i uzupełnioną) podręcznika opublikowanego jeszcze w poprzednim tysiącleciu: A. Korobowicz, W. Witkowski, *Ustrój i prawo na ziemiach polskich. Od rozbiorów do odzyskania niepodległości*, wyd. 2, Lublin 1996.

<sup>15</sup> W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007 (drugi dodruk 2012).

<sup>16</sup> M.L. Klementowski, *Powszechna historia ustroju*, Warszawa 2012.

<sup>17</sup> *Historia administracji w Polsce 1764–1989. Wybór źródeł*, oprac. A. Bereza, G. Smyk, W.P. Tekely, A. Wrzyszczyk, Warszawa 2006; *Powszechna historia ustroju. Wybór źródeł*, oprac. A. Bereza, A. Fermus-Bobowiec, G. Smyk, W. P. Tekely, W. Witkowski, Warszawa 2015.

W 2012 r. na Wydziale Prawa i Administracji UMCS utworzono nowy kierunek studiów – Bezpieczeństwo wewnętrzne (studia I i II stopnia). Do zakresu zadań dydaktycznych należą tu: przedmiot podstawowy na studiach II stopnia – Historia bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce (studia stacjonarne i niestacjonarne) oraz przedmioty kierunkowe na studiach I stopnia – Powszechna historia służb ochrony porządku publicznego (studia stacjonarne i niestacjonarne; obok pracowników Katedry czasowo część wykładów prowadzi dr hab. A. Bereza, prof. nadzw., kierownik Katedry Organizacji i Kierownictwa, który stopnie naukowe zdobywał jako pracownik Katedry Historii Państwa i Prawa) oraz Ewolucja ustroju państwa w zakresie funkcjonowania służb państwowych (studia stacjonarne i niestacjonarne). Od 2014 r. Wydział Prawa i Administracji UMCS prowadzi (wspólnie z Wydziałem Ekonomicznym) studia na kierunku prawno-biznesowym (I stopień), a od 2015 r. (samodzielnie) na kierunku prawno-menedżerskim (II stopień). Katedra Historii Państwa i Prawa oferuje tu studentom przedmioty kierunkowe: Ewolucja polskiego prawa skarbowego (kierunek prawno-biznesowy – studia stacjonarne i niestacjonarne) oraz Ewolucja prawa gospodarczego w XIX i XX w. (kierunek prawno-menedżerski – studia stacjonarne i niestacjonarne).

## 7

W zakresie działalności organizacyjnej warto podkreślić udział pracowników Katedry Historii Państwa i Prawa w różnych gremiach kolegialnych oraz piastowanie przez nich funkcji pochodzących z wyboru. Przez cały omawiany okres prof. A. Korobowicz pełnił funkcję prezesa Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. W 2012 r. prof. W. Witkowski, po pozytywnych głosowaniach na posiedzeniach Rady Instytutu Historii i Teorii Państwa i Prawa i Rady Wydziału, powołany został przez JM Rektora UMCS na stanowisko dyrektora Instytutu Historii i Teorii Państwa i Prawa. Prof. Witkowski był też w omawianym okresie członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Praca ta została wysoko oceniona, czego dowodem są Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W 2013 r. dr hab. A. Bereza, który również uzyskał rekomendację Rady Instytutu Administracji i Prawa Publicznego i Rady Wydziału, otrzymał z rąk rektora powołanie na kierownika Katedry Organizacji i Kierownictwa i tym samym odszedł z Katedry Historii Państwa i Prawa. W 2014 r. został wybrany na funkcję prorektora UMCS, a w 2016 r. uzyskał reelekcję na to stanowisko na kadencję 2016–2020. Dr hab. G. Smyk, prof. nadzw. wygrał w 2014 r. konkurs na stanowisko dziekana Wydziału Zamiejscowego UMCS w Puławach. W 2016 r. został wybrany ponownie, na kadencję 2016–2020; od 2012 r. pełni też funkcję eksperta Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Doc. dr W.P. Tekely piastował stanowisko prodziekana Wydziału Prawa i Administracji w latach 2008–

2012, a w następnej kadencji (2012–2016) reprezentował w Radzie Wydziału Prawa i Administracji pracowników nieposiadających tytułu naukowego lub stopnia naukowego doktora habilitowanego. W 2016 r. został wybrany do Senatu UMCS jako przedstawiciel Wydziału Zamiejscowego w Puławach na kadencję 2016–2020. Dr hab. A. Wrzyszczyk, prof. nadzw. został wybrany na funkcję prodziekana Wydziału Prawa i Administracji UMCS na kadencję 2012–2016 i ponownie na kadencję 2016–2020. Wchodzi też w skład Zarządu Głównego Lubelskiego Towarzystwa Naukowego jako przedstawiciel członków korespondentów. Dr A. Fermus-Bobowiec była przedstawicielem pracowników nieposiadających tytułu naukowego lub stopnia naukowego doktora habilitowanego w Radzie Wydziału w latach 2008–2012. Poza tym pracownicy Katedry (prof. W. Witkowski; dr hab. A. Wrzyszczyk, prof. nadzw.; dr hab. G. Smyk, prof. nadzw.; doc. dr W.P. Tekely) byli członkami różnych komisji senackich i rektorskich na szczeblu całej uczelni, a także licznych ciał kolegialnych na szczeblu Wydziału (kolegium dziekańskie, komisje, zespoły).

## 8

Ocenę osiągnięć naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych Katedry Historii Państwa i Prawa UMCS w latach 2008–2016 pozostawiamy Czytelnikom. Autorzy niniejszej publikacji składają wyrazy wdzięczności Profesorowi Wojciechowi Witkowskiemu za możliwość pracy pod Jego kierownictwem, za inspirujące rady i wskazówki, za interesujące inicjatywy badawcze i dydaktyczne, w które nas z pełną życzliwością włączał. Doceniamy też rzadką umiejętność dyskretnego moderowania stosunków interpersonalnych. Z satysfakcją stwierdzamy, że Katedra Historii Państwa i Prawa UMCS to zespół ludzi zgodnie ze sobą współpracujących w badaniach naukowych, w razie potrzeby zastępujących się na zajęciach dydaktycznych, kontynuujących kilkadziesiątletnie tradycje nauk historycznoprawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.



TADEUSZ MACIEJEWSKI  
MICHAŁ GAŁĘDEK  
PIOTR KITOWSKI  
ANNA KLIMASZEWSKA  
MARIA LEWANDOWICZ  
MARCIN MICHALAK  
DAWID MICHALSKI  
JACEK WAŁDOCH  
(GDAŃSK)

## *Aktualne kierunki badań w Katedrze Historii Prawa Uniwersytetu Gdańskiego*

1. Wprowadzenie; 2. Prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski – kierownik katedry; 3. Dr Piotr Kitowski – zastępca kierownika katedry; 4. Dr Michał Gałędek; 5. Dr Anna Klimaszewska; 6. Dr Maria Lewandowicz; 7. Mgr Marcin Michalak; 8. Mgr Dawid Michalski; 9. Mgr Jacek Wałdoch; 10. Podsumowanie.

### **1**

Rada Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego na posiedzeniu 23 września 2013 r. podjęła dwie uchwały. Na mocy pierwszej z nich zlikwidowano dotychczasową Katedrę Historii Państwa i Prawa Polskiego oraz istniejący w jej ramach na podstawie uchwały Senatu UG Zakład Historii Doktryn Polityczno-Prawnych. Stało się tak z powodów formalnych, gdyż Katedra straciła podstawy prawne, oparte na wewnętrznych aktach prawnych UG, do dalszego istnienia. Mianowicie w ciągu dwóch lat Katedrę opuściło aż czterech samodzielnych pracowników naukowych. Byli nimi: prof. zw. dr hab. Andrzej Sylwestrzak (w 2007 r. przeszedł na emeryturę, ale na zasadzie umowy-zlecenia pracował do 2012 r.), prof. UG Anna Machnikowska (w 2012 r. objęła stanowisko kierownika Katedry Postępowania Cywilnego UG) oraz jej dotychczasowy kierownik prof. zw. dr hab. Dariusz Szpoper i dr hab. Przemysław Dąbrowski, zatrudnieni od 1 października 2013 r. na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Pozostało jedynie trzech pracowników (adiunkt i dwóch asystentów), przy czym w 2014 r. odszedł do UWM dr Mikołaj Tarkowski. Wszyscy oni reprezentowali historię doktryn polityczno-prawnych.

Drugą uchwałą Rady Wydziału przekształcono dotychczasową Katedrę Powszechnej Historii Państwa i Prawa w Katedrę Historii Prawa, której kierownikiem

został prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski. Senat zatwierdził powstanie Katedry uchwałą z 12 listopada 2013 r. Powołanie nowej Katedry zmusiło jej członków do korekty naukowych zamierzeń badawczych.

Obecnie Katedra Historii Prawa prowadzi zajęcia dydaktyczne na następujących kierunkach studiów: prawo (stacjonarne i niestacjonarne – wieczorowe), administracja (stacjonarne i niestacjonarne licencjackie oraz magisterskie), kryminologia (licencjackie); na European Business Administration oraz na rosjoznawstwie (Wydział Filologiczny) i niestacjonarnych prawniczych studiach doktoranckich.

W roku akademickim 2016/2017 zgodnie z reformą procesu dydaktycznego uchwaloną w 2013 r., zmienione zostaną zasady prowadzenia zajęć ze studentami. Dotyczy to całego Wydziału, nie tylko przedmiotów historycznoprawnych. Reformę tę wtedy poparłem, gdyż była ona krokiem do przodu, a nie trzymaniem się kurczowo istniejącego od kilkudziesięciu lat stanu rzeczy. Mianowicie w programie studiów prawno-administracyjnych nadal pozostaną główne przedmioty wykładowe, tj. historia prawa, historia ustroju, historia administracji, historia myśli administracyjnej itd.; historia przestępczości i historia więziennictwa – na kryminologii, jak również metodologia nauk prawnohistorycznych na studiach magisterskich i doktorskich. W ograniczonym zakresie prowadzone są również wykłady z historii myśli polityczno-prawnej.

Oprócz tego od października 2016 r. zostanie uruchomiona specjalizacja historycznoprawna, obejmująca następujące przedmioty: Wymiar sprawiedliwości na przełomie dziejów (30 godz.), Myśl kodyfikacyjna w Europie XVIII/XIX w. oraz jej rezultaty (15 godz.), Myśl konstytucyjna na świecie w XVIII–XIX w. (15 godz.) oraz Wielkie procesy sądowe w historii (15 godz.). Specjalizacje te na całym Wydziale zastąpią całkowicie niewydolne dotychczasowe wykłady do wyboru, których liczba przekroczyła 100. Większość z nich nie była zresztą uruchomiona, gdyż studenci zwyczajnie się na nie nie zapisywali – jakkolwiek były wyjątki, np. gdy chodzi o przedmioty prowadzone przez moją osobę, tj. Historię ustroju i prawa miasta Gdańska oraz Słynne procesy o czary, gdzie miałem od kilkudziesięciu lat zawsze komplet zarówno na studiach stacjonarnych, jak i zaocznych. Z premedytacją jednak stwierdzę, że nieporozumień było przy tym wiele, np. gdy dr M. Tarkowski (Katedra Historii Państwa i Prawa Polski) wykładał Prawo autorskie i wydawnicze oraz Prawo geologiczne i górnicze.

Obecnie Katedra Historii Prawa realizuje wspólnymi siłami dwa światowe przedsięwzięcia: wydanie podręcznika w języku angielskim *The History of Law* (pod red. T. Maciejewskiego i P. Kitowskiego), w którym swoje teksty zaprezentują wszyscy pracownicy, oraz kongres: *4th Biennial European Society for Comparative Legal History Conference: Culture, Identity and Legal Instrumentalism* (Gdańsk/Gdynia 28 czerwca – 1 lipca 2016 r., prowadzący A. Klimaszewska i M. Gałędek).

## 2

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski był w latach 1992–2013 Kierownikiem Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa. Przeszedł w niej wszystkie stopnie awansu naukowego, a mianowicie stopień doktora (1980 – II nagroda w Konkursie „Państwa i Prawa”), doktora habilitowanego (1990 – wyróżnienie indywidualne w Konkursie „Państwa i Prawa”), tytuł profesora (1999) oraz stanowisko profesora zwyczajnego (2004). Od 2013 r. pozostaje Kierownikiem Katedry Historii Prawa.

Przez pierwsze 30 lat pracy naukowej (zatrudniony w 1975 r.) swoje zainteresowania badawcze skupiał na średniowiecznej i wczesnonowożytnej historii prawa, zwłaszcza miejskiego – w obszarze terytorialnym Gdańska, Prus Królewskich i Niemiec – oraz historii prawa morskiego. Obecnie tematyką tą zajmuje się sporadycznie, a szczególnym osiągnięciem na tym polu badawczym jest 100-stronicowe studium *Historia prawa karnego w dawnej Polsce (do 1795 r.)*<sup>1</sup>. Na przełomie XX i XXI w. poszerzył tę perspektywę o badania nad ustrojem sądowym, głównie miasta Gdańska, które kontynuuje do dzisiaj. Od dekady zajmuje się historią konstytucjonalizmu europejskiego. Tematykę tę zapoczątkowały dwa duże artykuły z 2006 r. dotyczące konstytucjonalizmu habsbursko-niemieckiego Wiosny Ludów oraz Italii<sup>2</sup>. Dziś pisze już wyłącznie o historii ustroju konstytucyjnego wolnych miast: Hamburga, Lubeki, Bremy, Gdańska, Krakowa, Kłajpedy czy Fiume, głównie w okresie międzywojennym. Na prowadzenie tych badań uzyskał w 2015 r. grant przyznany przez Narodowe Centrum Nauki (NCN) w ramach konkursu OPUS 8. Pierwszym wymiernym tego efektem jest monografia dotycząca ustroju konstytucyjnego i sądowego Wolnego Miasta Gdańska (napoleońskiego 1807–1814 oraz wersalskiego 1920–1939). Książkę złożono do druku. Natomiast w 2018 r. ukaze się kolejna monografia – nt. ustroju konstytucyjnego miast Europy w latach 1806–1939 r., nad którą trwają zaawansowane prace.

Swoje piśmiennictwo w zakresie dydaktyki prof. T. Maciejewski rozpoczął po uzyskaniu tytułu profesora, mając ponad 30-letnie doświadczenie w prowadzeniu różnych form zajęć ze studentami. Od początku związał się z renomowanym wydawnictwem C.H. Beck. Rezultatem tej współpracy jest kilka podręczników<sup>3</sup>: *Historia ustroju i prawa sądowego Polski* (4 wydania), *Historia powszechna ustroju*

<sup>1</sup> T. Maciejewski, *Historia prawa karnego w dawnej Polsce (do 1795 r.)*, [w:] *System prawa karnego*, t. 2: *Źródła prawa karnego*, red. T. Bojarski, Warszawa 2011, s. 1–104.

<sup>2</sup> Idem, *Konstytucjonalizm habsbursko-niemiecki okresu Wiosny Ludów i Konstytucjonalizm okresu Wiosny Ludów na obszarze Italii*, „Gdańskie Studia Prawnicze. Studia z Historii Ustroju i Prawa” 2006, t. XV, s. 39–60 i 61–72.

<sup>3</sup> T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2011; idem, *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 2015; idem, *Historia administracji*, Warszawa 2006; idem, *Historia administracji i myśli administracyjnej. Czasy nowożytne i współczesnej*, Warszawa 2013.

*i prawa* (5 wydań, nagroda Ministra Edukacji Narodowej w 2001 r.), *Historia administracji* (2 wydania), a ostatnio *Historia administracji i myśli administracyjnej. Czasy nowożytne i współczesne*. Jest też prof. T. Maciejewski pomysłodawcą, redaktorem i współautorem *Leksykonu historii prawa i ustroju*<sup>4</sup>. Obecnie realizuje wersje anglojęzyczne tych podręczników: jeszcze w 2016 r. ukażą się *The History of Polish Legal System* oraz *The History of Law*. Wreszcie prof. T. Maciejewski zajmuje się historią nauczania prawa w Gdańsku (Gimnazjum Akademickie – XVI–XIX w. oraz współczesny Wydział Prawa i Administracji).

### 3

W tematyce badań dra Piotra Kitowskiego można wyróżnić kilka kierunków. Podstawowy stanowi wczesnonowoczesne prawo cywilne i karne. W tym obszarze analizowany jest model normatywny oraz praktyczny funkcjonowania prawa cywilnego i karnego I Rzeczypospolitej, w szczególności stosowanego na terenie Prus Królewskich. Badania te zaowocowały w 2014 r. grantem (którego dr P. Kitowski był kierownikiem) przyznany przez NCN w ramach konkursu Preludium 6. Drugi ważny kierunek badań oscyluje wokół organów wymiaru sprawiedliwości i ustroju miejskiego. Dr P. Kitowski analizuje praktyczną stronę funkcjonowania średniowiecznych i wczesnonowoczesnych sądów miast pruskich oraz ustroju organów władzy (m.in. kompetencje, skład osobowy, wykształcenie). Materialnym efektem tych badań będzie przygotowywany do druku spis urzędników Nowego nad Wisłą (XV–XVIII w.), realizowany w ramach ogólnopolskiego grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki „Urzednicy miejscy z ziem dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza w XIII–XVIII wieku”. Trzeci nurt zainteresowań to rozwój prawa niemieckiego w Polsce i jego wpływ na kształtowanie się prawa polskiego – przede wszystkim ewolucja wybranych instytucji prawa magdeburckiego i chełmińskiego od XIII do XVIII w.

Do ważniejszych publikacji dra Kitowskiego należy zaliczyć monografię *Sukcesja spadkowa w mniejszych miastach województwa pomorskiego w II połowie XVII i XVIII wieku. Studium prawno-historyczne*<sup>5</sup>. Jest on poza tym autorem kilkunastu rozdziałów w monografiach, artykułów oraz studiów opublikowanych w Polsce i za granicą<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> *Leksykon historii prawa i ustroju. 100 podstawowych pojęć*, red. T. Maciejewski, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> P. Kitowski, *Sukcesja spadkowa w mniejszych miastach województwa pomorskiego w II połowie XVII i XVIII wieku. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2015.

<sup>6</sup> Do ważniejszych należy zaliczyć: P. Kitowski, N. Radecka, *Normatywny model opieki nad sierotami w XVI-wiecznych rewizjach prawa chełmińskiego. Zarys instytucji*, „Czasopismo Praw-

Za swoje badania dr P. Kitowski został nagrodzony prestiżową Nagrodą Naukową im. prof. Gerarda Labudy (2016). Kapituła przyznaje ją uczonym za twórcze prace w zakresie pomoroznawstwa, prezentujące wybitne walory poznawcze oraz interdyscyplinarność. Oprócz tego w 2013 r. dr Kitowski otrzymał Nagrodę Miasta Gdańska dla Młodych Naukowców im. Jana Uphagena za prace naukowo-badawcze z zakresu historii prawa, w 2014 r. został laureatem nagrody Gdańskiego Towarzystwa Naukowego oraz Prezydenta Miasta Gdańska za osiągnięcia naukowe w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych, zaś w 2016 r. znalazł się w gronie laureatów stypendium START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Wspólnie z prof. T. Maciejewskim dr P. Kitowski jest członkiem Komitetu Redakcyjnego „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”.

#### 4

Podstawowe badania dra Michała Gałędkę koncentrują się na problematyce myśli administracyjnej – w ramach realizacji grantu NCN „Myśl administracyjna w Królestwie Polskim 1814–1831”. Obecnie kończy on prace nad rozprawą habilitacyjną, w której skupia się na analizie debat i projektów dotyczących ustroju administracyjnego w konstytucyjnym Królestwie Polskim. Jako główny wykonawca dr M. Gałędek prowadzi także badania w projekcie „Implementacja zasad francuskiego prawa handlowego w Księstwie Warszawskim, konstytucyjnym Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej”, kierowanym przez dr Annę Klimaszewską. Odpowiedzialny jest przede wszystkim za analizę prawno-handlowych umów notarialnych i orzecznictwa sądowego oraz społeczno-gospodarczą płaszczyznę problemu. Oba projekty stanowią kontynuację badań zainicjowanych w 2013 r. w efekcie realizacji grantu otrzymanego wraz z A. Klimaszewską („The Backward Poland at the Turn of the 18th and 19th Centuries in Clash with the Western Eu-

no-Historyczne” 2012, t. LXIV, s. 113–127; P. Kitowski, *Wymiar sprawiedliwości w mniejszych miastach Prus Królewskich w II połowie XVII i w XVIII wieku (województwo pomorskie). Z problematyki ustroju sądowego miast Europy Środkowo-Wschodniej we wczesnej nowożytności*, „Gdańskie Studia Prawnicze. Sprawiedliwość” 2016, t. XXXV, s. 155–171; idem, *Common features and modifications of Magdeburg's inheritance system in the Culm Law regulations (XIIIth–XVIIIth century). Intestate succession*, [w:] *Kultūra – ekonomika – visuomenė: sąveika ir pokyčiai viduramžiais ir ankstyvaisiais naujaisiais laikais Baltijos rytinėje*, red. M. Ščavinskas, Klaipėda 2015, s. 79–89; idem, *Zarzut czarostwa jako kalumnia w praktyce sądowej mniejszego miasta pomorskiego w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 2016, t. LXXXI, z. 3, s. 59–70; idem, *Przysięga dowodowa w polskim prawie miejskim i ziemskim w XVII–XVIII wieku. Model normatywny oraz praktyka sądowa na przykładzie wybranych mniejszych miast województwa pomorskiego i malborskiego, a także sądu grodzkiego w Kiszporku (Dzierzgoniu)*, [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak, D. Wiśniewska-Jóźwiak, Łódź 2016, s. 315–330.

ropean Legal, Political and Economic Thought?” od Joint Center for History and Economics of Harvard University & University of Cambridge) oraz finansowanych ze środków otrzymanych ze stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla młodych wybitnych naukowców. Realizacja tych projektów zaowocowała wydaniem szeregu publikacji<sup>7</sup>.

Obecnie M. Gałędek prowadzi badania w ramach pięcioletniego projektu NCN „Kodyfikacja narodowa – fantazmat czy realna alternatywa? W kręgu debat nad rodzimym systemem prawa sądowego w konstytucyjnym Królestwie Polskim” kierowanego przez dr Annę Klimaszewską we współpracy z pracownikami Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

## 5

Prowadzone obecnie przez dr Annę Klimaszewską badania związane są z realizacją (wspólnie z M. Gałędkiem) grantu badawczego, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki „Implementacja zasad francuskiego prawa handlowego w Księstwie Warszawskim, konstytucyjnym Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej – *Code de commerce* w zderzeniu z polskimi realiami” (konkurs OPUS 5), którego dr A. Klimaszewska jest kierownikiem. Proponowane w projekcie badania mają na celu ustalenie, w jakim stopniu instytucje obce, dostosowane do realiów francuskich, miały wpływ na kształtowanie się i rozwój stosunków gospodarczych na terenie ziem polskich – o odmiennej specyfice. Dodatkowo przedmiotem badań jest problematyka postaw społeczeństwa wobec nowych instytucji prawnych i jego zdolność do ich wykorzystania. Ponadto dr A. Klimaszewska kontynuuje rozpoczęte w 2012 r. badania nad francuskim modelem procedury cywilnej oraz analizą jego oddziaływania na polską kulturę prawa, przygotowując na ten temat rozprawę habilitacyjną.

W związku z otrzymaniem nowego grantu badawczego NCN „Kodyfikacja narodowa – fantazmat czy realna alternatywa? W kręgu debat nad rodzimym systemem prawa sądowego w konstytucyjnym Królestwie Polskim” (konkurs SONATA BIS), którego dr A. Klimaszewska jest kierownikiem (realizowanego wspólnie

<sup>7</sup> M.in.: A. Klimaszewska, M. Gałędek, *The Implementation of French Codes on the Polish Territories as Instrument of Modernization – Identifying Problems with Selected Examples*, [w:] *Le droit comparé et.../ Comparative Law and... Actes de la conférence annuelle de Juris Diversitas*, red. A. Albarian, O. Moréteau, Marseille 2015, s. 75–84; M. Gałędek, *Rada Administracyjna wobec rekonstrukcji ustroju administracyjnego po nadaniu Statutu organicznego dla Królestwa Polskiego w 1832 r.*, [w:] *Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832–1856)*, red. L. Mażewski, Radzymin 2015, s. 187–207; idem, *System rekrutacji wykwalifikowanych kadr urzędniczych w konstytucyjnym Królestwie Polskim*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2014, t. XIII, z. 1, s. 117–141.

z M. Gałędkiem i Piotrem Pomianowskim), planowane jest rozpoczęcie badań dotyczących prac kodyfikacyjnych w zakresie prawa sądowego prowadzonych w konstytucyjnym Królestwie Polskim.

Obok przyznawanych grantów naukowych (NCN; Joint Center for History and Economics of Harvard University & University of Cambridge) dr A. Klimaszewska uzyskała następujące prestiżowe nagrody: wyróżnienie w XLVII Konkursie „Państwa i Prawa” za rozprawę doktorską *Kodeks handlowy Napoleona z 1807 r. na tle porównawczym* (2012), nagrodę Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i Prezydenta Miasta Gdańska za wybitne osiągnięcia młodych pracowników nauki w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych<sup>8</sup>, nagrodę Rektora UG drugiego stopnia (zespołową) za książkę *Code noir. U źródeł ordonansu Ludwika XIV w sprawie niewolników*<sup>9</sup> oraz Nagrodę Miasta Gdańska dla Młodych Naukowców im. Jana Uphagena w dziedzinie nauk humanistycznych. Od 2013 r. otrzymuje stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców, a w 2015 r. została stypendystką Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w programie START.

Wyniki badań dr A. Klimaszewskiej publikowane są w czasopismach naukowych zagranicznych i polskich oraz ogłaszane w postaci referatów na licznych konferencjach. Zostały także docenione przez zagraniczne ośrodki naukowe, w szczególności przez Uniwersytet w Tuluzie (Faculté de Droit et Science Politique), gdzie A. Klimaszewska została zaproszona jako *visiting professor*.

## 6

Badania dr Marii Lewandowicz skupiają się wokół problematyki kodyfikacji prawa prywatnego w Szwajcarii w drugiej połowie XIX i w pierwszej połowie XX w. Analizowane są zagadnienia dotyczące źródeł kodyfikacji, a zatem proveniencji poszczególnych przepisów prawa materialnego w kodeksie cywilnym Szwajcarii, metodologii prowadzonych prac kodyfikacyjnych, a także doktrynalno-ustrojowych podstaw redakcji kodeksu. Efektem tych analiz jest artykuł *Friedrich Ludwig Keller i Nowe teorie w wymiarze sprawiedliwości Zurychu*<sup>10</sup>, w którym autorka przedstawia treść i znaczenie krótkiego traktatu filozoficzno-prawnego, który dał asumpt do wyboru późniejszej ścieżki kodyfikacji prawa w Szwajcarii.

<sup>8</sup> Za monografię *Code de commerce – francuski Kodeks handlowy z 1807 r.*, Gdańsk 2011.

<sup>9</sup> A. Klimaszewska, M. Mosakowski, *Code noir. U źródeł ordonansu Ludwika XIV w sprawie niewolników*, Gdańsk 2013.

<sup>10</sup> M. Lewandowicz, *Friedrich Ludwig Keller i Nowe teorie w wymiarze sprawiedliwości Zurychu*, „Studia Historyczne” 2005, R. LVIII, 2005, z. 1, s. 41–54.

Artykuł *O prapoczątkach kodyfikacji w Szwajcarii w XVIII wieku na przykładzie dzieła Johanna Jakoba von Leua*<sup>11</sup> koncentruje się na zagadnieniu źródeł kodyfikacji prawa prywatnego w Szwajcarii i podejmuje pierwszą próbę metodologicznego przedstawienia prawa, które obowiązywało na terytorium Konfederacji w XVIII w. W trakcie procesu redakcyjnego znajdują się dalsze prace<sup>12</sup>.

Zainteresowania naukowe dr M. Lewandowicz i prowadzone przez nią badania dotyczą także szeroko rozumianego znaczenia kodeksu prawa cywilnego Szwajcarii dla rozwoju współczesnej europejskiej cywilistyki. W ramach tych dociekań prowadzone są analizy dotyczące zakresu implementacji poszczególnych postanowień kodeksu szwajcarskiego w późniejszych kodyfikacjach cywilnych w Europie. Do tej pory efekty tych badań były regularnie ogłaszane w formie referatów na konferencjach, m.in. w Londynie, Szeged czy Wrocławiu.

## 7

Badania naukowe prowadzone przez mgra Marcina Michalaka koncentrują się na historii prawa amerykańskiego, w szczególności na procesie kształtowania się odpowiedzialności za błąd medyczny w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Na prowadzenie przedmiotowych badań M. Michalak uzyskał grant NCN, w ramach którego odbył 4-miesięczny staż na Uniwersytecie Yale.

Wyniki swoich badań przedstawi w przygotowywanej rozprawie doktorskiej *Kształtowanie się odpowiedzialności za niewłaściwe leczenie na gruncie amerykańskiego systemu prawnego w latach 1794–1860*, w której zamierza opisać proces kształtowania się podstawowych norm prawnych regulujących odpowiedzialność lekarzy w inicjacyjnym okresie rozwoju amerykańskiego systemu prawnego – tzw. złotym wieku (*Golden Age*) czy też erze formatywnej (*formative era*) prawa amerykańskiego. M. Michalak stawia w swojej pracy tezę, że ukształtowanie określonego modelu odpowiedzialności lekarzy w Stanach Zjednoczonych miało ścisły związek z tendencjami rozwojowymi całego tamtejszego systemu prawnego. Autor zwraca uwagę na takie aspekty jak: uwydatnienie cywilistycznego charakteru odpowiedzialności lekarzy w prawie amerykańskim; nadanie tej odpowiedzialności przede wszystkim deliktowego charakteru; znaczenie silnie akcentowanej zasady

<sup>11</sup> Eadem, *O prapoczątkach kodyfikacji w Szwajcarii w XVIII wieku na przykładzie dzieła Johanna Jakoba von Leua*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [złożono do druku].

<sup>12</sup> M.in.: eadem, *Wymiar sprawiedliwości w Kantonie Zurychu w okresie restauracji i regeneracji: 1814–1848*, [w:] *Sądownictwo w Europie w XIX i XX wieku*, red. E. Leniart, R. Świrgoń-Skok, W. Właźlak [złożono do druku]; eadem, *On the universalist heritage in the codification of private law in Poland and Switzerland in the 19th and 20th century*, “Journal on European History of Law” 2016, nr 1 [złożono do druku].

kontradykcyjności czy też roli ławy przysięgłych w procesach o niewłaściwe leczenie; wpływ, jaki na odpowiedzialność lekarzy miał rozwój profesji prawniczej w Stanach Zjednoczonych. Analizując przedmiotową problematykę, M. Michalak przybliży kontekst społeczny, kulturowy i polityczny rozwoju prawa prywatnego w wczesnym stadium kształtowania państwowości amerykańskiej.

Przed podjęciem tych badań M. Michalak zajmował się problematyką dziejów Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym<sup>13</sup>.

## 8

Mgr Dawid Michalski<sup>14</sup> jest asystentem w Katedrze. Jego obecne badania naukowe dotyczą współczesnego ustroju polityczno-prawnego Finlandii. Koncentruje się w nich głównie na okresie od uzyskania przez ten kraj niepodległości w 1917 r. do momentu wprowadzenia obowiązującej do dziś konstytucji z 2000 r.

W przygotowywanej rozprawie doktorskiej D. Michalskiego analizie zostaną poddane czynniki kształtujące odrębność kulturowo-cywilizacyjną Finów oraz status prawny Finlandii w okresie zależności szwedzkiej oraz rosyjskiej. Istotą pracy ma być pogłębiona refleksja na temat instytucjonalizacji życia politycznego oraz prawodawstwa konstytucyjnego w badanym okresie. Nie jest możliwe przedstawienie współczesnej historii ustroju Finlandii z pominięciem wpływu postaci najwybitniejszego Finów – marszałka Carla Gustafa Mannerheima, który był obecny na każdym etapie kształtowania się i rozwoju fińskiej państwowości. Ostatnim etapem badań będzie próba dokonania oceny funkcjonowania fińskiego konstytucjonalizmu do roku 2000.

D. Michalski jest redaktorem naczelnym recenzowanego czasopisma naukowego „Aequitas”, wydawanego przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

<sup>13</sup> M. Michalak, *Sejm o zmianach konstytucji na przełomie stycznia i lutego 1831 r.*, [w:] *Przemiany ustrojowe Królestwa Polskiego w latach 1830–1833*, red. L. Mażewski, Radzymin 2014, s. 61–74; idem, *Działalność ustrojodawcza Sejmu na przełomie lat 1830/1831 a problem obowiązywania konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r.*, [w:] *Przemiany ustrojowe Królestwa Polskiego...*, s. 131–142.

<sup>14</sup> Do ważniejszych publikacji naukowych D. Michalskiego należą: *Dziedzictwo przeszłości a wybrane obszary współczesnego rozwoju politycznego Chińskiej Republiki Ludowej*, „Aequitas” 2015, nr 3, s. 51–67; *Przywództwo polityczne: przykład Chińskiej Republiki Ludowej*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2013, nr 4, s. 168–178; *Źródła międzynarodowej ochrony praw dziecka w Organizacji Narodów Zjednoczonych*, „Aequitas” 2013, nr 1, s. 46–60; *Rodzina w artykule 11 Konkordatu z 1993 roku*, „Cywilizacja i Polityka” 2013, nr 11, s. 323–335; *Kara śmierci w prawie karnym Chińskiej Republiki Ludowej – zarys instytucji*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2012, nr 2, s. 150–158.

Badania naukowe prowadzone przez mgra Jacka Wałdocha<sup>15</sup> dotyczą głównie historii polskiego samorządu miejskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego, choć w swoich publikacjach porusza on także inne zagadnienia, z wcześniejszych i późniejszych okresów. W ramach przygotowania rozprawy doktorskiej jego badania naukowe koncentrują się na kwestii zarządu komisarycznego, omawianego na przykładzie dużych polskich miast w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zarząd komisaryczny był efektem zastosowania ostatecznego środka nadzoru nad samorządem terytorialnym w postaci rozwiązania organu władzy wykonawczej. Próbując odnaleźć genezę tej instytucji w polskim systemie prawnym, J. Wałdoch bada rozwiązania prawne, które stały się podstawą do wprowadzenia zarządu komisarycznego do polskiego ustawodawstwa, a także doktrynę prawa oraz opinie polityków na temat ustroju samorządu terytorialnego i sprawowanego nad nim nadzoru.

Ze względu na ściśle powiązanie zagadnienia komisaryczności z polityką, praca będzie miała charakter interdyscyplinarny. Wynika to z powszechnej opinii, iż zarząd komisaryczny wykorzystywany był głównie do celów politycznych – aby odsunąć opozycję od władzy na szczeblu lokalnym. J. Wałdoch przedstawi przykłady największych polskich miast, w których funkcjonował zarząd komisaryczny – z uwzględnieniem specyfiki gospodarczej, politycznej i prawnej każdego z nich. Pozyskany dzięki licznym kwerendum materiał źródłowy pozwoli na poznanie okoliczności i rzeczywistych powodów wprowadzenia zarządu komisarycznego oraz na dokonanie analizy i oceny efektów zastosowania tej instytucji prawnej. Celem prowadzonych badań jest także zrozumienie mechanizmów towarzyszących wprowadzeniu zarządu komisarycznego oraz odpowiedź na zasadnicze pytanie, czy był on narzędziem wykorzystywanym tylko do celów politycznych, czy jednak stosowano go zgodnie z duchem prawa.

<sup>15</sup> Z publikacji J. Wałdocha można wymienić: *Священник Ежи Попелушко – духовный лидер демократии в Польше*, [w:] *Выбор пути развития: польский и российский исторический опыт конца XX столетия*, Москва 2016, s. 92–106; *Позycja ustrojowa Sejmu w 1831 r.*, [w:] *Przemiany ustrojowe Królestwa Polskiego...*, s. 75–85; *Postulaty ugrupowań politycznych podczas wyborów do Rady Miejskiej miasta Wilna w latach 1919–1939*, [w:] *Tendencje rozwojowe myśli politycznej i prawnej*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, M. Sadowski, Wrocław 2014, s. 473–493; *Wybory do Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego miasta Wilna w latach 1905–1913*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2012, t. XI, s. 255–274.

**10**

Do najważniejszych kierunków badań podejmowanych w Katedrze Historii Prawa Uniwersytetu Gdańskiego należy zaliczyć prace nad konstytucjonalizmem europejskim, średniowiecznymi i wczesnonowożytnymi systemami prawa, historią myśli administracyjnej, kodyfikacją prawa w XVIII i XIX w. oraz historią prawa amerykańskiego i fińskiego. Rezultatem powyższych analiz są liczne monografie oraz artykuły w polskich i zagranicznych periodykach naukowych, uzyskane granty oraz nagrody.



# RECENZJE



PRZEMYSŁAW SOŁGA  
(KRAKÓW)

## Mieczysław Ryba, *Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939*, Lublin 2016

Relacje na linii państwo–Kościół niemal zawsze stają się przyczyną gorących debat, zarówno w gremiach wewnątrzkościelnych, jak i w instytucjach związanych z polityką w poszczególnych państwach. Przedstawienie tych relacji w odniesieniu jedynie do pewnego obszaru danego kraju jest niewątpliwie zadaniem trudnym i wymaga pieczołowitej pracy w miejscowych archiwach oraz doskonałej orientacji w zagadnieniach związanych z danym terenem – również tych wykraczających poza obręb opisywanych wątków. Praca autorstwa Mieczysława Ryby, poświęcona terytorium województwa lubelskiego w dwudziestolecie międzywojennym dowodzi, że zadanie to można zrealizować z dobrym efektem.

Autor recenzowanej pracy jest historykiem ze stopniem doktora habilitowanego, a swoją pracę zawodową związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim oraz Wyższą Szkołą Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Wiele z jego prac naukowych dotyczy jednak w większym stopniu politologii niż historii, a fakt zainteresowania M. Ryby naukami o polityce znajduje również odzwierciedlenie w tym, że do 2014 r. kierował on Katedrą Systemów Politycznych XIX i XX w. na KUL. Realizuje się także w polityce jako przedstawiciel samorządu terytorialnego.

Wybór tematu pracy podjętej przez Autora uznaję za słuszny i uzasadniony. Jest ona poniekąd rozwinięciem jego prac dotyczących stosunku biskupów z tego obszaru do wybranych zagadnień społecznych i politycznych<sup>1</sup>. Województwo lubelskie było terenem nie tylko ożywionej działalności duszpasterskiej Kościoła katolickiego, ale także miejscem zamieszkania przedstawicieli innych wyznań. Społeczność wyznania prawosławnego stała się obiektem zainteresowania Kościoła, który w obliczu prześladowania prawosławnych w ZSRS podejmował próbę ich

<sup>1</sup> Zob. M. Ryba, *Kościół lubelski w walce o oblicze ideowe inteligencji w okresie międzywojennym*, [w:] *Błogosławiony biskup Władysław Goral. Czas i miejsce posługi*, red. C. Taracha, Lublin 2009; idem, *Poglądy biskupa Mariana Leona Fulmana na temat miejsca religii w polskim państwie w świetle listu pasterskiego z 3 maja 1920*, [w:] *Pater Ecclesiae Lublinensis. Studia w 65. rocznicę śmierci biskupa Mariana Leona Fulmana (1866–1945)*, red. J.R. Marczewski, Lublin 2010.

katolicyzacji na terenach Polski. W województwie lubelskim funkcjonował także katolicki uniwersytet, który odgrywał kluczową rolę, jeśli chodzi o zaplecze intelektualne środowisk katolickich II Rzeczypospolitej. Fakt, że Autor wywodzi się z tych terenów, zapewne także miał znaczenie przy wyborze podjętego tematu.

We Wstępie M. Ryba skupił się głównie na wykorzystanych przez siebie materiałach, nie nakreślił natomiast ram tematycznych, których zamierza się trzymać, oraz nie przedstawił zasadniczej kwestii, a mianowicie celu swojej pracy. Moim zdaniem Wstęp jest zdecydowanie za krótki i nie uwzględnia wszystkich składowych, które powinny się w nim znaleźć.

Ramy chronologiczne opracowania są z reguły przejrzyste i obejmują lata 1918–1939. Zamierzeniem Autora było najwyraźniej przedstawienie omawianej tematyki w czasach istnienia II Rzeczypospolitej. Poszczególne cezury, których dotyczy omawiany okres, są w pracy wyraźnie zaznaczone, aczkolwiek nie wszystkie. W trakcie lektury książki odnosi się bowiem wrażenie, że rok 1935 i lata po nim następujące nie są w niej rzetelnie zanalizowane. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego i dylematy piłsudczyków pozbawionych Marszałka to ważne czynniki, które wpływały na kształtowanie relacji władzy z Kościołem katolickim. Wiadomo, że episkopat Polski pomimo wysiłków czynionych przez drugą stronę nie zdecydował się poprzeć oficjalnie twórców OZON-u. Jestem bardzo ciekaw, jakie stanowisko w tej sprawie przyjęło duchowieństwo z województwa lubelskiego. Autor poruszył w pracy – choć niezbyt szczegółowo – stosunek biskupów z omawianego terenu do wojny polsko-bolszewickiej. Jest to temat jak dotąd słabo opracowany, tymczasem Kościół ma wielkie zasługi w tym zakresie, gdyż czynił wtedy różne wysiłki – także na niwie dyplomatycznej – zmierzające do poprawy sytuacji Polski.

Praca ma układ problemowy i składa się z trzech zasadniczych rozdziałów. W rozdziale I poruszono kwestię stosunku Kościoła do szeroko rozumianej sfery polityki na tle przemian dokonujących się w dwudziestoleciu międzywojennym. Rozdział II traktuje o stosunku Kościoła katolickiego do innych, wybranych wyznań. Ostatni rozdział dotyczy sprawy neounii, czyli próby utworzenia nowego obrządku wschodniosłowiańskiego wśród ludności prawosławnej. Moim zdaniem tytułowi pracy najlepiej odpowiada rozdział I; pozostałe partie książki odnoszą się w większym stopniu do religioznawstwa aniżeli nauk historycznych, politycznych czy prawnych. Ostatni rozdział można by rozwinąć i opublikować jako osobną książkę.

Ramy problemowe pracy są dosyć szerokie, choć oczywiście nie wyczerpują wszystkich zagadnień związanych z relacjami państwo–Kościół. W rozdziale II Autor skupia się na tzw. hodurowcach, cerkwi prawosławnej oraz Żydach. Można było moim zdaniem uzupełnić tę listę o inne wyznania, przede wszystkim zaś o protestantów, którzy także stanowili zwartą grupę w II Rzeczypospolitej. Au-

tor stwierdza, że „bez wątpienia sprawy szkolne prawie w całym dwudziestoleciu międzywojennym stały się głównym problemem w relacjach państwo-Kościół” (s. 49). Nie kwestionuję tego stwierdzenia, jednak wydaje mi się, że sprawy oświatowe w Polsce międzywojennej nie rysowały się w aż tak czarnych barwach, jak to przedstawił M. Ryba<sup>2</sup> – choć teren Lubelszczyzny był rzeczywiście wyjątkowym pod tym względem obszarem, w którym krystalizowały się tendencje antyklerykalne, także wśród nauczycieli.

Zaletą pracy jest dosyć obszerna podstawa źródłowa i dobór wykorzystanych materiałów. Autor dokonał kwerendy w sumie w 12 archiwach; spośród tych kościelnych sięgnął do materiałów zgromadzonych w Archiwum Archidiecezjalnym Lubelskim, Archiwum Diecezjalnym Siedleckim, Archiwum Diecezjalnym we Włocławku oraz Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie. Spośród zbiorów zagranicznych M. Ryba sięgnął do Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie oraz do Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego. Warto wspomnieć, że nazwy obydwu tych archiwów są zapisane w książce w języku ukraińskim, co może znacznie utrudniać orientację w pracy czytelnikom nieznającym tego języka. Dziwi mnie to, że na potrzeby napisania pracy M. Ryba skorzystał ze zbiorów Archiwum IPN w Warszawie, natomiast nie dokonał kwerendy w archiwum Oddział IPN w Lublinie. Wykorzystanych opracowań jest bardzo dużo, choć pominięto niektóre ważne pozycje. Przy opisie stosunku Kościoła do zamachu majowego można było skorzystać z pracy ks. Józefa Dębińskiego<sup>3</sup>. O stosunkach na linii Kościół katolicki – Żydzi w II Rzeczypospolitej pisał wyczerpująco dr Damian Pałka<sup>4</sup>. M. Ryba wykorzystał pracę K. Krasowskiego opublikowaną w pierwszym tomie *Szkiców z dziejów papieżstwa*<sup>5</sup>, tymczasem Krasowski jest autorem obszerniejszej pracy traktującej o episkopacie katolickim w II Rzeczypospolitej<sup>6</sup> i to na niej moim zdaniem należało się skupić. Podstawa bibliograficzna, na którą powołuje się Autor, jest jednak dosyć obszerna i musi budzić respekt czytelnika.

<sup>2</sup> Dość wspomnieć o obowiązku kontrolowania od 1926 r. praktyk religijnych takich jak spowiedź wśród uczniów. Tymi zabiegami władza chciała rzecz jasna zjednać sobie znaczną część kleru. Zob. W.T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 87.

<sup>3</sup> J. Dębiński, *Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.

<sup>4</sup> D. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, Kraków 2006.

<sup>5</sup> Zob. K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918–1939*, [w:] *Szkice z dziejów papieżstwa*, t. 1, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1989, s. 261–292.

<sup>6</sup> Idem, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa: postulaty, realizacja*, Warszawa–Poznań 1992.

Za jeden z najważniejszych mankamentów pracy uważam to, że M. Ryba skupił się głównie na relacji miejscowego Kościoła z władzą centralną państwa, tymczasem równie mocno należało moim zdaniem wyartykułować jego stosunek do władz lokalnych. W recenzowanej pracy znajdziemy informację o tym, że poszczególni starostowie w swoich sprawozdaniach zawierali skargi na „niepokornych” duchownych, którzy wcale nie szukali dróg aliansu z władzami sanacyjnymi. Są to jednak wzmianki zajmujące li tylko dwie strony (s. 59–60). Relacje państwo-Kościół na szczeblu lokalnym niewątpliwie rzutowały także na relacje miejscowego Kościoła z władzami centralnymi i miały trudne do przecenienia znaczenie w kształtowaniu wzajemnych stosunków, gdyż władze państwowe opierały swoje stanowisko w dużym stopniu na relacjach pochodzących od pracowników samorządu terytorialnego, mających lepszy ogłód sytuacji na określonym terenie.

Autor wspomina o tym, że niektórzy duchowni byli przychylnie nastawieni do obozu sanacyjnego, czy też szerzej – piłsudczykowskiego. Nawet bp Marian Leon Fulman, dawniej związany z endecją, odnosił się z aprobatą do polityki Józefa Piłsudskiego. M. Ryba zaznacza, że z pewnością tego typu postawy „z akceptacją były odbierane w kręgach władzy” (s. 40). Stwierdzenie wydaje się oczywiste. Kwestia ta jednak ma drugie dno i warto w tym kontekście zapytać, jaką postawę wobec prosanacyjnych księży przybierali duchowni krytykujący obóz Piłsudskiego? Moim zdaniem można było uwzględnić w pracy ten wątek, gdyż stosunki wewnątrzkościelne również mogły rzutować na postawę Kościoła wobec władzy. Autor zwraca szczególną uwagę na przychylnie nastawienie ks. Władysława Gorala (od 1938 r. biskupa pomocniczego lubelskiego) wobec sanacji, nie był to jednak przypadek odosobniony wśród polskiego kleru. Za czołowe postacie odnoszące się z pewną dozą przychylności do władz sanacyjnych uchodzili kard. Aleksander Kakowski oraz kard. August Hlond<sup>7</sup>. Niezmiernie ważna byłaby odpowiedź na pytanie, czym przychylność ta była motywowana – zważywszy na to, że obóz piłsudczykowski w swoim programie prezentował postulaty ewidentnie lewicowe. Rzetelnej odpowiedzi na tak postawione pytanie nie znajdziemy jednak recenzowanej w pracy. Wiele kontrowersji, także w Kościele, budziły na przykład plany nowelizacji prawa w zakresie instytucji małżeństwa czy możliwości przerywania ciąży, co zresztą częściowo wyeksponowano w książce. Ale i popieranie endecji przez dużą część polskiego duchowieństwa miało swoje podstawy, zwłaszcza że należało niekiedy dokonywać wyboru pomiędzy większym i mniejszym złem (tj. obozem piłsudczykowskim i obozem narodowym).

W pracy wspomina się o masonerii jako rzekomym inicjatorze w polskim prawie zmian, którymi nie był zachwycony polski Kościół (s. 45). Należy mieć

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Pietrzak, *Czy kard. August Hlond był zwolennikiem sanacji?*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1980, s. 75–97.

na uwadze fakt, że do łóż masońskich po zamachu majowym (który był zresztą przeprowadzony we współpracy z polską masonerią) należało wielu polityków, także członków rządu. J. Piłsudski aprobował działalność łóż masońskich w Polsce<sup>8</sup> choć sam, pomimo składanych propozycji, nie przystąpił do żadnej z nich. W przypadku książki M. Ryby zasadnicze jest pytanie o stosunek miejscowego Kościoła do masonerii działającej na terenie województwa lubelskiego, przede wszystkim zaś – do polityków z nią związanych. W pracy pojawiają wzmianki na ten temat, jak na s. 45–46, gdzie wspomina się o sympatii rektora KUL ks. prof. Józefa Kruszyńskiego do Narodowej Demokracji, w opozycji do której stali politycy sanacyjni wywodzący się często z kręgów wolnomularskich. Wydaje mi się jednak, że sam wątek krytyki sanacji przez lubelski Kościół nie został odpowiednio wyeksponowany. Jedną z kluczowych składowych tego wątku – postawa przyjęta wobec masonerii – zasługuje na bardziej dogłębną analizę. Należało się moim zdaniem bardziej skupić na stosunku poszczególnych księży do polityki i osób ją tworzących; w tym przypadku pożyteczne byłoby sięgnięcie do archiwaliów parafialnych.

W recenzowanej pozycji pojawia się wątek zamachu majowego i postawy, jaką przyjął wobec niego polski Kościół (s. 35). M. Ryba zaznacza, że episkopat nie wydał listu pasterskiego poruszającego ten temat ze względu na ochronę interesów Kościoła przed atakami ze strony nowego rządu. A jednak niektórzy biskupi wydali takie listy pasterskie. Biskupi pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej Antoni Laubitz i Stanisław Łukomski 14 maja 1926 r. w swoim liście zawarli wymowne słowa: „Wieść straszna wstrząsnęła krajem polskim”<sup>9</sup>. Nie znajdziemy także w pracy M. Ryby odpowiedzi na pytanie, jakie stanowiska wobec zamachu stanu przeprowadzonego przez J. Piłsudskiego i jego popleczników zajęli rezydujący na omawianym terenie biskupi: M.L. Fulman i Henryk Przeździecki. Wiadomo, że ten ostatni był oponentem obozu piłsudczykowski i rządów sanacji<sup>10</sup>. Autor wspomina następnie o „problemie” (s. 36), jaki stanowiła dla władz państwowych postawa duchownych z województwa lubelskiego krytykujących rządu sanacyjne, nie wiadomo jednak, o których duchownych konkretnie chodzi i czym przejawiała się ich ww. postawa. Minimalne dopowiedzenie w tej kwestii znajdziemy na stronach 58–60. W książce, pomimo że jest starannie opracowana, natkniemy się na wiele niedomówień i stwierdzeń inspirujących pytania, na które odpowiedzi musimy szukać sami.

Za ciekawe zagadnienie poruszone w pracy uważam ukazanie stosunku, rzecz jasna negatywnego, polskiego Kościoła wobec niebezpieczeństwa komunizmu

<sup>8</sup> Zob. A. Zwoliński, *Polskie ścieżki masonerii*, Kraków 2014, s. 109.

<sup>9</sup> J. Dębiński, *op. cit.*, s. 220.

<sup>10</sup> J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, Zielona Góra 2004, s. 314.

i nazizmu. W przypadku tego drugiego wspomina się jedynie o tym, że rektor KUL zgodnie z zaleceniami Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów z 1938 r. przedsięwziął kroki w celu potępienia rasizmu lansowanego przez III Rzeszę (s. 70). Kościół polski zabierał jednak głos w sprawie nazizmu i rasizmu, własne zdanie w tej kwestii miał także kard. A. Hlond<sup>11</sup>. Szkoda, że Autorowi nie udało się dotrzeć do wypowiedzi na ten temat biskupów diecezji lubelskiej i podlaskiej czy też innych duchownych z terenu, którego dotyczy praca.

W rozdziale II wspomina się o innych wyznaniach na terenie województwa lubelskiego, takich jak przedstawiciele Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (tzw. hodurowcy), prawosławni i Żydzi. Wszystkie mniejszości religijne i ich relacje z Kościołem katolickim zostały zarysowane bardzo ogólnie. Odnośnie do Żydów Autor stwierdza, że „kwestie sporne w zakresie religii występowały na Lubelszczyźnie stosunkowo rzadko” (s. 80). Na pewno jednak konflikt o krzyże stojące na żydowskim cmentarzu, który przytacza M. Ryba, nie był jedynym, jeśli chodzi o relacje katolicko-żydowskie na tamtym terenie. Interesującym zjawiskiem był tzw. antysemityzm praktyczny propagowany przez polski Kościół w dwudziestoleciu międzywojennym, który jednak z antysemityzmem w dosłownym tego słowa znaczeniu nie miał nic wspólnego. Stosując się do zasady – ujętej dosadnie przez D. Pałkę – „nie bij Żyda, ale mu się nie daj”, polscy duchowni wzywali do konkurencji, przede wszystkim w sferze gospodarczej, w której Żydzi w wielu sferach wiedli prym<sup>12</sup>. Jaki przebieg na terenie diecezji lubelskiej i podlaskiej miało tak przyjęte działanie Kościoła? Czy antagonizmy i wzajemne uprzedzenia bezustannie eskalowały, czy też udało się je z czasem zrewidować? Jaki wpływ na relacje państwo–Kościół miał stosunek tamtejszego duchowieństwa do Żydów, którzy przecież podobnie jak inne mniejszości narodowe w czasie rządów sanacyjnych cieszyli się ochroną ze strony państwa? To ważne pytania, na które w książce nie znajdziemy odpowiedzi.

Pomimo powyższych uwag, które mają raczej drugorzędne znaczenie, efekt pracy M. Ryby oceniam pozytywnie. Można z niej wiele wynieść – także jeśli chodzi o relacje Kościoła lubelskiego z innymi wyznaniem czy mniejszościami religijnymi. Otrzymaliśmy książkę, która odsłania kulisy trudnych relacji państwa i Kościoła w równie niełatwych dla Polski czasach na pewnym terenie. I choć trudno uznać ją za kompendium wiedzy na ten temat, to jednak na pewno zdobędzie ona uznanie w polskim środowisku naukowym – historyków, politologów, prawników, a także religioznawców.

<sup>11</sup> Zob. S. Zimniak, *Stanowisko prymasa Hlonda wobec systemów totalitarnych: niemieckiego i sowieckiego*, „Roczniki Historii Kościoła” 2013, t. 5 (60), s. 219–244.

<sup>12</sup> D. Pałka, *op. cit.*, s. 367.

MARCIN KWIECIEŃ  
(KRAKÓW)

## **Marek Wąsowicz, *Prawo i obywatel. Rzecz o historyczno-prawnych korzeniach europejskiego standardu ustrojowego*, Warszawa 2015**

Książka Marka Wąsowicza, wydana przez Wydawnictwo Naukowe Scholar, dołączyła do prac podejmujących tematykę kształtowania się nowoczesnego europejskiego modelu ustrojowego opublikowanych w ciągu ostatnich lat<sup>1</sup>. Autor, nie kryjąc swych fascynacji filozofią liberalną, podjął ambitne zadanie ukazania korzeni współczesnych rozwiązań konstytucyjnych – starał się ukazać, jak na przestrzeni dziejów kształtowały się podstawy instytucji państwowych, z którymi spotykamy się współcześnie. W uwagach wstępnych nakreślił podstawowe zasady „europejskiego standardu ustrojowego” oraz pokusił się o zdefiniowanie konstytucjonalizmu jako „konieczności określania podstaw ustroju państwa w konstytucji, jako specjalnym akcie prawnym” (s. 18), połączonej z przekonaniem o niezbędności oparcia władzy na prawie.

W części zasadniczej przedstawiono procesy rozwojowe, które doprowadziły do ukształtowania się współczesnych zasad ustrojowych. Omawiana materia została podzielona na sześć rozdziałów, z których pierwszy poświęcony został początkom konstytucjonalizmu. Autor, wskazując na XVII-wieczne genezę tego pojęcia, zwraca uwagę na znacznie wcześniejszą tradycję praw fundamentalnych, do których – obok Wielkiej Karty Swobód, węgierskiej i niemieckiej Złotej Bulli i francuskich praw fundamentalnych monarchii – zalicza także artykuły henrykowskie. Sporo

<sup>1</sup> Zob. m.in. cytowane przez Autora recenzowanej pracy, wielokrotnie wznawiane książki J. Baszkiewicza, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 2009 i S. Grodziskiego, *Pórównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 2003; znakomita, bardzo obszerna, traktująca o filozoficznych korzeniach instytucji ustrojowych praca A. Bryka, *Konstytucjonalizm. Od starożytnego Izraela do liberalnego konstytucjonalizmu amerykańskiego*, Kraków 2013; polskie przekłady prac K. Penningtona, *Władca i prawo (1200–1600). Suwerenność monarchy a prawa poddanych w zachodnioeuropejskiej tradycji prawnej*, tłum. A. Pysiak, Warszawa 2012 oraz F. Fukuyamy, *Historia ładu politycznego*, t. 1: *Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej*, tłum. N. Radomski, Poznań 2012.

miejsca poświęcono konstytucji jako przekształconemu mitowi założycielskiemu. Ciekawa – choć dyskusyjna – teza o związku genetycznym konstytucji i mitu założycielskiego jako prób wyjaśnienia, kto i dlaczego piastuje rządy w danej społeczności, stanowi dla Autora pretekst do poruszenia problemów sakralizacji władzy i stosunków między *sacrum* i *profanum* w historii ustrojowej Europy. Innym problemem poruszany w tej części książki jest rola prawa jako narzędzia „konstytucjonalizacji” państwa. Eksponując przewrót związany ze wzrostem roli panującego jako prawodawcy, wskazano na nieuniknione starcie władcy z organami reprezentującymi stany, które nie zamierzały rezygnować ze swych uprawnień konsultacyjnych i prawotwórczych. Od przywilejów wydawanych przez monarchów, poprzez działania mające na celu spisanie prawa zwyczajowego, aż po samodzielną aktywność prawotwórczą panujących – przeanalizowano kwestię związania władcy prawem i wahań między ulpianowską zasadą *princeps legibus solutus est* a wywodzącą się od części glosatorów i kanonistów regułą *princeps legibus alligatus est*. Przemiany pokazujące drogę od państwa wczesnośredniowiecznego, przez monarchię stanową, w której królewska władza stanowienia prawa ograniczona była przez prawa i przywileje stanów, aż po monarchię absolutną, gdzie władca uchodził za personifikację państwa i podstawowe źródło prawa, zostały wzbogacone odwołaniem do historii ustroju Kościoła. Rozwijający się zwłaszcza w epoce wielkiej schizmy zachodniej ruch koncyliarystyczny stanowił przecież przejaw popularnego wśród części teologów i kanonistów poglądu o wyższości wszystkich wiernych, których wyrazicielem woli był sobór, nad absolutnym monarchą – papieżem. W rozdziale tym nie zabrakło omówienia filozoficznych podstaw konstytucjonalizmu: od sięgających sofistów koncepcji umowy społecznej, poprzez rozmaite formy i ujęcia doktryny prawa natury, aż po konstrukcję ustroju mieszanego, prowadzącą do wykształcenia się zasady podziału władz, najbardziej znanej w monteskiuszowskim kształcie. Do zasad wpływających na formowanie się nowoczesnego modelu ustrojowego zalicza Autor również charakterystyczny dla epoki Oświecenia racjonalizm, z wiarą w nieograniczone możliwości ludzkiego rozumu i zdolność budowy idealnej społeczności – była to niewątpliwie cecha charakterystyczna dla twórców konstytucji francuskich epoki rewolucji. Można mieć wątpliwości, czy w tak radykalnej formie była ona wspólna amerykańskim Ojcom Założycielom, w większym stopniu bazującym na sprawdzonych tradycyjnych rozwiązaniach niż na czysto rozumowych, oderwanych od przeszłości konstrukcjach.

Kolejne rozdziały poświęcone zostały: głowie państwa (rozdział II), władzy ustawodawczej (rozdział III), egzekutywie i administracji (rozdział IV), wymiarowi sprawiedliwości (rozdział V), wreszcie kształtowaniu się pojęcia obywatela (rozdział VI). Charakterystykę poszczególnych instytucji Autor rozpoczyna od-

wołaniami do starożytności, by – przez średniowiecze i epokę nowożytną – zamknąć ją na czasach nam współczesnych.

W rozdziale II zestawił wpływy antyczne, zwłaszcza rzymskie, z tradycją germańską, widzącą we władcy przede wszystkim dowódcę wojskowego i sędziego. W epoce średniowiecza, wraz z przechodzeniem od modelu monarchii patrymonialnej do koncepcji Korony Królestwa, będącej zaczątkiem pojęcia państwa jako osoby prawnej, następuje również stopniowe odchodzenie od legitymizacji religijnej władzy. Omówiono reguły rządzące następstwem tronu, elekcję i desygnację, prowadzącą stopniowo do utrwalania się zasady dziedziczności tronu – ze wszystkimi osobliwościami tego modelu, obowiązującym we Francji systemem agnacyjnym, zastrzegającym prawo do tronu wyłącznie potomkom męskim, i angielskim systemem kognacyjnym, dopuszczającym do dziedziczenia korony kobiety. Kolejne partie rozdziału poświęcono zagadnieniom związanym z funkcjonowaniem monarchii absolutnej, roli monarchy jako konstytucyjnej głowy państwa (na przykładzie przemian ustrojowych Francji w XVIII i XIX w.) oraz głowie państwa o ustroju republikańskim – prezydentowi. Instytucję tę ukazano, porównując amerykański i francuski model prezydentury.

Także w rozdziale III punkt wyjścia stanowią koncepcje ustrojowe starożytnych Greków i Rzymian. Przedmiotem zainteresowania Autora jest zwłaszcza dziedzictwo antycznego Rzymu: zróżnicowanie na *ius* i *lex*, wyodrębnienie w zakresie tego drugiego wielu form: *leges*, *senatus consulta*, *constitutiones* – wszystko to stoi w jasnym kontraście do rzeczywistości wczesnego średniowiecza, w której podstawową formą powstawania prawa był zwyczaj. Sporo miejsca zajął opis praktyki prawodawczej monarchii stanowej i absolutnej oraz proces przejmowania kompetencji w zakresie stanowienia prawa przez instytucje parlamentarne będące reprezentacją coraz szerszych grup społeczeństwa. Obszerny rozdział zamykają refleksje nad przemianami teorii reprezentacji i sposobem powoływania oraz składem organów przedstawicielskich.

W kolejnym rozdziale Autor przedstawia kształtowanie się nowoczesnych struktur administracyjnych – zarówno administracji centralnej, jak i terenowej. Proces tworzenia się wykształconej, fachowej kadry biurokratycznej ukazany został na tle przemian systemu zarządu państwem prowadzących do tzw. jurydykacji administracji.

Dwa ostatnie rozdziały omawiają historię wymiaru sprawiedliwości oraz proces kształtowania się współczesnej koncepcji obywatela – jako obdarzonego prawami podmiotowymi czynnika uczestniczącego aktywnie w życiu politycznym państwa.

Teksty – napisane w formie eseju, barwnym, potoczystym językiem – czyta się bardzo dobrze, a erudycyjne dygresje Autora nie zakłócają przyjemności lek-

tury. Oczywiście, ujęcie tak obszernej materii w książce stosunkowo skromnych rozmiarów (całość liczy 331 stron tekstu) powoduje z jednej strony konieczność nieuchronnej selekcji materiału, z drugiej zaś – pewną ogólnikowość i nieprecyzyjność wypowiedzi. Na przykład trudno się zgodzić z wyrażonym na s. 181 twierdzeniem o „braku hierarchii” urzędów rzymskich. Ścisłe odróżnianie przez Rzymian magistratur obdarzonych *imperium* od tych, którym przysługiwała jedynie *potestas*, a także istnienie *cursus honorum* przy obsadzaniu urzędów świadczyłoby o ich hierarchizacji i stopniowości. Podobnie sprowadzenie różnic między *mos italicus* i *mos gallicus docendi* wyłącznie do strukturyzacji badanych tekstów prawa rzymskiego i poziomu krytycyzmu wobec ich zawartości zaciera fundamentalną różnicę polegającą na tym, iż w odróżnieniu od glosatorów i komentatorów uważających prawo rzymskie (jako prawo cesarskie) za zespół norm obowiązujących, humaniści traktowali je jako źródło wiedzy o starożytnym Rzymie.

W tekście pojawiają się także drobne usterki korektorskie. *Constitutiones Regni Siciliae* – konstytucje melfijskie – wydano w roku 1231, nie w 132 (s. 46 – co ciekawe na s. 198 pojawia się data poprawna), a bitwa pod Pawią miała miejsce w 1525, a nie w 1526 r. (s. 110). Te drobne usterki nie wpływają na generalną ocenę książki, zwracającej uwagę również wysmakowaną oprawą ikonograficzną. Ilustracji w niej niewiele, ale są bardzo sensownie dobrane (otwierają każdy z rozdziałów), precyzyjnie opisane i znakomicie reprodukowane. Książkę zamyka bibliografia prac bezpośrednio przywołanych i cytowanych oraz indeks nazwisk ułatwiający czytelnikowi poruszanie w gąszczu faktów i postaci – nieczęsto w ostatnich czasach umieszczany nawet w wydawnictwach naukowych.

# STRESZCZENIA



LENA FIJAŁKOWSKA  
(ŁÓDŹ)

### ***Ius cogens czy ius dispositivum? Kilka uwag o charakterze norm prawnych na starożytnym Bliskim Wschodzie***

Celem artykułu jest analiza charakteru i zakresu zastosowania norm prawnych na starożytnym Bliskim Wschodzie. W pierwszej kolejności omówione zostały królewskie akty normatywne, a w szczególności tak zwane kodeksy prawne oraz edykty *mišaru*, następnie zaś – normy prawa zwyczajowego. Analiza ta prowadzi do wniosku, że choć swoboda umów na starożytnym Bliskim Wschodzie była znacznie szersza niż dzisiaj, ograniczały ją imperatywne normy prawa zwyczajowego.

Słowa kluczowe: prawo, starożytny Bliski Wschód, prawo bliskowschodnie, prawo zwyczajowe, asyriologia, *ius cogens*, *ius dispositivum*

ARKADIA PODGÓRSKA-MIKUŁA  
(KRAKÓW)

### ***Znaczenie opactwa premonstratenskiego w Brzesku-Hebdowie w strukturze zakonu i Kościoła w XIV–XV wieku***

W średniowieczu klasztory premonstratenskie były zorganizowane na zasadzie typowej dla tego zakonu filiacji i prawa ojcostwa – *ius paternitatis*. Wszystkie klasztory podzielono na grupy regionalne, zwane cyrkariami. Każda cyrkaria, czyli okręg wizytacyjny, miała jedno opactwo ojcowskie.

W XIV w. dostrzegalne stają się przejawy kryzysu w polskiej – i nie tylko – cyrkarii zakonu św. Norberta, szczególnie w odniesieniu do klasztorów żeńskich. Możliwymi przyczynami kryzysu było ich odosobnione położenie, zła sytuacja finansowa, spadek liczby powołań oraz struktura społeczna konwentów. Opactwo w Brzesku-Hebdowie, sprawujące zwierzchnictwo nad prepozyturami norbertańskimi, regularnie dokonywało ich wizytacji, obsadzało je swoimi zakonnikami i podejmowało inne działania wpisujące się w próby zreformowania polskich premonstratensów w XIV–XV w.

Ufundowanie przez króla Władysława Jagiełłę kolejnego opactwa norbertańskiego, w Nowym Sączu, i obsadzenie go zakonnikami brzeskimi świadczyło o dużym potencjale opactwa hebdowskiego jako inicjatora, a zarazem koordynatora reformy mającej na celu odnowienie zakonu i skłonienie do przestrzegania obserwancji zakonnej. W artykule podkreślono także niebagatelny wpływ, jaki na sytuację Brzeska miała rywalizacja wewnątrzzakonna między poszczególnymi klasztorami norbertańskimi w XV w.

Słowa kluczowe: klasztor, premonstratensi, cyrkarie, prawo ojcostwa, reforma

ADAM MONIUSZKO  
(WARSZAWA)

*Sędziowie sądów szlacheckich w województwie płockim 1576–1600.  
Próba rekonesansu badawczego*

Szkic poświęcony jest sędziom sądów szlacheckich w województwie płockim w latach 1576–1600. Badaniami objęto osoby z nominacji królewskiej sprawujące funkcje jurysdykcyjne wobec szlachty (sędziów, podsędków i pisarzy ziemskich, starostów i podkomorzonych). Łącznie ustalono 16 takich sędziów, których poddano analizie pod kątem: pochodzenia społecznego, statusu majątkowego, wypełniania funkcji publicznych z wyboru szlachty, wyznania, wykształcenia i przebiegu karier urzędniczych.

Typowymi czynnikami mającymi wpływ na objęcie urzędu sędziowskiego były: pochodzenie i koligacje, pozycja majątkowa, służba publiczna, długa osiadłość rodu w danej ziemi. Ważnym elementem było również poparcie krewnych-biskupów, które w omawianym okresie wydaje się dużo istotniejsze od funkcjonowania w ramach układów klientalnych.

Artykuł uzupełnia Aneks z wykazem sędziów i bardziej szczegółowymi informacjami na ich temat.

Słowa kluczowe: Mazowsze XVI w., województwo płockie XVI w., szlachta płocka XVI w., sądy szlacheckie XVI w., sędziowie szlacheccy XVI w., urzędy ziemskie XVI w., urzędnicy województwa płockiego XVI w., Stanisław Kryski wojewoda mazowiecki, Stanisław Miński podkanclerzy koronny, Paweł Garwaski kasztelan płocki

WACŁAW ROSA  
(KRAKÓW)

*Po stronie przestępców czy służb porządkowych,  
czyli miejsce kata w systemie wymiaru sprawiedliwości w dawnej Polsce*

Artykuł przedstawia funkcjonowanie urzędu katowskiego w miastach dawnej Polski. Badaniu została poddana działalność katów na pograniczu dwóch światów: świata przestępczego i środowiska służb policyjnych związanych z wymiarem sprawiedliwości. Materiałem badawczym są zapisane w księgach sądowych miejskich zeznania przestępców, obrazujące kontakty świata przestępczego z oprawcami. Kaci w dawnej Polsce, w przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej i Śląska, gdzie zawodem tym zajmowały się całe rodziny, wywodzili się często ze środowisk przestępczych. Żyli w izolacji od społeczeństwa i z racji wykonywanej pracy narażeni byli na ostracyzm społeczny. Przestępcy nie traktowali kata jako przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości; relacje obu środowisk ułatwiał fakt, iż kaci lub ich żony zajmowali się w miastach organizacją prostytucji, prowadząc i ochraniając miejskie domy publiczne. Przywołane przykłady z praktyki sądowej pokazują, że urząd kata był częściej utożsamiany z działalnością przestępczą niż z wymiarem sprawiedliwości, co miało wpływ na skuteczność zwalczania przestępczości w polskich miastach.

Słowa kluczowe: historia prawa, kat, przestępczość, służby porządkowe, wymiar sprawiedliwości

ŁUKASZ GOŁASZEWSKI

(WARSZAWA)

***Stosunki między mieszkańcami miasta Knyszyna a żołnierzami wojsk koronnych w latach 1650–1651 w świetle ksiąg wójtowskich***

Szkie omawia stosunki między mieszkańcami miasta Knyszyna a stacjonującymi tam w latach 1650–1651 żołnierzami na podstawie zachowanych fragmentów ksiąg wójtowskich. Księgi te zawierają szereg spraw przeciwko mieszczanom, którzy w różnorodny sposób (zawsze związany jednak z przemocą fizyczną) posiłkowali się żołnierzami w sporach z sąsiadami. Ponadto obecność wojska pozwalała na nawiązywanie przez mieszczan relacji handlowych z żołnierzami i ich pachołkami, a także wysuwanie przeciwko sąsiadkom zarzutów natury obyczajowej. Z uwagi na trudności natury prawnej do sądów miejskich pozowano nie samych żołnierzy, ale sąsiadów, którzy ich przemoc mieli inspirować.

Słowa kluczowe: wojsko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dyscyplina wojskowa, autorament cudzoziemski XVII–XVIII w., szkody żołnierskie, sądownictwo miejskie prawa magdeburskiego, stosunki między wojskiem a ludnością cywilną

PIOTR KITOWSKI

(GDAŃSK)

***Uwolnienie z poddaństwa jako czynność prawna w praktyce sądowej Prus Królewskich w II połowie XVII i w XVIII wieku***

Uwolnienie (wyzwolenie, *manumissio*, libertacja, emancypacja) miało podstawowe znaczenie dla praw i obowiązków dotychczasowych stron stosunku poddańczego: chłop zyskiwał dzięki niemu wolność, tracąc jednocześnie wynikające z poddaństwa ograniczenia, zaś pan pozbywał się poddanego, najczęściej otrzymując w zamian konkretne korzyści materialne. Interesująca wydaje się zarówno analiza formalnej strony czynności, jak i jej treści w zakresie skutków prawnych oraz faktycznych. Tym bardziej że nadanie wolności osobistej nie należało w Prusach Królewskich wcale do rzadkości, a literatura na ten temat nie jest obfita i odnosi się w większości tylko do konsekwencji społecznych, nie zaś warstwy prawnej.

Na podstawie bogatego materiału źródłowego autor omawia uwolnienie jako czynność prawną w praktyce pruskiej w II poł. XVII i w XVIII w. Skupia się na roli libertacji, jej formularzu oraz sposobach zabezpieczenia nowej sytuacji faktycznej byłego poddanego.

Słowa kluczowe: chłopci, uwolnienie, Prusy Królewskie, libertacja

SŁAWOMIR KOŚCIELAK  
(GDAŃSK)

*Azyl kościelny w protestanckim Gdańsku  
w świetle incydentu z 1700 roku, opisanego  
w diariuszu syndyka miejskiego Johanna Ernesta von der Lindego*

Przedstawione w niniejszym artykule zdarzenie z 1700 r., opisane w diariuszu ówczesnego syndyka miejskiego, Johanna Ernesta von der Lindego, to próba odwołania się do prawa azylu kościelnego przez grupę zbiegów z gdańskiego Domu Poprawy, chroniących się w klasztorze karmelitów na Starym Mieście. Incydent ten ilustruje tendencje okresu przejściowego pomiędzy epoką wczesnonowożytną – skłoną to prawo akceptować, a nowszymi czasami – kwestionującymi jego sens i zasadność. Do zdarzenia doszło w Gdańsku, silnym, samorządnym ośrodku gospodarczym z doskonale ukształtowanym systemem własnego prawa, na dodatek bastionie protestantyzmu w tym regionie. Była to więc zarazem swoista próba sił pomiędzy wyznaniem dominującym a mniejszościową grupą religijną. Udana ucieczka z miejskiego więzienia, negocjacje zainteresowanych stron, odwołujących się do litery prawa, obyczaju i precedensów, wreszcie – w ostatecznym rozrachunku – uniknięcie konsekwencji przez uciekających z Domu Poprawy przestępców, w ciekawym świetle przedstawiają gdański system penitencjarny i karny oraz kwestię utrzymania porządku w mieście na przełomie XVII i XVIII w.

Słowa kluczowe: Gdańsk, karmelici, katolicy i luteranie w Gdańsku, Dom Poprawy, diariusze urzędników miejskich, oficjalat gdański i pomorski

MARCIN GŁUSZAK  
(ŁÓDŹ)

*Rada Nieustająca – badawcze osiągnięcia i perspektywy*

W obszernej literaturze naukowej dotyczącej okresu rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego nie pojawiła się jak dotąd kompleksowa monografia poświęcona Radzie Nieustającej – pierwszemu w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów centralnemu, kolegialnemu organowi władzy wykonawczej. Dotychczasowe opracowania poruszają jedynie wybrane aspekty jej funkcjonowania. Tymczasem znaczenie Rady i rola, jaką odegrała w kształtowaniu ustroju państwa polskiego w schyłkowych latach XVIII w., wymagają uzupełnienia tej luki, a materiały źródłowe zgromadzone w zbiorach archiwalnych tworzą obszerne pole badawcze dla historyków państwa i prawa.

Słowa kluczowe: Rada Nieustająca, Departament Sprawiedliwości, Departament Skarbu, Departament Policji, Departament Wojskowy, stan badań, AGAD

ANNA KLIMASZEWSKA, MICHAŁ GAŁĘDEK

(GDAŃSK)

***Stosowanie norm francuskiego Kodeksu handlowego w Księstwie Warszawskim, konstytucyjnym Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej w świetle aktów notarialnych***

Francuski *Code de commerce* recypowany został na ziemiach polskich w 1809 r. i obowiązywał formalnie przez ponad 120 lat. Przeszczepiony został jednak z porewolucyjnej Francji do realiów feudalnych, w których nigdy wcześniej nie obowiązywał żaden kodeks handlowy, bez koniecznych prac przygotowawczych, implementacji ustawodawstwa okołokodeksowego związanego z *Code de commerce* czy oficjalnego tłumaczenia i przy znikomym zainteresowaniu nauki prawa w pierwszych dekadach obowiązywania, co w znacznym stopniu wpływało na jego stosowanie. Niniejsza publikacja, stanowiąca przyczynek do kompleksowego studium tego zagadnienia, obrazuje, w oparciu o analizę wybranych aktów notarialnych dokumentujących poszczególne czynności handlowe, jak przebiegał proces praktycznej implementacji norm francuskiego Kodeksu handlowego na ziemiach polskich.

Słowa kluczowe: *Code de commerce*, francuski Kodeks handlowy, tłumaczenie, akty notarialne, implementacja, prawo handlowe, Księstwo Warszawskie, konstytucyjne Królestwo Polskie, Rzeczypospolita Krakowska

JUSTYNA BIEDA

(ŁÓDŹ)

***Rodzaje ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim***

W XIX w. w wielu europejskich kodeksach karnych, w tym także w Królestwie Polskim, kara więzienia stała się sankcją podstawową. W obliczu tych zmian w Królestwie Polskim rozpoczęła się szeroka dyskusja dotycząca reformy całego systemu organizacji więziennictwa. Pojawiają się liczne koncepcje polskich reformatorów penitencjarnych, jak choćby Juliana Ursyn Niemcewicz, Ksawerego Potockiego, Fryderyka Skarbka. W takich warunkach centralne organy administracji rządowej podjęły próbę stworzenia systemu jednostek penitencjarnych.

Artykuł opisuje sześć różnych ośrodków pozbawienia wolności funkcjonujących w Królestwie Polskim: areszty policyjne, w których przetrzymywano osoby zatrzymane przez władze policyjne lub skazane przez sądy burmistrzowskie; areszty detencyjne przy Sądach Policji Prostej, gdzie osadzano przede wszystkim przestępców zatrzymanych na mocy decyzji sądu w trakcie tzw. śledztwa pierwiastkowego, a także skazanych za defraudację czy kontrabandę; areszty cywilne dla dłużników w celu zmuszenia ich do wykonania ciężącego na nich zobowiązania; domy badań, w których przebywały osoby oczekujące na wyrok, a także więzienia karne dla osób już skazanych. Dla skazanych za najcięższe przestępstwa w roku 1834 wprowadzono tzw. roty aresztanckie.

Słowa kluczowe: historia prawa, prawo karne, prawo administracyjne, areszt, więzienie, Królestwo Polskie

PATRYCJA BEDNARSKA  
(KRAKÓW)

*Poglądy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego  
na sądownictwo angielskie*

Artykuł jest próbą analizy sposobu opisu przez księcia Adama Jerzego Czartoryskiego kwestii funkcjonowania sądów i specyfiki systemu *common law* w Anglii. Tekst prezentuje stopień wiedzy i poziom fascynacji Czartoryskiego działalnością tego systemu sądowniczego, który zapewne miał być wykorzystany przez autora jako wzorzec dla sądownictwa w przyszłej, odrodzonej Polsce. Wskazuje na to szczegółowa analiza notatek księcia, który podczas pobytu w Anglii korzystał bezpośrednio ze źródeł angielskich, a także spisywał swoje doświadczenia. Przedstawiono między innymi następujące przedmioty zainteresowania księcia Czartoryskiego: typy sądownictwa w Anglii, działalność tzw. sędziów pokoju, cele sądownictwa, sposoby obradowania przysięgłych, podział administracyjny Anglii.

Słowa kluczowe: sądownictwo w Anglii, prawo angielskie, poglądy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego

MATEUSZ MATANIAK  
(KRAKÓW)

*Utworzenie Urzędu Probierczego w Krakowie  
i jego działalność w latach 1843–1853*

W artykule przedstawiono okoliczności powstania Urzędu Probierczego w Wolnym Mieście Krakowie, a także przebieg jego działalności w latach 1843–1853. Podstawę źródłową stanowiły rozporządzenia Senatu Rządzącego dotyczące organizacji i kompetencji Urzędu Probierczego, a także związana z jego działalnością dokumentacja, stanowiąca część zespołu Archiwum Wolnego Miasta Krakowa. Podstawowym zadaniem Urzędu Probierczego było nadzorowanie krakowskich jubilerów i złotników, przy czym kontrola obejmowała zwłaszcza przyniesione przez nich do ostemplowania wyroby ze złota i srebra. Za swoje czynności urząd pobierał opłaty według taksy rządowej. W artykule wspomniano też o ściganiu przestępstw probierczych, co należało do władz administracyjnych: Senatu, a następnie Rady Administracyjnej i Rady Miejskiej.

Słowa kluczowe: Wolne Miasto Kraków, Urząd Probierczy, cech jubilerów i złotników, wyroby jubilerskie, próba karatowa

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK

(ŁÓDŹ)

### ***Baza źródłowa do badań nad administracją pośredniego szczebla w Królestwie Polskim do 1866 roku***

Podjęte badania nad administracją obwodową (powiatową) w Królestwie Polskim w latach 1816–1866 wymagają zestawienia odpowiednich zasobów zgromadzonych w archiwach państwowych. Dostępne są cyfrowe bazy danych i tradycyjne inwentarze. Udogodnienia spotykamy również przy badaniu źródeł drukowanych, których duża część udostępniona jest przez biblioteki cyfrowe.

Główną bazą źródłową do prowadzenia badań nad administracją pośredniego szczebla są akta obwodowe i powiatowe. 32 zespoły dokumentują w sposób wystarczający funkcjonowanie komisarzy delegowanych w obwód (1816–1842) i naczelników powiatu (1843–1866). Można rozważyć poszerzenie kwerendy o zachowane akta wojewódzkie (od 1837 r. – gubernialne) i rządowe. Ze względu na obszerność i różnorodność materiału archiwalnego warto wykonywać pracę etapami. Dopiero po przejrzaniu większej części akt będzie możliwa ich szczegółowa ocena i formułowanie wniosków.

Słowa kluczowe: administracja obwodowa, administracja powiatowa, komisarz delegowany w obwód, naczelnik powiatu

PAULINA KAMIŃSKA

(ŁÓDŹ)

### ***Z badań nad procedurą licytacji w Królestwie Polskim do 1875 roku***

W Królestwie Polskim licytacja była istotnym elementem obrotu gospodarczego, zarówno w odniesieniu do eksploatacji własności państwowej, samorządowej, prywatnej, jak i realizacji innych celów, w tym ochrony interesu wierzycieli.

Analiza zagadnienia wymaga zbadania nie tylko ustawodawstwa, ale i praktyki. Nie można formułować wniosków, wydawać ocen, przed poznaniem funkcjonowania tego ważnego narzędzia nabywania i zbywania własności. Trzeba zatem sięgnąć po materiały praktyki, których zachowało się bardzo dużo. Interesować nas będą dokumenty dotyczące przygotowywania licytacji (obwieszczenia, warunki licytacyjne), jej przeprowadzenia (protokoły licytacyjne) oraz skutków (umowy). Zbadanie akt praktyki umożliwi ustalenie przedmiotu licytacji, powodów, dla jakich ją przeprowadzano, a także czynników gospodarczych, społecznych, prawnych, które miały na nią wpływ. Bogactwo materiału normatywnego, z którym można łączyć zasobne akta praktyki licytacji, otwiera obszerne pole dla badań problemów, jakie wiązały się z wykorzystywaniem tej procedury.

Słowa kluczowe: licytacja, obwieszczenie o licytacji, warunki licytacyjne, protokół licytacyjny, Kodeks Napoleona (*Code civil des Français*, 1804), Kodeks postępowania cywilnego (*Code de procédure civile*, 1806), Kodeks handlowy (*Code de commerce*, 1807), Kodeks cywilny Królestwa Polskiego (1825)

MAŁGORZATA WEREDYŃSKA-SZPAKOWSKA  
(KRAKÓW)

***Podstawy prawne nabycia obywatelstwa polskiego  
po 1918 roku – ziemie byłego zaboru austriackiego***

Tematem niniejszego opracowania jest zagadnienie „pierwszego składu” obywateli odrodzonego państwa polskiego, które z uwagi na znaczną liczbę przepisów regulujących tę materię przedstawione zostało na przykładzie byłego zaboru austriackiego. Wskazano główne źródła prawa o obywatelstwie polskim odnoszące się do tego zaboru oraz szczególnie omówiono trzy zasadnicze sposoby nabywania obywatelstwa polskiego: z tytułu zamieszkania (osiedlenia) na obszarze państwa polskiego, urodzenia się na tym terytorium oraz skorzystania z prawa opcji. Przytoczono konkretne normy prawne regulujące poszczególne sposoby nabycia obywatelstwa, wskazując na istniejące między nimi zależności oraz trudności interpretacyjne. Na przykładzie norm odnoszących się do byłego zaboru austriackiego starano się pokazać, jak zawile i skomplikowane było prawo wewnętrzne i międzynarodowe regulujące skutki powstania państwa polskiego w zakresie obywatelstwa. Omówienie zasad nabywania obywatelstwa polskiego w odniesieniu do terenów byłego zaboru austriackiego poprzedzono krótkim wstępem historycznym oraz uwagami dotyczącymi nowożytnego rozumienia pojęcia obywatelstwa, by nadać opracowaniu szerszy kontekst.

Słowa kluczowe: obywatel, obywatelstwo polskie, odrodzenie państwa polskiego, nabycie obywatelstwa polskiego, były zabór austriacki

DAWID MICHALSKI  
(GDAŃSK)

***Akt o Formie rządów z 1919 roku  
– pierwsza konstytucja niepodległej Finlandii***

W studium podjęto się próby przedstawienia i zbadania pierwszego aktu o charakterze konstytucyjnym wydanego w niepodległej Finlandii: Aktu o Formie rządów z 1919 r. Dokument przede wszystkim jednoznacznie zdefiniował formę rządów, która wcześniej była przedmiotem licznych sporów ideologicznych (tradycje monarchistyczne *contra* idee republikańskie), co doprowadziło nawet do wybuchu wojny domowej. Osiągając kompromis, do fińskiego porządku prawnego wprowadzono urząd prezydenta z silną władzą wykonawczą i licznymi kompetencjami ustawodawczymi, wybieranego w pośrednich wyborach powszechnych. Rzeczywista pozycja ustrojowa prezydenta została zatem bardzo silnie ugruntowana. Pomimo tego, w fińskim systemie konstytucyjnym zastosowano klasyczny trójpodział władzy (legislatywa nie została unormowana w badanym akcie).

Akt o Formie rządów z 1919 r. był na ówczesnym etapie rozwoju fińskiej państwowości dokumentem niezbędnym i wyczekiwany. Nie była to ustawa doskonała, ale przepisy

w niej zawarte, dzięki kompromisowemu charakterowi, umożliwiły dalszy rozwój fińskiego państwa oparty na solidnych fundamentach ustrojowych.

Słowa kluczowe: Republika Finlandii, Carl Gustaf Mannerheim, konstytucjonalizm, konstytucja, forma rządów

SEBASTIAN KWIECIEŃ

(LUBLIN)

### *Zasady przyuczania do zawodu przemysłowca w świetle regulacji prawnych zawartych w prawie przemysłowym z 1927 roku*

Okres międzywojenny cechował się w Polsce intensywnym rozwojem prawa pracy. Jego przepisy w pierwszej kolejności miały zapewnić ochronę pracownikom, również tym, którzy tej pomocy potrzebowali najbardziej, czyli małoletnim pobierającym naukę w celu przyuczania się do zawodu.

Rozporządzenie z 1927 r. prawo przemysłowe zawierało osobny dział stanowiący przepisy w zakresie nauki w przemyśle, gwarantujący uczniom rzetelność pracodawcy i wynagrodzenie za wykonaną pracę. Podstawą stosunku prawnego łączącego ucznia z pracodawcą była umowa, która określała wzajemne świadczenia stron. Jeżeli postanowienia umowy zostały naruszone, stronom przysługiwało prawo dochodzenia odszkodowania na zasadach określonych w Kodeksie zobowiązań. Po upływie okresu nauki, uczniowi wydawano stosowne świadectwo, które stwierdzało przebyty czas nauki i było podstawą do ubiegania się o pracę jako już pracownik wykwalifikowany. Uczniowie w okresie pobierania nauki byli objęci szczególną ochroną zarówno ze strony władzy przemysłowej, jak i zrzeszeń przemysłowych, które w przypadkach określonych w ustawie przejmowały na siebie obowiązki wynikające z przepisów prawa przemysłowego.

Słowa kluczowe: prawo przemysłowe, uczniowie przemysłowi, umowa o naukę, pracodawca

AGNIESZKA MACHURA

(KRAKÓW)

### *Odpowiedzialność urzędnika za przestępstwa popełnione z chęci zysku w okresie międzywojennym*

W okresie międzywojennym tworzono na nowo model administracji publicznej, kształtował się wzorzec urzędnika państwowego. Pochodzący z różnych zaborów urzędnicy mieli odmienne kwalifikacje i reprezentowali inne wzorce moralne i etyczne. Sprawy urzędnicze wymagały rozwiązań nie tylko w zakresie struktur administracji i kształcenia

kadr, ale także przeciwdziałania nadużyciom w związku z wykonywaną pracą. Mimo euforii z powodu odzyskania niepodległości bieda, głód, brak pracy i niepewność przyszłości nękały ówczesne społeczeństwo, co prowadziło do wzrostu przestępczości, także urzędniczej. Sytuację utrudniał również brak jednolitego ustawodawstwa, które należało jak najszybciej zunifikować. W celu przeciwdziałania przestępstwom popełnionym z chęci zysku przez urzędników oprócz przepisów dyscyplinarnych i porządkowych wprowadzono najsurowszą karę za tego typu przestępstwa: karę śmierci przez rozstrzelanie. Uchwalona doraźnie, miała ona głównie charakter odstraszący. Było to najbardziej rygorystyczne ustawodawstwo dotyczące nieuczciwości urzędników w historii Polski. Źródła historyczne opierające się na wiadomościach prasowych z tego okresu podawały, że wykonane wyroki dotyczyły w przeważającej części wojskowych. W późniejszym okresie kary złagodzono, a przestępstwa takie jak łapownictwo bierne lub czynne zostały w modelowy sposób uregulowane w Kodeksie karnym z 1932 r., na którym opiera się częściowo współczesne ustawodawstwo karne.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność urzędnika, łapownictwo, przestępstwa popełnione z chęci zysku, kara śmierci, okres międzywojenny

KAROL DĄBROWSKI  
(LUBLIN)

*Działalność oświatowa  
samorządu przemysłowo-handlowego w latach 1929–1939  
na przykładzie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie*

Izba była instytucją samorządu gospodarczego, działającą na podstawie rozporządzenia z 15 lipca 1927 r. W przeciwieństwie do innych izb nie prowadziła samodzielnie placówek oświatowych, lecz skupiała się na wspieraniu finansowym i organizacyjnym szkół z terenu województw lubelskiego i wołyńskiego. Szczególne zainteresowanie Izby budziło Gimnazjum Męskie im. A. i J. Vetterów Zgromadzenia Kupców m. Lublina oraz Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa im. S. Syroczyńskiego. Izba opiniowała projekty ustaw oświatowych dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; współpracowała z kuratorium lubelskim; przyznawała dotacje dla szkół i stypendia dla uczniów; delegowała swoich przedstawicieli do rad szkolnych. Ciekawym projektem oświatowym Izby była Pracownia Psychotechniczna.

Słowa kluczowe: izby przemysłowo-handlowe, psychotechnika, szkolnictwo zawodowe, Lublin

KONRAD GRACZYK  
(KATOWICE, BERLIN)

***Sprawa Romana Gawronskiego przed Sądem Specjalnym w Katowicach  
jako przykład zmiany prawomocnego wyroku***

Artykuł analizuje sprawę karną zawisłą przed niemieckim Sądem Specjalnym w Katowicach w 1943 r. Jej cechą charakterystyczną jest fakt, że zapadłe orzeczenie zostało skutecznie zaskarżone przez prokuratora nadzwyczajnym środkiem prawnym – skargą z powodu nieważności. W ramach pierwszej rozprawy Roman Gawronski został skazany za pokątny handel i kradzież na karę łączną 12 lat ciężkiego więzienia. Po wniesieniu skargi przez prokuratora Sąd Specjalny w Katowicach wydał właściwy wyrok: karę śmierci. W artykule przeanalizowano rozważania prawne obu wyroków oraz argumentację prokuratora przemawiającą za uchyleniem prawomocnego wyroku. W zarysie przedstawiono także ustroj oraz postępowanie przed sądami specjalnymi.

Słowa kluczowe: sąd specjalny, proces karny, skarga z powodu nieważności, kara śmierci

NATALIA RZENNO  
(KRAKÓW)

***Podstawy prawne decyzji w przedmiocie obywatelstwa polskiego.  
Analiza prawnoporównawcza przepisów obowiązujących  
od II Rzeczypospolitej do współczesności***

Posiadanie obywatelstwa polskiego w przeszłości ma bezpośredni wpływ na obecnie toczące się sprawy w przedmiocie potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego. Jest to niezwykle istotne z uwagi na współczesne postępowania o stwierdzenie nabycia spadku przez osoby, które nie są obywatelami polskimi, a co do ich wstępnych istniało domniemanie posiadania obywatelstwa polskiego. Stosowną decyzję w przedmiocie stwierdzenia bądź odmowy potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego wydaje wojewoda właściwy ze względu na miejsce zamieszkania lub ostatnie miejsce zamieszkania osoby, co do której składany jest wniosek. Wskazać należy, iż przedmiotowe postępowania toczą się w oparciu o szereg nieobowiązujących ustaw, m.in. ustawę z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz.U. z 1920 r., nr 7, poz. 44), ustawę z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz.U. z 1938 r., nr 25, poz. 220), ustawę z dnia 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. z 1951 r., nr 4, poz. 25), ustawę z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. z 2000 r., nr 28, poz. 353 z późn. zm.) i inne.

Decyzja potwierdzająca posiadanie obywatelstwa polskiego ma nie tylko wymiar, który może być ujmowany jako stricte materialny, czyli odnoszący się do uzyskania wymiernych korzyści majątkowych w postaci odzyskania spadku, ale również emocjonalny, jako powrót do ojczyzny, potwierdzenie, że dana osoba jest obywatelem w pełnym znaczeniu tego słowa.

Słowa kluczowe: obywatelstwo, obywatel polski, potwierdzenie posiadania obywatelstwa polskiego, nabywanie obywatelstwa polskiego, utrata obywatelstwa polskiego, odmowa potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego, wojewoda, obowiązek wojskowy

GRZEGORZ NANCKA  
(KATOWICE)

*Z dziejów nauczania prawa rzymskiego  
u początków Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*

Prawo rzymskie to jeden z najważniejszych przedmiotów w procesie kształcenia przyszłego prawnika. Nie mogło zabraknąć go również na utworzonym w 1968 r. Uniwersytecie Śląskim. Jego historia na katowickim wydziale sięga jednak czasów nieco wcześniejszych, bo do roku 1966 – kiedy to utworzona została Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. Zajęcia z prawa rzymskiego w pierwszym roku jej istnienia prowadzili prof. W. Osuchowski, dr W. Litewski oraz mgr K. Kolba. Wraz z utworzeniem Uniwersytetu Śląskiego w 1968 r. zajęcia te powierzono doc. drowi M. Staszkowowi, który przeniósł się do Katowic z Uniwersytetu Wrocławskiego. Prócz prawa rzymskiego w kręgu jego zainteresowań znajdowała się problematyka prawa wynalazczego, którym zajmował się od lat 70. XX w.

Słowa kluczowe: prawo rzymskie, Uniwersytet Śląski, Wydział Prawa i Administracji UŚ, Michał Staszków, organizacja studiów prawniczych

GRZEGORZ SMYK, ANDRZEJ WRZYSZCZ  
(LUBLIN)

*Katedra Historii Państwa i Prawa UMCS w Lublinie  
w latach 2008–2016*

Artykuł zawiera charakterystykę badań naukowych prowadzonych w Katedrze Historii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w latach 2008–2016. Kierownikiem Katedry był w tym okresie prof. zw. dr hab. Wojciech Witkowski. Przedstawiono także rezultaty tych badań w postaci uzyskanych stopni naukowych oraz najważniejszych publikacji. Omówiono zajęcia dydaktyczne prowadzone przez pracowników Katedry na kilku kierunkach studiów. Wskazano najważniejsze osiągnięcia w działalności organizatorskiej na szczeblu wydziału, uczelni, a także w ogólnopolskich instytucjach należących do resortu nauki i szkolnictwa wyższego.

Słowa kluczowe: katedra, badania naukowe, dydaktyka, działalność organizatorska

---

TADEUSZ MACIEJEWSKI, MICHAŁ GAŁĘDEK, PIOTR KITOWSKI,  
ANNA KLIMASZEWSKA, MARIA LEWANDOWICZ, MARCIN MICHALAK,  
DAWID MICHALSKI, JACEK WAŁDOCH  
(GDAŃSK)

*Aktualne kierunki badań w Katedrze Historii Prawa  
Uniwersytetu Gdańskiego*

Artykuł przedstawia aktualne kierunki badań podejmowanych przez pracowników Katedry Historii Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. Do najważniejszych należy zaliczyć badania nad konstytucjonalizmem europejskim, średniowiecznymi i wczesnonowożytnymi systemami prawa, historią myśli administracyjnej, kodyfikacją prawa w XVIII i XIX w. oraz historią prawa amerykańskiego. Katedrą kieruje prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski.

Słowa kluczowe: Uniwersytet Gdański, historia prawa, Gdańsk, Katedra Historii Prawa



# ABSTRACTS



LENA FIJAŁKOWSKA  
(ŁÓDŹ)

***Ius cogens or ius dispositivum? a handful of remarks on the nature of legal norms in the ancient Middle East***

The paper concerns the nature and scope of applicability of law in the ancient Middle East. It first discusses royal normative acts, especially the so-called codes of law and *mišaru* edicts, and proceeds to an analysis of customary law to conclude that while laws allowed parties a much greater freedom in shaping their legal relationships in the ancient Middle East law than they do today, such freedom was limited by imperative standards of customary norms.

Key words: law, ancient Middle East, ancient law of the Middle Eastern, customary law, Assyriology, *ius cogens*, *ius dispositivum*

ARKADIA PODGÓRSKA-MIKUŁA  
(KRAKÓW)

***The importance of the Premonstratensian Abbey in Brzesko–Hebdów for the structure of the Order and the Church in the 14th and 15th centuries***

In the Middle Ages Premonstratensian monasteries were organised along a principle is typical of the Order, that is affiliation and the paternal right (*ius paternitatis*). All the monasteries were divided into regional groups, known as *cyrkarie* (provinces). Each province was inspected by representatives of the single abbey holding the paternal right.

In the 14th century, symptoms of a crisis became visible in not only in the Polish Province of the Order of St Norbert (Premonstratensian), and were especially intensified in the women's convents. Potential reasons for the crisis included the secluded situation of the monasteries, their poor financial standing, a drop in the number of vocations, and the social structure of the monasteries. The Abbey in Brzesko–Hebdów, overseeing the Premonstratensian parishes visited them regularly, manned them with their monks, and undertook other actions in an attempt to reform the Polish Premonstratensians in the 14th and 15th centuries.

The funding of another Premonstratensian Abbey by King Ladislaus (Władysław) Jagiełło in Nowy Sącz and populating it with monks from Brzesko was a proof of the great potential of the Hebdów Abbey in its capacity of the initiator and coordinator of the reform aimed at the revival of the Order and forcing its members to observe the monastic rule. The

article also emphasises the significant impact of the competition between individual monasteries of the Premonstratensian Order in the 15th century on the position of Brzesko.

Key words: monastery, Premonstratensians, Provinces of the Order, paternal right, reform

ADAM MONIUSZKO

(WARSAWA)

*Judges in nobles' courts of law in the Voivodship of Płock  
in 1576–1600. An attempt at investigation*

The article concerns the issue of judges in nobles' courts of law (*Forum Nobilium*) in the Voivodship of Płock in 1576–1600. The study focused on judges nominated by the king, i.e. chamberlains (*succamerarius*), starosts (*capitaneus*), and land court judges: judges (*iudex terrestris*), deputy judges *subiudex terrestris*, and recorders (*notarius terrestris*) holding jurisdiction over nobility. Altogether 16 such judges were found, and their social and economic status, public functions held on the power of being elected by the nobility, denomination, education, and careers were examined as part of the study.

Social background, family connections, economic status, public service, and strong local roots can be listed as typical factors favourable for being granted the office of a judge. Another important element was the support of relatives ranking as bishops, as at that time discussed it seems to have played a greater role than the clientary relations operating in the Voivodship of Płock.

The list with of the judges with detailed data is provided in the appendix to the article.

Key words: 16th-century Mazovia, 16th-century Voivodship of Płock, 16th-century nobility in the Voivodship of Płock, 16th-century nobles' courts of law, judges in the 16th-century nobles' courts of law, 16th-century offices in Polish Kingdom, 16th-century officials in Voivodship of Płock, Stanisław Kryski the Voivode of Mazovia, Stanisław Miński Deputy Chancellor of the Crown, Paweł Garwaski the Castellan of Płock

WACŁAW ROSA

(KRAKÓW)

*On the side of criminals or security forces,  
or the place of the executioner in the judicial system in bygone Poland*

The article presents the functioning of the office of executioner in the cities of former Poland. The study investigated executioner activity on the border between two worlds: that of crime and the law enforcement environment connected to the judiciary. The research material includes testimonies of criminals recorded in the books of municipal courts, demonstrating contacts between the criminal world and torturers. Unlike in Western Eu-

rope and Silesia, where the profession of executioner often passed from father to son, executioners in bygone Poland often hailed from criminal circles. They lived in isolation from the society and were exposed to social ostracism because of their work. Criminals did not consider the executioner as a representative of the judiciary; relationships between both communities were facilitated by the fact that executioners and their wives were engaged in the organisation of prostitution in cities, and running and protecting the city's brothels. The cases quoted from judicial practice show that the office of the executioner was often identified with criminal activity rather than with justice, which had an impact on the effectiveness of fighting crime in Polish cities.

Key words: legal history, executioner, crime, law enforcement, justice

ŁUKASZ GOŁASZEWSKI  
(WARSZAWA)

*Relationships between the residents of Knyszyn  
and the army of the Kingdom of Poland in the light  
of court records from 1650–51*

The article discusses the relationships between the residents of the town Knyszyn in the Polish-Lithuanian Commonwealth and the soldiers of the state army quartered in the town in 1650–51. The surviving excerpts from the records of the municipal court contain a wide array of cases (albeit always making use of physical violence) against the townspeople, who made use of soldiers in conflicts with their neighbours. On the other hand, the presence of soldiers let the townspeople trade with soldiers and their servants, and also level certain moral charges against the neighbours. Due to legal complexities, these were not the soldiers who were summoned to the municipal courts but rather the neighbours who supposedly inspired violent soldier behaviours.

Key words: army in the Polish-Lithuanian Commonwealth, military discipline, foreign style troops in the 17th and 18th centuries, damages caused by soldiers, municipal courts under the Law of Magdeburg in Poland, relationships between soldiers and civilians

PIOTR KITOWSKI  
(GDAŃSK)

*Manumission as a legal action in the judicial practice of Royal Prussia  
in the second half of the 17th and 18th c.*

Manumission (*manumissio*, liberation, emancipation) was essential for the existing rights and obligations of a serf and his former master. It is interesting to analyse the formal side of this legal action and its content in terms of legal and actual consequences. The more

so as awarding personal freedom was not at all uncommon in Prussia, and the literature on this subject usually refers to social consequences only.

Based on the rich source material, the author discusses the manumission as a legal action in the practice of Prussia in the latter half of 17th and in the 18th centuries, focusing on its role, form, and the ways for insuring the new status of the former subject.

Key words: serfs, manumission, Royal Prussia, liberation

SŁAWOMIR KOŚCIELAK  
(GDAŃSK)

*Church sanctuary in Protestant Gdańsk  
in the light of the incident from 1700, described in the diary  
of the municipal syndic, Johann Ernst von der Linde*

The event from 1700 presented in the article was described in the diary of a contemporary municipal syndic, Johann Ernst von der Linde. A group of fugitives from the Gdańsk Penitentiary (i.e. prison) attempted to invoke the right of the church sanctuary. For this purpose they claimed sanctuary inside the Carmelite Monastery in the Old Town of Gdańsk (Danzig). The incident illustrates tendencies present in the transitional period between early modern times – when such right was accepted – and more recent times – when sense and legitimacy of such procedure were already questioned. The event took place in Gdańsk, a powerful, self-governing, economic centre with a very good system of local law, additionally being a mainstay of Protestantism in the region. The event was also a particular test of authority between the dominant religion and a religious minority. A successful escape from the municipal prison, negotiations between the stakeholders referring to the written law, custom and precedents, and the final lack of any consequences for the fugitives casts an interesting light on the penitentiary and criminal system of Gdańsk and the issue of maintaining order in the city in the late 17th and early 18th centuries.

Key words: Gdańsk (Danzig), Carmelites, Catholics and Lutherans in Gdańsk, penitentiary (prison), diaries of town clerks, Gdańsk and Pomeranian official court

MARCIN GŁUSZAK  
(ŁÓDŹ)

*Permanent Council: achievements  
and prospects for research*

As yet the extensive academic literature on the rule of King Stanisław August Poniatowski has failed to produce a detailed monograph on the Permanent Council: the first central, collective body with executive power in the history of the Polish-Lithuanian Com-

monwealth. Past studies merely deal with selected aspects of its functions. Yet, the importance of the Council and the role it played in the shaping of the political system of the Polish state in the last years of the 18th century require that this gap is filled. The source materials stored in archival collections provide a broad field for research by historians of the state and law.

Key words: Permanent Council, Department of Justice, Department of Treasure, Department of Policy, Military Department, state of research, AGAD

ANNA KLIMASZEWSKA, MICHAŁ GAŁĘDEK  
(GDAŃSK)

*Use of the norms of the French Commercial Code  
in the Duchy of Warsaw, the constitutional Kingdom of Poland,  
and the Free City of Kraków in the light of notarial deeds*

The French *Code de commerce* was adopted in the Polish territories in 1809 and remained formally binding for over 120 years. It was nonetheless transferred from post-revolutionary France into a feudal reality, where no commercial code had been in place before, without the necessary preparatory works, implementation of the legislation accompanying the *Code de commerce* or even an official translation. Moreover, legal scholars paid scarce attention to it in the first decades. Taken together, all these factors affected its application. Being a contribution to the complex study of the issue, the present publication examines selected notarial deeds documenting individual commercial transactions to show how the process of practical implementation of the norms of French Commercial Code developed in the Polish territories.

Key words: *Code de commerce*, French Commercial Code, translation, notarial deeds, implementation, commercial law, Duchy of Warsaw, constitutional Kingdom of Poland, Free City of Kraków

JUSTYNA BIEDA  
(ŁÓDŹ)

*Types of detention centres in the Kingdom of Poland*

In the 19th century imprisonment became the fundamental sanction in many European criminal and penal codes, including that of the Kingdom of Poland (Congress Poland). In the face of these changes an extensive discussion on the reform of the whole penitentiary system began in the state. Reformers of the Polish penal system, notably Julian Ursyn Niemcewicz, Ksawery Potocki, and Fryderyk Skarbek proposed numerous concepts. In

such circumstances, central administration attempted to create a system of penitentiary institutions.

The article describes six different centres of detention which operated in the Kingdom of Poland: police custody for the detention of people arrested by the police and convicted by courts operating by city mayors; detention centres operating by the Ordinary Police Courts, for criminals detained by the court decision in the course of the so-called elementary investigation, and criminals convicted for embezzlement and smuggling; civil custody for debtors to force them to perform their obligations; remand institutions for the detention of people awaiting sentencing; and criminal prisons for those already convicted. For those convicted for the gravest crimes the so-called *roty aresztanckie* (prisoner bases) were introduced in 1834.

Key words: history of law, criminal law, administrative law, detention, prison, Kingdom of Poland (Congress Poland)

PATRYCJA BEDNARSKA  
(KRAKÓW)

*English judiciary in the eye  
of Prince Adam Jerzy Czartoryski*

The subject of this article is an attempt at analysing Adam Jerzy Czartoryski opinions on the operation of English courts and the specificity of the common law system. The text presents Adam Jerzy Czartoryski's familiarity and level of fascination with the functioning of the above-mentioned court system, which the prince probably intended to apply as a model in the reborn Poland. Such a claim is supported by a detailed analysis of his notes. Czartoryski used original English sources and fell back on the experiences from his stay in England. His subjects of interest included types of judiciary in England, the activity of the so-called justices of peace, objectives of the judiciary, procedures for jury debates, and the administrative division of England.

Key words: the judiciary in England, English law, views of Adam Jerzy Czartoryski

MATEUSZ MATANIAK  
(KRAKÓW)

*Establishment of the Assay Office in Kraków  
and its activities in the years 1843–53*

The article presents the circumstances of setting up the Assay Office in the Free City of Kraków and also its activity in 1843–53. The source base consisted of regulations of the Governing Senate on the organisation and competence of the Assay Office, and documen-

tation related to its activity, being a part of the complex of the Archive of the Free City of Kraków. The fundamental task of the Assay Office was to supervise Kraków jewellers and goldsmiths. The supervision especially focused on gold and silver objects brought for stamping. The office charged fees defined by the government for its services. The article also mentions prosecution of crimes against the assay stamp, which was a prerogative of the administrative authorities: the Senate, and later the Administrative Council and the City Council.

Key words: Free City of Kraków, Assay Office, Jewellers and Goldsmiths Guild, jewellery, assay of gold

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK  
(ŁÓDŹ)

*Source base for research on the intermediate level administration  
in Kingdom of Poland before 1866*

The research on district (county) administration in 1816–66 requires aggregation of archival materials. There are digital databases and traditional educational inventories available to researchers. Researches are also welcome to make use of digital libraries that contain many printed sources.

The main sources database for the research on the intermediate level of administration are district and county files kept in State Archives. The operation of commissioners delegated to districts (1816–42) and counties (1843–1866) is sufficiently documented in 32 sets of files. The query can be extended to cover regional (voivodship, and after 1837 – governorship) and governmental files. As the volume and variety of archival material is impressive, it is worthwhile to stage the queries. Any conclusions and detailed evaluation will only be possible after a large share of the files have been investigated.

Key words: district administration, commissioners delegated to districts, district governor

PAULINA KAMIŃSKA  
(ŁÓDŹ)

*Selected research on the auction procedure  
in the Kingdom of Poland before 1875*

In the Kingdom of Poland, auctions were an important element of commerce, both with regard to state, territorial authority and private property, and to the attainment of other purposes, including protection of creditor interests.

Investigation of the issue requires examination of not only legislation but also practice. No conclusions must be made prior to the examination of operation of this important tool of acquiring and selling property. Instead it is best to examine materials concerning practice, a great deal of which have been preserved. The documents of interest concern the preparation of auctions (announcement, bidding conditions), their conduct (auction protocols), and the subsequent consequences (contracts). Examination of the files on practice allows to determine the objects of auction, the reasons why the auctions were conducted, as well as economic, social and legal factors that influenced auctions. The wealth of legislative material, which can be combined with the plentiful files on of auction practice, opens a broad field for researching issues associated with the use of this procedure.

Key words: auction, auction announcement, bidding conditions, auction protocol, Napoleonic Code (*Code civil des Français*, 1804), Code of Civil Procedure (*Code de procédure civile*, 1806), Commercial Code (*Code de commerce*, 1807), Civil Code of the Kingdom of Poland (1825)

MAŁGORZATA WEREDYŃSKA-SZPAKOWSKA  
(KRAKÓW)

*Legal grounds for obtaining Polish citizenship  
in the former Austrian Partition after 1918*

The subject of this paper is the question of the “initial composition” of citizens of the revived Polish state i.e. the Republic of Poland, which uses the example of the former Austrian Partition due to a considerable number of applicable regulations. The article indicates principal sources of law regarding this partition and discusses in detail the three main means of acquiring Polish citizenship: 1) based on residence in the territory of Poland, 2) based on the place of birth in that territory, and 3) by means of executing the right of option. Specific legal norms regulating these methods of obtaining citizenship are brought up, pointing out the mutual dependencies between them as well as interpretational difficulties. By exemplifying the regulations regarding the former Austrian Partition the author makes an effort to display the level of intricacy and complication of the domestic and international law regulating the consequences of establishing the Republic of Poland in matters concerning citizenship. The discussion of the principles of obtaining Polish citizenship is preceded by a short introduction on history and remarks on the contemporaneous understanding of the concept of citizenship, which add a more extensive context to the main subject of the paper.

Key words: citizen, Polish citizenship, revived state of the Republic of Poland, acquiring the Polish citizenship, former Austrian Partition of Poland

DAWID MICHALSKI  
(GDAŃSK)

*The Constitution Act of 1919:  
the first constitution of independent Finland*

The study is an attempt to describe and analyse the first constitutional act of independent Finland. The Constitution Act of 1919 defined the Finnish political system. Although it was an object of ideological arguments (monarchist vs. republican tradition), its provisions, and especially the strong position of the president as an executive power with legislative competences, resulted from a compromise. Despite that, the classical division into three powers was introduced into the Finnish political and legal system.

The act was not ideal, yet at that stage in the history of Finland it was an expected result of a compromise with strong constitutional foundation for the political and legal progress of a developing country.

Key words: Republic of Finland, Carl Gustaf Mannerheim, constitutionalism, constitution, form of government

SEBASTIAN KWIECIEŃ  
(LUBLIN)

*Principles governing training  
to industrial professions in the light of legal regulations  
of the industrial law of 1927*

Strong development of labour law was characteristic of the period between the two world wars in Poland. Its provisions for the first time provided protection to employees, also the ones who need such assistance most, that is minors in vocational training.

The Industrial Law regulation of 1927 contained a separate chapter with regulations concerning training in industry, guaranteeing employer fairness and remuneration for the work performed by the trainees. The legal relationship between the trainees and the employer was based on a contract defining mutual obligations of the parties. Should the contractual clauses be violated, the parties had the right to claim damages in accordance with the principles defined in the liabilities code. Once the period of training was over, the trainee was issued an appropriate certificate corroborating the time of training and providing grounds for applying to work already as a skilled labourer. While learning, trainees were covered by special protection both by industrial authorities and industrial societies, as the latter took over the duties resulting from the provisions of industrial law in circumstances defined in the act.

Key words: industrial law, industry trainees, education contracts, employer

AGNIESZKA MACHURA  
(KRAKÓW)

*Responsibility of officials for crimes committed for profit  
in Poland between the two world wars*

Between the two world wars a new model of public administration, with a new type of civil servants, was created. Officials from the parts of Poland that had belonged to different partitions had different qualifications and represented different moral and ethical standards. Clerical matters required solutions going beyond administrative structures and staff training, and also included fraud prevention. Despite the euphoria of independence, poverty, hunger, unemployment, and uncertainty of the future led to an increase in crime, also among civil servants. The situation was also hampered by the lack of uniform legislation. To prevent crimes committed by civil servants, an array of disciplinary rules were introduced including the penalty of death by firing squad. It was the most rigorous legislation punishing dishonest civil servants in Polish history. Historical sources based on the press releases from the period demonstrate that most such judgments concerned the military. Later, the law relaxed, and crimes such as passive and active bribery received model regulation in the Criminal Code of 1932, on which current criminal legislation is partially based.

Key words: civil servant responsibility, bribery, crimes committed for profit, death penalty, Poland between the two world wars

KAROL DĄBROWSKI  
(LUBLIN)

*Educational activities run by industrial and commercial organisations  
in Poland in 1929–39; case study of the Chamber of Industry  
and Commerce in Lublin*

The Chamber of Industry and Commerce in Lublin was established in 1929. It did not run any educational institutions on its own, yet it supported (financially and organisationally) schools in the Voivodeships (regions) of Lublin and Volhynia, especially the Vetter Secondary School for Boys and the Syroczyński School of Crafts and Industry. The Chamber approved draft education acts for the Ministry of Denominations and Public Education, cooperated with Lublin Education Authority, awarded scholarships and grants for schools, and delegated its representatives to school councils. An interesting educational project was the psycho-technical laboratory.

Key words: chambers of industry and commerce, psycho-technical laboratories, vocational education, Lublin

KONRAD GRACZYK  
(KATOWICE, BERLIN)

*The case of Roman Gawronski before the Special Court in Katowice  
as an example of changing the valid sentence*

The article analyses a criminal case before a German Special Court in Katowice in 1943. The valid and binding decision was successfully appealed by a prosecutor resorting to an extraordinary legal remedy, complaint caused by the invalidity of such a sentence. In the first trial, Roman Gawronski was convicted of illicit trading and theft, and sentenced to a total of 12 years hard labour. After a complaint lodged by the prosecutor, the Special Court in Katowice issued the correct sentence, being the death penalty. The article examines the legal foundations of both rulings and arguments of the prosecutor supporting the invalidation of a final judgment. It also provides an overview on the structure and procedure in the special courts.

Key words: special court, criminal trial, invalidity appeal, death penalty

NATALIA RZENNO  
(KRAKÓW)

*Legal grounds for the decision concerning Polish citizenship.  
A comparative analysis of legal regulations  
in force from the Second Republic of Poland to the present*

Past Polish citizenship has a direct impact on current cases concerning the corroboration of Polish citizenship. This is extremely important with respect to current inheritance proceedings by citizens other than Polish, and there is a presumption regarding Polish citizenship of their ancestors. The applicable decision corroborating or refusing to corroborate Polish citizenship is issued by the governor (voivode) holding jurisdiction over the place of residence or the last place of residence of the person mentioned in the application. It should be noted that such procedures follow of a number of laws no longer in force, including the Act of 20 January 1920 on citizenship of the Polish State (*Polish Journal of Laws* of 1920, No. 7, item 44), the Act of 9 April 1938 on universal military duty (*Polish Journal of Laws* of 1938, No. 25, item 220), the Act of 8 January 1951 on Polish citizenship (*Polish Journal of Laws* of 1951, No. 4, item 25), the Act of 15 February 1962 on Polish citizenship (*Polish Journal of Laws* of 2000, No. 28, item 353, with later amendments), and others.

The decision corroborating Polish citizenship does not have a solely material dimension, i.e. referring to such tangible financial benefits as recovery of inheritance, but also an emotional one connected to the return to homeland and confirmation that one is a full-fledged citizen.

Key words: citizenship, Polish citizen, confirmation of Polish citizenship, acquisition of Polish citizenship, loss of Polish citizenship, refusal to corroborate Polish citizenship, governor (voivode), military duty

GRZEGORZ NANCKA  
(KATOWICE)

*Teaching Roman law at the newly established  
University of Silesia in Katowice*

Roman law is one of the most important courses in the education of prospective lawyers. Hence, it simply had to be included in the law curriculum at the newly established University of Silesia, established in 1968. However, the history of teaching Roman law in Katowice reaches an earlier date, as it was taught since 1966 at the Katowice branch of the Jagiellonian University. The course in Roman law during the first academic year at the University of Silesia was taught by Professor Wacław Osuchowski, Dr Wiesław Litewski, and K. Kolba. When the University of Silesia was established, the course was handed over to assistant professor Michał Staszków, who moved to Katowice from the University of Wrocław. In addition to Roman law, Professor Staszków was interested in law on inventions, which he practiced from the 1970s.

Key words: Roman law, University of Silesia, University of Silesia Faculty of Law and Administration, Michał Staszków, law curriculum

GRZEGORZ SMYK, ANDRZEJ WRZYSZCZ  
(LUBLIN)

*Department of History of State and Law  
at the UMCS in Lublin in 2008–16*

The article describes the research conducted at the Department of History of State and Law of the Faculty of Law and Administration at Maria Curie-Skłodowska University (UMCS) in Lublin in 2008–16. At that time the Head of the Department was Professor Wojciech Witkowski, DLL. The presentation also includes the academic degrees and key publications, and discusses teaching activities carried out by the faculty of the Department in several fields of studies. The most outstanding achievements in the organisational activity at the levels of faculty, university, and national institutions of the science and higher education sector.

Key words: department, scientific research, teaching, organisational activity

---

TADEUSZ MACIEJEWSKI, MICHAŁ GAŁĘDEK, PIOTR KITOWSKI,  
ANNA KLIMASZEWSKA, MARIA LEWANDOWICZ, MARCIN MICHALAK,  
DAWID MICHALSKI, JACEK WAŁDOCH  
(GDAŃSK)

*Current directions of research at the Chair  
of Legal History of the University of Gdańsk*

The article provides a summary of current research trends at the Chair of Legal History of the University of Gdańsk. Most important lines include research on European constitutionalism, medieval and early modern legal systems, administrative thought in the 18th and 19th centuries, codification of law, and history of American law. The Head of the Chair is Professor Tadeusz Maciejewski.

Key words: University of Gdańsk, legal history, Gdańsk, Chair of Legal History

